



Z A B A W K A

— przedmiot ludyczny
i obiekt kolekcjonerski

Redakcja naukowa
Katarzyna Kabacińska-Łuczak,
Dorota Żołądź-Strzelczyk

WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

ZABAWKA

- PRZEDMIOT LUDYCZNY
I OBIEKT KOLEKCJONERSKI

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

ZABAWKA

- PRZEDMIOT LUDYCZNY I OBIEKT KOLEKCJONERSKI

Redakcja naukowa

Katarzyna Kabacińska-Łuczak, Dorota Żołędź-Strzelczyk



POZNAŃ 2016

Recenzent: prof. zw. dr hab. Władysława Szulakiewicz
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Książka sfinansowana ze środków NCN, projekt: „Zabawki dziecięce na ziemiach polskich do końca XIX wieku” (grant NCN OPUS 4, nr 2012/07/B/HS3/00899) oraz Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

© Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016

Na okładce: ilustracja z *Błogie dni dziecięce przedstawione w obrazkach*, Warszawa 1867
Ilustracje na stronach rozpoczynających części publikacji pochodzą kolejno z:
Lalka dobrze wychowana oraz latarnia magiczna dla grzecznych dzieci, przekł. z franc.
T. Nowosielski, Warszawa 1850; J.B. Basedow, *Elementarwerk mit den Kupfertafeln
Chodowieckis u.a.* hrsg. v. Th. Fritzsch, Leipzig 1909, t. III; *Katalog Fabryki Lalek Adama
Szrajera; Lalki* (fot. Kora T. Kowalska)

Projekt okładki: Ewa Wąsowska
Redakcja: Aleksandra Jędrzejczak
Redakcja techniczna: Elżbieta Rygielska
Łamanie komputerowe: Danuta Kowalska

ISBN 978-83-232-3036-6

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
61-701 POZNAŃ, UL. A. FREDRY 10
www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl
Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 25,00. Ark. druk. 24,375

DRUK I OPRAWA: EXPOL, WŁOCŁAWEK, UL. BRZESKA 4

Spis treści

Wprowadzenie	7
KRZYSZTOF JAKUBIAK, <i>Polskie badania historyczno-pedagogiczne nad dawnymi zabawkami dziecięcymi</i>	13

I. ZANIM ZABAWKA TRAFI DO DZIECKA - WYTWÓRCZOŚĆ I DYSTRYBUCJA ZABAWEK

RYSZARD ŚLĘCZKA, <i>Z tradycji wytwórczości zabawkarskiej w Krakowie i jego okolicach. Zabawka drewniana</i>	21
MARIA WIECZOREK, <i>O greckich świątyniach z klocków, lalkach-Murzynkach i kaliskich „szrajerkach”, czyli polskie wytwórstwo zabawek w dwudziestoleciu międzywojennym</i>	37
PIOTR ADAMCZYK, <i>Sprzedawcy zabawek w Elblągu w latach 1799-1941 w świetle reklam w prasie lokalnej</i>	57
JULIA ŁACH, <i>Polska lalką stała, czyli historia pewnej fabryki</i>	71

II. „ŻYCIE” ZABAWKI - ZABAWKA DZIECIĘCA I NIE TYLKO

PAULINA ROMANOWICZ, <i>Guzik czy zabawka? O problemach identyfikacji zabawek w materiale archeologicznym</i>	91
MIROŚLAW MARCINKOWSKI, <i>Rodzaje i jakość zabawek a socjotopografia Starego Miasta w Elblągu</i>	103
DOROTA ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK, <i>Idealny dom w miniaturze. Domek dla lalek – do zabawy, nauki i kolekcjonowania</i>	117
NATALIA LAUDA, <i>Konik na patyku i koń na biegunach – dzieje zabawki</i>	133
KATARZYNA SADOWSKA, <i>Zabawki współczesne – o przemianie materii – realizm i surrealizm</i>	147
TOMASZ PRZYBYŁA, <i>Zabawki czy narzędzia edukacyjne? O technologiach informacyjno-komunikacyjnych w rękach współczesnych dzieci</i>	161

III. „ŻYCIE” ZABAWKI OPISANE W ŹRÓDŁACH

IZABELA GOMUŁKA, <i>Zabawki dziecięce w źródłach średniowiecznych</i>	179
MONIKA NAWROT-BOROWSKA, <i>Zabawka dziecięca na terenie ziem polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku w przekazach pamiętnikarskich ...</i>	193
KATARZYNA KABACIŃSKA-ŁUCZAK, <i>Zabawki dziecięce w polskiej literaturze pięknej II połowy XIX wieku</i>	233

IV. „ŻYCIE PO ŻYCIU” – DRUGIE ŻYCIE DAWNYCH ZABAWEK

ANNA PAŁKA, <i>Zabawki średniowieczne w wybranych muzeach w Polsce okiem pedagoga</i>	267
KORA TEA KOWALSKA, <i>Droga drobnej zabawki od śmietnika do gablotki. Kolekcja jako drugie życie zabawek i zmiana perspektywy</i>	279
MAREK SOSENKO, <i>Prezentacja zbiorów i kierunki działań Fundacji Zbiorów Rodziny Sosenków</i>	305
AGNIESZKA KRASICKA, <i>Współczesne kolekcjonerskie domki dla lalek</i>	363
AGNIESZKA IDZIAK, <i>Do czego potrzebne są stare zabawki?</i>	373
Informacje o Autorach	379
Indeks nazwisk	381

Wprowadzenie

Każdy z nas ma swoją ulubioną zabawkę z dzieciństwa: misia z brązowymi oczkami, lalkę z warkoczykami, samochód zdalnie sterowany, konika zrobionego przez dziadka... Z zabawkami wiążą się wspomnienia zabaw zarówno z rodzeństwem, rodzicami, jak i samotnych igraszek. W tych ostatnich zabawka zdaje się pełnić kluczową rolę, jest partnerem, który w świecie drugiej rzeczywistości stoi na równi z dzieckiem. Zabawka w zabawie jest nie tylko przyjacielem i powiernikiem dziecięcych trosk, ale także wprowadza dziecko w pełnienie różnych ról społecznych, ma, obok ludycznej, także funkcję edukacyjną i wychowawczą.

Jakkolwiek zabawki dziecięce były i są ważnym atrybutem dzieciństwa, dopiero od niedawna zostały uznane za istotny problem badawczy. Badania nad zabawkami należy wpisać w szerszy nurt prac, zapoczątkowany w latach 70. XX wieku w nauce zachodniej, określanej „społeczną historią wychowania”¹. Wówczas za ważne uznano takie problemy, jak macierzyństwo i dzieciństwo ze wszystkimi jego aspektami, w tym również zabawą i zabawkami. Nestorem badań nad dziejami zabawek jest Jan Bujak. Jego praca *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań* stanowi pierwszą próbę całościowego ukazania przemian w rozwoju i produkcji zabawki dziecięcej. Badania nad historią zabawek w Polsce podjęli przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych: pedagodzy, archeolodzy, etnologzy, muzealnicy, historycy wychowania². Rezultatem poszukiwań i prac badawczych przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych jest wydany w 2010 roku tom rozpraw, będący rezultatem współpracy pracowników Zakładu Historii Wychowania Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM i Muzeum Zabawek

¹ Por. K. Jakubiak, *Polskie badania historyczno-pedagogiczne nad dawnymi zabawkami dziecięcymi*, tekst wprowadzający w niniejszej książce.

² Por. A. Myśliwiec, *Problematyka zabaw i zabawek w księgozbiornie biblioteki Muzeum Zabawek i Zabawy*, Kielce 2007.

i Zabawy w Kielcach, omawiający zabawki dziecięce z różnych perspektyw badawczych – archeologicznej, historycznej, pedagogicznej, muzealnej³. Niniejszy tom jest jego kontynuacją, zawiera z jednej strony prace również innych autorów, z drugiej zaś pokazuje inne perspektywy badawcze.

Rozpatrując dawne zabawki, należy także przyjąć odpowiednią definicję badanego przedmiotu. Można wskazać dwa określenia tego terminu. W szerokim znaczeniu zabawką może być każdy przedmiot służący do zabawy, zarówno kamień, guzik, jak i patyk, szmatka itp. W wąskim znaczeniu zabawką jest przedmiot wyprodukowany do celów zabawowych. Trudno stworzyć jedno, interdyscyplinarne określenie zabawki. W niniejszych rozważaniach przyjęto definicję zabawki autorstwa Jana Bujaka, według którego zabawka to „przedmiot materialny specjalnie wykonany do celów zabawowych, który zawiera w sobie treści kulturowe właściwej dla niego epoki lub epok minionych z zakresu kultury materialnej, duchowej lub społecznej i przekazuje je w sposób budzący określone postawy ludyczne, a za ich pośrednictwem, kształtuje rozwój fizyczny, psychiczny lub emocjonalny”⁴.

Studia nad dziejami zabawek są badaniami interdyscyplinarnymi, wymagającymi zastosowania metod badawczych różnych dyscyplin naukowych. Z jednej strony, wykorzystywane są tradycyjne metody badań historycznych, polegające na analizie źródeł (np. pisanych), z innej także metoda porównawcza, służąca nawiązaniu do dziejów i przemian zabawek dziecięcych w omawianym okresie na innych terenach. Biorąc jednak pod uwagę specyfikę badań o charakterze interdyscyplinarnym, wykorzystywane są także metody z dziedziny archeologii czy historii sztuki – ze względu na charakter części źródeł, którymi są przedmioty materialne pozyskiwane w trakcie wykopalisk czy przechowywane w zbiorach muzealnych, kolekcjach prywatnych, jak również przekazy ikonograficzne przedstawiające zabawki dziecięce. Pomocna jest także metodologia badań historyczno-pedagogicznych, która pozwala na określenie dydaktyczno-socjalizacyjnej funkcji zabawek w poszczególnych etapach badanego okresu i uchwycenia zmian, jakie w tym zakresie zachodziły.

W niniejszej książce podjęto próbę wpisania badań nad dziejami zabawek w najnowszy nurt badań biografii rzeczy. „Jest to kierunek, który zwraca uwagę na rolę rzeczy w codziennym życiu człowieka”⁵. Igor Kopytoff

³ *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.

⁴ J. Bujak, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988, s. 15.

⁵ D. Kobińska, *Biografia rzeczy jako perspektywa badawcza*, [w:] *Kultura materialna średniowiecza w Polsce*, P. Kucypera, S. Wadył (red.), Toruń 2008, s. 227.

jako pierwszy przyjął, że można badać rzeczy podobnie jak ludzi⁶. Biografia rzeczy zakłada, że życie przedmiotu nie kończy się w przeszłości, że „rzeczy, podobnie jak ludzie gromadzą w sobie czas, przemieszczają się i zmieniają; ulegają ciągłej transformacji”⁷. Pomijając szczegółową analizę różnych poglądów na biografię rzeczy, należy podkreślić, że ich wspólną cechą jest mówienie o rzeczach w perspektywie całego ich życia – od powstania, wykorzystania (w kontekście historyczno-społecznym), po – co jest swoistym *novum* – współczesny kontekst i znaczenie przedmiotów. Ewa Domańska w duchu posthumanistyki zaznacza, że „nawet, jeżeli są to byty nieożywione, to są one aktywnymi aktorami, których działania wywołują skutki w realnym świecie. W konsekwencji takiego podejścia, dychotomia przedmiot-podmiot nie może zostać zachowana, a nacisk powinien być położony na badanie relacji pomiędzy ludźmi i rzeczami”⁸.

Aby pokazać relacje człowiek – przedmiot, w tym konkretnym przypadku dziecko – zabawka oraz prześledzić życie zabawki od jej powstania po współczesne wykorzystanie, do współpracy zostali zaproszeni przedstawiciele różnych dziedzin: archeolodzy (Izabela Gomułka, Mirosław Marcinkowski, Piotr Adamczyk, Paulina Romanowicz), historycy wychowania (Krzysztof Jakubiak, Dorota Żołędź-Strzelczyk, Katarzyna Kabacińska-Łuczak, Monika Nawrot-Borowska, Ryszard Ślęczka, Maria Wieczorek), pedagodzy (Katarzyna Sadowska, Tomasz Przybyła, Natalia Lauda, Anna Pałka), jak również kolekcjonerzy (Marek Sosenko, Kora Tea Kowalska, Agnieszka Idziak, Julia Łach) i twórcy zabawek (Agnieszka Krasicka). Przedmioty z dzieciństwa stanowią nie tylko emocjonalnie ważne wspomnienie dorosłych (zawarte we wspomnieniach, uwiecznione na zdjęciach), ale także mogą stać się cennym przedmiotem kolekcjonerskim. „Stara” zabawka otrzymuje wówczas drugie życie i kształtuje się odmienna relacja człowiek-przedmiot. Dawna zabawka żyjąca w „drugiej rzeczywistości”, wchodząca w różnego rodzaju relacje z dzieckiem, w drugim życiu jest nobilitowana do przedmiotu cennego dla dorosłych, staje się częścią kolekcji, a także wchodzi w osobiste relacje z kolekcjonerem.

Celem książki jest więc próba pokazania wszystkich etapów życia zabawki – od jej wytworzenia, poprzez życie tego przedmiotu w rękach dziecka, po drugie życie „starej” zabawki w zbiorach kolekcjonera, czy jej wyko-

⁶ I. Kopytoff, *The cultural biography of things: commoditization as process*, [in:] *The social life of things. Commodities in cultural perspective*, A. Appadurai (ed.), Cambridge 1986, s. 64-91.

⁷ D. Kobiałka, *Biografia rzeczy*, s. 231.

⁸ E. Domańska, *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), Olsztyn 2008, s. 38.

rzystanie w nowej rzeczywistości do różnych celów (ponownie ludycznych, terapeutycznych).

Koncepcji tej podporządkowano strukturę niniejszej publikacji, która składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, informacji o autorach oraz indeksu osób. Tom otwiera artykuł wprowadzający Krzysztofa Jakubiaka (Uniwersytet Gdański), w którym autor charakteryzuje stan badań historyczno-pedagogicznych nad dawnymi zabawkami dziecięcymi.

Część pierwsza: *Zanim zabawka trafi do dziecka – wytwórczość i dystrybucja zabawek* poświęcona została dziejom produkcji i sprzedaży zabawek dziecięcych w różnych regionach Polski. Ryszard Ślęczka (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie) podjął kwestię wytwórczości zabawkarskiej w Krakowie i okolicach, zwracając uwagę na zabawkę drewnianą, natomiast Maria Wieczorek (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie) dokonała analizy wytwórstwa zabawek w dwudziestoleciu międzywojennym m.in. w Kaliszu, Opatówku, Częstochowie. Piotr Adamczyk (Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu) przedstawił sprzedawców zabawek w Elblągu w latach 1799-1941 na podstawie analizy prasy elbląskiej z tego okresu. Historii i znaczeniu kaliskiej fabryki Adama Szrajera poświęciła swoje rozważania Julia Łach, kolekcjonerka i „lekarka” zabawek.

W drugiej części książki: *„Życie” zabawki – zabawka dziecięca i nie tylko* zaprezentowano życie zabawki zarówno w rzeczywistości zabawowej, jak też jako przedmiotu kolekcjonerskiego dorosłych. Paulina Romanowicz (Ośrodek Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich IAE PAN w Szczecinie) omówiła problem identyfikacji zabawek w materiale archeologicznym. Mirosław Marcinkowski (Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu) podjął próbę badania stopnia zamożności dawnych mieszkańców miasta Elbląga i identyfikacji tej zamożności wśród zabawek. Dorota Żołędz-Strzelczyk (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) podjęła kwestię domków dla lalek, zwracając uwagę na różne funkcje miniaturowych domków: ludyczną, edukacyjną i kolekcjonerską. Natomiast Natalia Lauda (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) zaprezentowała dzieje konika na patyku i konika na biegunach. Problemy współczesnych zabawek – ich wpływu na wychowanie podjęli Katarzyna Sadowska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz Tomasz Przybyła (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

Autorki tekstów stanowiących trzecią część książki: *„Życie” zabawki opisane w źródłach* zrekonstruowały dawne zabawki, analizując różne źródła: średniowieczne – Izabela Gomułka (Uniwersytet Wrocławski), pamiętnikar-

skie z II połowy XIX i początku XX wieku – Monika Nawrot-Borowska (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) oraz polską literaturę piękną II połowy XIX wieku – Katarzyna Kabacińska-Łuczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

Ostatnia część: *„Życie po życiu” – drugie życie dawnych zabawek* dotyczy roli i znaczenia kolekcjonowania dawnych zabawek dziecięcych oraz ich współczesnego wykorzystania w zabawie i terapii. Anna Pałka (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) przedstawiła możliwość wykorzystania replik zabawek średniowiecznych w nauczaniu początkowym. Kora Tea Kowalska (Uniwersytet Gdański) ukazała nobilitację zabawek jako ważnych przedmiotów kolekcjonerskich, zyskujących w kolekcji nową relację człowiek-przedmiot. Marek Sosenko (Fundacja Zbiorów Rodziny Sosenków w Krakowie) zaprezentował największą prywatną kolekcję zabawek w Polsce. Agnieszka Krasicka (kolekcjonerka i twórczyni domków dla lalek) pokazała, że kolekcjonowanie i tworzenie domków dla lalek można traktować nie tylko jako hobby, ale także jako sposób na życie. Natomiast Agnieszka Idziak (autorka bloga o starych zabawkach i właścicielka sklepu z zabawkami) zobrazowała, jak można wykorzystać stare zabawki, dając im „nowe życie”.

Zaprezentowana różnorodność tekstów pozwoliła ukazać zabawkę nie tylko w kontekście historycznych uwarunkowań, ale także zwrócić uwagę na jej nowe, drugie życie, gdzie porzucona na śmietniku historii, zepchnięta na margines może stać się cennym przedmiotem w rękach współczesnych dzieci i kolekcjonerów.

Katarzyna Kabacińska-Łuczak
Dorota Żołądź-Strzelczyk

KRZYSZTOF JAKUBIAK

Uniwersytet Gdański



Polskie badania historyczno-pedagogiczne nad dawnymi zabawkami dziecięcymi

Zabawy i zabawki dziecięce definiowane, opisywane i wyjaśniane są w historiografii polskiej stosunkowo od niedawna. Stąd, brakuje współcześnie obecności tej tematyki w polskich podręcznikach do historii wychowania. Kategorie zabaw i zabawek dziecięcych pojawiały się jako przedmiot badań historii wychowania, a zarazem zaistniały w historiografii pedagogicznej dzięki aktualnej od lat 70. XX wieku w nauce zachodniej „społecznej historii wychowania”, w nazwie której akcentowane jest ściśle powinowactwo wychowania z przemianami społeczeństwa i interdyscyplinarne badanie całego procesu wychowania człowieka, od urodzenia po kres jego aktywności, rozpatrywanego na wielu płaszczyznach i w wielu środowiskach¹. Dlatego, nowymi zagadnieniami, które pojawiały się zarówno w historiografii zachodniej, jak i od 90. lat XX wieku także w polskiej, są np. macierzyństwo, narodziny, wczesny okres dzieciństwa i jego atrybuty, m.in. zabawy i zabawki. Innymi słowy, można powiedzieć, że wraz z dostarczeniem przez badaczy dzieciństwa, ze wszystkimi jego przejawami, zwrócono uwagę i zaczęto badać także jego atrybuty, w tym oczywiście zabawki. Ważne w tym kontekście było również upowszechnienie badań z dziedziny *Historii życia codziennego*. Sądzę ponadto, że istotną inspiracją dla podejmowania tych badań były wskazania francuskiej szkoły historycznej *Annales*, badającej zjawiska kształtowania świadomości ludzkiej.

Zaawansowanie przedmiotowych badań nie jest jednak w naukach polskich zadowalające. Jan Bujak – nestor badań nad zabawką, pisząc o potrzebach badawczych w tym względzie stwierdził w połowie lat 80. XX wieku,

¹ J. Dybiec, C. Majorek, *Współczesna koncepcja historii wychowania jako nauki*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, t. XXXII, s. 151.

że „Polska jest jednym z niewielu krajów europejskich, w których problematyka zabawek nie często była podejmowana. Nie tylko nie posiadamy pełnej monografii polskich zabawek, ani nawet opracowań poświęconych ich poszczególnym typom, np. matematycznym czy rodzajowym”². Faktycznie, studia zachodnie na ten temat są o wiele bardziej zaawansowane. Wydaje się to tym bardziej paradoksalne, gdy pamięta się o słowach Johana Huizinga, iż „zabawa jest starsza od kultury”³, towarzyszy człowiekowi od zawsze i stanowi składnik ludzkich dziejów.

Z kolei zabawki, z racji swej ponadczasowości i wielofunkcyjności, znajdują się również od niedawna w kręgu zainteresowań wielu dyscyplin naukowych: archeologii, etnologii, etnografii, muzealnictwa, psychologii, pedagogiki i oczywiście historii wychowania. W przypadku ostatniej dyscypliny, ważna jest świadomość jej reprezentantów, iż tradycje polskich badań nad zabawami są tak długie, sięgające około 200 lat, jak dawne jest uprawianie historii wychowania jako dyscypliny naukowej. Pierwszą bowiem polską książką o zabawach i zabawkach była praca Łukasza Gołębiowskiego z 1831 roku, zatytułowana *Gry i zabawy różnych stanów*, obejmująca także aspekt dziejowy tytułowego zagadnienia. A zatem, spośród wielu dyscyplin interesujących się podejmowanym tu problemem, historia wychowania ma, obok etnografii, szczególne miejsce i najdłuższe tradycje w poznawaniu istoty i specyfiki oraz oczywiście dziejów zabaw i zabawek dziecięcych.

Obecnie wiodącym ośrodkiem badań historyczno-pedagogicznych nad zabawką dziecięcą w Polsce jest Zakład Historii Wychowania Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prekursorską książką, wieloaspektowo podejmującą problematykę dziecka i dzieciństwa w perspektywie dziejowej była książka Doroty Żołędź-Strzelczyk *Dziecko w dawnej Polsce* (Poznań 2002). Jest to nadal jedyna w naszej historiografii, a porównywalna z zachodnimi wydawnictwami, monografia poświęcona życiu i pozycji małego dziecka, od okresu prenatalnego do 7-10. roku życia. W opisie codzienności dziecka znalazło się m.in. miejsce na zabawy i zabawki, rekonstrukcje pokoju dziecięcego oraz bajki i literaturę dla dzieci.

Odtąd D. Żołędź-Strzelczyk, wraz ze stale rozrastającym się interdyscyplinarnym zespołem badawczym, rekrutującym się personalnie z kilku ośrodków badawczych z kraju, poszerza zakres chronologiczny, bazę źródłową i merytoryczną problematykę tych badań. Obecnie zespół ten tworzą

² J. Bujak, B. Pilichowska, *Zabawki – potrzeby badawcze, problemy teoretyczne, propozycje muzeologiczne*, „Studia i Materiały” 1986, z. 1, s. 5.

³ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985, s. 11.

Katarzyna Kabacińska-Łuczak (UAM w Poznaniu, historyczka wychowania), Monika Nawrot-Borowska (UKW w Bydgoszczy, historyczka wychowania), Izabela Gomułka (UW we Wrocławiu, archeolożka). Efektem ich działań były nowe, oryginalne inicjatywy konferencyjne i wydawnicze, m.in. książki autorstwa i pod redakcją Doroty Żołędź-Strzelczyk oraz Katarzyny Kabacińskiej-Łuczak *Dawne zabawy dziecięce* (2008) oraz *Dawne i współczesne zabawki dziecięce* (Poznań 2010).

W grudniu 2009 roku miała miejsce konferencja, zorganizowana w Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach – „Od grzechotki do klocków lego. Dawne i współczesne zabawki dziecięce”. Kolejna była konferencja – „Lalka, konik, klocki, miś pluszowy... zabawki dziecięce poprzez wieki”, zorganizowana w Gnieźnie w październiku 2015 roku⁴. Obydwie konferencje były udaną próbą interdyscyplinarnych konfrontacji stanowisk i dorobku różnych dyscyplin w dziedzinie zabaw i zabawek dziecięcych. W szczególności przedstawiono zabawki w zbiorach archeologicznych, refleksję nad rolą zabawek w różnych przekazach filozoficznych, socjologicznych, pedagogicznych oraz zaprezentowano zbiory muzealne. Konferencje te pomogły w odtworzeniu zasobu i rodzajów zabawek, którymi bawiły się dzieci od czasów średniowiecza do końca XIX wieku oraz ukazania ich roli w rozwoju dzieci w kolejnych okresach dziejowych. Badania dowodzą, iż zabawki w rozwoju dziejowym ludzkości towarzyszyły człowiekowi od początku, zarówno w sensie jednostkowym, jak i gatunkowym oraz społecznym, jak również spełniały podobne funkcje: miały bawić i uczyć⁵.

Dotychczasowe ustalenia badawcze oparte są na źródłach archeologicznych, dzięki którym ustalono i opisano rodzaje zabawek średniowiecznych (bąki, piłki, piszczałki, fujarki, grzechotki, figurki lalek, koników, proce, drewniane miecze), oraz tekstach kultury – materiałach pisanych o różnym charakterze: pamiętnikach, wspomnieniach, dziennikach, poradnikach, prasie, a także materiałach ikonograficznych.

Pogłębionych badań wymagają jeszcze m.in.:

- przejawy zachowań ludycznych ludzi w zależności od wieku i środowiska;
- typologia zabaw i zabawek, uwzględniająca różnicowania regionalne;
- wzornictwo i wztwórstwo zabawek;

⁴ Konferencja zorganizowana w ramach projektu badawczego „Zabawki dziecięce na ziemiach polskich do końca XIX wieku” – NCN OPUS, nr 2012//07/B/HS3/00899).

⁵ D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, *Wprowadzenie*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010, s. 18-19.

- miejsce oraz walory zabaw i zabawek w tekstach kultury⁶.

Trudno byłoby prowadzić te badania bez zasobu skatalogowanych materiałów, przechowywanych i udostępnianych w polskich muzeach, m.in. archeologicznych, etnograficznych oraz oczywiście Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach, które działa od 1979 roku. Muzeum to stanowi ośrodek badawczy, jak również jest wydawcą katalogów, książek i periodyków. Szczególnie przydatne i zasłużone w prezentacji wyników badań i ich upowszechnianiu było wydawane od 1997 roku pismo: „Zabawy i Zabawki. Kwartalnik poświęcony zagadnieniem ludyzmu i ludyckości”. Kwartalnik ten od 2014 roku zmienił swój podtytuł na „Studia Antropologiczne” i nadal dobrze służy przedmiotowej tematyce.

Na koniec warto sięgnąć do spuścizny polskiej pedagogiki i przytoczyć ważne oraz aktualne do dzisiaj wypowiedzi na temat zabaw polskich twórców myśli pedagogicznej z przełomu XIX i XX wieku. Stanisław Karpowicz i Jan Władysław Dawid uważali, że zabawa jako podstawowa forma aktywności małego dziecka ma ogromne wartości dla jego prawidłowego rozwoju, szczególnie w zakresie kształtowania i rozwijania wyobrażeń u dzieci. Ponadto w zabawie, twierdził S. Karpowicz, występują z całą prawdą i szczerością cechy zarówno osobiste, jak i społeczne⁷. Ta uwaga Karpowicza o możliwości poznania dziecka w zabawie była i jest nadal ważna z punktu widzenia badań psychologicznych i pedagogicznych. Z kolei, J.W. Dawid w swych pracach eksperymentatorskich eksponował funkcje zdrowotne i kształcące zabaw⁸. Współczesna pedagogika do myśli i wciąż słusznych twierdzeń tych nieco zapomnianych pedagogów powinna częściej sięgać i twórczo je rozwijać.

Bibliografia

Źródła

Dawid J.W., *Pisma pedagogiczne pomniejsze*, Wrocław 1968.

Karpowicz S., *Zabawy i gry jako czynnik wychowawczy*, [w:] tenże, *Pisma pedagogiczne*, Wrocław 1965.

⁶ K. Kabacińska-Łuczak, M. Nawrot-Borowska, *Zabawka dziecięca jako przedmiot badań historyczno-pedagogicznych*, wystąpienie podczas konferencji „Dzieciństwo i starość w historiografii”, Lublin 21-22.05.2015.

⁷ S. Karpowicz, *Zabawy i gry jako czynnik wychowawczy*, [w:] tenże, *Pisma pedagogiczne*, Wrocław 1965, s. 312 i 290-291.

⁸ J.W. Dawid, *Pisma pedagogiczne pomniejsze*, Wrocław 1968, s. 30-32.

Literatura

- Bujak J., Pilichowska B., *Zabawki – potrzeby badawcze, problemy teoretyczne, propozycje muzeologiczne*, „Studia i Materiały” 1986, z. 1.
- Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.
- Dybiec J., Majorek C., *Współczesna koncepcja historii wychowania jako nauki*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, t. XXXII.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985.

Polish Historical and Pedagogical Research on Old Children's Toys

ABSTRACT. The issues of play and children's toys have long been absent from the Polish historiography of education. Owing to some new research issues arising from the object of study of the social history of education, and to the research initiatives in the field of "history of everyday life", play and toys have also become objects of historical and pedagogical knowledge. Dorota Żołądź-Strzelczyk and her research team are the initiators of Polish research in this area. The article indicates the conference and publishing undertakings of this team, as well as their research achievements. Statements of the precursors of Polish pedagogy at the turn of the 19th and 20th centuries, still valid today, which emphasized the educational value and person-forming importance of children's play, were presented at the end.

KEY WORDS: play, toys, history of education, sources

CZEŚĆ I

Zanim zabawka trafi do dziecka – wytwórczość i dystrybucja zabawek



RYSZARD ŚLĘCZKA

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie



Z tradycji wytwórczości zabawkarskiej w Krakowie i jego okolicach. Zabawka drewniana

W dziewiętnastowiecznej Galicji mogliśmy zaobserwować szybki rozwój wytwórczości rzemieślniczej, zwanej zabawkarstwem. Skupiała się ona wokół takich miast, jak Kraków, Rzeszów i Żywiec. Z handlu i produkcji zabawek słynęły Lwów, Leżajsk i Jaworów¹. Obecnie miejsca te należą do jednych z najstarszych ośrodków zabawkarstwa w Europie Środkowej. Wśród regionów, w których po raz pierwszy zaczęto wytwarzać zabawki drewniane wymienia się Żywiecczyznę. Struganiem przedmiotów do zabawy zajmowały się tutaj niemal całe rodziny. Ojciec przygotowywał materiał i wycinał kształty, synowie służyli pomocą, a kobiety malowały i zdobiły gotowe elementy, nadając im ostateczny wygląd. Do wiosek, w których trudniono się tym zajęciem należały: Koszarawa, Krzeszów, Lachowice i Stryszawa. Z najbardziej znanych i bardzo charakterystycznych dla tego obszaru zabawek wymienia się grzechotkę, zwaną *scyrkowką*. Miała ona wygląd kwadratowej skrzyneczki wypełnionej kamyczkami, osadzonej na krótkim drewnianym drążku. Ponadto, wyrabiano bryczki, koniki, karuzele na korbkę i malowano je w kolorach buraczkowym i fioletowym. W okresie międzywojennym asortyment ten poszerzono o dziobiące kurki i klaskające ptaszki, które przejęto od zabawkarzy leżajskich, skupionych wokół ośrodka rzeszowskiego. Do rozwoju tego ostatniego w sposób istotny przyczynił się Marcin Guzy. Już jako mały chłopiec rzeźbił drewniane łyżki, koniki i cygarniczki. Najbardziej jednak znany był z wyrobu koni na biegunach, zrobionych z jednego kawałka drewna.

¹ A. Mafeta, *Ośrodek zabawkarstwa ludowego w Brzozowie Stadnickiej*, www.cyfrowaetnografia.pl.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej dołączył do niego Franciszek Bocho, który ze swoimi braćmi zaczął wyrabiać ruchome kaczki, karuzele i duże ruchome konie.

W Krakowie najbardziej znany był Jan Oprocha. Zasłynął on m.in. z figurek Żydów wzorowanych na społeczności żydowskiej Kazimierza i podkrakowskich miasteczek oraz wsi (il. 1).



Il. 1. Figurka Żyda, wyk. Jan Oprocha (ojciec)
Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Dzięki niemu możemy dzisiaj oglądać stosunkowo dużą kolekcję postaci zajmujących się takimi nieznanymi obecnie zawodami, jak: wędrowny sprzedawca butów, olejkarz, hycel i hodowca gołębi. Jego syn, Jan Oprocha wykonał m.in. figurki Żyda z psem i Żyda z papugą. Z innych twórców wymienić należy Franciszka Kuthana z Ludwinowa, wytwarzającego figurki flisaków, kominiarzy i kosynierów w strojach krakowskich oraz Mateusza Dańszczyka, znanego z zabawki narracyjnej. M. Dańszczyk swoje figurki umieszczał na wózekkach, wkładał im w ręce karteczki z krótkim tekstem. Wielu wytwórców zabawek drewnianych pochodziło z miejsc wchodzących obecnie w obręb Krakowa, tj. Zwierzyńca, Krowodrzy, Czarnej Wsi, Ludwinowa i Podgórze. Najczęściej byli to murarze, którzy w okresie zimowym zajęcia te traktowali jako dodatkowy zarobek. W okresie przedświątecznym,

przygotowując się do kolędowania, budowali szopki z licznymi figurkami zapożyczonymi z tradycji ludowej i religijnej². Ze względu na rzadko spotykane wzornictwo dużym powodzeniem w Krakowie cieszyły się wyroby Antoniego Pachacza i Józefa Maksela z okolic Myślenic.

Duży wpływ na dalsze upowszechnienie wytwórczości zabawkarskiej na terenie Galicji miał Wydział Krajowy Przemysłu Drzewnego, który starał się wspierać osoby kształcące się w tym kierunku. Z jego inicjatywy naukę taką rozpoczął Marcin Garbacki, biedny syn murarza. Wcześniej uczył się tokarstwa, stolarstwa i rzeźbiarstwa. W celu doskonalenia obranej przez siebie profesji zabawkarskiej posłano go na naukę do Norymbergi i opłacono mu praktykę w kilku miejscach w Czechach. Po powrocie starał się propagować twórczość zabawkarską opartą na wzorach czeskich i niemieckich. Niemal w tym samym okresie postanowiono stworzyć „Leżajską Fabrykę Zabawek”, w której powstawały pukawki, drewniane pieski, krowy, osły, słonie, małpy, niedźwiedzie i różnego rodzaju drobne przedmioty drewniane służące do zabawy.

Ludowa wytwórczość zabawkarska wyrosła z tradycji, życia codziennego oraz obrzędowości religijnej. Do jednej z ciekawszych opowieści dotyczących Krakowa, opartej na tradycji ludowej, należała historia konika zwierzyńskiego. Związana była z procesją oktawy święta Bożego Ciała, która rozpoczynała się w kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, nazywanym kościołem Mariackim. Prowadzono ją wokół rynku i kończyła się w okolicach ulicy Wiślniej i Brackiej. Przyciągała liczne rzesze ludzi i tłumy gapiów, zajmujących dogodne miejsca w bramach domów, na schodkach przed sklepami i w konarach drzew. W oknach i na balkonach wokół trasy przemarszu pojawiali się prawie wszyscy mieszkańcy Krakowa wraz ze swoimi rodzinami. Zadbani i świątecznie ubrani – *...bo Maryacka procesja wymaga uroczystego ubioru: zwłaszcza płęć piękna występująca na niej w najświeższych strojach. Ktoby się wtedy przed zachodem słońca znalazł na krakowskim rynku, a nie wiedział, co znaczy ten zastój kilkunastotysięcznej rzeszy, mimo ukończenia religijnego obrzędu, otrzymały od pierwszego lepszego przechodnia odpowiedź, że oczekują Konika Zwierzyńskiego*³. Pod koniec wspomnianej procesji, od ulicy Zwierzyńskiej nadciągał gwarny i ożywiony tłum machający sztandarami i chorągwiami. Swoje przybycie obwieszczał muzyką wygrywaną przez kapelę złożoną ze skrzypiec, klarnetu i fletów, której zawsze towarzyszył bęben. Procesję co krok przerywały okrzyki, przyśpiewki i wrzawa radości. Na przedzie pochodu gromadzili się chłopcy uciekający przed broda-

² M. Oleszkiewicz, G. Pyła, *Czar zabawek krakowskich*, Kraków 2007, s. 51-53.

³ W. Eljasz-Radzikowski, *Konik Zwierzyński z 4 rycinami*, Kraków 1898, s. 1-2.

czem w czapce tatarskiej, energicznie wymachującym czymś w rodzaju buławy. W zabawkach odnaleźć można ten obraz w postaci orszaku lajkonika (il. 2).



Il. 2. Orszak Lajkonika, wyk. Jan Oprocha (ojciec)
Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Ważnym przystankiem w drodze do rynku był Pałac Biskupi, siedziba kurii metropolitalnej, przy ulicy Franciszkańskiej. Przed jego frontem tajemnicza postać w stroju tatarskim zataczała wokół siebie duży krąg i podskakując wykonywała ukłony w stronę znajdujących się tam okien. Wszyscy starali się ustępować mu drogi, a niepokorni narażeni byli na cięgi zadane pałką tatarską. O uprzywilejowanej pozycji opisywanej postaci świadczyły rzucane mu z okien datki i dobrodziejstwa. Z niektórych przekazów wynika, że symboliczna osoba Tatarzyna mogła też dostąpić przywileju wejścia na dziedziniec Pałacu Biskupiego i liczyć na kilka złotych dukatów od biskupa krakowskiego.

Na czele sporego już tłumu wspomniany Tatar ruszał w dalszą drogę przez ulicę Bracką do Rynku, gdzie czekało na niego rozbawione pospólstwo. Ubrany był w ...żupan i kontusz, owinięty staropolskim pasem, ma przewieszony z lewej strony tasak, z prawej ładownicę, na głowie sztyk tatarski, a na barkach dźwiga w pół postaci zadzierzgnięty kadłub konia, z drzewa wyrobiony i powleczone siwym włosem. Łeb konia jest ruchomy i dzwonekami na szyi obwie-

szony tak, że za pociągnięciem uzdy wydaje dźwięk⁴. Opisany kadłub konia nie miał nóg, jedynie w dół zwisało płótno, na którym wymalowane były cztery nogi konia i dwie nogi jeźdźca ze strzemionami i ostrogami. Postać odgrywająca Tatara ubrana była w czerwone buty z cholewami. Po wkroczeniu na rynek odbywał harce, zapuszczając się w jego główne ulice: Grodzką, Floriańską, Sławkowską i św. Anny. Pochód swój kończył na ulicy Wiślniej, skąd powracał do Zwierzyńca.



Il. 3. Lajkonik wykonany w Krakowie, lata 50. XX w.
Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Z tradycji tej prawdopodobnie wywodzi się jedna z najbardziej charakterystycznych zabawek krakowskich – lajkonik. Przy jego wykonywaniu stosowano różnego rodzaju techniki i materiały (il. 3). Do wyrobu używano gliny lub drewna. Ponadto, bogato zdobiony strój nawiązywał do wschodniego stylu. Lajkonik przedstawiał postać człowieka umieszczonego na koniu z biegunami lub osoby stojącej, podtrzymującej coś w rodzaju rekwizytu przypominającego konia z wyraźnie ukształtowaną głową i tułowiem. Zabawka w swoim kształcie nawiązywała do ulicznych widowisk teatralnych, w których lajkonik przedstawiany był jako osoba tańcząca, wymachująca na

⁴ Tamże, s. 4.

boki głową konia osadzoną na jego symbolicznym grzbiecie. Bardzo podobna do lajkonika była zabawka przedstawiająca Pana Twardowskiego w kontuszu szlacheckim nawiązującym do wzorów sarmackich, siedząca na kogucie lub półksiężycu. Powstawały one na Bielanych i w kilku innych podkrakowskich wioskach.

Do miejsc, do których chętnie przybywano w celu oglądania i kupowania zabawek należał kiermasz w Emaus i kramy wystawiane podczas Święta Rękawki. Zgodnie z tradycją, kiermasz Emaus odbywał się w wielkanocny poniedziałek i związany był z odpustem przypadającym na ten czas w kościele św. Salwatora. W drugi dzień świąt krakowscy mieszczaństwo chętnie kierowali się tam, łącząc to z uroczystym spacerem. Z biegiem czasu Emaus stało się także miejscem zabawy, gdzie ustawiano karuzele, strzelnice sportowe i organizowano loterie fantowe. W święto to pod murami klasztoru Norbertanek rozkładano dużą liczbę stołów, na których wykładano ozdoby i słodczyce z charakterystycznymi piernikami w kształcie serca. Pośród nich znajdowały się zabawki drewniane „Małe mebelki dla lalek: łóźeczka, krzeselka, stoliki, które wyrabiali murarze krakowscy w zimowe wieczory wolne od pracy. Dalej zabawki dla chłopców: miniaturowe grabie i motyki oraz taczki. Nie opodal ustawiano na ziemi naczynka: gliniane miseczki, dzbanuszki, różnokolorowe foremki do babek, a także prymitywne lepione, niezbyt przyciągające oko swoim wyglądem, szare gliniane dzwonki. Gdzie indziej stopy drewnianych siekier, drzewek z ptaszkami, figurki kiwających się Żydów. Można było też nabyć dla swych pociech figurki muzykantów oraz cieśli, piłujących drewno, i w wielkim wyborze gwizdki gliniane”⁵. Sporym powodzeniem cieszyły się też pukawki (il. 4).



Il. 4. Pukawka, Kraków 1880 r.

Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

⁵ T. Lewińska, *Kolorowy świat zabawek. Zabawki ludowe w Polsce*, Kielce 1995, s. 66-67.

We wtorek, zaraz po Wielkanocy, w okolicy kościoła św. Benedykta i kopca Krakusa odbywały się odpusty i jarmarki nazywane Rękawką. Nazwa ta związana była z legendą o Kraku i poświęconej mu mogile, na którą ziemię przynoszono w rękach lub rękawach⁶. Rękawka miała upamiętniać stypę, jaka odbyła się w dawnych czasach po usypaniu kopca na cześć legendarnego władcy. Z miejscem tym związane było pogańskie święto wiosny, podczas którego sadzono krzewy, w których miały chronić się ptaki symbolizujące zmarłe dusze. W miejscu tym dochodziło też do palenia wiosennego ognia zadusznego. Po przyjęciu chrześcijaństwa Rękawka przetrwała jako forma odpustu przyciągającego okolicznych mieszkańców. Dzielono się tutaj jadłem z ubogimi, resztkami święconego, rozdawano jałmużnę. Na straganach sprzedawano słodycze, przeróżne drobiazgi i zabawki. Do najczęściej kupowanych zabawek należały: grzechotki, kołatki, terkotki i siekierki (il. 5). Wyroby te dostarczano z Koszarawy, Trzemeśni i Żołyńia Górnego. Do ich budowy wykorzystywano drewno lipowe lub olszynowe.



Il. 5. Terkotka, Modlnica k. Krakowa, początek XX w.
Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

W okolicy Krakowa siekierki powstawały głównie na Zwierzyńcu, dzisiejszej ulicy Królowej Jadwigi. Malowano je lub wypalano w różnego rodzaju ornamenty, w zależności od miejsca powstania. Grzechotki miały postać umocowanych na drążku skrzynek wypełnionych kamykami, a terkotki

⁶ Nazwa mogła pochodzić też od serbskiego słowa *raka* oznaczającego grób lub czeskiego *rakew* – trumna.

zbudowane były z drewnianego wałka z wypustkami osadzonego na kiju, po którym przeskakiwał kawałek drewnianka⁷. Inny rodzaj występującej tu zabawki stanowiły drewniane huśtawki oraz figurki żydowskich grajków. Jedną z najbardziej cenionych była zabawka w kształcie słupa ze wspinającym się po nim chłopcem. Na jego końcu zawieszony był przedmiot. Za pomocą pociąganego sznurka chłopiec wspinał się na wierzchołek słupa, aby zdobyć umieszczoną tam nagrodę (il. 6).



Il. 6. Zabawka-słup ze wspinającym się po nim chłopcem, wyk. Jan Oprocha (ojciec)
Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

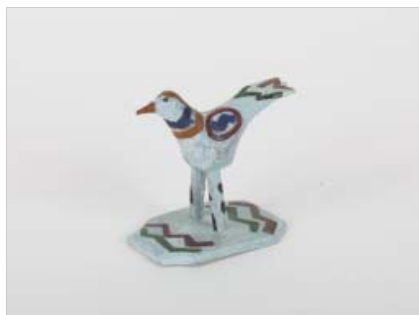
Popularnym miejscem sprzedaży zabawek od XIX wieku stały się krakowskie Sukiennice, gdzie od pierwszych dni grudnia wystawiano kramy i stragany pozwalające zaopatrzyć się w prezenty mikołajowe i świąteczne. Do najbardziej popularnych sprzedawanych tu figurek należały postacie przedstawiające świętych, w tym także św. Mikołaja. Wyrabiano je z drewna i ubierano w stroje z papieru. Brody przyklejano z waty lub malowano⁸. Zabawkami handlowano w sklepach znajdujących się wokół Rynku Głównego w Krakowie i na starym Kleparzu. Największym powodzeniem cieszyła się tutaj lalka krakowska ubrana w strój ludowy, lajkonik oraz figurka konika zwierzynieckiego wykonana z drewna, gliny lub ciasta⁹.

⁷ T. Lewińska, *Kolorowy świat zabawek*, s. 72-74.

⁸ Tamże.

⁹ Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Informacje o zabawkach zebrane od wytwórców ze wsi Poręby i Osieczany przez Alicję Maletę. Zespół zawierający materiały Instytutu Sztuki PAN w Krakowie.

Za pośrednictwem sprzedawanych zabawek podczas kermasu w Emaus i na Rękawce, Kraków znalazł się pod wpływem form, stylu i wzornictwa, które pojawiło się w zabawkarstwie myślenickim, a te miały silne związki z zabawkarstwem ośrodka żywieckiego. Do najbardziej znanych miejscowości w ośrodku myślenickim należała wieś Trzemeśnia oraz Poręba, Osieczany, Łąki i Wola. Oprócz wymienionych wcześniej zabawek wyrabiano tam: koniki, bryczki z konikami, wózki, kołyski, krzeselka, stoliki oraz ptaszki, wilki i kozy (il. 7). W zaprzężonej bryczce dość często pojawiał się mały konik, źrebak¹⁰. Pomimo przejętych wzorów z Żywiecczyny, tutejsi wytwórcy wnieśli wiele własnych pomysłów w dziedzinie wzornictwa oraz rozwiązań technicznych i wykonawstwa. Zwierzęta starano się przedstawiać w ruchu. Gotowe wyroby sprzedawano miejscowej ludności, handlarzom lub na jarmarkach w Gdowie, Kalwarii, Myślenicach, Mszanie, Rabce, Wieliczce oraz na Kleparzu w Krakowie. W wielu przypadkach wytwarzanie i struganie zabawek stało się rodzinną tradycją, która przekazywana była z ojca na syna. Za przykład można podać rodzinę Pachaczów i Hodurków.



Il. 7. Ptaszek z drewna, Kraków, początek XX w.
Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Zabawki ludowe wykonywano najczęściej metodą chałupniczą w warsztatach zorganizowanych w szopach, przybudówkach, czy w izbie domowej. Podstawowym materiałem było drewno lipowe i wierzbowe, rzadziej świerkowe, jesionowe lub bukowe, które obrabiano narzędziami własnej roboty. Zabawki powstawały najczęściej z użyciem najprostszych narzędzi, wykonanych samodzielnie. Wiele krakowskich zabawek „...nosi adnotację typu: wykonał murarz ze Zwierzyńca. I rzeczywiście, to właśnie głównie

¹⁰ B. Olszewska, *Polska zabawka ludowa*, Toruń 2000, s. 19.

murarze zamieszkujący przedmieścia Krakowa (Zwierzynca, Krowodrzy, Czarnej Wsi, Ludwinowa, czy Podgórze do 1915 roku odrębnego miasta) i okoliczne wsie byli podstawowymi producentami zabawek, szczególnie w okresie zimowym, kiedy ustały prace murarskie¹¹. Jedynie nieliczni poświęcali się w całości domowej produkcji zabawek. Mieli też bardziej wyspecjalizowane narzędzia i używali bogatszego warsztatu wyposażonego w proste urządzenia mechaniczne.

Z odmiennego stylu w zabawkarstwie zasłynęły Warsztaty Krakowskie, które w okresie międzywojennym gromadziły wielu wybitnych artystów plastyków, architektów, malarzy i rzeźbiarzy¹². Powstające tu drewniane zabawki były stylizowane i przystrajane nowoczesnymi wzorami (jak np. czajka, szlachcic wykonane przez Zofię Stryjeńską). Celem stowarzyszenia była dbałość o rozwój przemysłu artystycznego i rękodzielnictwa. Osoby związane z Warsztatami Krakowskimi zmierzały do odnowy sztuki dekoracyjnej i wytwórczej w dziedzinie rzemiosła artystycznego, introligatorstwa, meblarstwa i tkactwa artystycznego. W pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego skupiły się na batikarstwie i zabawkarstwie. Dużym sukcesem był ich udział w paryskiej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w 1925 r., na której zaprezentowano m.in. tkaniny, ryciny oraz zabawki. Do grona twórców zajmujących się zabawkarstwem zaliczamy: Zygmunta Loreca, Wojciecha Jastrzębowskiego i Zofię Stryjeńską. O zabawkach Z. Loreca niewiele możemy powiedzieć. Najprawdopodobniej cechowała je duża doza komizmu oraz formy powiązane z tradycją ludową. Z zabawek „emausowych” zapożyczył osadzenie figurek na sprężynkach, pozwalających wprowadzić je w ruch obrotowy. W. Jastrzębowski zasłynął z zabawek ruchomych, tańczących, poruszanych za pomocą korbki. Dość często towarzyszyły im figurki przygrywające na instrumentach. Najbardziej znana z zabawek wytwarzanych przez Warsztaty Krakowskie była Zofia Stryjeńska, malarka i graficzka, która obok malarstwa sztalugowego, polichromii i grafiki artystycznej zajmowała się tworzeniem ilustracji do książek oraz projektowaniem gobelinów, porcelaną i zabawkarstwem. Bardzo charakterystyczne dla jej twórczości były drewniane, dość często toczone, figurki oraz klocki z obrazkowymi kompozycjami. W 1919 roku na wystawie zatytułowanej „Dyn-

¹¹ M. Oleszkiewicz, *Zabawka dziecięca a rekwizyty obrzędowe*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010, s. 394.

¹² Warsztaty Krakowskie założone zostały 18 stycznia 1913 r. w Krakowie. W zebraniu założycielskim zorganizowanym w gmachu Muzeum Techniczno-Przemysłowego wzięło udział 21 członków, z których siedmiu zaliczyło siebie do grona artystów, czterech malarzy, dziewięciu rzemieślników (brązowników, introligatorów, srebrników, stolarzy, ślusarzy) i jednego rzemiosła artystycznego.

gus” zaprezentowała kilka własnych figurek, m.in.: górala, lajkonika, pana Twardowskiego, szlachcica i inne. Na przedstawionych przez nią ptaszkach pojawiały się motywy wycinanek i „pawiego oczka”. Z wytwórczością zabawkarską Warsztatów Krakowskich powiązać należy zabawkę ukazującą smoka wawelskiego o ruchomym tułowiu i ogonie oraz sylwetkę z Turoniem. Pierwsza z wymienionych przypominała raczej wijącego się węża¹³.

Nieco innym rodzajem dawnej twórczości ludowej i religijnej było strojenie szopek bożonarodzeniowych. Zabawkami, figurkami i lalkami upiękaszano szopki krakowskie. Do dzisiaj w okresie świąt Narodzenia Pańskiego ich wystawa przyciąga liczne grono twórców i pasjonatów. Można je oglądać w Rynku Głównym i Pałacu Sztuki przy ulicy Szczepańskiej w Krakowie. O zwyczaju tym opowiadał już Karol Estreicher, wspominając, że w jego domu i u większości rodzin krakowskich był to nieodzowny element obchodzenia świąt. W tamtych czasach szopki krakowskie miały postać smukłej fasady przypominającej pałac lub kościół, gdzie w miejscu centralnym umieszczano figurki postaci historycznych i biblijnych¹⁴. W Muzeum Etnograficznym w Krakowie znajduje się pokaźna kolekcja kukiełek z szopek krakowskich. Najwięcej ich pochodzi z Krakowa i okolic (m.in. podkrakowskich Czyżyn) oraz z Wieliczki. Powstały one w XIX w. i pierwszej połowie wieku XX. W większości osadzone są na drewnianych lub drucianych trzonkach. Wykonywali je kołodnicy, najczęściej amatorzy. Zachowane lalki przedstawiają postacie religijne – Anioła, Diabła lub postaci z życia codziennego – Krakowiaka, Myśliwego, Wojskowego, Młynarki, Żydówki i inne. Obok prymitywnie rzeźbionych postaci znajdują się tutaj lalki z główkami wykonanymi z gipsu, plastiku i porcelany.

Większość opisanych zabawek znajduje się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, w którym zgromadzono jedną z ciekawszych kolekcji zabawek ludowych w Polsce. Obejmuje ona obecnie ponad dwa tysiące obiektów, chętnie odwiedzanych i oglądanych przez dzieci. Jej inicjatorem był Seweryn Udziela, a następnie darczyńcy i osoby prywatne przekazujące własne zbiory. Znajdują się tutaj dziecięce zabawki wyrabiane w domu przez dzieci, rodziców bądź dziadków. Wśród nich spotkać można szmaciane lalki, ptaszki, gwizdki, piszczałki, koniki, pistolety, karabiny i drewniane rowerki. Duża część kolekcji, tzw. „jarmarcznej” zabawki wytwarzana była przez wiejskich rzemieślników i miejscowych murarzy. Złożyły się na nią malowane i wypalane siekierki drewniane z okolic Myślenic i Krakowa (il. 8) oraz koniki na kółkach zaprężone do bryczek lub osadzone na karuzelach z Ko-

¹³ I. Huml, *Warsztaty Krakowskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 96-97.

¹⁴ R. Reinfuss, *Szopki krakowskie*, Kraków 1958, s. 20.

szarawy, Lachowic i Stryszawy. Godne obejrzenia są zgromadzone tutaj mebelki dla lalek oraz koniki na kółkach zaprężone do wozów drabiniastych i bryczek z ośrodka zabawkarskiego w Jaworowie. Z zabawek wprawianych w ruch wymienić można kowali poruszających się za pomocą przesuwanych równolegle listewek (autor nieznany, Kraków lata 80. XIX w.), wózek ze scenką w karczmie (wyk. Mateusz Dańszczyk, Kraków 1927 r.), kawaleria wykorzystująca ruch nożycowy (nieznanego autora, Kraków lata 30. XX w.), figurki bokserów poruszane przez kołysanie (wyk. Władysław Cierniak, Kraków 1949 r.) i karuzelę napędzaną przez drewniane koło z korbką (wyk. Stanisław Kulon, Wieliczka k. Krakowa 1949 r.).

W Muzeum Etnograficznym w Krakowie znajduje się również niewielka część zbiorów przedstawiających wytwórczość zabawkarską innych krajów. Z Saksonii znajdują się drewniane figurki żołnierzy i koniki na biegunach, a z Czech – figurki dzieci w kołyskach. Dla Wilna charakterystyczne są zabawki z odpustu „Kaziuki”¹⁵.



Il. 8. Siekierka drewniana, Kraków XIX/XX w.
Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Po II wojnie światowej zabawki ludowe nie cieszyły się już taką popularnością jak wcześniej. Wynikało to z rozwoju przemysłu zabawkarskiego i mody na zabawkę nowoczesną. Powstałe Spółdzielnia Pracy „Gromada”, zajmująca się m.in. produkcją stylizowanych lalek drewnianych, oraz Spółdzielnia Pracy „Niedźwiadek” i Spółdzielnia Pracy „Miś” wytwarzały różnego rodzaju zabawki współczesne. Na rynku pojawiły się lalki szyte z materiału i pluszowe zwierzęta. Z tworzyw sztucznych produkowano wiaderka do piasku, taczki i inne narzędzia ogrodnicze oraz traktory. Obok materiałów miękkich i lekkich powszechnie stosowano metal połączony z drewnem, z którego wyrabiano hulajnogi, rowerki i samochody. Zabawkę

¹⁵ M. Oleszkiewicz, *Zabawka dziecięca a rekwizyt obrzędowy*, s. 391-403.

ludową częściej można było spotkać na wystawach niż w użyciu codziennym. W okresie PRL-u zabawkę w stylu dekoracyjnym wypromowała „Cepelia”, która powstała w 1949 r. w Warszawie, jako Ogólnopolska Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego. W swoich strukturach zrzeszała ponad sto spółdzielni w całym kraju i utrzymała własny wystylizowany model kultury oraz zabawki ludowej. W Krakowie miała własną sieć sklepów, z których najbardziej znane znajdowały się w Sukiennicach i w kamienicy Hipolitów. Pod jej patronatem odbywały się wystawy ozdób choinkowych i szopek betlejemskich. Starła się promować pojedynczych twórców ludowych i okolicznościowe konkursy (Jajka Wielkanocnego czy Smoka Wawelskiego). Zabawkę krakowską prezentowano głównie podczas wystaw sztuki ludowej. Na wystawie zorganizowanej w 1947 roku w Krakowie ukazano zbiory Muzeum Przemysłu Artystycznego, Muzeum Etnograficznego oraz zaprezentowano prywatne kolekcje litery ludowej, rzeźby, garncarstwa, wyroby z drewna, wycinanki, ozdoby do dekoracji ścian i zabawkę ludową. Z drewnianych zabawek krakowskich pokazano koniki z wózkami i figurki oraz ptaszki z odpustów i kiermaszów, m.in. Emaus¹⁶. Podobne wystawy sztuki ludowej odbyły się jeszcze kilka razy. W 1960 roku zaprezentowano trudną sztukę kowalstwa artystycznego, a w latach następnych pokazano ceramikę i wyroby garncarskie oraz wyroby z drewna i plecionki z wikliny. Podczas każdej z nich wystawiano także drewnianą zabawkę ludową.

Obecnie obserwujemy renesans drewnianej zabawki ludowej. Z dawnymi miejscami wytwórczości zabawkarskiej z obszaru Beskidu Żywieckiego identyfikuje się dzisiaj Żywiecki Ośrodek Zabawkarstwa Ludowego. Aktywnie działa Myślenicki Ośrodek Zabawkarstwa Ludowego. Promowaniem dawnej zabawki ludowej zajmuje się Muzeum Ziemi Leżajskiej. Do dorobku zabawkarskiego z miejscowości znajdujących się w pobliżu Suchej Beskidzkiej, takich jak: Hucisko, Kuków, Kurów, Lachowice i Stryszawa, nawiązało Beskidzkie Centrum Zabawki Drewnianej w Stryszawie, działające przy Gminnym Ośrodku Kultury. W 2011 roku przekazano mu zabytkowy dworek, odnowiony w ramach projektu zatytułowanego „Chronimy dziedzictwo kulturowe członków Euroregionu Beskidy – gmin Gbelany i Stryszawa”. Beskidzkie Centrum Zabawki Drewnianej w Stryszawie w swojej działalności zwróciło szczególną uwagę na zebranie dokumentacji i upowszechnianie wiedzy na temat miejscowego zabawkarstwa ludowego. W dalszej kolejności zajęło się zorganizowaniem Parku Drewnianej Zabawki Ludowej, gdzie podziwiać można naturalnych rozmiarów bryczkę, konika, dudka, drzewa z kolorowymi ptakami i klepoka, czyli ptaszki klepiące

¹⁶ *Wystawa sztuki ludowej*, Kraków 1947, s. 3.

skrzydełkami podczas poruszania nimi po podłodze¹⁷. Najpierw zdobiono je ryzowaniem, nieco później malowano w całości na jeden kolor, najczęściej żółty, na który nakładano wzory roślinne lub motywy geometryczne w innych kolorach. Można zobaczyć tutaj filmy i prezentacje multimedialne przedstawiające rozwój tutejszego zabawkarstwa, a także bogaty dorobek ludowej kultury beskidzkiej. Z myślą o najmłodszych przygotowywane są warsztaty edukacji folklorystycznej, obejmujące: malowanie tradycyjnych stryszawskich ptaszków, malowanie stryszawskich zabawek (koników), zdobnictwo bibułkowe, tworzenie ekozabawki z siana, koszyków ze sznurka, tradycyjnych ozdób choinkowych, ozdób wielkanocnych, garncarstwo, malarstwo na szkle. Zajęcia prowadzone z dziećmi i młodzieżą mają oprawę muzyczną. Z dużym powodzeniem działa tutaj Dziecięcy Zespół Regionalny pod nazwą „Stryszawskie Gronicki” oraz Dziecięca Kapela Ludowa i Młodzieżowa Kapela Ludowa o nazwie „Spod Jałowca”¹⁸. Od 1997 r. organizuje się tutaj coroczne Święto Zabawki Ludowej – jedną z niewielu tego typu imprez folklorystycznych w Polsce. Ma ona przyczynić się do kształtowania wśród dzieci i młodzieży poczucia więzi z rodziną i regionalną tradycją. Zawsze rozpoczyna się od wręczenia nagród i wyróżnień w konkursie na zabawkę ludową. W ramach imprezy tej odbywają się liczne konkursy zabawkarskie. Wystawiane są kiermasze z zabawkami i wyrobami rękodzieła ludowego. Na scenie występują zespoły regionalne i kapele ludowe oraz orkiestra dęta.

Wytwórczość zabawkarska, która pojawiła się w XIX wieku na obszarze Galicji i Krakowa nadal ma swoich odbiorców. Wspierana jest przez osoby prywatne, jak i działalność prowadzoną m.in. przez Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Niemal cyklicznie organizowane są tu wystawy, na których prezentowane są licznie zgromadzone figurki zabawki drewnianej. Motywem przewodnim jednej z przygotowywanych obecnie wystaw będzie Wielkanoc i świętowanie odrodzenia wiosennego. Sporym zainteresowaniem cieszą się obecnie współcześnie wytwarzane figurki żydów krakowskich. Już w czasach PRL-u, aby je kupić, należało udać się wczesną porą na krakowski Emaus. Nieco stylizowane, przypominają dawne wzory ręcznie wyrabianych zabawek, odzianych w długie czarne płaszcze i futrzane kapelusze. Obowiązkowo musiały posiadać pejsy i przyjmować postać osób modlących się, grających na instrumencie, czy siedzących

¹⁷ Za jednego z pierwszych twórców „klepoków” uważa się Władysława Sternala z Koszarawy, które najprawdopodobniej wzorował na zabawkach z Leżajska.

¹⁸ P. Pochopień, R. Chudzik, *Tradycje zabawkarskie*, Beskidzkie Centrum Zabawki Drewnianej w Stryszawie, Wadowice 2015, s. 24.

na huśtawce. Wytwórczość zabawkarska przyczyniła się do trwałego wprowadzenia do miejscowej kultury takich elementów, jak ptaszki i drewniane koniki. Wiele osób nie wyobraża sobie Krakowa bez jego symbolu, czyli lajkonika. Wyjeżdżający z miasta turyści prawie zawsze odwiedzają Sukiennice, gdzie można zakupić drewnianą lalkę – Krakowiaka i Krakowianki. Są to dowody silnego oddziaływania tradycji na współczesną kulturę, wyrażające się w uczestniczeniu w czymś, co możemy nazywać ciągłym świętem zabawki drewnianej.

Bibliografia

Źródła

Eljasz-Radzikowski W., *Konik Zwierzyniecki z 4 rycinami*, Kraków 1898.
Wystawa sztuki ludowej, Kraków 1947.

Literatura

Huml I., *Warsztaty Krakowskie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
Lewińska T., *Kolorowy świat zabawek. Zabawki ludowe w Polsce*, Kielce 1995.
Mafeta A., *Ośrodek zabawkarstwa ludowego w Brzozowie Stadnickiej*, www.cyfrowaetnografia.pl.
Oleszkiewicz M., *Zabawka dziecięca a rekwizyt obrzędowy*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.
Oleszkiewicz M., Pyła G., *Czar zabawek krakowskich*, Kraków 2007.
Olszewska B., *Polska zabawka ludowa*, Toruń 2000.
Pochopień P., Chudzik R., *Tradycje zabawkarskie. Beskidzkie Centrum Zabawki Drewnianej w Stryżawie*, Wadowice 2015.
Reinfuss R., *Szopki krakowskie*, Kraków 1958.

Tradition of Toy Manufacturing in Krakow and Its Surroundings. Wooden Toy

ABSTRACT. Krakow and its neighborhood were one of the most famous centres, where wooden toys were produced and sold. One of the most interesting historical and religious stories known in Krakow is the story of the horse of Zwierzyniec. Among the places where folk wooden toys appeared one can mention Emmaus and Rękawka. The Krakow Workshops were well known of the production of wooden toys. The most common Krakow toys were: figures of Jews, Hobby Horse (Polish *Lajkonik*) and Mr. Twardowski. Krakow cribs were decorated with toys. The largest collection of toys today is located in

The Seweryn Udziela Ethnographic Museum in Krakow. Nowadays we are observing a renaissance of folk wooden toys. Few centers of folk toy industry still operates successfully. One of them is Beskid Wooden Toys Center in Stryżawa, where an annual Festival of Folk Toys has been taking place since 1997.

KEY WORDS: Krakow, toy manufacturing traditions, wooden toy

MARIA WIECZOREK

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie



O greckich świątyniach z klocków, lalkach-Murzynkach i kaliskich „szrajerkach”, czyli polskie wytwórstwo zabawek w dwudziestoleciu międzywojennym

Skutków zakończenia I wojny światowej można wymienić wiele. Najczęściej wskazuje się na te o charakterze geopolitycznym (koniec istnienia monarchii austro-węgierskiej, odzyskanie niepodległości przez Polskę) oraz społecznym (np. nadanie prawa wyborczego kobietom). Spore zmiany nastąpiły też w gospodarce. Choć w Polsce procesy modernizacyjne postępowały wolniej niż na Zachodzie (dopiero co powstałe państwo musiało poradzić sobie z wieloma pilniejszymi problemami, na przykład stworzeniem jednolitego systemu prawnego), to i tu nieuchronnie zachodziły zmiany. Grupą, która miała wpływ na rozwój rodzimej przedsiębiorczości byli fabrykanci. „Na wstępie należy przypomnieć, że zarówno przed odzyskaniem niepodległości, jak też i w okresie międzywojennym nie było w Polsce odrębnego cechu czy rzemiosła zabawkarskiego, a produkcja zabawek nie była regulowana żadnymi przepisami. Mógł się więc zająć nią każdy bez względu na przygotowanie zawodowe”¹. Po zniszczeniach spowodowanych przez I wojnę światową stopniowe odradzanie się tej gałęzi produkcji na ziemiach polskich nastąpiło po wprowadzeniu nowej waluty – złotego polskiego w 1924 roku. „Powstawały wtedy drobne zakłady oparte przede wszystkim na pracy chałupniczej, które dysponowały skromnymi funduszami na wyposażenie w maszyny i urządzenia. Ośrodkiem produkcji była Częstochowa i jej okolice (w okresie międzywojennym nazywane polskim zagłębiem zabawkarskim), gdzie robiono zabawki celuloi-
dowe, metalowe,

¹ J. Bujak, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988, s. 141.

szklane, świecidełka i lalki”². Okręg (skupiający najwięcej wytwórców takich artykułów w kraju) był „nastawiony jednak na masowy wyrób tanich, przeważnie tandetnych zabawek. (...) W warsztatach znajdujących się w samej Częstochowie i jej najbliższych okolicach produkowano zabawki z celuloidu i metalu – przede wszystkim lalki”³. Te ostatnie były marzeniem wielu dziewczynek.

Częstochowskie „murzynki”

Najsłynniejszą (i jedną z większych) wśród częstochowskich wytwórni była Fabryka Celuloidu i WYROBÓW METALOWYCH „KOSMOS”. W przedsiębiorstwie, oprócz drobnej galanterii (szczoteczki, mydelniczki, miseczki, wieszaki, stojaki, futerały do okularów, szczotki, klamki do pasek oraz grzebieni⁴), produkowano najpopularniejsze wówczas w Polsce lalki „Baby Negri” (lalki-Murzynki, w wydanej w 2009 roku przez kieleckie Muzeum Zabawek i Zabawy katalogu *Dzieje pewnych zabawek* opisane także jako Mulatory Beby) i „Baby” (białe).

Fabryka Celuloidu i WYROBÓW METALOWYCH „KOSMOS” powstała w 1922 roku, najprawdopodobniej na bazie fabryki Karola Szajkowicza, która istniała już przed I wojną światową (w dokumentach wymieniany jest rok 1906). „Kosmos” mieścił się przy ulicy Krótkiej 29, a lalki były jedną z jego gałęzi produkcji (na plecach sygnowano je literami FWC). Szacuje się, że początkowo wykonywane tu zabawki stanowiły 80-90% krajowej produkcji⁵. Jak pisze Wojciech Lipiec, lalki typu *bébé* produkowane były już od połowy XIX wieku. „Z zachowanych materiałów wnioskujemy, iż wytwarzano je w dwu kolorach: Baby (o jasnej karnacji) i Baby-Negry (o ciemnej karnacji). Typ Baby-Negry produkowany był w 11 wielkościach – od 8,5 centymetra aż do 50 centymetrów wysokości [w *Dziejach pewnych zabawek* pojawia się liczba 53 cm – przyp. M.W.]. Lalki te, montowane z osobnego korpusu, główki, nóżki i rączki można było swobodnie posadzić. Lalki białe wytwarzane były w 12 wielkościach i w większym asortymencie: bo i z ruchomymi tylko rączkami, z ruchomymi wszystkimi członkami, z nóżkami na zawiasach do podwiązania, z nóżkami umożliwiającymi siedzenie i stanie, z główkami chłopców lub dziewczynek o włosach plastikowych bądź lnianych. Stan taki

² *Zabawki*, A. Karaś (red.), Warszawa 1967, s. 9-10.

³ J. Bujak, *Zabawki w Europie*, s. 152.

⁴ *Dzieje pewnych zabawek*, A. Kozłowska-Piasta (red.), Kielce 2009, s. 120.

⁵ K. Pieronkiewicz-Pieczko, M. Paul, *Lale, misie, koniki... Zabawki w zbiorach Muzeum Śląskiego w Katowicach*, Katowice 2013, s. 71.

trwał do roku 1940, kiedy to zakład przejęli okupanci – K. Szajkowicz został wtedy kierownikiem technicznym. Po wojnie firma «Kosmos» działała do roku 1950 mając dwa działy: lalek i grzebieni. Potem została upaństwowiona⁶. Produkowane przez nich lalki-niemowlęta z celuloиду były odlewane z formy, natomiast włosy oraz elementy twarzy były malowane. Bawełniane ubranka szyto maszynowo.

W 1963 roku tę jedną z większych ówczesnych firm dołączono do Częstochowskich Zakładów Zabawkarskich. Pochodzące z okresu międzywojennego lalki, wyprodukowane przez FWC, znajdują się w zbiorach Muzeum Śląskiego w Katowicach oraz Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach. W kieleckim muzeum można również zobaczyć wyprodukowaną przez „Kosmos” grzechotkę-muchomorka.

Drugą wytwórnią mieszczącą się w Częstochowie (siedziba przy ul. Jasnej 43), o której warto wspomnieć, była Fabryka Wyrobów Celuloidowych Seweryna Landau. Była to największa w kraju wytwórnia produkująca zabawki. Szacuje się, że założone (wg różnych danych) w 1887 lub 1888 roku przedsiębiorstwo zatrudniało w 1932 roku około 150 osób⁷. Podobnie jak w „Kosmosie”, oprócz produkcji lalek i zabawek z celuloиду wytwarzano tam także grzebienie, pokrywki do słoików, czy korale. Sygnowane na karku i głowie inicjałami „S.L.” lalki (jedną z nich można oglądać w zbiorach Muzeum Śląskiego w Katowicach) były odlewane z formy, miały ruchome kończyny, malowane i modelowane w loki włosy oraz malowane elementy twarzy.

Ubranka (m.in. sukienki z jedwabnej żorżety i haleczki z batystu wykończone koronką klockową) szyte były maszynowo. Wyroby produkowane w fabryce Landaua zdobywały wyróżnienia i nagrody na wystawach krajowych. W 1927 roku częstochowska Fabryka Wyrobów Celuloidowych Seweryna Landaua rozpoczęła produkcję piłeczek pingpongowych, a rok później założyciel, wspólnie z innym częstochowskim producentem zabawek Hermanem Szają, zgłosił patent na urządzenie do samoczynnego zamykania i otwierania się oczu lalek. Uzyskał patent rok później. Fabryka istniała do lat 30-40. XX wieku.

Poza nimi, wśród większych zakładów przemysłowych w Częstochowie, które produkowały zabawki w tym czasie, Wojciech Lipiec wymienia „«Fabrykę Zabawek Drewnianych Hamburger i Brill» oraz «Fabrykę Mebli Żela-

⁶ W. Lipiec, *Częstochowski Ośrodek Zabawkarski – wstęp do badań*, „Studia i Materiały” 1988, z. 1, s. 13.

⁷ *Wystawa Rolnictwa i Przemysłu 1909 w Częstochowie*, 367 numer wystawcy Seweryna Landau, <http://www.wystawa1909.pl/index.php?menu=spis-wystawcow&wiecej=wiecej&lp=367> [dostęp: 8.09.2015].

znych Kongrecki i Kohn», która później, bo w roku 1922, przekształciła się całkowicie w zakłady zabawkarskie pod nazwą «Fabryka Wózków Dziecięcych i Łyżew Kongrecki i Kohn». Zabawki wytwarzano także w założonej w roku 1883 Fabryce Igieł i Szkieletów do Parasoli M. Geniga. (...) Wyroby przemysłu zabawkarskiego pokazywane były na zorganizowanej we wrześniu 1933 roku wystawie «Okno Wystawowe Przemysłu Częstochowskiego», w której wzięło udział 95 przedsiębiorstw oraz na «Pokazie wytwórczości rzemiosła i drobnego przemysłu», jaki we wrześniu 1938 roku zorganizowało Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze⁸.

Dość dużą liczbę zabawek wyprodukowała, założona w 1883 roku, Fabryka Zabawek i Mebli Biurowych Hamburger i Hoeherman. Jej właścicielami byli H. Hoeherman, Z. Stiller i I. Bryl, a mieściła się przy Alei Wolności 83/85. Zasłynęła ona jeszcze przed I wojną światową (na obszarze całej Rosji) z produkcji lalek i zabawek, czego dowodem był brązowy medal przyznany na wystawie krajowej w 1909 roku za zabawki z metalu i szkła. W pierwszej połowie lat 30. XX wieku produkowała zabawki z drewna (loteryjki, mozaiki, domino) i metalu oraz harmonijki ustne w wielu różnych wzorach – dziś trudno byłoby znaleźć producenta tworzącego organki w kształcie zająca, lwa, czy osiodłanego konia!

Wśród mniejszych producentów w Częstochowie znajdowała się Wytwórnia Zabawek (ul. Warszawska 109) Czesława Rospendka (w niektórych źródłach Respondek lub Rozpędek). Produkowano w niej m.in. klocki, z których można było konstruować... samoloty. Wytwórnia ta stała się później bazą dla nowo powstałych Częstochowskich Zakładów Zabawkarskich, które w PRL-u zasłynęły przede wszystkim z produkcji samochodów na kabel.

Kaliskie „szrajjerki” i „szirlejki

W Kaliszu w dwudziestoleciu międzywojennym Adam Szrajjer produkował lalki, które cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Jakub Fingerhut w 1884 roku przy ulicy Niecałej 2 uruchomił Fabrykę Lalek i Zabawek, która mieściła się w budynkach po fabryce Repphanów. Jakub był ojcem Berty, która wyszła za mąż za Adama Szrajjera, ambitnego pracownika zatrudnionego w kaliskiej wytwórni zabawek. Zięc i teść wkrótce wspólnie zaczęli produkować najpiękniejsze lalki w Polsce, zwane po-

⁸ W. Lipiec, *Częstochowski Ośrodek Zabawkarski*, s. 10-11.

tocznie „szrajerkami”. W tym czasie Kalisz był stolicą guberni Cesarstwa Rosyjskiego, dlatego obecnie Rosjanie uważają te lalki za „swoje”.

Początkowo w kaliskiej fabryce powstawały lalki z biskwitową głową i drewnianym korpusem na stawach kulkowych. Dziś w Polsce są one praktycznie nieosiągalne. Sygnowano je z tyłu głowy numerkami oraz rosyjskimi literkami „Ш” (SZ – jak Szrajer) lub „Ф” (FI – jak Fingerhut). Przeznaczone były na rynek rosyjski i sprzedawały się dobrze, o czym świadczy fakt, że w 1910 roku załoga składała się z około 200 pracowników, a wartość produkcji wynosiła 200 tys. rubli. W fabryce oprócz lalek powstawały też inne zabawki. Jarosław Dolat wymienia „wypychowe pluszowe, flanelowe, celuloidowe, baby i lalki z główkami śpiącymi, drewniane mebelki, sklepy lakierowane w wielu odmianach, budowle z drewna surowego z częściami toczonymi i kolorowymi, pianina, fortepiany, mozaiki kolorowe i glazurowane, samoloty, szybowce, armatki, zwierzęta, pływaki, rybki, grzechotki. Ciekawostką były kolejka na Kasprowy, stary Kraków [czyli zestaw drewnianych klocków – przyp. M.W.], samoloty o napędzie gumowym, szybowce do puszczania z procy”⁹.

Czas I wojny światowej był wyjątkowo trudny dla rodziny Szrajerów i należącego do niej przedsiębiorstwa. W 1915 roku umarł Jakub Fingerhut, a fabryka została zniszczona przez okupantów. Po wojnie Szrajerom nie tylko udało się odbudować zakład, ale podjęli też decyzję o wprowadzeniu do produkcji nowoczesnego i taniego, jak na tamte czasy, materiału – celuloidu. Zaczęli także samodzielnie tworzyć odlewy korpusów, kończyn i główek lalek. Szacuje się, że po I wojnie światowej w murach przy ulicy Niecałej produkowano do 5 tys. zabawek dziennie, a przedsiębiorstwo było jednym z większych zakładów w Kaliszu¹⁰. Zabawki oraz gumowe piłki zaczęły powstawać od 1937 roku w kolejnym oddziale fabryki przy ul. Kościuszki 13¹¹.

Znane są także dane dotyczące zatrudnienia. Wiadomo, że w 1929 roku w fabryce pracowało około 200 robotników, w 1930 – 150, w 1933 roku – 110 robotników i 5 osób należących do personelu technicznego oraz 6 urzędni-

⁹ J. Dolat, *Przemysł w Kaliszu w dwudziestoleciu międzywojennym*, dysertacja doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Kazimierza Badziaka i obroniona na Uniwersytecie Łódzkim w 2005 r.

¹⁰ Oprócz głównego budynku do Szrajerów należała też, prowadzona w latach 1927-1934 przy ul. Kwiatowej 2, Mechaniczna Fabryka Obcasów Drewnianych i produkcja zabawek drewnianych (przede wszystkim przeznaczonych na eksport), w której zatrudnionych było ok. 60 robotników przy produkcji 5-10 tys. tuzinów zabawek, za: J. Dolat, *Przemysł w Kaliszu*.

¹¹ Archiwum Państwowe Kalisz, Akta Miasta Kalisza, ul. Kościuszki 13, sygn. 1257, [w:] tamże.

ków, w 1934 roku – 85, a rok później już 175 robotników, 10 osób personelu technicznego i 6 urzędników. W 1937 roku pracowało 270 robotników, 15 osób personelu technicznego i 6 urzędników. Możliwości produkcyjne przedsiębiorstwa przy ul. Niecałej sięgały 25 000 kg zabawek¹².

Fabryka Lalek i Zabawek Adama Szrajera miała swoje przedstawicielstwa. Jarosław Dolat wymienia następujące osoby dbające o interesy rodziny poza Kaliszem: w Krakowie – N. Birnhak, we Lwowie – K. Segal i M. Goldberg przy ul. Janowski 4, w Poznaniu – Ludwik Szrajera przy ul. Klasztornej 21, w Sosnowcu – D. Urstein (ul. Dekerta 4), w Warszawie – dr L. Szrajera przy ul. Widok 11, w Wilnie – Dom Handlowy „Galma” (ul. Wielka 52), w Gdańsku – H. Przedborski i S-ka przy Pfefferstadt 45/46.

Kiedy w 1934 roku na dworcze w Katowicach zmarł Adam Szrajera, przedsiębiorstwo przeszło w ręce synów: Leona (urodzonego w 1901 roku, absolwenta szwajcarskiego Uniwersytetu we Fryburgu, żołnierza AK, pseudonim „Leśnik”, zmarłego podczas Powstania Warszawskiego w 1944 roku), Henryka (urodzonego w Kaliszu w 1904 roku, zmarłego w 1981 roku w Nowym Jorku) oraz Mieczysława (urodzonego w 1908 roku, zmarłego w 1954 roku w Nowym Jorku), absolwenta Uniwersytetu w Tuluzie, reprezentującego firmę w 1939 roku na Wystawie Światowej w Nowym Jorku. Nawiązane podczas wyjazdu amerykańskie kontakty szybko zaowocowały, choć w innej niż zabawkarstwo dziedzinie. Kiedy w Polsce przybrały na sile nastroje antysemickie, rodzina Szrajera emigrowała do USA. Mieczysław (choć za oceanem) nadal pracował w przemyśle zabawkarstwie – był członkiem zarządu amerykańskiej spółki „Ideal Toy Company”, pod tą marką rejestrował w Urzędzie Patentowym wzory kilku nowych zabawek.

To także dzięki najstarszemu z braci kaliska fabryka otrzymała licencję na produkcję lalek na wzór amerykańskiej aktorki Shirley Temple, najślynniejszej dziecięcej gwiazdy Hollywood lat 30. XX wieku. „Mała, rozkoszna aktorka z kręconymi włoskami Shirley Temple – pierwowzór masowo produkowanych laleczek – była cudownym dzieckiem Hollywood. Grała w ogromnej ilości filmów, pojawiała się na plakatach i pocztówkach. Jej anielska twarz była jedną z pierwszych ikon popkultury. Nie dziwi więc fakt, że jej sława dotarła również do Polski. (...) Tuż przed II wojną światową polskie dzieci z zamożniejszych domów [w niezbyt bogatym wówczas kraju ze względu na ograniczony rynek zbytu nie można było w przeciwnieństwie choćby do Niemiec produkować na skalę masową, zabawki więc były droższe niż u naszych zachodnich sąsiadów – przyp. M.W.] mogły otrzymać sygnowaną („A.S.K.”) polską kopię shirlejki – niedużą lalkę, sta-

¹² Tamże.

rannie wykonaną i przypominającą gwiazdę amerykańskiego kina”¹³. Tę jedną z najsłynniejszych lalek można zobaczyć w zbiorach kieleckiego Muzeum Zabawek i Zabawy oraz w Galerii Starych Zabawek w Gdańsku.

Do dziś zachował się gmach fabryki Szrajerów. „Budynek, jak w czasach Szrajera, pozostał trzypiętrowy. Plany zachowane w Archiwum Państwowym pozwalają precyzyjnie odtworzyć podział pracy w fabryce. Na parterze działały m.in. malarnia, lakiernia, pakownia, wykończalnia, dwa magazyny, drukarnia i sala maszyn. Drugie i trzecie piętro miały identyczny rozkład, na każdym znajdowały się dwie pracownie i magazyn. Serce zakładu było na pierwszym piętrze, gdzie w sąsiadujących pomieszczeniach, obok kancelarii zasiadali dyrektor i buchalter. Gdzie mieszkali właściciele? Na podstawie jednego z odnalezionych zapisów można wnioskować, że w sąsiednim domu Grzeszkiewiczów (Niecała 4). Do mieszkańia miały prowadzić drzwi na I piętrze fabrycznego budynku”¹⁴.

Lalki produkowane przy ulicy Niecałej były eksportowane do wielu krajów (Jarosław Dolat wymienia: Anglię, Holandię, Palestynę, Francję, Włochy oraz obie Ameryki), a przedsiębiorstwo podczas Powszechnej Wystawy Krajowej (PeWuKa) w 1929 roku otrzymało za swoje produkty złoty medal¹⁵.

Jan Bujak nie poświęca jednak przedsiębiorstwu z ulicy Niecałej wiele miejsca: „Z innych mniejszych ośrodków należałoby wymienić (...) kaliski z dużą - na stosunki okresu międzywojennego - fabryką zabawek Szrejera. Wyrabiano tam szeroki asortyment zabawek z pluszu: misie, pieski, małpki, a także lalki z celuloиду, klocki z drewna i in. Poziom tych zabawek był wysoki i znajdowały one zbyt na rynkach zachodnioeuropejskich. Kalisz miał już wcześniejsze tradycje zabawkarskie, gdyż na wspomnianej Wystawie Zabaw i Zabawek w Warszawie w 1902 r. pokazano lalki z kaliskiej fabryki Fingerhuta ubrane w stroje regionalne”¹⁶. Lalki z sygnaturami A.S.K. wpisanymi w trójkąt można oglądać m.in. w Muzeum Zabawek w Karpaczu czy kieleckim Muzeum Zabawek i Zabawy.

Jednak na zakup takich przedmiotów mogły pozwolić sobie tylko osoby zamożne, ponieważ przedwojenne polskie zabawki były dość drogie. Lalka

¹³ *Dzieje pewnych zabawek*, A. Kozłowska-Piasta (red.), s. 106.

¹⁴ A. Tabaka, *Cały urok Niecałej*, „Kalisia Nowa” 2013, nr 8, 9, 10/165, s. 17.

¹⁵ Medal srebrny przypadł F. i M. Pinczewskim z pobliskiego Opatówka, brązowy *ex aequo* firmom: Hamburger i Hocherman z Częstochowy, Bolesławowi Stanowi z Wytwórni Zabawek „Precyzja” z Poznania, Stanisławowi Kinalskiemu z Wytwórni Zabawek Metalowych ze Lwowa, Sewerynowi Landau z Częstochowy oraz również częstochowskiej Fabryce Wyróbów Celuloidowych i Metalowych „Kosmos”.

¹⁶ J. Bujak, *Zabawki w Europie*, s. 152.

„shirlejka” zamieszczona w katalogu Domu Towarowego Braci Jabłkowskich kosztowała 10,50 zł (opisano ją w następujący sposób: *z pięknymi złotymi loczkami, o główce nietłukącej, z zamykanymi oczami z długimi rzęsami, ubrana w sukienki takie jak nosi «prawdziwa» Shirley, ma 35 cm wzrostu i kosztuje zł. 10.50*). Ciekawostką jest fakt, że niektóre zabawki (ale nie „shirlejkę”) można było kupić w I lub odpowiednio tańszym II gatunku. Na przykład, w katalogu Braci Jabłkowskich z 1930 roku znajdziemy lalkę Zulę – *milutką lalkę z porcelanową główką: blondynkę lub brunetkę, oczki zamykane, w najwyższym gatunku w zależności od rozmiaru w cenach 22 cm – 6,50 zł, 25 cm – 7,50, 28 cm – 9,50, 31 cm – 12 zł, 35 cm – 15 zł, 40 cm – 18,50 zł, 45 cm – 22 zł, 50 cm – 27 zł, 55 – 31 zł, 60 cm – 45 zł, 65 cm – 53 zł*, jak i w II gatunku (ceny jednak trzeba już było obliczyć samemu), w katalogu znajduje się wyłącznie informacja, że *II-gi gatunek tychże lalek o 25% taniej*¹⁷. Dla porównania, nakręcana na kluczyk żaba w 1938 roku kosztowała złotówkę, a zabawka klaun – 3,5 złotego, podczas gdy maszynka do mielenia mięsa w tym samym czasie kosztowała 6,5 złotego.

Zabawki „od Pinczewskich”

Niedaleko Kalisza, w pobliskim Opatówku, istniały inne słynne wytwórnie: Fabryka Lalek „A. Pinczewski” oraz Zabawkarskie Zakłady Przemysłowe „F. i M. Pinczewscy”. Ta żydowska rodzina przybyła do Opatówka pod koniec XIX wieku. Przy ulicy Łódzkiej zbudowali w 1889 roku Fabrykę Lalek, wyposażając ją w nowoczesne urządzenia. *Już od wielu lat przed wybuchem wojny fabryka produkowała korpusy, przeważnie metodą wytlączania z odpowiednio giętych kartonów. Inne części przygotowuje się w specjalnych formach z preparowanej masy papierowej, części drewniane wreszcie przygotowuje tokarnia mechaniczna, korzystająca przy wyrobie poszczególnych części ze specjalnych automatów, wykonywujących pracę zupełnie samodzielnie. Gotowe części malowane i lakierowane składane są w montowniach w gotowe lalki, które następnie, odziane w koszulki lub sukienki, opuszczają fabrykę, docierając do najdalszych zakątków kraju*¹⁸. Wiele w tym zasługi pani Anny Pinczewskiej, która sama szkoliła robotnice i zwracała szczególną uwagę na estetyczne wykończenie zabawek.

Najbardziej atrakcyjne były lalki ubrane w sukienki, pończoszki, kapelusze i pantofelki, do których dołączano miniaturowe przybory toaletowe.

¹⁷ Podarki zabawki, katalog Domu Towarowego Braci Jabłkowskich, Warszawa 1930.

¹⁸ Fabryka Lalek „A. Pinczewski” i Zabawkarskie Zakłady Przemysłowe „F. i M. Pinczewscy” w Opatówku, pow. kaliskiego, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248, s. 9.

Produkowano je w wielu rozmiarach – od kilkunastu centymetrów do ponad metra. Produkowano też lalki mówiące, z wbudowanym wewnątrz aparatem, który uruchamiał się przy poruszaniu, sprawiając, że lalka wydawała dźwięki.

Z kolei, Zabawkarskie Zakłady Przemysłowe „F. i M. Pinczewscy” zostały założone w 1912 roku. Produkowały przede wszystkim zabawki z drewna, ale i zajmowały się wytwarzaniem na własne potrzeby części metalowych (zawiasów do mebelków itp.). Wybór zabawek był ogromny – w murach fabryki powstawały m.in. miniaturowe sklepy, pianina, klocki, łąmigłówki, fuzje, czy sanki. W 1928 roku uruchomiony został kolejny dział – zabawek gumowych, w którym produkowano np. baloniki. Za swoje wyroby podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku Zabawkarskie Zakłady Przemysłowe „F. i M. Pinczewscy” otrzymały srebrny medal.

Stanisław Kuś zapamiętał, że *Estetyczne wyroby z drewna wysyłano bowiem m.in. do Anglii, Niemiec, Włoch, Ameryki, a nawet do Chin. Era rodziny Pinczewskich ostatnich właścicieli w osobach – Maksa i Natka, kończy się z wybuchem wojny w roku 1939. W tym czasie w fabryce zatrudnionych było około 200 osób*¹⁹.

We wspomnieniach opatowianina, Stefana Melki, zachowały się inne informacje dotyczące zatrudnienia. *Pinczewscy najpierw mieszkali w oficynie pałacowej i rozpoczęli produkcję w piwnicach tego budynku. Gdy się wzbogacili wybudowali główny gmach fabryki przy ulicy Łódzkiej. W Fabryce Lalek i Zabawek Drewnianych, w zależności od koniunktury, pracowało od 60 do 80 ludzi. Był tam zatrudniony również mój ojciec, który (...) pracował jako tokarz. Tokarze wykonywali tzw. «klugi», które zapewniały lalkom możliwość zginania poszczególnych elementów. Gdy miałem 14 lat zostałem przyjęty do pracy i pomagałem Przepiórcze przy heblarce odbierając przycięte elementy desek (...). Na piętrze była szwalnia, gdzie kobiety szyły sukienki dla lalek. Część tej pracy wykonywano chatupniczo. Taką robotę do domu brała również moja mama, na moje utrapienie, bo z kolei mama «zatrudniała» mnie do obcinania jakiś tam nitek.*

Głównym specjalistą był Łukaszczyk, a sprawami finansowo-księgowymi zajmowała się Erna Schumann (...). Pinczewski miał do niej wielkie zaufanie i w tych sprawach była jego prawą ręką. Pinczewski dbał o swoich pracowników. Była tzw. kasa chorych opłacana przez pracowników i mogli oni korzystać z pomocy lekarskiej. Fabryka przeżywała również trudne okresy. Brakowało zbytu na produkcję i firma nie zawsze mogła płacić terminowo. Miały miejsce również strajki.

¹⁹ S. Kuś, *Od lalek do mebli*, <http://www.biblioteka.opatowek.pl/historia/gospodarka/od-lalek-do-mebli.html>, [dostęp 18.10.2015].

Praca trwała przez trzy do ośmiu miesięcy w roku. Produkowano głównie śliczne lalki, które na owe czasy były bardzo nowoczesne. Ojciec opowiadał mi, że przed którymiś świętami Bożego Narodzenia Pinczewscy sprezentowali dwie piękne, wysokie na 120 cm lalki, córkom marszałka Piłsudskiego.

Fabryka oprócz lalek produkowała szachy, warcaby, loteryjki. W niektórych domach w Opatówku jeszcze dziś można spotkać różne zabawki z fabryki Pinczewskich. Pinczewscy nie posiadali samochodu. Mieli za to cztery konie i piękny powóz, którym powoził Szczepański. Taka już była tradycja, że gdy któryś z pracowników brał ślub, Pinczewscy oprócz prezentu użyczyli dla młodej pary właśnie ten powóz²⁰.

Klocki Gnom

Nie samymi lalkami bawiły się dzieci w okresie międzywojennym. W Warszawie znany architekt Stanisław Noakowski na zamówienie firmy Gnom (mieszczącej się przy ul. Zygmuntowskiej) zaprojektował klocki, z których można było zbudować gotycki kościół, grecką świątynię, czy zakopiańską kapliczkę. Do tej pory bowiem *Polski przemysł zabawkarski we wszystkich swych działach zalany był dotychczas niemiecką i czeską tandetą. W rodzaju np. tak ważnym ze względów wychowawczych, jak budownictwo miały po dziś dzień polskie dzieci jedynie obce, nic nie mówiące, często niesłychanie brzydkie materiały i cegielki. Nawet najlepsze, bardzo, przyznać to trzeba, pomysłowe i technicznie obmyślane budownictwo d-ra Richtera z Lipska nie przedstawiało dla polskiej młodzieży, kształcącej w kierunku artystycznym wartości²¹.*

Bronisław Mańkowski, młody dyrektor warszawskiej Spółki Akcyjnej „Gnom”, na początku lat 20. XX wieku stał się pomysłodawcą rozpoczęcia produkcji tego typu zabawki. Z propozycją współpracy zwrócił się do znanego architekta Stanisława Noakowskiego. Po pierwszych nieudanych próbach (Noakowski twierdził, że nie zna dziecięcej psychiki i nie wie jak zaprojektować coś, czym dzieci lubiłyby się bawić) udało się. Jak wspominał Bronisław Mańkowski, po dostarczeniu architektowi gotowych elementów „Pod jego palcami, podobnie jak na tablicy w czasie wykładu, powstawały coraz to nowe wizje architektoniczne. Ledwie nadążaliśmy je szkicować wraz z towarzyszącym mi technikiem”. W ten sposób powstały klocki o 13 różnych kształtach, umieszczone w drewnianym pudełku. Dzieci mogły

²⁰ S. Melka, *Moje wspomnienia*, <http://www.biblioteka.opatowek.pl/historia/wspomnienia/wspomnienia-stefana-melki.html>, [dostęp 18.10.2015].

²¹ Fragment wstępu z instrukcji do klocków Budownictwa Gnom, [w:] A. Demska, *Zabawa w budownictwo – klocki Gnom*, „Biuletyn Sztuki Projektowania” 2000, nr 1.

z nich ułożyć grobowiec rzymski, kościół gotycki, ale i zakopiańską kapliczkę. „Podstawowym modulem była kostka z drewna bukowego o wymiarach $2 \times 2 \times 2$ cm oraz jej wielokrotność – $2 \times 2 \times 4$ cm i $2 \times 2 \times 6$ cm. Dodatkowo w zestawie umieszczono skoordynowane wymiarowo trójkątne daszki, kolumnienki oraz łuki – razem 13 rodzajów elementów”²². Wewnątrz drewnianych klocków znajdowała się niewielka broszura z komentarzem wyjaśniającym najważniejsze cechy stylów architektonicznych oraz opisami poszczególnych budowli, które jednocześnie były instrukcją dla małych budowniczych. W latach 1922-1923 wyprodukowano tylko 15 tys. zestawów klocków. W tym samym czasie wystawiano je na Dorocznym Salonie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych oraz na Pływającej Wystawie po Wiśle i w Pociągu Osobowym. „Wszystkie te ekspozycje miały na celu propagowanie polskiego rzemiosła artystycznego i polskiej sztuki. Klocki prezentowano także na pokazach w Monzy we Włoszech, w Konstantynopolu i w Holandii oraz na objazdowej wystawie wytwórczości artystycznej, zorganizowanej przez rząd polski na statku szkolnym «Lwów»”²³. Eksportowano je także za ocean – do USA i Kanady. W roku 1925 otrzymały Złoty Medal na Wystawie Paryskiej, a o ich ponadczasowym wzornictwie świadczy fakt, iż na okładkach aż pięciu kolejnych numerów dwumiesięcznika „Architektura” z 1977 roku przedstawiono różne budowle skonstruowane z klocków Gnom.

Próbie wskrzeszenia tych popularnych zabawek podjął już po wojnie (niestety, bez powodzenia) Bronisław Mańkowski. Podobne klocki zostały wyprodukowane w krótkiej serii przez Cepelię. Pokazano je dopiero w warszawskim Muzeum Narodowym w 1976 roku. Wzbudziły spore zainteresowanie wśród osób pamiętających je z dzieciństwa. Dziś klocki Gnom można oglądać w kieleckim Muzeum Zabawek i Zabawy.

Polskie żołnierzyki i samochodziki

Przyszli architekci wznosili budynki z klocków, a chłopcy przysłuchujący się opowieściom o wojennych przygodach swoich ojców i wujów, toczyli bitwy... cynowymi żołnierzykami. Do I wojny światowej, mimo popularności, nie były one jednak produkowane w Polsce, lecz sprowadzane w dużej liczbie z Niemiec i Austrii. W okresie międzywojennym podjęto ich produkcję, jednak na niewielką skalę, gdyż krajowi producenci nie wytrzymywali

²² A. Demska, *Zabawa w budownictwo – klocki Gnom*, s. 31.

²³ Tamże, s. 31.

konkurencji tanich wyrobów płynących z Austrii. Do bardziej znanych w okresie międzywojennym nielicznych polskich firm produkujących cynowe figury należały *Mars i Triumph* oraz jedna firma bez nazwy, które wytwarzały je na stosunkowo dobrym poziomie²⁴.

Z kolei, z „Gazety Handlowej” pochodzi informacja o stołecznej firmie G. Weinreb (ul. Czerniakowska 196), której *zabawki ołowiane (wojsko, gospodarstwo wiejskie) wyróżniają się swem doskonałym wykończeniem i wysokim poziomem estetycznym. Da się to zwłaszcza powiedzieć o żołnierzach ołowianych, których stroje oparte są ściśle na wzorach z Muzeum Narodowego*²⁵. Przedsiębiorstwo to jako pierwsze na przełomie lat 20. i 30. wyprodukowało polski samochodek na kluczyk. Było to ważne wydarzenie w skali całego kraju, ponieważ w tamtym czasie palmę pierwszeństwa w dziedzinie produkcji zabawek dzierżyły Niemcy.

W stolicy znajdowało się też wiele innych, większych i mniejszych, wytwórni zabawek. «*Wiór*» Sp. Akc. *wyrabia sanki, fuzje i hulajnogi. «Gnom» specjalizuje się w zabawkach drewnianych o charakterze etnograficznym. Zabawki blaszane wytwarzają firmy G. Weinreb, Zygmunt Tietz (ul. Kopernika 44), Szparag i Rubin, H. Akst (szabelki) i Z. Zakrzewska (serwisy aluminiowe), «G. Weinreb» i «Szparag i Rubin» są pierwszymi fabrykami w kraju, które zapoczątkowały produkcję samochodzików mechanicznych. Specjalną ruchliwość wykazuje firma G. Weinreb, która w ostatnim czasie wypuściła serię kolejek mechanicznych w wykonaniu nieustępującem znanym zagranicznym zabawkom tego rodzaju i zdobyła sobie dzięki temu uznanie odbiorców*²⁶.

Oprócz opisanej powyżej wytwórni zabawek blaszanych G. Weinreb wymieniona jest firma Szparag i Rubin, której siedziba mieściła się przy ulicy Grzybowskiej 49 (w dokumentach można znaleźć do niej także telefon – w 1929 roku numer 320 45). Z „Gazety Handlowej” pochodzi informacja, że fabryka ta została założona w 1909 roku przez A. Szparaga, do którego w 1928 roku dołączył Józef Rubin²⁷. Dzięki zawiązanej spółce udało się kupić nowe maszyny i uruchomić dział zabawek mechanicznych. Specjalnością firmy były auta, łódki motorowe, kolejki, bębenki, polewaczki, łopatkki, grabki, foremki do piasku, kuchenki, szabelki i mandoliny.

O solidności produkowanych w tamtych latach zabawek może świadczyć fakt, że znajdujący się w Galerii Starych Zabawek w Gdańsku wyprodukowany w 1934 roku przez firmę Szparag i Rubin samochód (już ponad

²⁴ C. Frejlich, *Ołowiane żołnierzyki*, „Biuletyn Sztuki Projektowania” 2000, nr 1, s. 22.

²⁵ „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248, s. 10.

²⁶ „Gazeta Handlowa” 1931, nr 117, s. 2.

²⁷ „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248, s. 10.

osiemdziesięcioletni!) nadal po nakręceniu kluczyka jedzie do przodu, a po włożeniu baterii włączają się światła.

Aby zwiększyć sprzedaż, w 1931 roku postanowiono zorganizować Święto Zabawki. Wytwarzane wyroby wspomnianych wyżej producentów sprzedawały się w większej ilości tylko raz w roku – przed Bożym Narodzeniem. „Cierpiała na tem i organizacja przemysłu i handlu tej branży – organizacja ta bowiem, przystosowana do pracy w okresie najintensywniejszym, tj. przedgwiazdkowym, w pozostałej części roku nie mogła być intensywnie wyzyskana”. W gazetach oprócz artykułów pojawiały się i takie apele:

Czy wiesz,
Co to jest zabawka?
Zdaje ci się zapewne, że
Zabawka służy dziecku
Tylko jako rozrywka –
Mylisz się.
Zabawka jest dla dziecka
Tem, czem dla ciebie
Otaczający cię świat.
Chcesz dziecko nauczyć żyć?
Daj mu zabawkę w dniu
„ŚWIĘTA ZABAWKI”
dnia 26 maja 1931 r.²⁸

Również w Warszawie w latach 30. XX wieku w rodzinnej kamienicy przy ulicy Kępczej działała fabryczka Edwarda Manitiusa. Ten absolwent warszawskiej Wyższej Szkoły Handlowej był właścicielem fabryki zabawek drewnianych. Do dziś zachowały się zaprojektowane (i opatentowane) przez niego figurki zwierząt (słonik, żyrafa, jamnik, biedronka, czy kurczak), które wypełnione były w środku słodyczami Wedla – jednej z najstarszych polskich fabryk czekolady. Poza opakowaniami Manitius „produkował także wesołe kulki, ślimaki, samochodziki i tygrysy. W latach 50. był uznawany za autorytet w dziedzinie zabawek drewnianych, opiniował książki, podręczniki i publikacje poświęcone tej tematyce”²⁹.

Zabawki w regionie kieleckim

Ten obszar (w przeciwieństwie do wielu „białych plam” na mapie polskiego zabawkarstwa okresu międzywojennego) jest dość dobrze opracowany, ma

²⁸ „Gazeta Handlowa” 1931, nr 117, s. 2.

²⁹ *Biedronka Manitiusa*, [w:] *Dzieje pewnych zabawek*, A. Kozłowska-Piasta (red.), s. 89.

też stosunkowo długie tradycje zabawkarskie. W Kielcach na początku XX wieku Stanisław Mikus na początku sam, a potem ze swoimi synami (Marianem i Zbigniewem), przy ulicy Wiosennej produkował drewniane zabawki. Były wśród nich klepaki na kiju o kształcie motyla, wózki z konikami, czy tańczące pary na kółkach, które można było ciągnąć za sobą na sznurku. Mikus był wówczas najstarszym producentem zabawek w Kielcach. Jolanta Podsiadło pisze, że „Według wzorów zabawek «sprowadzanych ze świata» wyrabiał ponad 100 podobnych, z rodzimych surowców, i sprzedawał do sklepu Soczka przy ulicy Dużej 12 w Kielcach oraz wszędzie tam, gdzie mogły znaleźć zbyć”³⁰.

Z kolei, Ryszard Zięzio zauważył, że „w latach trzydziestych [w regionie kieleckim – przyp. M.W.] produkcją przemysłową zajmowało się 28 zakładów zatrudniających około 400 osób. Produkcja ta nie była właściwie koordynowana. Właściciele zakładów nie widzieli potrzeby zrzeszania się w organizacje zabawkarskie”³¹.

Jednym z takich zakładów, położonym w Kielcach, była „Fabryczka”. Jej właścicielem od roku 1930 był Jan Siuda, społecznik i patriota, późniejszy wiceprezydent miasta. Odkupił on od istniejących już niedużych zakładów zabawkarskich maszyny do obróbki drewna (m.in. tokarkę oraz laubzegi), jak też wyprodukowane, choć jeszcze niesprzedane, zabawki. Zaczynał produkcję przy ulicy Okrzei 16 (naprzeciw ulicy Jasnej), ale „Dobra koniunktura na rynku skłoniła Siudę do przeniesienia manufaktury z wynajętych pomieszczeń w majątku pana Topolskiego na ulicę Szydłowską i rozszerzenia oferty. (...) Specjalnością zakładu były śliczne mebelki dla lalek, m.in. kołyski i łóżeczka. Można je było ustawić w specjalnych lalkowych pokojkach. Każdy miał trzy ściany, w tym jedną z okienkiem i firanką, a na podłodze dywanik. (...) W czasach prosperity zabawki eksportowano do Francji i Czech. (...) W połowie lat 30. XX wieku polską gospodarkę osiągnął wielki kryzys, który niestety zmusił wielu właścicieli niedużych zakładów do rozwiązania swojej działalności. Zlikwidowano także Fabryczkę”³².

Warsztaty i odpusty krakowskie

Kraków był jednym z najstarszych wytwórczych ośrodków zabawek nieludowych, choć niemal cała tamtejsza produkcja zabawek z tkanin w okresie

³⁰ J. Podsiadło, *Od zabawek do muzeum*, [w:] tamże, s. 9.

³¹ R. Zięzio, *Zabawki na Kielecczyźnie – wprowadzenie do badań nad kieleckim ośrodkiem zabawkarskim*, „*Studia i Materiały*” 1989, z. 1, s. 30-31.

³² J. Podsiadło, *Od zabawek do muzeum*, s. 9-14.

międzywojennym „ograniczała się... do lalek krakowianek, zarówno artystycznych i ładnie zdobionych, jak też zupełnie skromnych i prymitywnych”. Wyrobem tych zabawek zajmowali się chałupnicy³³.

Ale i tam powstawały, choć przede wszystkim z drewna, ciekawe projekty – tworzone przez wybitnych artystów. W 1913 w stolicy Małopolski powstały Warsztaty Krakowskie, ugrupowanie, stawiające sobie za cel podniesienie artystycznej jakości produkcji rzemieślniczej. Utworzono różne pracownie, m.in. mebli, batiku, metalu, czy tkactwa, w których – już po wojnie – powstawały oryginalne wyroby. „Autorami zabawek w Stowarzyszeniu byli: Zygmunt Lorec, okazjonalnie Wojciech Jastrzębowski, a głównie znane są zabawki Zofii Stryjeńskiej”³⁴. Ta utalentowana artystka zajęła się pracownią zabawkarską w roku 1917. Spod jej ręki wychodziły „Toczone w drewnie, malowane lalczki i zwierzęta, figury szachowe, a także klocki oklejane scenami z polskich obrzędów (*Wianki, Dożynki, Śmigus, Z gwiazdą i turo niem*). Smok wawelski, prawie czterdziestocentymetrowy, gdy wziąć go do ręki, ożywa i się wije. Pan Twardowski zatacza się jak pijany, bo zamiast nóg ma sprężynki. Szachowy skoczek przypomina lajkonika. To jej projekty”³⁵ pisze biografka tej oryginalnej kobiety, Angelika Kuźniak.

Stworzone przez Zofię Stryjeńską zabawki nawiązujące do tradycji i folkloru krakowskiego obecnie mają wartość muzealną – jakkolwiek niełatwo je znaleźć, bo nie były w żaden sposób sygnowane³⁶. Ich niewątpliwą wartość artystyczną doceniono także na wystawie w Paryżu w 1925 roku, gdzie właśnie za zabawki uzyskano zespołową Grand Prix (I nagrodę) oraz nagrody indywidualne – II nagroda (dyplom honorowy) otrzymała Zofia Stryjeńska, III nagroda (złoty medal) Wojciech Jastrzębowski, a V nagrodę (medal brązowy) Zygmunt Lorec. Sukces ten „nie zdołał przełamać zmowy milczenia i obojętności sfer przemysłowych”³⁷. Rok później warsztaty zaprzestały swojej działalności, wzory zabawek nie zostały jednak zapomniane, o czym świadczą powojenne figurki smoka wawelskiego według projektu Stryjeńskiej.

Zofia Stryjeńska pomyśli, w jaki sposób wprowadzić do swoich zabawek element ruchu zawdzięcza tradycyjnym figurkom sprzedawanym na najślynniejszych krakowskich odpustach – Emausie i Rękawce³⁸. W latach 20.

³³ J. Bujak, *Zabawki w Europie*, s. 142.

³⁴ *Warsztaty Krakowskie 1913-1926*, M. Dziedzic (red.), Kraków 2009, s. 113.

³⁵ A. Kuźniak, *Stryjeńska. Diabli nadali*, Wołowiec 2015, s. 51-52.

³⁶ Więcej na ten temat: J. Bujak, *Zabawki w Europie*, s. 143-146.

³⁷ Tamże, s. 147.

³⁸ K. Kobylarczyk, *Zofia i smok*, <http://www.malopolskatogo.pl/artykuly/391/zofia-i-smok>, [dostęp 17.10.2015].

XX wieku pojawiały się tam m.in. drewniane siekierki i gliniane dzwonki. „Były to zapewne zabawki wyrabiane w podkrakowskich wsiach, bowiem krakowscy murarze ze Zwierzyńca – według Seweryna – przestali je produkować około 1914 r.”³⁹

Jan Bujak wspomina o jeszcze jednej zabawce popularnej przed II wojną światową – drążku umocowanym na podstawie, „na którego szczycie znajdowały się drewniane szynki, kielbasy, jajka, itp. Po drążku wspinała się – za pociągnięciem sznurka – drewniana figurka, która spadała, gdy się sznurerek puściło”⁴⁰. Poza tym wymienia jeszcze popularne w okresie międzywojennym (a także po II wojnie światowej) zabawki (o tematyce krakowskiej oraz figurki zwierząt) zrobione z masy chlebowo-kasztanowej.

Samotna Polska zjednoczona

Bardzo popularne w dwudziestoleciu międzywojennym były gry planszowe. Najczęściej grano w gry wyprodukowane przez wytwórnie warszawskie: Wytwórnę Zabawek Błaszanych i Gier Towarzyskich Zygmunta Tietza, utworzoną w 1901 roku, czy Fabrykę Zabawek „Bambino” – producenta gry „100 pociech”, w której trzeba było pokonać sto pól, natrafiając na różnego rodzaju przeszkody. Z kolei, gry towarzyskie firmy «G. Weinreb» (noszące markę «G.W. Solo»), oparte są na pomysłach nawskroś oryginalnych i stoją o całe niebo wyżej od tandetnej i niegustownej produkcji niemieckiej. Obrazki do gier «G.W. Solo» wykonane zostały przez pierwszorzędnych artystów polskich, to też gry te oddziaływać muszą korzystnie na rozwój poczucia piękna wśród dzieci⁴¹.

Oprócz niezmiennie do dziś popularnych: chińczyka, szachów, warcabów, a także pchełek i halmy, grano np. w samotnika. Ale były także gry o charakterze edukacyjno-patriotycznym. Uczestnicy jednej z nich, „Polski zjednoczonej”, „«podróżują» po Polsce pokazanej w granicach z 1918 roku. Na planszy widoczne są postacie historyczne, takie jak Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski oraz herby polskich miast”⁴². Podobną rolę spełniała loteryjka obrazkowa „Sławni Polacy”, dla dzieci od lat 10 do 15, rozwijająca zamiłowania historyczne. Można ją było kupić np. w Domu Towarowym Braci Jabłkowskich w Warszawie.

³⁹ J. Bujak, *Zabawki w Europie*, s. 134.

⁴⁰ Tamże, s. 135.

⁴¹ „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248, s. 10.

⁴² K. Pieronkiewicz-Pieczko, M. Paul, *Lale, misie, koniki...*, s. 174.

W omawianym okresie słynny autor ilustracji do *Przygód Koziołka Matołka*, Marian Walentynowicz opracował planszę nazwaną „Awantury arabskie”, ilustrowaną rysunkami palm i budowli w stylu mauretańskim.

Wśród innych gier, dostępnych wówczas na polskim rynku, należy wymienić „Trzech marynarzy” (gra w rodzaju kręgli, dla 6-10-latków), „Samochodem po Polsce” (składała się z planszy, sześciu samochodzików i kostki, gracze ścigali się po wszystkich miastach Polski – wygrywał ten, kto pierwszy dojechał do Warszawy), „Wyścigi konne”, czy grę zręcznościową „Wyścigi z jajkiem”. Były też gry, które obecnie uznalibyśmy za „niepedagogiczne”, np. „Wojna na morzu” (składała się z sześciu okręcików drewnianych i specjalnego przyrządu do wyrzucania torped, wygrywał ten, kto strzelał najcelniej i storpedował okręty przeciwnika). Można też było nauczyć się „Jak zostać milionerem? – prekursor dzisiejszego Monopoly – była to gra zarówno dla starszej młodzieży, jak i dorosłych. Składała się z pięciu pionków wyobrażających domy, kart oznaczających „podatki” i „czynsz” oraz zabawkowych pieniędzy. Jak czytamy w katalogu Braci Jabłkowskich, „Po wielu kłopotach związanych z podatkami, licytacjami itp. jeden szczęśliwy gracz zostaje milionerem, właścicielem wielu kamienic, fabryk i różnych przedsiębiorstw”⁴³.

Jeśli nie było drugiego gracza, można było zagrać w „Samotnika”. Zachowana z tego okresu w kieleckim Muzeum Zabawek i Zabawy gra-łamigłówka składała się z okrągłej drewnianej planszy z 33 półokrągłymi otworami, rozmieszczonymi na planie krzyża. Służyły one do umieszczania w nich (na wszystkich polach poza środkowym) pionków – w tym przypadku były nimi szklane kulki. Gra kończy się sukcesem, kiedy na planszy zostanie w środkowym, początkowo pustym, polu wyłącznie jeden pionek.

Podsumowanie

W dwudziestoleciu międzywojennym dało się również słyszeć głosy krytyki. Uznawano, że poziom zabawek dostępnych w sklepach zabawkarskich „był jednak niski, znacznie odbiegający od tego, jaki reprezentowały zabawki w tych sklepach przed I wojną. Na brzydotę i tandetność zabawek zwrócił uwagę w 1935 roku wybitny pisarz Jan Parandowski. *Polska – pisał – jest w zakresie zabawek upośledzonym księstwem feudalnym, w dokuczliwej zależności od wpływów i wyrobów obcych. Może się myśle... ale podejrzewam, że wszystkie te kruche graciki – lokomotywy, auta, samoloty – cała ta pluszowa menażeria, wszystkie bez mała lalki przychodzą skądś do nas, prawdopodobnie z Niemiec. Mówi mi o tym ich styl, ich sposób wykonania, ich fizjognomia*⁴⁴.

⁴³ 6 pięter podarków, katalog Domu Towarowego Braci Jabłkowskich, rok 1937, s. 3.

⁴⁴ J. Bujak, *Zabawki w Europie*, s. 150.

Częściowo trzeba przyznać mu rację. Ale nie zapominajmy, że to właśnie z Niemcami toczyliśmy handlowe boje. Polski przemysł zabawkarski istniał zaledwie od 1924 roku, a mógł rozwinąć się od roku 1925, kiedy polsko-niemiecka wojna celna przerwała konkurencyjny import z Niemiec, podczas gdy towary rodem z Norymbergi mogły poszczycić się kilkusetletnią tradycją. W artykule z lat 20. XX w., autor zadaje retoryczne pytanie: *Eksport niemiecki w ostatnich latach zmalał w stopniu zastraszającym. Daje się tam odczuć silna nadprodukcja. To też – zawierając układ handlowy z Polską – Niemcy będą szczególnie silnie parli na to, aby umożliwić sobie eksport zabawek do naszego kraju. O ileby w układzie sprawa ta została załatwiona w sposób dla Niemiec korzystny, w takim razie zostalibyśmy momentalnie zalani towarem niemieckim, który – ze względu na nadprodukcję – nasi sąsiedzi zachodni sprzedawaliby nam po cenie kosztu albo i jeszcze taniej. Oznaczałoby to ruinę przemysłu krajowego. Czy przemysł krajowy na taki los zastrzyżył?*⁴⁵

W 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Polskie zabawkarstwo liczyło sobie zaledwie 15 lat. „Można powiedzieć, że przedwojenny polski przemysł zabawkarski nie miał czasu, by rozwinąć skrzydła”⁴⁶ – zauważa kolekcjoner polskich zabawek, powstałych w latach 1920-1989, Wojciech Szymański, założyciel gdańskiej Galerii Starych Zabawek.

Omówione wyżej samochodziki czy lalki to dziś rarytasy kolekcjonerskie, bo znalezienie zabawek z lat 1918-1939 jest dość trudne. W wojennej zawierusze zaginęło wiele dziecinnych skarbów, a niemiecka inwazja na Polskę przekreśliła szanse na podbój światowych rynków przez dobrze prosperujących polskich producentów. Jak zauważa Jan Bujak, „Przed II wojną światową część warsztatów i fabryczek produkujących zabawki znajdowała się w rękach ludności żydowskiej, która także zmonopolizowała niemal cały handel zabawkami”⁴⁷. Wraz z wybuchem wojny skończyła się nie tylko era blaszanych zabawek...

Bibliografia

Źródła

„Gazeta Handlowa” 1931, nr 117.

6 *pięter podarków*, katalog Domu Towarowego Braci Jabłkowskich, Warszawa 1937.

Fabryka Lalek „A. Pinczewski” i Zabawkarskie Zakłady Przemysłowe „F. i M. Pinczewscy” w Opatówku, pow. kaliskiego, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.

⁴⁵ „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.

⁴⁶ P. Olejarczyk, *Zabawki kilku pokoleń Polaków. Jest i twoja?*, <http://histmag.org/Zabawki-kilku-pokolen-Polakow.-Jest-i-Twoja-9879;0>, [dostęp 15.10.2015].

⁴⁷ J. Bujak, *Zabawki w Europie*, s. 154.

- Kuś S., <http://www.biblioteka.opatowek.pl/historia/gospodarka/od-lalek-do-mebli.html>, [dostęp 18.10.2015].
- Melka S., <http://www.biblioteka.opatowek.pl/historia/wspomnienia/wspomnienia-ste-fana-melki.html>, [dostęp 18.10.2015].
- Podarki zabawki*, katalog Domu Towarowego Braci Jabłkowskich, Warszawa 1930.
- Wystawa Rolnictwa i Przemysłu 1909 w Częstochowie*, 367 numer wystawcy Seweryn Landau, <http://www.wystawa1909.pl/index.php?menu=spis-wystawcow&wiecej=wiecej&lp=367>, [dostęp 8.09.2015].

Literatura

- Bujak J., *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.
- Demśka A., *Zabawa w budownictwo – klocki Gnom*, „Biuletyn Sztuki Projektowania” 2000, nr 1.
- Dolat J., *Przemysł w Kaliszu w dwudziestoleciu międzywojennym*, dysertacja doktorska napisana pod kierunkiem prof. zw. dra hab. Kazimierza Badziaka i obroniona na Uniwersytecie Łódzkim w 2005 r.
- Dzieje pewnych zabawek*, Kozłowska-Piasta A. (red.), Kielce 2009.
- Frejlich C., *Ołowiane żołnierzyki*, „Biuletyn Sztuki Projektowania” 2000, nr 1.
- Kuźniak A., *Stryjeńska. Diabli nadali*, Wołowiec 2015.
- Lipiec W., *Częstochowski Ośrodek Zabawkarski – wstęp do badań*, „Studia i Materiały” 1988, z. 1.
- Pieronkiewicz-Pieczko K., Paul M., *Lale, misie, koniki... Zabawki w zbiorach Muzeum Śląskiego w Katowicach*, Katowice 2013.
- Podsiadło J., *Od zabawek do muzeum*, [w:] *Dzieje pewnych zabawek*, A. Kozłowska-Piasta (red.), Kielce 2009.
- Tabaka A., *Cały urok Niecałej*, „Kalisia Nowa” 2013, nr 8, 9, 10/165.
- Warsztaty Krakowskie 1913-1926*, M. Dziedzic (red.), Kraków 2009.
- Zabawki*, Karaś A. (red.), Warszawa 1967.
- Zięzio R., *Zabawki na Kielecczyźnie – wprowadzenie do badań nad kieleckim ośrodkiem zabawkarskim*, „Studia i Materiały” 1989, z. 1, Muzeum Zabawkarstwa, Kielce 1989.

Netografia

- Kobylarczyk K., *Zofia i smok*, <http://www.malopolskatogo.pl/artykuly/391/zofia-i-smok>, [dostęp 17.10.2015].
- Olejarczyk P., *Zabawki kilku pokoleń Polaków. Jest i twoja?*, <http://histmag.org/Zabawki-kilku-pokolen-Polakow.-Jest-i-Twoja-9879;0>, [dostęp 15.10.2015].

Szrajcer Dolls from Kalisz: Toy Manufacturing in Interwar Poland

ABSTRACT. On the Polish territory in the interwar period, regardless of the craft toys, the social games and the souvenir-articles, the first factory of these products have been established. In the city of Kalisz Mr. Adam Szrajcer on the street Niecała produced dolls called colloquially "szrajcerki", and in Warsaw a prominent architect Stanisław Noakowski – following the order of the "Gnom" company – designed the blocks from which you could

build a Gothic church, a Greek temple or a Zakopane chapel. Also in Częstochowa after the World War II in the factory of Celluloid and Metal Products: "Kosmos" were produced the most popular dolls in the country - called "Baby Negry" (so called piccanny dolls) and "Baby" (light skinned dolls) - the dream of all little girls. In this presentation will be discussed the Polish toy manufacturers whose chances to conquer the global markets were shattered by the German invasion of Poland.

KEY WORDS: toys, toy manufacturing, toy manufacturing industry, interwar, dolls, blocks, cars, games

PIOTR ADAMCZYK

Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu



Sprzedawcy zabawek w Elblągu w latach 1799-1941 w świetle reklam w prasie lokalnej

Święta kojarzą się z prezentami, oczekiwaniem, zwłaszcza najmłodszych, na cudowne prezenty i wymarzone zabawki. Czy elbląskie dzieci również przed 1945 rokiem miały szansę uzyskać świąteczne upominki? A o ile były, to gdzie można było takie upominki, zabawki zakupić i kiedy? Zabawki z Elbląga znane są w znacznej mierze dzięki badaniom archeologicznym prowadzonym od lat na Starym Mieście w Elblągu. Większa część dotychczas odkrytych obiektów pochodzi sprzed XIX wieku. Czy w późniejszym okresie zabawki zniknęły? O ile archeologia elbląska nie podaje odpowiedniej liczby obiektów do analizy zabawek, to z kolei prasa elbląska umożliwia jednak uzyskanie informacji odnośnie rozwijającego się rynku zabawkarskiego w Elblągu.

Niniejszy artykuł będzie starał się zasygnalizować rodzaje źródeł oraz materiał, jaki dzięki tym źródłom można uzyskać. Będzie stanowił także wstępną próbę odpowiedzi na postawione we wstępie pytania oraz wskazać dalsze kierunki badań. W miarę upływu czasu elbląski rynek reklamowy ulegał przeobrażeniu i pod koniec lat 30. XX wieku liczba lokalnych reklam ulegała zmniejszeniu. Zmniejsza się tym samym liczba dostępnych źródeł. Pomocą w dalszym śledzeniu tej sfery życia mogą służyć, nienależące do ram tego badania, wspomnienia elblążan, nagrane przez elbląskie muzeum w ramach projektu „Świadectwa”, zamieszczone w różnych niemieckich wydawnictwach.

Zbiory Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu zawierają sporą liczbę zabytków zabawkarskich pozyskanych podczas badań archeologicznych na Starym Mieście w Elblągu. O ile jednak możemy tam zaob-

serwować obiekty od średniowiecza po wiek XVIII, to już liczba znalezisk archeologicznych pochodzących z wieku XIX czy XX jest znikoma. Czy można na tej podstawie wnioskować, że elbląskie dzieci w okresie tym nie miały zabawek, bo nie uchwyciły ich (poza sporadycznymi przypadkami) badania? Oczywiście, że nie jest to możliwe. Jednakże, jak inaczej można próbować odkryć informacje o zabawkach, ich rodzajach obecnych w świecie dzieci przed rokiem 1945? Pozostaje prasa.

Informacje na temat elbląskiej prasy datowane są na II połowę XVIII wieku i 31 maja 1787 roku stanowi historyczny początek jej ukazywania się w Elblągu. W tym dniu wychodzi pierwszy numer „Elbingsche Anzeigen von Handlungs - ökonomischen, historischen, und literarischen Sachen”. W zbiorach Biblioteki Elbląskiej im. C.K. Norwida (BE) znajduje się rocznik 1787, jednak nie zawiera on żadnych ogłoszeń dotyczących zabawek. Zresztą, samych ogłoszeń jest jeszcze niewiele. W większości są to ogłoszenia urzędowe, zamieszczone w tej, liczącej zaledwie 4 strony, gazecie. Ten sam wydawca kilka lat wcześniej rozpoczął wydawanie ogłoszeniowego wydawnictwa „Kirchenzettel der Stadt Elbing”. Na początku zawierało ono informacje o porządku nabożeństw w elbląskich kościołach, a z czasem zaczęły pojawiać się teksty kazań i pieśni¹. Najstarsze informacje o sprzedaży zabawek pochodzą z tegoż czasopisma, zachowanego (niekompletnie) w zbiorach BE za lata 1799-1828. Należy w tym miejscu koniecznie zaznaczyć, że wszystkie zachowane do tej pory czasopisma, a znajdujące się w zbiorach BE, są niekompletne, jako że występują braki zarówno całych roczników, jak i poszczególnych egzemplarzy. Całość, z drobnymi wyjątkami (problemy techniczne), została już zdigitalizowana i obecnie jest dostępna dla badaczy w formie elektronicznej na platformie Elbląskiej Biblioteki Cyfrowej². Podczas opracowywania niniejszego materiału autor korzystał z czasopism, dzienników, czasopism regionalnych, biuletynów urzędowych, propagandowych i kościelnych, biuletynów stowarzyszeń, grup społecznych i zawodowych oraz zachowanych ksiąg adresowych, którymi są:

1. „Kirchenzettel der Stadt Elbing” (1799-1828);
2. „Elbingsche Zeitung” (1800-1829);
3. „Elbinger Anzeigen” (1825-1870);
4. „Elbinger Kres-Blatt” (1833-1941);
5. „Elbinger Zeitung” (1843-1936);
6. „Neuer Elbinger Anzeiger” (1849-1872);

¹ <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/docmetadata?id=15655>

² www.dlibra.bibliotekaelblaska.pl.

7. „Elbinger Volksblatt“ (1867-1870);
8. „Elbinger Post“ (1874-1881);
9. „Elbinger Tageblatt“ (1884-1931);
10. „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen“ (1885-1895);
11. „Altpreussische Zeitung“ (1887-1904);
12. „Elbinger Neueste Nachrichten“ (1912-1915);
13. „Freie Presse“ (1925-1930);
14. „Elbinger Verkehrswart“ (1927-1929);
15. „Elbinger Lehrergesangverein. Nachrichtenblatt“ (1927);
16. „Wahlkampf/Befehl“ (1932-1933);
17. „Das Blatt des CVJM“ (1932-1934);
18. „Polizei Sport“ (1934);
19. „Westpreussische Zeitung“ (1934-1941);
20. Księgi adresowe z lat 1820, 1847, 1848, 1855, 1861, 1874, 1881, 1884, 1887, 1892, 1894, 1906, 1910, 1912, 1914, 1919/1920, 1925, 1927/28, 1930.

Wszystkie czasopisma dostępne na platformie Elbląskiej Biblioteki Cyfrowej znajdują się w formacie djvu. Praca wymagała przejrzenia dostępnych numerów czasopism oraz ściągnięcia ich i zapisania w formacie bmp, a później wybrania danego ogłoszenia/reklamy ze strony z ogłoszeniami i zapisania go w formacie tiff. Obecnie liczba odkrytych ogłoszeń i reklam sięga blisko 1600 pozycji z lat 1799-1941.

Am dem Weihnachts heiligen Abend als Dien-
 stig den 24sten dieser, habe ich die Ehre mein Waar-
 ten-Lager bestens zu empfehlen, welches in verschie-
 denen bekanten Artikeln besteht, wo ich auch bes-
 onders mit nürnbergger Spiel Sachen sehr fortirt
 bin, auch habe so als vorigtes Jahr, sowohlt hiesigen
 als löntzberger Marcipane, nebst andere Confectu-
 ren, Schocolade, Von Von Maschellen Confect, bey
 Beleuchtung im Saal des Herrn Burdard, unter
 wohl bezeugter Musik werde ich die Ehre haben, mit
 vielen Zeitkeln aufzuwarten, ich bitte um gütigen
 Besuch, mit Versprechung der billigsten Preisen; da
 ich aber in einige Ankosten gesetzt werre, und um
 hiebey auch Ordnung zu erhalten, so hoffe daß man
 mich entuldigen wird, wena ich die Entree so als
 vorigtes Jahr mit 15 gr. die Person ohne Unter-
 schied frösege, wo einjeder bey dem Eintritt ein
 Billet empfängt, dieses aber wird bey einem jeden
 Ankauf der doch 15 gr. seon muß, denselben
 Abend als daer Geld in Zahlung angenommen.

Seed. Stahlendreher.

Il. 1. Najstarsza informacja prasowa o sprzedaży zabawek
 „Kirchenzettel der Stadt Elbing“, 22.12.1799

Pierwszą informacją, jaka wypływa z analizy zebranego materiału jest czas, kiedy tego typu ogłoszenia czy reklamy pojawiały się w prasie. W większości jest to okres przed świętami Bożego Narodzenia, z zaledwie około 30 wyjątkami. Miesiące, na które przypada nagromadzenie reklam to listopad i grudzień, ze wskazaniem na grudzień – do samego dnia Wigilii włącznie.

Najstarsza informacja w zachowanych materiałach prasy elbląskiej, a dotycząca zabawek pojawia się 22 grudnia 1799 roku³. Jest to ogłoszenie, które zamieścił Ferd. Stahlenbrecher. Zawiera ono informację, że w sprzedaży ma *nürnbergerschen Spiel Sachen* (zabawki norymberskie).

W tym samym ogłoszeniu można wyczytać informacje na temat pozostałego asortymentu dostępnego w sklepie, to jest: królewieckich marcepanów (marcepany jak zabawki – również pojawiają się ogłoszenia i reklamy w tym samym okresie), czekolad i konfitur. W tym samym numerze zostało także zamieszczone ogłoszenie o sprzedaży koników bujanych, które w przystępnych cenach oferował pan Rechenberg. Początek informacji prasowych o zabawkach dotyczy zarówno możliwości kupna zabawek norymberskich⁴, jak i szczegółowy opis jednej z nich – konika bujanego. W pierwszym badanym roku (1799) odnotowano dwóch sprzedawców. Pozostaje pytanie, ilu tych sprzedawców wśród prawie 1600 aktualnie znalezionych ogłoszeń i reklam handlowało w Elblągu na przestrzeni badanego okresu. Lista unikalnych sprzedawców (bez anonimów, gdzie brakuje nazwiska i nie ma możliwości zbadania, kto jest sprzedawcą z powodu braku odpowiedniej książki adresowej) wynosi obecnie 182 pozycje. Są to zarówno osoby indywidualne (właściciele sklepów), jak i – w nielicznych przypadkach – firmy sieciowe (np. *Kaiser's Kaffee Geschäft* czy sklepy typu *95Pfg-Bazar*). Jeżeli rozbić działalność sklepu na: założyciela, następców (Nachf.) i kolejnego nowego właściciela dającego własne nazwisko, ale dalej dopisującego się „früher” (wcześniej), to lista ta osiągnie 201 pozycji. Przykładem może być działający w latach 1819-1874 sklep *Fr. Hörniga*, który od roku 1885 w reklamach pojawia się jako *Fr. Hörnig Nachf.*, a w latach 1925-1928 – jako *Heinrich Wibbing früher Fr. Hörnig Nachf.* Oczywiście, natężenie liczby sprzedawców w poszczególnych latach bywa różne. Związane jest to po pierwsze, z rozwojem prasy, modą na reklamowanie się, posiadanymi funduszami, a także z brakami w zachowanych czasopismach. Na przestrzeni badanych lat (1799-1945) można wskazać zarówno lata, gdzie brakuje sprzedawcy (co jest tożsame z brakiem materiału do badań), lata, w których jest ich 2-3 (w tym

³ „Kirchenzettel der Stadt Elbing”, 22.12.1799.

⁴ Informacje na temat zabawek norymberskich będą pojawiać się prawie cały czas.

informacja z Księgi Adresowej, ale brak reklamy prasowej), aż do lat, w których możemy znaleźć 21 (rok 1889) czy 22 sprzedawców (rok 1912) ogłaszających się ze sprzedażą zabawek lub dołączaniem drobnych darmowych zabawek do swoich towarów.

Na podstawie przeprowadzonej kwerendy omawianych reklam można określić ceny zabawek. Pierwszą informację o cenie za *helme für knaben* znajdziemy w reklamie, którą zamieścił W. Hillmann w roku 1844⁵. Kolejne ceny zamieszcza rok później Cäsar Gröning *Spielzeug von 6 Pf.*⁶ oraz *Murmeln à 1 Pf., Stehauffiguren à 2 Pf., Pistolen à 3 Pf., Schachteln Spielzeug à 6 Pf., 8 Pf.*...⁷. Ceny będą pojawiać się z różnym natężeniem. Czasami, jak wcześniej, występuje cena od..., a czasami można wskazać prawie pełen katalog cenowy, jak np. w przypadku F.W. Nöthe Nachf. w roku 1914⁸, L. Wolf & Söhne rok wcześniej⁹ i wreszcie dom handlowy Kutch und Ilgner w 1935¹⁰.

!! Für die Jugend zum Weihnachtsfeste !!



Dampfmaschinen mit stehendem Kessel 1.50, 2.50, 4.00, 5.00, 6.50

Dampfmaschinen mit liegendem Kessel 4.00, 5.00, 6.50, 8.50, 11.00, 14.00

Betriebsmodelle
0.40, 0.50, 0.65, 0.80, 1.00

Kinos mit Filmen und Bildern
3.50, 4.50, 5.50, 7.00, 10.00, 13.50, 18.00, 25.00

Laterna Magica mit zwölf Bildstreifen 2.50, 3.00, 3.50, 4.50, 6.50, 10.00.

Für tadellose Funktion aller bei mir gekauften Spielwaren übernehme ich volle Garantie.

Nöthe Nachf., Optische Anstalt **Alter Markt 32.**

Il. 2. Reklama sklepu F.W. Nöthe Nachf. z roku 1914
„Elbinger Neueste Nachrichten“, 20.12.1914

⁵ „Elbinger Anzeigen“, 14.12.1844.

⁶ „Elbinger Anzeigen“, 13.12.1845.

⁷ „Elbinger Anzeigen“, 20.12.1845.

⁸ „Elbinger Neueste Nachrichten“, 20.12.1914.

⁹ „Elbinger Neueste Nachrichten“, 11.12.1913.

¹⁰ „Westpreussische Zeitung“, 17.12.1935.

L. Wolf & Söhne
Alter Markt 35

Wählen Sie unter diesen Artikeln das Geschenk für Ihre Angehörigen

Wir gewähren auf Spiel- u. Luxuswaren **5% Rabatt** bei einem Einkauf von 3.00 Mk. an

Wir gewähren auf Spiel- u. Luxuswaren **5% Rabatt** bei einem Einkauf von 3.00 Mk. an

Puppenwagen mit Vorder- 16,50-4,50, 4,50, 2,75, 2,25 Puppensportwagen 2,50-5,50, 2,50, 1,60, 1,10	Gekleidete Puppen mit Schokolade 10,00 bis 4,00, 2,50, 2,25, 1,50, 95, 75, 40 f Gelenk-Puppen mit Schokolade Schokol. u. Wappstein 10,00, 12,00, 1,50, 1,20, 80 f Puppen-Bastelkasten	Puppen-Stuben 8,00, 3,00, 1,50, 95, 70 f Puppen-Möbel im Karton 10,00, 5,00, 2,50, 1,50, 1,20, 95, 60, 30 f 4,00 bis 95, 70, 20, 10 f	Pferdestille 1,50, 3,75, 1,00, 1,00, 80 f Pferde 2,00 bis 4,00, 1,20, 30, 25, 10 f
Celluloid-Babys 1,00, 3,00, 2,00, 1,00, 20, 30, 40, 50 f Lauferschuhe 1,00, 1,00	Puppen-Bügel mit Leder 1,50 bis 30, 45, 20, 22 f Puppen-Bügel geram. Leder 1,00 bis 4,75, 4,50, 72 f	Puppen-Köpfe aus Holz 2,00, 2,50, 1,00 bis 90, 40, 25 f Puppen-Köpfe aus Porzellan, Lacken u. Naltpapier 4,00, 2,20, 1,00, 1,00, 40, 30 f	Kinemato-graphen mit Film 25,00, 15,00, 11,00, 5,00, 2,00, 1,00 Laterna Magica neuartig
Wollpuppen 4,25, 95, 45, 40, 22 f Rollsocken 4,50-2,00, 1,20, 1,20, 45, 40 f Stofftiere (Varnis, Katzen etc.) 3,00-1,50, 1,20, 95, 40, 20 f	Soldatengarnituren Stein, Metall, Stein etc. 4,00, 2,50, 2,50, 1,25	Trommeln 2,00, 2,00, 1,50, 95, 40, 20 f	Geopanne mit Pferd 2,00 bis 1,20, 95, 40, 20 f Rollwagen mit Pferd 3,00, 1,00 bis 1,00, 1,20, 90 f
Kaffeesevice (Porzellan) 3,50-1,50, 95, 60, 95, 99 f	Praktische Geschenk-Artikel: Tafelsets 2,25, 2,00, 2,00 bis 1,40 Bowlen 2,00, 1,50, 1,00, 4,00, 3,00 Nickel-Kaffeesevice 12,00, 14,00, 12,00, 10,50, 8,00 Rauchersevice 8,00, 4,25, 2,00, 1,50 Raucherische 20,00, 12,50, 6,00, 4,00 Salentische 17,00, 8,00 bis 4,75, 2,00	Schaukelpferde Holz, Plüsch u. Fed. in einziger Auswahl 10,00 bis 14,00, 9,00, 6,50, 4,50, 3,75 3.00	Automobile mit Uhrwerk 4,50-1,00, 95, 40, 20 f Blowupspiele originalste Nachah. 2,00, 1,50, 1,20, 90 f
Lotospiele 95, 30, 25, 10 f Damenretter 3,00, 1,00, 50 f Holzbausteine 2,00, 70, 70, 42, 20 f Bilderbausteine 1,50, 1,00, 70, 30, 20 f	Kochmaschinen 10,00 Eisenbahnen 10,00 Blechhausrat 10,00 bis 10, 95, 20 f Eisenbahnstello (Schienen, Lokomotiv, Waggons)	Trompeten 10,00 bis 12,00, 4,00 bis 2,00, 90 f Prinzen-Panzer 1,25	Festungen 10,00-2,00, 1,00, 90 f
Teddy-Bären 2,00-0,50, 2,00, 1,50, 2,00, 1,00, 1,20, 0,40	Tafelwagen 3,00 Kaffeemöhlen 3,00 2,00 1,40 1,20 90 f	Messer u. Gabel 1,00 Esslöffel 1,00	Kanonen 10,00 bis 1,50 bis 90, 20, 5 f Gelben 10,00 bis 1,00, 1,00, 90 f Ziehharmonikas 10,00 bis 2,00, 2,00, 2,00, 90 f Zithern 10,00 bis 1,00, 2,00, 1,00, 90 f
Christbaumzweck Kugeln, Kerzen - 12 Stück 15, 10, 70, 20, 20, 10 f Baumweihn. 10, 20, 30-10 f Wunderkerzen, Kerzen 8 f Basalt-Camorra, Pack 9 f Raumhinder 2,00, 3,00, 1,50	Waschservice in modernem Design 25,00, 17,50, 4,00, 4,50, 2,40 Kaffeesevice in modernem Design 12,00, 9,50-3,75, 3,75 3,00	Trompeten-Garnituren 22 Stück 12,00, 9,00, 6,00 Blasinstrumente Klarinetten, Saxophone 3,00, 4,50, 4,50, 2,50 Orgeln 10,00 bis 2,00, 1,50, 1,50	Blasinstrumente Klarinetten, Saxophone 3,00, 4,50, 4,50, 2,50 Handwerker-Instrumente 2,00, 2,50, 1,00, 70, 90 f Steinbahn-Küchen 4,20, 2,00, 1,70-80 f

Il. 3. Reklama sklepu L. Wolf & Söhne z 1913 roku „Elbinger Neueste Nachrichten“, 11.12.1913.

Zum Heiligabend

Wählen Sie Ihre Gaben schon im Vorhinein, um sich nicht am Heiligabend Gedanken zu machen. - Hier zeigen wir Ihnen auf unsere reichhaltige Auswahl einige Beispiele. In Ihren Gaben finden Sie Heiligabend zum Heiligsten Geschenk machen werden

			
Bären mit Bonbonen aus feinstem Holz 1,50	Schaufel aus 1,50	Hühner aus 1,50	Kugeln mit 0,25
			
Kaffeemühle 3,00	Waschservice 2,00	Kaffeesevice 4,00	Kaffeemühle 3,00

Wählen Sie unter den beschriebenen Gegenständen und mehr, welche die besten sind mit der Bestimmung des Christbaums

L. Wolf & Söhne

Il. 4. Reklama domu handlowego Kutch und Ilgner z roku 1935 „Westpreussische Zeitung“, 17.12.1935.

Reklamy umożliwiają poznanie zarówno ceny, jak i kategorii sprzedawanych wówczas zabawek. Można do nich zaliczyć: miniaturowe maszyny parowe, wyświetlacze obrazków, projektory, kulki do grania, pistoleciki hukowe, różnego rodzaju lalki i akcesoria, kolejki, żołnierzyki, wózki dla lalek, klocki, zabawki mechaniczne, laterna magica i wiele innych. Wśród sprzedawanych zabawek ciekawe nazewnictwo mają pluszowe misie (po raz pierwszy w 1912 roku). Zazwyczaj były one sprzedawane jako *Bären*, ale w sklepie L. Wolf & Söhne pojawiają się takie nazwy jak *Plüschbären*¹¹ i *Teddy-Bären*¹².

Zepsute zabawki, lalki i inne wymagające naprawy bądź uzupełnienia można było naprawiać, oczywiście, w domu. Istniały jednak również wyspecjalizowane w tym celu punkty, gdzie taką zepsutą zabawkę można było oddać do naprawy. Były to zazwyczaj sklepy, w których sprzedawano zarówno zabawki, jak też inne towary. W odnalezionych materiałach reklamowych natrafiono na trzy tego rodzaju placówki świadczące usługi, zwane „Klinika dla Lalek”, „Puppenklinik”. Pierwszą informację o naprawianiu (*reparaturen*) lalek/zabawek (bez hasła „Puppenklinik”) zamieszcza Robert Lengning w roku 1894¹³. Po raz pierwszy „Puppenklinik” pojawia się natomiast w ogłoszeniu, które zamieściła Cölesta Pomeranz (informacje o sprzedaży zabawek z lat 1895-1896) na początku grudnia 1895 roku¹⁴.

Anfertigung von Puppenkleidern und -Wäsche.	Garnirte und ungar nirte Puppenhüte.
Puppen-Klinik.	
Die in den letzten Tagen persönlich in Berlin ausgesuchten Neuheiten in	
Puppen u. Puppenbedarfsartikeln	
sind eingetroffen und empfehle dieselben zu soliden Preisen.	
Neu! Puppenköpfe Neu!	
mit echten Augenwimpern.	
Sämmtliche Reparaturen werden schnellstens ausgeführt, an von mir gekauften Puppen nöthig gewordene Reparaturen unentgeltlich.	
Cölesta Pomeranz,	
10, Fleischerstraße 10, im Hause des Herrn Kuoh.	
Zusammensetzen von Kugelaugenpuppen.	Einsetzen von Schlafaugen.

II. 5. Rok 1895 – Cölesta Pomeranz i jej Puppenklinik
„Altpreussische Zeitung“, 04.12.1895

¹¹ „Elbinger Neueste Nachrichten“, 13.12.1912; „Elbinger Neueste Nachrichten“, 11.12.1914; „Elbinger Neueste Nachrichten“, 16.12.1914.

¹² „Elbinger Neueste Nachrichten“, 21.12.1913; „Freie Presse“, 15.12.1927.

¹³ „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen“, 27.11.1894.

¹⁴ „Altpreussische Zeitung“, 04.12.1895.

Robert Lengning, którego salon sprzedaży powstał w roku 1888 (ostatnie informacje prasowe o działalności sklepu pochodzą z roku 1938), również prowadził punkt naprawy lalek pod hasłem „Puppenklinik”. Działał on od roku 1900¹⁵ do 1935¹⁶.

Puppenklinik R. Lengning
 Fischerstraße 20/21
 empfiehlt
Puppenköpfe
 in Blech, Celluloid, Bisquit, Porzellan, mit und ohne Schlangen,
Puppengestelle
 in Leder, Stoff, Papiermaché u.
 Puppenarme, -Beine, -Schuhe, -Strümpfe, -Klappern, -Rüst-
 mappen, -Fibeln, -Zafeln, -Lampen, -Kronleuchter u. u.
 bei größt. Ausw. überraschend billig. Puppenköpfe mit Haaren v. 0.10 ₰ an.
In der Spielwaaren-Ausstellung
 von **R. Lengning**, Fischerstraße 20/21
 läuft man
 Puppen, Puppenwagen, Puppenstühle,
Baukasten
 in Holz und Stein,
 Schaukolpferde in Fell, Wusch und Holz,
 Zinn-Soldaten, Unterhaltungs-Spiele, Schächerereien,
Kühnerhöse, Laterna magica,
 Dampfmaschinen, Säbel, Flinten, Helme, Trompeten,
 Mundharmonikas
 und unzählige andere Spielwaaren bei größter Auswahl am billigsten.

Il. 6. Reklama sklepu Roberta Lengninga z 1900 roku
 „Westpreussische Zeitung”, 30.11.1935.

Puppen!
 Puppen-Gesichtsteile
 Puppen-Ausstattung
 Puppenwagen
 Puppenreparaturen
 Haarpuppenperücken
 in größter Auswahl, sowie
 sämtliche Spielwaaren
Arthur Hoffmann
 Einzigste Puppenklinik
 und Spielwaarenhaus
 Dan. Mühlendamm 36

Il. 7. Artur Hoffmann i jego Puppenklinik
 „Freie Presse”, 10.12.1927.

¹⁵ „Altpreussische Zeitung”, 11.12.1900.

¹⁶ „Westpreussische Zeitung”, 30.11.1935.

Kolejnym sprzedawcą zabawek, zajmującym się również naprawą lalek, był Arthur Hoffmann. Jego reklamy zabawkarskie pojawiają się w latach 1913-1928. Ich charakterystyczną cechą była wyróżniająca się na stronie grafika¹⁷.

Analiza zebranego materiału pozwala podjąć próbę scharakteryzowania produkcji zabawek. Należy postawić pytanie: Czy przy tej liczbie sprzedawców miasto Elbląg miało swoich wytwórców-rzemieślników lub większych producentów różnego rodzaju zabawek? Pierwszym, o którym można przypuszczać, iż sam produkował sprzedawane zabawki był prawdopodobnie Samuel Tetzlaff, z zawodu odlewacz cyny, oferujący w sprzedaży przedświątecznej zabawki cynowe *blanken und lakirten*. Pierwsze jego ogłoszenie pochodzi z roku 1844¹⁸, a ostatnie zanotowano w roku 1871¹⁹. Co ciekawe, Tetzlaff był chyba najbardziej „ruchomym” sprzedawcą zabawek. W latach 1844-1848 trzykrotnie zmieniał miejsce swojej sprzedaży, aby ostatecznie, w roku 1849, wybrać główną ulicę, czyli Alter Markt 32 (Stary Rynek). Pod tym adresem można było kupować zabawki cynowe do roku 1871.

Kolejnym sprzedawcą, który prawdopodobnie sam również produkował oferowane zabawki cynowe, był odlewacz cyny – Carl Ludwig Saul. Zamieszczał swoje ogłoszenia w latach 1849-1851 i występuje w księdze adresowej za rok 1847 i 1848²⁰.

Jednorazowo ze sprzedażą zabawek własnej produkcji ogłosił się, w roku 1861, klempnermeister A. Schenck²¹. W roku 1885 znajdziemy przy reklamie świątecznej oferty zabawek u *Fr. Hörnig Nachf.* dopisek o treści: *Spielwaaren-Fabrik*²². Z treści tej konkretnej reklamy można przypuszczać, że chodzi o akcesoria dla lalek.

W tym samym roku zaczynają pojawiać się informacje o sprzedaży blaszanych zabawek produkcji A.H. Neufeldta w reklamach G. Dehringa²³ i w reklamach domu handlowego *Gebruder Ilgner*²⁴. Występują one do roku 1893 (reklama sklepu, który prowadził Gustav Herman Preuss²⁵).

¹⁷ „Freie Presse”, 10.12.1927.

¹⁸ „Elbinger Anzeigen”, 18.12.1844.

¹⁹ „Neuer Elbinger Anzeiger”, 12.12.1871.

²⁰ *Elbinger Adress-Buch für das Jahr 1847*, Elbing 1847, s. 52; *Elbinger Adress-Buch für das Jahr 1848*, Elbing 1848, s. 55.

²¹ „Neuer Elbinger Anzeiger”, 18.12.1861.

²² „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen”, 21.11.1885.

²³ „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen”, 13.12.1885.

²⁴ „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen”, 09.12.1885.

²⁵ „Altpreussische Zeitung”, 17.12.1893.

**Werkzeugkasten, Laubsägekasten, Laubsäge-
Maschinen, Laubsäge-Bogen, Laubsägen,
Laubsäge-Vorlagen auf Holz, Baukasten
in Holz und Stein,
Ad. H. Neufeldt'sches Blechspielzeug und Kochherde,
Patentschlittschuhe und Pisten,
Kinderschlitten u. Kinderwagen etc.
empfehlen bei größtem Lager zu ermäßigtem Preise**

Gebr. Ilgner.

II. 8. Dom handlowy braci Ilgner i sprzedaż zabawek elbląskiej produkcji A.H. Neufeldta „Altpreussische Zeitung“, 17.12.1893

Warto dodać, że *Adolph H. Neufeldt Metallwarenfabrik und Emallirwerk in Elbing*, która powstała w 1869 roku, zaliczana była do jednych z największych wytwórni naczyń emaliowanych w Niemczech, a swoje salony sprzedaży miała również w różnych miastach Niemiec. Znana jest głównie z produkcji naczyń i różnego rodzaju akcesoriów na potrzeby przemysłu spożywczego, ale informacji o produkcji zabawek w wytwórni, poza informacjami z reklam prasowych, brak. Udało się odnaleźć dwie reklamy samej wytwórni, pochodzące z roku 1896, gdzie wśród rozmaitych oferowanych produktów wyraźnie pojawia się hasło „Spielwaren”²⁶.

Achtung!  **Achtung!**

Alle sparsamen Hausfrauen

Elbings und Umgegend
werden geleitet, sich von der

Güte und Preiswürdigkeit
der in seinem Vertriebslager

Sonnenstr. 3 u. Alter Markt 40
ausgestellten Fabrikate:

Emaille-Waaren, Weissblech-Waaren,
Lackir-Waaren, Nickel-Waaren, Badeartikel,
Molkereigeräthe, Spielwaaren etc.

zu überzeugen und ihre Weihnachts-Einkäufe in hiesigen
Fabriken zu machen.

Actien-Gesellschaft
Adolph H. Neufeldt,
Metallwarenfabrik u. Emallirwerk.

II. 9. Oferta Adolpha H. Neufeldta z roku 1896 zawierająca również zabawki „Altpreussische Zeitung“, 05.12.1896.

²⁶ „Altpreussische Zeitung“, 03.12.1896 ; „Altpreussische Zeitung“, 05.12.1896.

Prawdopodobnie własne produkty sprzedawał w latach 1894-1935 także Otto Mews. Jego fabryczka zajmowała się produkcją różnego rodzaju przedmiotów i mebli z wikliny, a w swojej ofercie miała zarówno wózki dla dzieci, jak i wózki dla lalek, czy krzeselka oraz innego rodzaju meble dla lalek.

W elbląskich czasopismach pojawiają się również specjalnie wykupowane ogłoszenia producentów zabawek, nie tylko z Niemiec. W roku 1855 z Berlina do Elbląga przybył Johannes Jaeger z pokazami i ofertą stereoskopów²⁷. Najdłużej reklamowała się wytwórnia *J.H. Heller* ze Szwajcarii, której ogłoszenia datowane są w latach 1865²⁸-1904. W sprzedaży wysyłkowej można było znaleźć zarówno instrumenty muzyczne, jak też różnego rodzaju przedmioty z pozytywkami. W roku 1876 znajdziemy z kolei 5 ogłoszeń z ofertą *Laterna Magica*, które zamieścił w „*Elbinger Post*” Hermann Bernhardt z Lipska.

W 1880 roku w reklamach pojawiła się oferta księgarni i drukarni z Lipska – *Baumgartner Bubhhandlung*. Do roku 1895 oferowała grę towarzyską o nazwie „*Geographisches Lotto*”. W roku 1892 umieszczono dwie reklamy H. Achilles z Berlina, oferujące materiały papiernicze, książki, kalendarze, karty wizytowe itp. Wśród wymienianych przedmiotów znajdują się również dwie „*hochinteressante*” gry towarzyskie, niestety, o niewymienionej nazwie. Krótko reklamowane są z kolei kamienne klocki do budowy od Richtera. W latach 1893-1894 pojawia się 11 ich reklam w „*Altpreussische Zeitung*”. W latach 1912-1913 próbę sprzedaży swoich produktów podjęła firma *Julius Tretbar in Grimma* z okolic Lipska, która działała w latach 1877-1920. Miała ona w ofercie produkty z wikliny, w tym wózki dla lalek. Zestawy konstrukcyjne firmy Stabil, reklamowane oddzielnie, oferował z kolei w Elblągu od roku 1912 sklep *F.W. Nöthe Nachf.* W 1929 roku jako ostatnie pojawiają się w ogłoszeniach reklamowych austriackie zestawy konstrukcyjne „*Matador*”, które reklamuje Robert Lengning²⁹.

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje niewątpliwie tematyki. Stanowi zaledwie zaczątek szerszych badań i analizy zebranego oraz nadal zbieranego materiału. Duża liczba pozyskanych ogłoszeń prasowych wydaje się stanowić ważne źródło do opracowania szerokiego materiału dotyczącego rynku zabawkarskiego w Elblągu w omawianym okresie. Na podstawie analizowanych źródeł można podjąć próbę charakterystyki rozwoju tego rynku. Można również dostrzec, że wraz z rozwojem społeczeństwa i technologii

²⁷ „*Neuer Elbinger Anzeiger*”, 12.12.1855; „*Neuer Elbinger Anzeiger*”, 22.12.1855.

²⁸ „*Neuer Elbinger Anzeiger*”, 14.11.1865.

²⁹ „*Freie Presse*”, 30.11.1929; „*Freie Presse*”, 14.12.1929.

pojawiają się nowe zabawki. Prasa jest niewątpliwie jednym z najważniejszych źródeł do tego fragmentu badań historycznych, z uwagi na skąpą liczbę pozostałych źródeł. Reklama, jak starano się ukazać, może stanowić niezwykle cenne źródło, tak wąskiej dziedziny handlu, jaką jest sprzedaż zabawek. Zasygnalizowane problemy umiejscowienia sklepów oraz ich trwałość w czasie, rodzaje sprzedawanych zabawek, ich ceny, popularność, czy w końcu statystyka handlu, to tematy wymagające dalszych badań. Trudno również określić porównawczo skalę rynku zabawkarskiego, z uwagi na brak szerszych badań w tym zakresie w innych podobnych miastach. Niniejsza analiza stanowi więc przyczynek do dalszych badań.

Bibliografia

- „Altpreussische Zeitung“, 17.12.1893.
- „Altpreussische Zeitung“, 04.12.1895.
- „Altpreussische Zeitung“, 03.12.1896
- „Altpreussische Zeitung“, 05.12.1896
- „Altpreussische Zeitung“, 11.12.1900.
- „Elbinger Anzeigen“, 14.12.1844.
- „Elbinger Anzeigen“, 18.12.1844.
- „Elbinger Anzeigen“, 13.12.1845.
- „Elbinger Anzeigen“, 20.12.1845.
- „Elbinger Neueste Nachrichten“, 13.12.1912
- „Elbinger Neueste Nachrichten“, 11.12.1913.
- „Elbinger Neueste Nachrichten“, 11.12.1914
- „Elbinger Neueste Nachrichten“, 16.12.1914.
- „Elbinger Neueste Nachrichten“, 20.12.1914.
- „Elbinger Neueste Nachrichten“, 21.12.1913
- „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen“, 21.11.1885
- „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen“m 09.12.1885
- „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen“, 13.12.1885
- „Elbinger Zeitung und Elbinger Anzeigen“m 27.11.1894.
- „Freie Presse“, 10.12.1927.
- „Freie Presse“, 15.12.1927.
- „Freie Presse“, 30.11.1929.
- „Freie Presse“, 14.12.1929.
- „Kirchenzettel der Stadt Elbing“, 22.12.1799.
- „Neuer Elbinger Anzeiger“, 12.12.1855
- „Neuer Elbinger Anzeiger“, 22.12.1855.
- „Neuer Elbinger Anzeiger“, 18.12.1861.
- „Neuer Elbinger Anzeiger“, 14.11.1865
- „Neuer Elbinger Anzeiger“, 12.12.1871.
- „Westpreussische Zeitung“, 30.11.1935.
- „Westpreussische Zeitung“, 17.12.1935.

www.dlibra.bibliotekaelblaska.pl

Elbinger Adress-Buch für das Jahr 1847, Elbing 1847

Elbinger Adress-Buch für das Jahr 1848, Elbing 1848

Toys Sellers in Elbląg. 1799-1941 in Elbląg's Press Advertisements

ABSTRACT. Toys from Elbląg (ger. Elbing - before 1945) are known mostly from archaeological excavations. Most of the artefacts are of pre-19th century origin. Does it suggest that children in Elbląg had no toys, that did not played any games? Total destruction (old town) of a German city Elbing during the Second World War and the policy after 1945, makes almost impossible to make research through "normal" artefacts. But there is a very good source which might give us a close look into the toy market between 1799 and 1941. That's an Elbląg's press, which started in the 80's of 18th century. In this rich sources we can trace advertisements of shops, of toy maykers offering toys in German Elbing. Most of the surviving newspapers are digitized and are free to use in Public Domain through Elbląg's Digital library, run by Cyprian K. Norwid Library in Elbląg. First advertisements appered in 1799 and last ones are found in 1941. Most of the shops where placed in the Old Town, totally destroyed in 1945. In almost 1600 advertisements founded so far, we can trace not only shops selling toys, but also toy makers in Elbing and toy/games producers from Switzerland, Austria and others parts of Germany. Some shops existed only a year, but there are shops existing 30, 40 or even more than 80 years - with followers using original name of the shop (usually name and surname of the owner). In 1844 we observe first advertisement with a price of a toy. During that period advertisements have changed, using more graphic - end of 19th century, first decades of the 20th, ending in 1930's and 1940's as small and local text advertisement.

KEY WORDS: Germany, Elbing, Elbląg, toys market, toys sellers, toys, newspaper, advertisement, 19th century, 20th century, history, children history, Christmas presents, Christmas

JULIA ŁACH

Kolekcjonerka i „lekarka” polskich lalek



Polska lalką stała, czyli historia pewnej fabryki¹

*Każda ma prawdziwe włosy, każda, naciśnięta w brzuszek,
przewraca oczyma i wydaje głos... (...)*

*Lalki takie sprowadzałem z zagranicy w kawałkach:
oddzielnie głowy, oddzielnie korpusy.*

Lalka, Bolesław Prus²

Ostatnio na rynku antykwarycznym wiele się mówi o tzw. polskich Szrajerkach. Należy więc postawić pytanie: dlaczego tak bardzo są poszukiwane? Najwięcej informacji na ich temat znajdziemy na forach internetowych zrzeszających kolekcjonerów i miłośników lalek, którzy, poszukując wszelakich informacji na temat fabryki w Kaliszu, ujawniają małe cząstki swojej wiedzy i przekazują je dalej³. „Szrajjerki” to potoczna nazwa określająca celuloidowe lalki produkowane w Kaliszu w okresie od I wojny światowej, aż do zamknięcia fabryki w 1939 roku⁴. W ostatnim okresie istnienia przedsiębiorstwo Szrajjerów rzeczywiście nosiło nazwę: Fabryka Celuloidowych Zabawek A. Szrajjera w Kaliszu.

Mówi się o tym, że fabryka powstała w 1884 roku, ale o około 30-letnim okresie jej istnienia, czyli od momentu jej powstania do roku 1918 niewiele o niej wspomina. Czym się zajmowali, co produkowała i jak rozwijała się jedna z najstarszych polskich fabryk zabawek? Brak informacji na temat jej początków można wytłumaczyć okresem zaborów. Kalisz był wówczas częścią Imperium Rosyjskiego, a dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczął się polski okres historii tej rodzinnej firmy.

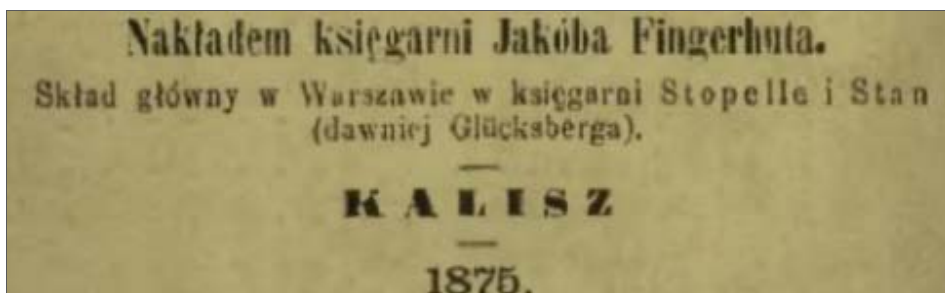
¹ Niniejszy artykuł jest uzupełnioną wersją tekstu opublikowanego na stronie <http://www.fzp.net.pl/historia/polska-lalka-stala-czyli-historia-pewnej-fabryki>

² B. Prus, *Lalka*, t. 3, Warszawa 1969, s. 42, 65.

³ Por. np. http://sowa58.blogspot.com/2013_11_01_archive.html

⁴ Por. M. Pińczewski, *Coraz więcej fabryk – coraz lepsze wyroby*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.

Kaliska fabryka zabawek została założona przez Jakuba Fingerhuta w 1884 roku pod nazwą: Fingerhut i S-ka, miała siedzibę przy ul. Kościuszki 13 w Kaliszu. Jakub Fingerhut był znanym w Kaliszu księgarzem i wydawcą (il. 1).



Il. 1. Noworocznik Kaliski, 1876 r., E. Idzikowski, A.J. Parczewski, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/150783/index.djvu>

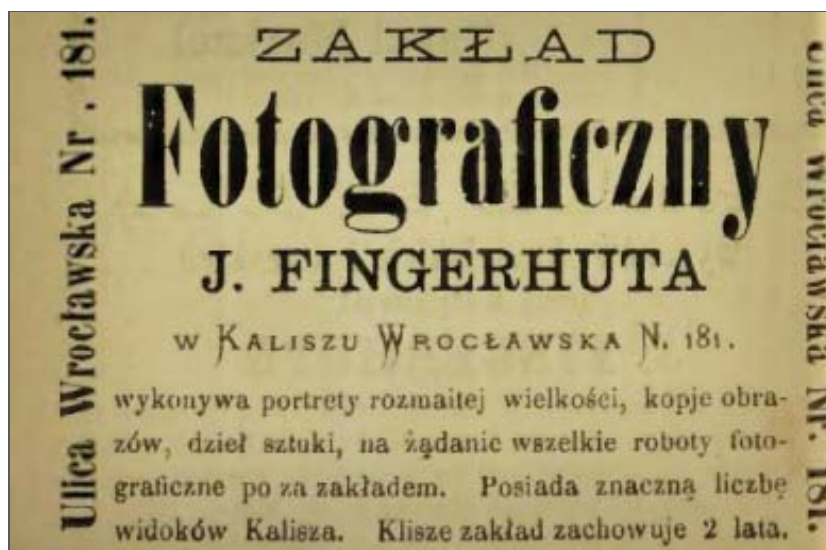
Zajmował się przede wszystkim branżą papierniczą, a adres: Fingerhut i S-ka, Kalisz, Kościuszki 13, należał do fabryki papieru i koronek papierowych⁵ (il. 2).



Il. 2. Reklama fabryki Fingerhuta, „Gazeta Handlowa” 1931, nr 45

Nie do końca wiadomo, skąd wziął się pomysł produkcji zabawek. Jakub był synem kaliskiego fotografa Samuela Fingerhuta i po jego śmierci odziedziczył również atelier ojca (il. 3).

⁵ Por. „Na Warcie” r. VII, nr 5/6, s. 24. http://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/325550/NDIGCZAS015184_1939_005_006.pdf



Il. 3. Reklama Zakładu Fotograficznego J. Fingerhuta, E. Idzikowski, A.J. Parczewski „Noworocznik Kaliski” 1876 r., s. XXVI

Niestety, o lalkach Fingerhuta wiemy niewiele, ale informacje znajdujemy w „Tygodniku Ilustrowanym” z 27 września 1902 roku odnośnie Wystawy Gier i Zabawek na Dynasach w Warszawie, gdzie najokazalej wystąpił właśnie Jakub Fingerhut z Kalisza (Il. 4). Na wystawie tej zaprezentowano kilkadziesiąt lalek w strojach włościan wielkopolskich, wóz drabiniasty z weselem krakowskim oraz różne postaci egzotyczne⁶. Wystawca przysłany zbiór ofiarował komitetowi wystawy, ten zaś postanowił okazy te spieniężyć.

W tych latach wyroby Fingerhuta wystawione zostały również w Polskim Dziale Narodowej Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Sankt Petersburgu (9-21 marzec 1902 r.), która odbywała się pod patronatem cesarzowej Aleksandry Fiodorowny w pałacu Taurydzkim.

Kaliska produkcja zdobywała złote medale kolejno w Warszawie (w 1902 r.), Petersburgu (w 1903) na Międzynarodowej Naukowo-Przemysłowej Wystawie „Świat Dziecka” pod patronatem duńskiej księżniczki Dagmary (czyli Marii Fiodorowny Romanowej, matki Mikołaja II), w Wiedniu (w 1906) oraz Paryżu (w 1907 r. - nagroda „Grand Prix de Paris” wystawy)⁷.

⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 39.

⁷ Por. J. Bujak, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów - rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.



Il. 4. Zabawki Jakuba Fingerhuta na Wystawie Gier i Zabawek na Dynasach w Warszawie
 „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 39

Właśnie w fabryce Fingerhuta swoje pierwsze kroki w przemyśle zabawkarskim stawiał Adam Szrajer. Po zawarciu związku małżeńskiego z córką pryncypała, Bertą Fingerhut, przejął interes i od roku 1901 był dyrektorem, a następnie właścicielem najstarszej fabryki zabawek w Polsce. *Przewodnik po Guberni Kaliskiej*, wydany w Warszawie w 1912 roku przez Stanisława Graeve’a, na liście abonentów telefonów kaliskich wymienia: *Szrajer, fabryka lalek62*, a w dziale - fabryki kaliskie - podaje również następujące informacje⁸ (il. 5):

Miejsco-wość	Gmina	Poczta	Właściciel	Rok zało-żenia	Liczba ro- botników	Produkcya roczna w rublach	U W A G I
Lalki i zabawki.							
Kalisz	—	Kalisz	Adam Schreier	1888	200	20000	fabryka lalek

Il. 5. Informacje dotyczące fabryki lalek, L.V. Jacques i S. Graeve
Przewodnik po Guberni Kaliskiej, Warszawa 1912

⁸ L.V. Jacques i S. Graeve, *Przewodnik po Guberni Kaliskiej*, Warszawa 1912.

Wprawdzie z powyższych wiadomości nie wynika, że fabryka Szrajera była największą i najstarszą fabryką lalek w Polsce, jako że nieprawidłowo podano rok jej założenia (1888, a nie 1884), lecz inne źródła (np. liczne zachowane reklamy i prasowe wywiady z samym Szrajere) świadczą o tym niepodważalnie⁹. Jednakże, nie są to jedyne błędne informacje. W książce *Spis fabryk i przedsiębiorstw Imperium Rosyjskiego*, wydanej w Sankt Petersburgu, również w roku 1912, według oficjalnych danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu wymienia się: *Szrajser Adam, syn Jakuba, kupiec Pierwszej Rosyjskiej Fabryki lalek, działa pod firmą „J. Fingerhut”, miasto Kalisz, ul. Niecała 4, o rocznej produkcji w rublach 150 000 i liczbie robotników – 90*¹⁰. Ten sam rok wydania rejestrów, a tak rozbieżne informacje dotyczące liczby zatrudnionych osób.

Również w reklamie z tamtych czasów ukazuje się ogłoszenie: SZRAJER ADAM, Fabryka Lalek i Zabawek Dziecięcych, Kalisz, Niecała 2, tel. 221 – znów różnica, tym razem w adresie i numerze telefonu¹¹. Sam budynek fabryki mieścił się przy ul. Niecałej 10, ale Szrajserowie byli właścicielami kilku budynków przy tej ulicy.

Początkowo fabryka zakładała eksport wyłącznie na rynek rosyjski. Olbrzymi rynek ten dawał wprost nieograniczone możliwości zbytu, eksportowano również do krajów sąsiadujących z Imperium Rosyjskim, jak np. do Japonii. Obrót fabryki w tym okresie wyniósł półtora miliona carskich rubli¹².

To właśnie u Fingerhuta działająca od 1893 roku podmoskiewska fabryka S.G. Dunajewa, na początku swojego istnienia, zamawiała porcelanowe głowy do swoich lalek. W źródłach rosyjskich z tamtych czasów kaliska fabryka wymieniana jest jako jedna z czterech rosyjskich fabryk produkujących porcelanowe lalki, a mianowicie fabryki: Żurawljiowa i Koczeszkowa, Gudkowa i Fedoseewa, Dunajewa oraz Szrajera i Fingerhuta¹³.

W zbiorze artykułów wydanych w Moskwie w 1912 roku, pod redakcją N. Bartrama *Zabawka. Jej historia i znaczenie*, autor podkreśla, że w ostatnich latach rosyjskie fabryki nareszcie mogły stanowić konkurencję dla polskich fabryk produkujących porcelanowe lalki¹⁴.

⁹ Por. *Co mówi o przemyśle zabawkarskim p. Adam Szrajser*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248; „Gazeta Handlowa” 1930, nr 264.

¹⁰ W.E. Warzar, *Spis fabryk i przedsiębiorstw Imperium Rosyjskiego*, Sankt Petersburg 1912.

¹¹ *Kalendarz Informator: na województwa łódzkie na rok 1924* (cz. 3), http://bc.wbp.lodz.pl/Content/47365/Kalendarz_informator1924a_cz3.pdf

¹² *Co mówi o przemyśle zabawkarskim p. Adam Szrajser*.

¹³ Por. <http://www.fzp.net.pl/historia/polska-lalka-stala-czyli-historia-pewnej-fabryki>

¹⁴ N. Bartram, *Zabawka. Jej historia i znaczenie*, Moskwa 1912.



Il. 6. Lalka produkcji A. Szrajera z porcelanową głową w stroju narodowym.
Fotografia wykonana w warszawskim Atelier M. Fuks, około 1915 r.
Ze zbiorów Autorki

Do Moskwy eksportowano jednak wyłącznie głowy (il. 8) z porcelany, które były montowane do rodzimych korpusów lalek, wykonanych z papier-mâché, z rękoma i nogami toczonymi z drewna i umocowanymi na zawiasach (il. 9). Kolekcja takich lalek w narodowych strojach rosyjskich jest zgromadzona i do dziś wystawiana w muzeum przy Wyższej Artystyczno-Przemysłowej Szkole im. W.I. Muchinowej (Sztiglica) w Sankt Petersburgu.



Il. 7. Przykłady sygnatur na porcelanowych głowach produkcji A. Szrajera,
Ze zbiorów Autorki

W Polsce również można było nabyć tak kosztowną zabawkę, jednak na polskich korpusach, znacznie lepiej wykonanych, niż ich odpowiedniki rosyjskie. Wszystkie główki z tego okresu miały numer moldu (numer określający wzór konkretnego modelu z określoną buzią lalki) oraz sygnaturę cyrylicą - „Ф” (polskie F) od nazwiska Fingerhut, lub w późniejszym okresie, prawdopodobnie już od 1901 roku, „Ш” (polskie SZ) od nazwiska Szrajer. Dotychczas znane są następujące numery moldów porcelanowych głów kaliskiej fabryki: 133, 136, 137, 139, 149, 332, 435, 448, 449, 476, 532 (il. 7).



Il. 8. Lalka produkcji A. Szrajera około 1910 r.
Ze zbiorów Autorki



Il. 9. Lalka z porcelanową głową produkcji A. Szrajera na rosyjskim korpusie, około 1910 r.
Ze zbiorów Autorki



Il. 10. Lalki Szrajera
Ze zbiorów Autorki



Il. 11. Lalka o korpusie wypchanym z głową celuloiową
Ze zbiorów Autorki

Fabryka Szrajera, całkowicie zdemolowana przez okupantów w czasie I wojny światowej, po wojnie została odbudowana. Zakres produkcji uległ wówczas znacznemu rozszerzeniu, obejmując, oprócz dotychczas wyrabianych artykułów, również lalki celuloiowe i zabawki drewniane. Były to wyroby najwyższej jakości, nie ustępujące niczym wyrobom zagranicznym.

Wytwórnia zaprzestała jednak produkcji głów porcelanowych, a w latach 30. sprowadzała główki te z Niemiec¹⁵.

Możliwe, jak sądzę, że zostało to spowodowane zniszczeniem w czasie I wojny światowej dość drogiej pieców do wypalania porcelany, a zakup nowych dla odbudowującej się fabryki był wydatkiem zbyt dużym lub nie było już popytu na tak kosztowne zabawki.



Il. 12. Wystawa lalek A. Szrajera w Kaliszu
„Świat, pismo tygodniowe ilustrowane”, 1922, nr 14, s. 18

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i z uwagi na sytuację panującą w Rosji (fabryka zaprzestała masowej produkcji na rynek rosyjski¹⁶), wytwórnia Szrajera, jak również cały polski przemysł zabawkarski, cierpiała z powodu małej pojemności rodzimego rynku. Ponieważ nie było możliwości doprowadzenia rozmiarów produkcji do stanu przedwojennego, a także w celu obniżenia kosztów produkcji i ceny zabawek, firma Szrajera zaczęła szukać nowych rozwiązań w postaci nowoczesnych i tańszych materiałów.

Na ratunek spieszy wchodzący, popularny w tych czasach, celuloid, który bardzo szybko zdobywa europejskie rynki zabawek. Wytwórnia w tym okresie produkowała dziennie około 1200 zabawek, wyrabiając je w czterech rodzajach: celuloidowe, wypychane, drewniane i z papier-mâché. Zabawki te były wysyłane do Holandii, Anglii, Ameryki Północnej i Południowej¹⁷.

¹⁵ Por. *Produkcja zabawek w fabryce „Adama Szrajera”*, „Gazeta Handlowa” 1931, nr 45.

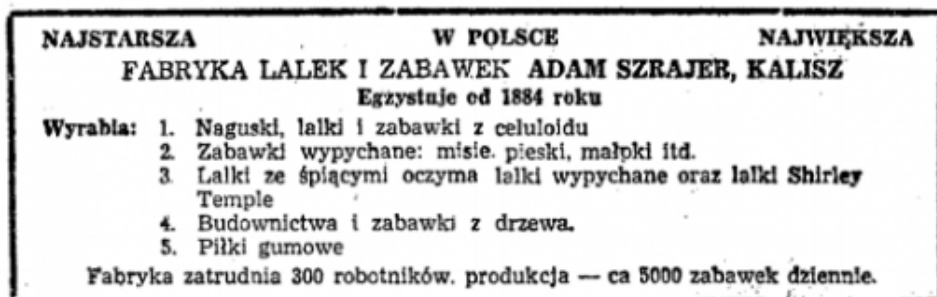
¹⁶ Por. „Gazeta Handlowa” 1929, nr 54.

¹⁷ W okresie przedwojennym u Szrajera zaczęto również produkować zabawki wypychane. I w tej dziedzinie zajęła ona przodujące miejsce w kraju; „Papier i Galanterija” 1922, nr 23, s. 7; *Co mówi o przemyśle zabawkarskim p. Adam Szrajera*.

Pod koniec 1929 roku rozpoczęto własną produkcję lalek i główek celuloidowych (do 1929 r. główki celuloidowe do lalek Szrajera były sprowadzane z Częstochowy), które od razu zdobyły uznanie odbiorców¹⁸. W latach 20. i 30. ubiegłego wieku w prasie ukazywały się liczne reklamy firmy (il. 13 i 14).



Il. 13. Reklama fabryki Adama Szrajera
 „Gazeta Handlowa” 1929, nr 247



Il. 14. Reklama fabryki A. Szrajera
 „Codzienna Gazeta Handlowa” 1938, nr 74

Równolegle produkowano zabawki wypychane – przede wszystkim zwierzątka (niedźwiedzie, konie, małpy), ale i korpusy lalek (il. 11), do których mocowane były celuloidowe główki. Wykonywano je z materiałów wełnianych bądź z pluszu krajowej produkcji. Wełnę dostarczano z fabryk łódzkich, bielskich i białostockich, plusz zaś pochodził z pluszowni kaliskiej.

¹⁸ Co mówi o przemyśle zabawkarskim p. Adam Szrajera.

Również inne ceratowe, drewniane, czy metalowe części były wyłącznie pochodzenia krajowego¹⁹.



Il. 15. Lalka
Ze zbiorów Autorki

Produkowane również były lalki ozdobne wykorzystywane do wystroju salonów oraz lalki w strojach etnograficznych – łowickich, krakowskich, zakopiańskich²⁰ (il. 15 i 16).



Il. 16. Lalka w stroju krakowskim
Ze zbiorów Autorki

¹⁹ Por. *Produkcja zabawek w fabryce „Adama Szrajera”*.

²⁰ *Co mówi o przemyśle zabawkarskim p. Adam Szrajera*; por. „Moja Przyjaciółka. Dwutygodnik ilustrowany dla kobiet” 1937, nr 23.

Malowane bądź szklane oczy, czerwone usta oraz jaskrawo pomalowana buzia stanowiły dość charakterystyczną cechę celuloidowych Szrajerek (il. 17).



Il. 17. Lalki z celuloиду z malowanymi lub szklanymi oczami
Ze zbiorów Autorki

Od 1929 roku (roku rozpoczęcia produkcji własnych główek celuloidowych) znakowane były one sygnaturą A.S.K. (Adam Szrajser Kalisz) w trójkącie (il. 18). W zachodnich katalogach często omyłkowo polskie Szrajerki można znaleźć pod literą Z (od PR.ZAST.), co sugerowało, że jest to skrót od nazwiska. Niestety, do dziś nie stwierdzono jednoznacznie, co skrót ten mógł oznaczać. Wysuwam hipotezę, że jest to skrót od – prawa do zastosowania (pr. zast.) np. dla konkretnego wzoru lalki, jak ma to miejsce na posiadanym przeze mnie szklanym koszyczku podpisanym: OD M.F. NA 10 LAT – co oznaczało w Carskiej Rosji zgodę Ministerstwa Finansów na wykorzystywanie przez fabrykę tego wzoru przez dziesięć lat.



Il. 18. Sygnatury na celuloidowych częściach lalek i zabawek (zwykle z tyłu głowy i/lub korpusu)
Ze zbiorów Autorki

Do lalek o korpusach z masy papierowej i porcelanowych głowach, główki sprowadzane były z zagranicy. Do innych wzorów lalek używano główek celulooidowych.

Z artykułów i reklam w gazetach wiadomo, że aby dogodzić gustom nabywców, w grudniu 1934 roku fabryka Szrajera lansowała wypychaną lalkę przedstawiającą narciarkę w pomysłowym stroju sportowym²¹. Również w roku 1938 wielką nowością była: *Królewna Śnieżka i 7-miu karłów*, ciesząca się *wielkim zachwytem odbiorców*.

Warto wspomnieć, że fabryka Szrajera w latach czterdziestych ubiegłego wieku produkowała lalkę Shirley Temple i jako jedyna polska firma posiadała: *wyłączne prawo fabrykacji tego wzoru lalki, na zasadzie umowy z wytwórcią <20th Century-Fox>*²². Koszt takiej lalki w tamtych czasach wynosił od 10,5 zł do 14 zł, w zależności od wielkości lalki. Lalkę taką można zobaczyć na stałej ekspozycji w Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach.

Bardzo rozwinięty był dział zabawek z dziedziny budownictwa. Inżynier Henryk Szrajer (brat Adama Szrajera, wiceprezes, a następnie prezes Polskiego Związku Przemysłu Zabawkarskiego) po wielu doświadczeniach i próbach wynalazł, nieznanym dotychczas na rynku polskim, sposób polerowania i glazurowania zabawek „budowlanych”, tworzący idealnie gładkie części, wykluczające wszelką możliwość skaleczenia się dziecka w czasie zabawy.

Fabryka jak na ówczesne czasy była nowoczesnie wyposażona. Najpierw produkowano korpusy lalek, wytłaczając je z celuloidu, a następnie przekazywano je do szlifierni, gdzie każdą część wygładzano. Po zmontowaniu, lalka przechodziła kolejne etapy obróbki: malarnię, gdzie pneumatyczny rozpylacz nadawał jej barwę, a fachowcy-malarze podkreślali ręcznie szczegóły twarzy, dział „okulistyczny” wzbogacający lalki w malowane oczy lub mechanizm ruchomych oczu z rzęsami, dział „fryzjerski”, w którym włosy lalek układano w wymyślne fryzury, aż wreszcie docierały do szwalni, by tam otrzymać strój, a następnie wysyłano je do pakowni.

Podobną wędrówkę odbywały zabawki wypychane i lalki z papiermâché oraz z dziedziny budownictwa. Wszystkie rodzaje zabawek były produkowane w wyspecjalizowanych działach fabryki na najnowocześniejszych urządzeniach technicznych i pod kierunkiem wykwalifikowanych fachowców.

²¹ „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.

²² „Głos Poranny” 1936, nr 138; <http://www.fzp.net.pl/historia/polska-lalka-stala-czyli-historia-pewnej-fabryki>

Należy podkreślić, że poza surowcami, z których wyrabiano poszczególne części zabawek, wszystkie części składowe wykonywane były w obrębie fabryki. Fabryka współpracowała wyłącznie z producentami krajowymi, dając zatrudnienie wielu zakładom pomocniczym, zatrudniając łącznie 500 robotników. Liczne artykuły prasowe informowały, że w tym czasie w Polsce istniało około 300 fabryk i zakładów rzemieślniczych, które zatrudniały około 50 000 robotników i chałupników wyrabiających wszelkiego rodzaju zabawki.

Większość krajowych fabryk zabawek pracowało jedynie przez 7 do 8 miesięcy w roku. Mimo to sklepy sprzedaży detalicznej były przeładowane najbardziej różnorodnymi artykułami (blaszane, celuloidowe, gumowe, z materiałów włókienniczych, drewniane, gry towarzyskie), wyrabianymi zarówno przez fabryki, jak i przez rzemieślników ludowych, sierocińce, chałupników, bezrobotnych oraz zakłady więziennicze, jak np. warsztaty Więzienia Kaliskiego (wystawiające swe artykuły m.in. na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.)²³. W Polsce nie wyrabiano jedynie zabawek parowych i elektrycznych oraz porcelanowych głów i szklanych oczu do lalek (szklane oczy były produkcji wyłącznie niemieckiej, nie wyrabiano ich w żadnym innym kraju).

W tym czasie fabryka Szrajera brała udział we wszystkich większych europejskich wystawach, jak: Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 roku, gdzie otrzymała najwyższe odznaczenie – Wielki Medal Złoty, w Rzymie w 1926 roku, na targach w Lipsku w 1931 roku i Paryżu w 1933 roku, gdzie została laureatem srebrnego medalu²⁴.

Niezależnie od rynku polskiego, w roku 1934 zapoczątkowano ekspansję na rynki zagraniczne. Ze względu na stosunkowo małą pojemność rynku wewnętrznego, dla polskich fabryk zabawek eksport był niezmiernie korzystny. Wywóz pozwolił rozszerzyć produkcję, a tym samym obniżyć jej koszty. Jednakże, była to sprawa niezmiernie trudna ze względu na silną konkurencję niemiecką i z uwagi na trudną sytuację finansowo-kredytową polskich fabryk zabawkarskich. Na przykład, w owym czasie niemieckie fabryki eksportujące zabawki finansowane były przez banki eksportowe, które pokrywały gotówką do 80% wartości towaru²⁵. To, że polski przemysł zabawkarski doskonale się rozwijał zawdzięczano również ochronie celnej,

²³ „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248; *O wyrobach fabryki stolarskiej przy więzieniu karnościowym w Kaliszu*, „Gazeta Handlowa” 1930, nr 45.

²⁴ Por. *Powszechna Wystawa Krajowa, Katalog główny*, Poznań 1929, s. 387; <http://www.wbc.poznan.pl/Content/148539/index.djvu>; por. *Należy zorganizować wystawę przemysłu zabawkarskiego w Warszawie*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.

która uniemożliwiała zalew polskiego rynku obcą nadprodukcją. Stwarzało to korzystne warunki dla rozkwitu przemysłu rodzimego. Jednak polskie zabawki nie mogły konkurować z niemieckimi pod względem cen. Polska, jako kraj o ludności mało zamożnej, była stosunkowo słabym konsumentem zabawek i dlatego nie było produkcji masowej²⁶.

W latach 1930-1935 krajowy przemysł zabawkarski zaczął przeżywać kryzys. Większość fabryk zaprzestała produkcji, a nieliczne pracowały 2-3 dni w tygodniu. Mimo to 1 stycznia 1938 roku Szrajerowie otworzyli w Kaliszu, zatrudniającą trzydziestu pracowników, filię swych zakładów – fabrykę piłek gumowych. W tym okresie rynek zbytu obejmował przede wszystkim odbiorców wewnątrz krajowych z dobrze zorganizowaną siecią przedstawicielstw handlowych (w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Gdańsku, a nawet w Paryżu i Nowym Jorku)²⁷.

W maju 1939 roku najmłodszy z trzech synów Adama i Berty Szrajerów – Mieczysław reprezentował firmę na Światowej Wystawie w Nowym Jorku. Niedługo po tym, tuż przed wybuchem II wojny światowej, Szrajerowie wyjechali do Nowego Jorku na stałe, a fabryka została zamknięta. Tak w obawie przed wojną, która nie sprzyja zabawie, skończyły się losy największej przedwojennej polskiej fabryki zabawek.

W Poznańskim Archiwum Państwowym (w 1938 r. Kalisz został przyłączony do województwa poznańskiego) przechowywany jest dokument w języku niemieckim z 1941 roku, który zawiera wycenę pozostałości po zamknięciu fabryki A. Szrajera. Jej wartość wynosiła: 19 216,65 marek niemieckich, co na tamte czasy świadczyło o wielkości i fortunie kaliskiej fabryki.

Nie trzeba więc nikomu tłumaczyć, że porcelanowe lalki Szrajera, a tym bardziej Fingerhuta są ogromną rzadkością i stanowią przedmiot poszukiwań licznych kolekcjonerów tak w Polsce, jak i na całym świecie. Najczęściej jednak są sprzedawane jako lalki rosyjskie. Mają dosyć charakterystyczną „słowiańską” urodę i wprawne oko szybko rozróżni tę ciut zdziwioną i pyzatą buźkę, tak różniącą się od jej statecznych niemieckich koleżanek.

Na zakończenie należy dodać, że zabawki A. Szrajera były doceniane już przez jemu współczesnych: *zabawki z marką „A.S.K.” – są higienicznie wykonane, solidne, praktyczne i estetyczne. Śmiało można powiedzieć, że zabawki z tej fabryki osiągnęły swój cel stając się najlepszym i najpewniejszym przyjacielem dziecka.* I być może rację ma Bolesław Prus, uznając, że lalka może stać się

²⁶ Por. „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.

²⁷ Por. *Młody przemysł zabawkarski musi mieć ochronę celną*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.

przyczyną zmian w życiu: Czy przypuszczałby kto, że taka drobna rzecz jak lalka może przyczynić się do uszczęśliwienia dwojga ludzi?²⁸.

Bibliografia

Źródła

- Bartram N., *Zabawka. Jej historia i znaczenie*, Moskwa 1912.
- „Codzienna Gazeta Handlowa” 1938, nr 74.
- Co mówi o przemyśle zabawkarskim p. Adam Szrajter*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248, „Gazeta Handlowa” 1930, nr 264.
- „Gazeta Handlowa” 1929, nr 247.
- „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.
- „Gazeta Handlowa” 1929, nr 45.
- „Gazeta Handlowa” 1929, nr 54.
- „Głos Poranny” 1936, nr 138.
- Jacques L.V., Graeve S., *Przewodnik po Guberni Kaliskiej*, Warszawa 1912.
- Kalendarz Informator: na województwa łódzkie na rok 1924 (cz.3)*, http://bc.wbp.lodz.pl/Content/47365/Kalendarz_informator1924a_cz3.pdf
- Młody przemysł zabawkarski musi mieć ochronę celną*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.
- „Moja Przyjaciółka. Dwutygodnik ilustrowany dla kobiet” 1937, nr 23.
- „Na Warcie” r. VII, nr 5/6.
- Należy zorganizować wystawę przemysłu zabawkarskiego w Warszawie*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.
- „Noworocznik Kaliski” 1876.
- O wyrobach fabryki stolarskiej przy więzieniu karno-śledczym w Kaliszu*, „Gazeta Handlowa” 1930, nr 45.
- „Papier i Galanterija” 1922, nr 23.
- Pińczewski M., *Coraz więcej fabryk – coraz lepsze wyroby*, „Gazeta Handlowa” 1929, nr 248.
- Powszechna Wystawa Krajowa, Katalog główny*, Poznań 1929.
- Produkcja zabawek w fabryce „Adama Szrajera”*, „Gazeta Handlowa” 1931, nr 45.
- Prus B., *Lalka*, Warszawa 1969.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 39.
- Warzar W.E., *Spis fabryk i przedsiębiorstw Imperium Rosyjskiego*, Sankt Petersburg 1912.

Literatura

- http://sowa58.blogspot.com/2013_11_01_archive.html
- <http://www.fzp.net.pl/historia/polska-lalka-stala-czyli-historia-pewnej-fabryki>
- Bujak J., *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.

²⁸ B. Prus, *Lalka*, t. 3, s. 90.

**Poland Famous of Dolls
or the History of One Manufacture**

ABSTRACT. The article describes briefly the history of toys manufacture of Adam Szrajer in Kalisz. Thanks to the archival and press sources, we can know the beginnings of the manufacture and its functioning during the interwar period. The article is focusing on the dolls selling in the country and abroad.

KEY WORDS: doll, toys, Szrajer manufacture in Kalisz

CZEŚĆ II

„Życie” zabawki – zabawka dziecięca i nie tylko



PAULINA ROMANOWICZ

Ośrodek Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich IAE PAN w Szczecinie



Guzik czy zabawka? O problemach identyfikacji zabawek w materiale archeologicznym

Wiele dyskusji wokół definicji zabawy¹ sprowadza się do wspólnego wniosku, że jest ona aktywnością ludzi i zwierząt², którą bardzo trudno sklasyfikować i ująć w ściśle określone ramy koncepcyjne. Jednocześnie, jest to aktywność o charakterze społecznym i kulturotwórczym, a co za tym idzie – stanowi ważną poznawczo informację na temat funkcjonowania społeczeństwa w określonym czasie i przestrzeni³. Wiele form aktywności zaliczających się do zabawy jest realizowana za pomocą przedmiotów, które ogólnie nazywane są „zabawkami”. Wiedzę na temat ich wyglądu w czasach historycznych czerpiemy z różnych źródeł, tj. ikonografii, etnografii, czy znalezisk archeologicznych. I właśnie ta ostatnia kategoria źródeł materialnych związanych ze sferą zabawy jest jednocześnie problematyczna.

Konsekwencją specyfiki źródeł archeologicznych jest fakt, że wymagają one „przetłumaczenia” z języka rzeczy na język abstrakcyjny czy formalny⁴.

¹ R. Caillois, *Żywioł i ład*, Warszawa 1973, s. 303-306; J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985, s. 48-49; G.M. Burghardt, *The Comparative Reach of Play and Brain. Perspective, Evidence, and Implications*, „American Journal of Play” 2010, vol. 2, no. 3, s. 345-346.

² O zabawie w świecie zwierząt zob. np.: G.M. Burghardt, *The Genesis of Animal Play. Testing the Limits*, Cambridge 2005.

³ R. Caillois, *Żywioł i ład*, s. 336; J. Huizinga, *Homo ludens*, s. 17; J.E. Combs, *Świat zabaw. Narodziny nowego wieku ludycznego*, Warszawa 2011, s. 12.

⁴ P. Urbańczyk, *O możliwościach poznawczych archeologii*, „Przegląd Archeologiczny” 1981, t. 29, s. 12; o roli źródeł archeologicznych jako pełnoprawnych źródeł historycznych: L. Kajzer, *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*, Łódź 1996, s. 206; M. Rębkowski, *Czy archeolog odczytu-*

Tym samym, archeolog, próbujący opisywać zachowania ludzi na podstawie kultury materialnej, musi stawić czoła niełatwemu zadaniu określenia zależności pomiędzy przedmiotem a działaniem, do którego ów przedmiot służył⁵. Jednym z pierwszych kroków zbliżających do ustalenia tej zależności jest identyfikacja znaleziska, a tym samym interpretacja jego funkcji w konkretnym kontekście społeczno-kulturowym. Identyfikacja ta jednak nie zawsze jest oczywista. W przypadku zabawek stanowi utrudnienie przez gamę problemów dość specyficznych, związanych z cechami tej formy aktywności ludzi, jaką jest zabawa sama w sobie: jej zmiennością, tymczasowością, spontanicznością i przypadkowością.

W niniejszym artykule prezentuję zaledwie wybrane trudności, a mianowicie te, które uważam za kluczowe. Są to kwestie związane z brakiem analogii, wielofunkcyjnością przedmiotów oraz ich miniaturyzacją. Ich omówienie uznaję za szczególnie przydatne dla wszystkich tych, którzy na co dzień korzystają z gotowych już opracowań archeologicznych. Archeolodzy natomiast będą mogli łatwo odnieść zawarte tu uwagi w zasadzie do każdej innej sfery życia ludzi, która opisywana jest językiem kultury materialnej.

Problem 1. Brak analogii

Identyfikacja każdego przedmiotu odkrywanego podczas wykopalisk polega na porównaniu go ze znanym nam z innych badań lub własnego doświadczenia analogicznym przedmiotem, który jesteśmy w stanie jakoś nazwać. W odniesieniu do przedmiotów zabawy problem braku analogii pojawia się paradoksalnie rzadko. I to nie dlatego, że tak dobrze znamy tę sferę kultury materialnej, albo że nie odkrywamy niczego nowego. Dzieje się tak dlatego, że najczęściej zabytki, których nie umiemy zidentyfikować opisywane są jako „nieokreślone” i jako takie, pozbawione jakiegokolwiek hipotezy funkcjonalnej, są odrzucane już na etapie selekcji podstawy źródłowej, pozostając dla nas niemym świadkiem historii. Należy przypuszczać, że wśród takich „nieokreślonych” przedmiotów część z pewnością stanowią akcesoria związane z zabawą.

Doświadczenie pokazuje, że przy tego rodzaju podejściu prezentowane zasoby źródeł materialnych związanych z zabawą są bardzo powtarzalne.

je historię średniowiecza? Uwagi o znaczeniu źródeł archeologicznych, [w:] *Źródła historyczne wydobywane z ziemi*, S. Suchodolski (red.), Wrocław 2008, s. 11-31.

⁵ I. Hodder, *Czytanie przeszłości*, Poznań 1995, s. 155-156.

I oczywiście, w pewnych określonych okolicznościach można stawiać hipotezy o swego rodzaju unifikacji kulturowej, którą cechują się np. miasta hanzeatyckie⁶. Jednak tym samym kultura materialna zdaje się zaprzeczać naszej wiedzy o naturze zabawy i jej przejawach.

Problem braku analogii pojawia się także w sytuacji zaledwie domniemanej funkcji zabawowej konkretnego znaleziska. Za przykład posłużyć może znalezisko z wcale nie tak odległego czasu, bo z XIX wieku. Podczas badań w Gdańsku na ulicy Powroźniczej⁷, w jednej z latryn został znaleziony metalowy przedmiot złożony z kilku blaszek, z których część została ukształtowana w śmigło i skierowany w jego kierunku rulon (il. 1).



Il. 1. Wiatraczek z Gdańska, XIX w.
Fot. Paulina Romanowicz

Całość wykonana jest starannie, ale w dość zaskakująco prosty sposób. Elementy metalowe są zespawane, ruchome części zabezpieczone zwykłymi zawiniętymi na końcach w oczko drutami, blaszki mają pościnane narożniki, jakby ktoś chciał zniwelować ich ostrość, itp.⁸

Forma przedmiotu jest przemyślana, tak samo jak jej poszczególne elementy składowe. Jednak sposób wykonania i połączenia ze sobą wszystkich części wskazuje, że przedmiot ten nie był produktem rzemiosła zabawkar-skiego. Większość detali została wykonana i połączona ze sobą w bardzo

⁶ Zob. np.: *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (red.), Lübeck 2012.

⁷ Z. Polak, *Średniowieczne i nowożytny urzędnictwo sanitarne odsłonięte w trakcie badań archeologicznych prowadzonych przy ulicy Powroźniczej w Gdańsku w latach 2002-2004*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2005, nr 3-4, s. 293-303.

⁸ P. Romanowicz, *Nowożytny wiatrak-zabawka z badań archeologicznych w Gdańsku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2013, R. LXI, z. 4, s. 603-610.

prosty sposób, zaś sam materiał – stalowa blacha stanowi surowiec raczej niewyszukany i niespotykany w produkcji zabawek.

Pomimo braku analogii trudno nie potwierdzić intuicji odkrywcy przedmiotu, że jest to zabawka. Wszystkie jego cechy formalne wskazują, że znaleziony w Gdańsku wiatraczek stanowi jednostkowy wytwór osoby z fantazją, chęciami i umiejętnościami łączenia elementów metalowych. Prawdopodobnie naśladował on znany tej osobie mechanizm, np. turbiny parowej, która uważana jest za jedną z podstawowych maszyn nakręcających rozwój gospodarczy w XIX wieku, a stosowana była m.in. w produkcji napędów do statków. Niewykluczone zatem, że wiatraczek został wykonany jako zabawka dla dziecka przez ojca pracującego w jednej z gdańskich stoczni w XIX wieku, w której zarówno materiał do jej zrobienia, jak i narzędzia potrzebne do wycięcia, powyginania i zespawania elementów były łatwo dostępne.

Z czego wynika w tym wypadku brak analogii? Najczęściej uznajemy, że zabawki *sensu stricto* to przedmioty, które można wiązać ze zorganizowaną masową produkcją i jako takich moglibyśmy oczekiwać dla nich jakichś wizualnych odpowiedników, zwłaszcza w odniesieniu do zabytku z XIX wieku. Tymczasem, mamy tu do czynienia z wyrobem niebywale oryginalnym. Jak często na swojej drodze spotykamy tego rodzaju wyroby lub ich elementy i po prostu nie jesteśmy w stanie wnikać w wyobraźnię osoby, która dany przedmiot wykonała? W takich sytuacjach musimy liczyć na otwartość osoby badacza i na to, że nie będzie czuł zażenowania z wysuwania takiej „niepoważnej” hipotezy.

Problem 2. Wielofunkcyjność przedmiotów

Kiedy Józef Kaźmierczyk w 1957 roku opublikował znaną we Wrocławiu kość śródstopia świni w otworze wylotowym na środku, to użył do jej opisu słowa „buczek”⁹. Jest to nazwa dźwiękonaśladowcza, opisująca funkcję kości jako zabawki. I jako taką znamy ją ze źródeł etnograficznych, dzięki którym dowiadujemy się, że przez otwór w kostce przewlekano sznurek, a sama zabawa polegała na utrzymywaniu kości w ruchu wirowym przez jak najdłuższy czas¹⁰. Podczas tej zabawy przedmiot wydawał charakterystyczny buczący dźwięk.

⁹ J. Kaźmierczyk, *Z badań wykopaliskowych Wrocławia w roku 1956*, „Archeologia Śląska” 1957, t. 1, s. 191, ryc. 4.8.

¹⁰ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 2, Warszawa 1968, s. 596.

Cecha dźwiękowa tych znalezisk powołała do życia kolejną hipotezę na temat ich funkcji, głoszącą, iż są to proste instrumenty z grupy aerofonów wirujących, tzw. wirujące kostki czy czuryngi¹¹. Wkrótce liczebność tego typu znalezisk zaczęła się powiększać¹² (il. 2), a jednym z nich było wczesnośredniowieczne znalezisko z Opolą takiej kości przyszytej do kawałka materiału¹³.



Il. 2. Hetki/buczki z badań archeologicznych w Kołobrzegu, XIII-XIV w.
Fot. Paulina Romanowicz

To ostatnie znalezisko szybko stało się silną przesłanką ku temu, by dać pierwszeństwo innej hipotezie, mianowicie, iż są to prymitywne guziki, tzw. hetki, spinające grubszą odzież, jak np. kozuch¹⁴.

¹¹ W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X-XII*, Katowice 1956, s. 299.

¹² Zob. np. E. Cnotliwy, *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości z Wolina, ze stanowiska 4*, „Materiały Zachodnio-Pomorskie” 1958, t. IV, s. 215; W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X-XII*, s. 299; J. Kaźmierczyk, J. Kramarek, C. Lasota, *Badania na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu w 1976 roku*, „Silesia Antiqua” 1978, t. 20, s. 129; *Szczecin we wczesnym średniowieczu*. Wzgórze Zamkowe, E. Cnotliwy, L. Leciejewicz, W. Łosiński (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1983, s. 129; M. Norska-Gulkowa, *Wyroby z rogu i kości z wczesnośredniowiecznego grodu-miasta na Ostrówku w Opolu*, „Opolski Rocznik Muzealny” 1985, t. 8, s. 245-247; M. Dworaczyk, A.B. Kowalska, M. Rulewicz, *Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wschodnia część suburbium*, Szczecin 2003, s. 316-317; O. Antowska-Gorączniak, *Zabawki i instrumenty muzyczne z najnowszych badań na Ostrowie Tumskim w Poznaniu (stan. 9 i 10)*, [w:] *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. V, H. Kóćka-Krenz (red.), Poznań 2005, s. 210.

¹³ B. Gediga, *Archäologische Forschungen auf Ostrówek in Opole und die Frage der Ausstellung der Grabungsbefunde im Gelände*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg” 1983, t. 31, Abb. 16.

¹⁴ Por. E. Cnotliwy, *Wczesnośredniowieczne przedmioty*, s. 215; W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X-XII*, s. 299; K. Jaworski, *Wyroby z kości i poroża w kulturze wczesnośredniowiecznego Ostrowa Tumskiego we Wrocławiu*, Wrocław-Warszawa 1990, s. 77.

Z biegiem czasu hipoteza zabawowa w polskiej literaturze przedmiotu została niemal zarzucona, a przyczynił się do tego dodatkowo autorytet Tadeusza Malinowskiego, który jednoznacznie odrzucił pomysł jakoby miały to być instrumenty muzyczne¹⁵. Zaprzeczenie możliwości wykorzystania znaleziska jako instrumentu poskutkowało jednoczesnym odrzuceniem jakiegokolwiek funkcji ludycznej tej grupy znalezisk. Tymczasem, w zachodniej literaturze owe znaleziska wiązane były, i nadal są, głównie z zabawą i opisywane nazwami łączącymi się z wydawanymi przez przedmiot dźwiękami – mruczenia (niem. *Schnurrer*) lub bzyczenia (ang. *buzz-bone*)¹⁶.

Dyskusji nad funkcją tego znaleziska prawdopodobnie nie da się rozstrzygnąć jednoznacznie. Dane etnograficzne wskazują bowiem, że w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z przedmiotem, który pełnił różne funkcje. Znane są opisy, jeszcze z początków wieku XX, według których dzieci bawiły się takimi okrągłymi guzikami, jakie znamy z naszych czasów, w ten sam sposób – poprzez nawijanie ich na sznurek (il. 3).



Il. 3. Zrekonstruowana zabawka „buczek” wykonana ze współczesnego guzika

Fot. Paulina Romanowicz

¹⁵ T. Malinowski, *Wczesnośredniowieczne hetki czy wirujące kostki?* „Słupskie Studia Historyczne” 1993, nr 1, s. 3-13.

¹⁶ Por. M. Erath, *Studien zum mittelalterlichen Knochenschnitzerhandwerk. Die Entwicklung eines spezialisierten Handwerks in Konstanz*. Bd. 1. Text, Freiburg 1996, s. 209; D.H. Evans, *Childhood, Adolescence, Education and Recreation in Hull and Beverly*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII*, s. 48; P. Enzenberger, *Ein interessanter Baubefund aus einem Handwerkerquartier der Greifswalder Neustadt*, „Archäologische Berichte aus Meklenburg-Vorpommern” 1997, Bd. 4, s. 205; M. Gläser, „Daz kint spilete und was fro”. *Spielen vom Mittelalter bis heute*, Lübeck 1995, s. 49; J. Hjerminde, *Children’s Lives in Viborg*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII*, s. 558; D. Laggin, *Die Funde aus der Grabung Jakobikirchhof 2-4*, „Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte” 2002, Bd. 26, s. 55; D. Mührenberg, *Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit im mittelalterlichen Lübeck*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII*, s. 226; V. Quade, *Die Tierknochen aus der Kloake der Lübecker Fronei (15.-17. Jahrhundert)*, „Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte” 1984, Bd. 8, s. 105-167; A. Reinsert, *Childhood, Education and free Time in medieval Malmö*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII*, s. 459; L.M. Sass Jensen, *Auf der Suche nach den Kindern in Stege und Vordingborg*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII...*, M. Gläser (red.), Verlag Schmidt-Römhild, Lübeck 2012, s. 517.

Wydaje się, że to samo mogło dziać się w średniowieczu z kościanymi hetkami/buczkami¹⁷. Mając zatem na uwadze analogiczne, niemal współczesne, realizacje tej formy zabawki, można ostrożnie założyć, że przedmioty, które znajdujemy w trakcie badań archeologicznych mogły pełnić obydwie domniemane funkcje.

Innym przykładem wielofunkcyjności, a raczej funkcjonowania w kilku kontekstach kulturowych w jednym czasie jest grzechotka. Jak wiemy, są im przypisywane, zwłaszcza w odniesieniu do wczesnego średniowiecza, funkcje apotropaiczne¹⁸. Jednak już u Wincentego Kadłubka grzechotka pojawia się jednoznacznie w kontekście pierwszej dziecięcej zabawki¹⁹. Skądinąd wiemy też, że grzechotki znajdowały się również w ekwipunku średniowiecznych pielgrzymów i pełniły tam funkcje dźwiękowe²⁰. Dysponujemy zatem łącznie różnymi pozamaterialnymi dowodami na funkcjonowanie tych przedmiotów zabawy w różnych kontekstach w kulturze w jednym czasie. Wydaje się zatem, że w tym wypadku mamy bezsprzecznie do czynienia z przedmiotem, który mógł być zarówno magiczny, sakralny, jak i prozaiczny – zabawowy.

Trzeci przykład wielofunkcyjności stanowią gliniane naczynka miniaturowe. W odniesieniu do tych znalezisk panują również sprzeczne hipotezy. Z jednej strony ich miniaturowa forma od razu przywołuje na myśl funkcję zabawki, z drugiej jednak doświadczenie podpowiada, że miniaturowe naczynia znajdują wiele zastosowań w gospodarstwie domowym, głównie w kuchni, jako pojemniki do przechowywania substancji w mniejszych ilościach (np. przyprawy). Zasadniczo wątpliwości nie budzą miniaturowe naczynia metalowe. W sposób dość jaskrawy naśladują one w miniaturze formy znane z dużych naczyń, a dodatkowo w ich asortymencie znajdują się

¹⁷ Etnograficzne opracowanie: N. Pliuraitė-Andrejeviene, *Lietuvos vaikų žaisalai*, Vilnius 2012, s. 115.

¹⁸ K. Kabacińska, *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007, s. 153; E. Siemianowska, *Wczesnośredniowieczne grzechotki i pisanki w strefie przebiegu szlaku lądowego z Rusi na Pomorze*, [w:] *Kultura materialna średniowiecza w Polsce*, P. Kucyper, S. Wadyl (red.), Toruń 2008, s. 74-76; K.W. Ślusarski, *Wczesnośredniowieczne pisanki i grzechotki gliniane z ziem polskich. Próba typologii*, [w:] *Hereditatem cognoscere. Studia i szkice dedykowane Profesor Marii Miśkiewicz*, Z. Kobyliński (red.), Warszawa 2004, s. 93.

¹⁹ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, księga IV – łac. *crepundium*; por. D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Łuczak, *Codzienność dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2011, s. 131.

²⁰ L. Gimbel, *Bawdy badges and the black death: late medieval apotropaic devices against the spread of the plague*, praca doktorska, Department of History, University of Louisville, Louisville, Kentucky 2012, s. 62-63. [dostęp on-line <http://digital.library.louisville.edu/utills/getfile/collection/etd/id/2419/filename/5216.pdf>].

takie naczynka jak talerze czy łyżeczki, które do przechowywania raczej służyć nie mogły. W przypadku naczyń miniaturowych wykonanych z gliny nie możemy odrzucić przypuszczenia, że faktycznie część z nich pierwotnie służyła jako pojemniki. Takimi mogły być w szczególności miniatury kamionkowe, na tereny ziem polskich importowane z terenu współczesnych Niemiec. Do sfery zabawy mogły się one natomiast dostać wtórnie, jako opróżnione i już niepotrzebne, uszkodzone, a być może nawet podkradzione z kuchennej półki przez żadne zabawy dziecko.

Problem 3. Miniaturyzacja

Kolejna pułapka interpretacyjna, która czyha na archeologów, badaczy sfery zabawy, to dość powszechne założenie, że wszystko co miniaturowe służyło do zabawy. Miniatury w rzeczy samej kopią w mniejszym rozmiarze pełnowymiarowy przedmiot. Różny jest charakter tego naśladownictwa, jak również poziom realizmu odwzorowania szczegółów.

Dla dzieci naśladowanie sytuacji i rzeczy z własnego otoczenia stanowi jedną z podstawowych form uczenia się norm społecznych i obyczajowych. Niejednokrotnie zabawy te wzbogacane są modelami „dorosłych” przedmiotów w miniaturze. Świadectwem dziecięcych zabaw naśladowczych są właśnie takie miniatury i modele świata ożywionego i nieożywionego. Wiele znalezisk przekonuje o tym, jak wierne potrafiło być to naśladownictwo. Przyglądając się zaś miniaturom z innej strony, należy zauważyć, że przypisywanie ich użycia dzieciom można uważać za ryzykowne z jeszcze jednego powodu. Jak pokazał to eksperyment wykonany z udziałem dzieci, dotyczący miniaturowych narzędzi krzemiennych i jak pokazuje to doświadczenie każdego rodzica – dzieci, kiedy mogą wybierać, nie wykazują zbytniego zachwyty małymi rzeczami, które w ich małych i nie do końca jeszcze zgrabnych dłoniach po prostu „nie leżą”. Wybierają większe, które łatwiej im się chwyta i lepiej nimi operuje²¹.

Rozważając to zagadnienie, musimy wykazać się dużą ostrożnością, bowiem znane są przykłady miniaturyzacji w starożytności i czasach znacznie nam bliższych, które w żaden sposób nie służyły zabawie. Wiemy chociażby o funkcji wotywniej miniatur i modeli, odkrywanych np. w egipskich gro-

²¹ K. Orzyłowska, B. Karolak, *Paleolithic children knapping. The identification of children's flint knapping product - experimental case study*, [w:] *Child and childhood in the light of archaeology*, P. Romanowicz (red.), Wrocław 2013, s. 29-40.

bowcach²². Znamy też przykłady współczesnych miniaturyzacji, jak choćby miniaturyzacja technologiczna czy kolekcjonerska, które z zabawkami nie mają nic wspólnego, może jedynie czasem z hobby. Dlatego, przy każdorazowym omawianiu miniatur należy szukać odniesień i uzasadnień w społeczno-światopoglądowo-religijnym kontekście danego czasu i miejsca, w którym konkretne przedmioty funkcjonowały. Jest to zadanie niełatwe, bo niejednokrotnie wymaga znacznie obszerniejszej refleksji, aniżeli sama analiza formalno-chronologiczna znaleziska.

Zabawka, czyli co?

Archeolodzy badający sferę zabawy na podstawie przedmiotów odkrytych podczas wykopalisk stają przed poważnym problemem już zaraz po sformułowaniu problemu badawczego, na etapie zdefiniowania podstawy źródłowej swojej analizy. Wszyscy wiemy, jak różne są definicje zabawki i jej klasyfikacje. Sytuacji nie ułatwiają opisane powyżej problemy z identyfikacją znalezisk archeologicznych z zabawkami.

Problem w całości jest niebagatelny, gdyż od tego jakich dokonamy decyzji na etapie selekcji materiału zależeć będą końcowe wnioski i obraz ogólny zbudowany na tej podstawie. Jak sądzę, rozwiązanie na tym etapie badań istnieje w zasadzie jedno. Chcąc zbudować bazę źródłową, musimy właściwie absolutnie subiektywnie podjąć decyzję w odniesieniu do każdej kategorii zabytków oddzielnie, naturalnie, racjonalnie ją uzasadniając. Musimy opowiedzieć się w każdym przypadku za tym, czy gliniane lub szklane kulki były pociskami do broni palnej czy zabawkami?²³; czy miniaturowe naczynka były pojemnikami na droższe substancje czy zabawkami?; czy drewniane łódki były przedmiotami kultowymi czy zabawkami?²⁴; czy w końcu kostki śródstopia świni z otworem w środku były prymitywnymi guzikami czy zabawkami? Nawet tak oczywista, wydawałoby się, forma zabawki jak lalka, wcale oczywista być nie musi. Bo może nie była to lalka w sensie zabawki dziecięcej, a raczej kukielka w teatrzyku kukielkowym²⁵.

²² A. Niwiński, *Mity i symbole Starożytnego Egiptu*, Warszawa 2001.

²³ T. Borkowski, *Materiałne przykłady codziennej religijności w średniowiecznych miastach śląskich. Drobną glinianą plastyką dewocyjną*, „*Archaeologia Historica Polona*” 1998, t. 7, s. 198; P. Blaževičius, *Seniausieji Lietuvos Žaislai*, Vilnius 2011, s. 86.

²⁴ P. Smolarek, *Studia nad sztuknictwem Pomorza Gdańskiego X-XIII wieku*, Gdańsk 1969, s. 186-187.

²⁵ Por. I. Gomulka, *Drewniane średniowieczne lalki z badań archeologicznych*, [w:] *Dawne współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010, s. 26;

W zasadzie też związana ze sferą zabawy, ale jednak pełniąca zupełnie inną funkcję. Tego rodzaju wątpliwości możemy mnożyć niemal w nieskończoność. Nie zmieni to jednak faktu konieczności zmierzenia się z wieloma interpretacyjnymi problemami. Gdyż już sama specyfika takiej aktywności społecznej, jaką jest zabawa, narzuca nam całą gamę ograniczeń, z którymi musimy się odważnie zmierzyć.

Bibliografia

Źródła

Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.

Literatura

Antowska-Gorączniak O., *Zabawki i instrumenty muzyczne z najnowszych badań na Ostrowie Tumskim w Poznaniu (stan. 9 i 10)*, [w:] *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. V, H. Kóčka-Krenz (red.), Poznań 2005.

Blaževičius P., *Seniausieji Lietuvos Žaislai*, Vilnius 2011.

Borkowski T., *Materialne przykłady codziennej religijności w średniowiecznych miastach śląskich. Drobną glinianą plastyką dewocyjną*, „*Archaeologia Historica Polona*” 1998, t. 7.

Burghardt G.M., *The Genesis of Animal Play. Testing the Limits*, Cambridge 2005.

Burghardt G.M., *The Comparative Reach of Play and Brain. Perspective, Evidence, and Implications*, „*American Journal of Play*” 2010, vol. 2, no. 3.

Caillois R., *Żywioł i ład*, Warszawa 1973.

Cnotliwy E., *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości z Wolina, ze stanowiska 4*, „*Materialy Zachodnio-Pomorskie*” 1958, t. IV.

Combs J.E., *Świat zabaw. Narodziny nowego wieku ludycznego*, Warszawa 2011.

Dworaczyk M., Kowalska A.B., Rulewicz M., *Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wschodnia część suburbium*, Szczecin 2003.

Enzenberger P., *Ein interessanter Baubefund aus einem Handwerker Viertel der Greifswalder Neustadt*, „*Archäologische Berichte aus Meklenburg-Vorpommern*” 1997, Bd. 4.

Erath M., *Studien zum mittelalterlichen Knochenschnitzerhandwerk. Die Entwicklung eines spezialisierten Handwerks in Konstanz*, Bd. 1. Text, Freiburg 1996.

Evans D.H., *Childhood, Adolescence, Education and Recreation in Hull and Beverly*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (red.), Lübeck 2012.

Gediga B., *Archäologische Forschungen auf Ostrówek in Opole und die Frage der Ausstellung der Grabungsbefunde im Gelände*, „*Bodendenkmalpflege in Mecklenburg*”, 1983, t. 31.

Gimbel L., *Badwy badges and the black death: late medieval apotropaic devices against the spread of the plague*, praca doktorska, Department of History, University of Louisville,

D. Wiles, *Teatr w Rzymie i chrześcijańskiej Europie*, [w:] *Historia teatru*, J.R. Brown (red.), Warszawa 2007, s. 65-92.

- Louisville, Kentucky 2012. [dostęp on-line <http://digital.library.louisville.edu/utills/getfile/collection/etd/id/2419/filename/5216.pdf>]
- Gläser M., „*Daz kint spilete und was fro*“. *Spielen vom Mittelalter bis heute*, Lübeck 1995.
- Gomułka I., *Drewniane średniowieczne lalki z badań archeologicznych*, [w:] *Dawne współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.
- Hjermind J., *Children's Lives in Viborg*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (red.), Lübeck 2012.
- Hodder I., *Czytanie przeszłości*, Poznań 1995.
- Hołubowicz W., *Opole w wiekach X-XII*, Katowice 1956.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985.
- Jaworski K., *Wyroby z kości i poroża w kulturze wczesnośredniowiecznego Ostrowa Tumskiego we Wrocławiu*, Wrocław-Warszawa 1990.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007.
- Kajzer L., *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*, Łódź 1996.
- Kaźmierczyk J., *Z badań wykopaliskowych Wrocławia w roku 1956*, „*Archeologia Śląska*” 1957, t. 1.
- Kaźmierczyk J., Kramarek J., Lasota C., *Badania na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu w 1976 roku*, „*Silesia Antiqua*” 1978, t. 20.
- Laggin D., *Die Funde aus der Grabung Jakobikirchhof 2-4*, „*Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte*” 2002, Bd. 26.
- Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (red.), Lübeck 2012.
- Malinowski T., *Wczesnośredniowieczne hetki czy wirujące kostki?* „*Słupskie Studia Historyczne*” 1993, nr 1.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 2, Warszawa 1968.
- Mührenberg D., *Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit im mittelalterlichen Lübeck*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (red.), Lübeck 2012.
- Niwiński A., *Mity i symbole Starożytnego Egiptu*, Warszawa 2001.
- Norska-Gulkowa M., *Wyroby z rogu i kości z wczesnośredniowiecznego grodu-miasta na Ostrówku w Opolu*, „*Opolski Rocznik Muzealny*” 1985, t. 8.
- Orzyłowska K., Karolak B., *Paleolithic children knapping. The identification of children's flint knapping product – experimental case study*, [w:] *Child and childhood in the light of archaeology*, P. Romanowicz (red.), Wrocław 2013.
- Pliuraite-Andrejevienė N., *Lietuvos vaikų žaisalai*, Vilnius 2012.
- Polak Z., *Średniowieczne i nowożytne urządzenia sanitarne odsonięte w trakcie badań archeologicznych prowadzonych przy ulicy Powroźniczej w Gdańsku w latach 2002-2004*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 2005, nr 3-4.
- Quade V., *Die Tierknochen aus der Kloake der Lübecker Fropolei (15.-17. Jahrhundert)*, *Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte* 1984, Bd. 8.
- Reisnert A., *Childhood, Education and free Time in medieval Malmö*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (red.), Lübeck 2012.
- Rębkowski M., *Czy archeolog odczytuje historię średniowiecza? Uwagi o znaczeniu źródeł archeologicznych*, [w:] *Źródła historyczne wydobywane z ziemi*, S. Suchodolski (red.), Wrocław 2008.

- Romanowicz P., *Nowożytny wiatrak-zabawka z badań archeologicznych w Gdańsku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2013, R. LXI, z. 4.
- Sass Jensen L.M., *Auf der Suche nach den Kindern in Stege und Vordinborg*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (red.), Lübeck 2012.
- Siemianowska E., *Wczesnośredniowieczne grzechotki i pisanki w strefie przebiegu szlaku łądowego z Rusi na Pomorze*, [w:] *Kultura materialna średniowiecza w Polsce*, P. Kucyper, S. Wadył (red.), Toruń 2008.
- Smolarek P., *Studia nad szkutnictwem Pomorza Gdańskiego X-XIII wieku*, Gdańsk 1969.
- Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wzgórze Zamkowe*, E. Cnotliwy, L. Leciejewicz, W. Łosiński (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983.
- Ślusarski K.W., *Wczesnośredniowieczne pisanki i grzechotki gliniane z ziem polskich. Próba typologii*, [w:] *Hereditatem cognoscere. Studia i szkice dedykowane Profesor Marii Miśkiewicz*, Z. Kobyliński (red.), Warszawa 2004.
- Urbańczyk P., *O możliwościach poznawczych archeologii*, „Przegląd Archeologiczny” 1981, t. 29.
- Wiles D., *Teatr w Rzymie i chrześcijańskiej Europie*, [w:] *Historia teatru*, J.R. Brown (red.), Warszawa 2007.
- Żołędź-Strzelczyk D., Kabacińska-Łuczak K., *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2011.

Button-Like Object or Toy? Identifying Toys in Archaeological Material

ABSTRACT. Playfulness is a type of activity that is hard to classify and define. No matter if we speak about animals' or people' play. Nevertheless it is as well an important information about society and culture in given time and space. Many of forms of play are created with the usage of items called generally "toys". Our knowledge about how this toys looked like in previous historical times we take up, above all, from the archaeological excavations. Identification of toys in archaeological material isn't always easy and obvious. The specific difficulties appear in many occasions and are closely connected to the issue that comes from play as social activity.

In presented paper there are examined and described only three problems, that seem to be crucial: the lack of analogies, multifunctional use and miniaturization as trap. This are the most visible and repetitively discussed. But mostly in closed circle of archaeologists. So presenting those difficulties may be useful especially for the other representatives of humanities that are using archeological publications in their own research on toys and play.

KEY WORDS: archeology, methodology; toys' identification; Middle Ages; Modern Times

MIROŚLAW MARCINKOWSKI

Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu



Rodzaje i jakość zabawek a socjotopografia Starego Miasta w Elblągu

Odkryte w trakcie wieloletnich badań wykopaliskowych w Elblągu artefakty związane z dziećmi – zabawki, akcesoria do różnego rodzaju gier stały się już przedmiotem kilku opracowań o różnym charakterze¹. Ponadto, były one prezentowane na różnych wystawach (stałych i czasowych) w muzeum elbląskim oraz innych placówkach na terenie kraju. Przez ostatnie lata, w związku z zastojem procesu inwestycyjnego na Starym Mieście, badania wykopaliskowe nie były prowadzone, stąd też nie uległa poszerzeniu baza źródłowa, czyli liczba dotychczas odkrytych i zidentyfikowanych zabawek dziecięcych.

W poniższym tekście podjęto próbę przedstawienia i zarysowania innego problemu badawczego. Jego zadaniem jest wskazanie na możliwości i ograniczenia w badaniu stopnia zamożności dawnych mieszkańców miasta i identyfikacji tej zamożności wśród przedmiotów określanych jako zabawki. Głównym celem jest przede wszystkim wskazanie różnego rodzaju trudności, ale również ewentualne możliwości takiej identyfikacji, oczywiście na

¹ K. Domagalska, *Średniowieczne i nowożytny zabawki dziecięce ze Starego Miasta w Elblągu*, Toruń 2002, maszynopis pracy magisterskiej w posiadaniu Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu; M. Marcinkowski, *Wyroby z kości i poroża w średniowiecznym Elblągu*, [w:] *Res et Fontes. Księga jubileuszowa dr. Eugeniusza Cnotliwego*, T. Galiński, E. Wilgocki (red.), Szczecin 2003, s. 327-339; tegoż, *Wyroby z poroża i kości w nowożytnym Elblągu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2004, nr 3, R. 52, s. 273-286; A. Stempin, *Figurka szachowa z Elbląga*, „Fontes Archaeologici Posnanienses” 2006, t. 42, s. 255-260; I. Gomułka, *Drewniane średniowieczne lalki z badań archeologicznych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010, s. 24-26; A. Drążkowska, *Nowożytny lalki w zbiorach Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, s. 69-77; M. Marcinkowski, *Zabawki dzieci elbląskich. Prezentacja zbioru z badań wykopaliskowych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, s. 55-67.

przykładzie Starego Miasta w Elblągu i przedmiotów zidentyfikowanych jako zabawki.

Do przeprowadzenia identyfikacji majątkowej niezbędne są opracowania na temat socjotopografii oraz rozwarstwienia majątkowego mieszkańców i właścicieli parcel w obrębie miasta. W przypadku Starego Miasta w Elblągu dysponujemy, wydaną w formie książkowej, socjotopografią miasta w okresie średniowiecza, autorstwa Romana Czai². W archiwum Muzeum Archeologiczno-Historycznego znajduje się również kartoteka działek staromiejskich, opracowana na początku lat 80. XX wieku przez zespół historyków pod kierunkiem prof. Antoniego Czacharowskiego. Obejmuje ona okres od XV do XIX wieku i powstała na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych. Ponadto, jako materiał uzupełniający te dane archiwalne należy traktować spisy, czyli inwentarze rzeczy po zmarłych mieszkańcach miasta, opracowane dla XVII wieku przez Andrzeja Klondera³. Wszystkie te dostępne i opracowane źródła są bardzo cenne oraz niezbędne, jeżeli próbujemy odkrywane przedmioty przypisać do konkretnych właścicieli lub poznać ich status materialny. Jednakże, należy zdać sobie również sprawę z szeregu niedoskonałości i ograniczonej użyteczności zarówno źródeł archiwalnych, jak i archeologicznych.

Podstawowym problemem jest niepełny stan wszystkich danych archiwalnych. Informacje majątkowe i katastralne właścicieli poszczególnych parcel miejskich są zachowane w ograniczonym zakresie. W przypadku Elbląga możliwe jest prześledzenie zmian własnościowych dopiero od około połowy XV wieku. Nie zachowały się wcześniejsze dane. Również późniejsze są często pełne przysłowiowych „białych plam”, co w oczywisty sposób utrudnia pełne zbadanie wszystkich właścicieli parcel i ich statusu majątkowego. Na inny problem natrafiamy podczas analizy socjotopografii najzamożniejszej grupy mieszczan elbląskich, którzy byli właścicielami więcej niż jednej kamienicy. W ich przypadku nie zawsze możemy stwierdzić, w której z posiadanych kamienic mieszkali ci najzamożniejsi przedstawiciele mieszczaństwa elbląskiego.

Również niezwykle cenne inwentarze pośmiertne nie są pozbawione braków, dotkliwych dla badających poziom życia i zamożności dawnych mieszkańców miast, szczególnie gdy, jak w przypadku m.in. Elbląga, dysponujemy przedmiotami codziennego użytku odkrytymi w trakcie badań wykopaliskowych. Jak pisze Andrzej Klonder, „w inwentarzach brakuje

² R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992.

³ A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000.

jednak nie tylko wiadomości o przedmiotach lub całych ich kategoriach, których posiadania należałoby się spodziewać. Liczne nie informują też o wartości odnotowanych ruchomości⁴. Co ciekawe, przy pomijaniu całych grup przedmiotów często i z dużą dokładnością, niekiedy wręcz pieczołowitością odnotowywane są w zachowanych spisach rzeczy stare, w kiepskim stanie, połamane, podarte, stłuczone⁵.

Rzeczy dziecięce pojawiają się w spisach pośmiertnych bardzo rzadko. Wśród opracowanych przez Andrzeja Klondera spisów XVII-wiecznych mieszkańców Gdańska i Elbląga, zaledwie co piąty informuje o rzeczach przeznaczonych specjalnie dla dzieci. Są to najczęściej, jak w przypadku zamożnych kramarzy elbląskich Holstenów, kołyska razem z przedmiotami wyplatany. Z kolei dębową (zapewne droższą) kołyskę miał w 1673 roku elbląski nożownik Jakob Friese. Wśród różnych rzeczy po elbląskim piekarzu Heinrichu Dröllu, ojcu trzech dziewczynek i dwóch chłopców, zapisano w 1681 roku, że wśród dwudziestu sztuk różnej pościeli były również trzy poduszki dla dzieci⁶. Na tym tle zupełnie wyjątkowo wygląda spis pośmiertny po zmarłym w 1696 roku mieszkańcu Gdańska, Jacobie Steffenie. Był on z zawodu tokarzem, a wśród 150 różnych, niezbyt wartościowych przedmiotów odnotowano blisko setkę zabawek dla dziewcząt i chłopców. Były wśród nich m.in. 30 gotowych lalek i jeden stateczek oraz zabawki niewykończone: 28 lalek, 16 pikinierów, 12 koni, 8 dziecięcych powozików i 4 stateczki. Przy tych ostatnich odnotowano, że powinny jeszcze trafić do malarza. Można z tego wnioskować, że ten ubogi tokarz (wynajmował on mieszkanie u szewca Nathana Rutha) specjalizował się w wytwarzaniu dziecięcych zabawek⁷. Zabawki odnajdujemy jeszcze w spisach pośmiertnych bardzo zamożnego browarnika elbląskiego Hansa Nogge (małe sanki), kupca Johanna Remmersona (wózeczek z lalką)⁸.

Ograniczenia tkwią również w odkrywanych artefaktach, określanych jako zabawki dziecięce. Są to ograniczenia związane z trudnościami związanymi z precyzyjnym datowaniem dużej części zabawek. W przypadku Elbląga większość znalezisk pochodzi z latryn, stawianych na każdej parceli z całą pewnością od XIV wieku (najstarsze, być może, zostały postawione jeszcze pod koniec poprzedniego – XIII stulecia). Specyfika latryn, spowodowana m.in. wybieraniem ich zawartości w trakcie użytkowania, dosyć łatwym przemieszczaniem się wrzuconych do nich przedmiotów, poważnie

⁴ Tamże, s. 19.

⁵ Tamże, s. 25-26.

⁶ Tamże, s. 85-86.

⁷ Tamże, s. 85.

⁸ Tamże, s. 87.

ogranicza możliwości precyzyjnego datowania. Ponadto, duża część zabawek dziecięcych, bardzo często wykonanych z drewna, ma kształty, które są praktycznie niezmiennie w czasie, co również bardzo utrudnia dokładne określenie chronologii, jak np. łódki z drewna czy kory, bąki, kule. Jedynie niewielka liczba zabawek została znaleziona w warstwach kulturowych. Taki kontekst odkrycia, w połączeniu z archeologicznymi i niearcheologicznymi metodami (przede wszystkim datowanie dendrochronologiczne), pozwala na precyzyjne ustalenie czasu zdeponowania odkrywanych artefaktów.

Dlatego, próbując prześledzić zależności między rodzajem zabawek i ich jakością a stopniem zamożności, należy mieć na uwadze wszystkie te ograniczenia i pamiętać, że powodują one w wielu przypadkach dużą ogólność i niejako ułomność uzyskanego obrazu.



Il. 1. Znajdźiska średniowiecznych kulek w obrębie parcel Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Prawdopodobnie jedną z bardziej powszechnych (a na pewno jedną z częściej odkrywanych) zabawek były kulki. Odnalezione dotychczas w Elblągu zostały wykonane z gliny, szkła, a pojedyncze z kamienia. Średniowieczne kulki datowane są przede wszystkim ogólnie na wiek XIV

i XV, jedynie dwie (z ulicy Św. Ducha 2 i ul. Rybackiej 28) być może jeszcze na koniec XIII wieku. Analiza rozkładu odnalezionych w trakcie wykopalisk kulek średniowiecznych ukazuje częściowo niespodziewany obraz (il. 1).

Na tej podstawie można ostrożnie wnioskować, że w okresie średniowiecza były to zabawki dzieci bardziej zamożnych mieszczan elbląskich. Większość kulek została odnaleziona przy ulicach, które w tym okresie (XIV i XV wiek) należały do najbardziej zamożnych. Szczególnie dotyczy to ulic Rybackiej i Bednarskiej, Mostowej i Św. Ducha. Ulica Rybacka w XV wieku była zamieszkiwana prawie wyłącznie przez właścicieli domów, spośród 36 nieruchomości jedynie dwie (w 1479 roku) lub trzy (w 1417 roku) były wynajmowane, co świadczy o wysokiej waloryzacji społecznej. Przez cały XV wiek dominującą grupę wśród mieszkańców tej ulicy stanowili kupcy, ponad połowa zaliczała się do grupy zamożnej, natomiast $\frac{1}{3}$ – do bardzo zamożnej⁹. Kolejne dwie ulice, Mostowa i Bednarska, również zaliczane do najbogatszych ulic w średniowiecznym Elblągu, swym prestiżem niewiele ustępowały najbogatszej ulicy Rybackiej. Miały one zdecydowanie charakter kupiecki, a wśród jej mieszkańców wysoki procent stanowili rajcy¹⁰. Ulica Św. Ducha miała charakter zdecydowanie rzemieślniczy, a jej mieszkańcy należeli w większości do grupy średniozamożnej¹¹.

Na parceli Stary Rynek 40 odnaleziono trzy szklane kulki i była to największa liczba we wschodniej, mniej zamożnej części miasta. Jednak ten fragment Starego Rynku, określane również Targiem Chlebowym, był położony w bezpośrednim sąsiedztwie ratusza i kościoła parafialnego. W tej części mieszkało najwięcej zamożnych i bardzo zamożnych mieszkańców Starego Rynku (około 30%)¹². Z kartoteki działek dowiadujemy się, że parcela nr 40 należała w pierwszej połowie XV wieku do rodziny Naze. Wśród jej przedstawicieli odnajdujemy jednego z najzamożniejszych mieszkańców miasta – Tiedemanna Naze. Był on prawdopodobnie kupcem, wielokrotnie sprawującym urząd rajcy miejskiego. Według spisu uzbrojenia posiadał dwa konie i tyleż zbroi.

W okresie nowożytnym, w XVII-XVIII wieku, należy przyjąć, że kulki są mniej atrakcyjną formą zabaw dziecięcych, ale bardziej dostępną dla mniej zamożnych (il. 2).

Szczególnie dobrze proces ten obrazują, jak się wydaje, znaleziska kulek na parceli przy ul. Sukienniczej 1. Zajmuje ona północno-wschodnią część

⁹ R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, s. 64-68.

¹⁰ Tamże, s. 68-77.

¹¹ Tamże, s. 81-82.

¹² Tamże, s. 92.

miasta o niskim stopniu waloryzacji społecznej, a odkryto na niej 30 szklanych kulek, datowanych ogólnie na XVIII wiek. Brakuje, niestety, informacji o statusie majątkowym i wykonywanej profesji ówczesnych właścicieli tej parceli. Pozostałe grunty przy tej ulicy w większości nie były w posiadaniu bardziej zamożnych przedstawicieli mieszczaństwa elbląskiego. Należały one m.in. do krawców, często też przy nazwiskach właścicieli brak informacji dodatkowych. Dosyć wyjątkowo wygląda tutaj działka przy Starym Rynku 40, należąca zarówno w XVII, jak i w XVIII wieku do zamożnych i bardzo zamożnych mieszczan elbląskich.



Il. 2. Odkrycia kulek z okresu nowożytnego na parcelach miejskich Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Wszystko wskazuje na to, że jedną z bardziej popularnych zabawek średniowiecznych młodych elblążan były drewniane łódki. Wydaje się to bardzo naturalne – położenie Elbląga sprzyjało takim zabawom, podobnie jak funkcjonująca od XIII wieku stocznia elbląska czy największy i najważniejszy (przynajmniej do pierwszej połowy XIV wieku) port państwa zakonnego. Dlatego też nie dziwi, że w tej kategorii zabawek aż trzy pochodzą jeszcze z XIII wieku – znaleziono je przy ulicach Tkackiej, Garbary i Kowalskiej (il. 3).



Il. 3. Średniowieczne łódki z lokalizacją na parcelach mieszczańskich Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Najlepiej datowana jest łódka z ul. Garbary, której wiek ustalono na lata 60.-70. XIII wieku. Niestety, na temat pozycji społecznej mieszkańców nie ma żadnych informacji, jako że nie dysponujemy tak wczesnymi źródłami. Jak przedstawiono, większość łódek została znaleziona we wschodniej części miasta (na wschód od ulicy Stary Rynek), która charakteryzowała się mniejszą waloryzacją społeczną. W przypadku ulicy Garbary w XIV i XV wieku największą grupę jej mieszkańców stanowili rzemieślnicy, a w początkowym okresie browarnicy. Jednak ta ostatnia grupa migruje z tej ulicy i w drugiej połowie XV wieku cechuje ją już charakter wybitnie rzemieślniczy, a jej waloryzacja społeczna jest mniejsza niż ulic Rzeźniczej, Kowalskiej i Wieżowej, znajdujących się również we wschodniej części miasta¹³. Ulica Sukiennicza, położona peryferyjnie, miała charakter typowo rzemieślniczy (koncentrowały się tutaj warsztaty tkackie, a w XIII wieku również garncarnia). Jej mieszkańcy należeli do najuboższych w mieście¹⁴.

¹³ Tamże, s. 110-111.

¹⁴ Tamże, s. 133.

Na tym tle uwidaczniają się znaleziska łódek z ulic Św. Ducha, Rybackiej i Bednarskiej, które w średniowieczu należały do najbardziej zamożnych. Potwierdzają to również zachowane dane własnościowe parcel przy tych ulicach, na których odnaleziono średniowieczne łódki – zabawki. Działka miejska przy Bednarskiej 10 w XIV i XV stuleciu należała do średniozamożnych obywateli miasta. Podobnie jest w przypadku niedaleko położonej kamienicy nr 34 przy ul. Rybackiej. Pod koniec XV wieku znajdowała się nawet w posiadaniu rajcy elbląskiego. Natomiast, działką przy ul. Św. Ducha 4 dysponowali w tym okresie kupcy elbląscy, którzy pełnili również funkcje w radzie. Od 1417 do 1429 roku był to Antonius Folmerstein, rajca, szafarz bałgijski, kamlarz. Nieco później (od 1435 roku) właścicielem kamienicy był Hensel Norenberg, kupiec i rajca.



Il. 4. Średniowieczne łódki – diagram odkryć w obrębie parcel Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

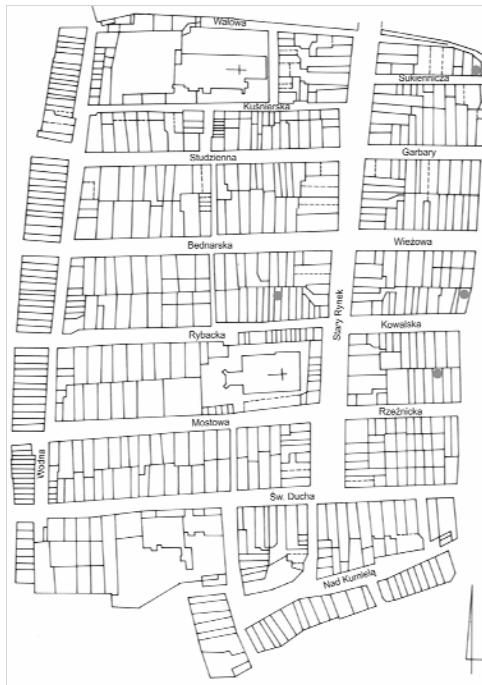
Inną, bardzo popularną zabawką, dosyć licznie odkrywaną w trakcie elbląskich badań, są drewniane bąki. Datowane na okres średniowieczny, były dotąd odnajdywane głównie we wschodniej części miasta, z wyjątkiem dwóch pochodzących z ulicy Rybackiej i Mostowej. Parcela nr 36 przy ulicy Rybackiej w XV wieku należała najpierw do mało zamożnego Heinricha

Barbierera, a następnie do średniozamożnych obywateli miasta. Podobny był status majątkowy właścicieli przy ul. Mostowej 16 w XV wieku, z wyjątkiem lat 20. tegoż wieku. W tym okresie, w domu należącym do Heinricha Bolhagna mieszkał bliżej nieznanymi Paul Kruczeburg, mało zamożny obywatel. Natomiast ulice we wschodniej części miasta, w tym przypadku Wieżowa, Kowalska, Rzeźnicka, również w przeważającej części były zamieszkałe przez średniozamożnych obywateli. Cechowały się one wyższym statusem, wyższą waloryzacją majątkową, niż pozostałe w tej części miasta, która w świetle dotychczasowych badań archiwalnych uznawana jest za część o mniejszej waloryzacji. Wśród znalezisk bąków wyróżniają się dwie lokalizacje – przy ulicy Stary Rynek 40 i Kowalskiej 12, gdzie odkryto po trzy tego rodzaju zabawki. Trudno jednoznacznie zinterpretować ten fakt na podstawie dostępnych źródeł. Jak już zaznaczono wyżej, działka nr 40 przy Starym Ryнку była w XV wieku w posiadaniu bardzo zamożnej rodziny. Z kolei, parcela przy Kowalskiej 12 należała do mało zamożnych właścicieli (il. 4).

Porównując znaleziska łódek i bąków z XIV i XV wieku, można stwierdzić, że prawdopodobnie bąki były zabawką dziecięcą nieco bardziej zamożnych obywateli w porównaniu z drewnianymi łódkami. Wniosek taki nie powinien jednak specjalnie dziwić. W większości przypadków łódki były prawdopodobnie strugane przez starsze dzieci samodzielnie lub dla młodszych przez starszych członków rodzin. Świadczą o tym ich kształty, czy poziom wykonania. Toczone bąki, niejednokrotnie z wbitym metalowym bolcem, były wykonywane w działających w obrębie Starego Miasta warsztatach rzemieślniczych. Kupowano je zapewne na staromiejskich straganach i musiały z całą pewnością być bardziej kosztowne, niż samodzielnie wykonywane łódki.

Kolejną kategorię wśród elbląskich zabawek stanowią lalki. Ich funkcja prawdopodobnie nie zawsze odpowiadała temu, co obecnie rozumiemy pod ogólnym pojęciem „lalka”. Jak się przypuszcza, prawdopodobnie część z nich mogła być kukiełkami – dotyczy to również niektórych odkrytych dotychczas w Elblągu¹⁵. Lalki średniowieczne były, jak dotychczas, rzadko odkrywane w trakcie elbląskich badań. Jedną z nich, odnalezioną w trakcie prac wykopaliskowych przy ulicy Wałowej, datowana jest na koniec XIII wieku, na pewno po roku 1288. Pozostałe mają, niestety, dosyć szerokie, mało precyzyjne datowanie. Jedną z nich (z ulicy Kowalskiej 12) pochodzi z XV wieku, pozostałe są wydатовane jeszcze bardziej ogólnie – na XIV-XV wiek (il. 5).

¹⁵ I. Gomułka, *Drewniane średniowieczne lalki z badań archeologicznych*, s. 25-26.



Il. 5. Odkrycia lalek średniowiecznych na działkach mieszczańskich Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Tak mała liczba odkrytych lalek nie pozwala na bardziej szczegółową analizę. Jednakże, co dosyć charakterystyczne (w porównaniu z innymi kategoriami zabawek), jedynie jedna lalka została odkryta na zachód od ulicy Stary Rynek – przy ul. Rybackiej, w części miasta o większej waloryzacji społecznej. Z okresu średniowiecza dane archiwalne dotyczące tej posesji są bardzo skromne. Wiadomo jedynie, że w latach 1417-1435 jej właścicielem i jednocześnie mieszkańcem był zamożny mieszczanin Johan Monsterberg.

Lalki z okresu nowożytnego, odkryte dotychczas w Elblągu, mają najczęściej wykonane z surowca ceramicznego główki, części rączek i nóżek. Są to już wyroby przemysłowe produkowane na masową skalę w XIX wieku, w europejskich fabrykach. Jest to także okres (od końca XVIII wieku), kiedy następują poważne zmiany w strukturze społecznej Starego Miasta. Dotychczasowe „rodzinne” kamienice zostają przekształcane w kamienice czynszowe. Bardzo często jest to połączone również z wprowadzaniem funkcji przemysłowych na ich zaplecza. Równie często zamożni mieszkańcy przenoszą się do nowych siedzib budowanych m.in. przy „nowym rynku”. Dlatego, w przypad-

ku nowożytnych lalek (czy raczej odkrywanych dotychczas ich fragmentów) trudno odtworzyć proces rozwarstwienia socjotopograficznego.

Koniki, figurki zwierząt odnajdywane w Elblągu były najczęściej ceramiczne, znacznie rzadziej drewniane. Te ceramiczne były wykonywane przez miejscowych garncarzy oraz pochodziły z importu. Można tak wnioskować na podstawie techniki ich wykonania. Liczba dotychczas odkrytych koników z okresu średniowiecza nie jest duża – zaledwie 7 egzemplarzy i co ciekawe, większość pochodzi ze wschodniej części miasta (il. 6).



Il. 6. Znajdźiska koników z okresu średniowiecza w obrębie parcel Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Trzy z nich zostały odkryte w północno-wschodnim, najbiedniejszym rejonie średniowiecznego Elbląga i są to znaleziska z ostatniej ćwierci XIII wieku. Taka lokalizacja i datowanie wyjaśniają nam tę dziwną koncentrację. W latach 70-80. XIII wieku w części tej funkcjonował warsztat garncarski wraz z piecem do wypału ceramiki¹⁶. Wydaje się, że wszystkie trzy egzemplarze należy identyfikować jako część asortymentu ówczesnej garncarni.

¹⁶ M. Marcinkowski, *Średniowieczny warsztat garncarski ze Starego Miasta w Elblągu*, „Pomonia Antiqua” 2003, t. XIX, s. 193-250.

Pracujący tutaj mistrz garncarski oprócz naczyń wytwarzał także przęśliki, ciężarki do sieci, lampy i (jak wszystko na to wskazuje) także figurki koników. Na podstawie skromnie zachowanych informacji można stwierdzić, że koniki odkryte na obydwu parcelach przy ulicy Bednarskiej pochodzą z okresu, kiedy należały one do średniozamożnych obywateli Elbląga, jednak trudno powiedzieć cokolwiek więcej na podstawie zachowanych źródeł.

Odkrycia miniaturowych naczynek z okresu średniowiecza nie są zbyt liczne. Zaledwie dwa pochodzą z okresu XIV-XV wieku. Znacznie większa ich liczba jest datowana na okres nowożytny – od XVI do XVIII wieku. Zostały one odkryte, jak dotychczas, na sześciu parcelach, z czego pięć jest położonych we wschodniej części miasta (il. 7).



Il. 7. Nowożytnie miniaturowe naczynka – diagram znalezisk w obrębie działek mieszczkańskich Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Status majątkowy właścicieli większości tych działek można określić na podstawie zachowanych źródeł jako średniozamożny. Na tym tle bardzo interesująco wyglądają znaleziska naczynek z ulicy Bednarskiej 15. Jest to jedyna parcela położona w zachodniej części miasta, przy ulicy, która w średniowieczu należała do najbardziej zamożnych. Ponadto, na parceli tej odkryto aż 10 miniaturowych naczynek. Charakterystyczne cechy tych wy-

robów ceramicznych pozwalają je datować z dosyć dużą precyzją. Są to bowiem w większości wyroby pochodzące z północnoniemieckich rejonów, w których wytwarzano naczynia określane najczęściej terminami niemieckimi *Wesserware* i *Werraware*, utworzonymi od nazw rzek. Charakterystyczne te naczynia należy datować na pierwszą połowę XVII wieku, mniej więcej na lata 20-30. tego stulecia. W tym okresie, co najmniej od 1618 roku, właścicielem kamienicy przy ul. Bednarskiej 15 był Jan Schubert, a w latach 40. jego żona. W roku 1649, podczas postępowania spadkowego nastąpił podział działki. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że odkryte na tej parceli naczynka należały do dziecka lub dzieci Jana Schuberta i jego (nieznanej nam z imienia) żony. Niestety, w zachowanych źródłach brakuje informacji na temat ich statusu majątkowego.

Przedstawiona powyżej próba powiązania odkrytych różnych kategorii zabawek z zamożnością mieszkańców dawnego Elbląga z jednej strony pokazuje jednoznacznie, jak niełatwe jest to zadanie – przede wszystkim z powodu niedoskonałości zachowanych źródeł, tych archiwalnych, jak też archeologicznych. Są to braki spowodowane stanem zachowania źródeł pisanych, ale także, jak w przypadku spisów pośmiertnych, często dla nas niezrozumiałe pomijanie pewnych kategorii spisywanych przedmiotów. W przypadku artefaktów odkrywanych w trakcie badań archeologicznych takie porównanie utrudnia w wielu przypadkach brak możliwości bardzo dokładnego określenia chronologii pozyskanych przedmiotów. Z drugiej strony jednak, pomimo często wspomnianych tutaj trudności, można na podstawie przeprowadzonej próby wyciągnąć pewne wnioski ogólne, pozwalające na rozwarstwienie majątkowe poszczególnych kategorii zabawek. Często możliwe jest także przypisanie konkretnych przedmiotów do rodzin o różnym stopniu zamożności, niekiedy nawet do konkretnych osób znanych z imienia, nazwiska. Personifikuje to i przybliża nas jeszcze bardziej do właścicieli konkretnych przedmiotów, pozbawiając je anonimowości.

Bibliografia

- Czaja R., *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992.
- Domagalska K., *Średniowieczne i nowożytnie zabawki dziecięce ze Starego Miasta w Elblągu*, Toruń 2002, maszynopis pracy magisterskiej w posiadaniu Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu.
- Drażkowska A., *Nowożytnie lalki w zbiorach Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk i K. Kabacińska, (red.), Poznań 2010.

- Gomułka I., *Drewniane średniowieczne lalki z badań archeologicznych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk i K. Kabacińska, (red.), Poznań 2010.
- Klonder A., *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000.
- Marcinkowski M., *Wyroby z kości i poroża w średniowiecznym Elblągu*, [w:] *Res et Fontes. Księga jubileuszowa dr. Eugeniusza Cnotliwego*, T. Galiński, E. Wilgocki (red.), Szczecin 2003.
- Marcinkowski M., *Średniowieczny warsztat garncarski ze Starego Miasta w Elblągu*, „*Pomorania Antiqua*” 2003, t. XIX.
- Marcinkowski M., *Wyroby z poroża i kości w nowożytnym Elblągu*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 2004, nr 3, R. 52.
- Marcinkowski M., *Zabawki dzieci elbląskich. Prezentacja zbioru z badań wykopaliskowych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk i K. Kabacińska, (red.), Poznań 2010.
- Stempin A., *Figurka szachowa z Elbląga*, „*Fontes Archaeologici Posnanienses*” 2006, t. 42.

Toys' types and their quality and sociotopography Of the old town in elbląg

ABSTRACT. An author of the text tries to identificate the wealth of former Elblag citizens with items used as toys. His main aim was to show different kinds of trouble and possibilities of that identification as well.

Publications connected with sociotopography and property split of residents and plots' owners were used to provide that identification. All of them are valuable and necessary if we try to assign discovered items to particular owners or to know their material status. However we should realize that they can be imperfect and archival or archaeological sources have limited usability. The main problem is incomplete state of archives and difficulties connected with precisely dating of many of toys.

Despite these difficulties the analysis was carried out. It obtained that little boats more often belonged to children from little prosperous families and poor families in middle ages. However medieval little balls owned to children from rich families.

KEY WORDS: children's toys

Tłum: Joanna Fonferek

DOROTA ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Idealny dom w miniaturze¹. Domek dla lalek – do zabawy, nauki i kolekcjonowania

Domki dla lalek trudno właściwie jednoznacznie określić mianem zabawki. Tak było dawniej i tak jest również obecnie. Domek Barbie jest niewątpliwie zabawką, ale kolekcjonerskie egzemplarze do tej kategorii przedmiotów nie należą.

Od swoich wczesnonowożytnych początków pełniły one trojaka funkcję: bywały zabawkami dla dziewczynek, wzorcem do nauki dla dziewcząt i młodych kobiet oraz stanowiły obiekt kolekcjonerski, często przez swą wspaniałość i bogactwo podnosząc prestiż domu. Ten ostatni przypadek podważa jedno z istotnych spostrzeżeń dotyczących domków, mianowicie ich powiązanie z niewieścią sferą – niewieścią w różnych jej odmianach wiekowych. Domki kolekcjonowali także mężczyźni, o czym poniżej.

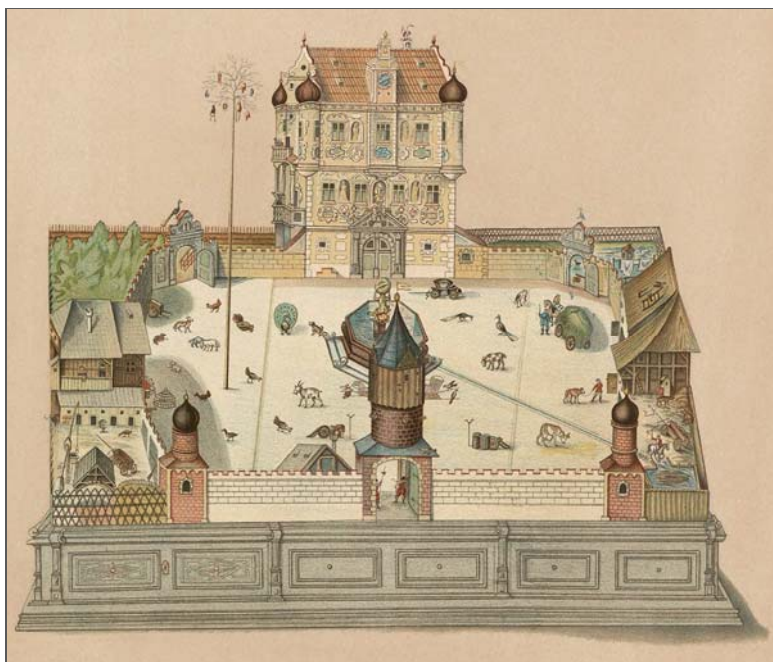
Najwcześniejsze informacje o domkach pochodzą z XVI wieku. Najstarszą jest prawdopodobnie wzmianka o domku zamówionym przez Alberta V, księcia bawarskiego, do jego kolekcji. Ta wykonana w latach 1557-1558 kopia pałacu książęcego, niestety, nie zachowała się, a wiemy o niej wyłącznie z przechowanych zapisów. Przy powstawaniu tej kopii pracowało wielu rzemieślników, o czym świadczą zachowane rachunki, m.in. Wolf Reiss, Hans Ostendorfer, Hans Klein i Caspar Bauer. Albert był znanym kolekcjonerem ciekawostek i dzieł sztuki; zbierał starożytności, które eksponował w tzw. Antiquarium – utrzymanej do dzisiaj specjalnej sali w swojej rezydencji w Monachium. Zgromadził około 6000 przedmiotów. Niestety, inte-

¹ Tytuł zainspirowany książką: H.A. Müller, *Ein Idealhaushalt im Miniaturformat. Die Nürnberger Puppenhäuser des 17. Jahrhunderts*, Nürnberg 2006.

resujący nas domek spłonął podczas pożaru w 1674 roku. Na szczęście, dysponujemy dokładnym spisem zbiorów książęcych, sporządzonym w 1598 roku przez Jana Babtystę Ficklerna, w którym domek nie tylko został wymieniony, ale odnotowano również dokładniejsze o nim informacje. Dowiadujemy się, że składał się z 4 kondygnacji: dwie najniższe liczyły 5 drzwi i 15 okien, na kolejnym poziomie było 4 drzwi i 16 okien, na trzecim – 3 drzwi i 16 okien, a na najwyższym – 5 drzwi i 16 okien. Na najniższym poziomie mieściła się stajnia, obora, piwnica z winami i wozownia, na drugim – łaźnia, kuchnia oraz dziedziniec, na trzecim – sala balowa, izba z tapetami na ścianach wykonanymi ze złotego materiału, którą zajmowali książę i księżna z sześcioma służącymi. Na umieszczonym na środku stole, nakrytym kosztownym obrusem, stała pozłacana srebrna lutnia i dzwonki. Przy ścianie znajdował się stół jadalny ze złotymi i srebrnymi naczyniami. Kolejna izba obok tego pomieszczenia miała bogato haftowane tapety na ścianach i łóżko z zasłonami, a znajdowały się w niej srebrne skrzynie oraz szaty. Górny poziom zajmowała kaplica z pełnym wyposażeniem, także duchowni i muzykanci. Umieszczono w niej przy oknie specjalne krzesło dla księcia i księżny, aby mogli słuchać mszy. Za kaplicą była kolejna izba z 3 łóżkami, skrzyniami, krzesłami, za nią pokój dam dworu, w którym umieszczono krosna i kołowrotki. Jeszcze dalej mieściła się kuchnia ze srebrnymi rusztami i kuchennymi naczyniami, a na końcu – izba dziecięca².

Kolejny, niezmiernie ciekawy egzemplarz kolekcjonerski, niestety również nie zachowany, stanowi tzw. Meierhof, wykonany na zamówienie innego znanego kolekcjonera dzieł sztuki – księcia von Pommern-Stettin, Filipa II. W zamówieniu tym pośredniczył, podobnie zresztą jak przy innych zakupach dzieł sztuki dla księcia Filipa, Hainhofer – znany agent sztuki, kupiec i dyplomata. Prawdopodobnie on także, na zlecenie księcia, zaprojektował Meierhof, przedstawiający drewniany model południowoniemieckiego zamożnego gospodarstwa. Na szczęście, dysponujemy dokładnymi opisami i ilustracjami, które pozwalają odtworzyć jego wygląd i zakwalifikować do kategorii dzieł sztuki, jakkolwiek przez pewien czas pełnił prawdopodobnie również funkcję zabawki.

² J. Stockbauer, *Die Kunstbestrebungen am bayerischen Hofe unter Herzog Albrecht V und seinem Nachfolger Wilhelm V, Quellenschriften für Kunstgeschichte und Kunsttechnik des Mittelalters und der Renaissance*, t. VIII, Wiedeń 1874, s. 17-18.



Il. 1. Meierhof

A. Brüning, *Der Meierhof*, [w:] *Der Pommersche Kunstschränk*,
oprac. J. Lessing i A. Brüning, Berlin 1905, Tafel XLIX

Zachowana korespondencja dotycząca tego zamówienia Hainhofera ukazuje postępujące nad nim prace. Początkowe plany zakładały mniejsze jego rozmiary i w zamierzeniach twórców Meierhof miał mierzyć 40×60 cm, jednak ostatecznie osiągnął rozmiary 210×165 cm i liczył 120 cm wysokości. Prace nad jego budową rozpoczęto w 1611 roku, a w roku 1617 Hainhofer przywiózł go do Szczecina razem z innymi dziełami sztuki zamówionymi dla księcia, przede wszystkim ze słynną szafą tzw. *Pommersche Kunstschränk*³. Przez pewien czas możemy śledzić istnienie tego modelu w zachowanych przekazach źródłowych, gdzie odnotowano go m.in. w spisie ruchomości po śmierci księcia Bogusława XIV z 1637 roku⁴. Kolejne zapisy ukazują Meierhof w stanie określonym jako brudny i zakurzony, co świad-

³ Por. m.in. B. Mundt, *Der Pommersche Kunstschränk des Augsburger Unternehmerns Philipp Hainhofer für den gelehrten Herzog Philipp II. von Pommern*, Monachium 2009.

⁴ Bogusław XIV, jako ostatni książę z rodu Gryfitów, był synem Bogusława XIII, a bratem Filipa II i Franciszka. Filip objął tron po ojcu w 1606 roku, zmarł w 1618, wtedy księstwo objął jego młodszy brat Franciszek i panował do roku 1620. Po nim, w latach 1620-1637, księciem szczecińskim został Bogusław XIV. Por. E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, t. 2, Szczecin 1995, s. 178-200.

czy o braku zainteresowania przedmiotem i wreszcie w spisie z 1684 roku już się nie pojawił.

Jednakże, na podstawie kilku istniejących opisów odtworzono jego wygląd⁵. Na otoczony ogrodzeniem dziedziniec wchodziło się przez bramę w dużej wieży, w której stało dwóch żołnierzy, jeden z nich trzymał halabardę. Na piętrze wieży znajdowały się 4 otwory strzelnicze oraz gołębniki z ptakami. Dach wieży był blaszany. Wzdłuż muru rozmieszczono wozownię, stajnię, zbrojownię. Centralną budowlę stanowił trzykondygnacyjny zamek, bogato wyposażony. W izbach o różnym charakterze i przeznaczeniu, jak to bywało w zamkach, rozmieszczono postacie zarówno właścicieli, jak i służby. Bogato zdobione komnaty zawierały meble i wyposażenie niezbędne dla doskonałego funkcjonowania. W izbie jadalnej na stole ustawiono na przykład talerze, szklane naczynia, świece, ale także żywność – kiełbasę, sery, masło, mięso itp. W izbie dziennej przy czworokątnym stole nakrytym zielonym obrusem widzimy postać niewiasty, obok której inna, prawdopodobnie opiekunka, prowadziła dziecko. W kolejnej izbie, służącej do spania, można dostrzec łóżko z zielonymi zasłonami, a także drugie, mniejsze łóżeczko ze śpiącym dzieckiem. W kuchni przy palenisku stała służąca gotująca posiłek. Aby lepiej oddać szczegóły, w kuchni umieszczono również czarnego kota. W pomieszczeniu tym uwzględniono cały szereg naczyń i przedmiotów niezbędnych w kuchni – patelnie, garnki, brytfanny, talerze, łyżki, jak również można dostrzec wiszącą nad paleniskiem suszącą się kiełbasę. W następnej izbie znajdował się długi paradny stół, nakryty czerwonym obrusem, przy którym ustawiono krzesła, a na nim naczynia oraz woskowe świece w srebrnych lichtarzach. W kolejnej izbie, przy stole z książkami, siedział mężczyzna, obok którego przy drzwiach warował biały pies. W komnatkach na ścianach umieszczono tapiserie. Po dziedzińcu spacerowały ptaki – kaczki, kury i koguty, pawie, bocian oraz zwierzęta – kozy, psy, owce i barany. Przedstawiono również ludzi podczas codziennych zajęć, dlatego widzimy mężczyznę poganiającego konie zaprzężone do wozu z sianem, innego karcącego psa na smyczy, jeszcze innego strzygącego owcę – normalne życie uchwycone w konkretnej chwili i przedstawione w miniatrze. Nad tym niebywałym obrazem pracowało 28 rzemieślników różnych specjalności przez kilka lat. Niestety, niezbyt długo cieszył on swego właściciela. Książę Filip II zmarł bowiem kilka miesięcy po otrzymaniu owych zamówionych dzieł sztuki, a jego następców z pewnością już tak bardzo one nie interesowały i nie cieszyły. Meierhof przez jakiś czas zdołał książęcą

⁵ A. Brüning, *Der Meierhof*, [w:] *Der Pommersche Kunstschränk*, oprac. J. Lessing i A. Brüning, Berlin 1905, s. 64-68.

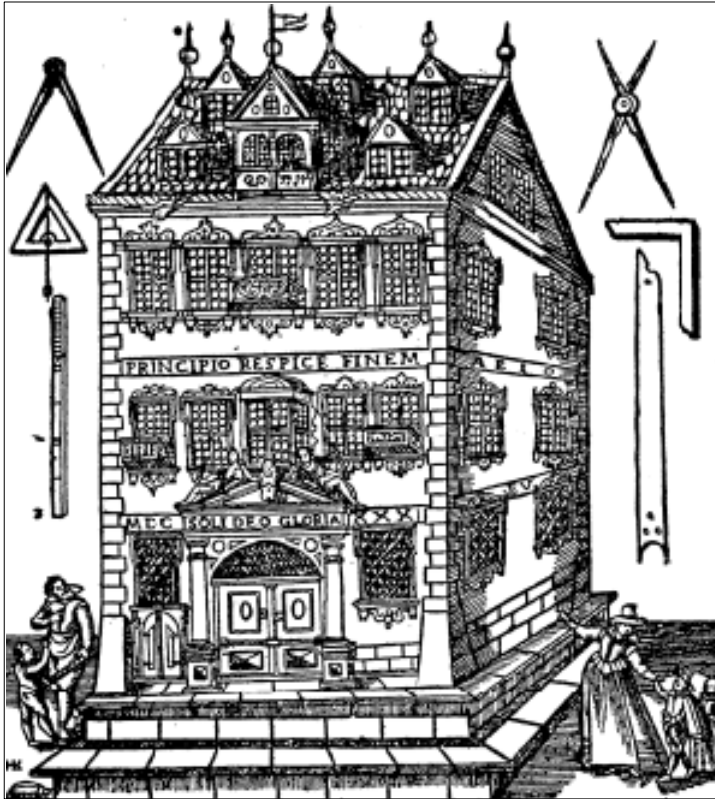
kolekcję, potem możliwe że cieszył jakieś dziecko, a następnie, jak już wiadomo, brudny i zakurzony stał w jakimś zapomnianym zakamarku i być może został po prostu wyrzucony. Prawdopodobnie nie dowiemy się nigdy, co się z nim stało⁶.

Przedstawione powyżej obydwie egzemplarze stanowią przedmioty kolekcjonerskie, zamówione przez zbieraczy dzieł sztuki. Były wyrazem mody na kolekcjonowanie dzieł sztuki, ale trzeci, o którym w tym miejscu chciałabym wspomnieć, miał inne przeznaczenie i obrazuje najdobitniej swoisty fenomen norymberskich *Puppenhäuser* z XVII wieku. Te przepiękne i przebogato wyposażone domki, niektóre zachowane do dzisiaj i przechowywane w muzeach Norymbergii, pełniły funkcję swoistych pomocy dydaktycznych. Dziewczynki, choć nie tylko one, oglądając je, dowiadywały się, jak powinien być urządzone dom, jakie elementy wyposażenia są w nim niezbędne itp.

Najdobitniejszym przykładem takiego właśnie wykorzystania domku był znany z zachowanego druku z 1631 roku domek mieszczyki norymberskiej Anny Köferlin. Z opisu wynika, że niewiasta urządziła ten domek i udostępniała, aby dzieci i młodzież obojga płci mogli zobaczyć odpowiednio urządzone gospodarstwo domowe. Zachowany druk zachęcał do zwiedzania i oglądania domku: *Dlatego właśnie, drogie dzieciątka, uczcie się wszystkiego uważnie, uczcie się, jak dobrze wszystko jest zorganizowane, to zapewni naukę i kiedy już będziecie mieć własne domy, a Bóg da wam własne domowe ognisko – dzieło waszego życia i miłości, wówczas będziecie zdolne urządzić wszystko w waszym gospodarstwie jak należy. Wtedy zrozumiecie to, co próbowali wam przekazać wasi ukochani rodzice – dom w nieładzie odzwierciedla nieład w umyśle jego właściciela. Spójrzcie dzieci na Kinderhaus, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz, spójrzcie i uczcie się, jak wszystko w domu powinno być urządzone. Obejrzyjcie aranżację salonów, kuchni i sypialni, w ten sposób nauczycie się czegoś na przyszłość. Zauważcie, jak skomplikowany i dobrze urządzone jest dom. Zatem, w swoim czasie, wiele z was będzie wiedziało, jak czym zarządzać. Rozejrzyjcie się dookoła, spójrzcie za siebie, a zobaczycie zgromadzone w celu pouczenia was setki przedmiotów, od ubrań na noc po szafy, cynę, miedź i mosiądz, wszystko wykonane tak poprawnie, że choć bardzo małe, mogłoby służyć właściwym celom. Każdy przedmiot, który widzicie jest absolutnie niezbędny w prowadzeniu domu. Są tu pokoje, kuchnia i sypialnie, a nawet poddasze. Są instrumenty strunowe, lutnie lub skrzypce i kiedy czujecie radość, możecie wydobyć z nich dźwięk. Znajdziecie w kącie stojące w porządku książki takie, jakie znaleźć można w bibliotece, jest też i zbrojownia z wszelkimi typami broni, pistoletami, rapierami, sztyletami i wszystkimi innymi, które okazać się mogą potrzebne. Są też zbroje dla ludzi i koni i każdy rodzaj broni wojennej, tak*

⁶ Na podstawie opisu zawartego w przypisie 5.

niezwykłych, że aż możecie się zapomnieć i przystanąć z ustami otwartymi ze zdumienia⁷.



Il. 2. Domek Anny Köferlin

Н. Бартрам, *Игрушка эя история и значение*, Москва 1912, s. 28

Co należy podkreślić, Anna Köferlin do oglądania swego domku zapraszała nie tylko dziewczęta, ale także chłopców, o czym pisała, ale co można również zaobserwować na zamieszczonej ilustracji 2.

Domki dla lalek w tamtych czasach były powszechnie znane, a produkowano je głównie w Niemczech, Niderlandach i Brytanii. Typ norymberski przedstawiał domy duże, wielkości szafy, wspaniale wyposażone w sprzęty odpowiadające kształtem i materiałami, z których je wykonano, przedmiotom normalnej wielkości używanym na co dzień w gospodarstwach norymberskich mieszczańskich kamienic – takie idealne domy w miniaturze. Naj-

⁷ Za S. Broomhall, *Imagined Domesticities in Early Modern Dutch Dollhouses*, Parergon 24.2 2007, s. 51, tłum. Agata Strzelczyk.

starsze ich nazwy pochodzą często od ówczesnych właścicieli, jednak nie tych z okresu ich tworzenia, a raczej tych, w posiadaniu których zabytki znajdowały się w XIX czy XX wieku bądź którzy przekazali je muzeom. Najstarszymi domami są: Dom Norymberski z około 1611 roku, Dom Strome-rów - z roku 1639 i Dom Kressów - z końca XVII wieku.



Il. 3 Dom Strome-rów
Germańskie Muzeum Narodowe w Norymberdze, HG 4063
Fot. Monika Runge



Il. 4. Kuchnia w domu Stromerów,
Germańskie Muzeum Narodowe w Norymberdze, HG 4063
Fot. Monika Runge



Il. 5. Sypialnia w domu Stromerów,
Germańskie Muzeum Narodowe w Norymberdze, HG 4063
Fot. Monika Runge

Na przykład, Dom Stromerów – jeden z najbardziej znanych, wielkości szafy (o wys. 259 cm, szer. 194 cm, głęb. 58,7 cm) – wyposażony jest w około 1000 niezbędnych przedmiotów, rozmieszczonych w 15 pomieszczeniach. Rozglądając się po poszczególnych izbach, możemy odtworzyć wygląd domu kupca w XVII-wiecznej Norymberdze, poczynając od pomieszczeń magazynowych na samym dole, poprzez izby dla służby, aż po – przeznaczone dla rodziny kupca – kuchnię, alkierze, izby paradne. Miniaturowe elementy wyposażenia takich domków stanowiły wierne odzwierciedlenie sprzętów normalnej wielkości, najczęściej w skali 1:10.

Na pierwszym poziomie możemy więc dostrzec pomieszczenia gospodarskie i magazynowe, czyli pomieszczenia, w których znajdowały się krowy i konie, w kolejnych beczi, w jeszcze innych kantor kupiecki, w ostatnim zaś wszystko co potrzebne do prania i być może miejsce przeznaczone do kąpielii mieszkańców domu. Na drugiej kondygnacji obserwujemy izby mieszkalne i spiżarnię, zatem pomieszczenie dla dzieci, a w nim typowe sprzęty dziecinne – małe łóżeczko na wysokich nogach z pościelą przymocowaną czerwonymi sznurkami, chodzik z czterema kółkami obracającymi się na różne strony, specjalne krzeselko dla dzieci.

Pozostałe dwie izby zajmowała służba – obok izby dziecięcej niewiasta opiekująca się nimi, w innej mieszkał zaś sługa zajmujący się najprawdopodobniej zwierzętami. Następne poziomy stanowiły „pańskie” pokoje i kuchnia, będąca jednym z najważniejszych pomieszczeń domu. W Domu Stromerów umieszczona została na środkowym poziomie, na prawo od korytarza. Centralne miejsce zajmował w niej duży piec z okapem o takich rozmiarach, że poza nim w pomieszczeniu kuchennym było tylko miejsce dla niewielkiej szafki na naczynia oraz bieliznę kuchenną i stołową. Na okapie pieca i ścianach wiszą, a na szafce i piecu stoją rozmaite naczynia oraz przybory kuchenne – talerze, chochle, sita, formy do pieczenia, rozmaite garnki, dzbanki, konwie itp. Zadziwia duża różnorodność, jak i pieczołowitość w odtworzeniu tych miniaturowych elementów, jako że oprócz już wymienionych dostrzegamy jeszcze lejki, tarki, młynek, deseczki, pojemniki do przechowywania chleba. Co ciekawe, cynowe talerze i łyżki, jak świadczą znaki cechowe, produkowane były w Norymberdze przez tamtejszych konwisarzy. Krzysztof Weigel Starszy, niemiecki miedziorytnik, handlarz sztuki i wydawca, w 1698 roku pisał: *nie ma w zasadzie rzemieślnika, który nie odtwarzałby dużych przedmiotów w formie zabawek. Dotyczy to przede wszystkim sztuki tworzenia domków dla lalek z przynależnym gospodarstwem domowym. Domki takie są starannie wykonane i często bardzo kosztowne*⁸. Odzwierciedlenie jego słów stanowi, z pewnością, właśnie Domek Stromerów i jego wyposażenie.

⁸ E. King, *Puppen und Puppenhäuser*, Zürich 1977, s. 146.

Na tym samym piętrze, obok kuchni, znajdują się jeszcze przedpokój oraz izba mieszkalna. W przedpokoju stoi duża szafa ze starannie poukładaną na półkach bielizną. Podobne szafy ustawiono również w przedpokoju na ostatniej kondygnacji. Pod schodami wiodącymi na najwyższy poziom umieszczono „sekretnie” pomieszczenie, z którego korzystano głównie w dzień, jako że nocą pomocne były cynowe nocniki. W izbie na tym piętrze, tuż przy drzwiach, ustawiono szafkę z przyborami do mycia – miską, pojemnikiem z wodą, gąbką i innymi. W narożniku znajduje się zielony piec kaflowy, dalej ustawiono duże łoże zasłaniane kotarą, a na środku nakryty stół z filizankami i sztućcami. Podobnie została umeblowana i wyposażona izba znajdująca się piętro wyżej, w której zapewne sypiali gospodarze. Matki w niej również duże łoże z zasłonami, szafkę z naczyniem do mycia oraz piec kaflowy. Dodatkowym elementem jest kołyska, w którym sypiało w pobliżu rodziców najmłodsze dziecko. Na ostatniej kondygnacji znajduje się także izba paradna. Ustawiono w niej na środku stół nakryty obrusem, na ścianach znajduje się drewniana boazeria, nad którą zawieszono obrazy przedstawiające pory roku. Podobnie drewnem pokryty jest sufit izby paradnej. W rogu, jak w innych izbach, stoi piec z zielonych kafli (il. 5)⁹.

Oдноśnie ziem niemieckich można jeszcze wspomnieć niezwykle ciekawe przedsięwzięcie księżnej Augusty Doroty von Schwarzburg-Arnstadt, obecnie znajdujące się w Muzeum Zamkowym w Arnstadt. Chodzi o Mon Plaisir – kompletne miasto w miniaturze składające się z 80 oddzielnych modeli pomieszczeń i 400 lalek. Przy tworzeniu tego modelu pracowały setki rzemieślników. Sportretowana została każda warstwa społeczna – przedstawiono zarówno bogate komnaty dworskie, teatr, klasztor i kaplicę, ale również warsztaty rzemieślnicze i kramy kupieckie.

Domki holenderskie od niemieckich różniły się przede wszystkim tym, że nieważny był w ich przypadku, jak dla norymberskich egzemplarzy, aspekt dydaktyczny oraz odmienna była koncepcja domków, które umieszczano w szafach jak te, w których przechowywano pościel. Stąd zwano je domami kredensowymi. I jeszcze jedna rzecz charakterystyczna dla holenderskich domków – swoisty fenomen kobiecej kreatywności. Przedstawicielki elit tworzyły wizje gospodarstwa domowego dla własnej przyjemności. Domki najbardziej znane¹⁰, do dzisiaj zachowane, związane były z takimi paniami jak: Petronella de la Court (obecnie w Utrechcie, domek z 1674 r.), Petronella Dubois i Peronella Oortman (obydwa w Amsterdamie, pierwszy z 1676 r., drugi z okresu 1686-1705), a także dwa należące do

⁹ Por. *Ein Idealhaushalt im Miniaturformat*. Tam szczegółowe opisy poszczególnych pomieszczeń i ich wyposażenia, także analogie do „normalnych” sprzętów i mebli.

¹⁰ S. Broomhall, *Imagined Domesticities*, s. 53-54.

XVIII-wiecznej kolekcjonerki Sary Rothe (współcześnie jeden znajduje się w Harlemie, drugi w Hadze). Co ciekawe, trzy wymienione kobiety łączyły więzi rodzinne: Petronella Dubois była siostrzenicą Petronelli de la Court, a tej córką z małżeństwa z Adamem Oortmanem była kolejna nosząca to samo imię niewiasta. Domki holenderskie były domkami „kobięcymi”, dziedzicznymi w linii żeńskiej, zarówno w sensie dosłownym, jak również pasja ich tworzenia przekazywana była w tej linii.

W połowie XVIII wieku w Anglii wykształcił się specyficzny styl budowy domków dla lalek. Były to miniaturowe kopie domów, które robili rzemieślnicy-stolarze, zaś wyposażali specjalizujący się w produkcji miniaturowych przedmiotów artyści-rzemieślnicy. W stuleciu tym zwyczaj urządzania, kupowania i posiadania domków stał się prawdziwym hobby, jakkolwiek początkowo ograniczonym do warstw bogatszych. Najbardziej znane i najstarsze angielskie domki to: dom Anny Sharp (z ok. 1695 r., obecnie w prywatnej kolekcji), Uppark Baby House (1730-1740), Blacket Baby House (ok. 1740) i Tate Baby House (1760). Najstarszy z nich, a pierwszy wymieniony, dostała Anna, córka arcybiskupa Yorku, od swej matki chrzestnej, późniejszej królowej Anny.



Il. 6. Zabawa miniaturową kuchnią
Fragment drzeworytu z 1798 r. (*Traumwelt der Puppen*, bearb. V.
Barbara Kraftt, Monachium 1991)

Zdecydowana większość wspomnianych domków nie służyła jednak dziewczynkom do zabawy. W tym celu dostawały one najczęściej domki mniej okazałe, nie tak drogie i bogato wyposażone, a najczęściej same kuch-

nie. Możemy zaobserwować to na XVIII- i XIX-wiecznych ilustracjach, na których dziewczynki bawią się doskonale wyposażonymi modelami kuchni i takie też kuchnie można podziwiać w wielu muzeach europejskich. Wyposażone były one w naczynia i sprzęty powszechnie spotykane w gospodarstwach domowych danego okresu, jak m.in. w cynowe naczynia – talerze, dzbany, misy itp. W 1572 roku księżna Saksonii Anna zamówiła dla swoich trzech córek na Gwiazdkę model kuchni do zabawy wyposażony w 71 talerzy, 40 talerzy do mięs, 106 innych talerzy, 36 łyżek i 28 kieliszków do jajek, wykonanych ze stopu cyny z ołowiem¹¹.

Zabawa z wykorzystaniem miniaturowych kuchni miała przygotować przyszłe panie domu do prowadzenia kuchni oraz utrzymywania w niej porządku. O przydatności zabawy „w kuchnię” wspominał Jan Ludwik Vives w swoim traktacie *O wychowaniu niewiasty chrześcijanki*. Ten XVI-wieczny pedagog mając na uwadze dobre wychowanie panny, pisał: *pochwalam inne zabawki [nie zalecał zabawy lalkami! – D.Ż.-S.]: ołowiane lub cynowe przybory kuchenne, których tu w Belgii mamy co niemiara. Dzieci lubią je, a w zabawie nauczą się z nich korzystać*¹².

Jak sytuacja ta przedstawiała się na ziemiach polskich trudno właściwie określić, ponieważ nie dysponujemy żadnymi źródłami świadczącymi, że przed końcem XVIII wieku tego typu przedmioty były u nas szerzej znane. Nie można, rzecz jasna, wykluczyć, że w najbogatszych domach bywały takie domki, z pewnością przywiezione z zagranicznych wojaży. Tadeusz Seweryn w swojej książce o polskich zabawkach ludowych, po uwagach dotyczących domków dla lalek, które opisuje jako „dokładne miniatury domów prawdziwych, ze wszystkimi szczegółami architektonicznymi, z dekoracją wewnątrz, sprzętami, figurkami ludzi” pisze: „tego typu zabawek charakterystycznych dla bogatego mieszczaństwa zachodniej Europy nie znała Polska, w której spauperyzowany stan trzeci nie mógł się zdobyć na naśladowanie poziomu życia kupców z Harlemu, Utrechtu, Amsterdamu, Florencji, Mediolanu, Paryża, czy Norymbergi”¹³.

Znalezione w Gdańsku¹⁴ miniaturowe elementy wyposażenia, głównie naczynia cynowe, jak i fragmenty cynowych mebelków, mogą sugerować, że przynajmniej w tym mieście stały w paradnych izbach podobne domki.

¹¹ Tamże, s. 52.

¹² J.L. Vives, *O wychowaniu niewiasty chrześcijanki*, [w:] *O podawaniu umiejętności*, oprac. A. Kempfi, Wrocław 1968, s. 269-270.

¹³ T. Seweryn, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960, s. 66.

¹⁴ Por. D. Żołądź-Strzelczyk, *Zabawki z wykopalisk przy ulicy Chmielnej 73-74 w Gdańsku*, w druku



Il. 7. Miniaturowa kuchnia w Muzeum Zabawek w Norymberdze
Fot. Dorota Żołędź-Strzelczyk



Il. 8. Miniaturowa kuchnia w Muzeum Zabawek w Norymberdze
Fot. Dorota Żołędź-Strzelczyk

W jednym z inwentarzy, ale już z początków XIX wieku, znajdujących się obecnie w Bibliotece Wróblewskich w Wilnie, zapísano wśród wymie-

nionych oddzielnie zabawek również domek dla lalek – *domek drewniany malowany*¹⁵. Jest to inwentarz ruchomości Teofili księżnej Radziwiłłowej, sporządzony w 1829 roku (księżna zmarła rok wcześniej). Teofila z Morawskich była żoną księcia Dominika Radziwiłła i ze związku tego urodziła się m.in. córka Stefania. Być może właśnie ona bawiła się w dzieciństwie wymienionym w inwentarzu domkiem. Teofila i Dominik po ślubie w marcu 1809 roku wybrali się w podróż zagraniczną do Berlina, Paryża i Wiednia, i podczas tego wояжу urodziła się Stefania. Można przypuszczać, że rodzice po jej przyjściu na świat kupili córce domek dla lalek, który następnie wracając przywieźli ze sobą. Niestety, wiadomo o nim tylko tyle, że był malowany. Nie wiemy, jakie było jego wyposażenie, jakiej był wielkości. W inwentarzu wymieniona została jeszcze „komódka szklana niebieska o 3 szufladach”, która, być może, stanowiła jeden z elementów wyposażenia tegoż domku.

Nasza wiedza o zabawkach XIX-wiecznych jest znacznie bogatsza, aniżeli dotycząca okresu wcześniejszego. Na temat domków dla lalek źródła pisane nadal jednak w zasadzie milczą, mamy o nich zaledwie kilka wzmianek w pamiętnikach¹⁶. Wprawdzie w polskich muzeach i kolekcjach prywatnych znajdują się egzemplarze przedmiotów tego typu¹⁷, jednak ich pochodzenie nie zawsze zostało ustalone i nie wiemy, czy faktycznie bawili się nimi nasi przodkowie.

Bibliografia

Źródła

- Der Pommersche Kunstschränk*, oprac. J. Lessing i A. Brüning, Berlin 1905.
 Ostromęcka J., *Pamiętnik z lat 1862-1922*, oprac. A. Brus, Warszawa 2004.
 Państwowa Biblioteka im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie, sygn. BF 1425 *Inwentarz ruchomości przez Teofilę ks. Radziwiłłową Janowi Siergiejowi zapisanych 1829*.
 Samozwaniec M., *Maria i Magdalena*, Kraków 1978.
 Stockbauer J., *Die Kunstbestrebungen am bayerischen Hofe unter Herzog Albrecht V und seinem Nachfolger Wilhelm V, Quellenschriften für Kunstgeschichte und Kunsttechnik des Mittelalters und der Renaissance*, t. VIII, Wiedeń 1874.
 Vives J.L., *O wychowaniu niewiasty chrześcijanki*, [w:] *O podawaniu umiejętności*, oprac. A. Kempfi, Wrocław 1968.

¹⁵ Państwowa Biblioteka im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie, sygn. BF 1425 *Inwentarz ruchomości przez Teofilę ks. Radziwiłłową Janowi Siergiejowi zapisanych 1829*, k. 17r.

¹⁶ J. Ostromęcka, *Pamiętnik z lat 1862-1922*, oprac. A. Brus, Warszawa 2004, s. 58; M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, Kraków 1978, s. 16-17.

¹⁷ Por. tekst M. Sosenko w niniejszym tomie. Ponadto, *Dom lalki. Rzeczywistość w miniaturze*, Katowice 2011, gdzie pokazano i opisano kolekcjonerskie egzemplarze m.in. ze zbiorów Marka Sosenko i Anety Popiel-Machnickiej, której zbiory będą niedługo eksponowane w Muzeum Domków dla Lalek w Warszawie (http://www.bellepoque.pl/index.php?id_menu=40)

Literatura

- Бартрам Н., *Игрушка эя история и значение*, Москва 1912.
- Broomhall S., *Imagined Domesticities in Early Modern Dutch Dollhouses*, Parergon 2007.
- Dom lalki. *Rzeczywistość w miniaturze*, Katowice 2011.
- King E., *Puppen und Puppenhäuser*, Zürich 1977.
- Mundt B., *Der Pommersche Kunstschränk des Augsburger Untermehmers Philips Hainhofer für den gelehrten Herzog Philipp II. von Pommern*, Monachium 2009.
- Müller H.A., *Ein Idealhaushalt im Miniaturformat. Die Nürnberger Puppenhäuser des 17. Jahrhunderts*, Nürnberg 2006.
- Rymar E., *Rodowód książąt pomorskich*, t. 2, Szczecin 1995.
- Seweryn T., *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960.

Perfect House in Miniature.**Dollhouse - to Have Fun, Learn and Collecting**

ABSTRACT. Dollhouses are difficult to determine as toys, that was formerly and this is so even today. Since its modern beginnings they had threefold function, as toys for girls, as models for learning for girls and young women and as the objects for collectors, often, by their grandeur and wealth, lifting the prestige of the house.

The earliest information about houses come from the sixteenth century, probably the oldest record is the notice of the house ordered by Albert V Duke of Bavaria to his collection. Another extremely interesting collector's specimen, and also not preserved is called Meierhof.

Interesting are beautiful and well equipped Nuremberg houses. Some of them still preserved in Nuremberg museums, they played a function of specific teaching aids, girls while watching them learned how the furnished house should look like. The Nuremberg type means a big house, closet-size, beautifully equipped with a miniature appliances corresponding with shapes and materials from which there were made to normal size objects used every day in Nuremberg households. One of the oldest was the house of Anna Köferlin, which unfortunately has not been preserved, and it is known that the owner showed him for the money. In Nuremberg museums there are following ones - Nuremberg House, Stromer House, Kress House. It is worth to mention Mon Plaisir from the German lands, complete city in miniature, the Princess Augusta Dorothea von Schwarzburg-Arnstadt currently located in the Castle Museum in Arnstadt. The most famous Dutch ones are the houses of Petronella de la Court (1674), Petronella Dubois (1676) and Petronella Oortman (1686-1705), and two belonging to the eighteenth-century collector Sarah Rother. These were called cupboards houses.

Finally, the English houses, in the middle of the eighteenth century they developed in England copies of specific miniature houses, made by craftsmen - carpenters, equipped by artists-artisans specializing in the production of miniature objects. The most oldest and famous English houses were: Anne's Sharp house (c. 1695, today in a private collection), Uppark Baby House (1730-1740), Baby Blacket House (c. 1740) and Tate Baby House (1760).

From the Polish lands we don't have any traces of evidence that before the end of the eighteenth century, this type of items were widely known, it can not of course be excluded that in the richest residences were such houses, certainly brought from foreign travels.

KEY WORDS: Dollhouse, collection, miniature, perfect household

Tłum. *Joanna Strzelczyk*

NATALIA LAUDA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Konik na patyku i koń na biegunach – dzieje zabawki¹

A HORSE GIVES A MAN WINGS

Aleksander Wielki IV w. p.n.e.²

Ślady obecności koni w kulturze światowej obserwujemy od czasów prehistorycznych do dziś. Pierwsze są malowidła jaskiniowe w Lascaux, sprzed około 15 tysięcy lat, szwedzkie petroglify datowane na 1000 lat p.n.e., greckie monety z wizerunkiem koni (V w. p.n.e.)³, czy też *Odyn na swym rumaku*, wyryty w kamieniu, z 700 r. n.e.⁴ Pozostałości te świadczą o istocie symboliki konia w dziejach człowieka. Wiadomo, że konie pełnią ważne funkcje w różnych religiach. Przykładem może być: Czterech Jeźdźców Apokalipsy, Mahomet na Al Buraku oraz bliźniacy Aświn, hinduscy bogowie o głowach koni⁵. Koń jest bogato reprezentowany w mitologiach: greckiej, rzymskiej, nordyckiej, czy celtyckiej.

Różnego typu źródła dokumentują obecność konia nie tylko w sztuce, ale i na przedmiotach codziennego użytku. Zabawki są szczególnym typem przedmiotów łączących w sobie zarówno użytkowość jak i artyzm, a jedne z pierwszych zabawek zoomorficznych, to właśnie figurki koni.

Pierwsze odzwierciedlenia konia w formie zabawek, czy po prostu figurek sięgają czasów prehistorycznych⁶. Były to bardzo uproszczonego kształtu obiekty, wykonane z takich materiałów dostępnych ludziom w tamtych

¹ Artykuł jest skróconą wersją pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Doroty Żołędź-Strzelczyk na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM.

² J. Hamilton, *Marengo The Myth of Napoleon's Horse*, s.2. marengo-the-myth-of-napoleons-horse.pdf

³ http://www.otterspecialistgroup.org/Bulletin/Volume25/Kruuk_2008.html

⁴ <http://www.biodiversitylibrary.org/item/71320#page/11/mode/1up>

⁵ J.L. Borges, *Księga istot zmyślonych*, Warszawa 2000, s. 26.

⁶ <http://donsmaps.com/vogelherd.html>

czasach, jak: glina, drewno, kamień, czy kości zwierzęce. Figurki koni znajdziemy w starożytnych: Syrii⁷, Persji, Egipcie, Grecji, czy w Dolinie Indusu, natomiast średniowieczne – na terenach Europy Wschodniej i Środkowej. Figurki koników bądź małe koniki na czterech kółkach pełniły różnorodne funkcje, na przykład: naśladowczą, społeczną, czy kulturową. Niektórzy kwestionują, czy te starożytne miniaturowe wyobrażenia zwierząt były zabawkami. Sądzi się, że mogły one służyć bardziej jako obiekt kultu, ponieważ często umieszczano je w pochówkach.

Trudno określić czas powstania konika na patyku, ze względu na jego prostotę, bowiem w swej najbardziej pierwotnej formie, w najodleglejszych czasach, był zwykłym patykiem czy też zwierzęcą kością. Koniki na patyku istniały już w czasach starożytnych, jednak sposób ich konstrukcji (wyciosane z kawałka drewna lub wykorzystane z gałęzi o odpowiednim kształcie) nie pozwolił na ich zachowanie, gdyż były podatne na zniszczenia. Wiadomo, że konika na patyku znały dzieci w starożytności, czego przykładem może być wzmianka o dzieciach Sokratesa, które miały zabawkę – konika⁸ oraz informacje w tekście Plutarcha (I/II w. n.e.) *Żywocie Agesilaosa*⁹.

W średniowieczu koń na kiju był prawdopodobnie jedną z bardziej lubianych zabawek, szczególnie przez chłopców. Zabawka ta (postać konia na patyku) rozwijała wyobraźnię i kreatywność spontanicznej zabawy, podczas której dziecko mogło improwizować rolę jeźdźca. Dowodem popularności drewnianego konika mogą być liczne jego przedstawienia na średniowiecznych rycinach i drzeworytach. Przykładem może tu być drzeworyt Bartłomieja Anglika *De proprietatibus rerum* (wyd. 1486), na którym znajduje się chłopiec ujeżdżający na koniku¹⁰. Ponadto, dziecko na koniku zostało ukazane na obrazie *Dance Macabre* (Francja poł. XV w.)¹¹, a także na przedstawieniu J. Catsa z XVII wieku¹².

Również na ziemiach polskich zabawka ta pojawia się w przekazach nowożytnych. Przykładem może być informacja podana przez Mistrza Win-

⁷ <http://horsedom.wordpress.com/2012/11/09/horses-in-archaeological-record/>

⁸ G. White, *Antique Toys and Their Background*, Londyn 1971, s. 69.

⁹ H.R. d'Allemagne, *Historie des jouets*, Paryż 1902, s. 44.

<https://ia801904.us.archive.org/27/items/histoiredesjouet00alle/histoiredesjouet00alle.pdf>

¹⁰ <http://www.neh.gov/humanities/2011/novemberdecember/curio/where-town-meets-gown>

¹¹ <http://classes.bnf.fr/ema/grands/205.htm>

¹² <https://ia801904.us.archive.org/27/items/histoiredesjouet00alle/histoiredesjouet00alle.pdf>

centego: (...) *zwyczajem jest (...) na długiej trzcinnie harcować*¹³. W Chinach natomiast dzieci hasały na bambusowych patykach¹⁴.



Il. 1. Gliniane figurki koników z koszami
Muzeum Hanau. Fot. Dorota Żołędź-Strzelczyk



Il. 2. Antyczne koniki z V w. p.n.e.
Muzeum Zabawek w Sonnebergu. Fot. Dorota Żołędź-Strzelczyk

Konik na patyku w XVI wieku stał się rekwizytem odgrywającym istotną rolę w obrzędach i festiwalach. Jednym z nich był rytuał przejścia młodych chłopców w świat mężczyzn i wojen. O tej niezwykłej popularności

¹³ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, Wrocław 1996, s. 249; D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem*, Warszawa 2012, s. 135.

¹⁴ G. White, *Antique Toys and Their Background*, s. 69.

może świadczyć fragment francuskiej powieści: *Gargantua i Pantagruel* F. Rabelais'go z XVI wieku:



Il. 3. Chłopiec na koniku
– fragment obrazu Dawida Ludersa *Rodzina Czernyszewów*, 1750
Fot. Dorota Żołędź-Strzelczyk

Aby go zawczasu wychować na dzielnego jeźdźca, sporządzono mu z drzewa pięknego, dużego konika, który wedle jego rozkazu parskał, skakał, spinał się, wołyżował i tańczył; chodził stępą, trapa, półkłusa, kłusa, krokiem szkockim, hiszpańskim, trawersem. I na rozkaz swego pana odmieniał sierść jako mnisi dalmatykę, wedle dnia świątecznego; gniadą, tarantowatą, cisawą, sroką, karą, dropiatą, myszą, jelenią, krowią, jabłkowitzą, siwą, białą.

On sam z wielkiego pniaka sporządził sobie konia do polowania; drugiego ze stępora na co dzień; zasię z wielkiego dębu zrobił sobie mutę z czaprakiem do pokoju. Jeszcze miał z dziesięć czy dwadzieścia sztuk na przyprzążkę, a siedem pocztowych; i wszystkie układał spać przy sobie¹⁵.

Koń na kiju cieszył się powodzeniem również w następnych wiekach. Wiele interesujących rycin z XVII i XVIII wieku można znaleźć w *Historii zabawek* H.R. d'Allemagne'a¹⁶.

¹⁵ F. Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, Warszawa 1988, s. 33.

¹⁶ Por. G. White, *Antique Toys and Their Background*.

Jednym z najwspanialszych widowisk w europejskiej historii, w którym został wykorzystany konik na patyku, było wydarzenie, które miało miejsce po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. 22 czerwca 1650 roku zastęp 1476 chłopców, każdy dosiadający swego rumaka na patyku, dotarł do cesarskiej rezydencji komisarza Octavio Piccolomini w Norymberdze. Aby uczcić okazję, chłopcy otrzymali srebrne monety z wybitym konikiem na patyku (*hobby-horse*)¹⁷. Możliwe, że zabawki te zostały zrobione w jednym z warsztatów Norymbergii, specjalizujących się w snycerstwie (rzeźbie w drewnie). Norymberga była wtedy centrum przemysłu zabawkarskiego w Niemczech. Zapewne koniki na patyku i małe koniki na kółkach znajdowały się wśród wyrobów, którymi handlowano na targach w Europie i Brytanii¹⁸.

W malarstwie europejskim od XVI do XIX wieku często upamiętniano dzieci z konikiem na patyku. Na ówczesnych obrazach możemy zobaczyć przede wszystkim dzieci arystokracji, których koniki są małymi dziełami sztuki. Niektóre mają głowę konia, inne głowę i przednie kończyny, są i takie, które przedstawiają praktycznie całą sylwetkę konia, za wyjątkiem tylnych kończyn. Wszystkie zostały osadzone na kiju.

Ze względu na rosnącą konkurencję w świecie zabawek, a szczególnie spopularyzowanie się konika na biegunach, między wiekiem XVIII a XIX koniki na patykach zostały wzbogacone o kółka¹⁹. Największe zbiory muzealne koników na patykach zgromadzono w Muzeum w Norymberdze²⁰.

Konik na patyku jest jedną z najstarszych zabawek znanych człowiekowi. Przechodząc zmiany – od zwykłego patyka, przez różnego rodzaju formy i materiały, z których był wykonywany – przetrwał do dzisiaj. W dawnych czasach była to zabawka przede wszystkim dla chłopców, bo właśnie ich widzimy na rycinach i obrazach na przestrzeni wieków. Wynikało to z przygotowania chłopców do pełnienia przyszłych ról jeźdźców i rycerzy. Współcześnie można wskazać wiele różnych przykładów koników, a wśród nich koniki z miękką pluszową głową, te domowej roboty (zrobione ze skarpet i kija od miotły), jak również nawiązujące swoim wyglądem do tradycyjnych wzorów z malowanymi drewnianymi głowami.

Pierwsze znane konie na biegunach powstały z połączenia dwóch wyrzeźbionych, przyciętych, zaokrąglonych kawałków drewna w kształcie

¹⁷ Moneta z chłopcem na koniku, 1650, Norymberga http://www.academia.edu/8422329/Nurembergs_Numismatic_Salute_to_the_Peace_of_Westphalia

¹⁸ P. Mullins, *The Rocking Horse. A history of moving toy horses*, London 1992, s. 21.

¹⁹ Konik na kółkach z XIX wieku, Stany Zjednoczone, <https://www.pinterest.com/pin/444308319463294538/>

²⁰ Adres strony katalogowej Muzeum w Norymberdze: <http://www.vino-online.net/spnb/>

półksiężycyca. Zostały one połączone ze sobą pod kątem. Trzeci kawał drewna, położony na górze, elementy te ze sobą scalał. Był on położony poziomo, między bujającymi się kawałkami drewna, formując siedzenie i miał przypominać ciało konia. Do tego dodawano czwarty kawałek, tworzący głowę i szyję.

Dosyć zaskakujące jest, iż ślady połączenia zabawki konia z kołyską sięgają XVII wieku. Być może, to właśnie dziecko bawiące się w kołysce, bujając się, zainspirowało zbudowanie pierwszego konika na biegunach. Powtarzające się ruchy do przodu i do tyłu, zbliżone do galopowania na prawdziwym koniu, dawały większe poczucie tej rzeczywistości niż mógłby dać konik na patyku, czy na kółkach. Innym elementem przyczyniającym się do ewolucji zabawki – z konika na patyku, przez konia na kółkach, do konia na biegunach – był utrzymujący się entuzjazm dorosłych wobec konia. Dzięki różnego rodzaju akcjom militarnym i turniejom rycerskim wzrosło zainteresowanie aktywnością związaną z koniem oraz jeździectwem jako sztuką samą w sobie.

Jednym z najstarszych zachowanych koni na biegunach jest zabawka, która należała do Karola I Stuarta (1600-1649), króla Anglii i Szkocji. Prosto zaprojektowany, rzadki okaz znajduje się w Muzeum Dzieciństwa Wiktorii i Alberta w Londynie. Zabawka została wykonana z drewna wiązu i drzewa iglastego. Jest to właśnie egzemplarz na bazie 2 półksiężyców, złączonych na górze. Niektórzy historycy uważają jednak, iż koń na biegunach bardziej niż do zabawy był stworzony raczej w celu ćwiczenia i wzmacniania nóg króla, który cierpiał na krzywice²¹.

Koniki na biegunach oraz ilustracje, na których je przedstawiano pojawiają się liczniej w XVIII wieku. Egzemplarz pochodzący z Muzeum Folkloru w Gandawie (Gent) w Belgii, zrobiony około 1765 roku, reprezentuje pośrednią formę konia na biegunach – między częściowo zarysowanym/wyrzeźbionym przymocowanym do pełnych biegunów (półksiężyców) a koniem w całości, przymocowanym do dwóch stosunkowo cienkich biegunów. Belgijski okaz jest koniem osadzonym na wysokości kolan, przyczepionym całym brzuchem do pełnych biegunów. Zrobiony został przez flamandzkiego rzeźbiarza, Laurenta De Vaux (1696-1778). Zabawka została wykonana z dębowego drewna dla wnuków artysty i w rodzinie pozostała aż do 1920 roku, później przekazano ją do muzeum²².

²¹ <http://collections.vam.ac.uk/item/O138880/rocking-horse-unknown/> P. Gregg, *King Charles I*, Londyn, 1981, s. 11-12; http://books.google.pl/books?id=h2v69fUCDxYC&pg=PA3&hl=pl&source=gbs_toc_r&cad=3#v=snippet&q=ricketts&f=false źródła

²² P. Mullins, *The Rocking Horse*, s. 27.



Il. 4. Konik na patyku z głową z masy papierowej, lata 1920-1940, Portugalia
Muzeum w Sintrze. W zbiorach Autorki. Fot. Natalia Lauda



Il. 5. Konie prezentowane w Muzeum Zabawek w Norymberdze
Fot. Dorota Żołędź-Strzelczyk

Konie na biegunach cieszyły się popularnością wśród dzieci arystokracji i królów. Widzimy je zarówno na obrazach, jak i w muzeach. Zachowane obiekty są wykonane z dobrej jakości drewna, bogato zdobione i dobrze zakonserwowane. Pierwotnie bieguny zabawek były bardzo szerokie, z czasem je zwężano. Koń na biegunach, podobnie jak koń na patyku, był zabaw-

ką o charakterze edukacyjnym, która mogła przygotować chłopców do pełnienia przyszłej roli – jeźdźców. Kilku szwedzkich królów miało konie na biegunach, m.in. Karol XII, Gustaw IV, czy Karol XV. Bujany koń stanowił jedną z najwspanialszych zabawek i obiekt chłopięcych marzeń. Jako zabawka starannie wykonana, mógł się ruszać i być ujeżdżany. Początkowo konie na biegunach były drogie i zarezerwowane dla dzieci z wyższych klas. Dzieci klas niższych częściej bawiły się prostymi konikami na patyku. Tak było do XIX wieku, kiedy to fabryki zabawek masowo przystąpiły do produkcji i sprzedaży koni na biegunach. Produkowano je w większości krajów europejskich, jednak produkcja ta różniła się liczbą. Najwięcej wyrabiali ich Niemcy i Anglicy.

Koń na biegunach był bardzo popularnym motywem europejskiego malarstwa, szczególnie w XVIII wieku. Na obrazie niemieckiego artysty francuskiego pochodzenia Philippe’a Merciera (1689-1760) widzimy małą dziewczynkę siedzącą na koniku na biegunach i stojącego obok niej chłopca z bacikiem²³.



Il. 6. Konik z kolekcji M. Sosenko
Muzeum Podkarpackie w Krośnie. Fot. Dorota Żołędź-Strzelczyk

Inny przykład stanowi obraz Carla Fredrika von Breda, z 1784 roku, przedstawiający Gustawa IV Adolfa (1778-1837). Znajduje się on w kolekcji

²³ P. Mercier, *Portret dziewczynki na koniku na biegunach*, <http://www.bonhams.com/auctions/18965/lot/115/>

Muzeum Narodowego w Sztokholmie²⁴. Prezentuje on bardzo urozmaiconą zabawkę, jako że konik jest zarówno bujany, jak i na kółkach do ciągnięcia. Koniki na platformie z kółkami, która umieszczona była na biegunach, produkowano w XIX i XX wieku. Przykładem może być egzemplarz pochodzący z Muzeum Zabawek w Norymberdze.

Najwcześniejsze wzmianki o zabawkach obitych skórą pojawiają się w liście chłopca (Baltazara Paungartnera), który prosił o konika pokrytego kozią skórą z targu we Frankfurcie. Malec chcąc otrzymać wymarzoną zabawkę, obiecał się dobrze zachowywać²⁵.

Konika na biegunach znajdujemy też na ilustracji Daniela Chodowieckiego pochodzącej z XVIII wieku. Wyglądem przypomina on egzemplarze z XVII wieku, czego dowodem mogą być pełne bieguny oraz fakt, iż koń tułowiem całkowicie do nich przylega.



Il. 7. Rycina z ilustracji D. Chodowieckiego – *Zabawy dziecięce*, 1774

J.B. Basedow, *Elementarwerk mit den Kupfertafeln Chodowieckis u.a.*, Leipzig 1909, tab. 5

Drewniane konie na biegunach w XIX wieku cieszyły się niesłabnącą popularnością. Na jednym z „nowych” modeli zabawek pokazano króla Rzymu, a rycina stała się bardzo popularna pod nazwą *Pierwszy wyścig dzieciństwa*. Została ona opublikowana około 1813 roku, według rysunku

²⁴ Książę Gustaw IV Adolf na koniku na biegunach; <http://www.kungahuset.se/besokkungligaslotten/gripsholmsslott/slottet/svenskstatensportrattsamling/>

²⁵ P. Mullins, *The Rocking Horse*, s. 125.

J. Condé. Portret księcia Reichstadt (późniejszego Napoleona II Bonaparte) został przyjęty z wielkim uznaniem i był reprodukowany pod innymi tytułami²⁶. Rycina, pochodząca z około 1820 roku, pokazuje małego, rozbawionego podczas ujeżdżania swojego „rumaka” Napoleona II.



Il. 8. Rycina *Pierwszy wyścig dzieciństwa* z 1820 r.
H.R. D'Allemagne, *Histoire des Jouets*, s. 54

Dziecko na koniku na biegunach okazało się podobnie wdzięcznym tematem dla angielskich malarzy XIX wieku. Znajdziemy motyw ten u: Jamesa Warda, Henrietty Ward, Williama Blake'a, czy Williama Smellie Watsona. Znany angielski pisarz, poeta i malarz z przełomu XVIII i XIX wieku – William Blake stworzył dzieło, którego tematem jest chłopiec i koń na biegunach. Obydwaj, chłopiec i koń, mają jakby przerysowane postaci, które wydają się nieproporcjonalnie duże względem mniejszych głów²⁷.

Konik na biegunach w XIX wieku nadal był obecny na dworach królewskich. Przykładem może być bujany koń należący do króla Szwecji i Norwegii – Karola XV (1826-1872)²⁸. Jednakże, w wieku tym pojawiają się konie o bardziej złożonych maściach: srokate czy dereszowate – konie jasne z ciemnymi plamkami lub ciemne z jaśniejszymi plamkami. Zjawisko to odzwierciedlało zmiany w rzeczywistości, kiedy to konie ras hiszpańskich–Appaloosa zaczęły pojawiać się na wyścigach²⁹. Zapewne dla artystów i publiczności sportowych końskich rozgrywek jasny, nakrapiany koń był czymś nowym i interesującym, szczególnie w porównaniu z wcześniejszymi zwierzętami karymi czy kasztanowymi. Podobnie też dzieci – niezwykle upodobały sobie jasnego, nakrapianego konia. Dlatego, wytwórcy zabawek

²⁶ H.R. D'Allemagne, *Histoire des Jouets*, Paryż 1900.

²⁷ W. Blake, *Chłopiec z koniem na biegunach*; <http://www.encore-editions.com/e-w-blake-boy-with-rocking-horse-1846>

²⁸ *Koń na biegunach Karola XV*; <http://livrustkammaren.se/>sv

²⁹ P. Mullins, *The Rocking Horse*, s. 31.

odpowiedzieli na zapotrzebowanie, tworząc zróżnicowane umaszczenia koni na biegunach. Karol Dickens w utworze *Choinka* (1850) wspominał, *...wspaniałego czarnego konia, całego w okrągłych czerwonych plamkach – konia na którego nie mógł się wspiąć – nigdy nie zastanawiał się, co spowodowało jego dziwny wygląd, czy też że taki koń był raczej rzadkością w Newmarket*³⁰.

Ciekawy przykład konia na biegunach stanowi egzemplarz wykonany z żelaza i drewna. Sylwetka malowana w kolorze szarym na białym z czarnymi kopytami wykonana została w dwóch częściach (góra i dół), z każdą nogą dołączoną oddzielnie. Miejsce ogona zaznaczone jest obwódka ze skóry, brakuje włosów. Głowa i szyja z żeliwa są zamontowane na panelu centralnym z drewna. Głowa przykręcona jest do każdego boku korpusu za pomocą dwóch śrub. Koń zamiast oczu ma wydrążone otwory i otwarty pysk, a w miejscu nozdrzy znajdują się ślady czerwonej farby. Wąskie bieguny zrobiono z żelaza, natomiast każdy ich koniec jest zwinięty. Koń został zamontowany na czterech metalowych ramionach, które są przykręcone do biegunów. Ten charakterystyczny rodzaj konia na biegunach można przypisać producentom francuskim³¹.

Konstrukcja „bujanej podstawy”/platformy, tzw. bezpieczne bieguny, to ważny amerykański wynalazek, który przeniesiono do Anglii w 1880 roku. Konie na mechanicznych platformach stylizowane są na cwałujące lub skaczące zwierzęta³².

Pierwsi fabryczni producenci koników na biegunach rozpoczęli działalność w XIX wieku. W Wielkiej Brytanii był to m.in. Frederick Henry Ayres w Londynie. Jego firma swoją reputację budowała od 1864 roku, tworząc wysokiej jakości sprzęty sportowe, gry planszowe, jak również konie na biegunach³³. Kolejną znaczącą marką w tej dziedzinie, a rozpoczynającą swoją działalność w XIX wieku, była firma G&J Lines – jeden z najważniejszych producentów zabawek w Anglii. Wytwarzano w niej drewniane zabawki, wózki dziecięce, natomiast asortyment koni był bardzo bogaty – od koników na kółkach, po różne konie na biegunach³⁴. Kolejną ważną marką angielską, liczącą się w Europie, była J COLLINSON&SONS, zajmująca się w XIX i XX wieku produkcją zabawek. Swoją działalność rozpoczęła w 1836 roku w Liverpoolu i należy dodać, że ulubioną maścią zabawek była pstro-

³⁰ Tamże, s. 33.

³¹ Francuski koń na biegunach; <http://collections.vam.ac.uk/item/O92944/rocking-horse-unknown/>

³² Koń bujany, Ayres; <http://www.antiquated.co.uk/antique-rocking-horses/antiquero-cking-horseayres-1-204/>

³³ P. Mullins, *The Rocking Horse*, s.65.

³⁴ G&J Lines, *Koń na biegunach*; http://www.clarkepickett.com/catalogue_detail.asp

kata³⁵. Również angielską firmą, która zajęła się produkcją koników na biegunach była „MOBO”, na początku nazywająca się D.Sebel&Co.Ltd. Początkowo wytwarzano produkty z żelaza i stali, ale po II wojnie światowej rozpoczęto produkcję zabawek. Bardzo popularnym (ok. 1950) ich produktem był koń, zwany *Mobo Broco*, który poruszał się po podłodze za pomocą mechanizmu zainstalowanego we wnętrzu zabawki³⁶.

Podobnie jak Anglicy, równie znaczącym producentem koników w Europie byli Niemcy. Manufaktury wytwarzające tego typu zabawki istniały zarówno w większych miastach, jak i niekiedy w mniejszych miejscowościach, a przykładem mogą być: Lipsk, Drezno, Norymberga, czy Eisfeld.

Na koniec niniejszych rozważań należy również zwrócić uwagę na konie mechaniczne, to znaczy konie na kołach wspomagane pedałami zamocowanymi przy jego głowie. Pojawienie się tych zabawek, datowane na wiek XIX, odniosło szczególną popularność we Francji, gdzie powstało ich najwięcej. Przykładem takiej ruchomej zabawki może być koń na kołach z 1880 roku, w stylu Napoleona III³⁷.

Również w XXI wieku mamy drewniane konie robione według tradycyjnych wzorów. Są wśród nich produkty wykonywane na zamówienie, najlepszej jakości, wyglądające jak dzieła sztuki. Ale mamy też prymitywnie wyglądające koniki z pluszu, które poruszają się i wydają dźwięki, jak też sporo prostych drewnianych lub pluszowych zabawek tego rodzaju. Te ostatnie, z uwagi na przystępne ceny, są szczególnie popularne wśród najmłodszych, bez względu na płeć.

Bibliografia

Źródła

D'Allemagne H.R., *Histoire des jouets*, Paryż 1902.

Alford V., *The Hobby Horse and other Animal Masks*, Londyn 1878.

Gregg P., *King Charles I*, Londyn 1981. (http://books.google.pl/books?id=h2v69fUCDxYC&pg=PA3&hl=pl&source=gbs_toc_r&cad=3#v=snippet&q=rickets&f=false).

Hamilton J., *Marengo The Myth of Napoleon's Horse*,

<http://www.biodiversitylibrary.org/bibliography/28534#/summary>

³⁵ Koń na biegunach marki J Collinson&Sons; <http://www.ebay.co.uk/bhp/collinson-rocking-horse>

³⁶ Mobo Bronco konik; <http://tracystoys.blogspot.com/2012/04/marvelous-mobo-horse.html>

³⁷ Koń na kołach, XIX w.; <http://www.ebay.fr/itm/RARE-CHEVAL-MECANIQUE-NAPOLEON-III-ENTIEREMENT-D->

<https://ia801904.us.archive.org/27/items/histoiredesjouet00alle/histoiredesjouet00alle.pdf>

marengo-the-myth-of-napoleons-horse.pdf.

Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, Wrocław 1996.

Plutarch, *Żywot Agesilaosa*, http://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Roman/Texts/Plutarch/Lives/Agesilaus*.html

Rabelais F., *Gargantua i Pantagruel*, Warszawa 1988.

Tozer B., *Horse in history*, Nowy Jork 1908.

Literatura

Anjos C., Moreira J., *O brinquedo em Portugal- 100 anos do brinquedo português*, Editora civilização, Porto 1997.

Borges J.L., *Księga istot zmyślonych*, Warszawa 2000.

Bujak J., *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.

Dawne i współczesne zabawki dziecięce, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.

Mullins P., *The Rocking Horse. A history of moving toy horses*, Londyn 1992.

White G., *Antique Toys and Their Background*, Londyn 1971.

Żołędź-Strzelczyk D., Kabacińska-Łuczak K., *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012.

Netografia

<https://www.museen.nuernberg.de/spielzeugmuseum/>

http://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Roman/Texts/Plutarch/Lives/Agesilaus*.html

<http://www.spottinghistory.com/view/1545/garde-petroglyphs/>

http://www.otterspecialistgroup.org/Bulletin/Volume25/Kruuk_2008.html

<http://www.biodiversitylibrary.org/item/71320#page/11/mode/1up>

<http://donsmaps.com/vogelherd.html>

<http://horsedom.wordpress.com/2012/11/09/horses-in-archaeological-record/>

<http://www.neh.gov/humanities/2011/novemberdecember/curio/where-town-meets-gown>

<http://classes.bnf.fr/ema/grands/205.htm>

<https://ia801904.us.archive.org/27/items/histoiredesjouet00alle/histoiredesjouet00alle.pdf>

http://www.academia.edu/8422329/Nurembergs_Numismatic_Salute_to_the_Peace_of_Westphalia

https://de.wikipedia.org/wiki/Friedrich_Adolf_von_Heinze

<https://www.pinterest.com/pin/444308319463294538/>

<http://collections.vam.ac.uk/item/O138880/rocking-horse-unknown/>

<https://www.flickr.com/photos/94006243@N08/14971454274>

<http://www.myartprints.co.uk/a/swisschool18thcentury/rockinghorse1793paintedwo.html>

<http://www.bonhams.com/auctions/18965/lot/115/>

<http://www.kungahuset.se/besokkungligaslotten/gripsholmsslott/slottet/svenskstatenssportratsamling/>

<http://www.vino-online.net/spnb/>

http://de.wikipedia.org/wiki/Schaukelpferd#/media/File:Chodowiecki_Basedow_Tafel_5_b.jpg

<https://archive.org/stream/histoiredesjouet00alle#page/n9/mode/2up>

<http://www.encore-editions.com/e-w-blake-boy-with-rocking-horse-1846>

<http://livrustkammaren.se/sv>

<http://collections.vam.ac.uk/item/O92944/rocking-horse-unknown/>

<http://www.antiquated.co.uk/antique-rocking-horses/antiquerocking-horseayres-1-204/>

http://www.clarkepickett.com/catalogue_detail.asp

<http://www.ebay.co.uk/bhp/collinson-rocking-horse>

<http://tracystoys.blogspot.com/2012/04/marvelous-mobo-horse.html>

The History of the Hobby Horse and the Rocking Horse

ABSTRACT. The subject of the article concerns history of toy horses mostly in European culture. First pieces of zoomorphic toys from Indus valley are from 3000 B.C., and these kinds of toys are produced until now. In text we can find information about significance of horse in world's culture, it's history and symbolism. The aim of the research is presentation of evolution of moving toy horses, mostly a hobby horse - horse on stick, that became popular in 15th century and a rocking horse, that appeared, in 17th century as a perfect fusion of cradle and hobby horse. Part of it shows the presence of toy horses in European art.

The base to write this work were photos available on international museums web pages or restoration or collectors pages.

The core literature used for article were "The rocking horse. A history of moving toy horses" of P.Mullins and "Historie des jouets" of H.R.D'Allemagne. Toys are specific group of antiques that one can analyse and make historical and sociological research on.

The most important issue of the work is to get to know the history of horse - the animal that took part in change of our civilization and history of toy horses that were present long before, and that are the sources of showing us the development of our culture.

KEY WORDS: Zoomorphic toys, horse, history, rocking horse, hobby horse, culture, antique toys, art.

KATARZYNA SADOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Zabawki współczesne – o przemianie materii – realizm i surrealizm

Wstęp

Współczesne zabawki dziecięce przeznaczone dla dzieci w wieku przedszkolnym (który, nadmienić warto, współcześnie obniżył się do drugiego roku życia) i wczesnoszkolnym (również obniżonego o rok) charakteryzuje ogromna różnorodność w zakresie ich wizerunku, formy, sposobów wykorzystania podczas zabaw dziecięcych. Ze względu na bardzo szeroką ofertę rynku zabawkarskiego i mediów, nie sposób wyodrębnić wszystkie kategorie istniejących obecnie zabawek. Poszukując określonej zabawki w tradycyjnych sklepach, marketach, dyskontach, a także w wirtualnych sklepach, dostrzegamy rozmaite klasyfikacje, jednakże często są one nie do końca oczywiste, bo ten sam produkt, np. tematyczne klocki Lego Star Wars, może mieścić się w zakładce zabawki kreatywne, zabawki konstrukcyjne, zabawki filmowe, klocki itp. Dostrzegając ogrom różnorodności i „zalewające” rynek w ekspansywny sposób koncepcje producentów zabawek, którzy wiążą te zazwyczaj z określoną przez media modą, przychylić się można do opinii, że zabawki są ściśle powiązane z kulturą ludzką i jak zauważa Ryszard Kantor, można je uznać za efekt rozszerzania się potrzeb człowieka¹. Człowiek współczesny, chcąc nie chcąc będący uczestnikiem kultury konsumpcyjnej, dostrzega produkty, bowiem jest nimi „zarzucany” w reklamach. Można by więc rzec ironicznie, że rozszerzają się jego potrzeby. Świadomy dorosły człowiek być może obroni się przed ekspansją reklam, jednak inaczej jest z konsumentem zabawek – ten widząc reklamę

¹ R. Kantor, *Zabawy i zabawki w świetle antropologicznej koncepcji człowieka*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010, s. 229.

fantastycznie zmontowaną, kolorową, atrakcyjną, wręcz nierzeczywistą, zapragnie produktu, bowiem w percepcji dziecka jest on bardziej „czarodziejski” (lata, czaruje, znika, świeci, rozpyla brokat, sam mówi, sam je, już nie tylko susia, a nawet wymiotuje i puszcza bąki, a do tego sprawia, że świat nabiera nierzeczywistych barw) niż najbardziej magiczna bajka.

Zabawki dziecięce jako obiekt zainteresowania dzieci w kulturze „okocentrycznej”

Zabawka, zdaniem Małgorzaty Cywińskiej, może być traktowana jako „dobro kulturowe” – wykonane w określonych warunkach, interpretowane w kontekście cywilizacyjnym wskazującym na poziom kultury materialnej społeczeństwa, a także jako przedmiot inspirujący do aktywności, wzbudzający postawę ludyczną umożliwiającą przejmowanie kulturowych treści zawartych w zabawce². Zdaniem Autorki, zabawka „powinna implikować radość, zadowolenie, przyjemność, a także posiadać rozliczne walory edukacyjne”³. Nie sposób nie zgodzić się z tą opinią, gdyż nawet, nie będąc pedagogiem, każdy dorosły, przynajmniej w pewnym zakresie świadomy dziecięcych potrzeb opiekun, dostarczając dziecku zabawkę, ma na celu aktywizację dziecka, przekazanie mu pewnego potencjału kulturowego, stymulowanie dziecięcego rozwoju, wzbudzenie uśmiechu na twarzy podopiecznego. Sam fakt wdrożenia dziecka poprzez zabawkę w kontekst kulturowy społeczeństwa ma walor edukacyjny, nie mówiąc już o wzbudzaniu aktywności, która zdaje się być atrybutem rozwoju. Jednak, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że zabawka jako przedmiot materialny ma mieć charakter kształcący, wychowawczy, niekiedy nawet terapeutyczny i projekcyjny..., to należy postawić pytanie, czy współczesna zabawka spełnia powyższe kryteria? Czy rodzic kupujący zabawkę lub dostarczający dziecku materiał do zabawy (tablet, iPhon) ma zawsze na celu powyższe kwestie? Czy czasem nie chodzi o to, by dziecko „zajęło się czymś”, a przecież wiemy, że gra wciąga, że telewizor skupia uwagę dziecka, a dorosły nie musi w tym czasie uczestniczyć w organizowaniu dziecku przyjemności. To wygodne i proste wyjście z sytuacji... Jakie są tego konsekwencje?

O ile piętnaście lat temu dziecko w wieku trzech lat ucieszyłoby się ze zwykłego misia-przytulanki, o tyle współczesny „maluch” dotknąwszy ta-

² M. Cywińska, *Edukacyjne znaczenie zabawek dziecięcych – ich terapeutyczne i twórcze oddziaływanie*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, s. 233.

³ Tamże.

kiego misia, pobiegnie do dorosłego opiekuna z wyraźnym rozkazem „włącz!”! Jeśli „nie da się” włączyć, dziecko stawia diagnozę - „popsuty” lub... „nie ma baterii”... Jak tu wytłumaczyć, że miś jest żywy dzięki aktywności dziecka, animatora zabawy, nie zaś dzięki mechanizmowi... Dwuletnie dziecko przytuli w końcu misia, lecz co dalej? Jak bawić się czymś, co nie gra i nie świeci, nie rusza łapkami... nie jest interaktywne? Niekiedy nawet trzy-latek skorzysta z dobrodziejstw bezpiecznej i miękkiej przytulanki, ale kil-kuletnia, prowadzona przeze mnie obserwacja dzieci w wieku przedszkol-nym pozwala wysnuć wniosek, że przytulanki są raczej buforem bezpieczeństwa w okresie adaptacji dziecka do przedszkola, pomagają w zasypianiu, chłoną dziecięce łzy, gdy „przychodzą smuteczki”, lecz przy-tulankami-pluszakami niemalże nikt się nie bawi tak, jak to było niegdyś. Obecnie nie podaje się misiom herbatki z plastikowych serwisów, nie bada się misia stetoskopem z zestawu „mały lekarz”..., a jeśli się tak robi, to w tym przedziale życia, gdy się ma dwa lata i wchodzi w intensywny okres prostych zabaw naśladowczych. Współcześnie, w wieku trzech lub czterech lat wchodzi się w intensywny, trwający dla niektórych całe życie, okres za-baw technologicznych. Wirtualna rzeczywistość, tak powszechnie dostępna, „usypia” wyobraźnię dziecięcą, a jeśli będąc dziećmi, bawimy się tematycz-nie, to podejmujemy tematy proponowane przez media i trzymamy się te-matu, nieszczególnie dostrzegając potrzebę wyjścia poza scenariusz kreskó-vek lub gier.

O ofercie rynku, także zabawkarskiego, decydują mody, a obowiązujące trendy wyznaczają media; szczególnie efektywnie w „kreowaniu dziecię-cych potrzeb” uczestniczą także nowe technologie. Zgłębiając ofertę rynku zabawek, zastanawiamy się często, co było pierwotne - przekaz medialny (bajka, film dla dzieci), gra elektroniczna, aplikacja na smartfon czy też iPhon, czy wreszcie materialna, namacalna zabawka. Niemalże nie zdarza się współcześnie powiązanie typu - książka A.A. Milne jako inspiracja do kreacji animowanej produkcji Walta Disneya i w efekcie materialna zabawka o wyglądzie podobnym do Kubusia Puchatka, Klapouchego... Brakuje dziś oferty zabawkarskiej sięgającej do wartościowych lektur, pereł dziecięcej literatury, jak to miało miejsce w przypadku *Piotrusia Pana*, *Pinokia* czy in-nych książek - inspiracji animowanych bajek lat 80. i 90. XX wieku. Co więc współcześnie jest pierwotne? Zdaje się, że często pomysł „na sprzedaż” cze-goś, co będzie istniało w różnych wymiarach jednocześnie.

Postawione powyżej pytanie niełatwo rozwikłać w wielu przypadkach, gdyż zdaje się faktycznie, że często owe produkty dla dzieci powstają rów-nolegle, a przynajmniej równolegle stają się dostępne (*popros rodziców o po-*

branie darmowej aplikacji⁴, jednak wtedy, gdy masz już naszą zabawkę...) dla potencjalnego konsumenta. Gra jest więc ściśle powiązana z kreskówką, do kreskówki automatycznie dobrać można w sklepach lalkę, figurkę, maskotkę, kolorowaną, tematyczne artykuły papiernicze, plecaki, torby, lampki nocne, kocyki, kostiumy, kubeczki i talerzyki wraz ze sztucami, artykuły zabawkarsko-sportowe – piłki, baseny kąpielowe, skakanki, artykuły szkolne – zeszyty, okładki na zeszyty, całe kolekcje odzieży dziecięcej, inspiracje pseudoliterackie (często, niestety, o znikomych walorach estetycznych, zawierające dwa, trzy dialogi, mierne metafory i mnóstwo dowcipów, których przeciętny przedszkolak nie rozumie, chyba że są to dowcipy na bardzo niskim poziomie – jako ciekawy i śmieszny jawi się motyw wypróżniania, także motyw oszustwa, rzadziej bardziej wyrafinowany, jak chociażby w przypadku wierszy Jana Brzechwy) oraz gry stolikowe, które jednak, po fascynującej reklamie telewizyjnej, pozostają (pomimo starań producentów przeniesienia zasad gier do tzw. „realu”) w cieniu tabletów, komputerów, czy iPhone’ów. Warto też nadmienić, że w promocję produktu włącza się żywo także przemysł spożywczy – mamy Kinder Niespodzianki tematycznie dopasowane do premier kinowych, Happy Meala z „restauracji innej niż wszystkie”, ciasteczka, chipsy, a nawet napoje tematyczne, które jako produkty licencjonowane kosztują więcej, niż zwyczajne, pozbawione etykiety, „smakołyki”. Gdyby ciemny chleb miał naklejkę lub kształt (kolor) minionków lub Angry Birds, ostatnia reforma rządowa dotycząca żywienia dzieci w placówkach oświatowych mogłaby osiągnąć sukces i zyskałaby dziecięcą aprobatę.

Zatem, wyłaniają się kolejne dylematy – czy zabawka dziecięca (trzymana przez dziecko w dłoni, spakowana do plecaka jako materialny przedmiot) jest wytworem „zamkniętym” w tym sensie, że funkcjonuje niezależnie od innych produktów? Czy forma tej samej zabawki zmienia się wraz z kolejnymi edycjami programów telewizyjnych, nowszymi wersjami gier tak, jak zmieniają się kolekcje odzieży dla pań – z letniej na jesienną, zimową i wiosenną w określonych trendach? W jakim zakresie współczesna zabawka stanowi przedmiot odzwierciedlający rzeczywistość, a na ile staje się bytem surrealistycznym – a więc nie przedstawiającym rzeczywistości, lecz istniejącym w sferze fikcji? Jaką funkcję pełni zabawka we współczesnym świecie konsumentów? Czy można odpowiedzieć na te pytania w wyczerpujący sposób? Nie można, ale należy podjąć taką próbę.

⁴ Cytat z reklam telewizyjnych ze stacji „Teletoon”, „MiniMiniplus” oraz innych telewizyjnych kanałów dziecięcych.

Serie produktów - zabawkarskich i „nie do końca” zabawkarskich

Wróćmy zatem do koncepcji pakietu produktów - zabawka, film lub bajka i gra elektroniczna, gdyż ta w zdecydowany sposób determinuje potrzeby dziecka mającego dostęp do mediów elektronicznych.

Przeciętne polskie dziecko w wieku 4 lat zna już bardzo dobrze bajkę telewizyjną *My Little Pony - przyjaźń to magia*. Produkcja telewizyjna promuje przyjaźń, lojalność, które są okraszone dowcipem, a którego rozszyfrowanie możliwe jest raczej dla dorosłego odbiorcy, niż dziecka w 2 - 10 lat ze względu na częste operowanie ironią. Bajka, od strony wizualnej jest niezwykle estetyczna, kolorowa, starannie przemyślana, sprzyja zatem kształtowaniu postaw estetycznych i choć czasem „zije grozą” za sprawą „mrocznych” czarów (podobno niektórzy zarzucają produkcji promowanie okultyzmu), bohaterki, pomimo licznych rozterek, kuszone przez złe moce, podstępnie zwodzone przez mroczne siły, dzięki swej zażyłości i prostoduszności, zawsze wychodzą cało z opresji, ratują całe uniwersum - Equestrię - przed upadkiem. Są zatem mocne strony produktu.

Propozycja koncentruje się na przygodach i codziennym życiu jednorożca Twilight Sparkle, której towarzyszy smok imieniem Spike. Parę tę otaczają: Rainbow Dash - pegaz, który zajmuje się kontrolą pogody w Ponyville; jednorożec Rarity - stylistka mody; Fluttershy - nieśmiały pegaz (ze skrzydłami o słabej mocy) pomagający wszelkiego rodzaju zwierzętom; Pinkie Pie - „nadaktywny” kucyk specjalizujący się w organizacji imprez i eventów; kucyk Applejack - ciężko pracujący wraz z rodziną na farmie jabłek na obrzeżach Ponyville. Produkcja ma więc w pewnym sensie charakter umoralniający - przyjaźń to magia, a dbałość o przyjaźń, jedność, jednomyślność pomimo różnic osobowości (gdyż każda bohaterka ma odmienny charakter i odmienne zainteresowania oraz ambicje, ich rys psychologiczny został dość mocno zarysowany przez dyrektora kreatywnego Hasbro i producenta wykonawczego serialu - Lauren Frost) zawsze „odczarowuje” zło. Każda bohaterka, zarówno z głównego jak i dalszego planu, ma swoje zabawkowe odpowiedniki - nie pojedyncze, lecz można je liczyć w dziesiątkach. Są to zarówno maskotki, rozmaite, wciąż na nowo produkowane figurki o różnych atrybutach - do czesania, do wylepiania z ciastoliny, do ubierania, do określonego sposobu zabawy, jak np. „skacząca Rainbow”, do przełamania i wstyliowania itd.

Serial, nadawany i promowany przez Hasbro od 2011 roku nie tylko w Polsce, ale także w wielu innych krajach, jest niezwykle popularny, a jego

fankami są głównie dziewczynki w wieku 3 - 7 lat, choć „po cichu” oglądają go także chłopcy.

Aby odpowiedzieć na potrzeby starszych dziewczynek (lub wygenerować w nich te potrzeby) – mniej więcej dzieci w wieku wczesnoszkolnym – Hasbro produkuje także serial powiązany bezpośrednio z „kucykowym”. Mam tu na myśli „Equestria girls”, którego akcja przenosi się w mury szkoły, bohaterowie to ludzie, jednak ich rys psychologiczny oraz wizerunek pozostaje nieodłączną kontynuacją świata kucyków.

Zabawki produkowane przez Hasbro w tym przypadku (do serialu animowanego „Equestria girls”) bardziej przypominają jeszcze mocniej „odchudzone” lalki Barbie (jednakże jeszcze bardziej dosadnie wyprofilowane na modelki). Do oferty rynku należy także włączyć gadżety dla „dorastających dzieci”, np. słuchawki, portfele, licencjonowaną odzież itp. W odniesieniu do surrealizmu – pewne jest to, że nie ma możliwości, by dziewczynka lub kobieta miała taką sylwetkę jak te lalki.

Niematerialny aspekt kuczka jako zabawki, zarówno wersji dla przedszkolaków jak i dziewcząt od 7 do 10 lat, przejawia się w niezliczonej ilości aplikacji i gier elektronicznych. W aplikacjach tych kuczki, czy też ludzkie bohaterki, są żywe, kolorowe, zdecydowanie bardziej „prawdziwe” niż te z regału w „Smyku”, nawet jeśli występują na regale wraz z grzebyszkiem, ciuszkami, wrotkami i balonem w pakiecie. W tym konkretnym przypadku, w myśl koncepcji producentów Hasbro, świat kucyków – Equestria – dorasta i zmienia się wraz z odbiorcą, tworzy się jak gdyby cała „kultura” Equestrii, a schowana do torby, plecaka zabawka ciesząca małe dziecko jest tylko dodatkiem do tejże kultury. Na kuczku z Equestrii się nie jeździ, nie ma on też, jak na konika przystało, biegunów. Kucyk, jednorożec lub pegaz (a także – cokolwiek określa – alikorn) ma za to żywe barwy i osobowość – dziecko nawet nie podejmuje próby nadania zabawce indywidualnych cech, nie może też uczynić tego, co niegdyś stanowiło największą dziecięcą radość w dniu otrzymania wymarzonej zabawki – nadać zabawce imienia. To wszystko, raz na zawsze, zostało już nadane przez Hasbro.

Innym przykładem na tworzenie z zabawek i aplikacji całego uniwersum i kultury, jednakże bardziej zawikłanym, jest przykład Angry Birds. Angry Birds – wściekle ptaki – pojawiły się po raz pierwszy w 2009 roku w formie gry przeznaczonej przez Rovio Mobile na platformę iOS (Apple). Pierwotna wersja była prosta – gracze za pomocą procy strzelali ptakami w kierunku świń umiejscowionych na różnych wirtualnych konstrukcjach. Warunkiem sukcesu było zniszczenie wszystkich świń. Popularność ptaków zaowocowała tworzeniem przez producenta kolejnych wersji gier przegna-

czonych także na smartfony w wersji dotykowej (używające m.in. systemu Android), także wersji na komputery domowe. Rovio Mobile zasililo Angry Birds wieloma darmowymi aktualizacjami z dodatkami do zawartości gry. Popularność gry przełożyła się na decyzję producentów o wykorzystaniu postaci z gry w aspekcie produkcji filmów i seriali telewizyjnych. Gra – w oczywisty sposób – dała początek przemysłowi gadżetów – zabawek – ptaków i świniaków przytulank, figurek, ptaków i świń przeniesionych w formie gier do rzeczywistości „stolikowej”, odzieży, żywności, książeczek, kolorowanek, mebli dla dzieci i innych – niezliczonych form materii...

W przypadku produktu Rovio mamy do czynienia z modyfikacjami innego typu niż tylko dostosowanie do wieku konsumenta. Angry Birds – zupełnie zwyczajne – już były (miało to miejsce w 2009 roku), były też kosmiczne, uatrakcyjnione przez jakże popularne Halloween, ale także Star Wars, Transformers, Rio i inne. Mieszanie uniwersów jest wpisane w kulturę Wściekłych Ptaków, a maskotki i figurki, choć bardzo kuszą dzieci na półce sklepowej, odkładane są w kącie na rzecz mobilnych aplikacji. Z całą pewnością obserwujemy więc ponownie, że sama zabawka jest produktem ubocznym całej „kampanii technologicznej”. Przeciętny trzylatek w kolejce do lekarza z ogromną pasją „śmiga” paluszkami po monitorze i zabija wystrzelonym z procy ptakiem „podle” świnię ucieszony ze zła, jakie im wyrządził... właśnie pobił rekord... osiągnął kolejny poziom... I nikogo zdaje się nie dziwić ów surrealizm – świnki są pozbawione kopyt, okrągłe i zielone, a ptaki nie mają nic wspólnego z wyglądem Kajtusia Czarodzieja ani (jakże archaicznego) wróbla Ćwirka. Pozornie pozytywni, choć wściekli, bohaterowie mają jednak „jakiś tam” ptasi atrybut – dziób, ponadto pilnują i bronią przed świnią jaj.

Dbając zaś o kształtowanie kompetencji literaturoznawczych dziecka, rodzic może dziecku przeczytać na dobranoc książeczkę o Wściekłych Ptakach. Za przykłady niech posłużą rozdziały: Wybuchowe Świąta, Rok Smoka, Jajeczna przygoda Stelli lub inne⁵. I tak np.: *w noc Halloween ... niebiescy mieli waleczne serca i uwielbiali cukierki, ale nie byli głupi. Szybko ukryli się za drzewem – jak mali, pierzaści ninja. Jay schował się pierwszy, na nim stanął Jim, a na szczycie piramidy ulokował się Jake w swoim wielkim kapeluszu. Robiło się coraz ciemniej, ale Niebiescy widzieli wystarczająco dużo. Zerkając zza drzewa, obserwowali niekończący się świński pochód...*

– Tam było strasznie dużo świń. I strasznie dużo cukierków.

– Musimy ratować Bubbelsa! – krzyknął Jim⁶.

⁵ *Angry Birds Najlepsze Historyjki*, z serii Rovio Books, Copyright 2009-2013.

⁶ Tamże.

Słowem – piękna polszczyzna i niezwykle interesująca fabuła.

Można snuć wiele podobnych opowieści, czytać sporo podobnych książeczek, nic nie poradzimy na to, że dzieci je uwielbiają. Będą je uwielbiać, bo dotyczą znanych dzieciom bohaterów. Takich książeczek wydaje się całe serie – o ptakach, o Minionkach, o Gwiazdnych Wojnach, o Barbie, o My Little Pony, o każdej niemal produkcji telewizyjnej, kinowej, przeznaczonej do „bicia” kolejnych rekordów „palcem na ekranie”... Podobnie, czasopiśmiennictwo dla dzieci dostarcza istotnych dylematów rodzicielskich. Nie sposób dokonać wyboru jednej tylko gazetki, gdyż w każdej jest zabawka „na czasie”, w każdym konkurs, w którym można wygrać zabawkę lub elektroniczne medium do wirtualnych aplikacji, w każdej jest komiks, opowiadanie, szereg zabaw i innych propozycji (także pseudoedukacyjnych).

Przeciętne dziecko, spokojnie oglądające kanał dziecięcej telewizji, zostaje ustawicznie zaciekawiane i woła do „zrozpaczonego”, dopiero co kupującego dziecku wymarzoną, lecz jakże już „poprzednią” wobec reklamy zabawkę, rodzica:

- *A kupisz mi to?*

- *Ale masz już lego* – odpowiada racjonalnym tonem rodzic.

- *Ale stare, a to jest nowe!* – wyjaśnia rzeczowo dziecko.

W odniesieniu do powyższego przykładu dającego się przełożyć na każdy rodzaj zabawki, nikt nie zaprzeczy, że lego, jako zabawka konstrukcyjna, jest niedoścignionym towarem dla wszystkich dzieci (i tatusiów), sprawdza się w różnych „kategoriach” wiekowych. Występuje na rynku w różnych odsłonach, z instrukcją i bez instrukcji... Mamy – lego duplo (cechą absolutnie wspaniałą jest fakt, że każdy klocek duplo łączy się w idealny sposób z innym duplo i nie wywołuje dziecięcej frustracji na okoliczność „niepasowania” w trakcie konstruowania), lego duplo tematyczne – w zależności od bajki (choć rzadziej), lego city, lego friends, lego constructor, lego chima, bionickl, lego tematyczne do bajki lub filmu, lego, lego, lego... półki się uginają pod pudełkami z klockami, regały w dziale „prasa dziecięca” pod czasopismami – miesięcznikami „Lego Star Wars”, „Lego Chima”, „Lego Friends” itd... I... możemy też nabyć lego aplikacje na tablety, smartfony, lego filmy animowane, lego książeczki, bluzeczki... czyli ponownie całą gamę produktów lego – pochodnych.

Rozbudzanie wyobraźni zarezerwowane jest głównie dla przedszkolaków – duplo są przeznaczone (w większości przypadków) do budowania kreatywnego, pozostałe serie lego mają instrukcję, której należy uważnie przestrzegać, w przeciwnym wypadku konstrukcja się nie uda. Wychowawcza wartość lego z instrukcją polega więc także na tym, że jeśli odkurzacz

wciągnie choć jeden element, „gwiazda śmierci” nie zostanie ponownie złożona. Morał jest oczywisty - należy dbać o swoje zabawki.

Współczesna zabawka dziecięca (trzymana przez dziecko w dłoni, spakowana do plecaka jako materialny przedmiot) z całą pewnością nie jest wytworem „zamkniętym”. Otwiera producentom furtkę do kolejnych edycji produktów, kolejnych „pochodnych” przedmiotów, gier, filmów, aplikacji i innych form „życia”. Dziecko może więc skompletować całą kolekcję, a pierwotnie otrzymana przez Świętego Mikołaja w odpowiedzi na szczerą dziecięcą list figurka, za chwilę będzie już nieaktualną i nudną „prababcia” najnowszego superproduktu.

Mama się dziwi i zapytuje:

- *Kupiłam tobie zabawkę. Dlaczego „poszła w kąt”?*

Wszak materialny wymiar zabawki nie sprostał wyzwaniom jej odpowiednika na tablecie, nie był tak mocno interaktywny, jak w emitowanej reklamie... Przecież nawet lepienie jest dziś zbędne, bowiem przyrządy do wyciskania, formowania i przycinania ciastoliny mogą śmiało zastąpić dziecięce paluszki... Tym bardziej wspaniały jest furby z ekranu - ten to rośnie i znosi jajka - a ten, którego w pocie czoła kupiliśmy naszemu dziecku za 300 zł. ...cóż - wprowadzie rozmawia i się rusza, zasypia i się budzi, nawet chrapie, ale nie znosi jajek, a skoro ich nie znosi, to nie wykluwają się z nich kolejne małe furbisie.

Materialne przemiany produktu - realizm i surrealizm

Nawet, jeśli odniesiemy się do zabawki dziecięcej jako formy materii trzymane przez dziecko w ręczce, to dostrzegamy surrealizm posiadanego produktu bardzo dobitnie. Współczesna zabawka raczej nieczęsto stanowi przedmiot odzwierciedlający rzeczywistość. Mamy wprowadzie kuchenki z prawdziwymi plastikowymi jajecznicami na patelnię, owocami, mamy kasy fiskalne z czytnikiem kart, mamy także instrumenty wygrywające rozmaite melodie, jednakże wiele spośród figurek, by sprostać nowym wyzwaniom, przeszło stosowną metamorfozę - od realizmu do surrealizmu.

Nie sposób opisać wszystkiego, co dostępne na rynku zabawkarskim, ale np. można odnieść się do prześlicznej serii Little Pet Shop, do porażającej i odrażającej edycji zabawek ugglis pet shop (tzw. paskudniaki, jeszcze bardziej wulgarne niż śmieciaki, które także swoją karykaturalną brzydotą przyciągają rzesze kilkuletnich chłopców uwielbiających - często w efekcie

zabawnej reklamy – „bekanie” i „zgniłe jajka”), kwadratowego mincrafta czy innych produktów nie przypominających ich realistycznych pierwowzorów.

Zadajemy więc dziecku standardową zagadkę: jakie to zwierzątka? Zwierzątka Pet Shop z roku 2008 przypominają jeszcze pierwowzory zaczerpnięte z tzw. przyrody otaczającego nas świata, jednak z biegiem lat, już w 2012 roku, wyglądają raczej jak małe „słodkie” laleczki (bardzo „trendy”, modnie wystylizowane i „cukierkowe”), a te z 2014 roku trudno już dookreślić jako zwierzątka. Na przykład, piesek 2014, który, zdaniem studentów WSE UAM (badania realizowane w roku akademickim 2014/2015 w grupie studentów stacjonarnych i niestacjonarnych specjalności pedagogika – edukacja elementarna i terapia pedagogiczna) wygląda bardziej jak dziewczynka niż piesek, w percepcji dziecka nadal jest pieskiem, ale tylko dzięki temu, że dziecko śledząc serial animowany w telewizji, rozpoznaje bohaterów wraz z ich „zwierzęcym” rodowodem (informację o tym rodowodzie pozyskują nie w wyniku obserwacji bohatera, lecz z przekazu werbalnego bohaterów).

Wśród zabawek dla chłopców o „figlarnym” usposobieniu dostrzegamy zabawki z serii Ugglys Pet Shop, które, będąc obiektem pożądania, szczególnie w wieku przedszkolnym (4 - 6 lat), charakteryzują się wyjątkową brzydotą (rozumianą tu jako kategoria estetyczna). Każdy z Uggly Pet Shopów jest dobitnie „obrzydliwy” i, niestety, na tym polega „siła przyciągania” tej zabawki.

Barbie firmy Mattel, niegdyś budząca kontrowersje ze względu na swój dojrzały i niedościgniony dla dziewczynki lub kobiety szczupły wygląd, współcześnie jawi się jako skromna lalka o bezpretensjonalnym stylu. Barbie współcześnie nie szokuje, a raczej budzi bardzo pozytywne emocje dzięki uśmiechowi na twarzy oraz wykreowanemu w animowanych produkcjach dla dzieci przyjaznemu usposobieniu i „dobremu sercu”. Barbie – w produkcjach telewizyjnych – to osoba inteligenta, pracowita, roztropna, niezależnie czy jest syrenką, tancerką, wróżką, czy po prostu zwyczajnym człowiekiem. Nawet, jeśli „przesadza” z modą, to ubrana jest gustownie, makijaż nie razi, lecz inspiruje, estetyka jest wszechobecnym komponentem każdej oferty związanej z tym produktem.

Współczesna lalka tworzona poniekąd na podobieństwo „Basi” (także połączona z animowanym serialem, grammi oraz innymi produktami) – Monster High – budzi kontrowersje wśród rodziców – głównie „potworną” stylizacją, lecz mimo to jest obiektem uwielbienia rzesz dziewczynek w wieku od 4 do 8 lat. Sposobem na to, by jej nie kupować (ze względu na brak apro-

baty) jest np. wspomnieć o tęsknocie dziecka dziadkom lub innym krewnym, by ci, z pominięciem rodziców, lalkę zakupili⁷. Monster High ma sine kolory, wampiryczny makijaż, pewne atrybuty przywodzące na myśl zjawę, upiora, wiedźmę, czarownicę albo także wampira. Sine ręce i blada cera zestawione z krwawym makijażem lalki nie wzbudzają strachu, a pożądanie ze strony dziewczynek. Okazuje się zatem, że o ile dziecko sprzed lat 10 bało się jeszcze wampirów i nie spało po nocach po opowieściach z duchami w roli głównej, współczesne dziecko, być może właśnie dzięki tym lalkom (walor terapeutyczny?), jest tak odwrażliwione na lęk przed potworami, że dodatkowe kły i demoniczny makijaż stają się zupełną normą obyczajową.

Sięgając zaś do wirtualnego świata gier Minecrafta, dostrzegamy królika, owieczkę, pająka i inne stworzenia (także nierzeczywiste - np. Creepera), lecz w odpowiedzi na potrzebę posiadania materialnego wymiaru kupujemy także plastikową figurkę pająka, czy też „uroczą” świnkę - przytulankę... Tym stworzeniom (w grze) chodzi o to, by przetrwać. Fabuła gry, pomimo drastycznych rozwiązań, odpowiada więc instynktowi każdego żyjącego gatunku (stąd może nawet, zdaniem niektórych panów, gra ma charakter edukacyjny zgodnie ze standardem wychowania chłopców). Wszystko, co osadzone jest w wirtualnym i rzeczywistym świecie Minecrafta, ukształtowane zostało w geometrycznym świecie prostopadłościanów.

Zakończenie

W ciągu ostatniej dekady zabawki nabrały nierzeczywistych cech; świat fikcji stał się absolutną normą, a lalki - bobasy czy króliczki w klasycznych kształtach i zwyczajnej formie, także przytulanki - pozostały domeną dwuletnich dziewczynek. Samochodziki, jeśli nie są takie jak w filmie „Cars” albo „Spider Man” czy też innym („Transformers”, „Angry Birds Go”), jeśli nie da się ich wystrzelić z toru z wyrzutnią (muszą zrobić salto albo przynajmniej przelecieć i wylądować na czterech kołach), także są całkiem zwyczajne, a to co zwyczajne jest - wobec „prawdziwej” reklamy w Teletoon - mało atrakcyjne.

Na rynku zabawkarskim królują dziś zabawki interaktywne, wirtualne, a zabawy - także manipulacyjne, tematyczne, konstrukcyjne - przenoszą się na ekran tabletu. Dziecko bardzo często pozostaje nieświadome faktu, że to ono może być animatorem zabawy, że to ono ma potencjał, by przydziałać

⁷ Wywiady: z mamą 7-letniej uczennicy I klasy szkoły podstawowej, Poznań, wrzesień 2015 r. oraz mamą 5-letniej dziewczynki, Poznań, wrzesień 2015 r.

zabawkom role, nadawać znaczenia, reżyserować przebieg zabawy, ustawić klocki według własnego uznania. Współcześnie zabawki (czy też ich producenci) bawią się dziećmi, a dziecko dopasowuje się do trendów i dominującej mody. Klocek nie jest mikrofonem, krzesło nie udaje rakiety, kucyka się nie dosiada (kucyka się stylizuje), a jeśli tak, to niezwykle rzadko i w bardzo wczesnym dzieciństwie.

Zabawka (w prezentowanej w mediach formie) jako tak zwane „dobro kulturowe” wpisuje się przede wszystkim w kulturę konsumpcyjną. Inspirowanie do aktywności, lecz aktywności zupełnie innej niż twórczej, wzbudza postawę ludyczną, lecz w niewielkim stopniu, gdyż przede wszystkim pochłania dziecko „siedzące po uszy” w tablecie, z którego ślepo przejmuje wzory zapisane w matrycach gier i aplikacji, nie pozostawiając sobie furtki do wyobrażeń. Nie zawsze też zabawa, która „powinna implikować radość, zadowolenie, przyjemność, a także posiadać rozliczne walory edukacyjne” może sprostać tym założeniom. Przegrana w grze powoduje frustrację, a skoro figurka lub maskotka nie potrafią zrobić tego, co zostało ukazane w reklamie, w dziecku rodzi się uczucie rozczarowania. Dzieje się tak jednak wtedy, gdy nad rozbudzaniem dziecięcej radości i aktywności „czuwają” wyłącznie bezkrytyczne media, nie zaś żywi roztropni dorośli opiekunowie. Przed nimi stoi współcześnie nowe zadanie – nadać walory temu, co – o małych walorach – dostępne, zwrócić uwagę dziecka na to, co zwyczajne i proste, „zaczarować” zabawę wspólnym działaniem i dialogiem. Przypomnieć warto dziecku także o tym, że reklama czasem „kłamie”. Czy to wszystko jest możliwe? Tak, wymaga jednak od dorosłego opiekuna czasu, chęci w zakresie rozbudzania dziecięcej ciekawości, wymaga przede wszystkim dialogu z dzieckiem.

Bibliografia

Źródła

Angry Birds Najlepsze Historyjki, z serii Rovio Books, Copyright 2009–2013.

Źródła wywołane

Wywiad z mamą 7-letniej uczennicy I klasy szkoły podstawowej, Poznań, wrzesień 2015 r.
Wywiad z mamą 5-letniej dziewczynki, Poznań, wrzesień 2015 r.

Literatura

Cywińska M., *Edukacyjne znaczenie zabawek dziecięcych – ich terapeutyczne i twórcze oddziaływanie*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.

Kantor R., *Zabawy i zabawki w świetle antropologicznej koncepcji człowieka*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.

Modern Toys - About Changing the Issue - Realism and Surrealism

ABSTRACT. Modern toys dedicated to children in preschool age and early childhood are characterised by diversity in the way they look, form and the ways they are used during play. Due to very wide offer of the toy market there is no way to distinct all the categories of present existing toys. Fashion is the issue that decides about the offer and media appoint the present trends including new technologies. Exploring the market offer we often wonder what was first - transfer (fairy tale, film for children), the play or the toy. Is the toy (held by a child or put into his schoolbag as a material thing) a "closed" product? Does the form of the same toy change with another edition of TV programmes, newer version of the plays? To which extent does the modern toy represents the item reflecting the reality and when does it become surrealistic entity - so not reflecting the reality but existing in the sphere of fiction? So what role does the toy play in the modern world of the consumers? Those and other question will be asked in the essay titled: Modern toys - about changing the issue - realism and surrealism. The author attempts to answer to the raised problems invoking to the selected examples of the concrete products of the market and as well pointing to the opinion of the customers of those products.

KEY WORDS: Toys, media, market products

TOMASZ PRZYBYŁA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Zabawki czy narzędzia edukacyjne? O technologiach informacyjno- -komunikacyjnych w rękach współczesnych dzieci

Analizując literaturę dotyczącą korzyści i ryzyk związanych z użytkowaniem TIK przez najmłodszych można odnieść wrażenie, że mamy do czynienia ze sprzecznymi przekonaniem i danymi. Od bardzo entuzjastycznych tekstów dotyczących korzyści po bardzo pesymistyczne wskazujące same ryzyka. Wydaje się jednak, że nie ma tu sprzeczności. Zwykle jest bowiem tak, że to nie same instrumenty TIK, lecz sposób ich stosowania i poziom dopasowania do potrzeb rozwojowych dziecka decyduje o ich korzystnym lub niekorzystnym wpływie¹.

Na przestrzeni wieków ciągłym modyfikacjom ulegało nie tylko samo dziecko, dzieciństwo, czy pozycja dziecka w świecie, ale także to, co nazywano mianem zabawki, ponieważ „wszystko lub niemal wszystko w naszym świecie zmienia się”². Bo przecież, jak zauważa K. Kabacińska, „Zabawką może być zarówno przedmiot specjalnie wykonany do zabawy – *stricte* zabawka (lalka, miś, klocki np. lego, koń na biegunach), jak i każdy przedmiot, którego dziecko używa”³. Ważne więc, w kontekście powyższe-

¹ J. Pyżalski, M. Klichowski, M. Przybyła, *Szanse i zagrożenia w obszarze wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK), ze szczególnym uwzględnieniem aplikacji mobilnych (TIK-mobApp) przez dzieci w wieku 3-6 lat*, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/12555/1/BestApp_raport_1_fin.pdf, Poznań 2014, s. 5, [dostęp: 15.11.2015].

² Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Kraków 2011, s. 5.

³ K. Kabacińska, *Od grzechotki do... – słów kilka o zabawkach dziecięcych*, „Studia Edukacyjne” 2010, nr 11, Poznań 2010, s. 125.

go, byłoby podjęcie próby zdefiniowania samego dziecka (określając jego ramy i ukazując właściwości), aby móc rozpatrywać je w kontekście oddziaływania na nie technologii informacyjno-komunikacyjnych bądź szerzej mediów, nowych mediów, czy nowych nowych mediów⁴. Tym bardziej że w ostatnich latach określano je różnym mianem – pokolenia SMS-ów⁵, digital native⁶, native speaker⁷, pokoleniem „kciuka”⁸, czy chociażby net generation⁹. Nazwy te można by wymieniać dalej i w moim odczuciu mnożyć je w nieskończoność. Niezależnie jednak od ich nazwania w literaturze naukowej, warto zwrócić uwagę na fakt, że rośnie nam kolejne pokolenie, które nie zna czasów bez technologii informacyjno-komunikacyjnych (laptopów, tabletów, smartfonów).

Dzieciństwo – portret współczesny

Trudno o jedno spójne spojrzenie, ukazujące, czym tak faktycznie jest czas określany przez nas mianem dzieciństwa. Niezależnie jednak od przyjętego podejścia, jest to niewątpliwie niezmiernie ważny okres w życiu każdego człowieka, który trwa do uzyskania przez niego pełnoletności. Dlatego też bywa ono postrzegane za środek do tego, by stać się dorosłym¹⁰. Przegląd różnej literatury w zakresie tego, jak postrzegano dziecko, ukazuje jak złożone to zagadnienie i jak niejednoznaczne¹¹.

⁴ Podejścia autora do owego rozróżnienia patrz: T. Przybyła, M. Przybyła, *Uzależnienia od nowych mediów, czy wymagają innego podejścia w szkole?* [w:] *Wychowawcze i społeczno-kulturowe kompetencje współczesnych nauczycieli. Wybrane konteksty*, J. Pyżalski (red.), Łódź 2015, s. 133-153.

⁵ T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna: geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005, s. 246.

⁶ M. Prensky, *Digital Natives, Digital Immigrants, On the Horizon* Vol. 9 No. 5. <http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf>, [dostęp: 25.11.2015], s.1.

⁷ W. Skrzydlewski, *Kompetencje medialne, edukacja, rynek pracy i funkcjonowanie społeczne*, [w:] *Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, W. Strykowski, W. Skrzydlewski (red.), Poznań 2004, s. 42.

⁸ J. Mobizer, *O istocie medialności młodego pokolenia*, „Neodidagmata” nr 33/34, Poznań 2011-2012, s. 136.

⁹ D.G. Oblinger, J.L. Oblinger (red.), *Educating the Net Generation*, <https://net.educause.edu/ir/library/pdf/pub7101.pdf> [dostęp 25.11.2015]

¹⁰ B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008, s. 9.

¹¹ Patrz: np. H. Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*, Poznań 2004, s. 323; A. Brzezińska, *Psychologiczne portrety człowieka*, Gdańsk 2005, s. 10; B. Łaciak, *Komercyjne przemiany współczesnego dzieciństwa*, [w:] *Nowe społeczne wymiary dzieciństwa*, B. Łaciak (red.), Warszawa 2011, s. 77-112; M. Obrębska, *Semantyka dzieciństwa: od nieobecności do odrębności*, „Studia Kulturoznawcze. Wokół Dzieciństwa” 2011, nr 1, Poznań 2011, s. 49-57.

Współczesne dzieciństwo, na co wskazuje I. Samborska, jawi się jako zróżnicowane i wielopostaciowe¹². Czas ten pozwala kolejnym pokoleniom nie tylko na eksplorowanie świata, ale także na pozyskiwanie wiedzy, zdobywanie umiejętności, sprawdzanie – konfrontowanie swoich poglądów z tym jak zareagują na nie inni – świat. To nie jest jednak tak, że tylko dziecko konstruowane jest przez społeczeństwo, kulturę, czy media masowe. Współczesne dziecko jawi się jako twórca – aktywny uczestnik, kreator nie tylko swojego świata (w tym także dzieciństwa), ale także świata ludzi dorosłych. Coraz częściej jest tak, że to nie dorośli, tylko właśnie dziecko XXI wieku konstruuje każdy aspekt naszego życia. To pokolenie świadomie otacza się laptopami, smartfonami, iPadami oraz każdym innym mobilnym urządzeniem, które pozwala mu być nieustannie online i tworzyć tam swoją przestrzeń życiową – „są bowiem pierwszym pokoleniem, które wzrastało »w towarzystwie« cyfrowych technologii mobilnych. Całe ich życie (w przeciwieństwie do wcześniej uczących się) jest niejako wypełnione zdigitalizowanymi gadżetami: komputerami, »komórkami«, smartfonami, odtwarzaczami (i muzyką zapisaną »na«) mp3, portalami społecznościowymi, aplikacjami”¹³. Dobrze uzupełniają powyższy opis słowa J. Morbitzera: „Connected, Communicating, Content-centric, Computerized, Celebritized, Community-oriented, always Clicking (połączone, komunikujące się, skomputeryzowane, mające silną potrzebę zaistnienia publicznie, samodzielnie wybierające i tworzące interesujące ich treści, zainteresowane internetowymi społecznościami, ciągle klikające)”¹⁴.

Digitalne dzieci – dorośli za młodu

Tym, który wprowadził chyba najbardziej znany na świecie podział rozgraniczający w pewnym sensie dzieci i dorosłych w świecie mediów był M. Prensky¹⁵. Zaproponował on w jednym ze swoich tekstów dwie skrajne kategorie – cyfrowych imigrantów i cyfrowych tubylców. Kilkanaście lat

¹² I. Samborska, *Przemiana dzieciństwa jako wyznacznik przemian edukacyjnych*, „Edukacja małego Dziecka”. Tom 3: *Nowe konteksty, poglądy i doświadczenia*, E. Ogrodzka-Mazur, U. Szuścik, S. Czudek-Ślęczka, A. Wąsiński (red.), Kraków 2010, s. 15-28.

¹³ T. Przybyła, M. Przybyła, *Uzależnienia od nowych mediów, czy wymagają innego podejścia w szkole?* [w:] *Wychowawcze i społeczno-kulturowe*, s. 133-153.

¹⁴ J. Morbitzer, *O wychowaniu w świecie nowych mediów – zarys problematyki*, „Labor et Educatio” 2014, nr 2, s. 119-143.

¹⁵ M. Prensky, *Digital Natives, Digital Immigrants* [dostęp: 23.11.2015].

później M. Jędrzejko¹⁶ posługując się analogicznymi określeniami, dokonał ich rewizji.

M. Prenszy ludzi, którzy dopiero w ciągu swojego życia zaczęli korzystać z technologii informacyjno-komunikacyjnych nazywa cyfrowymi imigrantami. Cechuje ich, w jego opinii, m.in. przedkładanie tekstu nad wizję i fonię oraz upodobanie do systematycznej, cierplivej, długotrwałej pracy. Natomiast tych, którzy urodzili się w epoce cyfrowej nazywa cyfrowymi tubylcami. Oni natomiast charakteryzują się przedkładaniem obrazu i dźwięku nad tekst oraz preferują krótkotrwałą, ale w ich opinii efektywną naukę, której efekty widoczne są równie szybko, co odwiedzane przez nich strony www. Wspomniany powyżej M. Jędrzejko ujął te same pojęcia w nieco odmienny sposób. Dla niego pierwszą grupę stanowią cyfrowi profesjonaliści, dla których media cyfrowe są narzędziem pracy. Szczególnie wart podkreślenia jest jednak fakt, że średnia wieku tej grupy nieprzerwanie obniża się. Drugą grupę użytkowników stanowią natomiast cyfrowi tubylcy – młodzi ludzie w okresie edukacyjnym (szkoła podstawowa – studia), dla których media są podstawowym narzędziem poznawczo-informacyjnym, ale służącym przede wszystkim do komunikacji. Tu odbywa się dla nich proces socjalizacji. Możemy więc zobaczyć, że w opinii tego badacza zbiór cyfrowych imigrantów stanowią głównie seniorzy, albowiem osoby starsze najczęściej postrzegamy jako te, które mają problemy z opanowaniem najnowszych technologii cyfrowych.

Kim w takim razie są cyfrowi tubylcy? Sądzę, że najlepiej spojrzenie wyżej wspomnianego autora w tej kwestii wyjaśniają słowa: „Są karmione przy telewizji, usypiane na kolanach taty przeglądającego www, przyzwyczajone od urodzenia do wielokanałowych przekazów fonicznych i obrazowych. Digital Kids do kwadratu, niezwykle pokolenie, które jeszcze szybciej niż ich 15-16-letni bracia i siostry opanuje technologie informatyczne i urządzenia cyfrowe, a ich mózgi będą ewoluowały zupełnie inaczej niż ich rodziców”, a w czasie, który trudno oszacować, „stworzą także zupełnie nową kulturę cyfrową, nowe struktury i treści, których autorzy nie potrafią z wysokim prawdopodobieństwem zarysować”¹⁷.

Ja jednak najbardziej skłaniam się do tego, by zadać sobie pytanie, czy podział ten w ogóle ma jeszcze współcześnie sens?! Wiem, że odpowiedź na pytanie: czy podział ten jest w ogóle zasadny, to temat odrębnego artykułu i nie będę tu tego rozstrzygał, niemniej uważam i chciałbym na to wskazać,

¹⁶ M. Jędrzejko, D. Morańska, *Putapki współczesności. Część 1. Cyfrowi Tubylcy. Socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych*, Warszawa 2013.

¹⁷ Tamże, s. 99.

że w mojej opinii podział ten staje się coraz bardziej anachroniczny, bezsensowny i współcześnie niesłuszny. Wskazują na to chociażby raporty Dzieci Sieci¹⁸ oraz Dzieci Sieci 2.0¹⁹. Teza głosząca, że obecne dzieci są „specjalistami od sieci”, jak i TIK (Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych) jest często niesłuszna, ponieważ wielu młodych użytkowników korzysta z nowych technologii wybiórczo, fragmentarycznie i w sposób bardzo powierzchowny. Autorzy tych raportów sugerują potrzebę dalszej, ciągłej edukacji mającej na celu uświadomienie młodym użytkownikom Sieci zagrożeń na nich tam czyhających, a także szans, jakie z tego tytułu wynikają. Podkreślona w tym procesie jest rola pokolenia ich rodziców i osób starszych. Wobec tego, być może bardziej zasadne byłoby stosowanie do określenia i rozróżnienia kolejnych pokoleń innych pojęć lub redefiniowanie starych.

Zmiany zachodzące w świecie doprowadziły jednak do sytuacji, w której to współczesne dziecko jest konsumentem – stawia się je w tej kwestii niemal na równi z dorosłym. Dzieciństwo przestało być etapem przejściowym w drodze do wykreowania dorosłego człowieka. Od lat 60. XX wieku obserwowane i opisywane jest zjawisko KGOY – Kids Grow Old Young. Ów proces „dorastania dzieci w młodym wieku” wiąże się z wszechobecnym wpływem na dzieci mediów (zwłaszcza cyfrowych). Współcześnie, dzieci mają praktycznie nieograniczony dostęp do rozrywki, informacji, różnorodnych form komunikowania, jak i komunikowania się. Kluczową rolę w przesuwaniu tej niewidzialnej granicy odegrały niewątpliwie media cyfrowe, które włączają nas do globalnej wioski jako jej aktywnych uczestników²⁰. M. Lindstrom²¹ wskazuje, iż procesy globalizacyjne wpływające na brak granic między państwami, zacieranie się różnic pomiędzy kontynentami, dostęp do informacji będących w zasięgu jednego uderzenia palcem w dotykowy ekran stworzyły dzieci, które inaczej postrzegają zabawę – grupę dzieci, które mają bardzo dojrzałe (wręcz dorosłe) potrzeby, przy jednoczesnym dziecięcym postrzeganiu świata i nieumiejętności panowania nad emocjami (często objawiający się brakiem cierpliwości, lękiem, poruszaniem się „po omacku”). Procesy globalizacyjne będąc nierozzerwalnie powiązane z rozwojem nowych technologii, wpłynęły nie tylko na dzieci, ale na

¹⁸ *Dzieci Sieci*, P. Siuda, G.D. Stunża (red.), Gdańsk 2012, http://www.dzieci-sieci.pl/uploads/static/assets/Dzieci_sieci.pdf [dostęp: 22.11.2015].

¹⁹ *Dzieci Sieci 2.0*, P. Siuda, G.D. Stunża (red.), Gdańsk 2013; http://www.dzieci-sieci.pl/uploads/static/assets/Dzieci_sieci_2.0.pdf [dostęp: 22.11.2015].

²⁰ J. Izdebska, *Rodzinna edukacja medialna dziecka*, [w:] *Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, W. Strykowski (red.), Poznań 2004, s. 381-382.

²¹ M. Lindstrom, *Dziecko reklamy*, Warszawa 2005, s. 31-32.

zmiany nie tylko w zakresie spędzania czasu wolnego, ale także, a może przede wszystkim, w edukacji²².

Zauważyliśmy już, iż przemiany ostatnich lat powodują, że pojawia się inne podejście do okresu dziecięcego, w którym współczesne dziecko ma nowe role – w świecie dorosłych jawi się jako konsument. Budzi to oczywiście pewien paradoks – zostaje upodmiotowione, by być konsumentem, a jednocześnie bardzo często uprzedmiotowione, np. do obiektu seksualnego. Oferta (teoretycznie zabawki) skierowana jest bezpośrednio do dzieci, przy czym oferuje się im coś, co kiedyś było przeznaczone tylko dla dorosłych – np. perfumy, czy kosmetyki, które obecnie są reklamowane jako produkty dla dziewczynek. Proponuje się i promuje w ten sposób określony styl bycia oraz wygląd niekoniecznie stosowny dla dzieci w tym wieku, a nazywanie tego zabawką należy uznać za znaczne nadużycie²³.

Jednakże, wielu badaczy dostrzega bardzo ważną rolę dziecka w odnalezieniu się dorosłych w świecie (zwłaszcza w świecie przepelnionym TIK), w którym egzystują i który teoretycznie tak dobrze znają. To najmłodszy przejmują wielokrotnie dominującą rolę w społeczeństwie²⁴ – dzieci wprowadzają dorosłych w meandrujący nieustannie techno świat²⁵. To, co nazywamy mianem „nowinek technologicznych”, dla współczesnych dzieci jest często elementem ich życia – komponentem codzienności²⁶ i nawet jeśli nie zawsze dobrze w nim funkcjonują, to jednak dzięki temu, że mniej się go obawiają (czy nie mają świadomości tego, czego powinni się obawiać) niż pokolenie ich rodziców, zanurzają się w nim bardzo szybko i dekodują niemal intuicyjnie jak działa. Jawią się więc, Ci cyfrowi tubylcy, jako osoby doskonale się w tym zmediatyzowanym świecie poruszające – obsługujące najnowsze urządzenia, nie bojący się aktualizacji, modyfikacji i tego, co czeka nas w tym zakresie w najbliższej przyszłości.

²² J. Barlińska, *Cyberprzemoc u adolescentów – o roli medium, własnych doświadczeniach i empatii w zachowaniach świadków rówieśniczej przemocy elektronicznej*, Warszawa 2013, s. 14.

²³ Por. M. Bogunia-Borowska, *Fenomen telewizji. Interpretacje socjologiczne i kulturowe*, Kraków 2012.

²⁴ K. Słupska-Kwiatkowska, *Zmiany społeczne a aktualna sytuacja dziecka i jego przyszłość*, [w:] *Dziecko i dzieciństwo – w kręgu pytań i poszukiwań teoretyczno-badawczych*, K. Segiet (red.), Warszawa 2007, s. 249.

²⁵ M. Bogunia-Borowska, *Infantyilizacja kulturowa. Adolescencja dzieci oraz infantyilizacja dorosłych*, [w:] *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*, M. Bogunia-Borowska (red.), Kraków 2006, s. 20.

²⁶ Tamże, s. 29.

Zabawka vs narzędzie edukacyjne

Chcąc scharakteryzować pokolenie dzieci XXI wieku, trzeba niewątpliwie zwrócić uwagę na fakt, iż różnią się od starszych pokoleń głównie tym, w jaki sposób przyjmują, przyswajają treści – skokowo, „próbując jakby »wklikać« się w rytm pędzącej rzeczywistości”²⁷, korzystając z jego hiperstrukturalnej struktury, wykonując jednocześnie wiele różnych zadań – specyficzna jest dla nich zdolność myślenia i działania w różnych miejscach jednocześnie (myślenie równoległe). Dorośli być może w wykorzystywaniu Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych są bardziej uporządkowani w działaniu, jednak ich tempo zaznajamiania się z nowymi technologiami jest wolniejsze²⁸. Zwróćmy uwagę na bardzo istotny aspekt – opisywane przeze mnie pokolenie nigdy nie będzie cyfrowymi imigrantami! Oni, ich dzieci i kolejne pokolenia (zakładając dalszy, tak intensywny rozwój mediów) nie poznają świata bez mediów – będą wzrastać z „zaimplementowanymi” w ich codzienne funkcjonowanie mediami²⁹. Zgodzę się w tym momencie z poglądem L. Hojnackiego, który sugeruje, że właśnie to pokolenie jest tym „przyzwyczajonym do nieskrępowanego dostępu do powszechnej, nadmiarowej informacji, której źródłem jest zdecydowanie częściej kolorowy ekran i głośnik, niż papierowa książka. Są także przyzwyczajeni do przebywania w środowisku licznych, silnych, odbieranych jednocześnie, wielozmysłowych bodźców. Są nawykli do jednoczesnego posługiwania się wieloma kanałami komunikacyjnymi i do wielokrotnego przenoszenia uwagi z aktywności na aktywność”³⁰. Warto, abyśmy mieli świadomość, że to nie tylko my wpływamy na media, bo jesteśmy ich kreatorami (zarówno treści, jak i samych nośników – urządzeń), ale także one oddziałują na nas i na nasze codzienne funkcjonowanie. TIK mają odzwierciedlenie w funkcjonowaniu dzieci i mogą być szansą dla ich rozwoju emocjonalnego, społecznego, poznawczego, fizycznego, czy motorycznego³¹. Powoduje to, że co również dziś bardzo często nazywamy zabawką, może z powodzeniem być

²⁷ M. Klichowski, *Między linearnością a klikaniem. O społecznych konstrukcjach podejść do uczenia się*, Kraków 2012, s. 193.

²⁸ M. Jędrzejko, D. Morańska, *Pułapki współczesności*. Część 1, s. 101.

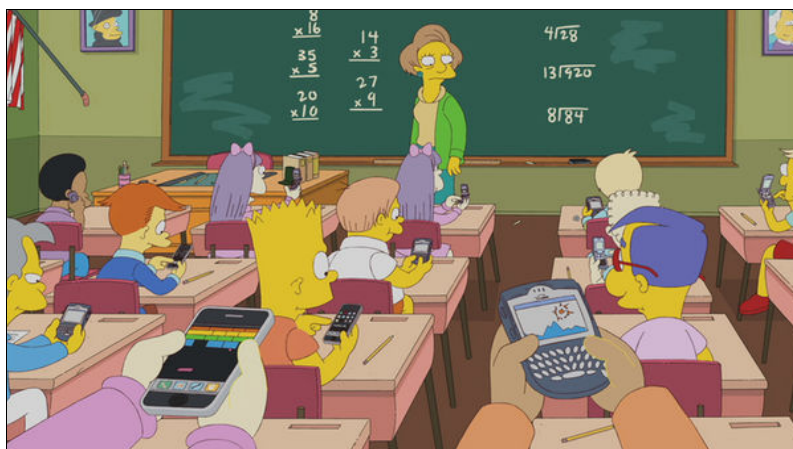
²⁹ Por. M. Klichowski, *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań 2014; R. Kurzweil, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, Warszawa 2013.

³⁰ L. Hojnacki, *Cyfrowych tubylców trzeba uczyć inaczej, dlaczego i jak – wprowadzenie*, [w:] *Wychowanie i kształcenie w erze cyfrowej*, P. Plichta, J. Pyżalski (red.), Łódź 2013, s. 47.

³¹ J. Pyżalski, M. Klichowski, M. Przybyła, *Szanse i zagrożenia* [dostęp: 15.11.2015].

narzędziem edukacyjnym nie tylko dla dzieci, ale także dla dorosłych³². J. Morbitzer uważa, że nowe media wzbogacają przestrzeń edukacyjną o nowe, nieznane, bo niemożliwe do osiągnięcia wcześniej możliwości³³. Jednak warto pamiętać także o tym, że dobre, świadome wykorzystanie TIK w szkole pozwala na komunikowanie się z uczniem na wielu nieznanych w naszej edukacji płaszczyznach.

Wielu dorosłych postrzega TIK, a przede wszystkim smartfony jako – gadżet, zabawkę, „takie wielkie nic”. Być może nie doceniamy ich potencjału, a być może patrzymy na nie tylko przez pryzmat zakodowanych w naszej pamięci obrazów, jak ten ze znanej amerykańskiej kreskówki.



Il. 1. Klasa Barta

<https://www.youtube.com/watch?v=IXQhrFQxGbY>, 22.11.2015

W efekcie prowadzonych badań, analiz, opublikowanych raportów³⁴ nasza świadomość na temat wykorzystania TIK wzrasta, ale także radykalizują

³² Patrz: T. Przybyła, *Gadżet czy narzędzie intelektualne? O telefonie komórkowym w rękach adolescenta*, [w:] *Kultura mediów, ciało i tożsamość – konteksty socjalizacyjne i edukacyjne*, W. Jakubowski, S. Jaskulska (red.), Kraków 2011.

³³ J. Morbitzer, *O niektórych mitach komputerowej edukacji*, [w:] *Media i edukacja w globalizującym się świecie: teoria – praktyka – oddziaływanie*, M. Sokołowski (red.), Olsztyn 2003, s. 8.

³⁴ D. Batorski, *Korzystanie z technologii informacyjno-komunikacyjnych*, [w:] *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków*, J. Czapiński, T. Panek (red.), Warszawa 2011, s. 299-327; D. Batorski, *Polacy wobec technologii cyfrowych – uwarunkowania dostępności i sposobów korzystania*, [w:] *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*, J. Czapiński, T. Panek (red.), Warszawa 2014, s. 357-381; *Bezpieczeństwo dzieci w Internecie*, raport z badań TNS, Fundacja Orange, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 2013, https://panoptykon.org/files/bezpieczenstwo_dzieci_w_internecie_2013.pdf, [dostęp: 15.11.2015]; *Oferta raportu Trendies – świat polskich*

się nasze poglądy. Dla pewnej części ludzi smartfon może być niebezpieczną „zabawką”, bo sprzyjającą całemu złu wynikającemu i mieszczącemu się w tak popularnym ostatnio haśle cyberprzemoc. To oczywiście prawda, że źle wykorzystane urządzenie może uczynić wiele krzywdy. Uważam jednak, że tak samo może stać się bardzo przydatnym narzędziem wspierającym szeroko pojętą edukację – „jeżeli używamy szeroko rozumianego pojęcia »edukacja« – to nie tylko obejmujemy wszystkie wymienione wyżej procesy i działania (wychowanie, kształcenie), ale zarazem włączamy do zakresu tego pojęcia wszelkie zorganizowane czynności nauczania, uczenia się i wychowywania na wszystkich szczeblach”³⁵ – i w tym ujęciu stać się nie tylko zabawką, ale i narzędziem edukacyjnym³⁶. Możliwe jest to jednak tylko w sytuacji, kiedy zaczniemy edukować kolejne pokolenia do mądrego, świadomego i bezpiecznego korzystania z nowych mediów. Zrealizujemy to, gdy współczesny nauczyciel będzie także gotowy na „nieuniknioną już dzisiaj wieloznaczność sytuacji pedagogicznych (...) i związanych z nimi przemian”³⁷ – mam jednak wrażenie, że na szczęście świadomość tego faktu wzrasta.

Aby zrozumieć, na czym mają polegać owe szanse wynikające z użytkowania przez dzieci i młodzież Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych, należy przyjąć określony punkt widzenia. Spojrzenie, w którym uświadomimy sobie, iż media będąc środkami dydaktycznymi, mogą pełnić rolę narzędzi edukacyjnych. Musimy spojrzeć na rozliczne raporty³⁸ i uświadomić sobie, że skoro ulubioną formą spędzania czasu wolnego przez dzieci jest korzystanie z mediów elektronicznych, to poza faktem przedstawienia im innych, interesujących, alternatywnych form jego zago-

dzieci w wieku 3-16 lat, Grupa IQS, http://www.raportybadawcze.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=35:trendieswiat-polskich-dzieci-w-wieku-3-16-lat&catid=2:raporty [dostęp: 15.11.2015]; J. Pyżalski, M. Klichowski, M. Przybyła, *Szanse i zagrożenia* [dostęp: 15.11.2015]; *Best-App Opracowanie katalogu bezpiecznych i dostosowanych do wieku aplikacji mobilnych dla dzieci*. Pozyskano z: <http://fdn.pl/eu-net-adb> [dostęp: 15.11.2015]; L. Kirwil, *Polskie dzieci w Internecie. Zagrożenia i bezpieczeństwo (2). Częściowy raport z badań EU Kids Online II przeprowadzonych wśród dzieci w wieku 9-16 lat i ich rodziców*, Warszawa 2011, SWPS – EU, Kids Online – PL [dostęp: 15.11.2015].

³⁵ Z. Kwieciński, *Przedmowa*, [w:] *Pedagogika: podręcznik akademicki*, t. 1, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2006, s. 11-12.

³⁶ Por. T. Przybyła, *Gadzet czy narzędzie*.

³⁷ B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2005.

³⁸ D. Batorski, *Korzystanie z technologii informacyjno-komunikacyjnych*, s. 299-327; M. Stankiewicz i in., *Występowanie nadwagi i otyłości oraz wiedza i zachowania zdrowotne dzieci i młodzieży z małych miast i wsi – wyniki badania Polskiego Projektu 400 Miast*, „Endokrynologia, Otyłość i Zaburzenia Przemiany Materii” 2010, t. 6, nr 2, M. Bolanowski (red.), s. 59-66; *Oferta raportu Trendies – świat polskich dzieci* [dostęp: 15.11.2015].

spodarowania, trzeba umiejętnie wykorzystać czas, który poświęcają na „elektroniczne zabawki” tak, aby jednocześnie edukowały i przyczyniały się do tego procesu. Jest to szczególnie ważne, ponieważ „te cyfrowe światy przekładają się na (determinują) formy spędzania czasu”³⁹. Są one także efektem tego, iż osoby będące obecnie w wieku produkcyjnym (małżeństwa posiadające dzieci w wieku wczesnoszkolnym) stanowią grupę, która może poszczycić się największym, bo ponad 90% dostępem do nowych Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych⁴⁰. Sami są pokoleniem, które wzrastało w płynnej i zmieniającej się rzeczywistości, otoczeni coraz większą liczbą mediów elektronicznych, które poznawali być może metodą „prób i błędów”, jednak szybkość zmian zachodzących w tym czasie była praktycznie niemożliwa do opanowania w innej formie. Obecnie sami posiadają wiele nowych mediów w swoich domach, więc naturalną konsekwencją jest to, że dostęp do nich mają także ich dzieci. 90% dzieci w wieku wczesnoszkolnym, przedszkolnym i młodszych ma w domu komputer podłączony do Internetu⁴¹. Dzieje się to przy znacznym przyzwoleniu i aprobacie samych rodziców – tylko około 5% z nich uważa, że dzieci w wieku 8-9 lat nie są jeszcze przygotowane do korzystania z TIK w opisywanym zakresie⁴². Należy przecież pamiętać, że dziecko w wieku 7 lat może mieć trudności w ocenie czy oglądany obraz, opisywane wydarzenie, czy przeżywana gra jest fikcyjna czy rzeczywista⁴³. Być może, dlatego wielu rodziców kontroluje poczynania swoich dzieci w Sieci. Jednak nadal pozostaje, w moim odczuciu, spory procent dzieci pozostawionych bez odpowiedniego nadzoru, a przede wszystkim bez właściwej edukacji. Owe technologie stały się jednak przezroczyste – wniknęły w naszą codzienność na tyle intensywnie, że praktycznie nie zwracamy uwagi na ich wykorzystanie⁴⁴. W dodatku sami stwarzamy sytuacje potencjalnie zagrażające – średni wiek, w jakim dziecko otrzymuje pierwszy smartfon (w Europie) to 7,1 lat⁴⁵! Może to prowadzić do sytuacji niebezpiecznych – nowe media zostają wprowadzone w życie nieprzygotowanych do ich użytkowania dzieci.

³⁹ T. Przybyła, M. Przybyła, *Uzależnienia od nowych mediów*, s. 133-153.

⁴⁰ D. Batorski, *Polacy wobec technologii*, s. 362.

⁴¹ Tamże, s. 372.

⁴² Tamże, s. 375.

⁴³ I. Gawrecka, *Dziecko w świecie multimedialnej przemocy i agresji*, [w:] *Dziecko i dzieciństwo*, s. 293.

⁴⁴ E. Kocurek, *My w technologii – technologia w nas*, [w:] *Narodziny nowego człowieka. Komunikacja w dobie awatarów i cyborgów*, A. Maj (red.), Katowice 2011, s. 49.

⁴⁵ B. Amann-Hechenberger, B. Buchegger, S. Schwarz, *Korzystanie z telefonu komórkowego w szkole*, Austrian Institute for Applied Telecommunications (ÖIAT), Warszawa 2013, s. 10.

Dzieci już od najmłodszych lat zdobywają wiedzę, „edukują” się, wykorzystując media⁴⁶. Aby proces ten był wartościowy, należy zadbać, by pełniły rolę narzędzi edukacyjnych. Świat nowych mediów jest dla dzieci atrakcyjny, dzięki czemu pozwala na realizację tak dobrze znanego nam hasła „uczyć, bawiąc”. Nowe media pozwalają nam na zbudowanie nieuświadomionego przez dzieci pomostu łączącego zabawę i edukację⁴⁷. Umożliwiają przekazywanie informacji od nauczyciela do ucznia (oraz w kierunku odwrotnym), usprawniają proces edukacji szkolnej, pozwalają na realizowanie wielu projektów jednocześnie, poszerzają możliwości porównywania i zdobywania nowych źródeł wiedzy. Dodatkowo, na co zwraca uwagę M. Jędrzejko⁴⁸, szczególnie istotny wydaje się fakt, iż permanentny kontakt z nowymi mediami stymuluje komórki mózgu (uwalnia neuroprzekaźniki), co (stosując duże uproszczenie) przyspiesza ewolucję mózgu. Wydaje się, że może to być konieczne i niezbędne w sytuacji, gdy „TIK dostarczają dziecku informacji w ilości dotychczas niewyobrażalnej, co stanowi istotny kontekst stymulacji poznawczego rozwoju [von Feilitzen, Bucht, 2001]”⁴⁹. Dzieci żyją w ciągłym pośpiechu – determinowany jest on chęcią bycia „na czasie”, potrzebą bycia wyedukowanym, koniecznością otrzymania jak najlepszego startu (w opinii ich rodziców i opiekunów). Pomimo iż urodziły się otoczone mediami, cały czas dbają o to, by być na bieżąco – nadążać za zachodzącymi zmianami. Konstatuje to M. Przybyła, twierdząc, iż nieustannej zmianie podlega w efekcie tego także uczniowski „sposób mówienia, pisanie, czytania (komunikowania się), a zatem także uczenia się”⁵⁰.

Nadal wielu z nas przyzwyczajonych i przekonanych jest do tego, że edukacja musi odbywać się w jakimś konkretnym miejscu – przedszkolu, szkole, na uniwersytecie. Przebiegający permanentnie od kilkudziesięciu lat rozwój mediów umożliwił zmianę. Od dawna nie ma konieczności edukowania siebie i innych w jednym miejscu. Znane, opisywane i stosowane na

⁴⁶ Por. T. Przybyła, A. Basińska, M. Klichowski, *Smartphones and children`s mathematics*, https://www.academia.edu/5649394/Smartphones_and_children_s_mathematics [dostęp: 15.11.2015]

⁴⁷ H. Krauze-Sikorska, *Uczenie się i nauczanie wspomagane komputerowo w procesie edukacji dzieci o specjalnych potrzebach*, [w:] *Edukacja małego dziecka: Wybrane obszary aktywności*, t. 6, E. Ogrodzka-Mazur, U. Szuścik, A. Wąsiński (red.), Kraków 2013, s. 270.

⁴⁸ M. Jędrzejko, D. Morańska, *Pałapki współczesności*. Część 1.

⁴⁹ J. Pyżalski, M. Klichowski, *Technologie informacyjno-komunikacyjne a dzieci w wieku przedszkolnym – model szans i zagrożeń*, s. 3, https://www.academia.edu/8906932/Technologie_informacyjno-komunikacyjne_a_dzieci_w_wieku_przedszkolnym_model_szans_i_zagrozen [dostęp: 12.11.2015].

⁵⁰ M. Przybyła, *Kształcenie zdalne w szkole wyższej – stan i perspektywy*, Repozytorium Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (AMUR), Poznań 2012, s. 20.

całym świecie są formy e-edukacji (b-learning, e-learning, m-learning, u-learning), ale pojawiają się także inne koncepcje nieznanie dobrze w Polsce, jak np.: Web-Based Science Learning Environment, SMART Education, czy chociażby CyberPark⁵¹. Warto niemniej uświadomić sobie, że „obecność mediów elektronicznych w procesie edukacyjnym zmusza refleksyjnego pedagoga do postawienia wielu pytań, wśród których warto wymienić następujące, kim są cyfrowi tubylcy? Czy jest to, przywołując wybrane poglądy autorów amerykańskich, najbardziej tępe pokolenie, młodzi ludzie, których Internet pozbawił części kory mózgowej czy też przeciwnie – pokolenie, które ma szansę być najlepiej wykształconym pokoleniem (...) w historii?”⁵².

Zadajmy więc na koniec jeszcze raz pytanie zawarte w tytule niniejszego tekstu: zabawki czy narzędzia edukacyjne dzieci XXI wieku? W opinii autora niniejszych rozważań, niemożliwe jest znalezienie jednej, uniwersalnej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Znacznie prościej byłoby ukazać dwa skrajnie różne podejścia prezentowane i wspierane przez naukowców na całym świecie. Chcąc jednak rozstrzygnąć ową wątpliwość, starałem się, jak najbardziej obiektywnie, opisać dziecko i jego zatopione w mediach dzieciństwo w XXI wieku. Ponadto, opisać media tak, by czytelnik sam mógł umieścić je w którejś z zaproponowanych w tytule artykułu kategorii i jednocześnie odpowiedzieć na zawarte tam wątpliwości. Miejsmy jednak świadomość, że „Komputery, smartfony, tablety (Sieć globalna, konwergencja mediów, mobilność) stały się nieodzownym elementem naszej codzienności. Od najmłodszych lat, przez zabawę, naukę, rozrywkę, pracę przyzwyczajamy się do wirtualnej rzeczywistości, wypełniamy swoje życie zdigitalizowanymi urządzeniami, przedłużającymi nasze realne możliwości. Niejednokrotnie przestajemy kontrolować (zdawać sobie sprawę), że nasze funkcjonowanie (naszych dzieci, rodziców, bliskich) jest coraz silniej determinowane Internetem i urządzeniami, aplikacjami wykorzystującymi jego bogactwo, ale i jego »śmietnisko«”⁵³.

⁵¹ Por. M. Klichowski i in., *CyberParks as a new context for Smart Education: theoretical background, assumptions, and pre-service teachers' rating*, „American Journal of Educational Research” 2015, Vol. 3, No. 12; M. Klichowski, C. Smaniotto Costa, *How do Pre-service Teachers Rate ICT Opportunity for Education? A Study in Perspective of the SCOT Theory*, „Kultura i Edukacja” 2015, Vol. 4.

⁵² J. Morbitzer, *Szkoła na miarę XXI wieku*, [w:] *Jakich pilnych zmian potrzebuje Polska szkoła? Propozycje ekspertów*, L. Hojnacki, M. Polak (red.), Warszawa 2013, s. 16.

⁵³ M. Przybyła, T. Przybyła, *Uzależnienia od nowych mediów*, tekst na platformie (źródło – w zamieszczeniu w wersji cyfrowej).

Bibliografia

- Amann-Hechenberger B., Buchegger B., Schwarz S., *Korzystanie z telefonu komórkowego w szkole*, Austrian Institute for Applied Telecommunications (ÖIAT), Warszawa 2013.
- Barlińska J., *Cyberprzemoc u adolescentów – o roli medium, własnych doświadczeniach i empatii w zachowaniach świadków rówieśniczej przemocy elektronicznej*, Warszawa 2013.
- Batorski D., *Korzystanie z technologii informacyjno-komunikacyjnych*, [w:] *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków*, J. Czapiński, T. Panek (red.), Warszawa 2011.
- Batorski D., *Polacy wobec technologii cyfrowych – uwarunkowania dostępności i sposobów korzystania*, [w:] *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*, J. Czapiński, T. Panek (red.), Warszawa 2014.
- Bauman Z., *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Kraków 2011.
- Bee H., *Psychologia rozwoju człowieka*, Poznań 2004.
- Best-App. Opracowanie katalogu bezpiecznych i dostosowanych do wieku aplikacji mobilnych dla dzieci*. Pozyskano z: <http://fdn.pl/eu-net-adb> [dostęp: 15.11.2015].
- Bezpieczeństwo dzieci w Internecie*, raport z badań TNS, Fundacja Orange, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa 2013, https://panoptikon.org/files/bezpieczenstwo_dzieci_w_internecie_2013.pdf, [dostęp: 15.11.2015].
- Bogunia-Borowska M., *Infantyilizacja kulturowa. Adolescencja dzieci oraz infantyilizacja dorosłych*, [w:] *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*, M. Bogunia-Borowska (red.), Kraków 2006.
- Bogunia-Borowska M., *Fenomen telewizji. Interpretacje socjologiczne i kulturowe*, Kraków 2012.
- Brzezińska A., *Psychologiczne portrety człowieka*, Gdańsk 2005.
- Dzieci Sieci*, Siuda P., Stunża G.D. (red.), Gdańsk 2012, http://www.dziecisiseci.pl/uploads/static/assets/Dzieci_sieci.pdf [dostęp: 22.11.2015].
- Dzieci Sieci 2.0*, Siuda P., Stunża G.D. (red.), Gdańsk 2013; http://www.dzieci-sieci.pl/uploads/static/assets/Dzieci_sieci_2.0.pdf [dostęp: 22.11.2015].
- Educating the Net Generation*, Oblinger D.G., Oblinger J.L. (red.), <https://net.educause.edu/ir/library/pdf/pub7101.pdf> [dostęp: 25.11.2015].
- Gawrecka I., *Dziecko w świecie multimedialnej przemocy i agresji*, [w:] *Dziecko i dzieciństwo. W kręgu pytań i poszukiwań teoretyczno-badawczych*, K. Segiet (red.), Warszawa 2007.
- Goban-Klas T., *Cywilizacja medialna: geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005.
- Hojnacki L., *Cyfrowych tubylców trzeba uczyć inaczej, dlaczego i jak – wprowadzenie*, [w:] *Wychowanie i kształcenie w erze cyfrowej*, P. Plichta, J. Pyżalski (red.), Łódź 2013.
- Izdębska J., *Rodzinną edukacją medialną dziecka*, [w:] *Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, W. Strykowski (red.), Poznań 2004.
- Jędrzejko M., Morańska D., *Pułapki współczesności. Część 1. Cyfrowi Tubylcy. Socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych*, Warszawa 2013.
- Kabacińska K., *Od grzechotki do ... – słów kilka o zabawkach dziecięcych*, „Studia Edukacyjne” 2010, nr 11, Poznań 2010.
- Kirwil L., *Polskie dzieci w Internecie. Zagrożenia i bezpieczeństwo (2). Częściowy raport z badań EU Kids Online II przeprowadzonych wśród dzieci w wieku 9-16 lat i ich rodziców*, Warszawa 2011, SWPS – EU, Kids Online – PL [dostęp: 15.11.2015].
- Klichowski M., *Między linearnością a klikaniem. O społecznych konstrukcjach podejść do uczenia się*, Kraków 2012.
- Klichowski M., *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań 2014.

- Klichowski M., Smaniotto Costa C., *How do Pre-service Teachers Rate ICT Opportunity for Education? A Study in Perspective of the SCOT Theory*, "Kultura i Edukacja" 2015, Vol. 4.
- Klichowski M., Bonanno P., Jaskulska S., Smaniotto Costa C., Lange de M., Klausner F.R., *CyberParks as a new context for Smart Education: theoretical background, assumptions, and pre-service teachers' rating*, „American Journal of Educational Research” 2015, Vol. 3, No. 12,
- Kocurek E., *My w technologii – technologia w nas*, [w:] *Narodziny nowego człowieka. Komunikacja w dobie awatarów i cyborgów*, A. Maj (red.), Katowice 2011.
- Krauze-Sikorska H., *Uczenie się i nauczanie wspomagane komputerowo w procesie edukacji dzieci o specjalnych potrzebach*, [w:] *Edukacja małego dziecka. Wybrane obszary aktywności*, t. 6, E. Ogrodzka-Mazur, U. Szuścik, A. Wąsiński (red.), Kraków 2013.
- Kurzweil R., *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, Warszawa 2013.
- Kwieciński Z., *Przedmowa*, [w:] *Pedagogika: podręcznik akademicki*, t. 1, Z. Kwieciński, B. Śliwowski (red.), Warszawa 2006.
- Lindstrom M., *Dziecko reklamy*, Warszawa 2005.
- Łaciak B., *Komercyjne przemiany współczesnego dzieciństwa*, [w:] *Nowe społeczne wymiary dzieciństwa*, B. Łaciak (red.), Warszawa 2011.
- Matyjas B., *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008.
- Mobizer J., *O istocie medialności młodego pokolenia*, „Neodidagmata” 2011-2012, nr 33/34, Poznań.
- Morbitz J., *O niektórych mitach komputerowej edukacji*, [w:] *Media i edukacja w globalizującym się świecie: teoria – praktyka – oddziaływanie*, M. Sokołowski (red.), Olsztyn 2003.
- Morbitz J., *O wychowaniu w świecie nowych mediów – zarys problematyki*, „Labor et Educatio” 2014, nr 2.
- Morbitz J., *Szkola na miarę XXI wieku*, [w:] *Jakich pilnych zmian potrzebuje Polska szkoła? Propozycje ekspertów*, L. Hojnacki, M. Polak (red.), Warszawa 2013.
- Oblinger D.G., Oblinger J.L. (red.), *Educating the Net Generation*, <https://net.edu.cause.edu/ir/library/pdf/pub7101.pdf> [dostęp 25.11.2015]
- Obrebska M., *Semantyka dzieciństwa: od nieobecności do odrębności*, „Studia Kulturoznawcze. Wokół Dzieciństwa” 2011, nr 1, Poznań.
- Oferta raportu Trendies – świat polskich dzieci w wieku 3-16 lat*, Grupa IQS, http://www.raportybadawcze.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=35:trendieswiat-polskich-dzieci-w-wieku-3-16-lat&catid=2:raporty [dostęp: 15.11.2015].
- Prensky M., *Digital Natives, Digital Immigrants*. On the Horizon Vol. 9 No. 5. <http://www.marc.prensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf>, [dostęp: 25.11.2015].
- Przybyła M., *Kształcenie zdalne w szkole wyższej – stan i perspektywy*, Poznań 2012.
- Przybyła T., *Gadżet czy narzędzie intelektualne? O telefonie komórkowym w rękach adolescenta*, [w:] *Kultura mediów, ciało i tożsamość – konteksty socjalizacyjne i edukacyjne*, W. Jakubowski, S. Jaskulska (red.), Kraków 2011.
- Przybyła T., Basińska A., Klichowski M., *Smartphones and children`s mathematics*, https://www.academia.edu/5649394/Smartphones_and_children_s_mathematics [dostęp: 15.11.2015].
- Przybyła T., Przybyła M., *Uzależnienia od nowych mediów, czy wymagają innego podejścia w szkole?* [w:] *Wychowawcze i społeczno-kulturowe kompetencje współczesnych nauczycieli. Wybrane konteksty*, J. Pyżalski (red.), Łódź 2015.

- Pyżalski J., Klichowski M., Przybyła M., *Szansy i zagrożenia w obszarze wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK), ze szczególnym uwzględnieniem aplikacji mobilnych (TIK-mobApp) przez dzieci w wieku 3-6 lat*, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/12555/1/BestApp_raport_1_fin.pdf, Poznań 2014, [dostęp: 15.11.2015].
- Pyżalski J., Klichowski M., *Technologie informacyjno-komunikacyjne a dzieci w wieku przedszkolnym – model szans i zagrożeń*, https://www.academia.edu/8906932/Technologie_informacyjno-komunikacyjne_a_dzieci_w_wieku_przedszkolnym_model_szans_i_zagrozen [dostęp: 12.11.2015].
- Samborska I., *Przemiana dzieciństwa jako wyznacznik przemian edukacyjnych*, „Edukacja Małego Dziecka”. Tom 3 – Nowe konteksty, poglądy i doświadczenia, E. Ogrodzka-Mazur, U. Szuścik, S. Czudek-Ślęczka, A. Wąsiński (red.), Kraków 2010.
- Skrzydlewski W., *Kompetencje medialne, edukacja, rynek pracy i funkcjonowanie społeczne*, [w:] *Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, W. Strykowski, W. Skrzydlewski (red.), Poznań 2004.
- Słupska-Kwiatkowska K., *Zmiany społeczne a aktualna sytuacja dziecka i jego przyszłość*, [w:] *Dziecko i dzieciństwo – w kręgu pytań i poszukiwań teoretyczno-badawczych*, K. Segiet (red.), Warszawa 2007.
- Stankiewicz M., Pieszko M., Śliwińska A., Małgorzewicz S., Wierucki Ł., Zdrojewski T., Wyrzykowski B., Łysiak-Szydłowska W., *Występowanie nadwagi i otyłości oraz wiedza i zachowania zdrowotne dzieci i młodzieży z małych miast i wsi – wyniki badania Polskiego Projektu 400 Miast*, „Endokrynologia, Otyłość i Zaburzenia Przemiany Materii” 2010, t. 6, nr 2.
- Śliwerski B., *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2005.

Toys or Educational Tools? About Ict in The Hands of Today's Children

ABSTRACT. ICT without doubt are transforming practically all spheres of our lives. Reading the available publications on the use of information and communication technologies may have the impression that we are dealing with data on two different issues. Enthusiasm is mixed with pessimistic visions of the future - but, interestingly, no one denies the other. Whether the ICT have a chance to become only toys or maybe educational tools, it is dependent on many factors. Undoubtedly has an impact on both the changing childhood and children themselves. Childhood ceased to be a transitional stage on the way to creating an adult. We have already noted that the changes of recent years mean that there is a different approach to the childhood, in which the modern child has a new role - the children bring adults meandering constantly techno world. The thesis which says that the current children are "specialists from the network" and ICT is often misplaced, because many young people use new technologies selectively, fragmentary and in a very superficial. These considerations do not give a definite answer to the question posed in the title of the article, I think it's award is virtually impossible, however, allow you to look at the broader issues taken.

KEY WORDS: New media, Education, ICT, Educational tools, 21st century children

CZEŚĆ III

„Życie” zabawki opisane w źródłach



IZABELA GOMUŁKA

Uniwersytet Wrocławski



Zabawki dziecięce w źródłach średniowiecznych

W okresie średniowiecza zabawki, jak również problematyka dziecięca nie należały do głównych nurtów tematycznych. Same przedmioty zabawy powstawały najczęściej w ramach wytwórczości przydomowej lub na uboczu wytwórczości wyspecjalizowanej. W źródłach wspomniano je głównie przy okazji innej tematyki, ze względu na ich charakter, jako jeden z pobocznych elementów życia codziennego. Mimo że odnajdywane podczas badań archeologicznych przedmioty zabawy dostarczają nam najwięcej informacji o tej sferze życia, jedynie w połączeniu z analizą przekazów pisanych i ikonograficznych możliwe jest podjęcie próby odtworzenia świata zabaw i zabawek dziecięcych tego okresu.

W średniowiecznych źródłach pisanych odnajdujemy wzmianki na temat zabawek zarówno w literaturze historiograficznej, narracyjnej, epistolarnej czy normatywnej, jak i hagiograficznej. Mimo iż do rzadkości należą szczegółowe opisy zabawek w literaturze średniowiecznej, to dostarcza ona wielu zróżnicowanych informacji, które często niemożliwe są do odczytania na podstawie samych zabytków. Wiele takich przykładów odnajdujemy w zapisach kronikarskich. W *Kronice polskiej* Wincentego Kadłubka opisany jest m.in. sposób zabawy, która nie wymagała akcesoriów. Gra „para nie para”, nazywana też „cento i lichy”, polegała na odgadywaniu, czy w zamkniętej dłoni znajduje się parzysta (para, cento) czy nieparzysta (nie para, lichy) liczba małych przedmiotów¹. W tekście tym wymieniono również grzechotki jako zabawki królewskie, pisząc, że Siemowitowi zapowiadano *wysoką godność królewską (...) od czasów jego dziecięcych grzechotek*², zaś Gall

¹ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, Kraków 1996, s. 249.

² Tamże, s. 41.

Anonim wspomina ptaki i psy jako zabawki dzieci szlacheckich³. Do najbardziej wartościowych należą jednak wzmianki na temat przedmiotów nietrwałych, które stawały się atrybutem zabaw.

Często pojawiającą się w źródłach zabawką jest kijek dosiadany okraikiem, używany w zabawach chłopięcych jako imitacja konika. Zastosowanie to potwierdza ikonografia oraz zapisy m.in. w kronice Wincentego Kadłubka. W niej można wskazać na inne wykorzystywane elementy przyrody: *dzieci (...) zwyczajem jest (...) na długiej trzcinie harcować*⁴. Przekazy te są niezwykle istotne w obliczu braku na terenie obecnych ziem polskich znalezisk archeologicznych związanych z tą zabawą, pochodzących z okresu średniowiecza. Natomiast w źródłach ikonograficznych jest to najczęściej ukazywany rodzaj zabawki, zarówno w postaci prostego kijka, jak i kija zakończonego rzeźbioną głową konika (il. 1).



Il. 1. Koniki na kiju:

- 1 – Ilustracja *Czerwiec* (fragment), *The Golf Book*
(British Library MS Add. 24098, fol. 23v), 1520-1530 (Endrei 1988, 36, il. IX),
2 – *Danse Macabre* (fragment), koniec XV w.
Bibliothèque nationale de France,
3 – *Bordiura Graduatu Jana Olbrachta* (fragment)
(cz. I, nr 43 KP, k. 29), 1501 r. (B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo książkowe 1320-1540*,
Warszawa 1993)

Wzmianka z *Kroniki polskiej* Wincentego Kadłubka jest również poświadczeniem tego, że jednym z najważniejszych atrybutów i symboli zabawy by-

³ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Wrocław 1989, s. 28.

⁴ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, s. 4.

ła piłka: *posyłam ci piłkę abyś się bawił, ponieważ jeszcze chłopcem jesteś*⁵. Jest to kolejna zabawka, będąca jedną z najczęściej ukazywanych na przedstawieniach ikonograficznych, a niezwykle rzadko odnajdywana w badaniach archeologicznych. Z terenu ziem polskich znanych jest obecnie jedynie kilka takich egzemplarzy⁶. Niewielka częstotliwość odnajdywania tego rodzaju zabytków wynika z wykonania ich w całości z surowców naturalnych, łatwo ulegających rozkładowi pod wpływem czynników zewnętrznych. W kronice tej odnajdujemy również informację, poszerzającą naszą wiedzę na temat rodzaju wykorzystywanych surowców w wytwórczości lalek. Wspomniano tu bowiem o lalczkach wykonanych z gliny, co stanowi jedyne pewne poświadczenie wykorzystania tego surowca do wyrobu lalek w okresie średniowiecza na terenie ziem polskich⁷.

Bardzo często źródła średniowieczne jedynie przywołują poszczególne zabawki, jednak mimo braku ich opisu możemy na tej podstawie odczytać pewne zależności co do popularności zabawek w danych kręgach społecznych. Wymieniona w *Kronice polskiej* Wincentego Kadłubka grzechotka, jako zabawka dzieci pochodzących z wyższych warstw społecznych, pojawia się w tym samym kontekście w liście napisanym przez Marcina Lutra do przyjaciela Nikolausa Hausmanna. Dziękuje w nim za grzechotkę będącą prezentem dla jego syna Johannesas⁸.

Zabawa jako nieodłączny element życia codziennego wspominana była również w literaturze normatywnej. Statut z Wiślicy z 1347 roku zakazał wszystkich form hazardu, lecz zezwalał na rozgrywki dla rozrywki i do ćwiczenia ciała⁹. Wytyczne co do rodzaju zabaw odnajdujemy także w literaturze dydaktycznej. *Statuta vel praecepta scholarium*, anonimowy utwór wierszowany z XV wieku, wymienia niemile widziane takie zabawy, jak: kąpiele w publicznych łaźniach, rzucanie się śnieżkami, czy bieganie po lodzie. Jako dozwolone natomiast wskazuje: grę w kości i zabawę na cmentarzach, pod

⁵ Tamże, s. 60.

⁶ Znaleźiska pilek do gry: Bytom, stanowisko 2 (*Skarby ziemi wydarte: Górny Śląsk i pogranicze*, E. Tomczak (red.), Katowice 2005, s. 122-123), Elbląg (A. Stempin, *Magia gry – sztuka rywalizacji*, Poznań 2012, s. 95), Gdańsk, Wyspa Spichrzów (w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Gdańsku), Kołobrzeg – 2 zabytki (w zbiorach Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu), (B. Wywrot-Wyszkowska i in., *Ceramika, wyroby skórzane oraz przedmioty wykonane z innych surowców*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. V, M. Rębkowski (red.), Kołobrzeg 2010, s. 22, tabl. 7/2), Wrocław, Pl. Nowy Targ – 2 zabytki (I. Gomułka, w druku).

⁷ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, s. 4-5.

⁸ V. Hoffmann, *Allerlay kurtzweil – Mittelalterliche und frühneuzeitliche Spielzeugfunde aus Sachsen*. „Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodendenkmalpflege” 1996, t. 39, s. 134.

⁹ J. Szczepańczyk, *Średniowieczne szczęśliwe kostki do gry z terenu Śląska*, „Silesia Antiqua” 1986, t. 28, s. 114-115.

warunkiem zachowania ciszy i nieniszczenia obiektów cmentarnych¹⁰. Traktat wychowawczy Giovanniego Dominici z 1485 roku poleca, aby dawać dzieciom do zabawy figurki świętych z domowych ołtarzyków, wymieniając zalecanych wybranych świętych¹¹. Wzmianki w źródłach pisanych pozwalają również zauważyć różnice w świadomym dostosowaniu rodzaju zabawki do stopnia rozwoju dziecka. W spisie majątku mieszczanina Christofa Scheuerla z pierwszej połowy XVI wieku, wśród zabawek przeznaczonych dla dziewięciomiesięcznego syna Georga wymienia się m.in. drewnianego konia na kijku, grzechotkę i zabawkowy sztylet¹².

Informacje na temat zabaw odnajdujemy również w ówczesnych dziełach poetyckich. Epos rycerski *Parsifal* Wolframa von Eschenbacha z XIII wieku przynosi opis zabawy bączkiem: *Hie helt din geisel, dort der topf, latz hint in umbertriben – to jest biczyk, a tam bączek, który pozwala dziecku kręcić go dookoła*¹³. Natomiast poemat *Der Renner* Hugona von Trimberga z około 1300 roku wskazuje na popularność takich gier dziecięcych, jak kule i gry w kręgle, które z czasem dorośli przekształcili w akcesoria gier hazardowych. Opisano tu scenę zabawy dorosłych kulkami dziecięcymi: *...biegną podnieceni po rzucie za kulką, myślami każąc jej trafić w cel*¹⁴. Późniejsza literatura piękna dostarczyła również bezcennych informacji na temat stosowanego w okresie średniowiecza nazewnictwa zabawek. Od XV wieku w wielu dziełach powtarza się bowiem pierwsza nazwa dla określenia lalki w języku staropolskim, czyli „lątka”¹⁵.

Przedmioty codzienne w postaci zabawek wzmiankowane są również w dziełach hagiograficznych. W żywocie św. Kingi wspomniana jest zabawa wózkami, polegająca na wciąganiu ich na wzniesienie i zjeżdżaniu¹⁶. Miniaturowe wózki odnajdywane są jedynie w postaci kółek i fragmentów osi. Dysponujemy tylko dwoma okazami zachowanymi w dobrym stanie – wózcikiem czterokołowym pochodzącym z badań w Opolu¹⁷ oraz dwukoło-

¹⁰ K. Bracha, *Statua vel praecepta scholarium. Przyczynek do dziejów najstarszej szkoły w Kielcach w XV w.*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. 3, s. 32-35.

¹¹ V. Hoffmann, *Allerlay kurtzweil – Mittelalterliche*, s. 136-137.

¹² Tamże, s. 134, s. 153-154.

¹³ I.V. Zingerle, *Das Deutsche Kinderspiel im Mittelalter*, Innsbruck 1873, s. 27.

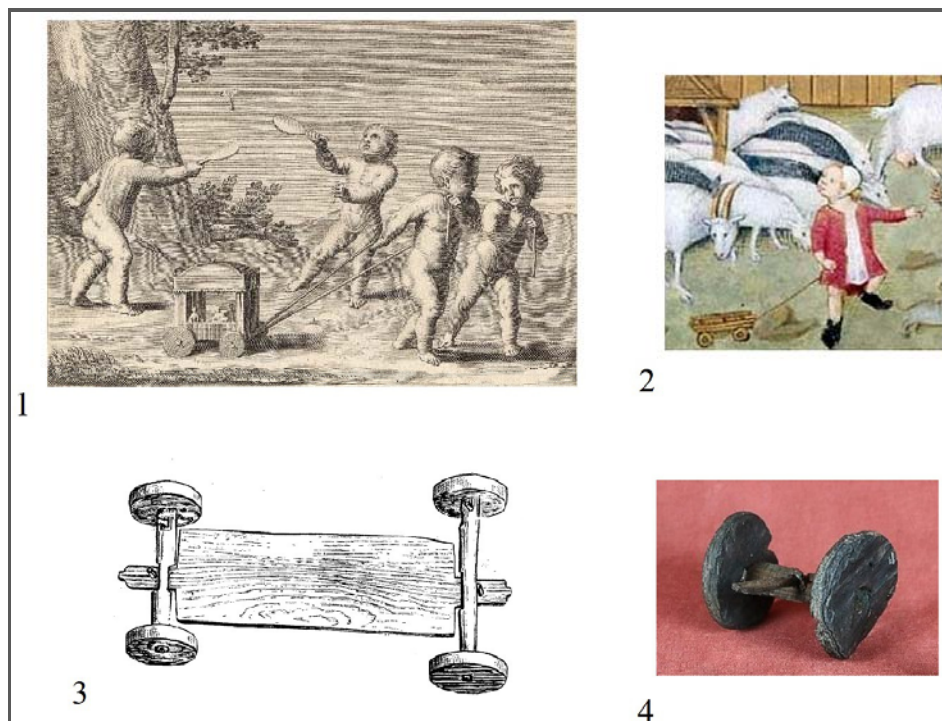
¹⁴ R. von Buchholz, *Mittelalterlich-frühzeitliche Spielzeugfunde aus Wismar*, „Wismar Studien zur Archäologie und Geschichte”, 1990, t. 1, s. 56.

¹⁵ J. Bujak, *O genezie i zmiennych funkcjach lalki*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne, 1983, z. 18, s. 107.

¹⁶ *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, W. Kętrzyński (red.), [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 4, Warszawa 1961, s. 688, (w tłum. s. 131); s. 689 (w tłum., s. 132).

¹⁷ W. Hołubowicz, *Z prac wykopaliskowych na Ostrówku w Opolu w roku 1956*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1959, t. 6, s. 127.

wym, odkrytym na terenie grodziska w Nakle¹⁸. Jednak to źródła pisane oraz ikonografia pozwalają na zbadanie sposobów zabaw z ich użyciem. Dziecko bawiące się małym wózkiem ciągniętym za sznurek zobrazowano na ilustracji z około 1450 roku, w dziele *A book of hours*¹⁹, zaś dzieci bawiące się wózkiem, w którym wożą zabawki, odnajdujemy na przedstawieniu *Zabawa z wózkiem* autorstwa J. Stelli z XVII wieku²⁰ (il. 2).



Il. 2. Zabawy wózkiem:

- 1 - Zabawa z wózkiem J. Stella, XVII w.
(T. Lewińska, *Kolorowy świat zabawek. Zabawki ludowe w Polsce*, Kielce 1993, s. 20),
2 - Chłopiec bawiący się wózcikiem, *Księga Godzin*, 1475 r.
(Morgan Library & Museum MSM. 1001, fol. 48 r),
3 - Rekonstrukcja wózciczka z badań Ostrówka w Opolu
(W. Hołubowicz, *Z prac wykopaliskowych na Ostrówku w Opolu w roku 1956*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1959, t. 6, s. 124-127),
4 - Dwukółowy wózcik z dyszlem
(ze zbiorów Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle)

¹⁸ Zabytek ten znajduje się w zbiorach Muzeum Ziemi Krajeńskiej w Nakle.

¹⁹ Morgan Library & Museum MS M. 1001, fol. 48 r.

²⁰ T. Lewińska, *Kolorowy świat zabawek. Zabawki ludowe w Polsce*, Kielce 1993, s. 20.

Wzmianka z żywota św. Jadwigi Śląskiej, dotycząca historii Henryka z Prusic, poświadcza, że takie instrumenty jak fujarka z pewnością należały do ówczesnego repertuaru zabawek dziecięcych²¹. Na podstawie samych znalezisk dawnych instrumentów zwykle niemożliwe jest określenie, kto był jego użytkownikiem, przez co jedynie inne rodzaje źródeł pozwalają przypisać niektórym prostym instrumentom funkcje zabawek dziecięcych.

Istotnych informacji na temat wytwórczości zabawkarskiej przynosi anonimowe dzieło z XV wieku *Rozmyślanie przemyskie*²². Metody wykonania zabawek średniowiecznych przybliży nam opis lepienia przez Jezusa ptaszków z gliny i suszenia ich na słońcu: *...Jezus uczyniwszy siedm ptaków malutkich, postawił je na słońcu przed sobą, aby uschnęły i kazał swem towarzyszom, aby uczynili takież*²³.

W sztuce średniowiecznej dziecko funkcjonuje początkowo przede wszystkim w postaci symbolicznej. Pojawia się obraz nagiego, najczęściej bezpłciowego dziecka, symbolizującego duszę lub dziecka będącego przedstawieniem śmierci, co wiąże się z zabiegiem pomniejszania postaci martwych względem żywych. Widoczną zmianę obserwujemy około XIV wieku, kiedy rozwija się motyw przedstawiania Dzieciątka Jezus. Obrazy Matki Bożej z Dzieciątkiem oddają osobisty stosunek matki do dziecka, coraz bardziej przypominając sceny z życia rodzinnego. Wraz z tymi przedstawieniami rozwija się w sztuce tematyka religijna, w której powtarzają się sceny z dzieciństwa już nie tylko Jezusa, ale też innych świętych²⁴.

Licznych przykładów bawiących się dzieci dostarczają dzieła określane jako *Księgi Godzin*. Zawierają one prócz malowideł, fragmentów psalmów, czy modlitw, również teksty osobiste, związane z życiem rodzinnym i stanem posiadania. W księdze *The Golf Book*, z lat 1520-1530, ukazano dzieci w trakcie różnych zabaw, zarówno z użyciem zabawek, jak i elementów przyrody (patyki), czy też przedmiotów codziennego użytku, np. naczyń²⁵. Podobne zastosowanie w zabawie glinianych naczyń odnajdujemy w *Godzinkach rodziny Ango* (*Livre d'heures de la famille Ango lub Livre des enfants*)²⁶ z 1500 roku. Zobrazowano tu grę polegającą na celowaniu piłką do naczynia trzymanego przez dziecko.

Również w innych rodzajach literatury religijnej odnajdujemy przykłady zabaw dziecięcych. Zabawy ruchowe ukazano m.in. w *Psalterzu Królowej*

²¹ *Vita et Miracula sanctae Kyngae*, s. 600 (w tłum. s. 95).

²² *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej*, wyd. A. Brückner, Kraków 1907.

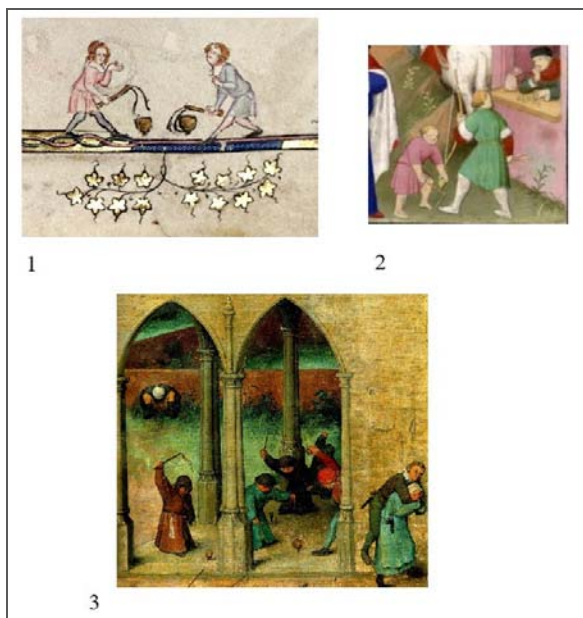
²³ Tamże, Ks. II, Rozdz. 112, 155.

²⁴ P. Ariés, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.

²⁵ W. Endrei, *Spiele und Unterhaltung im alten Europa*, Hanau 1988, s. 36, il. IV-XV.

²⁶ Bibliothèque nationale de France.

Marii (1310-1320)²⁷, gdzie dwóch chłopców bawi się bąkiem, wprawiając go w ruch za pomocą bacika zakończonego trzema rzemieniami. Takie szczególne zabawy nie są uchwytne w ramach badań archeologicznych, gdyż przedmioty o tak prostej budowie jak baciki rzadko zachowują się w pełnej formie i trudno przypisać im jednoznacznie powiązanie użytkowe z danym przedmiotem. Znaleźiska archeologiczne noszą ślady sugerujące sposoby wprawiania w ruch bączka. Bąki o zagłębionym otworze w górnej części wprawiano w ruch za pomocą kijka lub patyka. Inną metodą było obracanie bąkiem poprzez owijanie sznurka wokół wyodrębnionej szyjki. Poruszanie bąkami ułatwiała również wbicie w ich dolną partię gwoździa lub igły, która usprawniała ruch wirowy. Dodatkową pomocą było użycie bacika, wykonanego z kawałków sznurka przywiązanych do kijka. Przykłady ikonograficzne ukazują, że ostatni sposób należał do najczęściej wykorzystywanych (il. 3).



Il. 3. Zabawy bączkiem:

1 - *Romans o Aleksandrze*

(Bodleian Library MS Bodley Fol. 64r), 1338-1344,

2 - *De proprietatibus rerum*

(Bibliothèque nationale de France Fr. 9141, fol. 98), 3 ćw. XV w.,

3 - Peter Bruegel Starszy, *Zabawy dziecięce* (fragment), 1560 r.

(J. Kass, A. Lukacsy, *Zabawy dziecięce według obrazu Pietera Bruegla Starszego*, Warszawa 1985)

²⁷ British Library MS Royal 2 B. VII, fol. 164.

We francuskim brewiarzu z lat 1320-1325 (ilustracja *Masakra niewinnych* – *The Massacre of the Innocents*) ukazano zabawę chłopców z użyciem kul, kręgli i planszy²⁸. Zobrazowania tego typu pozwalają na podjęcie próby przypisania konkretnych rodzajów zabawy do poszczególnych zabawek, których używano na wiele różnych sposobów. Zabawę na koniku z kijka z bacikiem przedstawia natomiast *Graduał Jana Olbrachta* z około 1500 roku. Kolejny przykład prezentuje miniatura z modlitewnika, pochodzącego z lat 1485-1495²⁹, na której ukazano dzieci bawiące się wiatraczkami osadzonymi na wysokich kijach. Również ten rodzaj niezwykle nietrwałej zabawki znany jest nam przede wszystkim z przedstawień ikonograficznych, w których stanowił jedną z najczęściej obrazowanych zabawek. Jak dotąd, w ramach badań archeologicznych na terenie ziem polskich nie udało się odnaleźć zachowanych tego typu przedmiotów.

Zabawki stawały się w okresie średniowiecza również elementami fresków kościelnych. W kościele św. Rocha w Stobiecku, na fragmencie przedstawienia *Wielka Rodzina* z 1519 roku ukazano chłopca bawiącego się bąkiem³⁰. Kolejny przykład możemy odnaleźć na fresku z Rappottenstein (1525-1535), gdzie przedstawiono chłopca na koniu z kijka z rzeźbioną głową³¹.

W ikonografii o tematyce świeckiej odnajdujemy obrazy bawiących się dzieci już od pierwszej połowy XIII wieku. Do jednych z najstarszych tego typu przedstawień należy dzieło encyklopedyczne Bartłomieja Anglika *De proprietatibus rerum* (*O właściwościach rzeczy*) z 1240 roku³². Na jednej z ilustracji zaprezentowano chłopca bawiącego się bąkiem (rzadki sposób obrazowania tej zabawki w sztuce) – poprzez owinięcie sznurkiem całej jego powierzchni i rozwijanie dynamicznym ruchem³³. Odnajdujemy w tym dziele również jedno z typowych przedstawień tego okresu, określane jako „etapy życia”³⁴. Ilustracje te ukazywały poszczególne fazy życia, rozpoczynając od niemowlaka w kołysce, dziecka uczącego się dopiero chodzić z pomocą chodzika, chłopca jeżdżącego na kijku zakończonym głową konia, ucznia w odświętnym stroju, przez młodzieńca z bronią przy pasie, aż do dorosłego mężczyzny, kończąc na starcu z długą brodą i laską. Wszyscy ze-

²⁸ The J. Paul Getty Museum Ms. Ludwig IX 2, fol. 142.

²⁹ Österreichische Nationalbibliothek 2729, fol. 39 r.

³⁰ D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Łuczak, *Codzienność dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012, il. 136.

³¹ <http://tarvos.imareal.oeaw.ac.at/server/images/7011686.JPG>

³² Bibliothèque nationale de France Fr. 218.

³³ BNF 22531, fol. 99v.

³⁴ BNF 218, fol. 95.

brani w jednym pokoju, obrazujący tę samą osobę, symbolizowali siedem okresów ludzkiego życia.

Ważny przekaz ikonograficzny odnajdujemy również w późniejszym dziele encyklopedycznym *Hortus Sanitatis* z 1491 roku³⁵. Ukazano w nim jedną z pierwszych prezentacji wyspecjalizowanego wytwórstwa zabawkarskiego, obrazujące norymberskich lalkarzy podczas pracy. Przedstawiono trzech rzemieślników, gdzie dwóch z nich wykonuje lalki w całości z jednego fragmentu drewna – jeden zajmuje się obróbką wstępną, drugi szczegółowym wykończeniem. Trzecią ilustrację zatytułowano: *Wytwórca głów lalek*, co sugeruje, że wśród lalkarzy mogła funkcjonować już w tym czasie dalsza specjalizacja.

Kolejnym przykładem źródła, w którym znajdują się informacje o zabawkach dziecięcych jest kronika. Na ilustracjach *Kroniki Baldwina z Avesnes* z 1278 roku³⁶ zobrazowano chłopca podczas nauki, obok którego na podłodze czekają już gotowe zestawy do zabawy: bąki z bacikami oraz kij do gry z piłką. Tematyka zabaw dziecięcych pojawia się także w zbiorach legend, m.in. w *Romansie o Aleksandrze* (1338-1344)³⁷. Odnajdujemy tu przedstawienia z zabawkami właściwie nieuchwytnymi archeologicznie, jak huśtawka, czy zabawkami bardzo rzadko odnajdywanymi, jak szczudła³⁸. Dzieło to obrazuje również udział osób dorosłych w grach dziecięcych, przedstawiając scenę gry kijami i kulami, w której brali udział zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Jest to jeden z dowodów zacierania się w okresie średniowiecza granicy pomiędzy zabawami dorosłych i dzieci.

W sztuce XV wieku mamy do czynienia z malarstwem rodzajowym, gdzie obraz dziecka pojawia się już częściej. Na początku nie są to jeszcze portrety dziecięce, powtarza się motyw ukazania dziecka w rodzinie, często w trakcie zabawy, motyw dzieci towarzyszących dorosłym w pracy, uczących się przyszelego zawodu i jako obserwatorów wydarzeń życia codziennego. Liczne przedstawienia dzieci towarzyszących dorosłym w domu, pracy i w trakcie wydarzeń publicznych ukazują, że były one stałymi towarzyszami rodziców w ich życiu codziennym. Jednym z przykładów jest miniatura *Szewcy* z *Kodeksu Baltazara Behema* z 1505 roku³⁹, zawierająca

³⁵ A. Fraser, *A history of Toys*, London 1966.

³⁶ BNF Fr. 279, fol. 127.

³⁷ Bodleian Library MS Bodley 264.

³⁸ Pojedyncze znalezisko szczudeł pochodzi z Wrocławia, ul. Marii Magdaleny. Por. T. Borkowski, *Produkcja figurek ceramicznych w późnośredniowiecznym Wrocławiu*, [w:] *Wrocław na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Materialne przejawy życia codziennego*, J. Piekalski, K. Wachowski (red.), „Wratislavia Antiqua” 2004, t. 6, s. 274-275.

³⁹ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie.

przywileje i statuty miasta Krakowa. Ukazuje dzień powszedni rzemieślników i kupców. Ilustracja ta przedstawia kobietę, która przędzie wełnę, zaś obok jej miejsca pracy małe nieodziane dziecko bawi się bączkiem.

Tematyka dziecięca pojawia się również na ilustracjach *Ksiąg domowych*. Manuskrypty te zawierały przepisy i podstawowe informacje na temat gospodarstwa domowego. *Księgi domowe Fundacji Mendla*, powstające od 1425 roku, przedstawiają rzemieślników przy pracy, w tym lalkarza i wytwórcę pudełek (1558 r.)⁴⁰. W Księgach tych pośmiertnie portretowano norymberskich wytwórców przy warsztacie pracy, wraz z narzędziami, materiałami i ich wyrobami. Ukazanie w nich lalkarza stanowi potwierdzenie specjalizacji w wytwórczości zabawek. Kolejny przykład odnajdujemy w *Księdze domowej Waldburg-Wolfegg* z 1480 roku⁴¹. Na pierwszym planie ukazano dzieci grające na instrumentach w towarzystwie dorosłych, dalej widoczne są grupy chłopców podczas zabaw w różnego rodzaju bijatyki. Niewyczerpanym źródłem ilustracji scen zabaw grupowych jest twórczość Petera Bruegla Starszego. Najważniejszym jego dziełem przedstawiającym dzieci jest obraz *Zabawy dziecięce* z 1560 roku. Możemy rozpoznać tu około sto różnorodnych zabaw, z czego jedynie części z nich towarzyszyły zabawki. Wiele przedstawionych rozrywek dziecięcych odbywało się bez atrybutów bądź używano łatwo dostępnych przedmiotów, jak kawałki drewna, obręcze beczek czy takich przedmiotów użytku codziennego, jak garnki, noże. Ten rzadko podejmowany wówczas w sztuce temat pojawia się często również w innych dziełach Bruegla, tematycznie niezwiązanych z dziećmi. Widoczne jest przez to jego ujęcie rzeczywistości, w którym dzieci stanowiły nieodłączny element społeczeństwa. Ich przedstawienia odnajdujemy m.in. na obrazach prezentujących zabawy taneczne i biesiady (*Chłopskie wesele* 1567 r.; *Taniec wieśniaków*, 1568-1569), sceny zimowe (*Myśliwi na śniegu* 1565 r.; *Spis ludności w Betlejem* 1566 r.; *Zimowy pejzaż z tyżwiarzami i pułapka na ptaki* 1565 r.; *Pokłon trzech króli na śniegu* 1567 r.), czy na obrazach alegorycznych (*Walka karnawalu z postem* 1559 r.)⁴².

Zróznicowanie rodzajów, form i surowców, z których wykonywano zabawki ukazują przede wszystkim zabytki archeologiczne. Analiza ich budowy, metod obróbki i śladów użytkowania pozwala na odkrywanie sposobu ich powstawania i wykorzystywania w zabawie. Dzięki znaleziskom

⁴⁰ F. Bock, *Deutsches Handwerk im Spätmittelalter. Bilder aus dem Hausbuch der Mendelschen Zwölfbrüderstiftung in Nürnberg*, Leipzig 1935; Amb. 317b.2, fol. 10v.

⁴¹ F.A. Brockhaus, *Mittelalterliches Hausbuch: Bilderhandschrift des 15. Jahrhunderts, mit vollständigem Text und facsimilierten Abbildungen*, Germanischen Nationalmuseum Nürnberg, Leipzig 1866; (<http://deutschland-im-mittelalter.de/Kuenste/Musik>).

⁴² D. Bianco, *Bruegel*, Warszawa 2006.

archeologicznym posiadamy informacje nieuchwytnie w innych źródłach, m.in. o tym, że zabawki powstawały wówczas również poprzez przerabianie innych, już nieużytecznych przedmiotów. Przykładem mogą być pławiki rybackie przerabiane na miniaturowe łódeczki, znane z terenów nadmorskich Kołobrzegu, Wolina, czy Szczecina⁴³.

O wiele rzadziej niż same przedmioty zabawy odnajdywane są ślady miejsc ich wytwórczości. Do najstarszych odnalezionych warsztatów należy ten z XII wieku, odkryty w osadzie w Nowogrodzie. Był to dom rzemieślnika zajmującego się wyrobem zabawek w postaci glinianych ptaszków⁴⁴. W późnym średniowieczu na terenach Nadrenii, Niderlandów, południowych i zachodnich Niemiec powstają centra wytwórcze wyrobów glinianych, w tym figurek ręcznie lepionych koników i jeźdźców. Jeden z najlepiej zachowanych śladów wytwórczości odkryto w Kolonii, gdzie znaleziono pozostałości pieca wraz z jamą odpadkową z fragmentami około 600 figurek, w tym również zabawkowych, produkowanych w seriach⁴⁵. Działalność zachodnich centrów garncarskich miała również silny wpływ na wytwórczość na terenie Śląska, gdzie jak dotąd odkryto około 100 znalezisk figurek koników, różnego typu⁴⁶. Na Placu Dominikańskim we Wrocławiu z dokumentowano obiekt o funkcji magazynowej, zawierający ceramikę oraz około 190 figurek glinianych, w tym tylko dwie zabawki⁴⁷. Znalezisko to, wraz z analizą form figurek śląskich, potwierdza samodzielną wytwórczość na tym terenie.

Duże zróżnicowanie znalezisk archeologicznych dostarcza wieloaspektowych możliwości poznawczych średniowiecznego świata zabaw dziecięcych. Jednak, jak wielokrotnie wcześniej przytaczano, badania archeologiczne podlegają pewnym ograniczeniom, przede wszystkim niektóre zabytki nie zachowują się pod wpływem działania warunków zewnętrznych lub zachowują się w szczątkowej formie. Ponadto, konstrukcja niektórych jest na tyle prosta, że łatwo ulega zniszczeniom mechanicznym, uniemożliwiając

⁴³ M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego (Z badań archeologicznych prowadzonych w latach 1947-1958)*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1958, t. 4.

⁴⁴ Tamże, s. 327.

⁴⁵ Neu-Kock 1993, za: T. Hölten, M. Trier, *Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit – im Spiegel der Kölner Funde*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (ed.), Lübeck 2012, s. 180.

⁴⁶ I. Gomułka, *Produkcja figurek glinianych koników na terenie Śląska*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 2014, t. 56, T. Płonka, A. Wiśniewski (red.); też: *Gry i zabawy – opracowanie naukowe stanowiska pl. Nowy Targ we Wrocławiu* (w druku).

⁴⁷ T. Borkowski, *Produkcja figurek ceramicznych w późnośredniowiecznym Wrocławiu*, s. 210.

często określenie właściwej funkcji przedmiotu. Problem stanowi również określenie wieku użytkownika danego zabytku, jak w przypadku prostych instrumentów muzycznych, których nie sposób przypisać do określonego wieku „muzykanta”. Niezbędna staje się wówczas konfrontacja wszystkich dostępnych źródeł. Badanie zabawek średniowiecznych musi odbywać się wielokierunkowo, przede wszystkim dlatego, że przedmioty te same w sobie nie miały wielkiej wartości ani materialnej, ani społecznej. Nabierają one znaczenia dopiero w kontekście odkrycia drogi ich powstania, a przede wszystkim samego sposobu zabawy.

Bibliografia

Źródła

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, Wrocław 1989.
- Brockhaus F.A., *Mittelalterliches Hausbuch: Bilderhandschrift des 15. Jahrhunderts, mit vollständigem Text und facsimilierten Abbildungen*, Germanischen Nationalmuseum Nürnberg, Leipzig 1866.
- Mistrz Wincenty zw. Kadłubekiem, *Kronika polska*, Kraków 1996.
- Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej, wyd. A. Brückner, Kraków 1907.
- Stella J., *Jeux et plaisirs d'enfance*, Paris 1657.
- Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, W. Kętrzyński (red.), [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 4, Warszawa 1961.
- Zingerle I.V., *Das Deutsche Kinderspiel im Mittelalter*, Innsbruck 1873.

Literatura

- Ariés P., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.
- Bianco D., *Bruegel*, Warszawa 2006.
- Bock F., *Deutsches Handwerk im Spätmittelalter. Bilder aus dem Hausbuch der Mendelschen Zwölfbrüderstiftung in Nürnberg*, Leipzig 1935.
- Borkowski T., *Produkcja figurek ceramicznych w późnośredniowiecznym Wrocławiu*, [w:] *Wrocław na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Materialne przejawy życia codziennego*, J. Piekalski, K. Wachowski (red.), „Wratislavia Antiqua” 2004, t. 6.
- Bracha K., *Statua vel praecepta scholarium. Przyczynek do dziejów najstarszej szkoły w Kielcach w XV w.*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2011, t. 3.
- Buchholz von R., *Mittelalterlich-frühzeitliche Spielzeugfunde aus Wismar*, „Wismar Studien zur Archäologie und Geschichte”, t. 1, Wismar 1990.
- Bujak J., *O genezie i zmiennych funkcjach lalki*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne, 1983, z. 18.
- Endrei W., *Spiele und Unterhaltung im alten Europa*, Hanau 1988.
- Fraser A., *A history of Toys*, London 1966.

- Gomułka I., *Produkcja figurek glinianych koników na terenie Śląska*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 2014, t. 56, T. Płonka, A. Wiśniewski (red.).
- Gomułka I. *Gry i zabawy – opracowanie naukowe stanowiska pl. Nowy Targ we Wrocławiu* (w druku).
- Hoffmann V., *Allerlay kurtzweil – Mittelalterliche und frühneuzeitliche Spielzeugfunde aus Sachsen*, „Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodendenkmalpflege” 1996, t. 39.
- Höltken T., Trier M., *Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit – im Spiegel der Kölner Funde*, [w:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VIII. Kindheit und Jugend, Ausbildung und Freizeit*, M. Gläser (ed.), Lübeck 2012.
- Hołubowicz W., *Z prac wykopaliskowych na Ostrówku w Opolu w roku 1956*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1959, t. 6.
- Lewińska T., *Kolorowy świat zabawek. Zabawki ludowe w Polsce*, Kielce 1993.
- Miodońska B., *Małopolskie malarstwo książkowe 1320-1540*, Warszawa 1993.
- Rulewicz M., *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego (Z badań archeologicznych prowadzonych w latach 1947 - 1958)*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1958, t. 4.
- Stempin A., *Magia gry – sztuka rywalizacji*, Poznań 2012.
- Szafrański W., *Laleczka z saskiej porcelany*, „Z otchłani wieków” 1947, t. 16, z. 7-8.
- Szczepańczyk J., *Średniowieczne sześciennie kostki do gry z terenu Śląska*, „Silesia Antiqua” 1986, t. 28.
- Skarby ziemi wydarte: Górny Śląsk i pogranicze*, Tomczak E. (red.), Katowice 2005.
- Wywrot-Wyszkowska B., Polak Z., Rębkowski M., *Ceramika, wyroby skórzane oraz przedmioty wykonane z innych surowców*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. V, M. Rębkowski (red.), Kołobrzeg 2010.
- Żołędź-Strzelczyk D., Kabacińska-Łuczak K., *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012.

Netografia

- <http://deutschland-im-mittelalter.de/Kuenste/Musik> [dostęp 18.01.2016].
- <http://tarvos.imareal.oeaw.ac.at> [dostęp 18.01.2016]

Children's toys in medieval sources

ABSTRACT. The main sources of knowledge about medieval toys include various types of written references, iconography and archaeological artifacts. The written sources present most often only single mentions about toys, but also the individual records on the ways of their production or use. The iconography shows us mostly the type of games and places of children's activity. Further information about raw materials, manufacturing techniques, structure or diversity of toys is supplied by archeology. However, the toys were at that time only a secondary theme in art or in the manufacturing, resulting in a significant limitation of knowledge about them. Only a summary and comparison of information from all available sources make it possible to recreate the real picture of the contemporary attributes of children's play.

KEY WORDS: children's toys, written sources, iconography, archaeological artifacts

MONIKA NAWROT-BOROWSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy



Zabawka dziecięca na terenie ziem polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku w przekazach pamiętnikarskich

Choć w badaniach historycznych i historyczno-pedagogicznych szczególnie zainteresowanie problematyką dziecka i dzieciństwa w różnych epokach pojawiło się w II połowie XX wieku, problematyka zabaw i zabawek dziecięcych nie została jeszcze wnikliwie rozpoznana. Tym bardziej zasadna wydaje się więc próba uzupełnienia tej luki i podjęcia przez badaczy analiz we wskazanym zakresie z wykorzystaniem różnorodnych materiałów źródłowych¹. Celem podjętych analiz było uzyskanie informacji o zabawkach dziecięcych, które zostały zapisane w przekazach pa-

¹ Zob. np.: *Dawne zabawy dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Kielce-Warszawa 2008; *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010; D. Żołędź-Strzelczyk, „A cacek też dużo było”: *zabawki dziecięce na ziemiach polskich w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, nr 1, s. 5-30; tejsze, *Fryga, łątko i konik na patyku – zabawki naszych przodków*, [w:] *Sztuka dla dziecka. Tradycja we współczesności*, G. Leszczyński (red.), Poznań 2011, s. 213-224; K. Kabacińska, *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007; pozostałe publikacje Autorki zostały zamieszczone w bibliografii dołączonej do niniejszego tekstu; M. Nawrot-Borowska, *Zabawki dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – zapatrywania teoretyczne*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, s. 173-190; pozostałe publikacje Autorki zostały zamieszczone w bibliografii dołączonej do niniejszego tekstu; L. Kudła, *Rozrywki i zabawy młodzieży w autonomicznej Galicji*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych*, s. 477-488; R. Kantor, R. Zięzio, *Zabawy i zabawki w życiu polskich dzieci w XIX i XX wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Część II: Stulecie XIX i XX*, E. Mazur (red.), Warszawa 2003, s. 247-260; B. Pilichowska, *Zabawy i zabawki chłopięce w XIX-wiecznym Krakowie*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1-2, s. 63-76; *Zabawy i zabawki*, [w:] A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008, s. 152-156; *Zabawy i zabawki*, [w:] A. Pachocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009, s. 189-209.

miętnikarskich wydanych drukiem². Podjęto próbę odtworzenia oraz usystematyzowania opisów i charakterystyk zabawek, ich wyglądu, pochodzenia, sposobów wykorzystania, a także roli i znaczenia w życiu autorów wspomnień. Analizie poddano około 400 pozycji pamiętnikarskich, wydanych drukiem, których autorzy wywodzili się ze wszystkich warstw społecznych – arystokracji, ziemiaństwa, mieszczaństwa (zamożnego i ubożego), chłopstwa. Cezury terytorialne badań objęły teren ziem polskich zaborami – autorzy wspomnień pochodzili zarówno z zaboru rosyjskiego, jak i pruskiego, czy austriackiego. Cezury czasowe obejmują okres od II połowy wieku XIX do początku wieku XX.

Dokonane analizy pozwalają stwierdzić, iż zabawka – nieodłączny element i atrybut dzieciństwa oraz dziecięcej zabawy – nieczęsto pojawiała się na stronach literatury wspomnieniowej i pamiętnikarstwa. Opisując wieloletnie i często niezwykle burzliwe koleje swojego życia, autorzy wspomnień rzadko wracali pamięcią do zabawek, które gubiły się w pamięci, zdominowane przez ważne wydarzenia życiowe. Niemniej jednak w 112 z 412 badanych pamiętników znajdowały się bardziej lub mniej obszerne informacje poświęcone zabawce dziecięcej.

W niektórych wspomnieniach pamiętnikarze podają jedynie zdawkowe informacje, że posiadali zabawki, jednak nie opisują ich szczegółowo (np. *Ja i brat siedzimy na sofie, krytej ceratą, bawimy się zabawkami*³). W innych przypadkach zabawki pojawiają się przy okazji opisu dzieciennych zabaw, harców i przygód, jako ich rekwizyty i przedmioty niezbędne do organizacji i przebiegu zabawy (np. *Czas nie zatart w pamięci zabaw dziecięcych na podwórkach, placach i łące – gry w palanta, w piłkę szmaciankę, biegów na szczudłach i na*

² Określeniem tym obejmuje się bardzo rozległy teren specyficznego gatunku piśmienniczego, opartego głównie na pamięci i zamykającego się do przeżyć własnych autora, za: J. Deresiewicz, *Uwagi o pamiętnikach jako źródle historycznym*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1976, nr 1-4, s. 245; patrz też: F. Jakubczak, *Metodologiczne problemy użytkowania pamiętników*, [w:] *Ruch pamiętnikarski i przemiany kultury polskiej*, K. Krzemień (red.), Warszawa 1972, s. 87; B. Matus, *Bez pamiętników nie ma historii*, [w:] *Pół wieku pamiętnikarstwa*, wybór i oprac. S. Adamczyk, S. Dyksiński, F. Jakubczak, Warszawa 1971, s. 74; H. Wereszycki, *Uwagi na temat użyteczności pamiętników jako źródła do historii XIX wieku*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 3, s. 24-27; R. Lubas-Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983, s. 12; tejże, *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993; B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa 1973, s. 130; Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne. Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003. O pamiętnikach jako źródłach do badań historycznych nad dzieckiem i dzieciństwem pisze: A. Kicowska, *Pamiętniki jako źródło do badań nad dzieckiem i dzieciństwem*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, t. 2, K. Jakubiak, W. Jamrozek (red.), Bydgoszcz 2002, s. 301-311.

³ *Pamiętnik Zofii Kowalewskiej*, przekł. J. Szczawińska, Warszawa 1898, s. 16.

*rękach, skakanki, gimnastyki*⁴). Charakterystyce poszczególnych, konkretnych posiadanych przez pamiętnikarzy zabawek poświęcono w analizowanych wspomnieniach niewiele miejsca. Wszystkie ich opisy zaprezentowane zostaną poniżej.

Analizując materiały pamiętnikarskie, daje się wyraźnie zauważyć, iż jeśli pamiętnikarze już wspominają swoje zabawki, to różnią się one specyfiką w zależności od płci. Mężczyźni jako mali chłopcy posiadali zabawki typowo przypisane do męskich ról, głównie roli żołnierza, a więc przede wszystkim różnego rodzaju broń i żołnierzyki. W pamiętnikach kobiecych autorki najczęściej wskazywały zabawki przypisane do roli kobiety – matki, gospodyni, więc lalki, naczynia i inne akcesoria gospodarstwa kobiecego. Oba rodzaje zabawek pamiętnikarze posiadali zarówno w wersjach fabrycznych, jak i ich substytutach, samodzielnie wykonanych z różnych materiałów.

Jak już wskazano, stosunkowo często we wspomnieniach pojawiają się informacje dotyczące różnego rodzaju zabawek militarnych. Pisali o nich najczęściej mężczyźni, którzy jako mali chłopcy chętnie zwykli bawić się w żołnierzy, walczących w wojnach, bitwach i potyczkach. Do zabaw wykorzystywali zabawki imitujące zwykle broń ze świata dorosłych. Przywoływali we wspomnieniach różne rodzaje broni – pałasze (głównie drewniane)⁵, szable⁶, pistolety, fuzyjki, karabiny⁷, łuki⁸, proce⁹, toporki¹⁰, a także całe armie ołowianych lub papierowych żołnierzyków.

Julian Borzym wspominał ulubioną zabawkę, jaką był otrzymany od dziadka drewniany pałasz. Dziadek *bawił się z nami, pieścił, całował i woził za granicą do jakiegoś miasta, gdzie pokupywał nam pałasze (...)* Raz pamiętam, z przepasanym pałaszem, wybiegłem na dwór. Chłopak gnał krowy, w przekonaniu będąc, że pałasz służy do rąbania nieprzyjaciela, podskoczyłem do wyrostka i ciąłem go pałaszem przez ramię. Chłopak oddał mi kozice i nabił guza. Zrejterowałem do mieszkania i nie przyznałem się, że zostałem pobity, wstydzilem się, zmagając się na inną

⁴ K. Krajewski, *Trwałe ślady*, Warszawa 1986, s. 19.

⁵ C. Latawiec, *Sandomierz – moja młodość*, Warszawa 1976, s. 54.

⁶ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976, s. 107; S.B. Żulińska, *Dla Ciebie Polsko. Obrazki z życia Tadeusza Żulińskiego (Romana Barskiego)*, Lwów 1938, s. 16-17.

⁷ Tamże, s. 15.

⁸ J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 17; S. Zieliński, *Kielbie we łbie*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 405; *Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapięhy*, Warszawa-Lublin 2000, s. 27; M. Krajewski, *Miejsce stałego zamieszkania*, część I, Warszawa 1951, s. 19.

⁹ A. Nowakowski, *Światło dla Warszawy. Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 14-15.

¹⁰ S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 106.

przyczynę¹¹. Gdy był nieco starszy, braci odwiedziło młodsze kuzynostwo, chłopcy przekazali więc swoje pałasze w prezencie kuzynom¹². Także Boleśław Limanowski opisywał zabawy w wojny z dziećmi służby dworskiej, do których jako broni wykorzystywali drewniane pałasze, łuki, a nawet kamienie¹³. Za oręż w bitwach chłopcom służyły także karabiny i pałasze zrobione z obręczy od beczek, samodzielnie wykonywane proce, a amunicją bywały kamienie, szyszki, owoce¹⁴.

Starsi chłopcy robili strzelające pistolety czy fuzje z gałęzi, kijów czy z kluczy. *Dla nas, wyrostków, byle rurka z otworem z jednej strony, z drugiej zabita, gumka do zbijania kapiszonów osadzona w kawałek drewna i już strzelba gotowa. Proch i śrut podbieraliśmy starszym*¹⁵ – wspominał Teodor Kaczyński. Bracia Magdaleny Samozwaniec znajdowali gruby kij, wydrążali go od wewnątrz, napychali weń prochu strzelniczego i strzelali do wróbli¹⁶. Józef Kostrzewski wspominał, że najlepiej do robienia pukawek nadawały się gałęzie czarnego bzu¹⁷. Arkady Fiedler, jako ośmiolatek, kiedy znalazł wyrzucony klucz od spichlerza, pusty wewnątrz, nabijał go z góry prochem i ołowiem, a przez wywierconą dziurkę, pełniącą rolę panewki, zapalał ładunek. *W ukryciu przed rodzicami można było pysznie pukać, a grzmot był przyzwoity*¹⁸ – relacjonował. Również Tomasz Zan wykorzystał do wykonania pistoletu duży, ciężki, z dużą dziurką w środku klucz od spichrza. Wyświdrował dziurkę na lont, nasypał prochu, przybił pakułami i postanowił strzelić w drzwi sto-doły. *Podpaliłem lont, huknęło straszliwie, w rękę został mi tylko uchwyt. Dotąd nie pojmuję, jakim cudem nie zostałem ranny*¹⁹.

Chłopcy chętnie strzelali też z kapiszonów. Były to najczęściej papierowe krążki, z niewielką ilością substancji wybuchowej, która po załadowaniu do pistoletu i przyciśnięciu spustu, na skutek zgniecenia uaktywniała się i następował huk. *Podkładało się pod cyngiel czerwone płaskie papierki, które przy pociągnięciu cyngla wydawały huk*²⁰ – wspominał Andrzej Szypowski.

We wspomnieniach Juliana Tuwima znajdujemy opis innych zabawek, jakimi były strzelające pudełeczka. Do ich wykonania potrzebna była siarka,

¹¹ J. Borzym, *Pamiętnik podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009, s. 46.

¹² Tamże, s. 49.

¹³ B. Limanowski, *Pamiętniki (1835-1870)*, Warszawa 1957, s. 32.

¹⁴ A. Nowakowski, *Światło dla Warszawy*, s. 14-15.

¹⁵ T. Kaczyński, *Z żółtym kufierkiem. Wspomnienia ludowca i nauczyciela*, Warszawa 1987, s. 44.

¹⁶ M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 328.

¹⁷ J. Kostrzewski, *Z mego życia*, s. 17.

¹⁸ A. Fiedler, *Mój ojciec i dęby*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 160.

¹⁹ W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Warszawa-Paryż 1989, s. 25.

²⁰ A. Szypowski, *Wspomnienia. Szlachcic w Peerelu*, Wołczkowo koło Szczecina 1997. Zob. też: K.A. Jaworski, *Wywoływanie ceni*, Lublin 1967, s. 47.

saletra *lycopodium*, *strontium* czy coś podobnego, substancje te pakowało się do małych papierowych pudełeczek (kiedy ich zabrakło, wystarczały gazety), które podpalano i wystrzeliwały, czyniąc huk, ogień, smród. Przyszły poeta najczęściej lubił strzelać z pudełeczek na schodach kuchennych i irytować sąsiadów²¹.

Chłopcy bawili się także odlewanyymi z ołowiu żołnierzami. Mieli ich w swoich kolekcjach często całe armie – piechurów, konnicę (tzw. jazdę), które pozwalały im na organizację bitew i wojen. Byli wśród żołnierzy przedstawiciele różnych narodowości, a nawet Indianie. Jeden z pamiętnikarzy opisywał, że miał także dla swojej ołowianej armii niewielką armatkę, którą można było strzelać. Ładunkiem do niej była tektura z odrobiną prochu, zapalana krótkim lontem²².

We wspomnieniach, których autorkami były kobiety, w rozdziałach czy ustępach, w których wracały one pamięcią do lat dzieciństwa, można znaleźć informacje o lalkach. Niemal każda dziewczynka, niezależnie od warstwy społecznej, z której pochodziła, miała lalkę, a często kilka lalek, wraz z niezbędnymi do zabawy lalczyznymi akcesoriami. Były to zarówno drogie lalki fabryczne, jak i samodzielnie wykonane lalki z papieru, gałganków czy słomy. Pamiętnikarki wspominają różnorodne lalki: papierowe²³, z płótna, wypchane trocinami, gumowe²⁴, mówiące „aaa”²⁵, mama i tata²⁶, zamykające oczy z prawdziwymi rzęsami²⁷, z ludzkimi włosami²⁸, wielkości małego dziecka²⁹, chodzące³⁰.

²¹ J. Tuwim, *Szkoła, szkoła, kiedy cię wspominam...*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 337.

²² S. Zieliński, *Kiełbie we tbie*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 405; I. Rowecka-Mileczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Grota-Roweckiego*, Warszawa 1985, s. 13; I. Jurgielewiczowa, *Wspomnienia*, Warszawa 1997, s. 103.

²³ L. Boniewicz, *Na przestrzeni wieku. Wspomnienia z lat 1860-1956*, Warszawa 1979, s. 177; J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 108; Czajka (I. Stachowicz), *Córka czarownicy na huśtawce*, Warszawa 1958, s. 61.

²⁴ J. Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy*, Warszawa 1981, s. 66; M. Zantowicz-Szczepeńska, *Wszechświat z ducha Szkoły Głównej poczęty*, [w:] *Moi rodzice*, oprac. M. Skwarnicki, posłowie J. Hennel, Kraków 1960, s. 25.

²⁵ J. Korolewicz-Waydowa, *Sztuka i życie. Mój pamiętnik*, oprac. A. Gozdawa-Reutt, Wrocław 1958, s. 20; M. Dąbrowska, *Uśmiech dzieciństwa*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 206.

²⁶ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 107.

²⁷ J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, Warszawa 1967, s. 36 (była to największa lalka dziewczynki, o imieniu Halszka).

²⁸ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 107.

²⁹ A. Kieniewicz, *Nad Prypecią, dawno temu... wspomnienia zamierzchłej przeszłości*, do druku przygotował S. Kieniewicz, Wrocław-Kraków-Warszawa-Gdańsk-Lódź 1989, s. 67 (lalka otrzymana od brata, nazwana Adele Rave).

³⁰ M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, s. 329.

Dziewczynki zwykle nadawały swoim lalkom imiona, stroiły w modne ubranka lub samodzielnie szyły stroje z resztek materiałów (bywało, że potem je prały³¹), urządzały dla nich domki i pokoje, w których odbywały się przyjęcia, wesela, przedstawienia. Między właścicielkami a lalkami wytwarzała się zazwyczaj silna więź, we wspomnieniach spotykamy bowiem określenia – ukochana lala, najulubieńsza zabawka, moja powiernica. *Pamiętam siebie małeńką, z ukochaną gumową lalką – Lulajkiem u tona*³² – pisała Maria Zantowicz-Szczepeńska. *Mam dwie lalki, jedną z gumy, drugą z płótna, wypchaną trocinami. Nie lubię ich pożyczać innym dzieciom, bo zdarza się, że wykręcają lalkom ręce lub wkładają im do oczu palce*³³ – czytamy we wspomnieniach Jadwigi Kopec.

Autorki pamiętników relacjonowały, że posiadane przez nie lalki miały zwykle swój kącik w pokoju dziecinnym lub innej części domu, w której bawiły się dzieci, czasami nawet specjalny lalczyzny domek z mebelkami, naczyniami, serwisami (porcelanowymi, cynowymi, glinianymi) i innymi sprzętami³⁴. W zamożnych domach domki i akcesoria dla lalek sprowadzano z zagranicy. Na przykład, Lidia Winniczuk otrzymała od ojca komplet do kawy dla lalek sprowadzony z Wiednia, a w zestawie obok filiżanek były imbryczki i cukiernica. Na tego typu drogie zabawki należało bardzo uważać podczas zabawy, gdyż łatwo mogły ulec zniszczeniu. Autorka wspomnień opisywała sytuację, kiedy jedna z filiżanek się stłukła, a druga obila i dziewczynka za nakazem matki musiała sama iść przyznać się ojcu, że zniszczyła drogi prezent³⁵.

Szczególnie cenione i piękne, a tym samym drogie, były lalki sprowadzane z Paryża. Bywało, że z ich urokiem porównywane były piękne i strojne kobiety, które nazywano „paryskimi lalami”³⁶. Magdalena Samozwaniec bawiła się z siostrą Lilką takimi pięknie ubranymi lalczkami, zaś ich ulu-

³¹ Maria z Komierowskich Janta-Polczyńska wspominała, iż wśród niewielu zapisanych w pamięci wydarzeń z okresu wczesnego dzieciństwa jedno zachowało się jej szczególnie wyraźnie – kiedy ubrana w koronkową sukienkę, na jedwabnym, niebieskim spodzie, nie mogła oprzeć się pokusie wyprania szmatek swej lalki. Kiedy niania weszła do dziecinnego pokoju i zobaczyła zmoczoną odświętną sukienkę, dziewczynka otrzymała solidne lanie. Pranie ubrań lalki było jedną z ulubionych zabaw autorki wspomnień, a szczególnie lubiła ich suszenie, gdyż rozkładała je na okrągłych rurach od centralnego ogrzewania, co nie wymagało potem prasowania, [w:] M. z Komierowskich i L. Janta-Polczyńscy, *Pamiętniki*, oprac. W. Jastrzębski, J. Szwankowski, Bydgoszcz 2013, s. 21.

³² M. Zantowicz-Szczepeńska, *Wszczęświat z ducha Szkoły Głównej poczęty*, s. 25.

³³ J. Kopec, *Dziecko dawnej Warszawy*, s. 66.

³⁴ L. Winniczuk, *Nad Zbruczem, Stryjem i Wisłą. Wspomnienia 1905-1927*, Kraków 1988, s. 24; T. Wysocka, *Wspomnienia*, Warszawa 1962, s. 14.

³⁵ L. Winniczuk, *Nad Zbruczem, Stryjem i Wisłą*, s. 24.

³⁶ M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, s. 331.

bioną zabawą był lalkowy teatr. *Lilka już jako mała dziewczynka pasjonowała się do teatru, lalczki w jej rękach nabierały życia i ustami przyszłej poetki i komediopisarki prowadziły ze sobą inteligentne dialogi, do których Madzia wtrącała swoje trzy grosze*³⁷. Kiedy lalki niszczyły się podczas zabawy, odpadały im ręce czy nogi, darły im się sukienki, trafiały do specjalnego miejsca dla lalek inwalidów, które mieściło się w suterenie mieszkania dziewczynek³⁸. Autorka wspomnień wracała też pamięcią do pięknej i drogiej kolekcji lalek jednej ze swoich kuzynek, która wydawała jej się najpiękniejszą na świecie. Kuzynka miała specjalny pokój, w którym lalki dostojnie siedziały w dzieciennych fotelikach, mówiły *papa i mama*, chodziły, kiedy się je nakręciło, *nieomalże jadły i robiły kupki*³⁹.

Opis „życia rodzinnego lalek” znajdujemy we wspomnieniach Jadwigi Ostromęckiej. Dziewczynki lalki otrzymywały od ukochanej ciotki Olgi. *Było ich kilka rodzin. Największą powagą cieszyła się Pani Olga Tabliczka, okazała dama, posiadająca trzypiętrowe mieszkanie na trzech półkach szafki, z kuchnią na parterze, której statki były takiej wielkości, że nadawały się w zupełności do gotowania w nich prawdziwych śniadań i obiadów. Tym domem zarządzała najstarsza nasza siostra i nadawała właściwy ton stosunkom rodzinnym lalek (...) Mieszkanie lalek od czasu do czasu odwiedzała nasza kochana Matka, interesująca się żywo stosunkami przeżyciami w domach lalczynek panującymi*⁴⁰.

Także Janina Porazińska podawała informacje o ulubionych zabawkach, jakimi były oczywiście lalki, oraz – jak to nazywała – *lalczyne gospodarstwo*. Był to pokój dla lalek z miniaturowymi mebelkami, zrobionymi z tektury. Wspominała zabawę lalkami z koleżanką, która szczególnie utkwiała jej w pamięci, a było nią wesele lalki z marynarzem. Często organizowała też przyjęcia dla lalek w tekturowym domku. Miejscem zabaw lalkami była dla dziewczynek wnęka okienna na korytarzu mieszkania, oświetlana lampą naftową. *Wymarzone miejsce. Sadowiliśmy się na ziemi i na parapecie rozkładaliśmy zabawki (...) Ile czarownych historii rozegrało się na tej surowej, szorowanej ługiem desce okiennej w świetle naftówki-kopcidełka – pisała po latach autorka wspomnień*⁴¹.

Izabela Stachowicz szczegółowo opisała lalkę swojej siostry Ewy. *Dina była brzydka jak rzadko. Skórę miała jakby zarażoną trądem, a twarz bez rumieńca, żółtokawowa, twarz starej Indianki, była wredna. Ale Ewa kochała ją szczególnie*

³⁷ Tamże, s. 317.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 329.

⁴⁰ J. Ostromęcka, *Pamiętnik z lat 1862-1922*, oprac. A. Brus, Warszawa 2004, s. 58.

⁴¹ J. Porazińska, *I w sto koni nie dogoni*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 39-40.

*i ubierała najpiękniej w zielony paltocik obszyty futerkiem*⁴². Dziewczynki wychowywane były w rodzinie, w której przywiązywano wagę do wartości patriotycznych, więc Izabela, chcąc zniechęcić siostrę do zabawy tak brzydką lalką uknuła intrygę, wmawiając jej, że lalka Dina wyszła za mąż za austriackiego oficera. *Ewa bardzo cierpiała z tego powodu i lalka tydzień czasu leżała w łóżeczku z kompresem na głowie, co miało pomóc jej uspokoić się po tak nieszczęśliwym zamążpójściu*⁴³.

Lalka powszechnie uznawana była za zabawkę przeznaczoną dla dziewcząt. O tym, że chłopcy niechętnie bawili się lalkami świadczą słowa Melchiora Wańkowicza, który opisując swój dom rodzinny napisał: *Był na werandzie pokoik lalek, miejsce przeze mnie pogardzane*⁴⁴. We wspomnieniach Jana Piechoty znajdujemy charakterystykę chłopca, zwanego przez kolegów ze wsi Wojtusiem Laleczką. Laleczka nie było nazwiskiem, lecz przydomkiem, który chłopiec otrzymał dlatego, że lubił się bawić lalkami, ubierać je w kolorowe szmatki, nosić ze sobą. *Z tego powodu Wojtuś był w powszechnej pogardzie u prawdziwych chłopaków, którzy unikali jego towarzystwa, uważając go za niewieściucha*⁴⁵. Bywały jednak dziewczynki, które nie interesowały się typowymi zabawkami dla dziewczynek, lalkami. Jadwiga Żylińska wspominała (...) *absolutnie nie interesowałam się lalkami, lecz marzyłam o koniu na biegunach, którego nigdy nie dostałam. Za to godzinami malowałam wodnistymi farbami*⁴⁶. Miała piękną, dużą lalkę, o imieniu Halszka, która zamykała oczy z prawdziwymi rzęsami, jednak dziewczynka bawiła się nią tylko zmuszona przez bonę. Mimo zachęty ze strony opiekunki, nie chciała szyc jej sukienek, urządzić przyjęć, o wiele bardziej interesowało ją spędzanie czasu na wymyślaniu fikcyjnych historii i opowiadań. Bujna fantazja dziewczynki zapowiadała wielki talent – w dorosłym życiu została bowiem pisarką⁴⁷.

Tylko w jednym pamiętniku znajdowała się informacja o produkcji ręcznej lalek, przeznaczonych na sprzedaż. Kazimierz Jaworski wspominał, kiedy podczas pobytu w rosyjskim Charkowie, gdzie podjął studia medyczne, brakowało pieniędzy na utrzymanie, matka zajmowała się ręcznym szyciem lalek. *Mama kupowała główki lalek, którym dorabiała korpus i kończyny, a potem ubrawszy je z warszawskim szykiem, sprzedawała te strojnisię do sklepów z zabawkami*⁴⁸.

⁴² Czajka, *Córka czarownicy*, s. 65.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ M. Wańkowicz, *Szczeniące lata*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 71.

⁴⁵ J. Piechota, *Gawęda mojego dzieciństwa: wspomnienia 1900-1918*, Warszawa 1987, s. 47.

⁴⁶ J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, s. 36.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ K.A. Jaworski, *Wywoływanie ceni*, s. 195.

Wśród zabawek, które wymieniane były przez pamiętnikarzy znajdowały się klocki. Były one najczęściej drewniane, przeznaczone do układania różnego rodzaju budowli. Adresowane zarówno do dziewcząt, jak i chłopców, dawały wiele możliwości rozwiązań, pozwalały rozwijać wyobraźnię. *Dostałem do zabawy klocki. Były do nich dołączone wzory budowli, które można było z tych klocków zrobić. To mnie nie interesowało. Zacząłem wymyślać budowle własne, wyzyskując te możliwości, jakich dostarczał materiał kawałków drewna o różnych wymiarach i kształtach. Czy owe wytwory mojej dziecinnej wyobraźni przypominały w czymkolwiek to, co mogłem zobaczyć w mieście, nie pamiętam, ale myślę, że mnie to nie obchodziło⁴⁹ – wspominał Konrad Górski. Dużą zabawą była zabawa w szkołę zbudowaną z klocków (...) Szeregi pionków z różnych gier towarzyskich, to były dzieci należące do poszczególnych klas. Miały one różne zajęcia i rekreacje, zasiadały w zbudowanych przez nas z klocków ławkach, sunęły na specjalnie w tym celu wyciętych kartonikach długimi korytarzami do sali gimnastycznej, zbierały się na zbiorowe modlitwy i apele⁵⁰ – czytamy o zabawie z wykorzystaniem klocków we wspomnieniach Zofii z Radziwiłłów Skórzyńskiej. O tym, że klocki służyły nie tylko zabawie, ale i edukacji, wspominał Jarosław Iwaszkiewicz: *Oczywiście miałem drewniane klocki, które zrobiono dla mnie w fabryce (w „majsterskiej”) i na których moja siostra Hela wypisała wszystkie duże i małe litery⁵¹.**

Irena Jurgielewiczowa obszernie charakteryzowała swoje zabawki, wśród których właśnie klocki były najchętniej używane do zabaw. *Choć należę do pokolenia, które, jak wiadomo, prawie całkowite obywatelo się bez zabawek mechanicznych, jako że czas miał dopiero nadejść, nie pamiętam, żebyśmy się nudzili. Od najwcześniejszych lat towarzyszą nam „pchełki”, potem bierki, na szachownicy, zanim dorosniemy do warcabów, nie mówiąc już o szachach, gra się w wilka i owce, jest domino, kostki do rzucania, piłki i piłeczki, pajace, misie, ja oczywiście mam też lalki. Wszystko to jednak jest tylko dodatkiem do najważniejszego – klocków. Nieświadomi ich roli w rozwijaniu wyobraźni i zręczności, wiemy jednak, że człowiek się nimi nigdy nie nudzi. Wielkie pudło, pełne drewnianych, kremowych i czerwonych kostek, nieco poszarzałych od użycia, towarzyszy nam przez całe dzieciństwo. Powinno stać pod ścianą, ale pamięć umieściła je na środku pokoju, na podłodze. Ustawia się z nich pokoje i domy, zagrody ze zwierzętami. Sklepy z zabawkami mają ich już wiele, małych i dużych, zrobionych z celuloиду, bardzo realistycznych – ja zawsze wybieram te małe i lubię je bardzo. Czasem powstaje zamek, w którym la-*

⁴⁹ K. Górski, *Pamiętniki*, oprac. Z. Jędrzyński, Toruń 1995, s. 19.

⁵⁰ Z. z Radziwiłłów Skórzyńska, *Świadectwo czasu minionego. Wspomnienia z dzieciństwa i fragmenty wojennych losów rodziny Radziwiłłów z Sichowa*, Warszawa 1994, s. 68. Zob. też: J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 106.

⁵¹ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1994, s. 14.

leczka, częściej obdarta, niż pięknie ustrojona, przez parę minut albo jeszcze krócej jest nieszczęsną czekającą na pomoc księżniczką, po czym po wyratowaniu jej przez różnorakie czarodziejskie siły, budowla ulega doszczętnemu zniszczeniu. Na jej miejscu, oczywiście za natchnieniem Stacha, rośnie teraz forteca, z mnóstwem szpar (strzelnice?) wypełnionych żołnierzami na koniach, piechota, przeważnie bez głów, obsługuje armaty pozbawione nieraz tego czy innego koła albo lufy, co nie wpływa ani na ich gotowość bojową, ani na zapal budowniczego. Jeden jego ruch ręki i forteca zmienia się w rumowisko, a klocki stają się pociskami, pociski trafiają we mnie, co nie zawsze umiem odwzajemnić (...) Pomocne w wystroju wszelkich budowli są kolorowe papiery, nożyczki, klej, oboje majsterkujemy chętnie i dość sprawnie⁵².

W analizowanych pamiętnikach pojawiały się też informacje o niemieckich prefabrykowanych częściach do budowania domków „Baukasten”⁵³, a także zastawie do budowania „Matador”, składającym się z mnóstwa metalowych patyczków, spoidel, kolanek, blaszek i kótek⁵⁴.

Do zabawek stosunkowo drogiej, a popularnych, należały zabawki mechaniczne. Były to takie zabawki, które poruszały się na skutek np. nakręcenia. We wspomnieniach spotykamy takie zabawki mechaniczne jak: myszka, która po nakręceniu biegała⁵⁵, ptaki poruszające się w klatkach za naciśnięciem sprężyny, otwierające się bramy, tarcze piłujące drewno, kujący kowale (zabawki te oferowano w ofercie gwiazdkowej w Poznaniu w roku 1892⁵⁶), nakręcany samochód metalowy⁵⁷, skaczący i ryczący nakręcany tygrys⁵⁸.

Dzieci miały także w swoich kolekcjach zabawek figurki zwierząt. Wykonywane były one z różnych tworzyw – gliny, celulozoidu, blachy cynowej, drewna. Odpowiednio malowane, na ogół dość wiernie odtwarzały kształty i barwy zwierzęce. Były to zarówno zwierzęta z najbliższego otoczenia dzieci – jak krowy czy konie, ale i nie brakowało zwierząt dziko żyjących na terenie Europy czy innych kontynentów⁵⁹. *Otóż wyobrażałem sobie, że te zwierzęta naprawdę żyją, że są istotnie obdarzone pewnymi przynajmniej właściwościami żywych tworów. W związku z tym stawiałem przed nimi jadło i napoje, a gdy później wracałem do nich, byłem pewny, że z pozostawionych pokarmów coś ubyło.*

⁵² I. Jurgielewiczowa, *Wspomnienia*, s. 102-103.

⁵³ J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, s. 62-63.

⁵⁴ J. Brzechwa, *Gdy owoc dojrzewa*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 140.

⁵⁵ J. Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy*, s. 12.

⁵⁶ J. Fedorowicz, J. Konopińska, *Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1889-1914 w tradycji rodzinnej*, Poznań 1995, s. 67.

⁵⁷ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 107.

⁵⁸ M. ze Zdziechowskich Sapieżyna, *Moje życie, mój czas. Wspomnienia*, Kraków 2008, s. 15.

⁵⁹ *Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX*, Warszawa 1921, s. 29; T. Wysocka, *Wspomnienia*, s. 14.

Zdawało mi się też, że zwierzęta te rosną i oczyma wyobraźni widziałem je coraz większymi⁶⁰ – wspominał Józef Nusbaum-Hilarowicz.

We wspomnieniach pamiętnikarzy, których dzieciństwo przypadło na początek XX wieku, pojawia się pluszowy miś – *Każde z nas miało jakiegoś misia, im bardziej brudnego i wyliniałego, tym bardziej kochanego*⁶¹ – pisał Eustachy Sapieha. Maria ze Zdziechowskich Sapieżyna lubiła bawić się małym, pluszowym niedźwiadkiem, który w czasie I wojny światowej posłużył jako schowek biżuterii przed bolszewikami. Mama, po wszyciu weń kosztowności powiedziała dziewczynce, że miś miał ciężką operację i należy pilnować go jak oka w głowie, dbać o niego i pielęgnować. *Ja tego naturalnie nie wiedziałam, ale byłam przejęta tym, że miś miał jakąś chorobę*⁶² – wspominała autorka pamiętnika.

Ciekawą zabawkę opisuje w swoich wspomnieniach Jan Żabiński. Była to mała drukarnia, która w drewnianej podstawie miała wyżłobione rowki, a w nich znajdowały się gumowe czcionki – literki i znaki pisarskie. Czcionki można było pojedynczo wyjmować i ustawiać w dowolne wyrazy w niewielkim imadelku, a po posmarowaniu tuszem odbijać wyrazy na papierze. *Ta tania drukarenka dostarczyła nam mnóstwo urozmaiconej zabawy. Postemplowałem swym imieniem i nazwiskiem wszystkie książki i zeszyt (...), ozdobiłem tak zbiory biblioteczne mojej siostry. Miałam nawet zamiar przedrukować dla siebie piękną powieść „Przygody Apaczów” pożyczoną od kolegi, ale zaprzestałem tego jednak już po piątym wierszu, uznawszy podobną czynność za zbyt pracochłonną*⁶³. Chłopiec miał także działającą na zasadzie stempli grę, którą otrzymał od starszych krewnych. Pochodziła ona z czasów wojny francusko-pruskiej (1870-1871). Składała się z 20 gumowych stempli, na których byli wyobrażeni żołnierze obu walczących armii – konnica, armaty, piechota, ranni. Wykorzystując jednocześnie drukarenkę i stemple, chłopiec sporządził z siostrami banknoty, różnokolorowe i o różnych nominałach, które służyły im przy zabawach w kupno i sprzedaż⁶⁴.

Kazimierz Wilkomirski wspominał, iż interesował się wraz z bratem budową okrętów, statków, łodzi. Rodzice, wychodząc naprzeciw pasji chłopców, sprowadzali z Wiednia modele okrętów na arkuszach do klejenia, z których powstawały piękne zabawki. Bracia wykorzystując tekturę, brystol

⁶⁰ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia*, Kraków 1992, s. 27.

⁶¹ *Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiehy*, Warszawa-Lublin 2000, s. 26.

⁶² M. ze Zdziechowskich Sapieżyna, *Moje życie, mój czas*, s. 24.

⁶³ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 109.

⁶⁴ Tamże, s. 110-113.

i papier, często samodzielnie wykonywali takie modele, według własnych planów i zdobytej wiedzy⁶⁵.

Stosunkowo często w pamięci autorów wspomnień zapisały się zabawy w ogrodach i parkach. Szczególnie dla dzieci miejskich wyjście do okolicznego ogrodu czy parku było atrakcją dnia codziennego. Wyprawie towarzyszyły zwykle zabawki, którymi bawiono się samotnie lub, co miało miejsce zdecydowanie częściej, z rówieśnikami, którzy również w towarzystwie nian, bon, czy guwernantek spędzali w parku czas wolny. Najczęściej dzieci zabierały ze sobą serso, skakankę, piłkę w specjalnej siatce ułatwiającej przenoszenie jej w miejsce zabawy. *Wśród dzieci przeważały dziewczynki. Przynosiły ze sobą drewniane kółka, które toczyły pałeczkami, sznurki do skakania, plothy wianeczki z kwiatów i śpiewały*⁶⁶. Helena Boguszewska wspominała niepokój towarzyszący codziennemu oczekiwaniu na wyjście do okolicznego Ogrodu Pomologicznego, gdzie wraz z towarzyszkami zabaw wykorzystywała *skręconą jak wąż skakankę i piłkę w siatce*⁶⁷. Inną zabawką, którą bawiono się w parkach (choć można było z niej korzystać i w pomieszczeniach) było diabolo. Była to szpula złożona z dwóch obłych stożków złączonych czubkami – na kształt klepsydry. Sznurek zakończony był pałeczkami, szpulę się podrzucało i należało utrzymać ją na sznurku jak najdłużej, wprawiając w ruch obrotowy⁶⁸. *Na parę lat przed pierwszą wojną światową ukazała się nowa zabawka – diabolo – relacjonowała Jadwiga Waydel-Dmochowska. Była to dość ciężka metalowa szpulka, którą wprawiano w ruch za pomocą mocnego sznurka przywiązanego do dwóch kijków. Kiedy szpulka zaczynała wirować, należało szybko rozprostować sznurek, podrzucając w górę szpulę, która jak raca strzelała w powietrze. Wprawni gracze osiągnęli zawrotne wysokości. Organizowano konkursy, rekordy (...)*⁶⁹.

Serso było bardzo popularną i modną zabawką w badanym okresie. Było to *kółko na szpadzie*⁷⁰, obręcz, którą dzieci podrzucały lub toczyły przed sobą, popychając ją kijkiem⁷¹. Jedna z pamiętnikarek tak je opisuje: *serso – cerce au – kółko z wikliny, które się wyrzucało w powietrze za pomocą specjalnej pałeczki i na*

⁶⁵ K. Wilkomirski, *Wspomnienia*, wstęp J. Iwaszkiewicz, Kraków 1971, s. 39.

⁶⁶ K.A. Jaworski, *Wywoływanie cieni*, s. 20-21; *Po alejkach biegają elegancko ubrane dziewczynki z piłką lub skakanką, pilnowane przez francuskie bony*, [w:] J. Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2001, s. 28; I. Jurgielewiczowa, *Wspomnienia*, s. 127; J. Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy*, s. 7; W. Solski, *Moje wspomnienia*, Londyn 1995, s. 11.

⁶⁷ H. Boguszewska, *Czekamy na życie*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 17.

⁶⁸ M. Kuncewiczowa, *Fantomy*, Warszawa 1972, s. 51-51.

⁶⁹ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958, s. 300.

⁷⁰ A. Rostworowski, *Ziemia, której już nie zobaczysz. Wspomnienia kresowe*, oprac. S.J. Rostworowski, posłowie A. Garlicki, Warszawa 2001, s. 25.

⁷¹ M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, s. 311.

tę samą pateczkę należało je złapać⁷². *Serso* – nazwa ta pochodzi od francuskiego słowa *cerceau*, czyli obręcz, kółko. Polegała na rzucaniu skręconych z pręta wikliny kótek i chwytaniu ich na proste, również wiklinowe szpady. Grało się w tę grę na równym aksamitnym trawniku albo na plaży (...) *Serso* było również bardzo malownicze i dawało pole do wykazania zręczności i ruchów pełnej romantycznej gracji⁷³. Bawiły się tą zabawką także dzieci na wsi, nazywając ją zwyczajnie – drewnianym kółkiem. *Bawiliśmy się w puszczenie drewnianego kółka – w kółka grały duże partie z kijami w rękach. Przegrywała ta partia, która dała się najdalej zapędzić*⁷⁴ – czytamy we wspomnieniach Jana Stryczka.

Na powietrzu dzieci bawiły się także w wolant, czyli korki z przymocowanymi do nich piórkami, odbijane matymi raketkami – pierwowzór zapewne badmintonu⁷⁵. Do tej zabawy potrzebne były małe i lekkie raketki (miniatury tenisowych), specjalny, obciążony ołowiem korek z wetkniętymi doń piórami tworzącymi lotkę. Zabawa polegała na podbijaniu raketą lotki tak, by nie upadła na ziemię. Można było także odbijać lotkę w parze lub kole⁷⁶. Inną zabawką był bilboket. Składał się z drewnianej czarki zamocowanej na masywnym trzonku, do której przywiązana była również drewniana kulka. Trzymając w dłoni zabawkę należało tak podrzucić piłeczkę, by trafiła do czarki. Czynność należało powtarzać kilkakrotnie, starając się jak najrzadziej pudłować⁷⁷.

Zabawki fabryczne były w badanym okresie dobrem luksusem i pozwolić sobie mogły na nie jedynie zamożne rodziny. Józef Dowbor-Muśnicki, którego dzieciństwo przypadło na lata 70. XIX wieku, pochodzący z rodziny szlacheckiej pisał: *Mimo że byłem dzieckiem zamożnych rodziców (...) zabawek prawie nie posiadałem, były one w owe czasy drogie i rzadkie*⁷⁸. Dlatego też posiadanie wielu zabawek podnosiło prestiż wśród rówieśników. Jak wspominał Kazimierz Jaworski, jedna z jego koleżanek, Halina Kożuchowska, wyróżniała się spośród dzieci mieszczańskich bawiących się w parku tym, że potrafiła wchodzić na drzewa jak chłopiec, miała bonę Francuzkę, ale przede wszystkim *imponowała nam mnóstwem zabawek*⁷⁹. Jarosław Iwasz-

⁷² I. Jurgielewiczowa, *Wspomnienia*, s. 127.

⁷³ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*, s. 299.

⁷⁴ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, przedmowami opatrzył M. Grad, Warszawa 1984, s. 36.

⁷⁵ A. Rostworowski, *Ziemia, której już nie zobaczysz*, s. 25.

⁷⁶ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*, s. 299.

⁷⁷ Tamże, s. 300.

⁷⁸ J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 17.

⁷⁹ K.A. Jaworski, *Wywoływanie ceni*, s. 21

kiewicz opisywał bardzo lubiane wizyty u sąsiadów, których syn, Jurek Budkiewicz *miewał niezwykle zabawki, w tym niezapomniany japoński bilard*⁸⁰.

Skoro zabawki fabryczne, szczególnie te sprowadzane z zagranicy, były stosunkowo drogie, dzieci nie otrzymywały ich zbyt często. Okazją do otrzymania nowej zabawki były zwykle urodziny, imieniny, odwiedziny kogoś z krewnych⁸¹. Jan Brzechwa pisał np. o odwiedzinach wuja Benedykta, który przywiózł Krysi, jego siostrze, lalkę w stroju krakowskim, zaś chłopiec otrzymał *wspaniałe budownictwo 'Matador', składające się z mnóstwa metalowych patyczków, spoidel, kolanek, blaszek i kótek*⁸². We wspomnieniach Marii ze Zdziechowskich Sapieżyny znajdujemy charakterystykę bogatej znajomej, która zapisała się w pamięci pamiętnikarki tylko dlatego, że podarowała jej dużego, nakręcanego kluczykiem tygrysa, który potrafił skakać i ryczeć. Był on najpiękniejszą zabawką dziewczynki⁸³. Bogusław Longchamps de Berier z kolei wspominał stryjecznego brata ojca, który bardzo lubił dzieci i zawsze odwiedzając krewnych przywoził najmłodszym cudowne prezenty, *jak wiatrówka strzelająca bolcami i kulkami ołowianymi, siodło na kuca, farby i wiele innych, które niekiedy widziało się tylko w marzeniach*⁸⁴.

Dzieci z rodzin zamożnych zabawki otrzymywały także z okazji imienin lub urodzin. Jadwiga Żylińska dokładnie opisywała prezenty, które otrzymała na jedne ze swoich imienin. *Pod oknem stał mały stolik przykryty białym obrusem i obramowany girlandą. Centralne miejsce na stole zajmował tort ze świeczkami, których było tyle, ile miałam lat. Dookoła tortu były poukładane prezenty. Najwięcej miejsca zajmował arkusz z lalkami papierowymi. Jednego roku dziewczynka na arkuszu miała też imieniny ze stołem imieninowym (...). Obok arkusza z lalkami były zwykle farby do malowania, kolorowa plastelina, a pewnego razu „Baukausten”, niemieckie prefabrykowane części do budowania domków i książki*⁸⁵.

Otrzymywanie zabawek przez dzieci nie było codziennością, nie dziwi więc, że budziło wiele emocji i radości. Melchior Wańkowicz wspominał, iż

⁸⁰ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, s. 87.

⁸¹ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Pamiętniki przyrodnika*, s. 27; *Od cioci Olgi dostawialiśmy oprócz lalek i ładnych zabawek wszelkie pomoce naukowe, zeszyty, obsadki, farby, które przybywały z Rygi około Świąt Bożego Narodzenia w tajemniczych pakach*, [w:] J. Ostromecka, *Pamiętnik z lat 1862-1922*, s. 58; A. Kieniewicz, *Nad Prypiecią, dawno temu...*, s. 67.

⁸² J. Brzechwa, *Gdy owoc dojrzewa*, s. 140.

⁸³ M. ze Zdziechowskich Sapieżyna, *Moje życie, mój czas*, s. 15.

⁸⁴ Bogusław Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych. Wspomnienia 1884-1914*, wstęp i komentarz W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 40; *Obsypywanie najpiękniejszymi zabawkami przez ciotki i stryjów pierworodnego syna w rodzinie opisywała K. Libiszowska-Dobrska, Moje złote lata 1913-1939*, Warszawa 1939, s. 23.

⁸⁵ J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, s. 62-63.

pewnego wieczoru otrzymał w prezencie *pistolet pneumatyczny, bijący do celu ostro gumową kulą i blaszanego koguta, piejącego, gdy się dmuchało w ogon*⁸⁶. Nie nacieszył się zabawkami, gdyż musiał iść spać, dlatego też z wrażenia obudził się bardzo wcześnie, o świcie, zapiał głośno kogucikiem, obudził śpiącą babcię, wymierzył do niej z pistoletu, ale zamiast w babkę trafił w święty obrazek, który się stłukł. Nie obyło się bez kary, chłopiec musiał odstać określony czas w kącie⁸⁷.

Scenę radosnego oczekiwania na prezent-zabawkę opisywał Jerzy Szaniawski. Matka, wracając z Warszawy przywoziła mu zwykle upominki, lecz niestety, nie spełniały one zwykle oczekiwań chłopca. Matka przywoziła bowiem zabawki, stosowne, jej zdaniem, dla dziecka wrażliwego, delikatnego, za jakiego uznawała Jerzego. *Szeleszczą papiery. Pani Szaniawska rozpakowuje prezenty. Lśniąc paciorki do naszywania, kolorowe płatki jedwabiu i zielone listki do robienia sztucznych kwiatków. Co kryje się w tym dużym pudle? Może trawa z sitowia lub strój marynarski? (...) Gaśnie podniecenie, gdy z pudła wyłania się... lalka! Znow lalka! Jasne loki, różowe policzki, długie, czarne rzęsy, niebieskie oczy*⁸⁸ – wspominał po latach swoje rozczarowanie autor pamiętnika.

W możliwych rodzinach polskich dzieci otrzymywały zabawki z okazji Świąt Bożego Narodzenia, pod choinkę. W zależności od zasobności finansowej rodziców zabawek było mniej lub więcej, bywały droższe lub tańsze, zawsze jednak były one bardzo przez dzieci oczekiwane. Zwykle, po zakończeniu wigilijnego wieczoru, dzieci zabierały prezenty do swoich pokoi, gdzie układano je wokół łóżek. Z tymi najbardziej wartościowymi (oczywiście z punktu widzenia obdarowanego) sypiano⁸⁹.

Zdarzało się, że dzieci, nie mogąc doczekać się wigilijnego wieczoru, przeszukiwały dom w ich poszukiwaniu. I choć rodzice starali się zachować tajemnice prezentów aż do wigilii, nie zawsze się to udawało. *Matka umiała się zawsze tak urządzić, iż mimo, że w tym czasie szczególnie zaciekle bobrowaliśmy, gdzie tylko się dało, nigdy nie mogliśmy natrafić nawet na zawinięte w papier paczki, które choć z kształtu pozwalałyby snuć hipotezy co do ich zawartości*⁹⁰. Melchior Wańkowicz wspominał, że jednego razu lokaj zdradził mu miejsce ukrycia

⁸⁶ M. Wańkowicz, *Szczeniące lata*, s. 95.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ K. Kolińska, *Szaniawski. Zawsze tajemniczy*, Warszawa 2009, s. 19.

⁸⁹ *W sąsiednim pokoju przy salonie miałem swoje łóżeczko (...) Pokoik zalał półmrok. Prezentami obstawione łóżeczko, ale jeden, ten najdroższy mam przy sobie (...) Farby wsunąłem pod kołdrę, tuląc do serca, nie, nie wystarczy mi to, wyjmuję, otwieram pudełko, przyglądam się. Znużone oczy biegają po cudownych kolorowych kamykach (...), [w:] B. Kopczyński, *Przy lampce naftowej. Wspomnienia o dawnej Warszawie, Krakowie, wędrówkach z farbami, spotkanych ludziach 1882-1952*, Warszawa 1959, s. 35; M. Żochowska, S. Żochowski, *Nasz pamiętnik (1914-1984)*, Londyn 1984, s. 64.*

⁹⁰ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 107.

strzelby, którą rodzice kupili mu na święta. Wykradł ją więc z szafy, zdążył się nią pobawić, zwrócić na miejsce i podczas wigilii uroczystie rozpakował pod choinką *wyrażając oficjalną radość*⁹¹.

Dzieci niecierpliwie czekały, co znajdą pod choinką, która zwykle stała za zamkniętymi drzwiami salonu. *Gdy otwierały się drzwi, my jednym susem znajdowaliśmy się pod choinką. Każdy z nas otrzymywał prezent pięknie zapakowany i podpisany*⁹² – pisał Andrzej Kownacki. Szczególnie zapamiętał on święta, kiedy jako czteroletni chłopiec pod choinką znalazł śliczne koniki o wysokości 20-30 centymetrów, obciążone prawdziwą skórą z włosami. Były to zabawki ulubione, które matka przechowywała w domu na pamiątkę, kiedy chłopiec był już dorosłym mężczyzną⁹³.

W rodzinie Fryderyka Zolla prezenty pod choinkę przynosił św. Aniołek. Raz szczególną radość sprawił chłopcom zostawiając dla nich pociąg kolei żelaznej, składający się z parowozu i trzech wagonów, stosunkowo dużych jak na zabawkę – wysokich na ponad dwa decymetry. Parowóz miał zamontowane po bokach tłoki posuwające się przy obrocie kół. Zabawka wykonana była przez krakowskiego blacharza, Bąkowskiego. Goszczący na wigilii u państwa Zollów ksiądz był tak zachwycony maszyną, że stwierdził, iż jeszcze czegoś podobnego nigdy i nigdzie nie widział, co tylko utwierdziło chłopca w przekonaniu, że zabawka ma faktycznie niebiańskie pochodzenie, więc musiał ją rzeczywiście przynieść św. Aniołek⁹⁴.

Jan Żabiński opisywał w swych wspomnieniach szczególne traktowanie zabawek otrzymywanych przez dzieci pod choinkę. Ponieważ ojciec autora wspomnień był człowiekiem, który w młodości był ubogi, kiedy dorobił się znacznego majątku, kupował pod choinkę tylko najwspanialsze, najdroższe, i oczywiście najbardziej przez dzieci oczekiwane zabawki. Wśród tych cacek były np. *nakręcany samochód metalowy na autentycznych gumach (...) lalka z prawdziwymi, ludzkimi włosami, zamykającymi oczy mówiącymi mama i tata (...) piękna, błyszcząca szabla*⁹⁵. Jednak dzieci nie mogły zabrać tych zabawek do swoich pokoi, ojciec bowiem chował je na klucz w biurku. Gromadził tam wszystkie kosztowne zabawki, którymi dzieci bawić się mogły tylko kilka godzin z okazji urodzin, imienin lub innego ważnego święta. Wartość materialna tak drogich zabawek była dla ojca ważniejsza, niż radość dzieci z ich użytkowania.

⁹¹ M. Wańkowicz, *Szczeniące lata*, s. 100.

⁹² A. Kownacki, *Czy było warto? Wspomnienia*, oprac. L. Stopiowski, Lublin 2000, s. 18.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ *Wspomnienia Fryderyka Zolla (1865-1948)*, oprac. I. Homola-Skąpska, Zakamycze 2000, s. 70-71.

⁹⁵ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 107.

Wśród wspomnień o gwiazdkowych prezentach najbardziej zapisały się w pamięci te, które sprawiły dzieciom wyjątkową radość. *Znamienny był dla mnie rok, w którym otrzymałem (...) między innymi podarunkami pierwsze pudełko farb. Aczkolwiek dostałem i zieloną beczułkę z dyszlem na dwóch kółkach, która miała u góry otwór, a z tyłu prawdziwy kranik, to jednakże farby o całe niebo ją przewyższały. Inna rzecz, że z tą beczułką to zaraz się skończyło, okazało się bowiem szybko, że zabawka z wodą to nie zabawka, bo wkrótce pozalewane były posadzki*⁹⁶.

We wspomnieniach Heleny Duninówny znajdujemy cały rozdział poświęcony zabawkom pod choinkę z 1856 roku. Pamiętnikarka opisuje, że w tym czasie w Warszawie najlepiej wyposażonym w zabawki dla młodszych i starszych dzieci był „Bazar zabawek” Mintera⁹⁷. Wśród proponowanych przez skład zabawek prym wiodły te, które dziś nazwalibyśmy edukacyjnymi – gry i loteryjki. Wymienia ona np. „Kompozytora cudownego” – loteryjkę z nutami, z której, po poznaniu wartości nut, ułożyć można było dowolne utwory muzyczne. Wskazuje na loteryjki obrazkowe historyczne, przyrodnicze z ptakami i zwierzętami, krajoznawcze, z widokami miast polskich i zagranicznych, z wynalazkami i ich opisem, matematyczne, w których *każde pole oznaczone jest dwoma liczbami i iloczynem pomnożenia z nich powstałym, cudowny zaiste sposób nauczania się tabliczki mnożenia*⁹⁸. Wśród gier dla dzieci, polecane na Gwiazdkę 1856 roku były też *Przygody Robinsona*, z 34 kolorowymi tablicami oraz *Nie ma nic niepodobnego* – gra polegająca na wyścigu lokomotywą, statkiem parowym i balonem. *Zapewne, tego typu gry i zabawki nie wykluczają zawsze pożądanых lalek, koników, wózków, mebelków, pajacyków, trąbek i bębenków*⁹⁹ – pisała Helena Duninówna. Ale i lalki na gwiazdkę 1856 roku oferowano różnorakie. Na przykład, w Bazarze Mintera można było kupić kostiumowe lalki-figurki, które przedstawiały dwór Ludwika XIV, ubrane w historyczne stroje, z których dzieci mogły układać dowolnie sceny historyczne. Jeszcze inny rodzaj zabawek, opisywa-

⁹⁶ B. Kopczyński, *Przy lampce naftowej*, s. 34.

⁹⁷ Karol Fryderyk Minter, ur. w 1780 r. w Szczecinie, do Warszawy przybył w 1822 r. Rozpoczął działalność zakładając wytwórnię brązów i odlewów w 1828 r., zaś od 1843 równolegle prowadził działalność sztycharско-litograficzną. W wytwórni brązów i odlewów wykonywano także m.in. zabawki dziecięce, modele maszyn, urządzenia optyczne, sprzęty kościelne, świeczniki, posągi, meble ogrodowe z metalu. Po śmierci Karola Fryderyka fabrykę przejął jego syn, Karol Juliusz, rozwijając w niej produkcję wieloasortymentową (głównie naczynia kuchenne i meble ogrodowe, ale i urządzenia do gospodarowania – do pieczenia kurcząt, smażenia, maszynki do lodów, kawy, waterklozety pokojowe, a nawet trumny), za: W. Bałdowski, *Wizerunki sławnych Polaków i redukcja pomników polskich z wytwórni Mintera w kolekcji wilanowskiej*, „Studia Wilanowskie” 1984, t. X, s. 86-87; H. Duninówna, *Warszawskie nowinki 1815-1900*, Warszawa 1970, s. 148.

⁹⁸ H. Duninówna, *Warszawskie nowinki*, s. 146-147.

⁹⁹ Tamże, s. 149.

nych przez pamiętnikarkę, to kopiografie, czyli obrazy utworzone przez rzucony na ścianę cień, eidostropy – rodzaj fantasmagorii, zestawy do robienia sztuczek kuglarskich, sprzedawane w pudełkach, zawierające *elegancie aparaty kuglarskie*¹⁰⁰, a także stereoskopy (które w 1856 r. oferował skład materiałów piśmiennych J. Rakoczego przy ul. Wierzbowej, kusząc obrazami w 13 tablicach z wystawy paryskiej, Pałacu Kryształowego i 4 widokami Paryża)¹⁰¹.

Ze składu Juliana Millera z ulicy Senatorskiej w Warszawie pochodziło także „czarodziejskie kółko” – kółko optyczno-mechaniczne z odpowiednimi rysunkami, które po przytwierdzeniu na rączce do trzymania wszystkie narysowane figury wprowadzało w ruch, będący oczywiście złudzeniem. Rysunki przedstawiały maszynę do piłowania drewna, ludzi grających na instrumentach, skaczących, wykonujących prace ręczne. Zabawka była w przystępnej cenie 1 rubla srebrnego, co sprawiało, że znajdowała wielu nabywców¹⁰².

Otrzymywanie zabawek fabrycznych, co już podkreślano, było przywilejem dzieci zamożnych. W przypadku dzieci wiejskich taki prezent podarowany pod choinkę (najczęściej bowiem dawano dzieciom ciasto, pierniki, orzechy czy jabłka) lub przy innej okazji był wyjątkiem i rzadkością¹⁰³. Stanisław Drygas wspominał prezenty, które otrzymywał na święta Bożego Narodzenia – ułańską szabelkę, karabinek na kapiszony, konia na biegunach. *Tych wspaniałych rzeczy zazdrościli mi chłopcy z całej wsi* – pisał¹⁰⁴. Inny pamiętnikarz opisywał czerwony, gliniany gwizdek, który otrzymał od ciotki mieszkającej w mieście – (...) *któżby potrafił opisać moją radość* – wspominał po latach chwilę otrzymania zabawki¹⁰⁵.

Zdarzało się, że zabawki fabryczne kupowano dzieciom podczas jarmarków, kiermaszy, czy odpustów. Kolorowe trąbki, pajace, wiatraczki, gwizdki, fujarki, pukawki, ptaszki i inne cacka były marzeniem niejednego malucha. Powszechną zabawką kupowaną dla najmłodszych dzieci była kolorowa grzechotka, później gliniany kogutek, blaszana trąbka, czy piszczałka¹⁰⁶. Odpust w Sawinie i dostępne na nim zabawki wspominał Kazimierz

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże, s. 150.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ F. Kwas, *Wspomnienia mojego życia*, Olsztyn 1957, s. 11; W. Fołta, *Życie z własnego nadania*, wstęp J. Szczepański, J. Tejchma, Warszawa 1987, s. 35.

¹⁰⁴ S. Drygas, *Czas zaprzeszyty. Wspomnienia 1890-1944*, Warszawa 1970, s. 24.

¹⁰⁵ *Z kurnej chaty do szkoły rolniczej – pamiętnik nr 1363/222*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, słowo wstępne i posłowie J. Szczepański, Warszawa 1984, t. 4, s. 167.

¹⁰⁶ K. Małek, *Z Mazur do Verdun. Wspomnienia 1890-1919*, Warszawa 1967, s. 76; F. Kwas, *Wspomnienia mojego życia*, s. 11; A. Bień, *Bóg wysoko, dom daleko. Obrazy z przeszłości 1900-1920*,

Andrzej Jaworski: (...) odpust dla dzieci był źródłem uciechy (...) i mnie pociągał jak barwne widowisko. Stragany przed kościołem wypełniały nieskomplikowane zabawki: piszczałki, piejące koguciki, rewolwery, chińskie smoki, balony, no i oczywiście błyszczące pierścionki z różnobarwnymi szkiełkami (...) świstanie gwizdawek, dźwięki organek, strzały kapiszonów – wszystko to składało się na typową jarmarczno-odpustową kakofonię, która dla mnie miała wiele uroku¹⁰⁷. Odpustowe zabawki opisywał także Franciszek Kwas, wymieniając dostępne na rozstawionych pod kościołem straganach małe trąbki i bromajzy (harmonijki), różne gwizdawki, pukawki. Niektóre gwizdawki były robione z drzewa z wpuszczonymi do środka ziarnkami grochu, przez co głos stawał się warczący, że aż uszy pękały. Chłopcy kupowali jeden taki, drugi inny i różnymi tenorami wrzask przy tych stołach i budach robili, śmiali się, weselość była wielka¹⁰⁸ – relacjonował pamiętnikarz.

Zabawki kupowano także u wędrownych handlarzy, którzy wśród różnorodnych drobiazgów, jak scyzoryki, noże, pularesy, fajki, chustki, wstążki, świecidełka sprzedawali też piłki, trąbki i fujarki¹⁰⁹. Również jarmarki były miejscem, na którym rodzice mogli nabyć dla najmłodszych różnego rodzaju zabawki. Karol Małek wspominał, iż pewnego dnia matka wróciła z jarmarku i wręczyła mu trąbkę z pajacem, którą tam zakupiła ze słowami *To dla Ciebie, za to, żeś się poprawił*¹¹⁰. Ta nagroda za dobre sprawowanie stała się odtąd ulubioną i najcenniejszą zabawką chłopca, który w miesiąc nauczył się grać każdą zasłyszaną melodię¹¹¹.

Zabawki miały nie tylko zajmować dzieciom czas. Rodzice lub opiekunki, bony, czy nauczycielki domowe tak dobierały upominki, by jednocześnie rozwijały one u dzieci pewne sfery, np. kształciły zmysły, rozwijały manualnie, uczyły cierpliwości, poszerzały wiedzę. *Upominki dla dzieci też wymagają przemyślanego wyboru* – pisała Marianna Jasiocka, charakteryzując prezenty gwiazdkowe, które kupowała dla niej matka, a następnie ona dla swoich dzieci. *Moim zdaniem zabawka powinna mieć swój cel praktyczny, służyć do rozwijania myśli i zdobywania wiedzy*¹¹² – uważała autorka wspomnień. Do tego ty-

posłowie H. Bielska, oprac. K. Burek, Warszawa 1999, s. 190; W. Cichy, *Wspomnienia wiciarza*, Warszawa 1980, s. 26; S. Drygas, *Czas zaprzeszły*, s. 24; *Starzy i młodzi. Pamiętnik nr 679/60*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie*, t. 1, s. 255.

¹⁰⁷ K.A. Jaworski, *Wywoływanie ceni*, s. 92-93; Zakupioną na odpuszcie fujarkę wspominał W. Cichy, *Wspomnienia wiciarza*, s. 26; O odpustowym koguciku piszczałce marzył J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 17.

¹⁰⁸ F. Kwas, *Wspomnienia mojego życia*, s. 11.

¹⁰⁹ Z. Żuławski, *Wspomnienia*, Kraków 1980, s. 4.

¹¹⁰ K. Małek, *Z Mazur*, s. 76.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² J. Fedorowicz, J. Konopińska, *Marianna i róże*, s. 67.

pu zabawek należały gry edukacyjne, których nie brakowało na rynku w badanym okresie (a które zostały już wspomniane w ofercie zabawek gwiazdkowych na 1856 rok, opisywanych przez Helenę Duninównę). Pamiętnikarka charakteryzowała grę geograficzną, złożoną z pięciu mapek przedstawiających każda inną część świata i z mapki szóstej, naklejonej na wierzch pudełka, obejmującej planigloby Ziemi. W pudełku mieściło się 30 sześciątów, które odwracane ścianami do góry tworzyły sześć płaszczyzn, a na nich sześć mapek identycznych jak załączone wzory. Sześciąty te należało pomieszać, wyszukać i ułożyć tak, by utworzyły daną mapę¹¹³. We wspomnieniach Bolesława Limanowskiego znajdujemy szczegółowy opis popularnej i lubianej zabawki – gry historycznej „Assarmot”, mającej na celu naukę dziejów polskich¹¹⁴. Była to mapa złożona z szeregu obrazków ułożonych w spiralne koło, po którym odbywała się podróż przez dzieje ojczyzny, poczynszy od bajecznego Assarmota, po mapkę Królestwa Polskiego, utworzonego na Kongresie Wiedeńskim. Każdy z kolejnych obrazków przedstawiał odrębny fakt z dziejów Polski. Do gry dołączono książeczkę z objaśnieniami mijanych na trasie podróży wydarzeń z dziejów kraju, której dzieci szybko nauczyły się na pamięć. Gra polegała na posuwaniu pionka o tyle oczek, ile wypadło podczas rzutu kostką. Jeśli pionek zatrzymywał się na fakcie czy wydarzeniu przynoszącym chlubę narodowi, gracz posuwał się do przodu lub odbierał z kasy nagrodę. Jeśli zaś obrazek przedstawiał fakt haniebny czy klęskę, należało zapłacić karę i cofnąć się o wyznaczoną liczbę pól. Jeśli gracz stanął na polu przedstawiającym ostatni rozbiór Polski, płacił wielką karę i zostawał usunięty z gry¹¹⁵. Z innych gier, rozwijających intelekt dzieci, we wspomnieniach znajdujemy takie, jak np. samotnik (*w jej białych, szklanych kulkach widać było kolorowe pasemka i siateczki*¹¹⁶), karty z portretami pisarzy polskich i tytułami ich wybitnych utworów¹¹⁷. *Nie brak było i zabawek umysłowych: róże kostki, układanie zwierzątek z części i liczbowe (...) A wieczory zimowe? (...) gry dzienne, powoli doszło domino, potem warcaby, nawet szachy*¹¹⁸ – pisała Lidia Winniczuk.

W wypadku dziewczynek w kanonie posiadanych umiejętności było szycie, haftowanie oraz inne robótki ręczne. Przy nauce tych prac dziew-

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Zob. Assarmot. Zabawa historyczna ułożona przez autorkę Pamiętki po dobrej matce, Wilno 1861.

¹¹⁵ B. Limanowski, *Pamiętniki*, s. 40.

¹¹⁶ A. z Chwistków Dawidowiczowa, *Zeschnięte liście i kwiat... Wspomnienia*, Kraków 1989, s. 12-13.

¹¹⁷ M. Krajewski, *Miejsce stałego zamieszkania*, s. 124.

¹¹⁸ L. Winniczuk, *Nad Zbruczem, Stryjem i Wisłą*, s. 25-26.

czynki obszywały często swoje lalki, przygotowując dla nich ubranka, ozdabiając je czy kompletując całą lalczyną wyprawkę¹¹⁹. *Szydełkowałam też ząbki do obszycia lalczynych koszulek i wyciągałam mereżki w lalczynych ręcznikach* – wspominała Helena Duninówna¹²⁰. O wykorzystywaniu zabawek do kształtowania charakteru wspominała Jadwiga Żylińska. Dziewczynka nie lubiła robótek ręcznych, dlatego też zwykle otrzymywała w prezencie zestawy do zabaw kreatywnych, tj. wyplatanki, wyszywanki, koraliki. Powinnością dziewczynki było wykonywanie robótek, przełamywanie niechęci do tego typu dziewczęcych zajęć. *Ponieważ panna Czesia (bona) wiedziała, że lubiłam czytać, malować i lepić figurki z plasteliny, a nie znosiłam robótek, wybierała to, czego nie znosiłam. To było potrzebne do kształcenia charakteru. Pewnego razu dostałam obrazki, które trzeba było haftować koralikami. Obrazki były podziurawione na znak, że w to miejsce, gdzie jest dziurka, ma być przyszyty koralik (...) pewnego razu podarowała mi całe pudełka pełne tekturek, drewnienek, kolorowej rafii, z której trzeba było wyrabiać koszyczki, wózki i kołyski. Najpierw należało połączyć krawędzie tekturek cienkimi jak zapałki drewnienkami, a potem wyplatać je rafią¹²¹.*

W możliwych rodzinach ziemiańskich niektórzy rodzice kształtowali charakter dzieci, ucząc szacunku dla niższych stanem. W części rodzin zwyczajem było, że w okolicy Świąt Bożego Narodzenia dzieci przygotowywały niektóre ze swoich zabawek, aby oddać je dzieciom z okolicznych wsi, folwarków, czworaków. Zofia Solarzowa wspominała, że na każde święta dzieci z czworaków przychodziły do dworu na wspólne zabawy i poczęstunek, po czym panie z dziećmi wędrowały po wszystkich mieszkaniach czworacznych z koszami pełnymi łakoci, a dla dzieci zabawek¹²². Magdalena Samozwaniec wspominając kolekcję lalek swojej kuzynki pisała, że lalki podniszczone i „przywiędłe”, którymi już się nie bawiono i zajmowały miejsce w kątach lalczynego domku, postanowiono oddać biednym dzieciom ze wsi. Było ich tyle, że dziewczynki wędrowały na wieś obarczone kilkoma wielkimi paczkami¹²³.

W badanym okresie, po powstaniu styczniowym, zabawki służyły także do manifestowania uczuć narodowych i patriotycznych. Helena Duninówna podawała, iż w okresie żałoby narodowej nie tylko stroje kobiet czy mężczyzn, biżuteria, ubranka dziecinne były w kolorze czarnym, ale i lalki *w ręku dziewczątek... ubrane żałobnie. Obręcze służące do zabawy dzieci... owinięte*

¹¹⁹ J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, s. 36.

¹²⁰ H. Duninówna, *Odeszła – żyje*, Łódź 1961, s. 92.

¹²¹ J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, s. 63.

¹²² Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985, s. 60.

¹²³ M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, s. 329-330.

białymi i czarnymi taśmami...¹²⁴. Zabawki militarne służyły także do kształtowania w dzieciach postaw patriotycznych. Na przykład, Tadeusz Żuliński chętnie bawił się w polskiego żołnierza, zaś kiedy dostał duże buty z cholewami i kościuszkowską sukmanę, obowiązkowo dokupiono szabelkę, którą chłopiec z dumą dzierżył w ręczce, recytując w pełnym rynsztunku *Katechizm polskiego dziecka. Z pewnością widział się w tedy w roli polskiego żołnierza*¹²⁵. Maryla Wolska opisywała sobotnie przedstawienia teatralne, w których aktorami były samodzielnie wycinane papierowe figurki. Dzieci odgrywały *Balladynę*, niektóre ze *Śpiewów historycznych Niemcewicza, Powrót taty i różności, które rozmiar i dobór figurek umożliwił*¹²⁶. Opisywane wyżej gry i loteryjki historyczne, geograficzne, literackie powodowały, że nauka stała się zabawą, a dzieci jednocześnie przyswajały sobie wiadomości dotyczące dziejów, kultury i geografii ojczystej¹²⁷. Ignacy Jan Paderewski najbardziej lubił bawić się w żołnierzy – marzył, że uda mu się wyswobodzić ojczyznę: (...) *byłem rycerzem dosiadającym konia-rumaka, na którym wyruszałem po zwycięstwa. Za rumaka służył mi długi kij, na którego końcu Antonina umieszczała torbę wypełnioną różnymi starymi szmatami, co miało wyobrażać końską głowę – nawet uszy tam były. Strój mój – mundur polski oraz czerwoną rogatywkę – robiła z białego czerwonego papieru, a dopełnieniem całości był miecz, wycięty z drzewa moim chłopięcym scyzorykiem. Na tym wspaniałym rumaku hasałem po całym domu, staczając wyimaginowane boje*¹²⁸. Podobnie o zabawach w oswobodzenie kraju pisała Róża Raczyńska: *My wszyscy chcemy się bić za ojczyznę (...) Chcąc się bić za ojczyznę, trzeba być silnym, odważnym i umieć strzelać. Artur grochem cudownie już strzela do bączków i latających wolantów, zrazu miał tylko pukawkę z korkiem, ale potem jakąś fuzyjkę sprężynową, z której mógł celować i zbijając z niej o zakład (grochem) latające wolanty*¹²⁹.

Zabawki wzbudzały w dzieciach nie tylko chęć zabawy, sprzyjały rozwojowi, ale pozwalały też na poznawanie świata i otaczającej rzeczywistości. Jerzy Szaniawski jako siedmioletni chłopiec bardzo interesował się nie tyle samymi zabawkami, ale ich budową i tym, co kryją w swoich wnętrzach. Pierrot w białym kostiumie z lśniącego jedwabiu, który miał bladą twarz i kapelusz z jaskrawym rondzie ciekawił chłopca tylko dlatego, że za-

¹²⁴ H. Duninówna, *Warszawskie nowinki*, s. 200.

¹²⁵ S.B. Żuliński, *Dla Ciebie Polsko. Obrazki z życia Tadeusza Żulińskiego (Romana Barskiego)*, Lwów 1938, s. 16-17.

¹²⁶ M. Wolska, B. Obertyńska, *Wspomnienia*, Warszawa 1974, s. 143.

¹²⁷ M. Krajewski, *Miejsce stałego zamieszkania*, s. 124.

¹²⁸ I.J. Paderewski, *Pamiętniki*, spisała M. Lawton, Warszawa 1982, s. 33-34.

¹²⁹ E. Raczyński, *Pani Róża. Synowa Zygmunta Krasińskiego potem Edwardowa Raczyńska*, Londyn 1969, s. 63.

stanawiał się on nad zawartością wnętrza jego korpusu i głowy. Kiedy od matki otrzymał jednak kolejną lalkę, rozczarowany podarunkiem zrealizował swoje zamiary i zaspokoił ciekawość, tnąc lalkę na części¹³⁰. Zostały z niej jedynie *bure klaki, odkręcona głowa, paciorkowe oczy*¹³¹. Wydarzenie to na długo wryło się w pamięć przyszłego pisarza, gdyż przyniosło zawód i smutek. Oprócz pakul nic interesującego nie kryło się bowiem wewnątrz zabawki¹³². Podobne zamiłowanie do poznawania wnętrza zabawek wykazywała Kazimiera Treterowa. *Należałam do dzieci, co to jak dostaną lalkę, która zamyka oczy i mówi mamo, w tej chwili ją rozbierają na części, aby zajrzeć im do głowy i do brzucha*¹³³ – wspominała.

Wśród zabawek fabrycznych wymienianych przez pamiętnikarzy pojawiały się, poza wyżej opisanymi rodzajami zabawek, takie jak: drewniany koń¹³⁴, biczyk¹³⁵, dziecinne szpadelki¹³⁶, grabki, konewka¹³⁷ taczki¹³⁸ do prac w ogrodzie, pieczętka, kalkomanie¹³⁹, piłka¹⁴⁰, piłka szmacyanka¹⁴¹, gliniane garnuszki¹⁴², trzykołowy rower¹⁴³, dziecinne cymbalki¹⁴⁴, gry w kolorowych pudełkach¹⁴⁵, farby, kredki¹⁴⁶, szklane kulki (*ciemne, prążkowane szklane kule, które udawały kule z agatu*¹⁴⁷, kulki szklane z dziwną, pierzastą zawartością, w różnych kolorach¹⁴⁸), szmacyany jamnik¹⁴⁹. Karol Irzykowski opisując zabawkę

¹³⁰ K. Kolińska, *Szaniawski*, s. 19.

¹³¹ Tamże.

¹³² Tamże, s. 19-20.

¹³³ K. Treterowa, *Reportaż z mojego życia*, Wrocław 1972, s. 37.

¹³⁴ M. Dąbrowska, *Uśmiech dzieciństwa*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 206; I. Rowecka-Mileczarska *Ojciec*, s. 13; M. Statkowska-Szwed, *Manusia, Marynia, Maria. Saga rodzinna*, Warszawa 1995, s. 10.

¹³⁵ Tamże.

¹³⁶ J. Brzechwa, *Gdy owoc dojrzeje*, s. 124 i 136.

¹³⁷ K. Kolińska, *Szaniawski*, s. 19.

¹³⁸ W. Józwiak, *My z Podola. Saga rodzinna*, Kraków 1993, s. 102.

¹³⁹ M. Kuncewiczowa, *Dyżizans Warszawski*, [w:] *Podróż w dalekie lata*, s. 146.

¹⁴⁰ J. Andrzejewski, *Książka dla Marcina*, [w:] tamże, s. 482; T. Wysocka, *Wspomnienia*, s. 18; K. Wilkomirski, *Wspomnienia*, s. 35; J. Nusbaum-Hilarowicz, *Pamiętniki przyrodnika*, s. 26; K. Kolińska, *Szaniawski*, s. 19; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 236; K. Grzybowska, *Estreicherowie*, Kraków 2010, s. 208.

¹⁴¹ K. Krajewski, *Trwale ślady*, s. 10.

¹⁴² T. Wysocka, *Wspomnienia*, s. 14.

¹⁴³ K.A. Jaworski, *Wywoływanie ceni*, s. 18.

¹⁴⁴ K. Libiszowska-Dobrska, *Moje złote lata*, s. 39.

¹⁴⁵ J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, s. 37; Z. z Radziwiłłów Skórzyńska, *Świadectwo czasu minionego*, s. 68.

¹⁴⁶ M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, s. 74.

¹⁴⁷ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, s. 68.

¹⁴⁸ M. Kuncewiczowa, *Dyżizans Warszawski*, s. 146.

swojej córki Barbary, wyliczał: *Duża lalka od świętego Mikołaja, mała, z zepsutymi rękami (...) niedźwiedź, z którym zawsze było tyle zabawy, zajęc staruszek, bo mający tyle lat, co ona i załatany już rączką Basi (...), łózczo dła lalki (...), dwa kółka do podbijania, huślawka pokojowa (...), kločki Richtera, dwa pudełka, kločki drewniane z obrazkami, kulki do układania 'Meteor' i kulki kolorowe i świecące, wyścigi konne. Wyszywanki papierowe (...) paciorki rozmaite kolorowe, z których robią łańcuszki i naszyjniki (...) domino, dwie talie kart (...), sztony, warcaby, koszyczek z robótkami dla lalek (...)*¹⁵⁰.

Miejscem przechowywania zabawek, szczególnie tych fabrycznych, były zwykle w rodzinach zamożnych pokoje dziecinne. Tam, w specjalnych szafkach czy na półkach, dzieci układały swoje cacka¹⁵¹. Dziewczynki swoje lalki i niezbędne im akcesoria ustawiały w domkach dla lalek. Chłopcy armie żołnierzów przechowywali w pudełkach i pudłach (bywało, że wcześniej przeznaczonych do innych celów, np. na cygara). Jadwiga Kopeć wspominała, że w warszawskim mieszkaniu jej rodziców szafka z zabawkami stała w jadalni. Kiedy dziewczynka przeszkadzała czy naprzykrzała się dorosłym, odsyłano ją, by robiła w niej porządek. Musiała najpierw odkurzyć i wymyć półeczki, a potem poustawiać na niej swoje zabawki – lalki i pozytywkę. *Zabieram się do roboty, szoruję szafkę, wycieram gąbką do sucha, wykładam czystym papierem i układam zabawki. Mam pozytywkę, co gra 'Karnawał rzymski' Straussa i zacina się zawsze w tym samym miejscu, odkąd upadła na podłogę. Gdy ją postawić na marmurowym blacie stolika od samowara lub oprzeć o szybę, pozytywka gra głośnie. Trzeba tylko pamiętać, by nakręcać ją zawsze w jedną stronę*¹⁵². Stefan Grot-Rowecki swoje zabawki przechowywał w etażerze, stojącej w jednym z kątów jadalni, a w niej były półki na wojsko, żołnierzyki i książki chłopca¹⁵³. Maria z Komierowskich Janta-Polczyńska wspominała, że ojciec jej miał w zwyczaju co jakiś czas sprawdzać porządek w pokoju dziecinnym, a wtedy musiała ona otwierać i pokazywać swoją szafę z zabawkami¹⁵⁴.

¹⁴⁹ H. Arturowa Rodzińska, *Nasze wspólne życie*, przekł. A. Szpakowska, Warszawa 1981, s. 26.

¹⁵⁰ K. Irzykowski, *Dziennik*. Tom 2 – 1916-1944, Kraków 1998, s. 96.

¹⁵¹ *Każde z nas miało w części szafki z zabawkami ozdobne pudełko ze świętymi obrazkami*, [w:] M. Grodzicka, *Wśród polskich pół przed laty*, Włocławek 2000, s. 10.

¹⁵² J. Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy*, s. 65-66.

¹⁵³ I. Rowecka-Mileczarska, *Ojciec*, s. 16.

¹⁵⁴ *Gdy raz przy takiej sposobności Ojciec stwierdził nieprawdopodobny bałagan w jej wnętrzu, nie gniewał się ani trochę, nie strofował, ale spojrzął na mnie z takim smutnym wyrazem, że do tej chwili go pamiętam i powiedział: „Jak musi wyglądać w twojej głowie, jeżeli taki nietad panuje w twojej szafce?”*, [w:] M. z Komierowskich i L. Janta-Polczyńscy, *Pamiętniki*, s. 28.

Oczywiście, dzieci zamożne miały więcej zabawek fabrycznych niż z niższych stanów – ubogich rodzin mieszczańskich, robotniczych czy chłopskich. Dla tych drugich cacka fabryczne, często zagraniczne, pozostawały jedynie w sferze marzeń, będąc niedostępne dla portfeli ich rodziców. *Ojciec mój niewiele zarabiał, toteż jako dzieci nie otrzymywaliśmy kosztownych zabawek*¹⁵⁵ – pisała Janina Opieńska-Blauth. *Zabawek nie znaleźliśmy, gdyż nie było na nie pieniędzy. Naszymi zabawkami były piasek, woda i kamienie. Budowaliśmy różnego rodzaju pagórki i wąwozy, po deszczu stawialiśmy tamy, mosty. Później graliśmy w małe kamienie, w bierki, a w wieku szkolnym w guziki*¹⁵⁶ – wspominał Karol Małek. Kiedy Michał Krajewski został uczniem gimnazjum, odwiedzał swoich kolegów szkolnych w ich mieszkaniu w zamożnej kamienicy. Chłopca szczególnie zachwycały zabawki kolegów. *Ach! W mieszkaniu państwa Stanowskich przesiadywałbym godzinami, gdyby mi tylko pozwolono. Przede wszystkim było tu mnóstwo zabawek, o jakich nawet nie śni się dzieciom z miasteczka. Duża skrzynia kolorowych klocków, z których można zbudować wspaniałą pałac. Kolejka na szynach, nakręcana, z ciężką lokomotywą. Przeróżne gry: w wyścigi konne, bączek i specjalne karty do gry, z portretami pisarzy polskich i tytułami najwybitniejszych dzieł. Konopnicka, Korzeniowski, Kochanowski, Orzeszkowa, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Mickiewicz, Słowacki...*¹⁵⁷.

Do zabaw najmłodszy wykorzystywali nie tylko zabawki fabryczne, ale też materiały z najbliższego otoczenia. Były to przedmioty dostępne zarówno w domu, jak i jego otoczeniu, w środowisku przyrodniczym. Jarosław Iwaszkiewicz pisał, że często wymykał się do kuchni, ponieważ kucharka Wasylina pozwalała mu bawić się kolorową fasolą, co bardzo lubił. Kobieta piekła także chłopcu do zabawy ptaszki z ciasta na bułki. *Ptaszek miał skrzydełka, ogonek, dziób i zamiast oczu dwa ziarenka pieprzu wtłoczone w główkę z ciasta*¹⁵⁸. Każdy niemal przedmiot z otoczenia dziecka mógł stać się zabawką wymyśloną na potrzeby danej chwili do zabawy. Zwykła laska, *gruba, wysoka, z kościaną gałką* doskonale służyła za konia, a kapelusz odwrócony do góry dnem służył lalkom za statek¹⁵⁹. Nie zawsze więc liczne zabawki fabryczne gwarantowały dobrą zabawę. Krystyna Libiszowska-Dobrska pisała *Oboje (z bratem) mieliśmy mnóstwo zabawek, ale nie lubiliśmy się nimi bawić*¹⁶⁰. Dzieci, kiedy padał deszcz i musiały zostawać w domu, nie mogąc bawić się w ukochanym parku, do zabawy, zamiast zabawek, wykorzystywały do-

¹⁵⁵ J. Opieńska-Blauth, *Drogi i spotkania. Wspomnienia profesora*, Lublin 1979, s. 10.

¹⁵⁶ K. Małek, *Z Mazur*, s. 76.

¹⁵⁷ M. Krajewski, *Miejsce stałego zamieszkania*, s. 124.

¹⁵⁸ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, s. 71.

¹⁵⁹ H. Duninówna, *Warszawskie nowinki*, s. 21.

¹⁶⁰ K. Libiszowska-Dobrska, *Moje złote lata*, s. 39.

stępne w pokoju meble. *Robiliśmy karetę ze stołu nakrytego długim obrusem. Zaprzęgało się do niej sześć rozbrykanych koni, czyli sześć krzesel powiązanych sznurami. O to, żeby konie były rozbrykane starała się Krysia. Siedząc jak stangret na wysokim w kózkę montowanym na dachu karety tak szarpała lejcami, że konie ponosiły i przewracały się na wszystkie strony. My z Henrykiem byliśmy małżeństwem, udającym się w podróż. Siedzieliśmy pod stołem, dopóki nie nastąpił wypadek, furman spadał z kozła, ja udawałam zemdloną, wynoszono mnie z kanapy i cucono¹⁶¹.*

Najmłodszy bardzo często do zabawy wykorzystywali zabawki naturalne – patyczki, kije, kamienie, szkiełka, liście, owoce, szyszki, piórka, kawałki drewna, muszle, słomki, gałganki, piasek, wodę itp.¹⁶² Nic nie kosztowały, były łatwo dostępne i dawały się wykorzystywać na wszelkie możliwe sposoby – w zależności od potrzeby i wyobraźni dziecięcej. Dzieci chętnie zbierały różne drobiazgi, które następnie służyły im do zabawy. Marcjanna Fornalska, chłopka, opisywała zabawki swojego najmłodszego braciszka Stasia, który, wówczas czteroletni, pozostawiony sam sobie, bawił się kamykami, skorupkami z kolorowych talerzy znalezionych w obejściu. *Nieraz przychodząc z jakiejś pracy znajdowałam go gdzieś pod ścianą z całą masą takich skarbów. Były tam i kawałeczki szkła i cegły, skorupy naczyń i zardzewiałe gwoździe. Z jaką radością i dumą pokazywał mi te skarby! Musiałam przysiąść, brać do ręki i podziwiać te zabawki (...)* *Gdy chcę go ułożyć do snu, to i tu trzeba położyć obok choć jedną z tych pięknych rzeczy¹⁶³* – czytamy w pamiętniku. Julian Tuwim także gromadził różne dziwaczne instrumenty, kamyki, krzemienie, koraliki, muszki, *diabli wiedzą co¹⁶⁴.*

Wszystkie elementy przyrody ożywionej i nieożywionej mogły stać się materiałem do zabawy i służyć jako zabawka. Czesław Łatawiec wspominał wspólne zabawy z młodszym bratem – sadzenie kartofli, za które służyły listki akacji, tworzenie armii żołnierzy z owoców, które spadły z drzewa i podczas zaciętych walk zmieniały się w soczystą miazgę¹⁶⁵. Często uniwersalną zabawką, spełniającą rolę konia, szabli, miecza była zwykła, odcięta lub znaleziona na ziemi gałąź, którą ostruganą adaptowano do realizacji

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² Informacje o wykorzystywaniu liści, jako bandaży, plastrów i okładów podczas zabawy w doktora wspominała: M. Leśkiewicz, *Kartki ze starego albumu*, Kraków 1975, s. 49. Siostra dziewczynki z zapalem gromadziła także muszle, pióra i patyki, [w:] tamże, s. 54.

¹⁶³ M. Fornalska, *Pamiętnik matki*, Warszawa 1967, s. 158.

¹⁶⁴ J. Tuwim, *Gdy owoc dojrzewa*, s. 338; Zob. też: M. Kuncewiczowa, *Dyżans Warszawski*, s. 146.

¹⁶⁵ C. Łatawiec, *Sandomierz*, s. 70.

wielu pomysłów zabaw¹⁶⁶. *Patyki leszczynowe służyły nam za konie, na których się jeździło okrakiem*¹⁶⁷. *Harcowałem po podwórku na wierzchowcu z długiego kija z biczykiem – wspominał Stanisław Jan Czarnowski*¹⁶⁸. Jazda na kijach, pełniących rolę koni, *których pięknie i przepisowo wystruganych mieliśmy całe stajnie*¹⁶⁹ była także ulubioną zabawą Jadwigi Ostromeckiej i jej rówieśników.

Obok adaptowania do zabawy różnych przedmiotów z otoczenia, dzieci, niezależnie od warstwy społecznej, często sporządzały z nich samodzielnie swoje zabawki. W przypadku dzieci z możliwych warstw społecznych, uzupełniały one arsenał posiadanych zabawek fabrycznych (których czasami szkoda było narażać na niebezpieczeństwo zniszczenia podczas różnorodnych zabawowych pomysłów) i zaspokajały kreatywne fantazje dzieci. W przypadku dzieci, np. ze wsi, zastępowały zabawki fabryczne i często bywały jedynymi, jakie posiadały. *Zabawki robiliśmy przeważnie sami (...)* Łuk robiłem z parasola, bąka z ziemniaka orzecha. *Taka zabawa dawała nam dużo więcej radości niż gotowy prezent*¹⁷⁰ – pisał Jan Rydel. Melchior Wańkowicz wspominał, że na miejsce zabawy zbudował sobie z desek „ordynkę” (stodółkę), która udawała bezludną wyspę, zaś do obrony sporządził broń: *procę, łuk i piłkę, zakończoną twardym sękiem, budzącą podziw i zazdrość rówieśników*¹⁷¹. Domek do zabawy wybudował samodzielnie także Andrzej Kownacki. Bawił się w nim z kolegami i jednocześnie hodował w nim ulubione gołębie¹⁷². Jan Czarnowski opisywał także samodzielnie zrobioną – na wzór gospodarstwa rodziców – zagrodę z patyczków dla drewnianych krów i koni¹⁷³. Chłopcy sporządzali sobie szable, np. z leszczynowych prętów, patyków, drewna. Łuki, robione najczęściej z giętkich gałęzi, miały strzały, które wystrugiwano z drewna lub z przygotowywano z gęsich piór¹⁷⁴. Do zabawy nad wodą dzieci przygotowywały np. tratwy sitowia¹⁷⁵ i łódeczki z kory, puszczane na wodę¹⁷⁶.

¹⁶⁶ W. Solski, *Moje wspomnienia*, Londyn 1995, s. 11.

¹⁶⁷ *Tak było...*, s. 17.

¹⁶⁸ *Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX*, Warszawa 1921, s. 29.

¹⁶⁹ H. Obiezińska, *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w wieku XX*, Bydgoszcz 1995, s. 28.

¹⁷⁰ J. Rydel, *Wspomnienia*, Kraków 1991, s. 11.

¹⁷¹ M. Wańkowicz, *Szczenięce lata*, s. 95.

¹⁷² A. Kownacki, *Czy było warto?* s. 26.

¹⁷³ *Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego*, s. 29.

¹⁷⁴ T. Kaczyński, *Z żółtym kuferkim*, s. 44.

¹⁷⁵ K. Kolińska, *Szaniawski*, s. 19.

¹⁷⁶ J. Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy*, s. 12.

Jako że dziecięca fantazja jest niemal nieograniczona, samodzielnie wykonywane zabawki były różnorakie. Konrad Górski opisywał zabawki, które wymyślał wykorzystując zdobywaną w toku domowego nauczania wiedzę. Kiedy uczył się o wulkanach, postanowił samodzielnie taką zabawkę wykonać. Za drobną, otrzymaną od matki, sumę kupił kitu, z którego uformował stożkowatą górę, palcem wycisnął głęboki otwór na szczycie, a do otworu wstawił reszkę świecy. *Miałem więc górę buchającą ogniem. Za chwilę przekonałem się, że mój wulkan jeszcze coś potrafi. Rozpuszczający się pod wpływem ognia kit zaczął spływać po zboczu wulkanu, miałem więc i lawę*¹⁷⁷. Maria Wolska otrzymała od kolegi Karola Maszkowskiego wyklejony specjalnie dla niej osobny niby teatrzyk, portyk na greckich kolumnach z metopami i tympanonem, jakby pudełko, ale bez jednej frontowej ściany. Na ścianie w głębi, wprost wejścia widniała naklejona owalna fotografia Madonny Sykstyńskiej¹⁷⁸. Dzieci odgrywały w niej przedstawienia, w których aktorami były wycinane z papieru figurki¹⁷⁹. Andrzej Rostworowski w pierwszych latach XX wieku wraz ze swym korepetytorem Drewnowskim wykonywali wspólnie modele samolotów, które miały obracające się na gumce śmigła. Kiedy puszczali samoloty ze szczytu dachu, *lądowały dość zgrabnie kilkadziesiąt metrów od domu*¹⁸⁰.

Dziewczynki oczywiście szyły wspomniane już lalki z gałąnków, wycinały je z papieru¹⁸¹. Siostra Leokadii Boniewicz robiła papierowe kwiaty, a z resztek papieru dziewczynka robiła laleczki, którym wymyślała różne przygody. Młodsza siostrzyczka lubiła bawić się przy piecu, gdzie z resztek pociętego drewna na opał budowała studnię. Laleczki bawiły się więc wokół studni¹⁸². Również pamiętnikarka, podpisująca się jako Gospodyni z Lubelszczyzny, stosunkowo obszernie opisywała swoje ulubione zabawki – wykonane z pomocą mamy lub samodzielnie, z przedmiotów codziennego użytku i darów natury: (...) *miałam szmaciane lalki, które mama mi uszyła. Była jedna duża, to był ojciec, mniejsza to była matka, a ze cztery małe to były dzieci (...) byłam dumna, że mam te lalki. Nasze inne zabawki, to były stare pudełka (...), kasztany nazbierane w jesieni, stare guziki – to były nasze pieniądze drobne, a cięte papiery, to były już grubsze. A jakie były naczynia? Dziurawy kubek. Z dyni robiłyśmy miski, z patyków łyżki, z kartofli wyrabialiśmy kieliszki i wiele takich rzeczy, co już się zapomniało, ale to była wspaniała gospodarka*¹⁸³.

¹⁷⁷ K. Górski, *Pamiętniki*, s. 87.

¹⁷⁸ M. Wolska, B. Obertyńska *Wspomnienia*, s. 143.

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ A. Rostworowski, *Ziemia, której już nie zobaczysz*, s. 51.

¹⁸¹ J. Żabiński, *Co to było za dziecko*, s. 108; Czajka, *Córka czarownicy*, s. 61.

¹⁸² L. Boniewicz, *Na przetrzeni wieku. Wspomnienia z lat 1860-1956*, Warszawa 1979, s. 177.

¹⁸³ Gospodyni z Lubelszczyzny, *Nie pochwalam dawnego*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie*, t. 4, s. 73.

We wspomnieniach Jana Stryczka, mieszkającego na galicyjskiej wsi, czytamy, iż dzieci lepiły zabawki z gliny: pieski, kogutki, gomółki, bułki. Wymagały one cierpliwości przy lepieniu, a także odpowiednio długiego czasu suszenia (pamiętnikarz wspominał, że suszyli je na płatach w stodole dziadka). Dzieci wiejskie samodzielnie wykonywały także huśtawki, które zawieszono w sadzie na drzewach dawały mnóstwo radości¹⁸⁴. Chłopcy na wsi, zajmujący się pasionką, najczęściej bawili się wykonanymi wierzby fujarkami, na których wygrywali potem różne melodie, a także na drewnianych skrzypcach ze strunami z nici lub końskiego włosia¹⁸⁵. Z wydrążonych gałązek czarnego bzu robiono miniarmatki, z których strzelało się kulami z ziaren grochu – by strzelić, należało wydmuchnąć ziarno, celując w przeciwnika lub w wyznaczony cel. Oczywiście, zwyciężał ten, kto lepiej i celniej strzelał¹⁸⁶.

Zabawki robiono zarówno na swoje potrzeby, jak też bywało, że i dla rówieśników. *Lubiłem bawić się zabawką, ale tylko taką, którą sam sobie zrobiłem: szkiełkiem, blaszką, patyczkami. Jeżeli zrobiłem sobie zabawkę, która była w otoczeniu podziwiana, to wykonywałem jeszcze więcej sztuk i obdarowywałem swych rówieśników, za co dawali mi smakołyki*¹⁸⁷ – wspominał autor podpisujący się inicjałami W.T. Inny pamiętnikarz, którego obowiązkiem było bujanie młodszej siostry w kołysce, podczas tego monotonnego zajęcia robił z drewna wiatrak¹⁸⁸. We wspomnieniach *Z Lubelszczyzny* czytamy o sporządzaniu przez chłopca dla swojej siostry mebli dla lalek – krzesielek, stolików, łóżek, a także wózeków¹⁸⁹. Stanisław Pigoń, syn wiejskiego stolarza, od najmłodszych lat towarzyszył ojcu przy robocie, a z czasem sam zaczął podejmować prostsze prace, wykorzystując drewno z odpadków. Wykonywał głównie zabawki dla siebie i kolegów – kółka do zabawy, bąki, pukawki i sikawki. Kiedy był starszy, robił piórniki, wózki, drewniane skrzypce, łyżwy, sanki¹⁹⁰. Dzieci

¹⁸⁴ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, s. 34,

¹⁸⁵ W. Cichy, *Wspomnienia wiciarza*, s. 25, 26; Takie skrzypce samodzielnie wykonał Stanisław Pigoń. Był to bardzo prosty instrument-zabawka z jednej deski, wyciętej na kształt skrzypiec, [w:] S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983, s. 150; J. Słomka, *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, wstęp W. Stankiewicz, Warszawa 1983, s. 123.

¹⁸⁶ Tamże, s. 71.

¹⁸⁷ W.T., *Szukaj rozrywki dla kształcenia siebie*, [w:] *Łaknęliśmy wiedzy jak chleba. Pamiętniki samouków*, wybór i oprac. J. Landy-Tolwińska, H. Ligocki, H. Kasperowicz, Warszawa 1978, s. 163.

¹⁸⁸ *Pamiętnik 66/9*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie*, t. 1, s. 202; samodzielnie zrobiony wiatrak z połupanych trzciniowych skrzypiek wspominał też: M. Krajewski, *Miejsce stałego zamieszkania*, s. 19.

¹⁸⁹ *Z Lubelszczyzny. Pamiętnik nr 866/55*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie*, t. 4, s. 354.

¹⁹⁰ S. Pigoń, *Z Komborni*, s. 150; F. Zabielski, *Z życia i z pamięci*, Warszawa 1980, s. 101; A. Bień, *Bóg wysoko, dom daleko*, s. 190-191; Jeden z pamiętnikarzy wspominał samodzielnie

samodzielnie więc wykonywały także sprzęt niezbędny do zabaw na śniegu. Antoni Nowakowski opisywał sanki, zrobione przez kolegów, zwane stolnicami, które były zbite z desek. Podobnie łyżwy stanowiły kawałek drewna, odpowiednio wcześniej wystrugany i podbity drutem. *Zwano je kopytkami, a do obuwia przytwierdzano za pomocą szpagatu przeciągniętego zawsze przez wypalone w kopytku otwory*¹⁹¹.

W okresie Wielkanocy dzieci wiejskie wykonywały samodzielnie różnego rodzaju klekotki i grzechotki, najczęściej drewniane, lub koła z terkozczącymi o szprychy trybikami. Każde dziecko na zabawce – instrumencie własnej roboty *klekotało co sił w rękach* od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty¹⁹².

W jednym ze wspomnień pamiętnikarki z zaboru pruskiego odnajdujemy nie tylko charakterystykę samodzielnie wykonanych zabawek, ale też wyraźnie zostaje wskazana ich rola w życiu dziecka wiejskiego – dziewczynki, która wszystkie swoje marzenia i pragnienia, niemożliwe do osiągnięcia dla dziecka wiejskiego, przenosiła na lalki. *Piłki miałam zrobione z sierści od bydła i ze szmatek. Uszyłam sobie taka ładną, kolorową, dużą piłkę z różnych latek. Bawiłam się lalkami, miałam ich kilka. Niektóre były z blaszanymi główkami (...) podarowane od krewnych i matki, a parę sobie uszyłam ze szmatek. Wszystkie lalki miałam w porządku. Chłopcy nie śmieli ich ruszyć, bo inaczej biłam ich i drapałam. Każda lalka miała swoje imię. Szyłam im ubranka ze szmatek. Jedna szła do kościoła, inna do szkoły, inna się bawiła, a znów inna szła do krewnych, jedną uczyłam czytać i pisać. Jednym słowem, wszystko, czego ja nie mogłam osiągnąć, osiągały moje lalki. I to mnie zawsze w mojej poniewierce pocieszało*¹⁹³.

Wykonywanie zabawek miało także związek z wydarzeniami, które dzieci obserwowały wokół siebie. Na skutek manewrów wojskowych, wydarzeń wojennych, działań zbrojnych, chłopcy wykonywali samodzielnie różne rodzaje broni, które służyły im do naśladowania wojsk. Jan Stryczek opisywał, jak w 1905 roku w okolicy wsi, w której mieszkał, odbywały się manewry austriackich wojsk cesarskich i wraz z kolegami bawili się w wojsko, które potrzebowało broni. Karabiny, lance ułańskie, bagnety, tasaki – wszystko chłopcy wykonali sami, z wierzbowego drzewa. *Zamiast broni palnej używaliśmy w bitwach grud zeszcłej ziemi, zgnitych ziemniaków, rzepy i kasz-*

przygotowane skrzypce: *nieraz biorąc deszczutki i druty, naciągałem na nie druty i wrywając po kilkanaście lub kilkadziesiąt włosów z krowiego ogona i grądem, że hej!*, w: *Pamiętnik nr 1286/26*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie*, t. 1, s. 224.

¹⁹¹ A. Nowakowski, *Światło dla Warszawy*, s. 14. Zob. też: A. Kownacki, *Czy było warto?* s. 26.

¹⁹² W. Korzeniowska, *Śląska saga*, Opole 1985, s. 31.

¹⁹³ P. Ś., *Przez konkursy nauczyłam się dobrze pisać*, [w:] *Łaknęliśmy wiedzy jak chleba...*, s. 253.

tanów w jesiennej porze. Czasami broń ręczna stawała się groźna, zwłaszcza gdy zrobiona była z drzewa bukowego lub grabowego. Czasami łała się krew¹⁹⁴. Kazimierz Jaworski wspominając czas wybuchu I wojny światowej przywołuje zabawy papierowymi żołnierzami. Zamiast żołnierzyków do zabawy w wojsko wykorzystywał także guziki, układając je w dwie wrogie armie i bawiąc się w pchełki. Rozstawiałem nieraz swoich żołnierzów z tektury i przewracałem ich kulkami fasoli, wyrzuconymi z armatki. Można też było walczyć inaczej, co nawet wolałem, gdyż wynik zwycięstwa zależał wtedy od mojej zręczności: na pluszowej kanapie szeregowało się kolorowe płaskie guziczki dwóch nieprzyjacielskich armii, naciśnięte większym krążkiem podskakiwały jak pchełki i gdy sprawnie wycelowane nakryły choć częściowo nieprzyjaciela, uważano, że już poległ¹⁹⁵.

Również na skutek lektury i fikcyjnych, książkowych scen z bitew, wojen dzieci wykonywały broń, którą opisywano w czytanych pozycjach. Czesław Latawiec opisywał hałaśliwe zabawy, które organizował z kolegami po zapoznaniu się „Trylogią” Sienkiewicza: *zabawialiśmy się w zdobywanie twierdz, uzbrojeni w drewniane pałasze staczaliśmy ze sobą pojedynki*¹⁹⁶. *Dla nas, dzieci, prócz przyswajania postaci Skrzetuskich, Kmiciców, Wołodyjowskich, forteli Zagłoby czy wyczynów Podbipięty, Bohuna itp. były jeszcze i praktyczne zabawy, jak wyrabianie z krzywych kijów szabli, z leszczynowych pędów łuków czy z gontów kusz. Narzędzia te służyły do pojedynków, ćwiczeń szermierczych, które powodowały zadrapania, sińce na twarzach i rękach; szczęście, że żaden z nas oka nie stracił w tych zapasach*¹⁹⁷ – pisał Teodor Kaczyński.

Technikę sporządzania łuków i strzał znajdujemy we wspomnieniach Jana Stryczka: *Pod płytą przeczytanych książek wpadliśmy na pomysł robienia łuków. Łuk zrobiony z silnego łożyska z naciągniętą cięciwą ze sznurka konopnego był wnet gotowy. Gorzej było ze strzałami. Te trzeba było robić z dobrego drewna sosnowego o prostym słoju, ale trzeba było idealnie prosto je wystrugać, bo inaczej nie trafiały do celu. Ostrza do strzał robiliśmy ze stalowego, okrągłego drutu z parasoli, solidnie zaostrzonego (...) Oszczepy robiliśmy znowu z drzewa prostego, ażeby się podczas wysychania nie krzywiły. Ostrza do nich przyrządzaliśmy naturalnie stalowe z odłamek ostrzy od łopat i rydli*¹⁹⁸. Takie zabawki, kiedy nieostrożnie z nich korzystano, bywały niebezpieczne, pamiętnikarz opisuje bowiem, iż z łuku postrzelił kuzyna w kolano, oszczepem zaś trafił tego samego chłopca

¹⁹⁴ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, s. 34.

¹⁹⁵ K.A. Jaworski, *Wywoływanie ceni*, s. 30.

¹⁹⁶ C. Latawiec, *Sandomierz*, s. 54.

¹⁹⁷ T. Kaczyński, *Z żółtym kuferkim*, s. 44.

¹⁹⁸ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, s. 36.

w głowę, przebił mu czapkę i dotkliwie pokaleczył skórę na głowie¹⁹⁹. Boleśław Limanowski wspominał, że podczas zabawy w wojnę chłopcy strzelali z łuków, których produkcja była ich specjalnością. *Nie raz oberwało się temu lub owemu. Wrzeszczał, płakał i uciekał, ale po niejakiem czasie wracał znowu. Ta strzała tak srodze ugodziła malca w zadek, że skakał i wrzeszczał; wystraszyliśmy się okrutnie, lecz gdyśmy wyciągnęli strzałę, chłopiec się uspokoił i złych następstw nie było*²⁰⁰. Eustachy Sapieha także stał się ofiarą zabawy łukiem. Brat postawił go pod drzewem, położył mu na głowie jabłko i z domowej roboty leszczynowego łuku próbował zestrzelić jabłko z głowy. Niestety, nie trafił i chłopcu na całe życie pozostała pamiątka po tej zabawie – szrama na dolnej wardze²⁰¹.

Kazimierz Jaworski opisywał fascynację literaturą kryminalną. W swoich zabawach chętnie naśladował bohaterów, tropiąc zbrodniarzy i oddając ich w ręce sprawiedliwości. *Po całych dniach strzelałem kapiszonami z pistoletów, zaprawiając się do czekających mnie zmagani z przestępcami*²⁰². Ta zabawa była jego ulubionym zajęciem także w latach gimnazjalnych, kiedy z kolegami czytali brukowe kryminały, a potem odgrywali role zbrodniarzy, detektywów, a za „rewolwery” wykorzystywali pistolety na kapiszony i korki²⁰³.

Niektóre samodzielnie wykonywane zabawki wymagały umiejętności majsterkowania i znajomości zasad mechaniki. Julian Tuwim pisał, że samodzielnie wykonywał sobie zabawki mechaniczne. *Pudełko od cygar, pałeczka, deseczka, śrubka, kółko, drucik, gumka, sznurek i korbka, tu wkręcić, tam zaczepić, tutaj podłączyć i wreszcie maszynka działa, to znaczy: kółko się kręci, a patyczek uderza o deseczkę. A po co? Nie wiadomo do dziś*²⁰⁴.

W wielu domach dzieci brały czynny udział w przygotowaniach do Świąt Bożego Narodzenia. Zadaniem najmłodszych było przede wszystkim przygotowywanie zabawek na choinkę. Z dostępnych materiałów, jak np. kolorowy czy glansowany papier²⁰⁵, pudełeczka, wydmuszki, szpulki, słomki, szyszki i inne drobiazgi, wyczarowywały gwiazdki, aniołki, koszyczki, lalczki, łańcuchy²⁰⁶. Maria Żochowska wspominała: *Od początku grudnia po kolacji zasiadałam z mamusią i nauczycielką pod wiszącą lampą w jadal-*

¹⁹⁹ Tamże.

²⁰⁰ B. Limanowski, *Pamiętniki*, s. 32.

²⁰¹ *Tak było...*, s. 27.

²⁰² K.A. Jaworski, *Wywoływanie ceni*, s. 47.

²⁰³ Tamże, s. 69.

²⁰⁴ J. Tuwim, *Gdy owoc dojrzeje*, s. 338.

²⁰⁵ Papier wysokiej jakości, ozdobny, gładki, błyszczący, używany do drukowania albumów, eleganckich opakowań.

²⁰⁶ W. Nowacki, *Notatki autobiograficzne*, Warszawa 1985, s. 32; J. Umiastowska z Ostrorogów, *Szmat ziemi i życia... opisy i wspomnienia*, przedmowa C. Jankowski, Wilno 1928, s. 80.

nym do robienia zabawek na choinkę. Powstawały długie i lekkie tańcuchy z ciętej słomy i koralików, inne z kolorowego papieru, baletniczki z główkami aniołów, jajkawymuszki o malowanych twarzach i w różnych czapkach, wisiorki przeróżne, błyszczące i kolorowe i inne drobiazgi cieszące dzieci²⁰⁷. Zabawki na choinkę i ozdoby świąteczne robiono także z opłatków. *Radość nasza rozpoczynała się od dnia, w którym organista przywoził opłatki, każdy z nas dostał paczkę opłatków najmniejszego formatu, z kolorową przepaską. Z tych opłatków wyrabiano się rozmaite gwiazdy lub inne figury kształtu kulistego, które zawieszono potem na nitkach u sufitu, za lada podmuchem, bujały się w powietrzu*²⁰⁸.

Zdarzało się, że zabawki dla dzieci lub wspólnie z dziećmi wykonywali dorośli – rodzice, bony, nauczycielki. Eliza z Branickich Krasieńska wspominała, że by rozbawić dzieci w długie zimowe wieczory, *rozproszyć melancholię i smutek, robiła dla córek lalki z papieru i waty – udało mi się wykonać istne cuda, gdy wzięłam nożyczki do ręki – pisała w liście do Katarzyny Potockiej w grudniu 1855 roku*²⁰⁹. Kiedy dzieci Matyldy Sapieżyny chorowały na szkarlatynę i długo musiały leżeć w łózkach, matka wraz z nimi wycinała różne przedmioty z katalogów wiedeńskich sklepów, które dzieci wykorzystywały do zabawy w sklep, kupując i sprzedając²¹⁰.

Adam Bień opisywał zabawy z bratem, w których zamiast zabawek wykorzystywali obok owoców, trawy i pudełek także zwierzęta – koty: *Każdy z nas miał swoje konie i krowy, które w zabawie reprezentowały wielkie śliwki ‘kobyły’ i jabłka. Każdy z nas miał wóz w postaci pudełka po gwoździach. Do pudełek zaprzęgliśmy dwa młode koty; nigdy ich w zagrodzie naszej nie brakowało. Wozami tymi woziliśmy siano i snopki, które prezentowała trawa ścięta nożami. Koty energicznie, czasem boleśnie, manifestowały niechęć do tej zabawy*²¹¹. Inny pamiętnikarz pisał, iż kot był jego najbliższym przyjacielem i jedyną zabawką, z którą spędzał każdy wieczór po pracy w gospodarstwie – (...) *to była jedyna zabawka dla mnie i wieczorem, gdy miano kota wyrzucić na dwór, ja go ukrywałem pod pościelą, kot też pokochał mnie i zawsze, gdy zgaszono lampę wychodził ze swojego ukrycia i przychodził do mnie i mruczał mi swoje piosenki, póki razem nie zasnęliśmy*²¹².

²⁰⁷ M. Żochowska, S. Żochowski, *Nasz pamiętnik*, s. 63.

²⁰⁸ J. Borzym, *Pamiętnik podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009, s. 50.

²⁰⁹ Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej z lat 1835-1876. Tom 3. Czerwiec 1835 – lipiec 1876 (listy nr 920-1539), oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1996, s. 145.

²¹⁰ M. Sapieżyna ze Zdziechowskich, *Moje życie, mój czas*, s. 186-187.

²¹¹ A. Bień, *Bóg wysoko, dom daleko*, s. 22.

²¹² *W walce ze swoimi. Pamiętnik nr 1523/15*, [w:] J. Landy-Tołwińska, *Od samouctwa do samokształcenia. Na podstawie 300 pamiętników samouków*, Warszawa 1968, s. 311.

Dokonane analizy pozwalają stwierdzić, iż dobór zabawek uzależniony był od płci dziecka. Chłopcy bawili się najczęściej zabawkami militarnymi – pałaszami, mieczami, pistoletami, konikami, żołnierzkami, natomiast dziewczynki miały lalki, lalczynie gospodarstwa – domki, naczynia, meble. Do popularnych zabawek, którymi bawili się i chłopcy, i dziewczynki należały klocki, figurki zwierząt, piłki, serso, gry dydaktyczne, zabawki mechaniczne. Dzieci z rodzin zamożnych miały różnorodne zabawki fabryczne, kupowane z okazji świąt, urodzin, czy wyjazdów lub wizyt rodziny. W przypadku dzieci wiejskich posiadanie zabawek fabrycznych było rzadkością. Szczególnie w rodzinach niżej sytuowanych uznawane one były za zbędny wydatek.

Dzieci potrafiły znaleźć sposoby na brak zabawek fabrycznych. Nie tylko wykorzystywały materiały naturalne do zabaw, ale samodzielnie przygotowywały sobie zabawki, wykorzystując do tego różnorodne, często nikomu już niepotrzebne, przedmioty. Co istotne, samodzielnie wykonywane zabawki zajmowały czas nie tylko dzieciom z rodzin uboższych, robiły je także dzieci zamożne.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, pamiętniki nie stanowią szczególnie wartościowego poznawczo źródła do badań nad specyfiką zabawek dziecięcych. Nieliczne informacje o zabawkach, posiadanych przez autorów wspomnień, nie pozwalają na ukazanie przemian, ewolucji, jaka dokonywała się na rynku zabawkarskim w badanym okresie. Niemniej jednak, literatura pamiętnikarska może stanowić uzupełnienie informacji i faktów zaczerpniętych z innych źródeł.

Bibliografia

Źródła

- Arct S., *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962.
- Arturowa Rodzińska H., *Nasze wspólne życie*, przekł. A. Szpakowska, Warszawa 1981.
- Assarmot. *Zabawa historyczna ułożona przez autorkę Pamiętki po dobrej matce*, Wilno 1861.
- Bień A., *Bóg wysoko, dom daleko. Obrazy z przeszłości 1900-1920*, posłowie H. Bielska, oprac. K. Burek, Warszawa 1999.
- Boguszewska H., *Czekamy na życie*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.
- Boniewicz L., *Na przestrzeni wieku. Wspomnienia z lat 1860-1956*, Warszawa 1979.
- Borzym J., *Pamiętnik podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009.
- Brzechwa J., *Gdy owoc dojrzewa*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.
- Cichy W., *Wspomnienia wiciarza*, Warszawa 1980.

- Czajka (I. Stachowicz), *Córka czarownicy na huśtawce*, Warszawa 1958.
- Dawidowiczowa z Chwistków A., *Zeschnięte liście i kwiat... Wspomnienia*, Kraków 1989.
- Dąbrowska M., *Uśmiech dzieciństwa*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyrowo, Warszawa 1976
- Dowbor-Muśnicki J., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935.
- Drygas S., *Czas zaprzeszyty. Wspomnienia 1890-1944*, Warszawa 1970.
- Duninówna H., *Odeszło-żyje*, Łódź 1961.
- Duninówna H., *Warszawskie nowinki 1815-1900*, Warszawa 1970.
- Fedorowicz J., Konopińska J., Marianna i róże. *Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1889-1914 w tradycji rodzinnej*, Poznań 1995.
- Fiedler A., *Mój ojciec i dęby*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyrowo, Warszawa 1976.
- Fołta W., *Życie z własnego nadania*, wstęp J. Szczepański, J. Tejchma, Warszawa 1987.
- Fornalska M., *Pamiętnik matki*, Warszawa 1967.
- Gospodyni z Lubelszczyzny, *Nie pochwalam dawnego*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, słowo wstępne i posłowie J. Szczepański, t. 4, Warszawa 1984.
- Górski K., *Pamiętniki*, oprac. Z. Jędrzyński, Toruń 1995.
- Grodzicka M., *Wśród polskich pól przed laty*, Włocławek 2000.
- Grzybowska K., *Estreicherowie*, Kraków 2010.
- Irzykowski K., *Dziennik. Tom 2 - 1916-1944*, Kraków 1998.
- Iwaszkiewicz J., *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1994.
- Jaworski K.A., *Wywoływanie ceni*, Lublin 1967.
- Jóźwiak W., *My z Podola. Saga rodzinna*, Kraków 1993.
- Jurgielewiczowa I., *Wspomnienia*, Warszawa 1997.
- Kaczyński T., *Z złotym kufierkiem. Wspomnienia ludowca i nauczyciela*, Warszawa 1987.
- Kieniewicz A., *Nad Prypecią, dawno temu... wspomnienia zamierzcłej przeszłości*. Do druku przygotował S. Kieniewicz, Wrocław-Kraków-Warszawa-Gdańsk-Łódź 1989.
- Kolińska K., *Szaniawski. Zawsze tajemniczy*, Warszawa 2009.
- Kopczyński B., *Przy lampce naftowej. Wspomnienia o dawnej Warszawie, Krakowie, wędrówkach z farbami, spotkanych ludziach 1882-1952*, Warszawa 1959.
- Kopeć J., *Dziecko dawnej Warszawy*, Warszawa 1981.
- Korolewicz-Waydowa J., *Sztuka i życie. Mój pamiętnik*, oprac. A. Gozdawa-Reutt, Wrocław 1958.
- Korzeniowska W., *Śląska saga*, Opole 1985.
- Kostrzewski J., *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Kownacki A., *Czy było warto? Wspomnienia*, oprac. L. Stopiowski, Lublin 2000.
- Krajewski K., *Trwałe ślady*, Warszawa 1986.
- Krajewski M., *Miejsce stałego zamieszkania, część I*, Warszawa 1951.
- Kuncewiczowa M., *Fantomy*, Warszawa 1972.
- Kuncewiczowa M., *Dyblizans Warszawski*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyrowo, Warszawa 1976.
- Kwas F., *Wspomnienia mojego życia*, Olsztyn 1957.
- Latawiec C., *Sandomierz - moja młodość*, Warszawa 1976.
- Leśkiewicz M., *Kartki ze starego albumu*, Kraków 1975.
- Libiszowska-Dobrska K., *Moje złote lata 1913-1939*, Warszawa 1939.
- Limanowski B., *Pamiętniki (1835-1870)*, Warszawa 1957.

- Longchamps de Berier B., *Ochrzczony na szablach powstańczych. Wspomnienia 1884-1914, wstęp i komentarz W. Suleja, W. Wrześniński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdńsk-Łódź 1983.*
- Małek K., *Z Mazur do Verdun. Wspomnienia 1890-1919, Warszawa 1967.*
- Nowacki W., *Notatki autobiograficzne, Warszawa 1985.*
- Nowakowski A., *Światło dla Warszawy. Wspomnienia, Warszawa 1973.*
- Nusbaum-Hilarowicz J., *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia, Kraków 1992.*
- Obiezińska H., *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w wieku XX, Bydgoszcz 1995.*
- Olczak-Ronikier J., *W ogrodzie pamięci, Kraków 2001.*
- Opieńska-Blauth J., *Drogi i spotkania. Wspomnienia profesora, Lublin 1979.*
- Ostromięcka J., *Pamiętnik z lat 1862-1922, oprac. A. Brus, Warszawa 2004.*
- P. Ś., *Przez konkursy nauczyłam się dobrze pisać, [w:] Łaknęliśmy wiedzy jak chleba. Pamiętniki samouków, wybór i oprac. J. Landy-Tołwińska, H. Ligocki, H. Kasperowicz, Warszawa 1978.*
- Paderewski I.J., *Pamiętniki, spisała M. Lawton, Warszawa 1982.*
- Pamiętnik 66/9, [w:] J. Chałasiński, Młode pokolenie chłopów, słowo wstępne i posłowie J. Szczepański, t. 1, Warszawa 1984.*
- Pamiętnik nr 1286/26, [w:] [w:] J. Chałasiński, Młode pokolenie chłopów, słowo wstępne i posłowie J. Szczepański, t. 1, Warszawa 1984.*
- Pamiętnik Zofii Kowalewskiej, przekł. J. Szczawińska, Warszawa 1898.*
- Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX, Warszawa 1921.*
- Piechota J., *Gawęda mojego dzieciństwa: wspomnienia 1900-1918, Warszawa 1987.*
- Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości, Warszawa 1983.*
- Porazińska J., *I w sto koni nie dogoni, [w:] Podróż w dalekie lata. Antologia, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.*
- Raczyński E., *Pani Róża. Synowa Zygmunta Krasińskiego potem Edwardowa Raczyńska, Londyn 1969.*
- Rostworowski A., *Ziemia, której już nie zobaczysz. Wspomnienia kresowe, oprac. S.J. Rostworowski, posłowie A. Garlicki, Warszawa 2001.*
- Rowecka-Milczarska I., *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Grota-Roweckiego, Warszawa 1985.*
- Rydel J., *Wspomnienia, Kraków 1991.*
- Samozwaniec M., *Maria i Magdalena, [w:] Podróż w dalekie lata. Antologia, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.*
- Sapieżyna ze Zdziechowskich M., *Moje życie, mój czas. Wspomnienia, Kraków 2008.*
- Skórzyńska z Radziwiłłów Z., *Świadectwo czasu minionego. Wspomnienia z dzieciństwa i fragmenty wojennych losów rodziny Radziwiłłów z Sichowa, Warszawa 1994.*
- Słomka J., *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych, wstęp W. Stankiewicz, Warszawa 1983.*
- Solarzowa Z., *Mój pamiętnik, Warszawa 1985.*
- Solski W., *Moje wspomnienia, Londyn 1995.*
- Starzy i młodzi. Pamiętnik nr 679/60, [w:] J. Chałasiński, Młode pokolenie chłopów, słowo wstępne i posłowie J. Szczepański, t. 1, Warszawa 1984.*
- Statkowska-Szwed M., *Manusia, Marynia, Maria. Saga rodzinna, Warszawa 1995.*
- Stryczek J., *Chłopskim piórem, przedmowami opatrzył M. Grad, Warszawa 1984.*
- Szypowski A., *Wspomnienia. Szlachcic w Peerelu, Wołczkowo koło Szczecina 1997.*

- Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasieńskiej z lat 1835-1876. Tom 3. Czerwiec 1835 – lipiec 1876 (listy nr 920-1539), oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1996.
- Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapięhy, Warszawa-Lublin 2000.
- Treterowa K., *Reportaż z mojego życia*, Wrocław 1972.
- Tuwim J., *Szkoła, szkoła, kiedy cię wspominam...*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.
- Umiaostowska z Ostrorogów J., *Szmat ziemi i życia... opisy i wspomnienia*, przedmowa C. Jankowski, Wilno 1928.
- Wańkowicz M., *Szczeniące lata*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.
- Waydel-Dmochowska J., *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958.
- Wiłkomirski K., *Wspomnienia*, wstęp J. Iwaszkiewicz, Kraków 1971.
- Winniczuk L., *Nad Zbruczem, Stryjem i Wisłą. Wspomnienia 1905-1927*, Kraków 1988.
- Wiśniewski W., *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Warszawa-Paryż 1989.
- Wolska M., Obertyńska B., *Wspomnienia*, Warszawa 1974.
- Wspomnienia Fryderyka Zolla (1865-1948)*, oprac. I. Homola-Skąpska, Zakamycze 2000.
- W walce ze swoimi. Pamiętnik nr 1523/15*, [w:] J. Landy-Tołwińska, *Od samouctwa do samokształcenia. Na podstawie 300 pamiętników samouków*, Warszawa 1968.
- W. T., *Szukaj rozrywki dla kształcenia siebie*, [w:] *Łaknęliśmy wiedzy jak chleba. Pamiętniki samouków*, wybór i oprac. J. Landy-Tołwińska, H. Ligocki, H. Kasperowicz, Warszawa 1978.
- Wysocka T., *Wspomnienia*, Warszawa 1962.
- Zabielski F., *Z życia i z pamięci*, Warszawa 1980.
- Zamoyska J., *Wspomnienia*, Londyn 1961.
- Zantowicz-Szczepeńska M., *Wszechświat z ducha Szkoły Głównej poczęty*, [w:] *Moi rodzice*, oprac. M. Skwarnicki, posłowie J. Hennel, Kraków 1960.
- Zieliński S., *Kiełbie we tbie*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.
- Z kurnej chaty do szkoły rolniczej – pamiętnik nr 1363/222*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, słowo wstępne i posłowie J. Szczepeński, t. 4, Warszawa 1984.
- Z Lubelszczyzny. Pamiętnik nr 866/55*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, słowo wstępne i posłowie J. Szczepeński, t. 4, Warszawa 1984.
- Żabiński J., *Co to było za dziecko*, [w:] *Podróż w dalekie lata. Antologia*, wybór H. Kostyro, Warszawa 1976.
- Żochowska M., Żochowski S., *Nasz pamiętnik (1914-1984)*, Londyn 1984.
- Żulińska B., *Dla Ciebie Polsko. Obrazki z życia Tadeusza Żulińskiego (Romana Barskiego)*, Lwów 1938.
- Żuławski Z., *Wspomnienia*, Kraków 1980.
- Żylińska J., *Dom, którego nie ma*, Warszawa 1967.

Literatura

- Baldowski W., *Wizerunki sławnych Polaków i redukcja pomników polskich z wytwórni Mintera w kolekcji wilanowskiej*, „*Studia Wilanowskie*” 1984, t. X.
- Bołdyrew A., *Matka i dziecko rodzinie polskiej. Evolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008.
- Deresiewicz J., *Uwagi o pamiętnikach jako źródle historycznym*, „*Pamiętnikarstwo Polskie*” 1976, nr 1-4.

- Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010.
- Dawne zabawy dziecięce*, D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Kielce-Warszawa 2008.
- Jakubczak F., *Metodologiczne problemy użytkowania pamiętników*, [w:] *Ruch pamiętnikarski i przemiany kultury polskiej*, K. Krzemień (red.), Warszawa 1972.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w pismach Łukasza Gołębiowskiego*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2001 nr 1-2.
- Kabacińska K., *W co i jak bawiły się polskie dzieci w XVIII wieku?* [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje Nowożytnie*, K. Jakubiak, W. Jamrozek (red.), t. 2, Bydgoszcz 2002.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w świetle polskiej nowelistyki pozytywistycznej*, „Zabawy i Zabawki” 2008, nr 1-4.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w źródłach osiemnastowiecznych*, [w:] *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, S. Rosik i P. Wiszewski (red.), Wrocław 2008.
- Kabacińska K., *Zabawka w dawnych poglądach pedagogicznych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w czasopiśmiennictwie dziewiętnastowiecznym na przykładzie „Kroniki Rodzinnej”*, [w:] *Czasopiśmiennictwo XIX i początków XX wieku jako źródło do historii edukacji*, I. Michalska i G. Michalski (red.), Łódź 2010.
- Kabacińska K., *Od grzechotki do... – słów kilka o zabawkach dziecięcych*, „Studia Edukacyjne” 2010, nr 11.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w Wielkim Księstwie Poznańskim – teoria i praktyka*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Kraków 2014.
- Kantor R., Zięzio R., *Zabawy i zabawki w życiu polskich dzieci w XIX i XX wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Część II: Stulecia XIX i XX*, E. Mazur (red.), Warszawa 2003.
- Kicowska A., *Pamiętniki jako źródło do badań nad dzieckiem i dzieciństwem*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytnie*, t. 2, K. Jakubiak, W. Jamrozek (red.), Bydgoszcz 2002.
- Kudła L., *Rozrywki i zabawy młodzieży w autonomicznej Galicji*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Kraków 2014.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993.
- Matus B., *Bez pamiętników nie ma historii*, [w:] *Pół wieku pamiętnikarstwa*, wybór i oprac. S. Adamczyk, S. Dyksiński, F. Jakubczak, Warszawa 1971.
- Miśkiewicz B., *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa 1973.
- Nawrot-Borowska M., *Dole i niedole dziecka wiejskiego na terenie ziem polskich w II połowie XIX i w początku XX wieku w świetle literatury pamiętnikarskiej*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2010, nr 1 (11).
- Nawrot-Borowska M., *Zabawki dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – zapatrywania teoretyczne*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010.
- Nawrot-Borowska M., *Zabawy dzieci na wsi polskiej w II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle literatury pamiętnikarskiej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2011, nr 2.

- Nawrot-Borowska M., *Zabawy dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku w świetle zapatrywań teoretycznych*, Prace Katedry Historii Edukacji i Wychowania w Rodzinie, tom 2: *Kultura, edukacja, rodzina, gender studies. Antyk – Polska*, B. Stawowska-Jundziłł (red.), Bydgoszcz 2011.
- Nawrot-Borowska M., *Zabawy dzieci ziemiańskich w II połowie XIX i na początku wieku XX w świetle pamiętnikarstwa*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2013, nr 29.
- Nawrot-Borowska M., *Zabawy i zabawki dziecięce w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – wybrane problemy z wykorzystaniem grafik z epoki*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2013, nr 30.
- Pachocka A., *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009.
- Pilichowska B., *Zabawy i zabawki chłopięce w XIX-wiecznym Krakowie*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1-2.
- Wereszycki H., *Uwagi na temat użyteczności pamiętników jako źródła do historii XIX wieku*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 3.
- Wojtkowiak Z., *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne. Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Fryga, łątka i konik na patyku – zabawki naszych przodków*, [w]: *Sztuka dla dziecka. Tradycja we współczesności*, red. G. Leszczyński, Poznań 2011.
- Żołądź-Strzelczyk D., „*A cacek też dużo było*”: *zabawki dziecięce na ziemiach polskich w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, nr 1.

A Children's Toy in the Polish Lands in The Second Half of the 19th and Early 20th Centuries, in the Memoir Tradition

ABSTRACT. Although special interest in the issues of the child and childhood in different epochs appeared in historical research and historical and pedagogical studies in the second half of the 20th century, the issues of play and children's toys have not yet been thoroughly explored. All the more it seems legitimate to attempt to fill this gap and undertake, by researchers, analyses within the indicated scope, using a variety of source materials. Thus, the aim of the performed analyses was to obtain information about the children's toys which has been recorded in memoir sources, published in print. An attempt was made to reconstruct and systematize the descriptions and characteristics of toys, their appearance, origin, use patterns, as well as their role and importance in the lives of the authors of these memoirs. Approximately 400 memoirs published in print, whose authors came from all social classes, e.g. the aristocracy, the landed gentry, bourgeoisie (rich and poor), and the peasantry, were analysed. The territorial limits of the study area included the Polish lands under the partitions; authors of these memoirs came from the Russian, Prussian, and Austrian partitions. The time limits of the study cover the period from the second half of the 19th century to the beginning of the 20th century.

KEY WORDS: toy, history, memoirs, the second half of the 19th century, the beginning of the 20th century, partitions, history of childhood, history of toys

KATARZYNA KABACIŃSKA-ŁUCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Zabawki dziecięce w polskiej literaturze pięknej II połowy XIX wieku

Zabawka - materiały źródłowe i ustalenia terminologiczne

Truizmem wydaje się stwierdzenie, że zabawka dziecięca istniała, od kiedy na ziemi pojawiło się dziecko. Jednak bardziej skomplikowane zdaje się określenie, co było/jest zabawką. W akcie zabawy następuje wejście w „drugą rzeczywistość” (określenie Wincentego Okonia), wówczas dziecko tworzy/odtwarza świat swój/otaczający go. Może potrzebować do tego przedmiotów, które wykreują tę zabawową rzeczywistość. Oczywiście, należy pamiętać, że zabawa (w swoim szerokim znaczeniu) zakłada także możliwość bawienia się bez użycia przedmiotów (np. w chowanego, gania-nego). Wydaje się jednak, że wielu dorosłych wracając do czasów dzieciństwa, wspomina z sentymentem swoje pierwsze zabawki – misie, lalki, koniki... Zapewne, wiele osób przypomina sobie różne przedmioty – guziki, kamienie, patyki, które „w magiczny sposób” ożywały w akcie zabawy. Cóż więc ma w sobie takiego zabawka, że stała się przedmiotem nie tylko wspomnień, ale także badań naukowych?

Problematyka zabawek i zabaw dziecięcych ma już swoje trwałe miejsce w badaniach historyczno-pedagogicznych¹. I choć nadal da się słyszeć, że

¹ Por. m.in. opracowania z dziedziny historii wychowania: *Dawne zabawy dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Kielce-Warszawa 2008; *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010; D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc malowana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012, s. 124-137; D. Żołędź-Strzelczyk, „A cacek też dużo było”: *zabawki dziecięce na ziemiach polskich w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Histo-

temat jest mało poważny, to problematyka jest ważna i doceniona². Studia nad dziejami zabawek są badaniami interdyscyplinarnymi. Z jednej strony, wykorzystywane są tradycyjne metody badań historycznych, polegające na analizie różnego typu źródeł (pisanych, materialnych, ikonograficznych, archiwalnych), z drugiej – korzysta się również z metody porównawczej (nawiązanie do dziejów i przemian zabawek dziecięcych w omawianym okresie na innych terenach). Stosowana jest także metodologia badań historyczno-pedagogicznych, dzięki której można określić różne funkcje zabawek (od ludycznej i wychowawczej poczynając, po dydaktyczno-socjalizacyjną) oraz dokonać próby uchwycenia przemian zabawek (wytwórstwa, dystrybucji, typów zabawek itp.).

ryczny” 2013, nr 1, s. 5-30; tejże, *Fryga, łąka i konik na patyku-zabawki naszych przodków*, [w:] *Sztuka dla dziecka. Tradycja we współczesności*, G. Leszczyński (red.), Poznań 2011, s. 213-224; K. Kabacińska, *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007; pozostałe publikacje Autorki zostały zamieszczone w bibliografii dołączonej do niniejszego tekstu; M. Nawrot-Borowska, *Zabawki dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – zapatrywania teoretyczne*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, s. 173-190; pozostałe publikacje Autorki zostały zamieszczone w bibliografii dołączonej do niniejszego tekstu; L. Kudła, *Rozrywki i zabawy młodzieży w autonomicznej Galicji*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych*, s. 477-488; R. Kantor, R. Zięzio, *Zabawy i zabawki w życiu polskich dzieci w XIX i XX wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Część II: Stulecia XIX i XX*, E. Mazur (red.), Warszawa 2003, s. 247-260; B. Pilichowska, *Zabawy i zabawki chłopięce w XIX-wiecznym Krakowie*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1-2, s. 63-76; A. Pachocka, *Efemeryczny świat wspomnień – zabawy i zabawki dzieci możnych rodziców w I poł. XIX wieku*, „Teki Kom. Hist. OL PAN, 2004, nr 1, s. 161-175; Zabawy i zabawki, [w:] A. Böldyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008, s. 152-156; Zabawy i zabawki, [w:] A. Pachocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009, s. 189-209; R. Bednarz-Grzybek, *Zabawa a wychowanie dziecka w rodzinie na łamach wybranych czasopism warszawskich przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Wychowanie w rodzinie*, t. 2 – *Rodzina na przestrzeni wieków*, S. Walasek, L. Albański (red.), Jelenia Góra 2011; E. Barnaś-Baran, *Zabawy i zabawki dziadków i wnuków*, [w:] *Medzigenacyjne mosty – ustępujemy do roka medzigenacyjnej solidaryty*, B. Balogova (red.), Presov 2012, s. 84-94.

² Przykładem mogą być konferencje organizowane na temat dawnych i/lub współczesnych zabawek dziecięcych zarówno przez ośrodki naukowe, jak i muzealne: *Od grzechotki do klocków lego – dawne i współczesne zabawki dziecięce* – Kielce 7-8. 12.2009 r., konferencja zorganizowana przez Wydział Studiów Edukacyjnych UAM i Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach; *Ogólnopolska Konferencja Naukowa Lalka, konik, klocki, miś pluszowy... zabawki dziecięce poprzez wieki*, Gniezno 18-20.10.2015 r., konferencja zorganizowana przez Wydział Studiów Edukacyjnych UAM i Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie. O wzroście zainteresowań problematyką dawnych zabawek dziecięcych mogą świadczyć wystawy muzealne (organizowane nie tylko przez muzea posiadające w swoich zbiorach zabawki), np. *Dziecięcy świat, zabawki z dawnych lat* Muzeum Miasta Zgierz <http://www.miastotkaczy.pl/produkt/wystawa-lalek-dzieciocy-swiat-zabawki-z-dawnych-lat>; *Zaczarowany świat dzieciństwa*, Muzeum Historii Miasta Przemysła http://www.muzeum.przemysl.pl/rynek/index.php?option=com_content&view=article&id=287:apel&catid=24:aktualnosc; *Miś z przeszłością w bibliotece*, Biblioteka Pedagogiczna w Gorzowie Wlkp. https://womgorz.edu.pl/index.php?view=k&lng=1&k=57&page_no=&t=3715.

Źródła do badań nad zabawkami są – w zależności od epoki – różnorodne oraz jakościowo i ilościowo zróżnicowane. W źródłach staropolskich zabawy i zabawki dziecięce pojawiają się incydentalnie. Wraz z XIX wiekiem wzrasta liczba źródeł zawierających informacje o zabawkach – pojawiają się częstsze opisy zabaw i zabawek w pamiętnikach (głównie II połowy XIX wieku i w XX), dziecko częściej jest przedstawione z zabawką/zabawkami na grafikach prasowych, można wskazać dziecko z atrybutami zabawy zarówno na portretach, jak też innych scenach rodzinnych i zbiorowych, pojawiają się zdjęcia dzieci z ulubionymi zabawkami (także, co dziś może dziwić, wykonywano fotografię pośmiertną dzieci w otoczeniu zabawek³), w czasopiśmie zaczynają występować informacje o zabawach i zabawkach (np. przy okazji otwarcia domu towarowego), pojawiają się częstsze teoretyczne rozważania o roli zabawy i zabawki w wychowaniu, socjalizacji i edukacji dziecka⁴. Powstają książeczki dla dzieci, których tematem jest „instrukcja” zabawy, np. lalką, a także można znaleźć wiele interesujących opisów zabaw dziecięcych w rozwijającej się literaturze dla dzieci⁵.

Zwrócenie uwagi dorosłych na zabawki dziecięce zdaje się wynikać z kilku przyczyn. Na pewno miało na to znaczący wpływ rozwijające się zainteresowanie dzieciństwem. Jak trafnie zauważa Anna Pachocka: „Wiek XIX rozwijał zapoczątkowane stulecie wcześniej zainteresowanie niedoświadczanym dotychczas okresem rozwoju dziecka – dzieciństwem. (...) Coraz większą uwagę zaczęto przykładać do nauki przez zabawę, rozwijała się zapoczątkowana w Europie XVIII wieku literatura dla dzieci. Do pokoiw dziecięcych trafiły wtedy przedmioty traktowane dotychczas jako ozdobne, drogie bibeloty – miniaturowe mebelki i sprzączki. Te zmiany w mentalności dorosłych, objawiające się bardziej uczuciowym stosunkiem do dziecka, uwidoczniły się przede wszystkim wśród warstw uprzywilejowanych: szlachty i bogatego mieszczaństwa – głównych odbiorców ówczesnych zdobyczy cywilizacyjno-kulturowych”⁶. Podobnie uważał Tadeusz Seweryn: „...wszakże chcemy, aby zabawka nie tylko sprawiała dziecku radość, ale także je wychowywała, aby była piękna, aby kształciła i rozwijała

³ Por., np. <http://www.openculture.com/2015/11/poignant-and-unsettling-post-mortem-family-portraits-from-the-19th-century.html>; <http://www.dziennikbaltycki.pl/artukul/687619,odeszli-lecz-na-zdjeciach-post-mortem-nie-przemienili-fotografie-posmiertne,id,t.html>;

⁴ Np. W. Karolczak, *Stynne żydowskie domy towarowe i fabryki*, „Kronika Miasta Poznania” 2009, nr 1, s. 42-68; por. przypis 1.

⁵ Np. *Lalka podarunek młodym panienczkom z obrazkami. Rozmowy, powiastki, bajeczki dla dzieci*, nakł. Franciszka Pillera i Spółki, Lwów 1844.

⁶ A. Pachocka, *Efemeryczny świat wspomnień*, s. 161.

jego zdolności psychofizyczne. Takich właśnie zabawek wytworzył lud w ciągu wieków nieprzebraną ilość, ale z tego wielkiego bogactwa znamy tylko nikłe szczątki. Złożyło się na to wiele przyczyn. Najważniejszą z nich jest późne zainteresowanie się dzieckiem w ogóle, przypadające na wiek XIX. Do tego bowiem czasu uważano, że zabawka to nic poważnego – tak samo zresztą jak dziecko⁷. Także Jan Bujak, nestor badań nad zabawkami polskimi, zwrócił uwagę, że „rozwój zainteresowań zabawkami zaczyna się w różnych krajach w II połowie XIX wieku; najwcześniej we Francji i w Niemczech, nieco później w Rosji i Anglii. Przyczyny ich powstania były zbliżone. W krajach tych istniały duże ośrodki zabawkarskie, niekiedy sięgające początkami średniowiecza, produkujące nie tylko na rynek wewnętrzny, ale i na eksport (...) W tym samym okresie zaczynają powstawać pierwsze kolekcje zabawek, (...). Zaczynają się ukazywać poważne opracowania, których autorami są wybitni kolekcjonerzy”⁸.

Zabawki dziecięce były i są ważnym elementem kultury, stając się także pewnym odzwierciedleniem zachodzących w niej zmian. Jan Bujak zauważył: „...właśnie zabawki, jak żadne inne przedmioty, przedstawiają pełny obraz wycinka rzeczywistości tej epoki, w której powstały. Są wiernym odbiciem kultury materialnej, duchowej i społecznej”⁹. To stwierdzenie badacza w pełni koresponduje z konstrukcją i narracją prozy II połowy XIX wieku – zarówno dużych form narracyjnych – powieści, np. realistycznych (*Lalka* Bolesława Prusa, *Rodzina Połanieckich* Henryka Sienkiewicza), powieści tendencyjnych (*Marta* Elizy Orzeszkowej), jak i w małych – noweli, opowiadaniu, obrazku. Skoro literatura pozytywistyczna – szczególnie proza – rządziła się m.in. zasadą użyteczności (zgodnie z filozoficznymi przesłankami epoki), wówczas świat w niej przedstawiony z jednej strony kreował, z drugiej odzwierciedlał ówczesną rzeczywistość społeczną, kulturową i polityczną. Literatura piękna w ogóle, a literatura tego okresu szczególnie, może stać się dla historyka wychowania ważnym źródłem zawierającym informacje o zabawkach dziecięcych. „Jest to źródło wyjątkowo cenne (choć nazbyt słabo wykorzystywane), krystalizujące w sobie siłę wyobraźni pisarza. (...) Mamy tu oczywiście na myśli przede wszystkim dzieła, w których pisarze odzwierciedlają aktualną im rzeczywistość”¹⁰.

⁷ T. Seweryn, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960, s. 6-7.

⁸ J. Bujak, *Zabawki w Europie, Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988, s. 41.

⁹ J. Bujak, B. Pilichowska, *Zabawki, potrzeby badawcze, problemy teoretyczne, propozycje muzeologiczne*, „Studia i Materiały” 1986, z. 1, s. 13.

¹⁰ J. Topolski, *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Z. Stefanowska, J. Sławiński (red.), Warszawa 1978, s. 17.

Należy zastanowić się, czy świat przedstawiony w tekstach literackich II połowy XIX wieku, stanowiących jak całość literatury ważne i cenne źródło historyczne, podlegające obróbkom badawczym, mimo iż odwołujące się do Stendhalowskiego określenia roli powieści jako lustra przechadzającego się przez gościniec i odbijającego rzeczywistość, może być traktowany jako dokumentalna relacja?¹¹ W dosłownym tego słowa znaczeniu – nie, ponieważ w prozie fabularnej konwencje od tendencyjności do przedmiotowości, od poetyzacji do ostrych jakości emotywnych, „modulowały różnokierunkowo nadrzędną i powszechnie obowiązującą regułę fikcji werystycznej, tj. skonstruowanej w zgodzie z ówczesną potoczną i naukową wiedzą o człowieku i społeczeństwie”¹², zgodnie z obowiązującymi autora: tendencją dydaktyczną oraz założeniem *licentiae poetica*¹³. Owa fikcja werystyczna miała dawać odbiorcy iluzję rzeczywistości, dlatego umieszczano los powieściowych bohaterów wśród rzeczywistych i możliwych do identyfikacji wydarzeń historycznych. „Podobnie miejsce akcji powinno (...) być możliwe do identyfikacji na mapie”¹⁴. Jednak, skoro – jak twierdzi Zbysław Wojtkowiak – „wykreowana w najdrobniejszych szczegółach rzeczywistość ma w powieści ‘Lalka’ bardzo konkretne, realnie istniejące odnośniki (...) to winno być dyrektywą, pozwalającą z dużą nadzieją patrzeć na każdy przekaz literacki, traktowany jako źródło historyczne”¹⁵. Tym bardziej że, w tekstach prozatorskich interesującego nas okresu, „nad relacją skrótową zdecydowaną przewagę uzyskuje narracja uszczegółowiona, która dokładnie uobecnia wyglądy osób i przedmiotów, a czynności i rozmowy przedstawia nie jako zdarzenia zakończone, lecz tak, jakby były one dopiero stającą się rzeczywistością, stwarza złudzenie ich terażniejszości – może być nazwana ich prezentacją”¹⁶.

Wielu badaczy twórczości poszczególnych autorów literatury pozytywistycznej zwracało uwagę na dokumentaryzm tekstów. Jako przykład podajmy różnie ukierunkowane badania nad „sztandarową” powieścią II połowy XIX wieku – *Lalką* Bolesława Prusa. Zbigniew Przybyła zauważa, co ważne z analizowanego problemu (uznania opisywanych w tekście zabawek

¹¹ P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009, s. 10.

¹² H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2008, s. 102.

¹³ Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej, źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, cz. 1 – *Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003, s. 132.

¹⁴ J. Malik, *Prądy kulturalne i filozoficzne*, [w:] *Historia literatury polskiej*, t. 6 – *Pozytywizm*, A. Skoczek (red.), Kraków-Bochnia 2004, s. 31.

¹⁵ Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej*, s. 165.

¹⁶ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, s. 105.

dziecięcych jako realistycznych, rzeczywistych), „Przeszło stuletnie dzieje ‘Lalki’ nie zmieniły zasadniczo jej kwalifikacji genologicznej jako powieści realistycznej o tematyce współczesnej (...) – powieści, którą już dziewiętnastowieczni recenzenci, podobnie jak jej dzisiejsi znawcy, cenili za wartość dokumentarną, mimetyczną wierność realiom historycznym i topograficznym”¹⁷. Tak więc, można uznać, że opisywane w tekstach prozatorskich II połowy XIX wieku zabawy i zabawki dziecięce są prezentacją ówczesnie rzeczywicie występujących przedmiotów służących do zabawy. Stwierdzenie to można udowodnić, porównując zabawki opisane w tekstach literackich z innymi przekazami źródłowymi, np. pamiętnikami, przedstawieniami ikonograficznymi.

Kolejną ważną kwestią niniejszych rozważań jest semantyka słowa zabawka. Należy również zastanowić się, co właściwie oznacza termin zabawka i co zabawką może być? Pojęcie to, podobnie jak wiele innych określeń, nie ma jednej, interdyscyplinarnej definicji, co wynika z jego wieloznaczności. Należy pamiętać, że zabawka staje się cennym i ważnym przedmiotem dopiero podczas wejścia w „drugą rzeczywistość”; w zwyczajnym czasie i codziennej przestrzeni jest tylko zwykłym przedmiotem, jak nieczytana książka, czy leżący w pudełku guzik. Zabawki można traktować więc zarówno w szerokim, jak i wąskim znaczeniu. W pierwszym określeniu „Wszystko może być zamienione w zabawkę, jeśli w świadomości dziecka lub grupy dzieci istnieje przekonanie o użyciu do celów zabawowych”¹⁸ może to więc być każdy przedmiot – piasek, guzik, kamień itp. Ryszard Zięzio analizując naczelną zasadę funkcjonalną w zachowaniach ludzycznych, nazwał takie przedmioty akcesoriami zabawowymi¹⁹.

Według Jana Bujaka, zabawka *sensu stricto*, to „przedmiot materialny specjalnie wykonany do celów zabawowych, który zawiera w sobie treści kulturowe właściwej dla niego epoki lub epok minionych z zakresu kultury materialnej, duchowej lub społecznej i przekazuje je w sposób budzący określone postawy ludzyczne, a za ich pośrednictwem kształtuje rozwój fizyczny, psychiczny lub emocjonalny”²⁰. Jest więc to przedmiot wykonany celowo dla zabawy. Cytowany Ryszard Zięzio wskazuje jeszcze na trzecią grupę przedmiotów służących do zabawy. „Istnieje również część przedmiotów na

¹⁷ Z. Przybyła, „Lalka” Bolesława Prusa: semantyka – kompozycja – konteksty, Rzeszów 1995, s. 23.

¹⁸ J. Bujak, B. Pilichowska, Zabawki, potrzeby badawcze, problemy teoretyczne, propozycje muzeologiczne, s. 19.

¹⁹ R. Zięzio, Wokół naczelnej zasady funkcjonalnej w zachowaniach ludzycznych, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 3, s. 11.

²⁰ J. Bujak, Zabawki w Europie, s.15.

stałe przypisanych do różnych form zabawowych i te nazwane zostaną atrybutami zabawowymi (maski, stroje arlekina, stroje karnawałowe, berło króla żaków itp.)”²¹. Ponadto, rozróżnia jeszcze tzw. sprzęt zabawowy, do którego zalicza: akcesoria (gier – naturalne – kostki, słomki, patyczki, kamienie, kulki, wytworzone – bączki, kulki, kostki, pionki, karty, pola gier...; sportowe – ruchome – przybory przyrzędy; stacjonarne – boiska, baseny, hale), rekwizyty (pierwotne – martwe – naczynia, broń, pojemniki; żywe – aktorzy, rośliny, zwierzęta; wtórne – symboliczne – odznaki, kostiumy, maski, amulety; dydaktyczne modele, plansze), media (podstawowe..., cybernetyczne...)²².

Należy także zastanowić się, jakim celom służą zabawki? Już Platon uważał: *Twierdzą więc, że każdy, kto ma kiedyś dobrze wykonywać jakiś zawód, ćwiczyć się w nim musi od razu, od samego dzieciństwa i zarówno w zabawie, jak i przy poważnych zajęciach musi mieć wciąż do czynienia z tym wszystkim, co z tą rzeczą pozostaje w związku. I tak ten, kto stać się ma na przykład dobrym rolnikiem czy budowniczym, już w zabawie budować powinien domki dziecinne, czy półka uprawiać, a wychowawca dostarczyć winien jednemu i drugiemu małych narzędzi wzorowanych na prawdziwych i przywozić ich do tego, żeby pewne niezbędne elementarne umiejętności przyswoili sobie zawczasu*²³. XIX-wieczni pedagodzy również uwydatniali edukacyjne i wychowawcze funkcje zabawki. Bronisław Trentowski w *Chowannie* pisał: *Cacko jest tym dla niemowlęcia, czym gramatyka łacińska lub francuska dla подростка, czyli przedmiotem je nauczającym. (...) Dziecię smakujące w zabawkach przepowiada zwykle późniejszą zdolność swą i pilność*²⁴. Zwracano jednocześnie uwagę na przygotowawczą funkcję zabawki. Henryk Wernic sądził, że *Skoro dzieci nabędą pewnej wprawy w chodzeniu, należy im dostarczać takich zabawek, któryby ich utrzymywały w ruchu i poniekąd do niego zmuszały – a więc piłeczka, konik drewniany, wózek, są tu zupełnie na swym miejscu. Na wózku przewozi malec swą własność z jednego kąta pokoju do drugiego i długie odbywa z nim podróże naokoło stołu i krzesel. (...) Zabawki te równy mają powab dla chłopczyków i dziewczynek, z tą tylko różnicą, że dziewczynki pierwszeństwo dają laleczkom nad konikami; laleczka też w zupełności zastępuje siostrzyczce bratniego konika. Konik bryka, bywa nieposłusznym, potrze-*

²¹ R. Zięzio, *Wokół naczelnej zasady funkcjonalnej w zachowaniach ludycznych*, s. 11.

²² Tamże, s. 24.

²³ Platon, *Prawa*, [w:] S. Wołoszyn, *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, Warszawa 1965, s. 56.

²⁴ B. Trentowski, *Chowanna czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. 1, Wrocław 1970, za: W. Bobrowska-Nowak, *Zarys dziejów wychowania przedszkolnego*, cz. II – *Wybór materiałów źródłowych*, Warszawa 1978, s. 105.

*buje zachęty w postaci groźby lub prośby; laleczka nie zawsze jest powolna rozkazom siostrzyczki, trzeba ją napominać, strofować, pielęgnować itd., a jednemu i drugiemu dostarczyć jadła, pożywienia i dawać wypoczynek*²⁵.

Zabawki miały przygotowywać dzieci do pełnienia odpowiedniej roli w społeczeństwie – zgodnie z kryterium płci, wykorzystując do tego zarówno typowe zabawki, jak również, inne przedmioty materialne. Szczególnie jest to widoczne w typologii zabaw dla dziewcząt (głównie lalki i mebelki do „zabawy w dom”) i chłopców (dominujące zabawki przygotowujące do roli żołnierza, stąd koniki, pistolety, pałasze). Ponadto, pełnią funkcję edukacyjną, wychowawczą – uczą, jak należy szanować przedmioty, jak o nie dbać, służą pomocą także w rozwoju fizycznym – są wykorzystywane do różnego rodzaju zabaw ruchowych²⁶.

Celem artykułu jest ukazanie przedstawień zabawek dziecięcych w tekstach literackich II połowy XIX wieku. Należy więc postawić kilka pytań:

- czy w tekstach prozatorskich II połowy XIX wieku można wskazać zabawki dziecięce?

- czy można znaleźć opisy tych zabawek?

- czy znajdziemy informację na temat wyrabiania zabawek?

- jaka jest funkcja przedstawienia zabawek dziecięcych w utworach literatury pięknej?

Z przeprowadzonych analiz wybranych utworów prozatorskich Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Adolfa Dygasieńskiego, Wiktora Gomulickiego wynika, że zabawki dziecięce nieczęsto goszczą na kartach literatury pięknej (adresowanej do dorosłych) – dotyczy to zarówno *stricte* zabawek, jak też innych przedmiotów służących do zabawy. Bardzo rzadko są one dokładnie opisywane, charakteryzowane, na ogół pojawiają się informacje o nich w kontekście zabawy, która jest opisywana częściej. Przykładem mogą być zabawy przedstawione w noweli *Omyłka* B. Prusa: *W dniu świąteczne, osobliwie podczas długich wieczorów, było u nas bardzo wesoło. (...) Starsi siadali do kart, młodzi grali w loteryjkę, w cenzurowanego, w ślełą babkę, a wszystko z ogromnym krzykiem*²⁷, czy też zabawy

²⁵ H. Wernic, *Wychowanie dziecka włącznie do lat 6-ciu*, Warszawa 1881, za: W. Bobrowska-Nowak, *Zarys dziejów wychowania przedszkolnego*, s. 118; por. K. Kabacińska, *Zabawka w dawnych poglądach pedagogicznych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*.

²⁶ Por. K. Kabacińska, *Od grzechotki do...- słów kilka o zabawkach dziecięcych*.

²⁷ B. Prus, *Omyłka*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 3, Warszawa 1974, s. 110; ślepa babka i cenzurowany były znanymi zabawami nie tylko wśród dzieci, ale także młodzieży i dorosłych, dowodem może być propozycja bawienia się w te zabawy podczas, opisywanych przez B. Prusa w noweli *Przemiany*, spotkań towarzyskich. *Zanim w „ślełą babkę” bawić się zaczęliśmy, winniśmy usunąć z pokoju wszelkie sprzęty, które mogłyby się uszkodzić, stłuc lub też być przyczyną jakiego nieszczęśliwego wypadku, potknięcia się „ślepej babki”, padnięcia, stłuczenia się itd. Następnie zawiązu-*

w innym utworze tegoż autora *Ze wspomnień cyklisty*, w którym czytamy: *Idę, a w tej chwili z bocznej ulicy wybiega czwórkami banda dzieci i wyrostków obojej płci, mogących mieć od pięciu do piętnastu lat życia. Oczywiście bawią się w wojsko, o dziesiątej z rana!... Na czele tej armii pędzi jakaś dziewczucha w poszarpanej spódnicy z kottuniastymi włosami na głowie, na ręku z dzieckiem, (...). Za dziewczuchą kilkunastoletni chłopak, z grubym i ochrypniętym głosem, udając furmana i pogania przed sobą dwu może ośmioletnich malców, a za nimi – legion małych i dużych, w kurtkach, surducikach, kolorowych sukienkach, w czapkach sukiennych, kapeluszach albo z gołą głową – idą wciąż czwórkami*²⁸. Czy też w tekście Wiktora Gomulickiego *Ciury: Bose dzieciaki z rozczochranymi włosami bawiły się na ulicy w wojsko, w konie, w pogrzeby*²⁹.

Na podstawie analizy zgromadzonych źródeł można powiedzieć, że zabawki po śmierci dziecka stawały się nierzadko cennymi pamiątkami gromadzonymi przez rodziców lub dziadków. Przykładem może być starsza pani, babunia, która nie pogodziła się ze śmiercią ukochanego wnuka Kazia. Żałuje wszelkich po nim pamiątek: *Och, jakżeście wy łatwo zapomnieli o tym biedaku! – mówiła wzburzona staruszka – Jakim tylko miała zabawki po nim, oddaliście Władziowi, który je tego samego dnia popsuł*³⁰. Baronowa Krzeszowska także miała emocjonalny stosunek do rzeczy po zmarłej córce:

Upadła na kanapę i zaniosła się od tkania. – Ach! – płakała – ludzie są okrutniejsi od zwierząt... Sama ścieram kurze w jej pokoju, ażeby nie poruszyć najmniejszego sprzętu... Każdy cal podłogi wydeptałam kolanami, wyciąłowałam ślady mojej dzieciny, a oni mnie – chcą wygnąć!...(…) Żądam... żądam – mówiła wśród westchnień – żądam, aby mnie nie wypędzano z miejsca, gdzie umarło moje dziecko... i gdzie wszystko mi je przypomina. Śmierć jedynej córki wpłynęła bardzo negatywnie

je się jednej z osób, mającej być „ślepą babką”, oczy. Zadaniem „ślepej babki” jest, pochwycić kogokolwiek z uczestników zabawy, którzy to się chowają, to znowu „ślepą babkę” pociągają z tej lub z owej strony, znów znikają, znów przypadają. „Ślepa babka” rozszerza ramiona jakby do uścisku, aby kogo ująć, posuwa się powoli, to znowu goni naprzód, wstecz, znów ramiona opuszcza, aż nagle robi szybko zwrot i chwytła nicponia, który zamierzał ją za suknię pociągnąć. „Ślepej babce” natychmiast oczy się odwieżuje, a zawięzuje pochwycyconemu, który sam teraz „ślepą babką” zostaje, [w:] A. Stefański, *Gry towarzyskie*, zebrał i opracował Stary Maciej, Mikołów 1900, za: https://pl.wikisource.org/wiki/Gry_towarzyskie (8.01.2016). Zabawa cenzurowany: Jedna osoba z towarzystwa siada na krześle – na cenzurowanem; druga obchodzi towarzystwo i zbiera o niej rozmaite nowinki; poczem przybliża się do niej i opowiada, co słyszała. Nim z większym humorem i dowcipem opowie, tem więcej wesoleści. Baczyć jednakże trzeba, aby osoby siedzącej na miejscu cenzurowanem nie obrazić – przyczynków wystrzegać się należy. Cenzurowany wybiera najdowcipniejszą nowinkę i prosi tego, który ją wymyślił, aby zajął miejsce cenzurowanego, a sam idzie zbierać nowinki, tamże.

²⁸ B. Prus, *Ze wspomnień cyklisty*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 3, s. 290-291.

²⁹ W. Gomulicki, *Ciury*, Warszawa 1907, s. 13.

³⁰ B. Prus, *Szkatułka babuni*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1974, s. 11.

na życie matki. Stała się ona zgorzkniała, smutna i kłótniwa... *Podłością jest w taki sposób wyzyskiwać niedolę*³¹.

Ceniła ona bardzo lalkę, pamiątkę po zmarłej córce, o czym wspomniała m.in. podczas procesu ze Stawską o rzekomą kradzież lalki: *Po zmarłym dziecku została mi, jako najdroższa pamiątka, lalka...*³². Krzeszowska kilkakrotnie wspominała zabawki zmarłej córeczki, którymi się otaczała: *Chcę mnie wygnąć stąd, gdzie moja dziecina wydała ostatnie tchnienie... Jej łóżeczko i wszystkie zabawki leżą na swoich miejscach (...) Nie mogę, no... nie mogę oderwać się od jej pokoju... nie mogę ruszyć jej sprzętów i zabawek...*³³.

Może dziwić fakt, że w pozytywistycznej literaturze pięknej tak niewiele miejsca poświęcono zabawom i zabawkom dziecięcym, tym bardziej że dziecko w II połowie XIX wieku zostało podniesione do rangi ważnego bohatera literackiego. „W okresie pozytywizmu dziecko staje się jednym z pierwszoplanowych bohaterów, przede wszystkim w małych formach narracyjnych: nowelach, obrazkach, sfabularyzowanej poezji”³⁴. Niejednokrotnie jest tytułowym bohaterem w opowiadaniach, których fabuła poświęcona jest sytuacji społecznej (często wiejskiej). W powieściach dzieci (nadal) stanowią wątki drugoplanowe – jak np. w *Nad Niemnem* E. Orzeszkowej, czy w *Rodzinie Połanieckich* H. Sienkiewicza. W kreowaniu bohatera dziecięcego można dostrzec przede wszystkim odwołania do przemian społeczno-obyczajowych w różnych warstwach społecznych. „Nie zawinioną niedolę i bezbronność krzywdzonego dziecka eksponowano po to, by uwyraźnić wymowę „nędzy społeczności”, a w naturalizmie klęskę szlacheckich w twardej walce o byt”³⁵. Tak więc liczna grupa dzieci opisana w różnych formach pisarskich służyła przede wszystkim realizacji haseł filozoficzno-społecznych II połowy XIX wieku. Należy jednak mieć świadomość, że wprowadzenie dziecka na karty literatury dla dorosłych jest także przejawem dostrzeżenia losów dziecka, a z czasem zmieniająca się konstrukcja psychologiczna bohatera dziecięcego świadczyć może o zwiększeniu zainteresowania dzieckiem jako bytem indywidualnym. „Wybór dziecięcego bohatera i wprowadzenie w narrację jego punktu widzenia grały rolę poznawczą i moralną”³⁶. Tak więc codzienność dziecka, mimo iż zdaje się być

³¹ B. Prus, *Lalka*, t. 2, Warszawa 1969, s. 188.

³² B. Prus, *Lalka*, t. 3, Warszawa 1969, s. 63.

³³ Tamże, s. 188.

³⁴ *Słownik literatury XIX wieku*, J. Bachórz, A. Kowalczykowa (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 200.

³⁵ Tamże, s. 200.

³⁶ Tamże, s. 202.

opisana drobiazgowo, ma pewne narracyjne luki. Na pewno są nimi – ważne dla dziecięcego świata – zabawki³⁷.

Wśród przeanalizowanego materiału źródłowego można wskazać trzy „kategorie” zabawek: *stricte* zabawki, akcesoria zabawy i pewne atrybuty zabawowe oraz wskazać na sposoby wyrobu zabawek.

Stricte zabawki

Do tej kategorii, zgodnie z definicją Jana Bujaka, zostały zakwalifikowane przedmioty umyślnie wykonane do celów zabawowych. Zostały one podzielone na zabawki: małych dzieci, dziewczęce oraz chłopięce. Podział ten zdaje się być odpowiedni, ponieważ w przeanalizowanych źródłach literackich (i nie tylko) widoczna rysuje się różnica między zabawkami dziewczęcymi i chłopięcymi. Wydaje się to zasadne, biorąc pod uwagę dominującą rolę zabawek, czyli ich funkcję socjalizacyjną. Dziewczynki bawiąc się lalkami, miały przygotowywać się do pełnienia odpowiednich ról w społeczeństwie – głównie matki i gospodyni, chłopcy natomiast – do roli żołnierza, pana domu.

Zabawki małych dzieci

Niestety, w analizowanych źródłach niewiele miejsca poświęcono zabawkom małych dzieci. Można wskazać na grzechotkę i bąka/frygę. Pierwsza z nich stanowi jedną z najstarszych zabawek dziecięcych, której przypisywano (pierwotnie) funkcję magiczną. Tylko w jednej noweli – *Szkatułka babci* B. Prusa można znaleźć wzmiankę o tej zabawce: *Przyszła nianka z Władziem, który trzymał w rękach grzechotkę i trząsał nią, co chwilę*³⁸.

Puszczanie bączka to także częsta i dawna zabawa małych dzieci. B. Prus opisał jeden z typów bączków w noweli *Sieroca dola*. Jaś rzekł do matki: *Albo mama nie wie? – odparł – Przecież bat to się robi z kija i ze sznurka, a bąk to jest taki okrągły, z dziurką*³⁹. Jest to jeden z niewielu opisów tej zabawki, którą bawiły się małe dzieci⁴⁰.

³⁷ Na uwagę zasługuje jeden tekst, w całości poświęcony zabawkom dziecięcym, Marii Konopnickiej, *Lalki moich dzieci*.

³⁸ B. Prus, *Szkatułka babci*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, s. 19.

³⁹ B. Prus, *Sieroca dola*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, s. 91.

⁴⁰ Por. *Dawne zabawy dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), s. 35.

Również puszczenie baniek mydlanych było częstą i lubianą zabawą dziecięcą. *Dzieci się śmieją tylko i klaszczą w ręce, kiedy mydlana bańka tęczy się mieni przed ich oczami; bo wszelkie złudzenie istnieje po to, aby rzeczywistość cierpienia była jedynie wyraźna...*⁴¹. Ignacy Rzecki też wspomina puszczenie baniek: *...w razie słoty wydmuchiwałem w izbie bańki mydlane*⁴².

Zabawki dziewczęce

Łukasz Gołębiowski, autor pierwszej w Polsce książki na temat zabaw, za-uważał, że zabawy dziewcząt są inne niż chłopców. W swojej książce *Gry i zabawy różnych stanów*, pisał: *ptęć ta [dziewczęca – K.K.-Ł.] od lat najmłodszych ma w zabawach swoich różniące ją od chłopców łatwo dostrzegalne cechy. Gry dziewczynek mniej szumne, nie tyle pociągające za sobą hałasu, więcej w nich spokojności, dziewczęcego wdzięku, lubej układności i chęci podobania się*⁴³. Zapewne dlatego zabawki dziewczynek były inne niż chłopców. Najpopularniejszą zabawką dziewczyńską była lalka, która posiadała nie tylko funkcję ludyczną (zabawową), ale także (pierwotnie) magiczną, obrzędową oraz socjalizującą, wychowującą i edukacyjną.

W analizowanych materiałach źródłowych znaleziony został tylko jeden dokładny opis eleganckiej (drogiej) lalki. Przedstawił go Bolesław Prus w powieści zatytułowanej *Lalka*⁴⁴. Przedmiotem, o którego rzekomą kradzież rozpętała się poważna sprawa sądowa, była – stojąca w salonie baronowej Krzeszowskiej – ogromna lalka, z ciemnymi włosami, mówiąca „mama” i ruszająca oczyma. Stawska tak ją opisała: *Szczególnie jest tam [w mieszkaniu baronowej Krzeszowskiej – K.K.-Ł.] jedna ogromna lalka, która ma ciemne włosy, a kiedy nacisnąć (...) wtedy lalka rusza oczyma i woła „mama”*⁴⁵.

⁴¹ A. Dygasiński, *Na warszawskim bruku*, Warszawa 1926, s. 79, [w:] <http://cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=9695> [5.02.2016].

⁴² B. Prus, *Lalka*, t. 1, Warszawa 1969, s. 26.

⁴³ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów*, Warszawa 1831, s. 26.

⁴⁴ Sugestywny tytuł najważniejszej polskiej powieści pozytywistycznej jest wieloznaczny. Tytułową lalką może być Izabella Łęcka, szlachta, a także społeczeństwo polskie. Z. Przybyła wskazał na jeszcze jedno wyjaśnienie tytułu: *Stąd też często manifestowane w życiu i twórczości Prusa jego umiłowanie dzieci, czego publicystycznym wyrazem było np. zainteresowanie warszawskiego kronikarza kwestią produkcji „lalek typu miejscowego zamiast cudzoziemskich”* (K VII, 47, 112; VI, 258) – pośrednio tłumaczy przyczynę wyeksponowania lalki dziecięcej w tytule jego najważniejszej powieści”, za: Z. Przybyła, „Lalka” Bolesława Prusa: semantyka – kompozycja – konteksty, s. 117-118. Jest to dość interesujący wątek z punktu widzenia prowadzonych analiz, tym bardziej że jest to jedyne podniesienie przedmiotu zabawy do rangi „tytułowego bohatera”.

⁴⁵ B. Prus, *Lalka*, t. 3, s. 37.

Oczywiście, taka lalka (bogato ubrana, mówiąca, elegancka) musiała zrobić ogromne wrażenie na 12-letniej Heluni Stawskiej, która *Od tej pory mówi przez sen o tej lalce; ledwie obudzi się, chce iść do pani baronowej, a kiedy tam jest, gotowa przez cały czas wpatrywać się w lalkę złożonywszy ręce jak do pacierza*⁴⁶. Opis emocji dziewczynki po spotkaniu z lalką świadczy o wielkim wrażeniu, jakie wywarła na dziewczynce zabawka. Helenka miała wprawdzie laleczkę, Zosię, którą bardzo lubiła, jednak lalka Krzeszowskiej była znacznie ładniejsza od Zosi i stała się obiektem marzeń dziewczynki.

Baronowa Krzeszowska, co istotne dla późniejszego konfliktu, kupiła lalkę u *Lessera*⁴⁷, a po jej dziwnym zniknięciu z salonu, oskarżyła panią Stawską o kradzież tejże lalki. Jak wiemy, Helenka otrzymała od swojej mamy bardzo podobną lalkę, nazwała ją Mimi, kupioną w sklepie Stanisława Wokulskiego za trzy ruble (lalka Krzeszowskiej kosztowała 15 rubli). *W końcu wydobywam pudło – wspominał Ignacy Rzecki – są trzy duże lalki: brunetka, blondynka i szatynka. Każda ma prawdziwe włosy, każda, naciśnięta w brzuszek, przewraca oczyma i wydaje głos...*⁴⁸. Pani Stawska wybrała szatynkę, gdyż była bardzo podobna do lalki Krzeszowskiej.

Dzięki scenie przesłuchania podczas rozprawy sądowej, czytelnik dowiaduje się, z wypowiedzi Stanisława Wokulskiego, w jaki sposób przywózono lalki z zagranicy. *Lalki takie sprowadzałem z zagranicy w kawałkach: oddzielnie głowy, oddzielnie korpusy. Niech więc pan sędzia odpruje głowę, a wewnątrz znajdzie moją firmę*⁴⁹. Faktycznie, lalka była sygnowana *Jan Mincel i Stanisław Wokulski*. Konflikt zakończył się pomyślnie dla Stawskiej, ponieważ okazało się, że porcelanową buzię lalki stłukła służąca, a pozostałe jej części schowała na strychu, bojąc się kary. Ten opis plasuje lalkę w gronie zabawek drogiej i pożądanym przez dziewczynki.

Drogimi lalkami bawiła się również inna dziewczynka – Helka – chłopskie dziecko przycięte przez „dobrą panią”. Ośmioletnia dziewczynka *siedziała na ganku pośród stosu nagromadzonych tam dla niej poduszek i ubierając lalkę, tak prawie dużą jak ona, w suknię piękniejszą jeszcze od tej, która ją przystrajała, nuciła*⁵⁰. Wiemy, że dziewczynka, przebywając u swojej opiekunki, bawiła się wieloma różnymi zabawkami: *W tej chwili Czernicka wydobywała z tłumoka lalki różnej wielkości, jako też i inne zabawki dziecinne najrozmaitszego*

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Był to sklep braci Lesser przy ul. Rymarskiej (porcelana, galanteria, zabawki), za: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lalka-tom-drugi.html#footnote-idm14517744>

⁴⁸ B. Prus, *Lalka*, t. 3, s. 42.

⁴⁹ Tamże, s. 65.

⁵⁰ E. Orzeszkowa, *Dobra pani*, Warszawa 1949, s. 17.

rodzaju. *Były tam prześliczne ptaki, gdyby żywe, osobliwe zwierzątka...*⁵¹. Dla Helenki, wiejskiej, małej dziewczynki, przygarnięcie przez bogatą panią miało być wielkim szczęściem. Dobra pani obdarowywała dziewczynkę cennymi zabawkami, a później, podobnie jak inne przedmioty, którymi się znudziła, pozbyła się jej. Poza dydaktycznym charakterem tej noweli na uwagę zasługuje fakt, iż dla dziewczynki bogato zdobione duże lalki (ubrane w stroje stylizowane na ówczesną modę) były towarzyszkami zabaw i pełniły funkcję socjalizacyjną, a po powrocie do wiejskiej chaty, stały się smutnym wspomnieniem światowego życia.

Lalka, najważniejsza towarzysząca dziewczęcego świata, była bardzo oczekiwanym prezentem – najczęściej świątecznym. Niewidoma dziewczynka z nowelki B. Prusa *Katarynka* uwielbiała bawić się lalką. Zanim dostała od matki porcelanową ładną lalkę, *Czasami dziewczynka za pomocą dwu drutów wiązała pasek z bawełnianych nici. Niekiedy bawiła się lalką, którą ubierała i rozbięta powoli. Jakby z trudnością*⁵². Życie niewidomej dziewczynki w ciemnej kamienicy nie było radosne. Zapewne dlatego dziewczynka ucieszyła się, kiedy otrzymała porcelanową lalkę: *Jednego dnia przyniosła jej matka lalkę porcelanową, ładnie ubraną, za rubla. Dziewczynka nie wypuszczała jej z rąk, dotykała jej noska, ust, oczu, pieściła się z nią*⁵³. Dla dziewczynki zabawa lalką była jedną z niewielu rozrywek. Porcelanową lalkę otrzymała również jedna z bohatererek noweli *Wigilia* B. Prusa. Czytelnik może znaleźć dość dokładny opis tej lalki: *Ona dostała lalkę porcelanową i muślin na suknię. Pamiętam doskonale: szafirowe oczy, czarne jak smoła włosy, a reszta z irchy. Gdyśmy ją rozpruli, wysypały się otręby*⁵⁴. Dodać należy, że rozprucie lalki było pomysłem chłopców, co potwierdzać może tezę Łukasza Gołębiowskiego o różnicach w zabawach dziewcząt i chłopców.

Podobnie jak Helenka Stawska, Helka, czy niewidoma dziewczynka, także Hania, bohaterka *Wigilii*, bardzo ucieszyła się z lalki podarowanej przez dziadka: *Dziecino ty moja, Haniu serdeczna! Zawołał starzec szukając rękami głowy dziewczynki! – ja tabaki nie zażywałem, żeby tobie tę ot lalunię kupić (...) I wydobyl z za pazuchy kilkogroszową lalkę w sukni różowej. Jaka śliczna! – zawołało dziecko*⁵⁵. Dla Hani była to najpiękniejsza lalka, choć zapewne – obiektywnie – nie tak piękna jak inne, drogie lalki.

Lalka była również cenną zabawką dla ubogiej córki krawca. Rzeczona zabawka nie była droгим przedmiotem, *Lalka ta była wprawdzie niczem więcej,*

⁵¹ Tamże, s. 21.

⁵² B. Prus, *Katarynka*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1974, s. 320.

⁵³ Tamże, s. 322.

⁵⁴ B. Prus, *Wigilia*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 1, Warszawa 1974, s. 81.

⁵⁵ Tamże, s. 74.

*jak wielkim i dość potwornym bałwanem*⁵⁶ wykonanym przez ojca krawca z różnych resztek materiałów, to jednak na tyle cenna dla właścicielki, że ta nie zgodziła się, aby lalką bawiła się Julianka – dziewczynka – sierotka, podrzutek, mało uważna i nierozsądna.

Zabawa lalką, co już zostało podkreślone, miała przede wszystkim przygotować dziewczynkę do pełnienia roli matki w dorosłym życiu. Interesujący, z tego punktu widzenia, epizod zabawy lalką opisał B. Prus w *Sierocej doli*. Jaś samodzielnie wykonał dla Antosi kołyskę dla lalki, ale ta okazała się za krótka, więc rezolutna dziewczynka odrzekła zmartwionemu koledze: *Dajże pokój! – zawołała Antosia – Przecież lalka może mieć dziecko*⁵⁷. Ta scena w pełni potwierdza socjalizującą funkcję zabawy lalką. Ten sam Jaś miał pewne filozoficzne pytanie, które zadał swojej matce: *Moja mamo, dlaczego ja chodzę, a lalka nie chodzi, chociaż ma nogi i jest do mnie podobna? – A bo widzisz, moje dziecko, ty masz duszę, a lalka jej nie ma*⁵⁸. Jest to kolejny przykład przygotowawczej i wychowawczej funkcji zabawek.

Kolejną tego ilustracją może być scena rozgrywająca się w salonie pani Stawskiej. Helenka miała laleczkę Zosię. To właśnie nią bawiła się, kiedy do salonu wszedł Ignacy Rzezczycki. Było to po oskarżeniu o kradzież lalki, dlatego w pomieszczeniu panowała *atmosfera katakumbowa, twarze blade lub żółte, oczy zatławione, nosy zaczerwienione. Tylko Helunia trzymała się jako tako. Siedzi przy fortepianie ze swą dawną laleczką i jej rękoma od czasu do czasu uderza w klawisz mówiąc: – Cicho, Zosiu, cicho.... Nie graj, bo babcię głowa boli*⁵⁹.

Zabawa lalką, będąca częstym zajęciem dziewczynek, mogła jednak, co podkreśla w celnym dialogu Henryk Sienkiewicz w noweli *Autorki. Humoreska o dzieciach, nie dla dzieci*, stać się powodem do żartów i śmiechu. Otóż, dwie dwunastoletnie dziewczynki, uważające się za osoby już dorosłe, postanowiły napisać książkę o miłości i rzeczach zakazanych, np. uwodzeniu kobiet przez mężczyzn. Przyczyną tej deklaracji był fakt, iż opiekunka jednej z nich zakazała dalszej lektury książki pt. *Syn naturalny*. Dziewczynki, nie znając w całości tekstu powieści, uznały, że skoro jest syn naturalny, to istnieje i sztuczny, którym może być lalka⁶⁰. Fragment ten jest o tyle istotny, że bardzo rzadko można w materiałach źródłowych spotkać informację o lalce

⁵⁶ E. Orzeszkowa, *Julianka*, [w:] E. Orzeszkowa, *Z różnych sfer. Nowelle i obrazki*, t. 2, Warszawa 1839, s. 44.

⁵⁷ B. Prus, *Sieroce dola*, s. 95.

⁵⁸ Tamże, s. 93.

⁵⁹ B. Prus, *Lalka*, t. 3, s. 48.

⁶⁰ H. Sienkiewicz, *Autorki. Humoreska o dzieciach, nie dla dzieci*, [w:] H. Sienkiewicz, *Nowele*, t. 3, Warszawa 1989, s. 340.

płci męskiej. Niestety, z warstwy narracyjnej niczego więcej o lalce-chłopcu nie dowiadujemy się.

Na zakończenie rozważań nad lalką należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, a mianowicie – na wiek dziewczynki, w którym wyrasta się z zabawy lalką. W literaturze pięknej znaleziono dwa przykłady. Marynia, jedna z dwóch wyżej wspomnianych pisarek, 12-letnia dziewczynka, uznała, że jest już za duża, żeby bawić się lalkami, zwłaszcza przy ludziach⁶¹. Także 15-letnia Leonia Korczyńska oburzyła się, kiedy jej ojciec Benedykt proponował, aby bawiła się lalkami⁶². Trudno więc jednoznacznie wskazać granicę wieku kończącą zabawę lalkami, zapewne był to moment wchodzenia dziewczynki w świat dorosłych.

Zabawki chłopięce

Na różnice między zabawami i zabawkami dziewcząt oraz chłopców zwracał uwagę Łukasz Gołębiowski, ale także pisano o nich w „Dzienniku Domowym” z roku 1835: *Od kolebki do grobu przeznaczeniem kobiety jest Miłość i poświęcenie (...) Chłopcy hasają na koniku drewnianym, z batożkiem w rękę, grają w piłkę lub w zapasach doświadczają i rozwijają swe siły. Dziewczęta spokojnie siedzą, rozmowami, lalką lub wiciem wianka dla ojca lub matki zajęte, przybiega swawolny chłopiec, przerywa ich zabawę, psuje wszystko...*⁶³.

Konik to najczęściej opisywana zabawka chłopięca. Jak był ważny, świadczyć może modlitwa małego Henia – bohatera powieści Adolfa Dygasińskiego pt. *Nowe tajemnice Warszawy*, urodzonego z nieprawego łoża, mieszkającego z babcią w ubogim mieszkaniu. Tak chłopiec modlił się do Boga: *Mój Boziu, jakeś dobry, zrób to dla mnie, daj mi konika takiego samego, jakiego ma Kazio z tej wysokiej kamienicy! Daj mi także bacik, jaki ma ten mały Adaś państwa Kolskich! Wiesz, Boziu, ten biczyk z gwiazdkami na jednym końcu!*⁶⁴. Chłopczyk otrzymał karton zabawek od pewnego mężczyzny, który okazał się jego ojcem. Bardzo się ucieszył i pobiegł pochwalić się sąsiadom prezentem.

Konik, podobnie jak lalka dla dziewczynek, był bardzo wyczekiwaną zabawką chłopców. Janek, bohater *Sieroczej doli* otrzymał od swojej matki papierowego konia na kółkach⁶⁵. Skórzany koń z prawdziwym ogonem

⁶¹ Tamże.

⁶² E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 2, Kraków brw, s. 192.

⁶³ „Dziennik Domowy” 1835, nr 44, s. 350.

⁶⁴ A. Dygasiński, *Nowe tajemnice Warszawy*, t. 1, s. 152.

⁶⁵ B. Prus, *Sieroca dola*, s. 116.

znajdował się w sklepie Mincla, wisiał w drzwiach⁶⁶. Popularnym „konikiem” – szczególnie wśród dzieci pochodzących z najuboższych warstw społecznych – był zwykły patyk. Na takich konikach jeździli bohaterowie noweli A. Dygasińskiego pt. *W puszczy: Teraz wszyscy trzech chłopcy siedli na drewniane kije i poczęli defilować; na przodzie jechał Maciej, głośno przytupując bosemi nogami a udając, że drewniany koń jego wierzga*⁶⁷. Ale konikami interesowały się także dziewczęta. Przykładem może być Hania, bohaterka *Wigilii*, która bawiła się z innymi dziećmi również koniem⁶⁸.

Ważne dla chłopców były także różnego rodzaju zabawki wojskowe: fuzje, karabiny, pałasze, pełniące ważną funkcję socjalizacyjną. Edzio i Tadzio – dwaj drugoplanowi bohaterowie *Sierociej doli* – otrzymali od „filantropijnego” taty welocyped i fuzję. Obaj cieszyli się bardzo: *Tadzio najprzód złapał fuzję, potem ucałował matkę, później – odciągając kurek podziękował ojcu...*⁶⁹. Musztrowanie należało do ważnych zabaw chłopięcych. Ćwiczenia te wykonywał Ignacy Rzecki, który wspominał, że ojciec nauczył go musztrowania: *Nauczył mnie czytać, pisać, kleić koperty, a nade wszystko musztrować się*⁷⁰. Podobne wspomnienia miał Kazio Wirski, wychowywany przez stryja: *Kapał go w chłodnej wodzie, karmił i ubierał po prostu, budził wcześniej, nauczył go jeździć konno, strzelać, fechtować się. Utworzył dla niego oddział z wiejskich chłopców, którzy byli uzbrojeni w dziecinne karabinki, ubrani w fantastyczne mundury i musztrowali się nienajgorzej*⁷¹. Pałasz wisiał np. we drzwiach wejściowych do sklepu Mincla⁷².

Chłopcy także puszczała latawce. Przykładem może być wzmianka o tej zabawie w tekście Bolesława Prusa pt. *Echa muzyczne: Prędko zdobył ten klucz muzycznej umiejętności* [bohater grał na klawikordzie – K.K.-Ł] *i podczas gdy inne dzieci puszczały latawca na podwórku lub bawiły się w Rinaldiniego, on przysuwał do klawikordu krzesło, kładł na nim kilkanaście opusów, wdrapywał się na tę piramidę, która mu pozwalała z góry uderzać w klawisz – i grał*⁷³. Latawce puszczał również mały Ignacy Rzecki: *Pamiętam, że w pogodne dni puszczałem na ulicy latawce*⁷⁴.

⁶⁶ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 32.

⁶⁷ A. Dygasiński, *W puszczy*, [w:] *Wilk, psy i ludzie; W puszczy (nowele)*, Warszawa 1898, s. 117.

⁶⁸ B. Prus, *Wigilia*, s. 75.

⁶⁹ B. Prus, *Sieroca dola*, s. 116.

⁷⁰ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 27.

⁷¹ B. Prus, *Dzieci*, [https://pl.wikisource.org/wiki/Dzieci_\(Prus\)/I](https://pl.wikisource.org/wiki/Dzieci_(Prus)/I)

⁷² B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 32.

⁷³ B. Prus, *Echa muzyczne*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 3, s. 23.

⁷⁴ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 26.

Wraz z rozwojem techniki i przemysłu rozwijał się również asortyment zabawek, co jest kolejnym dowodem na to, że zabawki odzwierciedlają przemiany kulturowe i cywilizacyjne. W fabrykach wzrosła produkcja zabawek dziecięcych, także pojawiły się zabawki mechaniczne, które stały się drogą i pożądaną zabawką – głównie chłopców. W literaturze pięknej można znaleźć kilka opisów tego typu zabawek. Najczęściej zabawki te – w warstwie narracyjnej – znajdowały się w sklepie, a także, co bardzo interesowało dzieci, w wystawach sklepowych. Na przykład, w wystawie sklepu Stanisława Wokulskiego zabawek było wiele. *W lewym znowu oknie, napełnionym okazami krawatów, rękawiczek, kaloszy i perfum, miejsce środkowe zajmowały zabawki, najczęściej poruszające się*⁷⁵. Jest to ważna informacja, ponieważ stanowi dowód nie tylko na to, że zabawki można było kupić w tzw. sklepach galanteryjnych i kolonialnych⁷⁶, gdzie stanowiły one jeden z wielu towarów, ale także na to, że zabawki były dla właścicieli ważnym produktem, gdyż znajdowały się w centralnej części wystawy. Zapewne po to, aby przykuć uwagę dzieci, a tym samym ich rodziców. Ignacy Rzecki układał co tydzień wystawy, zwracając uwagę na szczegóły: *Lalki z włosami, teatr, karuzel... Trzeba na jutro postawić w oknie karuzel, bo już fontanna spowszedniała*⁷⁷.

W sklepie Jana Mincla, pierwszego właściciela sklepu Stanisława Wokulskiego, na wystawie wisiały różne postaci/pajacyki, które przyciągały uwagę dzieci. *Sklep Mincla znałem od dawna, ponieważ ojciec wysyłał mnie do niego po papier, a ciotka po mydło. Zawsze biegłem tam z radosną ciekawością, ażeby napatrzeć się wiszącym za szybami zabawkom. O ile pamiętam, był tam w oknie duży kozak, który sam przez się skakał i machał rękoma*⁷⁸. Podobnie Jaś – bohater *Sierociej doli*, włócząc się po mieście po ucieczce od „przybranych rodziców”, obserwował wystawy sklepowe. *Najdłużej zatrzymał się przed pewnym handlem korzennym, w którego oknie siedział porcelanowy Chińczyk kiwający głową i wywieszający język*⁷⁹. Zabawki wystawowe były zapewne ucieleśnieniem dziecięcych marzeń.

Bolesław Prus w *Lalce* opis zabawy mechanicznymi zabawkami wykorzystuje w celach snucia filozoficznych rozważań na temat ludzkiej egzystencji. *Niekiedy podczas tych samotnych zajęć w starym subieckie budziło się dziecko. Wydobywał wtedy i ustawiał na stole wszystkie mechaniczne cacka. Był*

⁷⁵ Tamże, s. 21.

⁷⁶ Sklep Jana Mincla był kolonialno-galanteryjno-mydlarski, a Stanisława Wokulskiego galanteryjny, B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 34.

⁷⁷ Tamże, s. 14.

⁷⁸ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 32. Należy dodać, że właściciel sklepu, Mincel, zmarł, trzymając w ręce sznurek, którym poruszał kozaka, B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 41.

⁷⁹ B. Prus, *Sieroca dola*, s. 157.

tam niedźwiedź wdrapujący się na słup, był piejący kogut, mysz, która biegła, pociąg, który toczył się po szynach, cyrkowy pajac, który cwałował na koniu, dźwigając drugiego pajaca, i kilka par, które tańczyły walca przy dźwiękach niewyraźnej muzyki. Wszystkie te figury pan Ignacy nakręcał i jednocześnie puszczał w ruch. A gdy kogut zaczął pisać łopocząc sztywnymi skrzydłami, gdy tańczyły martwe pary, co chwilę potykając się i zatrzymując, gdy ołowiani pasażerowie pociągu, jadącego bez celu, zaczęli przypatrywać mu się ze zdziwieniem i gdy cały ten świat lalek, przy drgającym świetle gazu, nabrał jakiegoś fantastycznego życia, stary subiekt podpartszy się łokciami śmiał się cicho mrucząc:

– Hi! hi! hi! dokąd wy jedziecie, podróżni?...⁸⁰. Jednocześnie, opis mechanicznych zabawek stał się również dokumentem kulturowym epoki.

Tymi mechanicznymi zabawkami Ignacy Rzecki lubił się sam często bawić, nawet krótki czas przed śmiercią: *Następnie kazał służącemu iść spać, miał bowiem zwyczaj własnoręcznie rozkładać przedmioty drobne, a osobliwie mechaniczne zabawki. Nie chciał zresztą, ażeby prosty człowiek wiedział, że on sam najlepiej bawi się sklepowymi zabawkami. Jak zwykle, tak i tym razem wydobył wszystkie, zappełnił nimi cały kontuar i wszystkie jednocześnie nakręcił. Po raz tysięczny w życiu przysłuchiwał się melodiom grających tabakierek i patrzył, jak niedźwiedź wdrapuje się na słup, jak szklana woda obraca młyńskie koła, jak kot ugania się za myszą, jak tańczą krakowiacy, a na wyciągniętym koniu pędzi dżokej. I przypatrując się ruchowi martwych figur po tysięczny raz w życiu powtarzał: „Marionetki!... Wszystko marionetki!...”⁸¹.*

Akcesoria zabawy

Może nimi być właściwie każdy przedmiot, który w „drugiej rzeczywistości” ożywa. Wszystko zależy od wyobraźni i chęci dziecka, a ta, jak wiadomo, jest nieograniczona i nieprzewidywalna. Dzieci bawiły się więc różnymi przedmiotami, m.in. kamieniami, guzikami, kwiatkami, pieniądźmi.

Do ważnych przedmiotów służących do zabawy, opisanych w literaturze II połowy XIX wieku, zaliczyć można kamienie. Bohater *Grzechów dzieciństwa* narzekał na hrabiankę Lonię, że ta nie chciała z nim wspinać się po drzewach: *Od tej pory wzbudził się we mnie wstręt do małych dziewcząt, z których żadna nie była w stanie ani łązić po drzewach, ani kąpać się ze mną w stawie, ani*

⁸⁰ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 21. Według Z. Przybyły „W świecie lalek starego subiekta pojedynczy aktor (cyrkowy pajac, potem dżokej) występuje na tle tańczących par i figurek zwierząt, które symbolizują zachowania głównego bohatera”, „*Lalka*” Bolesława Prusa: *semantyka – kompozycja – konteksty*, s. 147.

⁸¹ B. Prus, *Lalka*, t. 3, s. 322-323.

jeździć konno, ani strzelać z łuku albo rzucać kamieniami z procy⁸². Również Kazio, sympatyczny główny bohater, a zarazem narrator *Grzechów dzieciństwa* strzelał z różnych przedmiotów: z łuku, z procy kamieniami, a także z pojedynki, dubeltówki i klucza. Pewnego dnia, podczas naoliwiania dubeltówki przeznaczonej na wilki, pistoletu na obronę własności i pałasza na obronę honoru hrabiny, udało nam się ukraść ojcu garść prochu (...) Gdy ojciec wyjechał w pole, schwyciłem olbrzymi klucz od spichrza, który posiadał otwór podobny do lufy tudzież dziurkę z boku, i poszedłem na polowanie. Wielki klucz do połowy nabiłem prochem, wsypałem szczyptę potamanych guzików od nie nadającej się wymienić części ubrania, przybiłem jak należy pakułami, a na wywołanie eksplozji wziąłem pudło hubczanych zapatek. Ledwie wyszedł za dom, ujrzałem kilka wron polujących na dworskie kurczęta. (...) Na ten widok zagrała we mnie krew przodków spod Wiednia, podkradłem się pod obórkę, zatliłem hubkę, wymierzyłem klucz w lewe oko wrony, dmuchnąłem, podpaliłem... Huknęło – jakby piorun uderzył⁸³.

Guzikiem także bawili się Felek i Wicek, bohaterowie *Naszej szkapy* Marii Konopnickiej: Usunięcie szafy z kąta, gdzie stała, jak tylko pamiętać mogę, odkryło nam nowe widoki; przykucnęliśmy tedy wśród nagromadzonych tam śmieci i rozpoczęły się poszukiwania. Felek znalazł guzik blaszany, który sobie zaraz na rękawie przyszył, a ja wygrzebałem patykiem ze szpary dużą, zardzewiałą igłę...⁸⁴.

Pieniądze mogły być również wykorzystane podczas zabawy. Ferdynand, bohater *Powracającej fali* był dzieckiem rozpieszczanym przez ojca, Gdy podrósł, ojciec spełniał wszystkie jego życzenia, obsypywał go takociami, otaczał służbą, dawał mu do zabawy złote pieniądze⁸⁵.

Dziewczynki także lubiły bawić się różnymi przedmiotami, nie tylko lalkami. Często wykorzystywały do igraszek bukietki kwiatów. Helenka i pani Ewelinka, bawiąc się w ogrodzie, długo przesiadywały na kobiercu murawy, pośród kwiatów, z których układały wspólnie bukiety i wieńce⁸⁶. Niewidoma bohaterka *Katarynki* B. Prusa bardzo się cieszyła z otrzymanego bukietu kwiatów. Spostrzegł raz (było to w niedzielę) [Pan Tomasz – K.K.-Ł.], że matka dała jej mały bukietek. Dziewczynka ożywiła się nieco. Rozkładała i układała kwiaty, całowała je. W końcu zawiązała na powrót w bukietek, włożyła go w szklaną wodę...⁸⁷.

Małgorzatę, tytułową bohaterkę noweli A. Dygasińskiego, mama pozostawiała samą w domu, ponieważ musiała pracować, wówczas *To zamykała*

⁸² B. Prus, *Grzechy dzieciństwa*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1974, s. 394.

⁸³ Tamże, s. 396-397.

⁸⁴ M. Konopnicka, *Nasza szkapa*, [w:] M. Konopnicka, *Opowiadania*, Warszawa 1974, s. 98.

⁸⁵ B. Prus, *Powracająca fala*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, s. 220.

⁸⁶ E. Orzeszkowa, *Dobra pani*, [w:] *Antologia noweli polskiej*, t. 1, Warszawa 1993, s. 152.

⁸⁷ B. Prus, *Katarynka*, s. 320.

Małgorzatkę w chatupie, dała jej suszonych płonek, trochę grochu, maku – ułaskawiła dziecko po głowie, po policzkach: „Bawże się tu – powiada po ludzku, a na przypołudnie wpadnę do ciebie, naprędcę zwarzę ojcu obiad, to się i my obie posilimy”⁸⁸.

Na podstawie powyższych przykładów można zauważyć, że zabawy różnymi przedmiotami były równie fascynujące, jak zabawy typowymi zabawkami. I także, podobnie jak w przypadku *stricte* zabawek, również te przedmioty w tekstach literackich II połowy XIX wieku nie zostały przedstawione dokładnie.

Atrybuty zabawowe

Wśród opisywanych przedmiotów zabawy można w literaturze pięknej wskazać i takie, które są atrybutami konkretnych gier i zabaw. Przykładem może być opis zabaw w Ogrodzie Saskim: *Odchodzimy w aleję na prawo i znajdujemy wolną ławkę. Około strzelnicy jakaś dziewczynka bawi się toczeniem obręczy, druga skakaniem przez sznurek, trzecia podbijaniem ogromnej piłki, a kilku chłopców bieganiem i wrzaskiem*⁸⁹.

Analizując materiał źródłowy, możemy także znaleźć informacje dotyczące gry w *cerceau*, czyli w serso. Wspomina o niej Bolesław Prus w noweli *Ze wspomnień cyklisty*, ukazując różne sposoby zabaw dziecięcych. Niestety, nie przedstawił ich szczegółowego opisu. Natomiast dokładniej charakteryzuje grę w serso – a także potrzebne do niej atrybuty – Henryk Sienkiewicz w powieści *Rodzina Połanieckich*. Chora Lidka przebywając na wsi, chciała pograć z dziećmi w serso, ale ze względu na swoje słabe serduszko musiała bardzo uważać. Dzieci zwróciły się do jej mamy, prosząc: *Będziemy tak rzucali, żeby wszystkie kółka prosto szły do niej, to wtedy nic nie będzie biegała. (...) Dzieci zaś zbiły się przez chwilę w kupkę dla rozebrania między siebie kótek i pateczek*⁹⁰.

Sanki otrzymał bohater *Omyłki* w nagrodę za dobre oceny: *Pan Dobrzański pierwszy raz dał mi cenzurę, na pięknym papierze ozdobionym girlandą, gdzie wypisał wszystkie stopnie celujące i sprawowanie wzorowe i promocją do klasy wstępnej. Za to mama kazała mi zrobić sanki*⁹¹. Niestety, czytelnik nie dowie się, jak wyglądał ten przedmiot zimowych zabaw. Prus krótko tylko przedstawił wykorzystanie sanek: *Były to malutkie saneczki, ale jakąż wielką miałem z nich uciechę! Zaraz za budynkami znajdował się pagórek. Na jego szczycie stawiąłem*

⁸⁸ A. Dygasiński, *Małgorzatka, pieszczoszka matusina*, s. 18-19.

⁸⁹ B. Prus, *Ogród Saski*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 1, s. 55.

⁹⁰ H. Sienkiewicz, *Rodzina Połanieckich*, Warszawa 1989, s. 126.

⁹¹ B. Prus, *Omyłka*, s. 127.

sanki, siadałem na nie i – jazda w dół... W połowie wzgórza tylko wiatr świstał mi koło uszu, a potem jechałem tak prędko, że pędem wydostawałem się aż na otwarte pole. (...) W ogóle, w początkach, sanki równie często jeździły na mnie, jak ja na nich; lecz później nauczyłem się nimi tak doskonale kierować, żem nieraz prosił mamę, ażeby ze mną siadała, to ją przewiozę. Ale mama nie miała czasu”⁹².

Wyrabianie zabawek

Analizując sposoby wyrobu zabawek, można wskazać przemianę od domowych/rodzinnych wyrobów zabawek (wykonywały je same dzieci, rodzice, dziadkowie), poprzez rzemieślników wyrabiających zabawki jakoby przy okazji produkcji innych produktów, po fabryki zabawek. Pamiętać jednak należy, że mimo zmian przemysłowych i rozwoju zarówno handlu (od sprzedaży na jarmarkach i odpustach, po sklepy handlowe ze specjalnie wydzielonymi na zabawki dziecięce działami), na wsiach dzieci same (lub ich najbliżsi) robiły zabawki. I takich przykładów w literaturze pięknej II połowy XIX wieku jest kilka.

Można zauważyć, że przedmioty wykorzystywane do zabawy strugały dzieci, często zdolne, traktowane przez społeczeństwo jako „inne”, jako odmienicy. Strugał je Antek: *Antek, upokorzony, wrócił do chaty i powiedział, że już jutro pójdzie w świat szukać roboty i nauki. Biedna kobieta połykając tży poczęła szykować go do drogi. Dała mu starą kobiałkę, jedyną w chacie, i torbę parcianą. W kobiałkę włożyła trochę jadała, a w torbę pilniki, młotek, dłutka i inne narzędzia, którymi Antek od tylu lat wyrabiał swoje zabawki*⁹³. Zabawki drewniane strugał także Jaś, bohater *Sierociej doli* B. Prusa: *Mając dopiero lat dziewięć strugał drewniane pałasze i łuki dla synka państwa Anzelmów tudzież czótenka z kory sosnowej – dla ich córek. (...) Raz nawet zrobił jej [Antosi – K.K.-Ł.] kotyskę dla lalki na nieszczęście lalka miała pół łokcia długości, a kotyska ledwie kilka cali*⁹⁴. Podobnie jak bohater *Omyłki* Bolesława Prusa, który sam wystrugał sobie łuk, pukawkę i wyostrzył pałasz tak, że wióry krajał⁹⁵, również ośmioletni Beldonek, tytułowy bohater powieści Adolfa Dygasińskiego, strugał z drewna różne przedmioty (można z kontekstu wywnioskować, że tymi przedmiotami mogły być zabawki): *Był sobie chłopak jeden – małe takie, brudne, na przypiecku to siadało, kozikiem strugał a strugał patyki (...) zadłubał znowu jakiego cudacznego*

⁹² Tamże.

⁹³ B. Prus, *Antek*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, s. 353.

⁹⁴ B. Prus, *Sieroca dola*, s. 94, 95.

⁹⁵ B. Prus, *Omyłka*, s. 131.

zuirza, co nogi miał jak u konia, a skrzydła nikiem u gołębia. Różności przychodziły temu dziecku do głowy, nie takie było, jak inne dzieci⁹⁶. Podobnie strugał mały Klimuś, który *Siedział sobie tam koło ławy, czterolatek taki mały i kozikiem coś wykrawał*⁹⁷. Małgorzatka, tytułowa bohaterka utworu A. Dygasińskiego, sama robiła sobie zabawki: *Potem sobie zdłubała ze skrawków jaką laleczkę, dała jej na imię Hanka albo inaczej i mówiła, że to niby jej dziecko. (...) I jak zaczęła ową – tę lalę uczyć pacierza, tak się go sama nauczyła*⁹⁸. Helenka Stawska natomiast sama na drutach robiła kaftanik dla lalki, Zosi⁹⁹. Co ciekawe, dzieci nie tylko same wykonywały zabawki, ale także na nich zarabiała, świadczyć o tym może cytat: *Dzieci pasące owce lub bydło, zarabiają już pieniądze strząc figurki i zabawki*¹⁰⁰.

Wyrobem zabawek zajmowali się głównie chłopcy i to nie tylko wiejscy. Według narratora utworu *Lalki moich dzieci: dziewczyny nie umiały ani takiego trwałego łba z waty i gałganów uwinąć, ani tak wytrzymałego korpusu uformować, ani ręk i nóg, też z waty skręconych i obszytych płótnem, umocnić tak silnie we właściwym miejscu*¹⁰¹. Oczywiście, opisywane zabawki są głównie militarne i stanowi je armia żołnierzy wzorowana na armii z ostatnich lat wolnej Polski i walk narodowowyzwoleńczych oraz na obozach przeciwników. Odwzorowanie stroju i wykonanie zarówno stroju, jak i broni nie było sprawą prostą. Tadzio sam szył spodnie, kurtki, i gunie na słotę. Jednak szycie rękawów przy kurtkach było najtrudniejsze, dlatego poślednia służba miała kurtki bez nich. Chłopcy opracowali także sztywne gorsy: *wyrabiane z kart odwróconych na różową lub niebieską stronę*¹⁰². Wyrób uzbrojenia był również przemysłny: karabiny dla niższych żołnierzy były robione ze smolnego łączywa, a szpady, dla wyższych rangą, z obsadek do piór i z ołówków¹⁰³.

Szczegółowy opis zabawek M. Konopnickiej świadczy o bardzo istotnej rzeczy: o istnieniu w domach XIX-wiecznych prototypów domków – mieszkańek dla lalek. Co prawda Framużacy i Szkatulaki, jak same nazwy wskazują, mieszkali w częściach mebli osób dorosłych: *miejscem ich zamieszkania*

⁹⁶ A. Dygasiński, *Beldonek*, Mikołów-Warszawa 1899, s. 3, <http://pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=27707> (11.01.2016)

⁹⁷ A. Dygasiński, *Małgorzatka, pieszczoszka matusina*, Warszawa 1890, s. 5; <https://polona.pl/item/11067221/10/>

⁹⁸ Tamże, s. 19.

⁹⁹ B. Prus, *Lalka*, t. 2, s. 194.

¹⁰⁰ M. Bałucki, *Zakłete pieniądze. Opowiadanie z życia ludu górskiego*, [w:] <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zaklete-pieniadze.html>

¹⁰¹ M. Konopnicka, *Lalki moich dzieci*, [w:] M. Konopnicka, *Nowele*, s. 253.

¹⁰² Tamże, s. 254.

¹⁰³ Por. K. Kabacińska, *Zabawy i zabawki dziecięce w świetle polskiej nowelistyki pozytywistycznej*, „Zabawy i Zabawki” 2008, nr 1-4, s. 99-112.

była framuga w stołowym pokoju, a raczej szafka w murze, na której górnych półkach stały półmiski¹⁰⁴, to jednak stary neser został „dostosowany” do potrzeb zabawowych – *Wnętrze starego neserka, wybite czerwonym, spleciałym aksamitem i podzielone na różne przegródki, dawało pole do tworzenia coraz to nowych wymagań i zbytków. Tam, gdzie niegdyś stała cukiernica, zrobiono salę balową; na miejscu czajnika był stołowy pokój z korytarzem; po herbatnich zajął plac sam wódz Szkatulaków¹⁰⁵. Wystrój wnętrz był bardzo podobny do przestrzeni dorosłych. Chłopcy zrobili nawet fortepian: *Staś fortepian z kory wykroił* (wykorzystano, podobnie jak we wcześniejszych przykładach, materiały naturalne), *na dwóch patyczkach go obsadził i klawisze ze skrawków papieru ponalepiał¹⁰⁶*.*

Zabawki wykonywali również dla dzieci rodzice. Przykładem może być lalka zwinięta ze starych szmat *pstrych perkali i skrawek jedwabnych matryj¹⁰⁷*, a także je kupowali na targu, jarmarku. Jako przykład posłużyć może sytuacja opisana w tekście *Małgorzatka* A. Dygasińskiego: *Powiadam wam, kumo, ta moja mała – czysty gołąbek: drugie dziecko, to się naprzykrza, prosi, żeby mu co jeść dali, albo, żeby mu kupić kukiełkę na jarmarku, czy na odpuszcie, a Małgorzata – niech Bóg uchowa!¹⁰⁸*. Oczywiście, należy pamiętać, że drogie lalki kupowano w sklepach najczęściej kolonialnych i/lub galanteryjnych, czego przykładem może być lalka kupiona dla Helenki Stawskiej w sklepie Stanisława Wokulskiego.

Podsumowanie

Jaki więc obraz zabawek dziecięcych wylania się z tekstów literackich II połowy XIX wieku? Niestety, wbrew założeniom, jawi się obraz niejasny, fragmentaryczny. Założono, że skoro literatura II połowy XIX wieku jest literaturą-zwierciadłem, a dziecko zostało podniesione do rangi tytułowego bohatera, to autorzy tekstów prozatorskich zwrócili również uwagę na ważny czas okresu dzieciństwa, czas zabawy. Niestety, tak się nie do końca stało. Na podstawie przeanalizowanych materiałów można powiedzieć, że *stricte* zabawki dziewcząt i chłopców różniły się. Dziewczynki preferowały lalki, a chłopcy zabawki związane z wojskiem, co zdaje się potwierdzać socjalizacyjną funkcję zabawki. Należy również zauważyć, że dzieci bawiły się każdym przedmiotem, który ożywał w „drugiej rzeczywistości”. Były to

¹⁰⁴ M. Konopnicka, *Lalki moich dzieci*, s. 253.

¹⁰⁵ Tamże, s. 253-254.

¹⁰⁶ Tamże, s. 255.

¹⁰⁷ E. Orzeszkowa, *Julianka*, s. 27.

¹⁰⁸ A. Dygasiński, *Małgorzatka*, s. 13.

zarówno kamienie, pieniądze, jak i guziki, czy zwykłe szmatki. Interesującą są informacje dotyczące wyrobu zabawek, które były wykonywane z różnych materiałów (drewno, porcelana, otręby, wata), zarówno samodzielnie przez dziecko, jak i kupowane w sklepach. W tym miejscu można zastanowić się, na ile lalki kupowane w sklepach (najczęściej sprowadzane z zagranicy), wykonane z tak kruchego materiału jak porcelana (buzie), służyły do twórczej zabawy, a na ile, bojąc się jej uszkodzenia, stały na półce dla ładnego wyglądu i świadczyły o pewnym statusie społecznym.

Należy również zauważyć różnice między lalkami – czy szerzej zabawkami – mówiącymi/mechanicznymi a „naturalnymi”. Zbigniew Przybyła analizując znaczenie tytułu powieści *Lalka*, zauważył, odwołując się do analizy J. Łotmana, że „tradycyjna lalka jest zabawką bardziej naturalną niż lalka sztucznie poruszająca się”¹⁰⁹. Według J. Łotmana „lalka może przemieścić w sferę zabawy i wyobraźni nie tylko elementy materialne (...), ale i elementy zachowania: lalka nie musi mówić – bawiący mówi za nią, i za siebie; nie musi się poruszać – może leżeć bez ruchu, bawiący się zaś będzie udawał, że lalka chodzi, biega lub lata”¹¹⁰. To, w jaki sposób dziewczynki tymi zabawkami bawiły się zależało od ich wyobraźni i kreatywności oraz odzwierciedlenia otaczającej je rzeczywistości.

Zabawki – szczególnie mechaniczne – mogły stanowić impuls do snucia rozważań filozoficznych. Ignacy Rzecki nakręcając mechaniczne zabawki, toczy sam ze sobą dyskusję na temat sensu ludzkiego życia. Zapewne zabawki te były dla dzieci pożądane nie tylko ze względu na fakt samoistnego poruszania się, ale także jako pewne *novum*, szczególnie w XIX wieku, kiedy technika rozwijała się bardzo szybko.

Niewielka liczba zabawek występująca zarówno w dużych formach narracyjnych (powieść), jak i w małych formach epickich (nowela, opowiadanie, obrazek) może świadczyć o tym, że dziecko – nobilitowane w II połowie XIX wieku do bohatera literackiego – tytułowego, pierwszoplanowego – pozostało nadal w służbie idei literatury pozytywistycznej. Choć świat dziecka został opisany z dbałością o szczegóły (przede wszystkim świat dzieci wiejskich, biednych, mieszkających na peryferiach społeczeństwa), to jednak nie ma w tym świecie zbyt dużo miejsca na zabawki i zabawy dziecięce. A przecież ówczesne dzieci posiadały zabawki... Jakie więc mogą być przyczyny

¹⁰⁹ Z. Przybyła, „*Lalka*” Bolesława Prusa: *semantyka – kompozycja – konteksty*, s. 101.

¹¹⁰ J. Łotman, *Lalki w systemie kultury*, „Teksty” 1978, nr 6, s. 49, w: [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1978-t-n6_\(42\)/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1978-t-n6_\(42\)-s46-53/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1978-t-n6_\(42\)-s46-53.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1978-t-n6_(42)/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1978-t-n6_(42)-s46-53/Teksty_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1978-t-n6_(42)-s46-53.pdf) (13.01.2016).

incydentalnego opisywania świata dziecięcych zabaw i atrybutów tych zabaw? Czy, co zostało już zasygnalizowane, w działach literatury pięknej adresowanych do dorosłych, dokumentarna wiarygodność, zgodna z formułą literatury-zwierciadła, odwoływała się (także/tylko) do konwencji literackiej? Czy też mogło być odwrotnie? Zakładając, że „Fabuła powieści obyczajowych oraz zachowania i postawy bohaterów, jakkolwiek są przede wszystkim wytworem wyobraźni, poglądów i zamierzeń dydaktycznych autora, nie mogą jednak zbyt daleko odbiegać od rzeczywistości społecznej znanej ówczesnej publiczności czytającej”¹¹¹, to dziwi fakt, iż w tekstach epickich opisów zabawek jest niewiele. I tu pojawia się pytanie: czy przedstawienie ówczesnego świata dziecka, wpisanego w konwencję literacką, miało służyć tylko celom i ideom literatury pozytywistycznej, w której dziecko – szczególnie biedne, głodne, utalentowane – miało przede wszystkim wzbudzić dyskusję nad kondycją uboższych warstw społecznych? Czy też utwory te, „w których charakterystyki lub sytuacje powieściowe sygnalizują istotne zjawiska w sferze świadomości społecznej”¹¹², potwierdzają fakt, że w świecie dziecka postrzeganego oczyma dorosłego (narratora, lub/i bohatera tekstu) świat „drugiej rzeczywistości” był mało istotny? Być może dla dorosłych zabawa nadal pełniła przede wszystkim funkcję ludyczną, mimo iż pedagodzy podkreślali jej znaczenie socjalizacyjne i wychowawcze? I być może dlatego np. w bogatych domach drogie zabawki dziecięce były dawane dzieciom do zabawy „od święta” i tylko na chwilę? Wówczas zdanie Ph. Ariès, który uważał, że zabawki można traktować jako *przechowalnię zbiorowych manifestacji zarzuconych przez dorosłych i zdesakralizowanych*¹¹³, może być stosowne.

Niniejsza analiza nie ma ambicji wyczerpania tematu. Problematyka zabawek w tekstach literackich II połowy XIX wieku jest przyczynkiem do dalszych badań. Aby uzyskać dokładniejszy obraz zabawek dziecięcych w literaturze omawianego okresu, należy dokonać analizy porównawczej z literaturą zagraniczną. Ciekawe, czy w tekstach wielkich realistów XIX wieku – Honoré de Balzaca, Stendhala, Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tołstoj, Charlesa Dickensa – także problematyka zabawek jako ważnej części świata dziecięcego jest poruszana dość ogólnie, jak w tekstach polskich re-

¹¹¹ R. Czepulis, *Uwarstwienie społeczne Królestwa w świadomości współczesnych*, [w:] *Spółczesność Królestwa Polskiego*, t. 1, W. Kula (red.), Warszawa 1965, s. 329, za: M. Głowiński, *Lektura dzieła a wiedza historyczna*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Z. Stefanowska, J. Sławiński (red.), Warszawa 1978, s. 96.

¹¹² R. Czepulis-Rastensis, *Znaczenie prozy obyczajowej XIX wieku dla badań świadomości i stosunków społecznych*, [w:] tamże, s. 269.

¹¹³ Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995, s. 75.

alistów? Interesujące jest także porównanie zmian zachodzących w kreacji dziecięcego świata w szerszym kontekście czasowym, tzn. od literatury romantycznej po teksty modernistyczne. Po takiej analizie można by pokazać zmiany zachodzące w najbliższym świecie dziecka zarówno w kwestii posiadania zabawek, jak i ich wyrobu oraz sposobów zabawy.

Wreszcie, istotne wydaje się także porównanie świata zabaw i zabawek opisanego w literaturze pięknej omawianego okresu z literaturą poradnikową i tekstami literatury dla dzieci II połowy XIX wieku. Są to również interesujące i cenne źródła. Za przykład niech posłużą książeczki (o charakterze wychowawczo-poradnikowym) adresowane do dzieci, podejmujące tematy świata dziecięcego, w tym zabaw i zabawek, Józefa Grajnerta *Mały i wielki świat dziecięcy: zajmująca książeczka dla dzieci: Ze wszystkich zabawek, jakimi obdarzono Jadwinę, najmilszą jej się stała Niunia, duża lalka (...). Co rano Jadwinia zawsze tak wcześnie wstawiała, że miała dość czasu, przed śniadaniem i pójściem do szkoły, swoją Niunię czyściutko ubrać i na wyplatany stółeczku posadzić...*¹¹⁴. Ważne jest także porównanie świata zabaw i zabawek w równoległe rozwijającej się literaturze dla dzieci. „Zabawki jako bohaterowie literaccy pojawiają się już w XIX w.; inicjatorką tej tematyki była w polskiej literaturze dziecięcej Jadwiga Horoszkiewiczowa”¹¹⁵. A przykładów zabawek w literaturze dla dzieci jest wiele...., co obrazuje choćby fragment tekstu Marii Konopnickiej *Jak Mańcia czytała książeczkę*:

*Przy Piotrusiu z swoją lalką
Jania sobie siedzi mała,
Bo chce, żeby jej laleczka
Też rozumu nabierała*¹¹⁶.

Bibliografia

Źródła

„Dziennik Domowy” 1835, nr 44.

Bałucki M., *Zakłete pieniądze. Opowiadanie z życia ludu górskiego*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zaklete-pieniadze.html>

¹¹⁴ J. Grajner, *Mały i wielki świat dziecięcy: zajmująca książeczka dla dzieci*, Warszawa 1881, s. 38-39.

¹¹⁵ G. Leszczyński, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.*, Warszawa 2006, s. 133.

¹¹⁶ Tamże, s. 57.

- Dygasiński A., *Beldonek*, Mikołów-Warszawa 1899, <http://pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=27707> (11.01.2016)
- Dygasiński A., *Małgorzatka, pieszczoszka matusina*, Warszawa 1890, <https://polona.pl/item/11067221/10/>
- Dygasiński A., *W puszczy*, [w:] *Wilk, psy i ludzie; W puszczy (nowele)*, Warszawa 1898.
- Gołębiowski Ł., *Gry i zabawy różnych stanów*, Warszawa 1831.
- Gomulicki W., *Ciury*, Warszawa 1907.
- Grajnert J., *Mały i wielki świat dziecięcy: zajmująca książeczka dla dzieci*, Warszawa 1881.
- Konopnicka M., *Lalki moich dzieci*, [w:] M. Konopnicka, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1962.
- Konopnicka M., *Nasza szkapka*, [w:] M. Konopnicka, *Opowiadania*, Warszawa 1974.
- Lalka podarunek młodym panienczkom z obrazkami. Rozmowy, powiastki, bajeczki dla dzieci*, Lwów 1844.
- Orzeszkowa E., *Julianka*, [w:] E. Orzeszkowa, *Z różnych sfer. Nowelle i obrazki*, t. 2, Warszawa 1839.
- Orzeszkowa E., *Dobra pani*, Warszawa 1949.
- Orzeszkowa E., *Dobra pani*, [w:] *Antologia noweli polskiej*, t. 1, Warszawa 1993.
- Orzeszkowa E., *Nad Niemnem*, Kraków brw.
- Prus B., *Lalka*, t. 1-3, Warszawa 1969.
- Prus B., *Echa muzyczne*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 3, Warszawa 1974.
- Prus B., *Grzechy dzieciństwa*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1974.
- Prus B., *Ogród Saski*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 1, Warszawa 1974.
- Prus B., *Omyłka*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 3, Warszawa 1974.
- Prus B., *Powracająca fala*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1974.
- Prus B., *Sieroca dola*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1974.
- Prus B., *Szkatułka babci*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1974.
- Prus B., *Wigilia*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 1, Warszawa 1974.
- Prus B., *Ze wspomnień cyklisty*, [w:] B. Prus, *Nowele*, t. 3, Warszawa 1974.
- Sienkiewicz H., *Autorki. Humoreska o dzieciach, nie dla dzieci*, [w:] H. Sienkiewicz, *Nowele*, t. 3, Warszawa 1989.
- Sienkiewicz H., *Rodzina Połanieckich*, Warszawa 1989.
- Stefański A., *Gry towarzyskie*, zebrał i opracował Stary Maciej, Mikołów 1900.
- Trentowski B., *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, t. 1, Wrocław 1970.
- Wernic H., *Wychowanie dziecka włącznie do lat 6-ciu*, Warszawa 1881.

Literatura

- Ariès Ph., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.
- Barnaś-Baran E., *Zabawy i zabawki dziadków i wnuków*, [w:] *Medzigenacyjne mosty – wstępujemy do roka medzigenacyjnej solidaryty*, B. Balogová (red.), Presov 2012.
- Bednarz-Grzybek R., *Zabawa a wychowanie dziecka w rodzinie na łamach wybranych czasopism warszawskich przetomu XIX i XX wieku*, [w:] *Wychowanie w rodzinie*, t. 2 – *Rodzina na przestrzeni wieków*, S. Walasek i L. Albański (red.), Jelenia Góra 2011.
- Bobrowska-Nowak W., *Zarys dziejów wychowania przedszkolnego*, cz. II – *Wybór materiałów źródłowych*, Warszawa 1978.
- Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008.

- Bujak J., Pilichowska B., *Zabawki, potrzeby badawcze, problemy teoretyczne, propozycje muzeologiczne*, „*Studia i Materiały*” 1986, z. 1.
- Bujak J., *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.
- Czepulis R., *Uwarstwienie społeczne Królestwa w świadomości współczesnych*, [w:] *Spółczesność Królestwa Polskiego*, t. 1, W. Kula (red.), Warszawa 1965.
- Czepulis-Rastensis R., *Znaczenie prozy obyczajowej XIX wieku dla badań świadomości i stosunków społecznych*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Z. Stefanowska, J. Sławiński (red.), Warszawa 1978.
- Dawne zabawy dziecięce*, D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Kielce-Warszawa 2008.
- Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010.
- Głowiński M., *Lektura dzieła a wiedza historyczna*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Z. Stefanowska, J. Sławiński (red.), Warszawa 1978.
- <https://lalkaprusa.wordpress.com/2012/04/17/sklepy-wokulskiego/>
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w pismach Łukasza Gołębiowskiego*, „*Biuletyn Historii Wychowania*” 2001 nr 1-2.
- Kabacińska K., *W co i jak bawiły się polskie dzieci w XVIII wieku?* [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, t. 2, K. Jakubiak, W. Jamrożek (red.), Bydgoszcz 2002.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w świetle polskiej nowelistyki pozytywistycznej*, „*Zabawy i Zabawki*” 2008, nr 1-4.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w źródłach osiemnastowiecznych*, [w:] *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, S. Rosik i P. Wiszewski (red.), Wrocław 2008.
- Kabacińska K., *Od grzechotki do... – słów kilka o zabawkach dziecięcych*, „*Studia Edukacyjne*” 2010, nr 11.
- Kabacińska K., *Zabawka w dawnych poglądach pedagogicznych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010.
- Kabacińska K., *Zabawy i zabawki dziecięce w czasopiśmiennictwie dziewiętnastowiecznym na przykładzie „Kroniki Rodzinnej”*, [w:] *Czasopiśmiennictwo XIX i początków XX wieku jako źródło do historii edukacji*, I. Michalska i G. Michalski (red.), Łódź 2010.
- Kabacińska-Łuczak K., *Zabawy i zabawki dziecięce w Wielkim Księstwie Poznańskim – teoria i praktyka*, [w:] *W kręgu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha (red.), Kraków 2014.
- Kabacińska-Łuczak K., *Zabawki dziecięce w Wielkim Księstwie Poznańskim – stan badań i prasowe możliwości źródłowe*, [w:] *Problemy opiekuńczo-wychowawcze w polskim czasopiśmiennictwie. Przeszość i teraźniejszość*, R. Bednarz-Grzybek, M. Hajkowska (red.), Lublin 2015.
- Kaczyński P., *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009.
- Kantor R., Zięzio R., *Zabawy i zabawki w życiu polskich dzieci w XIX i XX wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Część II: Stulecia XIX i XX*, E. Mazur (red.), Warszawa 2003.
- Karolczak W., *Słynne żydowskie domy towarowe i fabryki*, „*Kronika Miasta Poznania*” 2009, nr 1.

- Kudła L., *Rozrywki i zabawy młodzieży w autonomicznej Galicji*, [w:] *W kregu rodziny epok dawnych. Dzieciństwo*, B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha (red.), Kraków 2014.
- Leszczyński G., *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX w.*, Warszawa 2006.
- Malik J., *Prądy kulturalne i filozoficzne*, [w:] *Historia literatury polskiej*, t. 6 – *Pozytywizm*, A. Skoczek (red.), Kraków-Bochnia 2004.
- Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 2008.
- Nawrot-Borowska M., *Dole i niedole dziecka wiejskiego na terenie ziem polskich w II połowie XIX i w początku XX wieku w świetle literatury pamiętnikarskiej*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2010, nr 1 (11).
- Nawrot-Borowska M., *Zabawki dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – zapatrywania teoretyczne*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań-Kielce 2010.
- Nawrot-Borowska M., *Zabawy dzieci na wsi polskiej w II połowie XIX i na początku XX wieku w świetle literatury pamiętnikarskiej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2011, nr 2.
- Nawrot-Borowska M., *Zabawy dzieci polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku w świetle zapatrywań teoretycznych*, *Prace Katedry Historii Edukacji i Wychowania w Rodzinie*, tom 2: *Kultura, edukacja, rodzina, gender studies. Antyk – Polska*, B. Stawoska-Jundziłł (red.), Bydgoszcz 2011.
- Nawrot-Borowska M., *Zabawy dzieci ziemiańskich w II połowie XIX i na początku wieku XX w świetle pamiętnikarstwa*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2013, nr 29.
- Nawrot-Borowska M., *Zabawy i zabawki dziecięce w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – wybrane problemy z wykorzystaniem grafik z epoki*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2013, nr 30.
- Pachocka A., *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009.
- Pachocka A., *Efemeryczny świat wspomnień – zabawy i zabawki dzieci możliwych rodziców w I poł. XIX wieku*, „Teki Kom. Hist. OL PAN, 2004, nr 1.
- Pilichowska B., *Zabawy i zabawki chłopięce w XIX-wiecznym Krakowie*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1-2.
- Przybyła Z., *„Lalka” Bolesława Prusa: semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995.
- Seweryn T., *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960.
- Słownik literatury XIX wieku*, J. Bachórz, A. Kowalczykowska (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków 1995.
- Topolski J., *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Z. Stefanowska, J. Sławiński (red.), Warszawa 1978.
- Wojtkowiak Z., *Nauki pomocnicze historii najnowszej, źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, cz. 1 – *Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003.
- Zięzio R., *Wokół naczelnej zasady funkcjonalnej w zachowaniach ludycznych*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 3.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Fryga, łątka i konik na patyku – zabawki naszych przodków*, [w:] *Sztuka dla dziecka. Tradycja we współczesności*, G. Leszczyński (red.), Poznań 2011.
- Żołądź-Strzelczyk D., Kabacińska-Łuczak K., *Codziennosc malowana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012.
- Żołądź-Strzelczyk D., *„A cacek też dużo było”: zabawki dziecięce na ziemiach polskich w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, „Kwartalnik Historyczny” 2013, nr 1.

Children's Toys in Polish Literature of the Second Half of the 19th Century

ABSTRACT. Children's toys have become a viable research subject. This text is to determine whether Polish literary texts of the second half of the 19th century contain descriptions of toys and what the toys' functions are. Analysis of source materials helps identify only few descriptions of toys. There are short descriptions of toys (most often dolls), their use for play as well as especially precious accounts of ways of manufacturing toys. It is moreover possible to define timeless functions of toys – ludic, educational and social.

KEY WORDS: children's toys, literature of the second half of 19th c., girls' toys, boys' toys

CZEŚĆ IV

„Życie po życiu” – drugie życie dawnych zabawek



ANNA PAŁKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



Zabawki średniowieczne w wybranych muzeach w Polsce okiem pedagoga¹

*...zabawa jest wielkością daną kulturze,
egzystującą przed samą kulturą, towarzyszącą jej
i przenikającą ją od samego początku,
aż po fazę, jaką badacz sam przeżywa².*

Zabawki średniowieczne od niedawna zaczęły cieszyć się popularnością wśród badaczy. Dzięki temu mamy możliwość obejrzeć na wystawach czasowych i stałych przedmioty, które do tej pory ukryte były w magazynach muzeów, instytutów archeologicznych i czekały na swój czas. Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej zaprezentowane zostały kategorie zabawek średniowiecznych znajdujących się na wystawie stałej w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (Podziemia Rynku Głównego) oraz znajdujące się w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie i Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Należy w tym miejscu dodać, iż zabawka jest tutaj „przedmiotem materialnym specjalnie wykonanym do celów zabawowych, który zawiera w sobie treści kulturowe właściwej dla niego epoki lub epok minionych z zakresu kultury materialnej, duchowej lub społecznej i przekazuje je w sposób budzący określone postawy ludyczne, a za ich pośrednictwem kształtuje rozwój fizyczny, psychiczny i emocjonalny”³. W drugiej części artykułu przedstawione zostaną wyniki obserwacji zachowania dzieci, które bawiły się replikami zabawek średniowiecznych.

¹ Autorka, będąc studentką studiów II stopnia na kierunku pedagogika, specjalność edukacja elementarna i terapia pedagogiczna na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM, pisze pracę magisterską pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Doroty Żołądź-Strzelczyk.

² J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985, s. 58.

³ J. Bujak, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988, s. 11.

Zabawki średniowieczne w wybranych muzeach w Polsce

Jeśli za zabawkę uznamy przedmiot wykonany specjalnie do celów zabawowych, wówczas pierwszą zabawką dziecka w średniowieczu była zapewne grzechotka. Te zawierające wewnątrz kamień przedmioty służyły nie tylko do zabawy, ale również miały odstraszać złe duchy⁴. Ze względu na wysoką śmiertelność dzieci, szczególnie niemowląt, w średniowieczu starano się je chronić przed chorobą i złymi mocami używając do tego celu specjalnych przedmiotów. Wincenty Kadłubek napisał w swojej kronice, iż Siemowitowi przepowiadano *wysoką godność królewską (...) od czasów jego dziecięcej grzechotki*⁵, która to obrazuje tutaj wczesne dzieciństwo i stanowi symbol zabaw dziecięcych⁶. Znane są w Polsce egzemplarze prostych grzechotek o kształcie owalnym lub jajowatym pochodzące z X-XI wieku. Odkryto zarówno zabytki glazurowane, jak i z nalepionymi guzkami, które ułatwiały niemowlęciu trzymanie grzechotki w ręce⁷. Chociaż nie brak także egzemplarzy będących pomniejszą wersją glinianych naczyń. Marian Rulewicz uważa, iż grzechotki mogły pełnić dwojaką rolę, a samo stwierdzenie, że służyły odpędzaniu od dzieci demonów nie wyklucza czerpania przez dziecko przyjemności z używania grzechotki⁸.



Il. 1. Grzechotka guzowata ze zbiorów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, XI-XII wiek
Fot. Anna Pałka

Dzieci w średniowieczu chętnie bawiły się bączkami, czego dowodem są odkryte w znacznej ilości bąki na Pomorzu Zachodnim⁹. Są one niezwykle starą zabawką, gdyż glinianego bączka odkryto na terenie starożytnej Troi,

⁴ J. Bujak, B. Pilichowska, *Historia zabawek*, „Przekrój” 1967(1977), s. 10.

⁵ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, oprac. B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 41.

⁶ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006, s. 178.

⁷ Tamże, s. 258.

⁸ M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1958, nr 4, s. 303.

⁹ Tamże, s. 320.

a także w ruinach Pompei, które zostały zalane lawą Wezuwiusza¹⁰. Zdawać by się mogło, że zabawa bączkiem była prosta. Wystarczy przecież tylko rzucić bączek na ziemię pociągając za sznurek, który rozkręcając się wprawia zabawkę w ruch¹¹. Sama zasada zabawy jest prosta, jednak wymaga sporej zręczności.

Skoro o zręczności już mowa, to warto wspomnieć o piłkach oraz kulach, które w epoce średniowiecza były elementem rozrywki nie tylko dzieci, ale także mężczyzn, kobiet, mieszkańców miast i wsi¹². Na przykład, w ostatki w średniowiecznym Londynie grano w piłkę i była to rozrywka zarówno dla młodych, jak i dorosłych. Angielski kronikarz w XIII wieku wspomina o tradycji gry z użyciem piłki wśród londyńskiej młodzieży:

Każdego roku w tłusty czwartek (...) uczniowie przynosili koguty i przedpołudnie spędzali na przyglądaniu się walkom kogutów; po obiedzie cała młodzież szła na place zabawiać się piłką. Nauczyciele każdej szkoły mieli piłki albo laski w swych rękach; najstarsi i najbogatsi obywatele zjawiali się konno, aby przyglądać się sportowi młodzieży i cieszyć się z obserwacji jej sprawności¹³.

Popularne były także rozrywki przypominające grę w palanta, gdzie posługiwano się uszytą z różnobarwnej skóry, twardą piłką, którą podbijano krótkim i grubym kawałkiem drewna¹⁴. Czym takie piłki były wypełnione? By uzyskać dużą, lekką piłkę najlepiej wypełnić ją powietrzem. W średniowieczu było to możliwe przy użyciu pęcherzy świńskich, które starano się jeszcze uszczelnić obszywając je skórą. Stosowano także inne „wypełniacze”, jak np.: pióra, włosy, wełna, mech, czy piasek¹⁵. Podczas prac archeologicznych odnaleziono także wiele kul wykonanych z drewna, kamienia, gliny oraz szkła. W jaki sposób bawiły się nimi ówczesne dzieci? Prawdopodobnie kule ceramiczne i kamienne wykorzystywane były jako pociski do procy¹⁶, lecz oprócz tego wszystkie kule mogły służyć do zabaw zręcznościowych. W kulkach o mniejszych rozmiarach można upatrywać murmelek, zwanych także duniami. Istniały, podobnie jak współcześnie, najróżniejsze warianty gry, gdzie nakreślano pole gry, trzeba było trafić do otworu,

¹⁰ J. Kass, *Zabawy dziecięce według obrazu Pietera Bruegla Starszego*, Warszawa 1975, zabawa 14, [numeracja własna: s. 29-30].

¹¹ Tamże.

¹² W.K. Osterloff, *Historia sportu*, Warszawa 1976, s. 69.

¹³ Cytat za: R. Wroczyński, *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław 1979, s. 67.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ K. Lackner, *Spielzeug und Spielformen im Mittelalter*, http://othes.univie.ac.at/19990/1/2012-04-18_0002056.pdf [dostęp: 22.04.2014].

¹⁶ R. Jamka, *Szczegółowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Opolu za okres 1948-1949 r.*, „Materiały Wczesnośredniowieczne” 1949, nr 1, s. 29.

uderzyć w kulkę przeciwnika, by przesunąć ją z wyznaczonego obszaru i w ten sposób wygrać. Chęć zbierania, gromadzenia własnych „skarbów”, ciekawych okazów jest niejako wpisana w dziecięcą percepcję świata. Biorąc pod uwagę niezwykłą cechę ludzi, jaką jest gromadzenie rozmaitych przedmiotów, którą można zaobserwować na przestrzeni wieków, przypuszczenie o kolekcjonerskim charakterze kulek w średniowieczu wydaje się być uzasadnione.

Zabawkami, bez których nie może się obejść żadna dziewczynka są lalki. Jak wyglądały one w średniowieczu? Średniowieczne lalki, zwane także łątkami, różniły się starannością wykonania, dbałością o detale oraz materiałem, natomiast łączyło je jedno, a mianowicie – wszystkie przedstawiały dorosłych ludzi. Niedociągnięcia wizualne nadrabiała z pewnością wyobraźnia dzieci, które traktowały łątki z dużą tkliwością i opiekowały się nimi. Część laleczek wystrugana była z jednego kawałka drewna, zaś inne miały ruchome kończyny¹⁷. Ida Merżan zwraca uwagę, że lalka uczy dzieci samodzielności, bywa powiernikiem tajemnic i skarg, a także zachęca do takich prac, jak szycie czy pranie¹⁸. Tak jest obecnie, ale nie wyklucza to wcale, iż średniowieczne lalki nie spełniały w życiu dzieci podobnej, socjalizacyjnej funkcji.



Il. 2. Drewniana laleczka prezentowana na wystawie stałej:
Tu powstała Polska w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu,
XIV-XV w. Fot. Anna Pałka

¹⁷ Ilustracja 2 – Projekt architektoniczny i architektura wnętrz: prof. arch. Andrzej Kadłuczka z zespołem Studia Archecon, koncepcja i scenariusz merytoryczny: dr Cezary Buśko z zespołem Archeologia B.C, aranżacja trasy: art. Marcin Pietruch, art. Mieczysław Bielawski, art. Tomasz Salwierz z zespołem Konsorcjum Trias.

¹⁸ I. Merżan, *Zabawy. Zabawki. Dzieci*, Warszawa 1967, s. 34.

Jako przygotowanie do pełnienia przyszłej roli społecznej mogły zapewne służyć zabawy z użyciem takich miniaturowych przedmiotów, jak: małe narzędzia pracy i gospodarstwa domowego, łódeczki, czy militaria¹⁹.

Nie można wręcz wyobrazić sobie walki z prawdziwym czy wymagowanym wrogiem bez specjalnej, służącej do tego celu broni. Podobnie jak dziś, kiedy dzieci zabawiają się strzelając do siebie z pistoletów, walcząc na miecze świetlne niczym bohaterowie z ich ulubionych bajek czy opowieści, tak i w średniowieczu wykorzystywały drewniane mieczyki, miniaturowe toporki, sztyleciki, kusze czy włócznie, naśladując zaobserwowane zachowanie dorosłych bądź odgrywając sceny z turniejów rycerskich.



Il. 3. Miniaturowa łódeczka prezentowana na wystawie stałej:
Tu powstała Polska w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, XII w.
Fot. Anna Pałka

¹⁹ T. Borkowski, *Gry i zabawy w średniowiecznym mieście na Śląsku. Ślady materialne*, Wrocław 1994, s. 99.

Podczas gdy wszelkiego rodzaju militaria zarezerwowane były raczej dla chłopców, to z kolei miniaturowymi przedmiotami gospodarstwa domowego bawiły się dzieci obu płci. Bawił się nimi jako dziecko późniejszy król Ludwik XIII, który otrzymał kompletny zestaw naczyń stołowych z cynku i ołowiu wraz ze srebrnymi sztucami²⁰. Wśród miniaturowych przedmiotów tego typu należy wyróżnić naczynka gliniane, łyżeczki oraz łopatki²¹. Biorąc pod uwagę, iż część tych przedmiotów wykonywały same dzieci, miały one charakter przygotowawczy do przyszłego życia²². Dla stworzenia tych przedmiotów zaczerpnięto wzorów z pełnowymiarowych, służących dorosłym.



Il. 4. Ceramiczne koniki na wystawie stałej w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (Podziemia Rynku Głównego), XIV w.

Fot. Anna Pałka

Dzieci chętnie eksperymentują z wodą oraz sprawdzają, jakie elementy się na niej unoszą, a które opadają na dno. Niezwykle ciekawe dla nich w tym czasie są wszelkiego rodzaju łódeczki, zarówno te „profesjonalne”, które można kupić w sklepie, jak i wykonane samodzielnie bądź przez starsze rodzeństwo albo rodziców – łódeczki z papieru, łupinki po orzechu, czy

²⁰ W. Endrei, *Spiele und Unterhaltung im alten Europa*, Hanau 1988, s. 15-16.

²¹ M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego*, s. 316.

²² Tamże.

kory. W przypadku dwóch ostatnich rodzajów, udoskonalano je nierzadko przez dodanie masztu, czyli zwykłego cienkiego patyka, który przytwierdzano do kadłuba na przykład na wosk, plastelinę lub poprzez wywiercenie otworu w łódce. Aby była ona jeszcze bardziej podobna do prawdziwej, na maszt zakładano żagiel w postaci kawałka papieru, liścia z drzewa, kawałka materiału itp. Również w średniowieczu zarówno same dzieci, jak i osoby dorosłe wykonywały miniaturowe łódeczki, o czym świadczą znaleziska z wykopalisk. Przedmioty te zrobione z drewna i kory cechują się różną starannością wykonania oraz dbałością o detale, jak też kształtem (Marian Rulewicz wyróżnia trzy podstawowe formy, jakimi są elipsoidalna, prostokątna, czy owalna z uciętymi końcami²³).

Różny kształt mają również figurki zoomorficzne przedstawiające zwierzęta, które występowały na danym terenie, jak koniki, ptaszki oraz zajączki i niedźwiedzie. Przeważają jednak przedstawienia konia. Koń-zabawka powstała w czasach, kiedy koń został oswojony, co potwierdza czterotysiącletnia zabawka przedstawiająca jeźdźca na koniu, którą odkryto na Rodos²⁴. Opisując figurki, należy zwrócić uwagę na koniki wykonane z drewna, kory, brązu lub ceramiki, które licznie występowały w sztuce Słowian i Skandynawów²⁵. Koniki z epoki średniowiecza odkryte na terenie Polski wykonane zostały najczęściej w sposób bardzo schematyczny, chociaż należy wymienić wykonane starannie koniki z Opolą, Gdańską i Poznania. Wyróżniają się one charakterystycznym kształtem, jak również dbałością o detale, ponieważ mają grzywę, nozdrza, czy otwarty pysk. Na wystawach pięknie prezentują się średniowieczne koniki wykonane z gliny w barwnych polewach²⁶.

Zabawki średniowieczne a współczesne dzieci

Zabawki średniowieczne są bardzo różnorodne ze względu na kształty i zastosowane do ich wyrobu materiały. Z tego powodu świetnie nadają się jako środki do zabaw dydaktycznych. Poniżej zaprezentowano wybrane zabawy dydaktyczne z użyciem replik zabawek średniowiecznych, przeprowadzone z dziećmi w wieku od 3 do 9 lat w ich domu podczas zajęć indywidualnych.

²³ Tamże, s. 316.

²⁴ J. Bujak, B. Pilichowska, *Historia zabawek*, s. 10.

²⁵ A. Łukaszyk, *Wierzchowce Bogów. Motyw konia w wierzeniach i sztuce Słowian i Skandynawów*, Szczecin 2012, s. 5 i inne.

wyrzuconych na kostkach. Najpierw jednak trzeba było tyle razy podrzucić piłeczkę i ją złapać, ile oczek na kostkach zostało wyrzuconych. Dopiero po udanym podrzucaniu i łapaniu zwierzęta mogły się przemieścić.

Ponieważ, jak w *Stuleciu dziecka* pisała Ellen Key, *gry i zabawy, nieustannie kierowane przez nauczycieli, są tylko parodią zabawy*²⁷, nie mogło zabraknąć zabaw wymyślonych przez same dzieci. Podczas swobodnej zabawy mogły one korzystać ze wszystkich przedmiotów. Kasia (3 lata) wybrała najpierw obręcz. Podrzucała ją do góry i łapała, goniła ją, tocząc po ziemi. Następnie sięgnęła po bacik od bąka i użyła go jako wstążki (taniec ze wstążką). Przerzucała piłkę przez drewnianą obręcz w pionie i poziomie.

Tomek (5 lat) sięgnął po miecze. Zaprezentował walkę z użyciem dwóch mieczy, zaś bąkiem posłużył się jako małą tarczą, a następnie uznał, że jest to koło od wozu. Chłopiec spróbował swoich sił w puszczaniu bąków, podrzucaniu i chwytaniu piłki jedną ręką oraz przerzucaniu piłki przez drewnianą obręcz ułożoną w pionie. Mniejszy mieczyk posłużył mu jako pałka do odbijania piłki (narzucanie piłki). Tomek nie poprzestał jedynie na zabawie z pojedynczymi zabawkami. Postanowił zbudować „maszynę” z zabawek (ostatecznie powstała wyrzutnio-zjeżdżalnia dla aut).

Jaś (5 lat) pierwsze co zrobił wyciągając piłkę, to rzucił nią o ziemię. Powiedział wtedy: *Ta piłka jest jakaś dziwna. Nie odbija się*. Chłopiec zaprezentował pokaz walki z użyciem dwóch mieczy. Podrzucał piłkę i łapał jedną ręką, a także próbował żonglować dwiema piłkami. Jaś wpadł na pomysł, by zagrać w „hokej” z użyciem piłki oraz mieczy jako kijów do hokeja.

Marta (5 lat) widząc już wszystkie przedmioty odkryte, powiedziała: *Te zabawki są jakieś starodawne*. Użyła łódeczki z kory jako noża. Próbowwała wprawić bąka w ruch wirowy, walczyła na miecze. Dziewczynka uznała, że mniejszy miecz to lalka i karmiła ją bąkiem, który służył jej za butelkę („kropelka wody”). Ujeżdżała także konika.

Agata (9 lat) rozpoczęła zabawę od budowania „rzeźb” z zabawek. Próbowwała swoich sił w puszczaniu bąka z użyciem pejczyka [i nawet jej się to udało ... za drugim razem]. Toczyła grzechotkę i ujeżdżała konika.

Zabawy z replikami zabawek średniowiecznych odbyły się na zajęciach języka niemieckiego. Było to możliwe, ponieważ są one prowadzone metodą immersji, czyli „zanurzeniu w języku” i podczas nich nauczyciel posługuje się wyłącznie językiem obcym. W przypadku starszych dzieci z pomocą tychże zabawek ćwiczyłam stopniowanie przymiotników, zaś z młodszymi dziećmi – cechy przedmiotów (ciężkie, duże, miękkie, małe itp.).

²⁷ E. Key, *Stulecie dziecka*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 3, S. Wołoszyn (red.), Warszawa 1966, s. 19.

Repliki zabawek średniowiecznych nadają się do pracy z dziećmi. Dzięki różnorodności surowca, z którego zostały wykonane, ich różnych form i kształtów mogą być świetną pomocą dydaktyczną, np. w kształtowaniu pojęć matematycznych (zbiory, położenie obiektów, jednostki miary i inne). Dodatkowy walor edukacyjny stanowi ciekawość. Dzieci są zafascynowane tymi zabawkami, ponieważ są one inne. Johan Huizinga miał rację, wskazując na pierwotny charakter zabawy. Do zabawy przenikają bowiem symbole oraz wzorce zachowań dorosłych charakterystyczne dla danej epoki²⁸. Z jednej strony dzieci w sposób intuicyjny prawidłowo (w sposób, w jaki posługiwały się nimi dzieci w średniowieczu) korzystają z niektórych zabawek, jak np. obręcz, piłki, z drugiej zaś strony nakładają na nie swoje dotychczasowe doświadczenia tworząc wyrzutnio-zjeżdżalnie dla aut.

Grete Lillhammer napisała, że zabawa jest mediatorem między dwoma światami – dziećmi i dorosłymi. Można pójść krok dalej i rzec, że zabawa i zabawki są spoiwem łączącym dzieje minione z terażniejszością.

Bibliografia

Źródła

- Homer, *Odyseja*, przekł. J. Parandowski, Warszawa 1953.
Kazimierz Wielki, *Statut wiślicki*, <http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=3936&from=FBC> [Dostęp: 05.05.2014].
Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, oprac. B. Kürbis, Warszawa 1974.
Nestor, *Powieść minionych lat*, przekł. i oprac. F. Sielicki, Wrocław 2005.
Tacyt, *Germania*, przekł. T. Płóciennik, [w:] *Fontes Historiae Antiquae*, „Zeszyty Źródłowe Zakładu Historii Społeczeństw Antycznych”, z. X, L. Mroziewicz (red.), Poznań 2008.

Literatura

- Antowska-Gorączniak O., *O rozrywkach poznaniaków wieków średnich: zabawki i przedmioty do gier z Ostrowa Tumskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 2003, z. 1.
Antowska-Gorączniak O., Sikorski A., *Średniowieczne zabawy i zabawki na poznańskim Ostrowie Tumskim*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2005, nr 4.
Ariès P., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995.
Arnold K., *Kind*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, hrsg. von J.B. Metzler, Bd. V, Stuttgart 1999.
Borkowski T., *Rozrywka – zabawki i drobna plastyka figuralna*, [w:] *Ze studiów nad życiem codziennym w średniowiecznym mieście. Parcele przy ulicy Więziennej 10-11 we Wrocławiu*, C. Buśko, J. Piekalski (red.), Wrocław 1999.

²⁸ D. Wolszak, *Zabawa jako stan istnienia dziecka*, [w:] *Dziecko w świecie zabawy. O kulturze, cechach i wartościach ludycznych zabawy*, t. XVI, B. Dymara (red.), Kraków 2009, s. 82.

- Bujak J., Pilichowska B., *Historia zabawek*, „Przekrój” 1967(1977).
- Bujak J., *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.
- Buka A., *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 2011.
- Cnotliwy E., *Rzemiosło rogownicze na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, Wrocław 1973.
- Endrei W., *Spiele und Unterhaltung im alten Europa*, Hanau 1988.
- Fossier R., *Ludzie średniowiecza*, Kraków 2009.
- Fraser A., *Spielzeug: die Geschichte des Spielzeugs in aller Welt*, Hamburg 1966.
- Geremek B., *Człowiek i zabawa: kultura ludyczna*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, B. Geremek (red.), Warszawa 1997.
- Gomułka I., *Drewniane średniowieczne lalki z badań archeologicznych*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.
- Gurevič A., *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976.
- Hensel W., *U źródeł Polski średniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985.
- Kamiński A., *Aktywizacja i uspołecznienie uczniów w szkole podstawowej*, Warszawa 1966.
- Kantor R., *Poważnie i na niby. Szkice o zabawach i zabawkach*, Kielce 2003.
- Kass J., *Zabawy dziecięce według obrazu Pietera Bruegla Starszego*, Warszawa 1985.
- Kowalczyk M., *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Kowalski K., *Pisaniki-grzechotki*, [w:] *Obok. Polska – Niemcy. 1000 lat historii w sztuce*, M. Omilanowska (red.), Berlin-Warszawa 2011.
- Kucypera P., *Wczesnośredniowieczne toporki miniaturowe*, Toruń 2011.
- Kurnatowski S., Nalepa J., *Z przeszłości Międzyrzecza*, Poznań 1961.
- Lackner K., *Spielzeug und Spielzeugen in Mittelalter*, Wien 2012.
- Lillehammer G., *A child was born. The child's world in an archaeological perspective*, „Norwegian Archeological Review” 1989, t. 22, z. 2.
- Łukaszyk A., *Wierzchowce Bogów. Motyw konia w wierzeniach i sztuce Słowian i Skandynawów*, Szczecin 2012.
- Marcinkowski M., *Stan badań nad średniowiecznymi przedmiotami ze skóry odkrytymi w Elblągu*, [w:] *Studia nad średniowiecznym skórnictwem*, A.B. Kowalska, B. Wywrot-Wyszowska (red.), Szczecin 2009.
- Merzan I., *Zabawy. Zabawki. Dzieci*, Warszawa 1967.
- Michalak-Ścibor J., *Gliniane grzechotki – dziecięce zabawki czy przedmioty kultowe?* Lublin 1997.
- Miśkiewicz B., *Wprowadzenie do badań historycznych*, Poznań 1993.
- Okoń W., *O zabawach dzieci*, Warszawa 1950.
- Okoń W., *Zabawa a rzeczywistość*, Warszawa 1995.
- Omilanowska M., *Obok. Polska – Niemcy. 1000 lat historii w sztuce*, Berlin-Warszawa 2011.
- Osterloff W.K., *Historia sportu*, Warszawa 1976.
- Pastoureau M., *Średniowieczna gra symboli*, Warszawa 2006.
- Pawleta M., *Zapomniany etap życia. Archeologia dzieciństwa*, [w:] *Wiara, pamięć i archeologia*, Ł. Olędzki (red.), Poznań 2003.
- Piwowarczyk D., *Rycerze w służbie dam i dworu*, Warszawa 2009.
- Romanowicz P., *Aksesoria gier i zabaw z najnowszych badań w Stargardzie*, [w:] *XVII sesja pomorzoznawcza. Od późnego średniowiecza do czasów nowożytnych*, H. Panera, M. Fudziński (red.), Gdańsk 2013.
- Rulewicz M., *Wczesnośredniowieczne gry w ośrodkach miejskich na Pomorzu*, „Z otchłani wieków” 1961, nr 27.

- Rulewicz M., *Zabawki i gry z Pomorza Zachodniego*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1958, nr 4.
- Rydzak A., *Rozrywka w średniowieczu – wybrane zagadnienia*, Opole 2005.
- Samariter R., *Ein Aachener Pilgerzeichen und Handwerkerabfall aus einem Laufbrunnen in der Stralsundem Hafenvorstadt*, „Archäologische Berichte aus Meklemburg – Vorpommern” 2007, 8.
- Samsonowicz H., *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2006.
- Stempin A., *Piłki, kule, kregle*, [w:] *Magia gry – sztuka rywalizacji*, A. Stempin (red.), Poznań 2012.
- Szafrański W., *Laleczka z saskiej porcelany*, „Z otchłani wieków” 1947, nr 16.
- Szałkowska-Łoś J., Łoś J., *W grodzie Bydgosza: tajemnice życia wczesnośredniowiecznych mieszkańców Bydgoszczy i okolic: przewodnik*, Bydgoszcz 2011.
- Szczepański K., *Zabawa jako źródło i podstawa twórczości*, [w:] *Dziecko w świecie zabawy. O kulturze, cechach i wartościach ludycznych zabaw*, t. XVI, B. Dymara (red.), Kraków 2009.
- Topolski J., *Historia Polski*, Poznań 2004.
- Verdon J., *Przyjemności średniowiecza*, Warszawa 1998.
- Wilgocki E., *Drewniany posążek ze szczecińskiego Podzamcza*, „Przegląd Archeologiczny” 1995, nr 43.
- Wilkins S., *Sports and Games of Medieval Cultures*, Westport 2002.
- Wolszak D., *Zabawa jako stan istnienia dziecka*, [w:] *Dziecko w świecie zabawy. O kulturze, cechach i wartościach ludycznych zabaw*, t. XVI, B. Dymara (red.), Kraków 2009.
- Wroczyński R., *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław 1979.
- Wrześniński J., *Theutonici fundas cum lapidibus rotabant – proca broń zapoznana*, „Studia Lednickie” 2000, nr 6.
- Wrześniński J., *Archeologia zabawek – dziecięcy świat miniatur*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska (red.), Poznań 2010.
- Żołędź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006.

Medieval Toys in The Collections of Selected Museums in Poland From the Teacher's Point of View

ABSTRACT. This article has two parts. At the first part, there were presented categories of medieval toys, being on a permanent exhibition in Museum of Archaeology in Poznań, Museum of Leon Wyczółkowski in Bydgoszcz, Historical Museum of the City of Kraków and in collections of the National Museum in Szczecin, Museum of the First Piasts at Lednica. Medieval toys were made of wood, bones, horns, leather and clay. The most popular toys were rattles, spinning tops, balls, dolls, toy horse, little pots, wooden swords and boats. Contemporary children were confronted with replicas of toys from the Middle Ages. The second part describes reactions of children, some of the didactic games and untethered children plays with these toys.

KEY WORDS: medieval toys, children plays, collections of museum

KORA TEA KOWALSKA

Uniwersytet Gdański



Droga drobnej zabawki od śmietnika do gablotki. Kolekcja jako drugie życie zabawek i zmiana perspektywy

Posiadanie jest najbardziej intymną relacją jaką można mieć z obiektami. To nie one żyją w kimś; to ktoś żyje w nich.

Walter Benjamin¹

Kolekcjonerstwo jako nobilitacja przedmiotów unikalnych, rzadkich, autentycznych i takich o niepodważalnej wartości estetycznej lub finansowej jest zakorzenione w kulturze od zarania i stanowi niejako jej fundament.

Specyficzna aura, jaką przypisywano głównie dziełom sztuki i unikatom o znaczeniu muzealnym, może jednak objawiać się także w produkcji masowej. Zdaniem kanadyjskiego badacza kolekcjonerstwa Russella Belka, „nawet, jeśli masowo produkowane przedmioty nie mają aury same z siebie, to żarliwe poszukiwanie, namiętne nabywanie i adorujące posiadanie ich w kolekcji może im taką aurę zapewnić”². Już w XIX wieku rozpoczyna się więc swoista moda na zbieractwo rzeczy codziennych, kiedy to angielscy kolekcjonerzy z pasją oddawali się zbieraniu naporstków, opakowań zapalczanych, znaczków, pocztówek, czy kart z wizerunkami sportowców, które dodawane były do każdego pudełka cygar³. Zarówno w wieku XIX, jak i współcześnie tego typu kolekcje wydają się mieć już swoje usankcjonowane miejsce poza głównym nurtem badawczym i zwykle umieszczane są gdzieś na pograniczu nieszkodliwego hobby i nieco infantylnego kuriozum. A jednak, działalność kolekcjonerska ma to do siebie, że odziera z funkcji użytkowych i uwypukla sens przedmiotu. Nawet ten najdrobniejszy, nie-

¹ W. Benjamin, *Unpacking My Library. A talk about Book Collecting*, [w:] W. Benjamin, *Illuminations, Essays and Reflections*, przekł. H. Zohn, red. H. Arendt, New York 1968, s. 67.

² R.W. Belk, *Collecting In Consumer Society*, London-New York 1995, s. 61.

³ Tamże, s. 46.

poważny i ulotny staje się „bardziej brzemienny sensem”⁴, jak zauważyłby Walter Benjamin. Benjaminowski prawdziwy kolekcjoner to taki, który wydobywa z chaosu rzeczy marne, pochyla się nad tym, co dla innych jest śmieciem i tworzy osobiste, niezwykłe relacje z rzeczami, które w powszechnym odczuciu są zwykłe. Za Renatą Tańczuk należy dodać, że takie zbieractwo może być postrzegane jako działanie ocalające to, co bezpowrotnie ginie, jako swoista aktywność upamiętniająca⁵. Franciszek Starowieyski idzie nawet o krok dalej i sugeruje, że to kolekcjonerski opis przedmiotu będzie tym bardziej kompetentnym od opracowań naukowych, ponieważ ten, który zbiera, swą wiedzę czerpie nie tylko z książek, ale przede wszystkim bezpośrednio i specyficznie, obcując z rzeczami⁶. Kolekcjoner jawi się zatem jako ktoś, kto jest najlepszym znawcą przedmiotu – konstruowane przez niego zbiory dostarczają nam pewnej nieoficjalnej wiedzy o rzeczach, wiedzy o ich wzajemnych pokrewieństwach, stanowią swoisty, fascynujący mikrokosmos.

Obiekt przez włączenie w kolekcję zostaje ściśle związany z innymi przedmiotami na podstawie dostrzeżonego przez kolekcjonera podobieństwa i ta zdolność odkrywania relacji między rzeczami, według Benjamina, wydaje się najistotniejsza. Jak zauważa autor *Pasaży*, kolekcjonerzy potrafią połączyć ze sobą rzeczy na pozór bardzo odległe i podążając za własnym przeczuciem, narażając się nieraz na śmieszność, tworzą zbiory, których celem jest „objaśnianie rzeczy”. Zbieracz dzięki dostrzeżeniu powinowactwa rzeczy łączy je ze sobą i tym samym uzyskuje kolekcję tego, co przez zgromadzone przedmioty przemawia. Wydaje się więc, że to wyjaśnianie świata jest celem nadrzędnym, a nie zbiór samych rzeczy i gromadzenie jako takie. „Ostatecznie bowiem prawdziwi kolekcjonerzy są fizjonomistami świata przedmiotów, tłumaczami ich losu, odgadywaczami przeznaczeń”⁷. By uzyskać wgląd pod powierzchnię, trzeba mieć bezpośredni dostęp do przedmiotu. Nasuwa się oczywisty wniosek, iż każdy zajmujący się w jakikolwiek sposób materialnymi przejawami kultury, aby je zrozumieć, będzie potrzebował odnaleźć w sobie wrażliwość zbieracza. W takim, szerokim ujęciu kolekcjonerem będzie zarówno archeolog, badacz kultury, historyk, jak też artysta wykorzystujący w swoich pracach przedmioty. Jednocześnie kolekcjoner po części także staje się archeologiem pamięci, badaczem mi-

⁴ W. Benjamin, *Pasaże paryskie [I]*, [w:] W. Benjamin, *Pasaże*, Kraków 2005, s. 895.

⁵ R. Tańczuk, *Ars colligendi. Kolekcjonowanie jako forma aktywności kulturalnej*, Wrocław 2011, s. 133.

⁶ Za: R. Tańczuk, *O serdecznym opisie przedmiotu*, „Prace Kulturoznawcze” XI, Wrocław 2010, s. 215.

⁷ W. Benjamin, *Unpacking My Library*, s. 60-61.

krohistorii i artystą-kompozytorem swoich pólki i gablot. To rzecz – powie Benjamin – wchodzi w życie zbieracza, tak więc moment, w którym przestajemy widzieć w rzeczy tylko narzędzie, a zaczynamy wchodzić z nią w intymną relację może być poniekąd pierwszym krokiem do szaleństwa, jednak w głównej mierze będzie pozwoleniem sobie na spotkanie *Innego*.

Patrząc z tej perspektywy na działalność kolekcjonerską, zadziwia fakt pomijania zbieraczy w oficjalnym dyskursie naukowym. Tak jakby wciąż pokutował pogląd, że subiektywne relacje z rzeczami nie przystoją badaniom akademickim. Tymczasem, nauka jako taka opiera się przecież na zbieraniu wiedzy, informacji, czy w końcu materiału, z którym badacze obcuja fizycznie i wchodzi w bezpośredni kontakt angażujący wszystkie zmysły. Kolekcjonerzy na własną rękę, i często odmiennie niż powołane do tego instytucje, takie jak archiwa i muzea, selekcionują materiał, o którym można przypuszczać, że stanie się jednym ze źródeł wiedzy o aktualnej terażniejszości. Co więcej, kierując swoją uwagę na rzeczy, których wartość nie jest uznana i które często uważane są wręcz za śmieci, kontestują ustaloną hierarchię przedmiotów kolekcjonerskich oraz kryteriów ich oceny⁸. Ujmując ten aspekt z perspektywy kulturoznawczej, można stwierdzić, że to właśnie w tych masowo produkowanych drobnostkach o znikomej wartości materialnej uwydatnia się „sedno kultury”. Rzeczy codziennego użytku zwykle więcej opowiadają o społeczeństwie niż kunsztowne dzieła sztuki zamawiane przez możnowładców.

Zabawki – przedmioty, które jako jedne z nielicznych zachowują swą uniwersalność i stałość idei, jak też inne drobne materialne z marginesu działalności człowieka – są niewątpliwie odzwierciedleniem kultury, a często także jedynymi nosicielami śladów relacji, jakie tworzyły z ludźmi, jednakże ze względu na swój niepoważny charakter, rzadko włączane są w oficjalne kolekcje. Zabawki takie, jak lalki z fabryki Szrajera czy pierwsze misie Steiffa to, oczywiście, poszukiwane obiekty kolekcjonerskie, które doczekały się historycznych opracowań i znalazły swoje miejsce w muzeach. Trudno jednak napisać to samo o wszelkiej maści drobiazgach produkowanych masowo z tanich materiałów, z przeznaczeniem do jednorazowej zabawy lub chwilowej kolekcji dziecięcej. Postrzegane jako tandetne są wciąż domeną hobbystów i raczej nie pojawiają się w naukowych dysertacjach, z wyjątkiem tych zabawek, których odbiór przefiltrowany został przez „Al-

⁸ R. Tańczuk, *Kolekcjonowanie i nadmiar przedmiotów*, „Kultura Współczesna” 2013, nr 1, s. 116-117.

terswert", czyli wartość dawności⁹. Renata Tańczuk zauważa, że „współcześnie otaczamy opieką i gromadzimy przedmioty, niekoniecznie zwracając uwagę na ich związek z wyróżnionym momentem przeszłości, lecz przyznajemy im wartość, biorąc pod uwagę samą ich dawność – to, że czas odcisnął na nich swe piętno. Dawność staje się wystarczającym powodem naszego, nie zawsze kolekcjonerskiego, upodobania. W przypadku tego typu przedmiotów moglibyśmy powiedzieć, że są one zbierane dla ich wartości starożytniczej, wartości dawności”¹⁰. Od czasu do czasu wartość ta zostaje nadana także zabawkowym drobiazgom, lecz dzieje się to zwykle wtedy, gdy mamy do czynienia z artefaktami archeologicznymi. Cóż jednak począć z takimi zabawkami, którym wciąż bliżej do śmieci niż muzealnej gabloty?

Czy te wszystkie popularne, tanie i nietrwale wykonane zabawki podlegają tym samym procesom kolekcjonerskim, co zabawki ujmowane w muzealne katalogi? I wreszcie, czy może istnieć wspólny mianownik dla drobnej zabawki, zarówno tej współczesnej, jak też odległej czasem i miejscem?

Analizując przykłady takich drobnych zabawek, nie bez powodu wybrałam te, które pozornie nie mają ze sobą wiele wspólnego. Będzie różniło je pochodzenie i chronologia, sposób wykonania i materiał, kontekst historyczny, a także powody, dla których każda z tych rzeczy została zdegradowana. Inna będzie też droga przemiany z wytworu w śmieć i ze śmiecia w obiekt kolekcjonowania. Według Waltera Benjamina, odkrywanie związku między rzeczami, który może unaocznic pewien ukryty porządek świata, to przecież rezultat najbardziej pożądanym nie tylko wśród badaczy, ale także zadaniem dla prawdziwych kolekcjonerów.

Zgadając się z Benjaminem i tworząc ten subiektywny wybór ulotnych drobiazgów, kierowałam się ich zauważalną symetrią i wspólnotą cech. Wszystkie te drobne zabawki łączy masowość produkcji, użycie tanich i nietrwałych materiałów, niska cena, duża różnorodność wzorów, pierwotne przeznaczenie dla dzieci i dziecięcych kolekcji oraz pewnego rodzaju funkcjonowanie w ukrytej strefie działań pobocznych.

Późnośredniowieczne oraz nowożytnie miniatury z cyny i ołowiu stanowią doskonały przykład na wspomniane wyżej nadawanie wartości rzeczom wprost proporcjonalnie do upływu czasu. Jest to grupa zabawek znana głównie z terenów Anglii, Holandii i Niemiec, ale także z ziem polskich, przeważnie z Gdańska, gdzie znalazły się najprawdopodobniej jako importy. Największe europejskie kolekcje cynowych miniaturek, holenderskie

⁹ Kategoria *Alterswert* została wprowadzona do rozważań nad zabytkami w 1903 roku przez Aloisa Riegla.

¹⁰ R. Tańczuk, *Ars colligendi*, s. 133.

Mertens i Van Beuningen-de Vriese oraz zbiory Museum of London prezentują ogromną różnorodność form, wspólnych dla zachodnioeuropejskiej kultury materialnej późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności, od naczyń i mebli począwszy, na zegarkach kończąc. Najstarsze znane egzemplarze datowane są już na XIII wiek, jednak prawdziwy rozkwit produkcji cynowo-ołowianych drobiazgów przypada na wiek XVI i później, wraz z modą na domy dla lalek. Te pomniejszone wersje kilkupiętrowych domów mieszczkańskich, z produkcji których słynęły ośrodki niemieckie, a zwłaszcza Norymberga i Augsburg, wymagały przecież pełnego umeblowania.

W katalogu zbiorów Muzeum Archeologicznego w Gdańsku znajduje się kilkadziesiąt sztuk małych metalowych przedmiotów związanych z gospodarstwem domowym (il. 1). Są to dzbanki, talerzyki, grapeny (dzbanki), ażurowe koszyczki, patelnie, a także fragment mebla (prawdopodobnie krzesła), foremka do wafli, mosiężna łopatka, łyżeczka czy rozcieracz do moździerza. W materiale gdańskim dominują akcesoria kuchenne, choć oczywiście nie wyczerpuje to całego spektrum form cynowo-ołowianych miniatur. Z pozostałych miast polskich nie opublikowano niemal żadnych metalowych zabawek.



Il. 1. Cynowo-ołowiane talerzyki i ażurowe koszyki z kolekcji Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, datowane na późne średniowiecze
Fot. Kora T. Kowalska

Na podstawie skatalogowanych artefaktów i materiałów opublikowanych można wysnuć wnioski (i często właśnie tak się dzieje), jakoby tego typu zabawki były ogromną rzadkością, cymesem przeznaczonym przede wszystkim dla kolekcjonowania przez zamożnych mieszczan niż dla dzieci do zabawy. Za taką tezę przemawia nie tylko ubogie dotychczas rozpoznanie w literaturze archeologicznej, ale także utarte przeświadczenie historyczne sugerujące, że kwestia istnienia dzieciństwa, a co za tym idzie atrybutów zabawy jest wynalazkiem stosunkowo młodym i nie dotyczy czasów tak odległych jak średniowiecze. Autorem tego wciąż silnie zakorzonego poglądu jest francuski historyk Philippe Ariès, który jedynie na podstawie źródeł pisanych uznawał, iż idea dzieciństwa nie była znana aż do wieku XVII. W swojej *Historii dzieciństwa* porusza także kwestię zabaw i zabawek, traktując je jako *przechowalnię zbiorowych manifestacji zarzuconych przez dorosłych i zdesakralizowanych*¹¹. Pogląd ten wpisuje się w jedno z dwóch głównych stanowisk dotyczących genezy zabaw, mówiące o degradacji różnych zjawisk społecznych (np. obrzędów) i przetrwaniu ich jedynie w formie zabawy¹². Nawet brytyjscy badacze, znani z drobiazgowych opracowań wszelkich przedmiotów codziennego użytku, znaleziska drobnych artefaktów cynowych z brzegu Tamizy w Londynie uznawali za mało znaczące aż do lat 70. XX wieku¹³. Nic więc dziwnego, że i w polskiej archeologii temat zabawek późnośredniowiecznych i młodszych jest zwykle pomijany lub opracowywany szczątkowo.

Skoro więc historycznie dzieciństwo nie istniało, także zabawki musiały być wyjątkiem. Jednak niepublikowany nigdzie do tej pory materiał archeologiczny ewidentnie przeczy tym tezom. Różnorodność i ogromna ilość tego typu zabytków pozyskiwanych podczas badań na terenie Gdańska wskazuje, że takie cynowe miniaturki musiały być popularne. Przedstawiony poniżej zbiór zabawek pochodzi z badań ratowniczych z 2012 roku przy ulicy Wałowej w Gdańsku i jest egzemplifikacją kilku procent zabawek znalezionych na tym stanowisku. Ich całkowita liczba wynosi ponad setkę i wystarczy pomnożyć tę liczbę przez ilość podobnych stanowisk gdańskich rozkopywanych na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, by zobaczyć bez-

¹¹ Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, przekł. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 75.

¹² Pogląd ten podzielali również tacy badacze, jak E.B. Tylor, G. Pitré, A.B. Gomme i S. Czarnowski, a po części także E. Piasecki (por. J. Bujak, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988, s. 18).

¹³ H. Forsyth, G. Egan, *Toys, trifles & trinkets. Base-metal miniatures from London 1200 to 1800*, London, 2005, s. 20.

miar nigdy nieopracowanego materiału, który leży zapomniany w magazynach rozsianych po całej Polsce (il. 2).



Il. 2. Wybrane przykłady zabawek ze stanowiska z ul. Wałowej w Gdańsku, datowanych na XV-XVII w. Od lewej: 2 gwizdki w kształcie kurek, ruszt z rybami, 4 talerzyki, 3 łyżeczki, miska, kostka do gry, ażurowa grzechotka, figurka turniejowa rycerza, miniaturowe żelazko z miejscem na dyszę, imitacja zegarka oraz 2 warkotki wykonane z plomb tekstylnych. Zabytki sfotografowane podczas trwania wykopalisk

Fot. Kora T. Kowalska

Porównując materiał ten z publikacjami zagranicznymi, można z łatwością znaleźć analogie oraz wysnuć wnioski, iż najwyraźniej na terenie całej północnej Europy od mniej więcej XV wieku wytwórczość i sprzedaż drobnych zabawek z cyny odbywała się na masową skalę. Największymi europejskimi ośrodkami wytwórczości zabawek w okresie nowożytnym były Londyn, Amsterdam, Rotterdam i holenderska prowincja Zeeland, a w Niemczech Norymberga i Augsburg. Choć zdarzają się sygnowane zabawki, większość z nich jest nieoznakowana, a forma zunifikowana, stąd konkretne miejsce wytworzenia takich zabawek jest trudne do ustalenia. Nie tylko same zabawki, ale też źródła pisane potwierdzają, że formy odlewnicze mogły podlegać przeróbkom i modyfikacjom, zwłaszcza że wiadomo, iż bywały one odsprzedawane i wymieniane pomiędzy rzemieślnikami. Kiedy w 1611 roku zmarł odlewnik zabawek z Rotterdamu, Leendert Jansz Pot, 30 należą-

cych do niego form odlewniczych zostało wyprzedanych wraz z resztą majątku¹⁴.

Rzemieślnicy specjalizujący się w produkcji miniaturowych cynowo-olowianych zabawek nie byli zrzeszeni w osobnym cechu. Wytwórczość tego typu przedmiotów traktowano raczej jako poboczną działalność warsztatów produkujących na co dzień zwykle artykuły użytku domowego. Normyńska rada miejska w 1578 roku oficjalnie zezwoliła odlewnikom przedmiotów z cyny i ołowiu oraz jubilerom na produkcję zabawek¹⁵.

Co roku archeolodzy w Gdańsku przekopując podziemia miasta usypa-
ne ze śmieci, znajdują miliony zabytków. Wiele setek z nich stanowią za-
bawki, które tym samym milcząco sankcjonują zastane przeświadczenie
o unikatowym charakterze takowych znalezisk. W ten sposób przedmioty,
które niewątpliwie były za swoich czasów popularne, tanie i dostępne
u jarmarcznych sprzedawców, poprzez hibernację na kilka wieków w ziemi,
zmieniły się w muzealne cymelia. Niegdyś trywialna i ulotna zabawka po-
dzieliła los traktowanych z pełną powagą plakietek pielgrzymich¹⁶, a prze-
cież i jedne, i drugie odlewane były w milionach egzemplarzy rocznie
i sprzedawane za przysłowiowego szeląga¹⁷. Jedne i drugie wykonywane
były przez tych samych rzemieślników i najpewniej sprzedawane na tych
samyh straganach. Zarówno plakietki, jak i zabawki znajdowane są każde-
go roku w tysiącach egzemplarzy podczas badań archeologicznych, ale tylko
niektóre mają szansę opowiedzieć swoją jednostkową biografię. Wiąże się to,
niestety, z brakiem funduszy na publikowanie wyników dużych badań,
nikłą współpracą między prywatnymi firmami archeologicznymi a jedno-
stkami muzealnymi. Podobnie archeolodzy terenowi, rzadko mają możliwość
jednoczesnej pracy akademickiej, a wszystko to skutkuje chaosem informa-
cyjnym i niedostateczną wymianą wiedzy na temat ilości i jakości odkrywa-
nych materiałów.

Im mniejsza odległość czasu, który mija od momentu wyprodukowania
zabawki do jej ponownego znalezienia, tym większa szansa na dotarcie do
jej pierwotnego kontekstu. Potwierdzeniem takiego stanu mogą być drobne

¹⁴ Tamże, s. 45.

¹⁵ C.E. King, *Antique Toys and Dolls*, New York 1979, s. 10.

¹⁶ Zdarza się, że zabawki cynowe są wciąż mylone z plakietkami religijnymi. Dotyczy to szczególnie miniaturowych talerzy, patelni i rusztów z przedstawieniem ryb, które ze względu na podobieństwo w wykonaniu łączone są z symbolicznym wizerunkiem Chrystusa.

¹⁷ Por. C.E. King, *Antique Toys and Dolls*, s. 32-51; B. Spencer, *Pilgrim Souvenirs and Secular Badges: Medieval Finds from Excavations in London*, London 1998, s. 12; <http://www.museums.norfolk.gov.uk/view/NCC095925>

lalki biskwitowe i porcelanowe, które w masowych ilościach produkowano w niemieckich fabrykach na przełomie XIX i XX wieku (il. 3).



Il. 3. Kolekcja fragmentów lalek biskwitowych i porcelanowych.
Wśród nich tzw. Frozen Charlotte
Fot. Kora T. Kowalska

Podobnie jak w przypadku cynowych miniaterek, także i te zabawki były z założenia tanie i dostępne dla większości dzieci. Produkowane w wielu wariacjach i rozmiarach, zachęcały do tworzenia dziecięcych kolekcji. Moda na niewielkich rozmiarów laleczki rozpoczęła się około roku 1850 i towarzyszyła dzieciom przez erę wiktoriańską aż do lat 20. XX wieku. Szczególną popularnością cieszyły się lalki o nieruchomych członkach, dostępne

w rozmiarach od 2 do 40 cm, o wdzięcznym przydomku „Frozen Charlotte”¹⁸ (il. 4). Początkowo sprzedawano je jako zabawki kąpielowe (stąd ich niemiecka nazwa *Badepuppe*), szybko jednak zyskały popularność jako tanie laleczki możliwe do kolekcjonowania przez dzieci. Najmniejsze egzemplarze bywały wykorzystywane jako nagrody-niespodzianki, które zapiekano w urodzinowym torcie lub tradycyjnym świątecznym puddingu. Europejskie fabryki eksportowały je również do Stanów Zjednoczonych, gdzie zyskały nazwę „penny dolls”, gdyż kosztowały jednego centa i niemal każde dziecko mogło sobie na nie pozwolić. Niska cena, szeroka dostępność i używalność tych drobiazgów przyczyniały się do zmiany statusu zabawek w bezwartościowe śmieci.



Il. 4. Lalki typu tzw. Frozen Charlotte znalezione na terenie dawnych śmietnisk miejskich w Gdańsku (obecnie pola uprawne i ogródki działkowe)

Fot. Kora T. Kowalska

¹⁸ Lalki chłopców nazywane są dla odmiany Frozen Charlie. Nazwa lalki została zapożyczona z amerykańskiej ludowej ballady o dziewczynie Charlotte, która podczas jazdy na sanach tak bardzo chciała się pochwalić swoją suknią, że zdjęła ciepłe wierzchnie okrycie i zamrzła na śmierć. Lalki służyły jako ostrzeżenie dla młodych dam o niebezpieczeństwach próżności i o tym, jak ważne jest, aby słuchać swoich rodziców. Więcej na temat lalek Frozen Charlotte na stronach: <http://www.historyofdolls.com/doll-history/history-of-china-dolls/>, <http://www.ebay.com/gds/Frozen-Charlotte-And-Charlie-Antique-Doll-Buyers-Guide-/10000000000915405/g.html>, <http://woodstockhistorical.org/wp-content/uploads/2013/01/Frozen-Charlotte-Dolls.pdf>

Choć często bywają znajdowane przez archeologów na terenach dawnych miejskich wysypisk lub w warstwach niwelacyjnych usypanych z ówczesnych odpadków, to zwykle pomijane są w opracowaniach z racji swojej fabrycznej, masowej postaci. Z drugiej jednak strony, można pokusić się tutaj o przywołanie analogicznych w formie figurek szesnastowiecznych (por. il. 5).



Il. 5. Fragmenty figurek glinianych, Gdańsk XV/XVI w., zbiory MAG
Fot. Kora T. Kowalska

Takie gliniane, kilkucentymetrowe przedstawienia kobiet i chłopców masowo produkowano w warsztatach garncarskich głównie Saksonii i Nadrenii, ale upowszechniły się w całej Europie Północnej¹⁹. Jednak ich interpretacja jako zabawki nie jest jednoznaczna. W literaturze zwykło się przyjmować, iż zabawkami mogły być jedynie te, które nie miały atrybutów świadczących o ich religijnym charakterze. Znamienne w archeologii jest dążenie do przypisywania przedmiotom arbitralnie jednej konkretnej funkcji. Artefakty, których przeznaczenia nie można określić na podstawie innych źródeł niż one same, zwykle spychane są na margines świadomości archeologicznej. A przecież przyznanie im statusu figurek dewocyjnych i zabawek jednocześnie nie jest wcale wykluczone. Szczególnie że, podobnie jak w przypadku późniejszych o dwieście lat „penny dolls”, te również po-

¹⁹ Więcej na temat produkcji figurek por. np. V. Hoffmann, *Allerlay kurtzweil: mittelalterliche und frühneuzeitliche Spielzeugfunde aus Sachsen*, *Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodendenkmalpflege* bd. 38, 1996, s. 127-200; T. Borkowski, *Produkcja figurek ceramicznych w późnośredniowiecznym Wrocławiu*, *Wrocław na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Materialne przejawy życia codziennego*, „*Wratislavia Antiqua*” 2004, t. 6, s. 207-244; R. Neu-Kock, *Eine „Bilderbäcker” – Werkstatt des Spätmittelalters an der Goldgasse in Köln*, „*Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters*” 1993, t. 21, s. 3-70.

jawiają się w różnorodnych rozmiarach²⁰, a technika ich wykonania sugeruje niską cenę, zaś liczba znajdujących egzemplarzy uosabia dużą popularność.

Drobne lalki z biskwitu są jeszcze „zbyt młode”, by zainteresować badaczy, ale już dostatecznie wiekowe, aby stać się obiektami poszukiwań prywatnych kolekcjonerów. Tym samym, ich wartość, również ta materialna, systematycznie rośnie. Osobiste kolekcje po raz kolejny odnajdują w drobnej zabawce potencjał, który ocala ją od zapomnienia. Dzięki umieszczeniu w zbiorze sobie podobnych, pojedyncza lalka zyskuje na znaczeniu. Czasem dostaje drugie życie także dzięki artystom, którzy coraz częściej wykorzystują „Frozen Charlottes” oraz inne popularne niegdyś zabawki do tworzenia obiektów artystycznych, asamblaży (il. 6), czy nawet biżuterii²¹.



Il. 6. Przykłady asamblaży skomponowanych z fragmentów starych lalek autorstwa Rafała Kowalskiego i Ewy Skaper
Fot. Kora T. Kowalska

Podążając w poszukiwaniu wspólnego mianownika w rzeczach pozornie od siebie bardzo oddalonych, chciałabym pochylić się nad kolejną grupą

²⁰ Na przykład, „najmniejsza figurka świata” z przełomu XV i XVI wieku znana jest z Augsburga i ma jedynie 2,6 cm wysokości. Znajduje się w zbiorach Muzeum Historii Saksonii (www.lida-lsa.de).

²¹ Dawne przedmioty, w tym zabawki, wykorzystuje z powodzeniem w działalności artystycznej od wielu lat polski artysta Robert Kuśmirowski (por. R. Kuśmirowski, *Katalog wystawy w Bunkrze Sztuki*, Kraków 2009).

drobnych zabawek – tym razem jednak proces ich degradacji i współczesnej restytucji będzie polegał nie na powolnym zacieraniu się pierwotnego przeznaczenia, ale na historycznym ostracyzmie.

Mowa tu o pamiątkach pomocy zimowej, czyli Winterhilfswerk. Są to drobne przedmioty rozdawane za datki na zbiórkach pomocy zimowej w III Rzeszy (1933-1945) o zróżnicowanej tematyce – od bajkowej, przyrodniczej, ozdobnej, do militarnej i propagandowej. Celem głównym wydawania tych odznak było zbieranie środków na pomoc biednym Niemcom, samotnym matkom, niedożywionym dzieciom i żołnierzom na froncie, natomiast pośrednim – upowszechnianie propagandowych treści. Wydawane seriami w tysiącach egzemplarzy nadawały się do zbierania i wymiany między dziećmi. W miesiącach zimowych co tydzień ukazywał się nowy wzór pamiątki, co sprzyjało powstawaniu pierwszych dziecięcych kolekcji. Jedne serie były rozprowadzane w całej Rzeszy, inne tylko w określonym „landzie”, a były to m.in.: miniaturki nazistowskich odznak, plastikowe plakietki o tematyce bajkowej lub etnograficznej, porcelanowe figurki zwierząt i owadów, szklane wisiorki ze słynnymi postaciami kultury, ozdoby choinkowe, kwiatki z woskowanego papieru, czy w końcu drobne zabawki z drewna²² (il. 7). Poznano ponad 3 tysiące różnych wzorów.



Il. 7. Przykładowe pamiątki Winterhilfswerk
Kolekcja Autorki. Fot. Kora T. Kowalska

Te dziecięce drobiazgi tuż po zakończeniu II wojny światowej zostały skazane na historyczne unicestwienie, ze względu na swoje konotacje z ideologią nazistowską. Przez kontekst polityczny sprowadzone zostały na margines pamięci i przez dekady były uważane za bezwartościowe, wstydlive

²² Więcej o WHW: W. Gatzka, *WHW-Abzeichen*, Monachium 1981, s. 7-22. Katalog internetowy: <http://www.sammlerstammtisch.de/WHW/whwgalerie1.html>

i propagandowe śmieci. Rzeczy te stawały się śmieciami również dosłownie – większość z nich była na tyle drobna i krucha, że nie przetrwała wojennej zawieruchy, kończyła swój krótki żywot w gruzowiskach miast, powojennych śmietnikach lub (wraz z żołnierzami) w ziemiankach. Jednakże, wiele z nich ostatecznie przetrwało do czasów współczesnych, zawieruszone oraz zapomniane na strychach i w szufladach, w pudełkach z guzikami i nićmi, powoli wzbudzając zainteresowanie kolekcjonerów i historyków na świecie²³. W polskiej literaturze naukowej temat drobiazgów WHW nie został do tej pory poruszony i wciąż jest częściej domeną prywatnych zbieraczy niemieckich militariów, niż kolekcjonerów zabawek. Tymczasem, z nieprzebranej masy WHW można wyłuskać całe spektrum form, które stanowią doskonale odbicie ówczesnego folkloru, tradycyjnych zabaw, czy ulubionych postaci z bajek (il. 8). W pewnym sensie jest to zminiaturyzowane podsumowanie całego dziecięcego świata, przefiltrowane przez ideologię dorosłych. Jednocześnie, dzięki masowej produkcji tych przedmiotów, niektóre formy ugruntowały się w kulturze na dłużej – popularne drewniane drobne figurki, które wieszamy często na świątecznej choince są niemal identyczne z tymi, które rozdawano dzieciom podczas zbiórek pomocy zimowej w III Rzeszy.



Il. 8. Drobne drewniane zabawki ze zbiórek WHW
Kolekcja Autorki. Fot. Kora T. Kowalska

²³ Z wielu ustnych przekazów, które udało mi się zebrać, wynika, iż bardzo często w powojennych domach przetrzymywano pojedyncze sztuki, zwykle właśnie w puszkach z drobiazgami do szycia. Znakomita większość rozmówców nie zdawała sobie sprawy, że plastikowa broszka „po babci” to właśnie pamiątka pomocy zimowej.

Dzięki zainteresowaniu kolekcjonerów te drobne zabawki i pamiątki dostają swoją drugą szansę. Umieszczenie ich w gablotach i katalogach odziera je z pierwotnego, negatywnego kontekstu. Spory etyczne nie dotyczą przedmiotów – rzeczy są pozbawione winy za czyny ich wytwórców. Wyabstrahowane z propagandowych naleciałości, stają się na powrót drobiazgami kolekcjonowanymi, które cieszą oczy koneserów.

To właśnie kolekcjonerstwo coraz częściej i efektywniej staje się tą płaszczyzną, na której można odzyskać przedmioty z minionej przeszłości i sprawić, by bezwartościowe „śmieci” stały się nowymi bytami przepelnionymi mocą sprawczą. Przywołując słowa Mary Douglas, należy zauważyć, iż każda rzecz, która znajdzie się w fazie liminalnej (a więc jest „nie na miejscu”, pomiędzy odrazą a niebytem), staje się w naszej świadomości przezroczysta lub nieczysta²⁴. Skoro śmieć to coś, co zostało odrzucone jako nieczystość, zasadne dla poniższego zagadnienia okazują się słowa Katherine Ashenburg. W jej książce zatytułowanej *Historia brudu* czytamy: „współczesna zachodnia definicja czystości wydaje nam się jedyną możliwą, uniwersalną i ponadczasową. Jednak nic dalszego od prawdy: każdy z tych przedmiotników jest nietrafiony – pojęcie czystości i brudu stanowi złożony wytwór kulturowy podlegający nieustannym zmianom”²⁵. Decyzja o degradacji przedmiotu, o tym, iż staje się on zbędny i niepotrzebny, jest w dużej mierze uzależniona od społecznie i kulturowo konstruowanych kategorii. Istnienie rzeczy jest niezaprzeczalne – ich materialna natura nie znosi (z reguły) sprzeciwu relatywistów. Jednak nazwanie rzeczy śmieciem zawsze będzie względne i zależne od aktualnego kontekstu historyczno-politycznego, filozoficznych afiliacji, kulturowego *status quo*, czy arbitralnych sądów archeologów, muzealników lub krytyków sztuki, co doskonale widoczne jest na omawianych wcześniej przykładach.

Co zaskakujące, to właśnie kategoria śmieci jest szczególnie podatna na zmiany statusu na przedmiot kolekcjonerski, a więc na obiekt trwały. Uniwersum rzeczy to nie tylko bowiem obiekty chwilowe (używane i zużywalne) bądź wieczne (czyli takie, które są pożądane i wartościowe), ale także trzecia, *ukryta* kategoria – śmieci właśnie. Jak pisze Michael Thompson, „ta ukryta kategoria nie podlega mechanizmom kontroli (które skupiają się przede wszystkim na jawnej części systemu, na obiektach posiadających społeczne znaczenie) i dlatego też stwarza możliwość zmiany statusu przedmiotów czasowych na trwałe”²⁶. Kategoria śmieci stanowi margines

²⁴ M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007, s. 76-77.

²⁵ K. Ashenburg, *Historia brudu*, Warszawa 2007, s. 11.

²⁶ M. Thompson, *Rubbish theory: The Creation and Destruction of Value*, Oxford 1979, s. 9.

i miejsce komunikacji pomiędzy kategoriami wartości, gustami i samymi przedmiotami – w pobliżu innych rzeczy tworzą się nowe historie i nowe znaczenia, przypisywane im za każdym razem, gdy są oglądane. Jak dodaje Douglas, „na obrzeżach przedmiotu kolekcjonerskiego, którego obszary pozbawione są struktury, kryje się energia”²⁷. Kolekcjonerstwo, o ile nie jest jedynie niepoohamowanym gromadzeniem i zwiększaniem ilości, jest w stanie w subtelny sposób wykorzystać pretekst rzeczy do ustanawiania treści pozamaterialnych i poszukiwania relacji między przedmiotami. Zbieranie jest więc antropologią minionej codzienności, stanowi historię rzeczy w perspektywie nie teoretycznej, lecz praktycznej. Co dla człowieka, który nic nie zbiera, było zwykłym przedmiotem, dla kolekcjonera staje się – według Waltera Benjamina – żywą istotą posiadającą biografię, pochodzenie, przeszłość i przyszłość.

Biografia każdej opisywanej tu zabawki jest diametralnie różna – każdy przypadek to inny proces przemiany pamięci: cynowe miniaturki z chwilowych tanich zabawek zmieniły się w obiekty muzealne, dziewiętnastowieczne laleczki „za centa” ze śmietników trafiły w ręce prywatnych zbieraczy i artystów, a zapomniane wojenne zabawki w służbie propagandy trafiły na rynek *stricte* kolekcjonerski. O niektórych przedmiotach zapominano przypadkiem, o innych celowo. Idee estetyczne, które zostają przypisane rzeczom są relatywne i od zawsze uwikłane w sieć zależności społeczno-kulturowych. Na to, czy dana zabawka będzie rozpatrywana w kategoriach kiczu, śmiecia, kuriozum lub cennego artefaktu składa się szereg czynników, takich jak aktualne teorie filozoficzne, perspektywa historyczna, sytuacja geopolityczna lub po prostu moda.

Nie bez kozery przywołana została kategoria kiczu i mody. Ostatnim przykładem drobnych zabawek, który chciałabym tutaj rozważyć, są polskie figurki celuloidowe. Podobnie jak wyżej wspomniane zabawki, były produktem tanim, masowym i nietrwałym. Zostały jednak strywializowane z odmiennych powodów niż pozostałe i w inny sposób przywrócono je do obiegu kolekcjonerskiego. Zasadniczy wpływ na biografię zabawek z celuloиду miały bowiem obowiązujące po wojnie teorie estetyczne, oscylujące wokół „dobrej” i „złej” sztuki.

Kicz od samego początku, czyli od momentu ukonstytuowania się tego terminu w środowisku monachijskich historyków sztuki, był postrzegany jako zjawisko odrażające, moralnie złe, godne jedynie potępienia i wyrzuce-

²⁷ M. Douglas, *Czystość i zmaza*, s. 149.

nia poza nawias²⁸. Kicz przez dekady był synonimem śmieci w kulturze, bywał nazywany stylową nieczystością, skarłowaciałym i kliwym odbiciem sztuki wysokiej dla dyletanckich mas pozbawionych gustu, a nawet „rakiem na ciele sztuki”²⁹. Tym samym, degradacja kiczu, podobnie jak śmieci, była poniekąd obowiązkiem narzuconym przez kulturę. W przeciwnym razie ta ostatnia byłaby zagrożona, ponieważ, jak pisała Douglas „nieczystość to coś, co nie jest na swoim miejscu, musimy więc postrzegać ją przez pryzmat ładu. Nieczystość i brud muszą być wykluczone, jeśli porządek ma być utrzymany”³⁰.

Jednak z upływem czasu liczba egzemplarzy danych artefaktów się zmniejsza, a postępująca ich rzadkość przyczynia się do utraty cech kiczu lub śmiecia. Rzecz staje się obiektem zainteresowania kolekcjonerów i konserwatorów sztuki z racji zawartej w sobie dawnej anegdoty, odległej formy i „niecodzienności”.

Już Andrzej Banach, pomimo ostrej krytyki kiczu, pisał, „że w ocenie rzeczy następują zmiany związane z czasem, z ilością ludzi zainteresowanych i z odwagą ich spojrzenia”³¹. Dzięki zwróceniu nań uwagi stają się cenne, dosłownie i w przenośni, i „nawet twórczość zła, wyklęta, w drodze przekory stała się modna”³². Jak dodaje Paweł Beylin, struktura kiczu ulega w praktyce historycznej relatywizacji, a przez sam fakt swego wieku doznaje on w naszej świadomości wzbogacenia, przestaje być „nieczystością” w innej epoce społecznej i kulturowej³³.

Znamienne jednak, że wszyscy ci autorzy, którzy przyznawali rację historycznej rehabilitacji tandety (w myśl zasady Beylina, że kicz antyczny nie jest kiczem, bo jest antyczny), równie łatwo poddawali krytyce przedmioty, które napotykali w codziennych sytuacjach. W jednym z artykułów w „Polskiej Sztuce Ludowej” Aleksander Jackowski występuje przeciwko taniej i jarmarcznej produkcji, przeciw tandecie pamiątkarstwa i zabawek „z kiosku”, które „robione są pod gust wsi, młodzieży i dzieci, a w ich kolorystyce przewaga jest barw jaskrawych, zestawień zieleni i różu”³⁴. Wśród obfitości

²⁸ Więcej na ten temat np.: H. Broch, *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, Warszawa 1998; P. Beylin, *Autentyczność i kicze, Artykuły i felietony*, Warszawa 1975; W. Hofmann, *Kicz i sztuka trywialna jako sztuki użytkowe [w:] Pojęcia, problemy i metody współczesnej nauki o sztuce*, J. Białostocki (red.), Warszawa 1976; M. Poprzęcka, *O złej sztuce*, Warszawa 1998.

²⁹ A. Oseka, *Słowo wstępne* do: A. Moles, *Kicz, czyli sztuka szczęścia*, Warszawa 1978, s. 6.

³⁰ M. Douglas, *Czystość i zmaza*, s. 81.

³¹ A. Banach, *O kiczu*, Kraków 1968, s. 126.

³² Tamże, s. 132.

³³ P. Beylin, *Struktura i funkcje społeczne kiczu*, „Polska Sztuka Ludowa” 1966, rok XX, nr 3/4, s. 144-145.

³⁴ A. Jackowski, (bez tytułu), „Polska Sztuka Ludowa” 1966, rok XX, nr 3/4, s. 169-173.

ilustracji dokumentujących ten stan rzeczy można zobaczyć celuloidową figurkę marynarza – „kioskowca”³⁵ z lat 60. XX wieku (il. 9), która 30 lat później okaże się poszukiwanym obiektem kolekcjonerskim dla zbieraczy nie tylko kiczu.



Il. 9. Celuloidowa figurka marynarza jako przykład kiczu w literaturze tematu lat 60. XX w. oraz ta sama zabawka wśród podobnych zabawek w kolekcji Kolekcja Autorki. Fot. Kora T. Kowalska

Zabawka ta, będąca częścią serii przedstawiającej zawody ówczesnego społeczeństwa, kosztowała we wczesnych latach 60. XX wieku złotówkę i była dostępna niemal w każdym kiosku w większych miastach. Marynarz wykonany jest z celulozoidu, tworzywa łatwego w produkcji, ale też łatwopalnego i kruchego. Wykonywano z tego materiału drobne lalki w różnych wielkościach, zwierzątka, wspomniane figurki przedstawicieli zawodów, kolekcjonerskie misie w różnych kolorach, a także broszki i tanią, dziecięcą biżuterię. Zabawki celuloidowe były produkowane przez pomniejszych zakłady na zamówienie centrali, czyli Częstochowskich Zakładów Zabawkarskich Przemysłu Terenowego. Prawdopodobnie zabawka ta, jak większość drobnych „celuloidów”, wytwarzana była w zakładzie w Jarkowicach. Przywołując teorię śmieci Thompsona, nie była ona zapewne niczym więcej, niż ulotnym przedmiotem czasowym, przeznaczonym na zużycie i wyrzucenie, a więc

³⁵ Mianem „kioskowców” określano bardzo tanie zabawki, zwykle produkowane w seriach do zbierania, a dostępne właśnie w kioskach „Ruchu” w latach 1950-1980.



Il. 10. Celuloidowe lalki oraz figurki zwierząt z lat 60. XX wieku
Kolekcja Autorki. Fot. Kora T. Kowalska



Il. 11. Zbiór celuloidowych zabawek - na pierwszym planie drobne figurki z kiosków
z lat 60. XX wieku
Kolekcja Autorki. Fot. Kora T. Kowalska

pozbawionym wartości. Z upływem czasu i bezpowrotną drogą zniszczonych egzemplarzy na śmietnisko, pierwotny kontekst tych przedmiotów uległ zatarci i przedawnieniu. Proporcjonalnie odwrotnie do liczby figurek rosło zainteresowanie kolekcjonerów pamiątek z epoki PRL-u. Obecnie po-

wstają zarówno prywatne, jak i muzealne kolekcje polskich zabawek, a poszczególne artefakty osiągają zawrotne ceny na rynku aukcyjnym³⁶. Co istotne, to kolekcjoner dokonuje zmian w wartościowaniu – niegdyś licha pamiątka masowej produkcji, zakomponowana w zbiorze podobnych jej przedmiotów, zyskuje status trwałości. Tym samym, kiczowaty śmieć – poprzez gest kolekcjonera, jego osobisty wybór i umieszczenie tegoż śmiecia w swojej kolekcji – zostaje zrehabilitowany (il. 10-12).



Il. 12. Kompozycja zbioru zabawek celuloidowych z innymi tanimi XX-wiecznymi zabawkami

Kolekcja Autorki. Fot. Kora T. Kowalska

Trudno jednoznacznie orzec, czy uszlachetnienie błahostek, takich jak drobna celuloidowa zabawka, nastąpiło poprzez zmianę kontekstu, upływ czasu, czy zmianę świadomości odbiorców na bardziej zniuansowaną.

³⁶ Na przykład, w grudniu 2013 r. w serwisie aukcyjnym allegro celuloidowa figurka milicjanta uzyskała cenę ponad 500 zł (źródło: <http://allegro.pl/milicjant-mo-celuloid-unikat-lata-50-prl-i3745497125.html> [dostęp: 11.01.2014]).

Jak sugeruje Manfred Sommer, nie wszystko się wyróżnia, frapuje i prowokuje do kolekcjonowania. Dzieje się tak wyłącznie w przypadku rzeczy, które w stosunku do rzeczy im podobnych są dziwne i osobliwe, ciekawe i rzadkie. Nie są to jednak własności, które przysługują rzeczom samym w sobie; zawdzięczają je one raczej swej relacji do nas i naszej relacji do nich. Bowiem „osobliwe jest to, co oddzielamy od innych rzeczy; kuriozalne jest to, co budzi naszą ciekawość, rzadkie jest to, co rzadko spotykamy”³⁷. Jesteśmy różnie, subiektywnie uwrażliwieni na obiektywne (o ile takie istnieją) różnice między rzeczami. Ów osobisty wybór przedmiotów do zbioru nierozzerwalnie łączy się z uczuciem nostalgii, emocją, która czerpie swą energię z faktu, że przeszłość została bezpowrotnie utracona. Nostalgia plasuje się więc gdzieś na granicy między historią a pamięcią, bierze udział w tworzeniu cichych, ale sugestywnych pamiątek po przeszłości³⁸. Specyficzne wzruszenie nad rzeczą, które dotyka zapewne każdego kolekcjonera jest związane nie tylko z tęsknotą za historią, do której nie ma dostępu. Czasem ułomne drobiazgi mogą wzbierać w nas litość poprzez zawartą w nich anegdotę – rzeczy bowiem uparcie przechowują w sobie osoby, daty, drobne wydarzenia i katastrofy, są niemym, ale nie milczącym nośnikiem przeszłości, podczas gdy my cierpimy na zaniki pamięci. Odnaleźć rzecz, to odkryć nieznaną historię. Patrzący w przeszłość kolekcjoner jest starcem. Ale w zbieraczu element starości przeplata się z elementem dziecięcym. Utopijnie, pragnąc odnowić stary świat, kolekcjoner wciąż jest dzieckiem³⁹.

Urzeczenie rzeczami bywa zwodnicze⁴⁰, gdyż w pewnym momencie to rzeczy zaczynają nieść kolekcjonera, a nie odwrotnie, a sam proces zbierania zahacza o rozmaite pułapki: może stać się obsesją, wiecznym niezaspokojeniem, przerodzić się w chaos wynikający z nadmiaru i problemów z selekcją, a nawet w chorobę i śmierć⁴¹. Samo nagromadzenie przedmiotów nigdy nie daje jednak pełnej satysfakcji, to dopiero początek procesu.

³⁷ M. Sommer, *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, Warszawa 2003, s. 54.

³⁸ Por. A. Sitko, *Rzeczy (Nie)Oczywiste: kilka uwag o sztuce przedmiotów znalezionych*, „Kultura Współczesna”, 2007, nr 3, s. 63-75.

³⁹ R. Tańczuk, *O serdecznym opisie przedmiotu*, s. 221.

⁴⁰ O dylematach kolekcjonerów zob. R. Tańczuk, *Kolekcjonowanie i nadmiar przedmiotów*, „Kultura Współczesna” 2013, nr 1; też: *Ars Colligendi*, a także S. Sontag, *Miłośnik wulkanów*, Warszawa 1997.

⁴¹ Skrajny przypadek obrazuje historia braci Collyer z Nowego Jorku, którzy całe życie gromadzili w swym mieszkaniu przedmioty i śmieci. Ich nadmiar uniemożliwił im funkcjonowanie. W latach 40. XX wieku jeden z braci wpadł we własnoręcznie zbudowaną z tych rzeczy zasadzkę na złodziei, z której już się nie wydostał, a drugi brat zmarł tuż obok z głodu i wycieńczenia. Ich ciało szukano w mieszkaniu przez dwa tygodnie po śmierci. Więcej na ten temat zob. <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2217953/Homer-Langley-Collyer-Hoarder-brothers-killed-clutter-New-York-mansion.html> [dostęp: 11.01.2014].

Strategia kolekcjonerska ruguje użyteczność z przedmiotów, sprowadzając je do abstrakcyjnej materii samej w sobie. Czas ma te same właściwości. Jego upływ zużywa rzeczy, niszczy je i degraduje ich pierwotny kontekst oraz treść, zmieniając najczęściej ich status na śmieci. A jednak tylko dzięki temu czasowemu filtrowi jesteśmy w stanie uchwycić jakiegokolwiek znaczenie. Jak słusznie zauważa George Kubler, „nie dokonamy tego, dopóki się nie dokona i stanie historią – kurzem i popiołem kosmicznej burzy, którą nazywamy terażniejszością i która bezustannie szaleje przez świat. Moment terażniejszy przepływa zbyt prędko przez powolną i ociężałą siatkę naszych zmysłów”⁴². Ten moment jest jedynie ekranem, na który padają niewyraźne sygnały tego, co nazywamy przeszłością. Kolekcjonerstwo więc, podobnie jak sztuka czy archeologia, odzyskuje przedmioty z utraconej przeszłości i sprawia, że te bezwartościowe „śmieci” stają się nowymi bytami. W ten sposób niegdyś popularne zabawki zmieniają swój status w egzotykę, kuriozum lub efemerę i od tej pory intrygują. Dodatkowo uszlachetnia je patyna i zły stan zachowania, które uzmysławiają, że oglądane egzemplarze to wielkie rzadkości⁴³. Jak można zauważyć, zabawki cechuje pewien paradoks: niektóre można z łatwością przypisać do sfery zabawy, zwłaszcza jeśli kompleksowo potwierdzają to źródła oraz nasze własne przekonanie, opierające się na doświadczeniu. Inne zaś pozostają efemeryczne, niedookreślone i lokują się gdzieś pomiędzy (tzn. lokowane są przez badaczy) sferami *sacrum* i *profanum*, zabawą i obrzędem, autotelicznością a funkcjonalizmem. Dlatego też sam proces kolekcjonowania wydaje mi się niezwykle istotny – egzemplarz włączony do zbioru zaczyna przemawiać chóralnym głosem, kolekcja jest w stanie uwydatnić do tej pory ukryte porządki, które wyłaniają się z chaosu i nadmiaru. Co szczególnie zaskakujące, im większy zbiór, tym wyraźniejsza staje się podmiotowość pojedynczego przedmiotu.

Podmiotowość rzeczy akcentowana jest już od dłuższego czasu zarówno przez antropologów⁴⁴, jak i archeologów, dla których zresztą przyznanie, iż przeszłość zbudowana jest z fragmentów i odpadków nie jest niczym nowym. Ewa Domańska w duchu posthumanistyki zaznacza, że „nawet, jeżeli są to byty nieożywione, to są one aktywnymi aktorami, których działania wywołują skutki w realnym świecie. W konsekwencji takiego podejścia, dychotomia przedmiot-podmiot nie może zostać zachowana, a nacisk powi-

⁴² G. Kubler, *Kształt czasu. Uwagi o historii rzeczy*, Warszawa 1970, s. 34.

⁴³ Por. M. Sosenko, *Granice kiczu*, [w:] *Kicz w kulturze*, M. Fiderkiewicz (red.), Katowice 2006, s. 162-164.

⁴⁴ Szczególnie zob. A. Gell *Art & Agency*, Oxford 1998; B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne – wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Kraków 2010.

nien być położony na badanie relacji pomiędzy ludźmi i rzeczami”⁴⁵. Rzeczy nie tylko mają siłę performatywną, posiadają też własne biografie, a życie przedmiotu nie kończy się na jego depozycji w ziemi, wyrzuceniu na śmietnik lub zerwaniu więzi z jego depozytariuszami. Domańska sugeruje, że życie przedmiotu toczy się nadal, a jego odkopanie, interpretacja, analiza, archiwizacja lub zebranie przez kolekcjonera stanowi kolejny etap jego trwania. Każdy przedmiot ma w sobie potencjał wieczności, a ich życie zwykle bywa (może być) dłuższe od naszego. Jeszcze sugestywniej ujmuje tę kwestię filozof Roger Pol-Droit: „rzeczy wyrzucone nie przestają być rzeczami. Trwają. Decyzja skazująca je na odrzucenie każe nam wierzyć, że je unicestwiamy. Niezupełnie (...) Są oczywiście pozbawione blasku, zniszczone albo stęchłe. Ale pozostają, jedne na drugich. Na tamtym świecie, który tworzą śmietniki, życie rzeczy trwa. W piwnicach, na poboczach dróg nie ma niebytu. Jest wypełniony świat”⁴⁶.



Il. 13. Przedmioty z lat ok. 1870-1920 (po lewej) oraz z lat ok. 1970-2010 (po prawej). Obydwie grupy przedmiotów mogą być uznane zarówno za śmieci, zabawki, kicze, jak i obiekty kolekcjonerskie

Kolekcja Autorki Fot. Kora T. Kowalska

Trywialność doczekała się oczyszczenia dzięki nowej świadomości zarówno badacza, jak i odbiorcy. Kolekcjonowanie uprawomocniło zachwyty nad błahością, powtarzalnością wzorów i przewidywalnością form oraz skutecznie obaliło dotychczasowy podział na twórczość złą i dobrą, pozostawiając cały wachlarz perspektyw ujęcia przedmiotów jako takich (il. 13). Jak się okazuje, zabawki nie tylko można badać w kategorii Innego – warte-

⁴⁵ E. Domańska, *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), Olsztyn 2008, s. 38.

⁴⁶ R. Pol-Droit, *51 zabaw (z) rzeczami. Doświadczenie rzeczywistości*, Gdańsk 2005, s. 110.

go poznania, ale też bawić się nimi, kolekcjonować je, a nawet pisać ich biografie. I choć każda z tych perspektyw zasługuje na osobne omówienie i domaga się rozwinięcia, nietrudno zauważyć, że te wydzielone pola dyskursu nakładają się na siebie i wzajemnie uzupełniają. Aby móc w pełni odtworzyć kantorowski „biedny” stan rzeczy⁴⁷, który także i mnie frapuje, „należy użyć na przemian teleskopu i mikroskopu”⁴⁸, jak radzi Krzysztof Pomian, gdyż jedynie drobiazgowość uzupełniają panoramiczną wizję tego osobliwego fenomenu błahostek, które coraz częściej stają się przedmiotem zainteresowań, nie tylko akademickich. Co za tym idzie, działalność kolekcjonera można przyrównać do zmagania archeologów, z tym wyjątkiem, że zbieracz staje się raczej archeologiem banalności, a kolekcjonerstwo zbliża się w swoich założeniach do antropologii – to nic innego, jak ów humanistyczny „zwrot ku rzeczom” w wersji praktycznej.

Rzeczy i my istniejemy w specyficznym momencie czasu, kiedy spotyka się z nimi i ze sobą nawzajem więcej przedmiotów niż kiedykolwiek wcześniej w historii. Ich nagromadzenie, ten masowy materiałności sprawia, że to nie rzeczy przydarzają się nam, by nam służyć, lecz my przydarzamy się rzeczom, jako ich przelotni towarzysze. Jednakże w czasach masowej produkcji i globalnego przyspieszenia nic nie jest absolutnie konieczne, jak nie ma rzeczy niezastąpionych, więc wszystkie użyteczne i niezbędne dziś przedmioty jutro powędrują na śmietnik. Na śmietniku historii coraz częściej żeruje zaś kolekcjoner, wydobywając z niego rzeczy zapomniane, zużyte i bez wartości. Działa podobnie jak artysta lub archeolog: rehabilituje je, zmieniając pospolitą zabawkę w *objet trouvé*; oczyszcza z wszelkich wartości naddanych tak, by móc powrócić do nich i spojrzeć nie na rzeczy przez pryzmat ludzi, lecz na ludzi przez pryzmat rzeczy.

Bibliografia

- Ariès Ph., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, przekł. M. Ochab, Gdańsk 1995.
Ashenburg K., *Historia brudu*, Warszawa 2007.
Banach A., *O kiczu*, Kraków 1968.
Belk R.W., *Collecting in Consumer Society*, London-New York 1995.

⁴⁷ Tadeusz Kantor w koncepcji „przedmiotu biednego” postulował, by wszystkie banalne, zużyte i zlekceważone obiekty wyrwać z kontekstualnych uzależnień i pozostawić bez komentarza, aby w pełni ujawnić ich przedmiotowość. Więcej na ten temat: T. Kantor, *Realność najniższej rangi*, [w:] T. Kantor, *Teatr śmierci. Teksty z lat 1975-84*, Wrocław 2004.

⁴⁸ K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości: Paryż – Wenecja XVI – XVIII wiek*, Lublin 2001, s. 14.

- Benjamin W., *Unpacking My Library. A Talk about Book Collecting*, [w:] tenże, *Illuminations, Essays and Reflections*, przeł. H. Zohn, red. H. Arendt, New York 1968.
- Benjamin W., *Illuminations*, za: Muensterberger W., *Collecting. An unruly passion, psychological perspective*, Princeton 1994.
- Benjamin W., *Pasaże paryskie [I]*, [w:] W. Benjamin, *Pasaże*, Kraków 2005.
- Beylin P., *Struktura i funkcje społeczne kiczu*, „Polska Sztuka Ludowa” 1966, rok XX, nr 3/4.
- Beylin P., *Autentyczność i kicze. Artykuły i felietony*, Warszawa 1975.
- Borkowski T., *Produkcja figurek ceramicznych w późnośredniowiecznym Wrocławiu. Wrocław na przelomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Materialne przejawy życia codziennego*, „Wratistavia Antiqua” 2004, t. 6.
- Broch H., *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, Warszawa 1998.
- Bujak J., *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.
- Domańska E., *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.) Olsztyn 2008.
- Douglas M., *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007.
- Forsyth H., Egan G., *Toys, trifles & trinkets. Base-metal miniatures from London 1200 to 1800*, London 2005.
- Gatzka W., *WHW-Abzeichen*, Monachium 1981.
- Gell A., *Art & Agency*, Oxford 1998.
- Hoffmann V., *Allerlay kurtzweil: mittelalterliche und frühneuzeitliche Spielzeugfunde aus Sachsen, Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodendenkmalpflege* bd. 38, 1996.
- Hofmann W., *Kicz i sztuka trywialna jako sztuki użytkowe*, [w:] *Pojęcia, problemy i metody współczesnej nauki o sztuce*, J. Białostocki (red.), Warszawa 1976.
- Jackowski A., (bez tytułu), „Polska Sztuka Ludowa” 1966, rok XX, nr 3/4.
- Kantor T., *Realność najniższej rangi*, [w:] T. Kantor, *Teatr śmierci. Teksty z lat 1975-84*, Wrocław 2004.
- King C.E., *Antique Toys and Dolls*, New York 1979.
- Kubler G., *Kształt czasu. Uwagi o historii rzeczy*, Warszawa 1970.
- Kuśmirowski R., *Katalog wystawy w Bunkrze Sztuki*, Kraków 2009.
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne – wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Kraków 2010.
- Neu-Kock R., *Eine „Bilderbäcker“ – Werkstatt des Spätmittelalters an der Goldgasse in Köln*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters” 1993, t. 21.
- Oseka A., *Słowo wstępne*, [w:] A. Moles, *Kicz, czyli sztuka szczęścia*, Warszawa 1978.
- Pol-Droit R., *51 zabaw (z) rzeczami. Doświadczenie rzeczywistości*, Gdańsk 2005.
- Pomian K., *Zbieracze i osobliwości: Paryż – Wenecja XVI – XVIII wiek*, Lublin 2001.
- Poprzeczka M., *O złej sztuce*, Warszawa 1998.
- Sitko A., *Rzeczy (Nie)Oczywiste: kilka uwag o sztuce przedmiotów znalezionych*, „Kultura Współczesna” 2007, nr 3.
- Sommer M., *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, Warszawa 2003.
- Sontag S., *Miłośnik wulkanów*, Warszawa 1997.
- Sosenko M., *Granice kiczu*, [w:] *Kicz w kulturze*, M. Fiderkiewicz (red.), Katowice 2006.
- Spencer B., *Pilgrim Souvenirs and Secular Badges: Medieval Finds from Excavations in London*, London 1998.
- Tańczuk R., *O serdecznym opisie przedmiotu*, „Prace Kulturoznawcze” nr XI, Wrocław 2010.
- Tańczuk R., *Ars colligendi. Kolekcjonowanie jako forma aktywności kulturalnej*, Wrocław 2011.
- Tańczuk R., *Kolekcjonowanie i nadmiar przedmiotów*, „Kultura Współczesna” 2013, nr 1.

Thompson M., *Rubbish theory: The Creation and Destruction of Value*, Oxford University Press 1979.

Netografia

<http://allegro.pl/milicjant-mo-celuloid-unikat-lata-50-prl-i3745497125.html> [dostęp: 11.01.2014]

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-2217953/Homer-Langley-Collyer-Hoarder-brothers-killed-clutter-New-York-mansion.html> [dostęp: 11.01.2014]

<http://www.ebay.com/gds/Frozen-Charlotte-And-Charlie-Antique-Doll-Buyers-Guide-/1000000000915405/g.html>, <http://woodstockhistorical.org/wp-content/uploads/2013/01/Frozen-Charlotte-Dolls.pdf>

<http://www.historyofdolls.com/doll-history/history-of-china-dolls/>

<http://www.lda-lsa.de>

<http://www.museums.norfolk.gov.uk/view/NCC095925>

<http://www.sammlerstammtisch.de/WHW/whwgalerie1.html>

Working the Trifle Toys Way Up from Dumpster to Cabinet. The Collection as the Toy's Second Life and the Shift in Perspective

ABSTRACT. The article raises the issue of collecting, which like cultural anthropology, archeology or art, may retrieve objects from a bygone past and make worthless "junk" become new beings overfilled with motive force. The author tries to retrace the process of transforming of things into garbage and trash back into things again, and what role the collector plays in this process.

The author analysed the case based on trifles such as pewter trinkets from the late Middle Ages and the modern era, nineteenth-century dolls in the type of "Frozen Charlotte", small toy collections from the Winterhilfswerk Charity dating from 1933-1945 in the Third Reich and celluloid figures from the 60's as well. Analysis of these generally cheap and mass-produced toys discloses the main theme for things seemingly very remote. These are small objects made for children and for collecting by children, who are generally not discussed in the official academic discourse. The collection becomes a process that is able to reveal previously unrecognized common narrative of various groups of subjects. The article is an attempt to outline the research issues and interpretative pitfalls that are associated with the described toys. Kora Kowalska inscribed reflections on those issues into a wider context, referring both to categories such as trash and kitsch, as well as to archaeologically understanding of artifacts and contemporary theoretical aspects of the New Humanities.

KEY WORDS: toys, trifles, collecting, medieval pewter trinkets, frozen Charlotte dolls, Winterhilfswerk, celluloid, kitsch, trash, mass production, archaeology, memory

MAREK SOSENKO

Fundacja Zbiorów Rodziny Sosenków w Krakowie



Prezentacja zbiorów i kierunki działań Fundacji Zbiorów Rodziny Sosenków

Rozwój zbiorów i geneza Fundacji

Zbiory rodziny Sosenków, oparte w pewnej części na zasobach rodzinnych, zaczęły szybko się rozrastać w latach 60. XX wieku i początkowo bazowały na klasycznej filatelistyce znaczkowej i numizmatyce – głównym przedmiocie zainteresowań Marka Sosenki. Dodatkowym źródłem, które przysparzało ogromnej ilości cennych obiektów i pamiątek historycznych było miasto Kraków, w którym od setek lat tętni serce historii. Do zbioru zaczęły trafiać najróżniejsze przedmioty, m.in. plakaty, akcje, banknoty, monety, gazety i czasopisma, zegary, zegarki, militaria, mundury, tkaniny, ubiory, książki, pocztówki, wyroby rzemiosła artystycznego oraz przedmioty użytkowe i zabytki techniki. Wśród tych przedmiotów znalazły się również zabytkowe zabawki. Przez wiele lat selekcyjonowane, systematyzowane, opracowywane oraz poddawane renowacji, pozwoliły na uformowanie głównych zrębów kolekcji. Rozpoczęte w 1977 roku kolekcjonowanie zabytkowych zabawek, a w 1983 roku pocztówek, doprowadziło zbiory do takiej wielkości, iż dla sformalizowania działań związanych z ich wykorzystaniem i utrzymaniem, została powołana do życia w 2008 roku Fundacja Zbiorów Rodziny Sosenków, której fundatorami są Bożena Sosenko oraz Marek Sosenko. Funkcję Prezesa Fundacji pełni Katarzyna Sosenko.



Il. 1. Marek Sosenko wśród zabawek
Fot. Z archiwum Autora

Główne cele statutowe Fundacji

- upowszechnianie i ochrona dziedzictwa kulturowego o charakterze materialnym i niematerialnym;
- katalogowanie i naukowe opracowanie zbiorów;
- udostępnianie zbiorów do celów naukowych i muzealnych;
- prowadzenie działalności edukacyjnej;
- prowadzenie działalności wydawniczej;
- utworzenie Muzeum Zabawek i Dzieciństwa w Krakowie.

Kierunki działań Fundacji

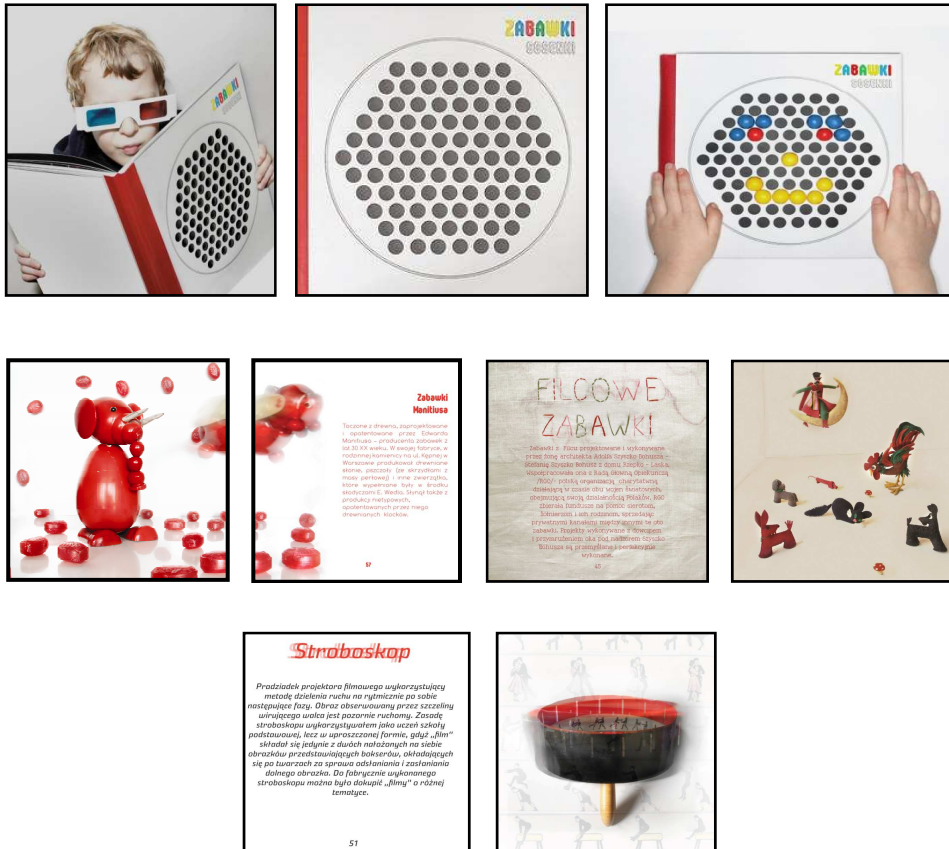
Obecnie zbiory Sosenków są powszechnie znane jako największa w Polsce i jedna z najpoważniejszych prywatnych kolekcji zabawek w Europie, a także interdyscyplinarny zespół archiwów i eksponatów o charakterze muzealnym. Kolekcje są rozbudowywane i eksploatowane na wielu płaszczyznach, których ukoronowaniem są liczne nagrody i projekty. Zbiory rodziny Sosenków nie są wyłącznie dobrem prywatnym służącym jedynie właścicielom, lecz zasobem nieustannie udostępnianym szerokiej rzeszy społeczeństwa oraz prezentowanym na licznych wystawach. Wykorzystywane są

przez muzea, archiwa, biblioteki, uniwersytety (i inne wyższe uczelnie), wydawnictwa książkowe i encyklopedyczne, gazety, czasopisma, radio, telewizję, uczniów, studentów, pracowników naukowych i ogół społeczeństwa. Działania w zakresie polskiej kultury to dorobek kilkuset wystaw oraz kilkudziesięciu publikacji. Osiągnięcia te są porównywane z najbardziej dynamicznymi instytucjami kultury w Polsce. W celu zobrazowania poziomu merytorycznego naszych projektów, warto przywołać, że Fundacja Zbiorów Rodziny Sosenków otrzymała prestiżową nominację Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bogdana Zdrojewskiego, do najwyższej nagrody w dziedzinie muzealnictwa *Sybilla* za wystawę *Dom lalki. Rzeczywistość w miniaturze* w Muzeum Historii Katowic w 2011 roku. Powstał krótkometrażowy film pt. *Zabawki Cesarza*, w którym główną rolę zagrały animowane zabawki, zrealizowany przez Stowarzyszenie Filmowców Polskich przy współdziałaniu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, prezentowany na licznych festiwalach, w tym Weneckim.



Il. 2. Kadry z filmu *Zabawki Cesarza* animowanego zabawkami Sosenków
Fot. Z archiwum Autora

Powstała również ilustrowana książka dla dzieci, zatytułowana *Zabawki Sosenki*, wydana jako praca dyplomowa na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego na Wydziale Architektury Sztuk Pięknych w 2010 roku. Jej autorem jest Anna Gotfryd Kolecka, z Wydziału Grafiki Użytkowej, odpowiedzialna za oprawę graficzną projektu oraz fotograf Tomasz Gotfryd.



Il. 3. Fragmenty książki *Zabawki Sosenki*
 Fot. Z archiwum Autora

Ponadto, w Senacie Rzeczypospolitej Polski odbyła się wystawa: *Czas Walki – Czas Żatoby*, w 150 rocznicę powstania styczniowego, a w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie także wystawa: *Zapach – Niewidzialny Kod*.

Kolekcje wchodzące w skład zbiorów Fundacji prezentowane były w wielu innych muzeach na terenie Polski¹, a także poza granicami kraju, jak np. w:

- Vancouver Art Gallery, Kanada. Wystawa rzemiosła i sztuki Młodej Polski: *Between Two World* (frekwencja 122 000 osób);
- Museum D'Art Joliette w Montrealu, Kanada. Wystawa rzemiosła i sztuki Młodej Polski: *Between Two World*;
- The Tate Britain, Londyn, Wielka Brytania. Wystawa: *Symbolism in Poland and Britain*;
- Kleisthaus w Berlinie, Niemcy. Wystawa indywidualna: *Alte Judische Postkarten*;
- Potsdam Museum, Niemcy. Wystawa indywidualna: *Alte Judische Postkarten*;
- Synagoga w Darmstadt, Niemcy. Wystawa indywidualna: *Alte Judische Postkarten*;
- Muzeum Puszkina w Moskwie, Rosja. Wystawa: *Warszawa Lalki Bolesława Prusa*;
- Galeria KBC w Brukseli, Belgia. Wystawa: *Art Deco en Pologne* w ramach festiwalu Europalia.

Tak pokaźna liczba instytucji, w których prezentowano zbiory Fundacji Rodziny Sosenków świadczy o profesjonalizmie twórców kolekcji, jak i wysokim poziomie oraz znaczeniu zbiorów stanowiących istotną część dziedzictwa narodowego i światowego. Działalność tę potwierdzają setki pism, które wraz z prośbami i podziękowaniami za okazaną pomoc w projektach

¹ Muzeum w Chorzowie, Muzeum Regionalnym w Gorlicach, Muzeum Etnograficznym w Krakowie, Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Muzeum Historii Polski, Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie, Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach, Kieleckim Centrum Kultury, Muzeum w Koszalinie, Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, Muzeum Mazowieckim w Płocku, Muzeum Miedzi w Legnicy, Muzeum Miejskim w Katowicach, Muzeum Miejskim w Zabrze, Muzeum Narodowym w Gdańsku, Muzeum Narodowym w Krakowie, Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, Muzeum w Ostrowcu Świętokrzyskim, Muzeum Okręgowym w Radomiu, Muzeum Okręgowym w Sandomierzu, Muzeum Okręgowym w Suwałkach, Muzeum Okręgowym w Tarnowie, Muzeum Okręgowym w Tarnowie, Oddział Zamek w Dębnie, Muzeum Poczty we Wrocławiu, Muzeum Podkarpackim w Krośnie, Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży, Muzeum Przemysłu i Techniki w Wałbrzychu, Muzeum Regionalnym w Myślenicach, Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli, Muzeum w Rybniku, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manga, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, Muzeum Śląskim w Katowicach, Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie, Muzeum Zamek w Oświęcimiu, Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, Zamku Książy Pomorskich w Szczecinie, Zamku Górków w Szamotułach.

badawczych, muzealnych oraz edukacyjnych, nieustannie wpływają zarówno od polskich, jak również zagranicznych instytucji na adres Fundacji.

Należy także podkreślić, iż zbiory rodziny Sosenków zostały zarejestrowane w Centralnym Rejestrze Archiwów w Polsce jako jedno z nielicznych, ale jednocześnie największe prywatne archiwum w Polsce.

Dokonania Fundacji

Dokonania Fundacji Zbiorów Rodziny Sosenków można podzielić na działania zewnętrzne, opierające się na wystawach i udostępnianiu zbiorów, oraz czynności o charakterze wewnętrznym, których celem jest inwentaryzacja, katalogowanie oraz konserwacja zbiorów. Działania te wzajemnie się uzupełniają. Ekspozycja obiektów na wystawach stanowi impuls do ich konserwacji oraz inwentaryzacji. Celem tych działań jest umożliwienie prezentacji poszczególnych eksponatów w nadchodzących projektach oraz wypracowanie standardów obowiązujących w muzeach.

Dokonania w obrębie działalności zewnętrznej dotyczą między innymi organizacji wystaw, udostępniania zbiorów, organizowania warsztatów i wykładów specjalistycznych, żywych lekcji historii, a także działalności eksperckiej, publikacji wielotematycznych, jak również wypożyczania rekwizytów do realizacji filmów, spektakli teatralnych, programów telewizyjnych itp.



Il. 4. Żywe lekcje historii prowadzone przez Marka Sosenko i jego córkę, Katarzynę
Fot. Wojciech Sosenko

Dokonania Fundacji to również działania wewnętrzne, pozwalające na zorganizowane funkcjonowanie oraz rozwój kolekcji i infrastruktury z nią związanej. Nad kształtem i opracowaniem zbiorów oraz wystawami pracują, poza fundatorami, Katarzyna Sosenko – historyk sztuki, Magdalena So-

senko – historyk sztuki oraz Wojciech Sosenko – fotograf. Członkowie rodziny Sosenków znają zarówno zawartość, jak i potrzeby zbiorów. Nadzorem nad projektami, zarządzaniem, inwentaryzacją oraz wyznaczaniem celów zajmuje się Katarzyna Sosenko. Podstawowe dokonania działalności wewnętrznej to inwentaryzacja zbiorów – systematyzacja, czyli porządkowanie według określonych zasad eksponatów oraz tworzenie kart katalogowych zawierających poza szczegółowym opisem zabytku określenie stanu zachowania, dokumentację fotograficzną i wycenę, a ponadto organizację magazynów, które zostały wyposażone w profesjonalne regały oraz indywidualne opakowania. Obiekty zaś przyporządkowano do odpowiednich działów odzwierciedlających układ inwentaryzacji. Dzięki temu eksponaty są łatwe do zlokalizowania. W skład działalności wchodzi także dokumentacja fotograficzna, wraz z tworzeniem etykiet, realizowana przez profesjonalnego fotografa. Każdy obiekt ma wykonane zdjęcia w kilku płaszczyznach, a eksponaty wybrane – również zdjęcia o charakterze artystycznym. Wykorzystywane są one w katalogu oraz do etykietowania pudeł, a także jako ilustracje w publikacjach.

Ponadto, równie ważne zagadnienie stanowi konserwacja zbiorów. Ze względu na wiek i stan zachowania przedmioty poddawane są gruntownym zabiegom przywracającym je do stanu dawnej świetności lub zapobiegającym dalszemu niszczeniu. Większość zabawek trafia do zbiorów mocno zniszczona, zdekompletowana, z niesfunkcjonującymi mechanizmami, toteż w miarę możliwości finansowych i czasowych poddawane są stosownym zabiegom konserwatorskim. Znaczna część tych zabiegów wykonywana jest „własnymi siłami” zespołu pracowników Fundacji. Zabezpieczenia przed wpływem warunków zewnętrznych dokonuje się przez zastosowanie ozonatorów. Istotne jest także gromadzenie literatury specjalistycznej, zarówno historycznej jak i aktualnych publikacji. Aby właściwie inwentaryzować i kompletować zbiory, księgozbiór powiększany jest stale o oryginalne katalogi firmowe, producenckie i handlowe. Opracowania monograficzne różnych działów zabawkarstwa oraz ukazujące się głównie poza granicami Polski katalogi aukcyjne, stanowią największą część księgozbioru, który poszerzany jest również o ikonografię związaną z zabawami i zabawkami od XVIII do drugiej połowy XX wieku. Ostatnim aspektem wewnętrznej działalności jest inwentaryzacja dokumentacji działalności Fundacji. W jej skład wchodzi prośby i podziękowania za udział i realizację wystaw, działalność medialna i publikacyjna, czyli artykuły autorstwa Sosenków i o Sosenkach, protokoły wystaw, dokumentacja kwerend, a także podziękowania za przekazane przez Sosenków darowizny dla polskich muzeów i dokumentacja fotograficzna projektów.



II. 5. Prace inwentaryzacyjne
Fot. Wojciech Sosenko



II. 6. Fragment księgozbioru - literatura tematu
Fot. Wojciech Sosenko

Do tej pory kompleksowe prace inwentaryzacyjne objęły kolekcje zabawek oraz zabytków w stylu art déco (łącznie prawie 3000 eksponatów). Zinwentaryzowane obiekty zostały opracowane w formie katalogów, podzielonych na działy. Każdy z nich rozpoczyna krótkie wprowadzenie w tematykę danej kategorii. Prace inwentaryzacyjne prowadzą członkowie

rodziny Sosenków i zatrudnieni pracownicy Fundacji, a finansowane są z prywatnych środków Sosenków.

Działania można podzielić na następujące etapy. Po pierwsze, opracowanie logistyki – sprawnego i efektywnego przepływu czynności między zespołami pracującymi w magazynie zabawek nad poszczególnymi etapami inwentaryzacji. Następnie, konieczność dokonania selekcji oraz uporządkowania obiektów według kategorii tematycznych i chronologicznych. W kolejnym etapie, sfotografowanie obiektów w czterech płaszczyznach oraz opracowanie katalogu. Dalej, wykonanie not katalogowych, a także dokonanie weryfikacji atrybucji i proveniencji obiektu z wykorzystaniem dostępnej bibliografii. Następne etapy polegają na sporządzeniu opisu stanu zachowania i uwag konserwatorskich, jak również wymiarów obiektu i jego wyceny. Potem obiekty są pakowane według stosownych kategorii do pudeł o odpowiednich rozmiarach. W dalszych etapach następuje projektowanie etykiet na podstawie zdjęć obiektów i not katalogowych, ich druk i cięcie oraz oznaczenie pudeł zaprojektowanymi indywidualnie etykietami.

Dużą rolę w sprawnym funkcjonowaniu kolekcji odgrywa opracowany specjalnie na te potrzeby system etykietowania. Etykiety są formą wizualnej nawigacji, która pozwala na zarządzanie zbiorem zabawek oraz organizacją magazynu. Ułatwiają one odszukiwanie eksponatu oraz realizowanie czynności związanych z inwentaryzacją. Powstały z potrzeby sprawnego administrowania eksponatami, zarówno w czasie kwerend, logistyki, jak i realizacji poszczególnych etapów wystawy. Indeks etykiet – tzw. *Manual* został opracowany w formie katalogu, który w wersji elektronicznej i drukowanej podaje podstawowe informacje o eksponacie oraz instrukcje dotyczące lokalizacji konkretnego eksponatu.



Il. 7. Przechowywanie obiektów w etykietowanych pudełach

Fot. Wojciech Sosenko

rzemiosła artystycznego w stylu art déco ukazują jedynie fragment zbiorów, a jednocześnie prezentują potencjał drzemiący w zasobach Fundacji Zbiorów Rodziny Sosenków. Podjęte dotychczas prace stanowią pierwszy krok do stworzenia rozległej bazy danych, która będzie skupiać wszystkie części ogromnej kolekcji. Przemysłany system, oparty na jednolitej konwencji, pozwoli zatem na profesjonalną współpracę z instytucjami o charakterze muzealnym.

Prowadzenie tak szerokich i zróżnicowanych działań umożliwi stworzenie kolekcji o wysokim standardzie oraz znaczeniu dla społeczeństwa i kultury. Dokonania Fundacji można zatem opisać jako profesjonalne i przemyślane zabiegi umożliwiające poprawne funkcjonowanie, dynamiczny rozwój oraz prezentację zbiorów na zewnątrz. Tak wysoki poziom kolekcji jest zasługą całej rodziny Sosenków, w której każda osoba działa z zaangażowaniem, profesjonalizmem oraz oddaniem, wnosząc tym samym ogromny wkład w polskie dziedzictwo kulturowe.

Plany Fundacji

Dodatkowym aspektem działalności Sosenków jest wizjonerstwo oraz wyznaczanie celów na przyszłość.

1. Pozyskanie stałego, wielkopowierzchniowego magazynu przeznaczono na bezpieczne przechowywanie zbiorów, przeprowadzanie kwerend, prace inwentaryzacyjne i drobne konserwacje. Pięć wynajmowanych magazynów jest obecnie mocno przepełnionych, a obiekty są rozmieszczone w różnych lokalizacjach².

2. Zlokalizowanie części zbiorów w Centralnym Krakowskim Magazynie, tzw. CKM. Jest to koncepcja przyszłościowa, podjęta z inicjatywy Muzeum Narodowego w Krakowie, zakładająca stworzenie w jednej lokalizacji zespołu magazynów, przeznaczonych dla krakowskich zbiorów muzealnych³.

² Rozmieszczenie takie utrudnia, a często wręcz uniemożliwia prace wszelkiego typu, wstrzymując rozwój działalności Fundacji. Magazyny te są utrzymywane z prywatnych środków rodziny Sosenków. Fundacja w kwestii opłat czynszowych nowej lokalizacji liczy na wsparcie władz miasta Krakowa lub pozyskanie środków na ten cel w ramach grantów lub projektów operacyjnych.

³ W trakcie rozmów z dyrekcją MNK zaproponowano Fundacji udział w tym projekcie oraz pozyskanie powierzchni lub współudział w finansowaniu budowy Centralnego Magazynu Krakowskiego. Bardzo ważne są dalsze rozmowy oraz konsultacje związane z tą perspektywą. Zlokalizowanie części zbiorów Fundacji w Centralnym Magazynie Krakowskim jest

3. Przeprowadzenie pełnej inwentaryzacji kolekcji zabawek, a w dalszej perspektywie kolejnych zbiorów Sosenków jest niezbędne w celu właściwego i operatywnego korzystania z ich zasobów.

4. Ubieganie się i pozyskanie grantów na dygitalizację poszczególnych działów kolekcji.

5. Opracowanie indywidualnego systemu bazy danych oraz pozyskanie środków na jego zaprojektowanie, wprowadzenie danych.

6. Podjęcie współpracy z naukowcami. Zbiory Sosenków mają być platformą badań. Aby umożliwić taką współpracę, Fundacja będzie zwracać się do zainteresowanych instytucji o udział w programach operacyjnych oraz pozyskiwanie środków na prace badawcze i organizację wystaw.

7. Wdrożenie działań marketingowych dotyczących promocji kolekcji oraz rozpowszechnienia idei stworzenia muzeum zabawek. Należą do tego także wystawy, w tym wystawa w Muzeum Narodowym w Krakowie jako prezentacja kolekcji w prestiżowym miejscu. Projekt plasuje się na pograniczu spektaklu i klasycznej ekspozycji z dużą ilością treści merytorycznej i faktów, z udziałem multimediiów, instalacji oraz scenograficznych panoram. Rozmowy, z inicjatywy byłej Dyrektorki Muzeum Pani Zofii Gołubiew, miały miejsce od 2012 roku. W ramach przygotowań do tego projektu zastały opracowane dwa obszernie tomy (łącznie 463 strony) zawierające wszystkie informacje o kolekcji wraz z katalogiem 1500 obiektów oraz listą eksponatów wytypowanych do konserwacji, z podziałem na odpowiednie pracownie konserwatorskie w Muzeum. Obecnie, po zmianie dyirekcji w Muzeum Narodowym, kontynuowane są rozmowy dotyczące perspektywy realizacji wystawy w Muzeum.

Do istotnych działań marketingowych należą: realizacja filmów, wydawanie książeczek dla dzieci, tworzenie albumów opartych na zabawkach z kolekcji Sosenków oraz pozyskanie środków na stworzenie strony internetowej Fundacji Zbiorów Rodziny Sosenków, która poza walorami informacyjnymi, pełniłaby funkcję wirtualnego muzeum.

8. Produkcja zabawek rękodzielniczych opartych na zabytkowych zabawkach z kolekcji. Sprzedaż zabawek spełniałaby rolę cegiełek na powstanie muzeum.

9. Współpraca z fundacjami w celu nagłośnienia idei powstania Muzeum Zabawek.

10. Stworzenie Muzeum Zabawek w Krakowie.

bardzo istotnym kierunkiem działania Fundacji. Pozyskanie środków na ten cel jest priorytetem. W tym celu Fundacja planuje zasięgnąć pomocy zewnętrznej.

Prezentacja zbiorów

Zbiory, gromadzone przez rodzinę Sosenków przez kilkadziesiąt lat, stanowiące większość niszowych rynkowo kolekcji, zostały uformowane z wielu działów. Ważne jest, że zbiory różnotematyczne zasilają swymi eksponatami kolekcję główną, czyli kolekcję zabytkowych zabawek. Możliwość realizacji wystaw, uatrakcyjnionych przedmiotami, które nie są zabawkami lub będących swojego rodzaju marginesami głównego działu zabawek, pozwala na uzyskanie jak najlepszego efektu, zarówno w sensie spektaklu, jak również edukacyjnym, czy naukowym. Jest to możliwe, gdyż wystawy te nie tylko prezentują same zabawki, ale wiele mówią o historii zabawy i dzieciństwa.

Poniżej przedstawiamy charakterystykę najważniejszych i najobszerniejszych zbiorów Fundacji Rodziny Sosenków.

Kolekcja zabytkowych zabawek, licząca ponad 40 tysięcy obiektów, zostanie zaprezentowana w dalszej części opracowania.



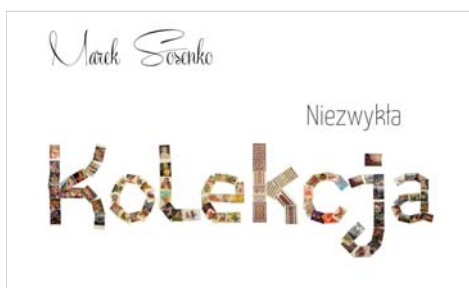
Il. 10. Kolekcja zabawek podczas wystawy w antykwariacie Sosenków. Była to jedna z niewielu okazji obejrzenia zabawek w ich naturalnym środowisku, wśród zabytkowych mebli, rzemiosła artystycznego i zabytkowych przedmiotów użytkowych

Fot. Wojciech Sosenko

Kolekcja pocztówek, licząca ponad 750 tysięcy egzemplarzy, zawiera obiekty przełomowe w dziejach pocztówki⁴. Niezwykle ważne są egzempla-

⁴ Wśród cennych eksponatów znajdują się: pierwsza pocztówka świata, zaprojektowana przez doktora Emanuela Herrmanna; najstarsze istniejące przedpocztówkowe formy otwartej

rze dokumentujące ludzi i zjawiska, czyli pocztówki przedstawiające Łemków, Cyganów, Żydów, Karaimów i innych. Obszerny zbiór stanowi korespondencja z czasów I i II wojny światowej, szczególnie listy obozowe, jak i zesłańców syberyjskich. Do niezwykle cennych należą także: polskie pocztówki artystyczne od secesji, przez art déco, do socrealizmu, pocztówki reklamowe, propagandowe (w tym faszystowskie i komunistyczne), a także pocztówki wysyłane i otrzymywane przez sławnych ludzi, opatrzone ich autografami. W kolekcji tej znajduje się także zespół pocztówek dla dzieci, również z motywami zabawek, uzupełniający zbiór zabawek zabytkowych.



Il. 11. Projekt zaproszenia na wystawę pocztówek.
Napis *Kolekcja* to kolaż skomponowany z pocztówek
Fot. Z archiwum Autora

Kolekcja fotograficzna zawiera wczesne aparaty fotograficzne (od tzw. *camery obscury*, aż po aparaty na film zwojowy), fotografie (od dagerotypów przez ambrotypie, wiotrotypie, ferrotypie, autochromy będące pierwszymi barwnymi fotografiami, mikrofotografie, fotografie gabinetowe i wizytowe). Ponadto, w kolekcji znajdują się fotografie przedstawiające sławnych ludzi, powstańców listopadowych i styczniowych, także fotografie prezentujące wydarzenia (od najstarszych do początku XXI wieku), jak też fotografie artystyczne. W tym dziale wyróżnić można bardzo interesujący i ważny dokumentalnie zbiór fotografii bawiących się dzieci i dzieci pozujących z zabawkami. Fragment tego zbioru stanowią fotografie dokumentujące wystawy zabawek.

ilustrowanej korespondencji – XVIII-wieczne ołomunieckie zawiadomienia o śmierci, zawierające zarówno wizerunek sylwety zmarłego, jak też krótki opis jego życia i zasług; pierwsza ilustrowana koperta z naniesionym znakiem opłaty pocztowej, tzw. koperta Mulready’ego z 1840 roku; list z pierwszym znacznikiem świata Black Penny; pocztówka wykonana w Wiener Werkstaette, zaprojektowana przez Eгона Schiele, uznana za najpiękniejszą pocztówkę świata; cztery pocztówki zaprojektowane i własnoręcznie kolorowane przez Witolda Wojtkiewicza, uważane za najwybitniejsze osiągnięcia artystyczne w historii polskiej pocztówki.

Na kolekcję **rzemiosła artystycznego w stylu art déco** składają się przedmioty wykonane na początku XX wieku, m.in. w Warsztatach Krakowskich i przez Towarzystwo Polska Sztuka Stosowana, a także zrobione przez najwybitniejszych artystów, którzy na Wystawie Paryskiej w 1925 roku odnosili największe sukcesy, m.in. Jana Szczepkowskiego, Zofię Stryjeńską, Stanisława Noakowskiego, Józefa Czajkowskiego, Wojciecha Jastrzębowskiego i innych. W kolekcji tej znajdują się cenione przez krytykę i kolekcjonerów rzeźby Zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego, wyroby platerowe firm Norblin, Henneberg, Fraget, Sopyło, Famag, projektowane m.in. przez Julię Keilową, szkła projektowane i wykonywane w okresie międzywojennym w Hucie Niemen k. Grodna. Ponadto, tkaniny, zwłaszcza polskie kilimy oraz przedmioty reklamowe i ilustrowane katalogi, książki i czasopisma, projektowane przez czołówkę polskich artystów grafików. Do tego działu należą zabawki projektowane w Warsztatach Krakowskich głównie przez Zofię Stryjeńską.



II. 12. Kolekcja art déco
Fot. Wojciech Sosenko

Kolekcja grafiki dewocyjnej i obrazków świętych liczy ponad 50 tysięcy eksponatów. Do najważniejszych zaliczają się XV i XVI-wieczne obrazki (wykonywane przez wybitnych, głównie zagranicznych, artystów, jak np. Andrea Mantegna, Cornelius van Merlen) i XIX-wieczne arcymistrzowskie staloryty polskiego grafika Antoniego Oleszczyńskiego. Dużą grupę stano-

wią obrazki tzw. koronkowe pochodzące z XVII, XVIII i XIX wieku, zwłaszcza te najrzadsze, których koronka była wykonywana igiełkowo lub nożycami. Niezwykle charakterystyczna dla historii Polski jest grupa obrazków patriotycznych, dokumentujących okres od powstania styczniowego (1863) do I wojny światowej, a także krótki okres obozów jenieckich i koncentracyjnych podczas II wojny światowej. W dziale tym jako wyjątkowe prezentują się obrazki dla dzieci projektowane przez Annę Wahl i Hannes Petersen.

Kolekcja biżuterii i pamiątek patriotycznych składa się z kilkuset eksponatów. Są one tym cenniejsze, jako że przechowywane były przez pokolenia w polskich rodzinach, mimo ryzyka aresztowań, a nawet groźby wywiezienia na Syberię. Tworzenie tej kolekcji było o tyle trudne, że właściciele przywiązują do tych pamiątek wielką wagę. Do kolekcji należą głównie czarne korale, wykonywane ze szkła hialitowego, hebanu, mas szelakowo-asfaltowych, barwionego drewna, czarnego koralu itp. Koralom towarzyszyły często kolczyki, których kształt przypominał łzę, stąd ich angielskie określenie *polish tears*⁵.



Il. 13. Kolekcja biżuterii patriotycznej
Fot. Wojciech Sosenko

⁵ Najwięcej motywów patriotycznych znajduje się na broszkach i pierścieniach. Są to m.in. wieńce cierniowe, krzyż, kotwica i serce, skrzyżowane szable, kosy, lance i armaty, a nawet sprzęty rolnicze, jak na broszce z napisem *Każdy kłós dla wroga cios*. Na obrączkach w kolekcji znajdują się niejednokrotnie napisy o treści patriotycznej, m.in. dotyczące zamiany złotych klejnotów na stalową biżuterię.

Kolekcja telegramów patriotycznych stanowi element zarówno historii korespondencji, jak i kwestowania, a liczy około 300 egzemplarzy o niezwyklej „urodzie” i wielkim ładunku propagandowo-patriotycznym.

Kolekcję filatelistyczną tworzą zarówno znaczki, jak i przesyłki z różnych okresów – od XVI do końca XX wieku. W kolekcji tej poza listami z okresu przedznaczkowego⁶ znajdują się listy z pierwszym znaczkem Polski, wymienianym już wcześniej pierwszym znaczkem świata, listami z okresów wojennych (wówczas zmieniał się system pocztowy, przez co powstawały niezwykle rzadkie przesyłki filatelistyczne), przesyłki z lotów balonowych, zeppelinowych, poczt samochodowych, pieszych itp. Co ważne, odpowiednio ułożone przesyłki mogą przedstawić historię Polski od XIX do drugiej połowy XX wieku. Materiał ten został wykorzystany przez angielskiego historyka Normana Daviesa w książce *Od i Do, czyli historia Polski pisana pocztą*. W książce tej znalazło się około tysiąc ilustracji pochodzących ze zbiorów rodziny Sosenków.

Kolekcja numizmatyczna wiele lat stanowiła główną kolekcję w zbiorach rodziny Sosenków, jednak potrzeba rozbudowania zbioru zabawek i pocztówek spowodowała jej ograniczenie na korzyść właśnie tych zbiorów. Obecnie zawiera najważniejsze przedmioty przedstawiające historię pieniądza – od starożytnej Grecji do końca XX wieku. Z najważniejszych eksponatów należy wymienić pieniądze polskich Piastów, w tym Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Władysława Łokietka, pieniądze z okresu potopu szwedzkiego oraz XIX-wieczne pieniądze Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Pieniądze papierowe reprezentowane są przez eksponaty z końca XVIII wieku⁷. Z początku XX wieku pochodzą niezwykle pieniądze o nazwie Polon, które zaproponowała Polonia amerykańska do zastosowania w miejsce walut państw zaborczych. Osobną część zbioru numizmatycznego stanowią papiery wartościowe, czyli akcje, obligacje, listy zastawne itp., losy loteryjne, znaczki kwestarskie i wszelkiego rodzaju bilety, które do momentu wykorzystania traktowane były jako papiery wartościowe. Do zbioru numizmatycznego należą: żetony do gier, sztony – płacidlą karciane, a także miniaturowe niby pieniądze do zabaw i gier dziecięcych.

Kolekcja sfragistyczna zawiera pieczęcie i odciski pieczęci od wieku XIII do drugiej połowy XX wieku. Najstarszy tłok pieczętny pochodzi z 1466

⁶ Najważniejszym obiektem jest list z miejscowości Brody, ostemplowany jednym z pierwszych na ziemiach polskich stemplem pocztowym (znanym wyłącznie z jednego egzemplarza).

⁷ Należą do tej grupy pieniądze "kościuszkowskie", pieniądze Księstwa Warszawskiego z pierwszej dekady XIX wieku oraz banknoty z Królestwa Kongresowego.

roku, natomiast do najciekawszych należą odciski pieczętnie, tzw. pieczęcie opłatkowe królów polskich oraz odcisk sygnetu królowej Bony.

Kolekcja rękopisów zawiera obiekty z XIV i XV wieku nieznanymi autorami, natomiast z wieków późniejszych – listy królów, cesarzy, sułtanów, carów, wybitnych polityków, wojskowych, uczonych, a także ludzi teatru i filmu.

Kolekcja wiecznych piór i akcesoriów do pisania zawiera poza pełnym przeglądem historycznym – od gęsiego pióra przez tzw. pióra maczanki, najwcześniejsze wieczne pióra napełniane za pomocą zakraplacza, również pióra należące do sławnych osobistości, m.in. pióro Heleny Modrzejewskiej, Artura Rubinsteina, Stanisława Wyspiańskiego syna, prof. Tadeusza Banachewicza i Kazimierza Kordylewskiego. Kolekcja ta zawiera również duży zbiór ilustrowanych papierów listowych, od początku XIX wieku do II wojny światowej, a także kałamarze i tak zwane *ecritoiry*, czyli kompletne zestawy biurkowe. Bardzo atrakcyjny wizualnie zbiór stanowi zespół przebogato dekorowanych laurek i papierów listowych, na których dzieci pisały życzenia dla rodziców i opiekunów.



Il. 14. Kolekcja galanterii papierowej form przedpocztówkowych
Fot. Wojciech Sosenko

Najstarsze obiekty w **kolekcji flakonów perfumowych i opakowań kosmetycznych** mają ponad 2000 lat i są to ceramiczne naczynia na wonności. Główną jej część stanowią opakowania z końca XIX i pierwszej połowy

XX wieku. Jeden z najpiękniejszych fragmentów zbioru stanowią butelki z pierwszej połowy XIX wieku, w stylu *biedermeier*. Zbiór XX-wiecznych flakonów perfumowych zawiera reprezentację wszystkich najważniejszych światowych producentów perfum. Do ciekawostek należą buteleczki wykonane z muszli perłowych, bursztynu, malachitu, kryształu górskiego i innych materiałów naturalnych, a także butelki zamykane na klucz, zestawy podróżne luksusowych porcelanowych i szklanych buteleczek oraz *potpourri*, czyli luksusowe naczynia na wonności, ze specjalnymi otworami w przykrywkach, pozwalające na powolne wydostawanie się zapachu. Wyjątkowy obiekt stanowi unikalny pałacowy wentylator, ustawiany w sali balowej, zawierający mechanizm sprężynowy napędzający śmigło rozpylające zapach.



Il. 15. Kolekcja Zapach Luksusu. Flakony perfumowe
Fot. Wojciech Sosenko

Kolekcja tabakierek jest zbiorem uzupełniającym w pewien sposób poprzednią kolekcję, jako że korzystanie z tabakier było również czynnością higieniczną. Tabakiery w kolekcji reprezentują większość technologii i materiałów, począwszy od zwykłych rogowych tabakier, poprzez srebrne, złote, porcelanowe, z miniaturami, z kamieniami półszlachetnymi, głównie agatem i lazurytem. Z tabakier początku XIX wieku uformowała się grupa niezwykłych puzderek z wizerunkiem cesarza Napoleona Bonaparte, m.in. tabakiera w formie kapelusza napoleońskiego, czy tabakiera wykonana z kości słoniowej, zawierająca na wieku złoty medalion z portretem cesarza.

Kolekcja wachlarzy liczy wprawdzie niewiele ponad 100 egzemplarzy, ale wśród nich znajduje się np. wachlarz jedwabny z portretami Fryderyka Wielkiego i członków jego rodziny, japoński wachlarz – tzw. wachlarz o tysiącu twarzy, na którym wszystkie postacie mają głowy z masy perłowej, z namalowanymi portrecikami. Niezwykłe są wachlarze z XVIII i XIX wie-

ku, zarówno tiulowe z koronkami, jak i wykonane z najdelikatniejszej skórki z malowanymi scenami dworskimi i romantycznymi. Część tych wachlarzy artyści sygnowali swym nazwiskiem.

Kolekcja guzików jest zbiorem, który przed laty liczył ponad 2 miliony sztuk, jednak po przemieszczeniu go do nowych magazynów, ponad 1,5 miliona uległo całkowitemu zniszczeniu wskutek zalania. Najstarszy guzik w kolekcji tej pochodzi z VIII-V w. p.n.e., a ważne egzemplarze – z wieku XVII, XVIII i XIX, i są to głównie guzy kontuszowe, wykonane ze srebra i innych metali, często wysadzone szlachetnymi kamieniami⁸. Liczną grupę stanowią dekoracyjne „mówiące guziki” z wizerunkami postaci i scenami rodzajowymi, motywami bajkowymi i bardzo rzadko pejzażami. Z tego fragmentu kolekcji pochodzi niezwykle guzik z około 1840 roku z widokiem wiaduktu, po którym jedzie kolej. Wyjątkowe są guziki secesyjne, lecz najwyżej cenione w świecie są polskie cellulidowe i galalitowe guziki w stylu art déco, stanowiące największą część kolekcji.



Il. 16. Kolekcja guzików
Fot. Z archiwum Autora

⁸ Z końca XVIII wieku pochodzą niezwykle rzadkie guziki z ilustracjami silhouette z sylwetkami portretowymi oraz eglomise z ilustracją złożoną lub srebrzoną, umieszczoną pod grawerowanym szkłem. Z tego samego czasu pochodzą guziki z mikromozaiką millefiori.

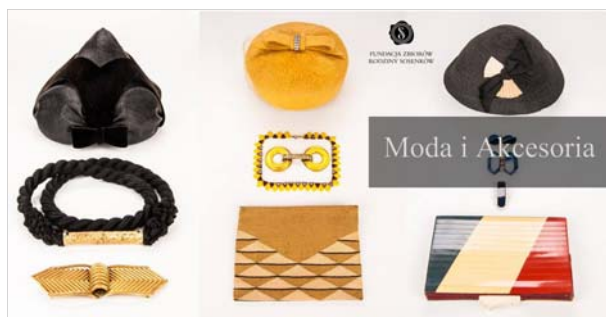
Na **zbiór tkanin i ubiorów** składają się przedmioty datowane od XV do drugiej połowy XX wieku. Pewna ilość ważnych tkanin została zaprezentowana w książce *Tkaniny dekoracyjne. Przewodnik dla kolekcjonerów*⁹. W kolekcji znajdują się zarówno kompletne ubiory (np. żupany, kontusze, ornaty, fraki, smokingi, suknie), bielizna z XIX i początku XX wieku, tkaniny dekoracyjne (kobierce, kilimy, makaty, narzuty, koronki), jak i fragmenty tkanin oraz koronek z ostatnich 500 lat. Ubiory, bielizna, pościel, a zwłaszcza koronkowe elementy ubiorów lalkowych stanowią ważną część zarówno zbioru zabawek, jak i zbioru zabytkowych tkanin.



Il. 17. Kolekcja tkanin i ubiorów
Fot. Z archiwum Autora

Zbiór akcesoriów mody składa się z torebek, rękawiczek, kapeluszy, okularów, lasek, pasków, sztucznej biżuterii itp. W dziale tym najobszerniejsza jest kolekcja okularów (od XVII do drugiej połowy XX wieku), zawierająca m.in. tzw. okulary nożycowe, monokle, binokle, lorgnon, okulary tzw. moniuszkowskie, nowoczesne okulary w typie Arleny Dahl, okulary w stylu pop-art w czarno-białe szachownice, okulary kocie oczy i wiele innych. Część z nich wykonana jest z rogu, srebra, złota, metali kolorowych, celulozidu, galalitu, PCV oraz innych surowców, natomiast futerały na okulary wykonane są z drewna, skóry, metali szlachetnych i nieszlachetnych, skóry płaszczki raji, szyldkretu, kości słoniowej i plastiku. Niektóre futerały mają dekorację z haftów, koralików, inne zaś z kamieni półszlachetnych i szlachetnych oraz z mozaiki pietra dure.

⁹ *Tkaniny dekoracyjne. Przewodnik dla kolekcjonerów*, J. Chruszczyńska, E. Orlińska-Mianowska, Warszawa 2009.



Il. 18. Kolekcja moda i akcesoria
Fot. Wojciech Sosenko

Kolekcja grafiki liczy kilka tysięcy egzemplarzy datowanych na XV do XXI wieku. Najważniejsze są w niej zbiory: rysunków XIX-wiecznego artysty Saturnina Świerzyńskiego, rysunków piórkiem Jana Matejki, rysunków Piotra Michałowskiego. Obszerną grupę stanowią grafiki z wizerunkami bawiących się dzieci oraz z modą dziecięcą. Osobny dział stanowią sztychowane wzorniki zabawek.

Kolekcja plakatów liczy około 8000 egzemplarzy i dominują w niej plakaty filmowe od 40. lat XX wieku do I dekady XXI wieku. Znajduje się w niej większość plakatów polskich artystów, którzy stworzyli tzw. Polską Szkołę Plakatu¹⁰. Wśród nich znajduje się grupa promująca bajki i filmy dla dzieci.



Il. 19. Kolekcja opakowań reklamowych
Fot. Z archiwum Autora

Kolekcja opakowań reklamowych stanowi zbiór liczący kilka tysięcy eksponatów i zawiera obiekty z XIX i XX wieku. Część tej kolekcji – opakowania na słodycze, ciastka, pierniki, czekoladki i cukierki – uzupełnia kolekcję zabawek.

Kolekcja filumenistyczna składa się zarówno z zapalek, pudełek po zapalkach, jak również etykiet zapalczanych, stanowiących dominującą jej część. Wprawdzie większość zbioru to etykiety wyprodukowane po II wojnie światowej, jednak opakowania metalowe, srebrne, mosiężne, skórzane i drewniane

¹⁰ Należą do nich plakaty Tadeusza Gronowskiego, Franciszka Starowieyskiego, Tadeusza Trepkowskiego, Wojciecha Fangora, Jana Lenicy, Henryka Tomaszewskiego, Eryka Lipińskiego, Romana Cieślewicza, Jana Młodożeńca, Waldemara Świeżego, Wojciecha Zamecznika, Waleriana Borowczyka, Wiktora Górki, Mieczysława Wasilewskiego i innych.

z połowy XIX wieku podwyższają klasę zbioru. Do bardzo rzadkich należą najwcześniejsze polskie i zagraniczne pudełka oraz etykiety z przełomu XIX i XX wieku, jak też zapalki i etykiety pochodzące z prywatnych firm. Z okresu powojennego zbiór zawiera właściwie wszystkie produkowane etykiety¹¹.

Księgozbiór złożony jest z kilku części, lecz jego główną część stanowi literatura tematu we wszystkich wymienionych kategoriach kolekcjonerskich. Księgozbiór bibliofilski zawiera eksponaty dotyczące historii książki od XIII do XX wieku (najstarszy jest XIII-wieczny rękopis koptyjski pisany na pergaminie, oprawiony w gołe deseczki). Z XV wieku pochodzą trzy inkunabuły, m.in. Arystotelesa *O budowie i czynnościach ciała ludzkiego*. Wśród znanych książek znajdują się: pierwsze wydanie *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* Ignacego Kraświckiego, pierwsze wydanie *Pana Tadeusza* i III części *Dziadów* Adama Mickiewicza. W dziale rękopisów znajduje się m.in. rękopis *Marii* Antoniego Malczewskiego, a w dziale listów słynnych pisarzy – listy Adama Mickiewicza, Cypriana Kamila Norwida, Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Władysława Bełzy i wielu innych. Kolejną część księgozbioru zajmują książki naukowe, w tym specjalistyczne wydawnictwa dotyczące historii pocztówek i historii zabawek. Jedną z najważniejszych, najpilniej gromadzonych części księgozbioru są katalogi firmowe, producenckie i handlowe, z różnych branż. Niektóre liczą 2 do 4, inne zaś od 400 do 1200 stron i stanowią kopalnię wiedzy oraz źródło informacji dla wielu naukowców.

Kolekcja zabytków techniki jest kolekcją niezwykle rozbudowaną, zawierającą m.in. sprzęty ważące i mierzące, od XVIII do XX wieku¹², sprzęty optyczne, m.in. mikroskopy, teodolity, niwelatory, szkła powiększające,



Il. 20. Fragment księgozbioru
Fot. Wojciech Sosenko

¹¹ Etykiety te są m.in. miniaturą plakatu propagandowego o niezwykłych dziś treściach, np. *Nie wyrzucaj makowin, makowiny to cenne dewizy* lub etykiety kierujące złość społeczeństwa, wynikającą z wszelkich niedostatków, na imperialistów zrzucających np. stonkę ziemniaczaną na Polskę.

¹² Należą do nich m.in. wagi do monet, nietypowe odważniki w różnych systemach, zarówno metrycznych, jak i niemetrycznych, wagi jubilerskie, specjalne wagi do kamieni szlachetnych, wagi do listów, wagi do zboża (określające ciężar suchego lub zawilgoconego zboża przy określonej objętości).

zegary i zegarki, w tym mechaniczne i niemechaniczne, od XVII do XX wieku¹³. Wśród zegarków kieszonkowych można dostrzec zegarki z wychwytem szpindlowym, tzw. szpindlaki z XVII i XVIII wieku, bardzo rzadki i niezwykle ozdobny zegarek z nietypowym wychwytem, tzw. dupleks, oraz zegarki będące sztuką wyzwolinową młodych zegarmistrzów, tzw. majstersztyki, polegające nie tylko na zbudowaniu zegarków, ale również ich ozdobieniu, m.in. zegarki szkieletowe. Miniaturowe zegary kominkowe i stołowe stanowią elementy wyposażenia domków lalkowych.

Kolekcja małych form meblarskich liczy około 600 eksponatów. W kolekcji tej wyróżniają się renesansowe i barokowe sepety wykonane z hebanu, kości słoniowej, kamieni półszlachetnych, rozmaitych gatunków drewna, alabastru, srebra i metali. Niezwykłym meblem jest barokowy kabinet na wysokich nogach, z inkrustacją cynową, intarsiami, aplikacją z herbem Odrowąż oraz trzema imaginacyjnymi przedstawieniami panoramy Krakowa. Sepet ten był w XIX wieku własnością Jana Matejki. Największą grupę stanowią kasety, kasetki i szkatułki¹⁴. Niewielką, aczkolwiek bardzo ciekawą kolekcję stanowią kasety – pułtynki (biureczka) oraz niciaki z dużą liczbą przegródek i akcesoriów. Małe formy meblarskie wystawiane były w kilku muzeach jako osobny temat, a wiele skrzynek, kasetek, szafeczek oraz miniaturowych mebelków stanowi wyposażenie pokoiów w domkach lalkowych.

Wielodziałowa kolekcja zabytków pod nazwą *W dawnej szkole* składa się zarówno z podstawowych sprzętów szkolnych (ławek, tablic, tabliczek z rysikami do pisania), jak i zbioru świadectw od XVIII do drugiej połowy XX wieku, zbiór podręczników o tym samym zakresie czasowym, kolekcja zeszytów od połowy XIX do lat 50. XX wieku. Interesujące są także: kolekcja elementarzy, która służy równocześnie do ilustrowania wystaw zabawkowych, kolekcja pomocy naukowych, wiążąca się z kolekcją zabytków techniki (miniaturowe mikroskopy, maszyny parowe itp.), kolekcja sprzętów do pisania i kreślenia oraz kolekcja map i globusów, która uformowała się w odrębną część zbioru. Najważniejszym obiektem w kolekcji globusów jest najstarszy i jedyne znany egzemplarz polskojęzycznego globusa szkolnego.

Kolekcja nut zawiera eksponaty datowane od XV do XX wieku, lecz główna część, szczególnie ilustrowanych nut, pochodzi z XIX i XX wieku. Wśród najciekawszych eksponatów znajdują się nuty Fryderyka Chopina, z odrębną dedykacją kompozytora dla jego nauczyciela Józefa Elsnera, pro-

¹³ Wśród zegarów niemechanicznych znajduje się niewielki zbiór zegarów słonecznych, drewnianych, mosiężnych i z kości słoniowej oraz kilka klepsydr.

¹⁴ Należą do nich m.in. wysadzone mozaikami pietra dure, inkrustowane metalami i wykonane z najszlachetniejszych gatunków drewna (cis, heban, machoniu, palisandru, róży, jaworu oczkowego, jesionu skalistego, wiązu, czereśni i in.).

jekt nowej wersji polskiego hymnu państwowego z dedykacją autora dla Józefa Piłsudskiego, zespół niezwykle dekoracyjnych nut patriotycznych od powstania listopadowego do I wojny światowej i zbiór nut z motywami sarmackimi. Nuty z dziecięcymi motywami ilustracyjnymi oraz utworami dla dzieci należą jednocześnie do zbioru zabawek.

W **kolekcji mechanicznych urządzeń grających** znajdują się zarówno pozytywki, jak i polifony na metalowe płyty, herofony i inne urządzenia piszczałkowe, m.in. katarynki oraz fonografy, gramofony, patefony i najpóźniejsze w tej kategorii adaptory elektryczne. Największym instrumentem jest szafa grająca z czterema instrumentami wewnątrz. Większość tego zbioru została zakwalifikowana do zbioru zabawek z uwagi na walory rozrywkowe i ludyczne. Zespół muzyczny o nazwie *Małe Instrumenty*, komponujący muzykę oraz ją odtwarzający na miniaturowych instrumentach, skomponował ścieżkę dźwiękową do krótkometrażowego filmu animowanego zabawkami Sosenków pt. *Zabawki Cesarza*.

Kolekcja wałków fonograficznych oraz płyt analogowych zawiera zarówno jednostronne egzemplarze, m.in. produkcji polskiej, płyty z hymnami, przemówieniami polityków, recytacjami autorskimi poetów, jak i z muzyką lekką, klasyczną i ludową. Bardzo ciekawym zbiorem są głównie lwowskie monologi satyryczne. Około stu płyt z utworami dla dzieci i bajkami należą do kolekcji zabawek.

Najciekawszym eksponatem **kolekcji nietypowych sztucców** jest renesansowa polska srebrna łyżka z wygrawerowaną sentencją dotyczącą jedzenia. Ważną częścią zbioru są sztucce polskie, austriackie, rosyjskie i niemieckie z okresu biedermeier, a do najciekawszych należą komplety polskich sztucców w stylu secesji i art déco.

Kolekcja filiżanek zawiera eksponaty datowane od drugiej połowy XVIII wieku do lat 60. XX wieku i prezentuje najważniejsze trendy w ewolucji kształtu oraz dekoracji filiżanek. Najważniejsze eksponaty pochodzą z XX wieku, m.in. filiżanka utrzymana w stylu suprematyzmu rosyjskiego, serwisy ćmielowskie: „kaprys”, „kula” i „płaski”, projektowane przez Bogdana Wendorfa, jak też pochodzące z drugiej połowy XX wieku awangardowe projekty artystów związanych z IWP (Instytutem Wzornictwa Przemysłowego).

Na **kolekcję dewocjonałów** składa się nie tylko wcześniej opisana kolekcja obrazków świętych, ale również zbiór medalików i enkolpionów datowane od XI do XX wieku. W tej kolekcji najciekawszy jest srebrny medalik wybity ze stopionych okuć z trumien królewiczów Sobieskich oraz medal wybity z miedzi ze stopionego w wyniku pożaru dachu kościoła w Ząbko-

wicach Śląskich. Osobnym obszernym działem jest zbiór kropielniczek porcelanowych, srebrnych, mosiężnych, drewnianych, z kamieni półszlachetnych, szkła, brązu złoconego, emalii z Limoges, kolekcja ryngrafów od tzw. kaplerzy z okresu konfederacji barskiej, do drugiej połowy XX wieku (w tym ryngrafy z motywami patriotycznymi). Wiele przedmiotów to pamiątki przywożone z miejsc kultu religijnego, np. model Grobu Świętego, wykonany z drzewa oliwnego i masy perłowej, krzyże z relikwiami i relikwiarzyki od XIII do XIX wieku, woreczki i rośliny z Ziemi Świętej, płaskorzeźby z dużych połówek muszli perłopławów itp. Najcenniejszym obiektem jest płytką z kości słoniowej, oprawna w srebro, z wygrawerowaną przez Albrechta Dürera sceną statku na wzburzonych falach.

Kolekcja zabawek

Gromadzenie zabytkowych zabawek rozpoczęło się w 1977 roku. Znana Sosenom rodzina wyprowadzająca się z kraju, musiała pozbyć się majątku ruchomego, w tym zabawek zbieranych przez cztery pokolenia. Zbiór ten, zaraz po jego przejściu, został powiększony o zabawki, które udało się wcześniej zgromadzić bez jasnego planu budowania kolekcji. Był on wolno powiększany, ale miał wiele braków. Na początku były to dwie lalki i jedna głowa bez włosów. Po pierwszej wystawie w 1985 roku zbiór zaczął rozwijać się coraz szybciej, aż w latach 90. przybrał rozmiary przekraczające wszelkie wyobrażenie o objętości kolekcji, którą można przechowywać w domu. Wystawa zabawek, zrealizowana z naszych zbiorów przez Mu-



Il. 21. Zabytkowe zabawki
Fot. Wojciech Sosenko

zeum Historyczne Miasta Krakowa w 1995 roku, ukazała mieszkańcom Krakowa, jak ogromny już wówczas był to zbiór. Obecnie zbiór zabawek ma wiele kolekcji.

Kolekcja lalek. Najważniejsze eksponaty tej części zbioru stanowi pięć figurek woskowych z szopki królowej Bony.



Il. 22. Woskowe lalki z szopki Królowej Bony. Polska. XVI w.
Fot. Wojciech Sosenko

Lalki te w XIX wieku trafiły w ręce naszego słynnego pisarza i poety hrabiego Aleksandra Fredry, a następnie przez koligacje rodzinne do artysty grafika Aleksandra Haupta, od którego pozyskaliśmy je do naszych zbiorów.

Interesująca jest grupa biedermeierowskich lalek „popiersiowych”, z nieruchomymi oczami, z charakterystycznymi malowanymi na czarno lub żółto włosami.



Il. 23. Lalka popiersiowa z porcelany. Około 1840. Okres biedermeier
Fot. Wojciech Sosenko



Il. 24. Fragment kolekcji lalek zaaranżowanej na kanapie w stylu biedermeier w antykwaracie Marka Sosenki. Wśród wyeksponowanych egzemplarzy znajdują się lalki pochodzące z najsławniejszych na świecie firm: Bebe Jumeau, Kammer Und Reinhardt, Kestner, Armand Marseille, König Wernicke, S.F.B.J.-Societe Francaise de Fabrication de Bebes et Jouet, Gebruder Heubach, Simon & Halbig, Schonau i Hoffmeister, Adam Szrajter Kalisz, Schildkrote

Fot. Wojciech Sosenko

Z nieco późniejszych lat 70. i 80. XX wieku na szczególną uwagę zasługuje lalka z firmy Bebe Jumeau z korpusem szytym z białej skóry. Lalki z porcelanowymi głowami reprezentują większość znanych firm, jak np.

J.D. Kestner, Kammer und Reinhardt, Armand Marseille, Simon & Halbig, Schonau i Hoffmeister, König Wernicke, S.F.B.J.-Societe Francaise de Fabricationde Bebes et Jouet, Gebruder Heubach.

Nie tylko korpusy, ale też wiele głów lalek zostało wykonanych z kompozycji typu papier mâché, mas kredowo-klejowo-trocinowych itp. Większość z nich ma ruchome oczy (niektóre ruchome w dwóch płaszczyznach).

Wśród lalek artystycznych ważne są filcowe lalki projektowane przez Käthe Kruse. Największa ma 65 cm wysokości.

Z wczesnych lalek celuloidowych wyróżniają się lalki z niemieckiej firmy Schildkröte i polskie sygnowane ASK (Adam Szrajzer z Kalisza).

Wielka liczba i wiążąca się z tym znaczna różnorodność lalek pozwala na ich wieloraką klasyfikację, począwszy od firm, przez gabaryty (od lalek mierzących 2 cm do lalek blisko metrowej wysokości), przez lalki regionalne, lalki charakterystyczne o nietypowym wyrazie twarzy, lalki trikowe, np. z dwiema różnymi twarzami, lalki chodzące, mówiące, lalki porcelanowe, woskowe, celuloidowe, z papier mâché i innych twardych surowców, lalki filcowe, szmaciane, gumowe, metalowe, nadmuchiwane z foli PCV (polichloroku winylu), wycinane z kartonu oraz papieru itp. Większość z nich w kolekcji ma oryginalne lub uzupełnione i rekonstruowane stroje, na które składają się nie tylko sukienki, ale również majtki, koszulki, skarpetki, buciki, futerka, mufki, parasolki itp.



Il. 25. Ubiór porcelanowej lalki prezentującej typ *Fashion Doll*
Fot. Wojciech Sosenko

Dodatkowo zgromadzona została **kolekcja ubiorów lalkowych**, od pierwszej połowy XIX wieku do drugiej połowy XX wieku. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że przy uważnym przejrzaniu ubiorów lalkowych możemy rozpoznać nie tylko całą gamę tkanin od XVIII do XX wieku, ale szczególnie cennych koronek igielkowych, gipiur, koronek klockowych, frywolitów, koronek szydełkowych itp. Część ubioru większych lalek to po prostu koszulki, czepeczki i ubranka niemowląt oraz małych dzieci.



Il. 26. Koronkowe ubiory lalek
Fot. Wojciech Sosenko

Wózki dla dzieci i wózki dla lalek w większości mają pościel. Podobnie jak łóżeczka dla lalek i kołyski dla dzieci, które dodatkowo posiadają często baldachy, zawieszane są na specjalnych konstrukcjach.



Il. 27. Karty katalogowe prezentujące wózki i łóżeczka dla lalek
Fot. Wojciech Sosenko

Osobny dział stanowią **domki dla lalek** – od skromnych jednoizbowych, złożonych z trzech ścian i podłogi, do wielopokojowych i kilkukondygnacyjnych domów z otwieranymi ścianami i dachami, ukazującymi wnętrza i poddasze. Prawie wszystkie domy mają umeblowanie i wyposażenie stosowne do epoki, z której pochodzą. Najstarszy dom lalkowy stanowi XVIII-wieczna dębowa szafa – kabinet, na wysokich nogach, zamykana na dwoje drzwi, do której wyposażenie jest sukcesywnie kompletowane.



Il. 28 Domek dla lalek w stylu willi z okresu międzywojennego
Fot. Wojciech Sosenko

100 lat młodszy jest 8-pokojowy wysoki dom, w którym znajduje się łazienka, kuchnia, sieni, pokój „porcelanowy”, pokój w stylu Ludwika Filipa i inne. Niektóre mają zdejmowane dachy i całe kondygnacje, aby dziecko miało ułatwioną zabawę z umieszczaniem oraz przemieszczaniem sprzętów i lalek. Poza typowymi domami i wnętrzami mieszkalnymi są także inne budynki, jak np. zajazd, stajnie, kuźnia, sklepy, apteka, ranczo, kościół itp. Dworce, nastawnie i inne budynki infrastruktury kolejowej znajdują się w dziale komunikacja – kolejnictwo.

Na **dział gospodarstwo lalkowe** składają się najróżniejsze sprzęty do gotowania wraz z kuchenkami węglowymi i elektrycznymi, niezliczone garnki, patelnie, serwisy porcelanowe, fajansowe, metalowe i plastikowe, sztuczce, stolnice, wałki, cedzaki, chochle itp. Dużo jest też różnych maszyn do szycia z czasów od XIX do drugiej połowy XX wieku, żelazek, sprzętów do utrzymania czystości itp.



KUCHENKA Z KOMINEM

Wym. 51x36 h 38 cm

II. 29 Etykieta eksponatu – żeliwna kuchenka dla dzieci z akcesoriami do gotowania
Fot. Wojciech Sosenko

Kolekcja misiów pluszowych zawiera zarówno egzemplarze najwcześniejsze (datowane ok. 1903 roku), jak i miśki z drugiej połowy XX wieku.



II. 30. Ilustracja książki *Zabawki Sosenki* przedstawiająca historię najstarszego misia w kolekcji
Fot. Z archiwum Autora

Niewątpliwie jedną z największych atrakcji jest para niedźwiedzi wykonanych po roku 1920 w firmie Steiff. Obecnie cały zbiór przygotowujący jest do dalszych zabiegów konserwatorskich i ozonowania¹⁵. Jednym z cenniejszych misiów jest egzemplarz wyprodukowany około 1915 roku, z wmontowaną pozytywką, uruchamianą wyłącznie wtedy, kiedy misiek kiwa głową. Poza misiami w kolekcji znajduje się wiele innych pluszaków, m.in. małpy, psy, żyrafy, zebry, koty i kaczki.



Il. 31. Misie w kolekcji Sosenków to kilkaset egzemplarzy różniących się kolorem, rozmiarem, okresem powstania oraz firmą
Fot. Z archiwum Autora

Kolekcja zwierząt dzieli się na dwie kategorie. Zwierzęta duże, które można dosiadać, jak np. konie na biegunach bądź na kółkach, oraz inne duże zabawki mobilne, które można np. ciągnąć na sznurku (jak kacuszki, pieski, koniki, kotki, żółwie, węże i in.). Ekspozyty należące do kategorii zwierząt małych służą m.in. do wyposażenia lalkowych gospodarstw przydomowych, budowania dioram (dotyczy to szczególnie zwierzątek wykonanych z lineolu, elastolinu, celuloиду i różnych odmian tworzyw sztucznych).

¹⁵ Zbiór misiów jest najbardziej narażony na działanie moli.



Il. 32. Koń na biegunach rzeźbiony w drewnie i autorsko malowany.
Kompakt – wyposażony w platformę z kółkami, jak i płożę do kołysania
Fot. Wojciech Sosenko

Zabawki komunikacyjne zostały podzielone na pojazdy lądowe, wodne i powietrzne. Jedną z największych grup stanowią zabytkowe samochodziki z przełomu XIX i XX wieku, sięgające współczesności.



Il. 33. Zabytkowe zabawki motoryzacyjne pochodzące z renomowanej firmy Schuco
Fot. Wojciech Sosenko

Największe **samochody**, którymi mogły poruszać się dzieci, napędzane są siłą nóg (za pomocą pedałów lub bezpośredniego odpychania się od podłoża) lub napędzane ręcznie za pomocą mechanizmu drezyny.

W kolekcji znajduje się jeden egzemplarz napędzany silnikiem spalinywym. Jest to Chevrolet z silnikiem Sachsa, o 15 biegach sterowanych

dwiema skrzyniami biegów. Najstarszym samochodzikiem – modelem stolowym – jest Fiat wykonany ze srebra, z około 1905 roku.

Najobszerniejszą grupę stanowią samochodziki zwane po prostu „resorkami”, wyprodukowane głównie przez firmę Matchbox i jej naśladowców. W zbiorze znajdują się również prekursorzy tej kategorii pojazdów, m.in. z firmy Husky. Interesujące samochody pochodzą z firmy Schuco, m.in. z mechanizmami uruchamianymi za pomocą gwizdka, poruszające się slalomem (dzięki kierownicy połączonej zdalnie z kołami), samochody o systemie zawracania zabezpieczającym przed spadnięciem ze stołu. Najbardziej skomplikowany egzemplarz stanowi model, nazwany Auto roku 2000, a wyprodukowany w 1938 roku, o skrętnych kołach, otwieranej masce, reflektorze szperaczu, silniku sprężynowym nakręcanym kluczykiem i gwizdka służącym do uruchamiania autka. Po wyjęciu tylniego zderzaka, autko samo cofa się do garażu, wyłącza silnik i zamyka za sobą drzwi, a po zdjęciu i odłożeniu słuchawki z telefonu wiszącego na ścianie garażu, samochód samodzielnie otwiera drzwi garażu, włącza silnik, włącza bieg do przodu i wyjeżdża z garażu. Bardzo nieliczne, ale niezwykle ważne dla historii polskich zabawek, są blaszane samochodziki z okresu międzywojennego oraz blaszane samochodziki wyprodukowane zaraz po wojnie, z elektrycznymi silnikami.



Il. 34. Zabytkowy samochód blaszany marki Lehmann z około 1925 r.

Fot. Wojciech Sosenko

W kolekcji znajduje się również wiele pojazdów specjalistycznych, np. traktorów, kombajnów, samochodów policyjnych, straży pożarnych i pogo-

towia. Rowerki i hulajnogi to głównie zabawki mobilne dla dzieci, choć w kolekcji znajdują się również modele motocykli, skuterów, hulajnóg i rowerków służących do zabawy na stole lub dywanie.

Kolejną grupę zabawek stanowią **samoloty**. Są wśród nich zarówno zabawki o dużych rozmiarach, wykonane przez modelarzy (m.in. z planów, jakie można było kupić w sklepach bądź wraz z czasopismami), jak też mniejsze modele latające lub jeżdżące po pokoju, a także stojące jako „zwykła” zabawka. W tej kategorii najstarszy jest model samolotu Lilienthala, wykonany z drutu i impregnowanego tiulu, napędzany śmigłem i skręcaną gumą. Największe samoloty w kolekcji mają ponad 2 metry rozpiętości skrzydeł i wykonane są m.in. z najlżejszego drewna – balsy. Uzupełnieniem kolekcji samolotów, a właściwie statków powietrznych, są balony i sterowce, m.in. słynny Zeppelin EPL-II, wykonany z blachy i latający na uwięzi. Inną kategorią zabawek, których produkcja trwała bardzo krótko, są pojazdy kosmiczne, od pierwszych sputników, przez lunochody, po stacje kosmiczne, rakiety i promy kosmiczne. Ostatnią zabawką w tej kategorii jest prom kosmiczny Columbia, napędzany prawdziwymi silnikami raketowymi.



Il. 35. Amatorski model samolotu wojskowego wyposażony w instalację elektryczną
Fot. Wojciech Sosenko

Statki podzielone zostały na dwie kategorie: modele i zabawki użytkowe. W pierwszej najstarsze egzemplarze pochodzą z XVIII wieku. Są to głównie statki żaglowe, m.in. polski statek „Rączy jeleń” oraz kilkanaście modeli pochodzących z różnych okresów (np. odwzorowanie statków Krzysztofa Kolumba, zwłaszcza jego statku flagowego „Santa Maria”). Większość statków wykonanych jest z drewna, z płóciennymi żaglami, część

z kartonu, niektóre w całości z metalu, natomiast późniejsze egzemplarze, zwłaszcza XX-wieczne okręty wojenne – z różnych gatunków plastiku.



Il. 36. Model statku rzeczny. Ta amatorsko wykonana w dwudziestoleciu międzywojennym zabawka pozwala na zabawę w wodzie
Fot. Wojciech Sosenko

Kolejny dział stanowią **zabawki mechaniczne**. Należą one niewątpliwie do najatrakcyjniejszych w kolekcjonerstwie zabawek. Ciekawe egzemplarze pochodzą z firmy Lehmann, a wśród nich niezwykle rzadka zabawka – pływający i jeżdżący samochód amfibia, który oprócz umieszczonych kilku znaków firmowych, ma również reklamę kleju Uhu.



Il. 37. Zabawka mechaniczna z widoczną sygnaturą na karoserii
Fot. Wojciech Sosenko

Wiele zabawek przedstawiających ludzi i uczłowieczone zwierzęta wyprodukowała firma Schuco, z której pochodzą skomplikowane samochodziki blaszane.



Il. 38. Zabawki mechaniczne o różnych systemach napędu
Fot. Wojciech Sosenko

Zabawkami trudnymi do zdobycia są **karuzele**. W kolekcji znajduje się m.in. duży egzemplarz (o średnicy ponad 1 m), napędzany silnikiem parowym, obecnie w bardzo złym stanie technicznym, dlatego przeznaczono go do konserwacji. Inną, bardzo rzadką karuzelą jest, w całości wykonana z blachy, karuzela firmy Marklin, z łódkami i chorągwiemi, także z bazą w formie latarni morskiej. Kolekcja ma również tzw. diabelskie koła, odwzorowane jak wiedeński Riesenrad, napędzane również silnikiem parowym.

Z okresu po II wojnie światowej pochodzi duża liczba **blaszanych zabawek**, wywodzących się z Polski, Rosji, Japonii, a także Węgier i Rumunii. Jedną z ciekawszych, rozpoznawalnych w świecie zabawek, jest skomplikowany polski kombajn rolniczy.



Il. 39. Zabawki blaszane prezentujące różne modele w obrębie jednej serii
Fot. Wojciech Sosenko

Najatrakcyjniejszym działem dla chłopców jest **kolejnictwo**, które w zbiorach rodziny Sosenków zajmuje ważną pozycję. Jest to zbiór bardzo duży, obejmujący eksponaty od II połowy XIX wieku do współczesności. Najstarsze egzemplarze nie mają silników, ale mogą być ciągnięte. Jednym z bardzo ważnych eksponatów jest pierwszy model kolei parowej, wyprodukowany przez firmę Schoenner po roku 1875, składający się z lokomotywy, węglarki, wagonów i kompletnego zestawu blaszanego torowiska, w oryginalnym drewnianym pudle z zachowaną w 70% chromolitografią na wieki. Inne parowe lokomotywy pochodzą z firm: Marklin, Gebruder Bing, Kraus-Fandor, Ernst Plank, Gebruder Fleischmann. Te wczesne eksponaty poruszają się na szynach o rozmiarze „2”, ale są też pojedyncze wagony i lokomotywy jeżdżące po znacznie szerszych torach. Jako że koleje poruszają się po torach różnych systemów, dlatego większość z nich ma sygnatury firmowe oraz oznaczenia. Poza lokomotywami parowymi i pewną liczbą lokomotyw o napędzie sprężynowym, większość stanowią lokomotywy elektryczne. Wiele przedwojennych kolejek wykonano w firmie Marklin i Bing. Wyjątkowym eksponatem jest potężna lokomotywa wraz z dźwigiem z amerykańskiej firmy Lionel.



Il. 40. Lokomotywy parowe z napędem elektrycznym pochodzące z firm: Bing, katowickiej fabryki kolejek, Marklin oraz Lionel
Fot. Wojciech Sosenko

Do zbudowania kolei potrzebne są różne akcesoria, m.in. dworce, nastawnie, budki dróżnicze, pompy wodne, latarnie, zestawy tablic kierunkowych, tunele, parowozownie, obrotnice kolejowe itp. Interesującym eksponatem jest duża serwantka metalowa, przeszklona, zwieńczona dachem pokrytym dachówką, służąca do przechowywania i prezentacji lokomotyw i wagonów. Cenną grupę stanowią cztery prototypy lokomotyw z węglarkami (12 i 16-osiowe), pochodzące z lat 20. i 30. XX wieku. Dla historii polskiej produkcji zabawek najważniejsze w zbiorze są duże lokomotywy i wagony z katowickiej fabryki, nieznane zupełnie zagranicznym specjalistom.

Niewielką grupę stanowią **zabawki obserwacyjne**. Najstarszy jest „Tajemniczy ogród”, składający się z trzech ścian przeszklonych, podstawy i dwóch ścian zabudowanych, wewnątrz których znajdują się woskowe figurki ludzi i zwierząt, szklana fontanna, naturalne rośliny i drzewka. Zabawka, pochodząca z XVII wieku, została zakupiona we Włoszech przez laureata Nagrody Nobla Luigi Pirandella dla tłumaczki jego dzieł Zofii Jachimeckiej, od której trafiła do zbiorów rodziny Sosenków.



Il. 41. Ilustracja z albumu artystycznego *Zabawki Sosenki* przedstawiająca jedną z najstarszych zabawek obserwacyjnych w kolekcji Marka Sosenki
Fot. Z archiwum Autora

Inną, niezwykle ciekawą zabawką jest barokowa XVIII-wieczna kula, składająca się z dwóch półkul, zbudowana z kryształu górskiego oprawionego w laną i cyzelowaną konstrukcję ze srebra. Wewnątrz niej wygrawerowano i zabarwiono na stosowne kolory rybki oraz roślinność wodną. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych zabawek obserwacyjnych, występujących w wielu wersjach, jest szklana kula z padającym śniegiem. Najnowsze modele mają dodatkowo zamontowane wewnątrz pozytywki z muzyką.

Gry planszowe podzielone zostały na wiele kategorii. Najstarsze, pochodzące z XVIII wieku, to jedne z wielu wersji *gry w gąskę*, która w Polsce przez wiele lat uchodziła za najważniejszą i najbardziej rozpowszechnioną. Wśród XIX-wiecznych gier wiele jest o charakterze geograficznym i historycznym. Polskie gry historyczne w kolekcji Sosenków dotyczą historii Polski, jak też konkretnych wydarzeń historycznych, np. bitwy pod Grunwaldem, powstania listopadowego, stycziowego, walki Legionów Polskich, czy walki Polaków w czasie II wojny światowej¹⁶. Z początku XX wieku pochodzi jedyny istniejący egzemplarz gry, przygotowany w niewielkim nakładzie z wykorzystaniem fragmentów pocztówek, na zamówienie krakowskiego sklepu Chudzikowskiej z ul. Floriańskiej. Jedną z odmian gier stołowych są puzzle, z czego najstarsze w kolekcji pochodzą z połowy

¹⁶ Okres II wojny światowej reprezentuje unikalna gra, ręcznie wykonana przez żołnierza II Korpusu Polskiego, polegająca na przesuwaniu pionków przez szlak bojowy żołnierzy od Palestyny przez Francję, Londyn, do Polski.

XIX wieku. Z drugiej połowy tego wieku wywodzą się niezwykle puzzle geograficzne, wykonane z drewna i papieru, według słynnej mapy Polski Bazewicza.

Niezwykle piękny i dekoracyjny fragment zbiorów zabawek rodziny Sosenków, liczący ponad 2,5 tysiąca eksponatów, stanowiły **kalkomanie**. Niestety, kolekcja w całości uległa zniszczeniu w czasie powodzi w 2010 roku. Do dzisiaj udało się zdobyć zaledwie kilka nowych eksponatów.



II. 42. Etykiety eksponatów prezentujące różne kategorie gier planszowych
Fot. Wojciech Sosenko

Zabawką ważną dla dziecka są **klocki**, jednak dawne ich egzemplarze w pełnych kompletach rzadko dotrwały do współczesności. W kolekcji Sosenków można znaleźć m.in. kamienne klocki z firmy Richter (Anker-Steinbaukasten), którymi bawiły się dzieci cesarza Niemiec Wilhelma II.

Znajdują się one w różnej wielkości kasetach – od niewielkich jednowarstwowych, do 25-szufladowej szafy klocków o wadze około 300 kg. W zbiorach przeważają jednak klocki drewniane, zarówno architektoniczne, bez ornamentów, jak i oklejane ilustracjami. Niewątpliwie najważniejszym eksponatem są klocki do budowy dworu polskiego, za które Stanisław Noakowski otrzymał na Paryskiej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w 1925 roku brązowy medal. Najmłodsze klocki, wykonane z plastiku, to zarówno klocki obrazkowe, jak też montażowe klocki Lego i podobnych firm. Inne klocki montażowe, a właściwie składanki montażowe służące do budowania pojazdów, mostów, budynków, pochodzą zarówno z firm zagranicznych, jak też polskich firm „Haen” oraz Częstochowskiej Spółdzielni Pracy Twórczość.



**KLOCKI KAMIENNE
DO NAUKI ARCHITEKTURY**

W oryginalnym drewnianym
pudełku i układzie.
Firma Richter.

Niemcy Pocz.. XX w.
Wym. 21x 34 h 5 cm



**KLOCKI DREWNIANE
DO NAUKI ARCHITEKTURY**

Oryginalne pudełko i układ.

Polska lata 30. XX w.



**KLOCKI KAMIENNE
DO NAUKI ARCHITEKTURY**

W oryginalnym drewnianym
pudełku i układzie.
Firma Richter.

Niemcy, lata 30.
Wym. 33 x 26 h 8 cm



**KLOCKI OBRAZKOWE
W ORYGINALNEJ KASECIE**

Drewno oklejane
litografowanymi ilustracjami.
Niemcy. 2 poł. XIX w.

Il. 43. Etykiety eksponatów – klocki drewniane i kamienne
Fot. Wojciech Sosenko

Zabawki edukacyjne dotyczą wiedzy z różnych dziedzin nauki i w pewien sposób korespondują z wymienionymi wyżej obiektami, jak np. gry planszowe. Niezwykle pomocne w nauce są zabawki nazwane „Młody Edison”. Zabawa nimi polega na łączeniu układem elektrycznym pytań i odpowiedzi. W kategorii zabawek uczących zjawisk optycznych znajdują się miniaturowe mikroskopy, ławy optyczne, lunety, ale również projektory, diaskopy oraz stosowne do nich filmy i przezrocza.

Najstarsze w kolekcji Sosenków **latarnie magiczne** pochodzą z końca XVIII wieku (również z tego samego okresu wywodzą się najstarsze mechaniczne przezrocza imitujące ruchomy film). Większość z nich oświetlana jest świeczką lub lampką oliwną, późniejsze mają natomiast alternatywne oświetlenie elektryczne.

Przezrocza do latarni magicznych można podzielić na wiele tematów, począwszy od bajkowych lub satyrycznych, do uczących historii, geografii, przyrody itp. Osobną kategorią są **stereoskopy**, ukazujące zarówno fotografie do oglądania w trójwymiarowej formie, jak i specjalne edukacyjne stereopary, uczące zjawiska stereoskopowego widzenia¹⁷.

Najrzadsze w kolekcji są **stroboskopy**, będące prekursorami ruchomego filmu. Do dziś nie udało się rodzinie Sosenków zdobyć napędzanego silnikiem parowym praxinoskopu. Oprócz wirującego stroboskopu, w kolekcji znajdują się stroboskopy kartonikowe, które szybko przegłądane dają wrażenie ruchu przedmiotu lub postaci.

Drugą ważną grupę zabawek edukacyjnych stanowią maszyny parowe, wprawiające w ruch różne urządzenia, a także całe zespoły urządzeń, np. maszyny tartaczne i stolarskie. W kolekcji znajdują się zarówno maszyny w układzie pionowym, jak i poziomym, często wmontowane w dioramy o charakterze fabrycznym. Najcięższe maszyny tworzą zespół urządzeń – kotły i silniki do napędzania np. karuzeli lub diabelskiego koła.

Swoje odwzorowanie i wykorzystanie w świecie zabawek miały najwcześniejsze **urządzenia elektryczne**. Niektóre zabawki (np. kolejki) napędzane były prądem, ale do celów edukacyjnych przygotowano specjalne zestawy układów elektrycznych, różnicujące efekty działania prądu stałego i zmiennego. Również działanie maszyny elektrostatycznej i elektroskopu ukazane jest w formie zabawek znajdujących się w naszych zbiorach.

¹⁷ Działanie stereoskopu polega m.in. na tym, że na lewym obrazku widzimy pieska w skoku, na prawym klauna trzymającego koło, a w wyniku obserwacji przez stereoskop, złożony z dwóch części obrazek ukazuje psa przeskakującego przez koło trzymane przez klauna.



Il. 44. Kinematograf – latarnia magiczna z oryginalną kasetą i litografowaną etykietą na wieku
Fot. Wojciech Sosenko



Il. 45. Ilustracja książki *Zabawki Sosenki* prezentująca zdjęcie stroboskopu w technice 3D oraz anegdotę dotyczącą jego działania
Fot. Z archiwum Autora

Na **zabawki militarne** składa się zarówno **broń** – szabelki od XVIII wieku do pierwszej połowy XX wieku (m.in. szable wykonane w fabryce Borowskiego), **armaty** z podobnego okresu w bardzo różnych rozmiarach oraz ogromna liczba żołnierzyków, jak też innych figurek cynowych datowanych

także od XVIII do drugiej połowy XX wieku. Żołnierzyki ze słynnej firmy Heinrichsen, w lubianych pudełkach z litografowanymi etykietami, w większości pochodzą od rodziny kolekcjonera, zmarłego w okresie międzywojennym.



Il. 46. Żołnierzyki ołowiane z firmy Heinrichsen oraz oryginalne pudełko lubiane z etykietą. Połowa XIX w.
Fot. Wojciech Sosenko

Do kolekcji tej zostały dołączone liczne eksponaty, w większości z okresu późniejszego. Równie licznie reprezentowana jest polska produkcja **żołnierzyków**, a najciekawszymi eksponatami są zestawy pojazdów bojowych i sanitarnych w oryginalnych pudełkach, w stanie prawie nieużywanym. Kolekcja żołnierzyków wraz z niewielką liczbą ciekawych, pełnoplastycznych plastikowych egzemplarzy, tzw. kioskowców, liczy około 3,5 tysiąca sztuk. Należy zaliczyć do niej żołnierzyki oraz plansze wykonane z kartonu, służące do ich wycinania. Żołnierzyki wykonywane przez niemiecką firmę Lineol i Elastolin w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej stanowią po części wyposażenie blaszanych pojazdów bojowych. Wprawdzie większość figurek cynowych to wojsko, jednak tą samą techniką i w tych samych firmach zostały wykonane niezwykle rzadkie zestawy przedstawiające sceny cyrkowe, jarmarczne, sceny salonowe itp.

Kolejną grupę zabawek w kolekcji rodziny Sosenków stanowią **gry i zabawy ruchowe oraz zręcznościowe**. Eksponaty z tej dziedziny, ze względu na swoje gabaryty, sprawiają największe trudności w magazynowaniu. Ponadto, są rzadko zachowywane przez pierwszych właścicieli. Stąd wynika znaczna niekompletność zbioru, do którego należą: kółka do toczenia patyczkiem, diabelo, serso, jojo, huśtawki, rowerki, hulajnogi, konie na biegunach itp., krykiety, krokiet, baseball, bule, billard, ping-pong, tenis, pelotka, badmington, kręgle (od wielkich półmetrowych do maleńkich toczonych

w kości słoniowej, np. osiemnaście kręgli zamkniętych w łupinie orzecha laskowego). Do kategorii tej można także zaliczyć: łuki, oszczepy, dyski, kule, sztangi i hantle, kółka do ćwiczeń, ekspandory (sprzęty dla drużyn sokolich), sanki, narty, szpady, floretty, szable i maski. Większość eksponatów odnośnie tych kategorii pochodzi z drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku.

Do kolejnej grupy zabawek należą **karty do gry**, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Wśród kart dla najmłodszych znajduje się Czarny Piotruś, kwartety edukacyjne dotyczące np. literatury, postaci historycznych, geografii, zawodów itp., zaś dla starszych – flirty karciane, karty do wróżenia (np. karty systemu wróżki Lenormand), ilustrowane na ogół kiczowato, adekwatne do analiz zjawiska kiczu. Ponadto, zgromadzono także karty do tarota (wróżebne) i taroka (do gry i do wróżenia), karty do skata, preferansa, brydża, tysiąca, karty trickowe, karty do sztuk magicznych itp. Do najciekawszych należą: karty do Piotrusia zaprojektowane przez Mariana Walentynowicza, których bohaterem jest Koziołek Matołek, lwowskie karty z fabryki Nil z przedstawieniami polskich bohaterów narodowych, karty projektowane przez Zofię Stryjeńską, pojedyncza karta – dama trefl namalowana przez Jana Matejkę, przedstawiająca jego żonę Teodorę. Z zagranicznych, obok wieloobrazkowych i wielojęzycznych kart do wróżenia, najcenniejsza jest talia kart projektowana przez artystkę ze słynnej firmy artystycznej Wiener Werkstätte. Wiele kart służy do układania pasjansów i w kolekcji znajdują się zarówno talie standardowe, jak i miniaturowe – kilkunastomilimetrowe litografowane z przełomu XIX i XX wieku.



Il. 47. Karty do gry. Zdjęcie z wystawy *Zabawne zabytki*.
Muzeum Jacka Malczewskiego w Radomiu
Fot. Z archiwum Autora

Kolekcja kart odnosząca się do części kart do gry łączy się z działem nazywanym hazard. Dominuje w nim **ruletka**, której różne warianty i patenty oraz różne gabaryty pochodzą z drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Inne eksponaty należące do tej kategorii, to: karty i literatura do gier hazardowych oraz specjalne stoły do gier, plansze, rozdawacze do kart, sztony i żetony w oryginalnych, często luksusowych kasetkach i specjalne liczydła.



Il. 48. Zabytki związane z hazardem i grami losowymi
Fot. Z archiwum Autora

Z gier planszowych i stołowych wyodrębniono dział **szachy**, zawierający około 200 szachownic z zestawami szachów datowanych od XVIII do drugiej połowy XX wieku. Do wyjątkowych zabytków należą: mahoniowe szachownice biedermeierowskie z dużymi szachami toczoymi i rzeźbionymi w kości słoniowej, barwionej na karminowo, XX-wieczne szachy oraz szachownice wykonane z bursztynu i srebra, szachy wykonane w czasie II wojny światowej w obozach jenieckich i koncentracyjnych oraz znakomite artystycznie szachy zaprojektowane w stylu art déco przez anonimowego artystę. Część zestawów szachowych i warcabowych stanowi wyposażenie luksusowych kaset z różnymi zestawami gier, m.in. z Mahjonggiem, kartami, warcabami, bierkami, pchełkami, dominem i różnymi płacidłami. Kolekcję szachów uzupełnia zbiór gier w domino i trimino, datowane od początku XIX wieku aż do II połowy XX wieku. Wczesne egzemplarze wykonane z hebanu i kości słoniowej, nitowane mosiężnymi sztyftami, są gabarytowo największe. Najmniejsze zaś pochodzą z końca XIX wieku i wszystkie mieszczą się w jednej kostce wydrążonego domina.



Il. 49. Zabytki związane z hazardem i grami losowymi
Fot. Z archiwum Autora

Pocztówki dziecięce zostały podzielone tematycznie na kilka części. Najważniejsze przedstawiają zabawki i dzieci z zabawkami. Część z nich to oryginalne fotografie, najczęściej związane z Bożym Narodzeniem (zabawki znajdują się głównie pod choinką i na choince), inną część stanowią malarzskie oraz graficzne przedstawienia zabawek i bawiących się dzieci. Bardzo ważne są pocztówki prezentujące fabryki zabawek, wnętrza pracowni, w których zabawki były wykonywane, a także obrazujące wyłącznie reklamę wytwórcy zabawek. Inne pocztówki przedstawiają zabawki będące elementem kompozycji martwej natury. Duża część tego zbioru to pocztówki bajkowe, pocztówki z wierszykami dla dzieci, serie pocztówek z historyjkami obrazkowymi oraz pocztówki humorystyczne.

Książeczki dla dzieci podzielone są na dwa główne działy: książeczki dla najmłodszych, często pozbawione tekstów, oraz książeczki dla dzieci starszych i młodzieży. Najwcześniejszy ilustrowany egzemplarz książki

edukacyjnej to XVII-wieczny *Orbis sensualium pictus* Jana Amosa Komeńskiego (i wiele następných wydań tego dzieła). Natomiast późniejsze książki i czasopisma przeznaczone dla dzieci pochodzą z końca XVIII i początku XIX wieku. Wiele z nich zachowało się w złym i niekompletnym stanie, jednak każda książka jest niezwykle ważna. Z końca XIX i początku XX wieku pochodzą kolorowo litografowane książeczki dla najmłodszych. Wśród wydawnictw międzywojennych najważniejsze miejsce zajmuje pierwsze wydanie *Koziołka Matołka* Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza, wydrukowane w barwach odmiennych od wszystkich edycji późniejszych. Ponadto, w kolekcji znajduje się wiele pierwszych polskich wydań książek dla dzieci, m.in. przedwojenna edycja *Pszczółki Mai*.



Il. 50. Aranżacja wystawy *Papierowe cudeńka* według scenariusza Marka Sosenko i Katarzyny Sosenko. Miniaturowa biblioteczka w stylu biedermeier zawiera książeczki dla dzieci

Fot. Wojciech Sosenko

W skład kolekcji **ozdoby choinkowe** wchodzi głównie szklane bombki datowane od drugiej połowy XIX do końca XX wieku. Najciekawsze są wczesne egzemplarze ze srebrnymi opłotami, bombki z wizerunkiem wytłaczanego orła polskiego oraz ozdoby figuralne w typie szklanej klatki z zamkniętym wewnątrz ptaszkiem. Najmłodsze pochodzą ze słynnej amerykańskiej wytwórni ozdób choinkowych Christophera Radko, który dokonał

rewolucji w produkcji niezwyklej bombek figuralnych (jego ozdoby dekorowały przez lata choinki w Białym Domu w USA). W kolekcji znajduje się wiele ozdób wykonywanych ręcznie z elementów i koralików szklanych oraz tektury, papieru, glimmerów, barwnej cynfolii i celofanu, marszczony bibuły itp.



II. 51. Zabytkowe dekoracje i ornamenty bożonarodzeniowe
Fot. Wojciech Sosenko

Uzupełnieniem tej kolekcji są sztuczne ognie, kadzidła, świece i uchwyty do świeczek oraz wzorniki i wykroje ozdób choinkowych, a także wytłaczane chromolitografie na pierniki. Z dawnej krakowskiej piernikarni firmy Rothe rodzina Sosenków otrzymała nie tylko potężny wzornik takich nalepek, ale również dwie najstarsze w Polsce XV-XVI-wieczne formy piernikowe. Posiadają one oryginalne metki z wystawy w 1901 roku w krakowskim muzeum. Zbiór bożonarodzeniowy domyka kolekcja żeliwnych i stalowych podstaw do choinek. Ciekawe są specjalne mechaniczne podstawy z wmontowanymi pozytywkami grającymi kolędy, obracające choinkę wokół osi.



Il. 52. Wzornik litografii na pierniki
Fot. Wojciech Sosenko

W zbiorze znajdują się również **zabawki wielkogabarytowe**, jak np. kajak składany, stoły do bilardu, mechaniczne stoły do gier, flipery, bilardy przenośne, hokej, piłkarze itp. Największą mechaniczną zabawką jest okręt podwodny U-11 wykonany z metalu. Ma on elektryczny mechanizm napędzający systemy sterujące poruszane ręcznie oraz systemy zanurzania, wynurzania i wystrzeliwania torped zasilane z butli ze sprężonym powietrzem.



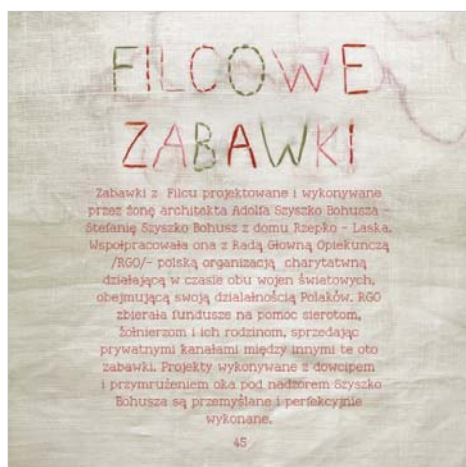
Il. 53. Zabawki o dużych rozmiarach – każda ma indywidualne opakowanie oznaczone etykietą. Niestandardowe rozmiary stanowią wyzwanie związane z magazynowaniem, jak i logistyką podczas wystaw
Fot. Wojciech Sosenko

Wydzielony z innych kolekcji jest **zespół zabawek projektowanych przez wybitnych artystów oraz projekty zabawek i ilustracji książkowych**. Najciekawsze są zabawki projektowane przez Zofię Stryjeńską, Stanisława Noakowskiego, Karola Homolacsa, Jana Marcina Szancera i innych. Duży zespół trzydziestu sześciu znakomitych projektów zabawek wykonał krakowski artysta Kazimierz Podsadecki.



Il. 54. Zabawka zaprojektowana przez Kazimierza Sichulskiego
Fot. Z archiwum Autora

W zbiorach rodziny Sosenków znajduje się kilka grup przedmiotów stanowiących pozostałości po producentach i wytwórniach zabawek, m.in. po zonie słynnego architekta Adolfa Szyszko-Bohusza. Jest to zespół zabawek filcowych, półfabrykatów i ścinków oraz form i projektów wykonywanych dla wojennej organizacji charytatywnej – Rady Głównej Opiekuńczej (RGO).



Il. 55. Zabawki filcowe – cegiełki wojennej organizacji charytatywnej RGO
Fot. Z archiwum Autora

Również dla RGO figuralne ozdoby choinkowe wykonywała w okresie międzywojennym i okupacji głuchoniema Maria Prajer, która pozostawiła gotowe wyroby, jak też choinkowe żyrandole z drutu i szklanych koralików, a także liczne specjalne przyrządy i półfabrykaty do wykonywania ozdób choinkowych. Znajdują się także półfabrykaty, gotowe wyroby, fotografie i bogata dokumentacja pochodzące od głównego inżyniera i projektanta Krakowskiej Fabryki Zabawek „Krakpol”. Fabryka ta główną część produkcji eksportowała za granicę.



Il. 56. Oryginalne zdjęcia bawiących się dzieci
– ikonografia zabaw i zabawek w zbiorze Sosенокów

Fot. Z archiwum Autora

Niezwykłą wartość dokumentalną stanowi liczna oryginalna **ikonografia zabaw i zabawek**, złożona z ilustracji książkowych oraz dawnych czasopism, jak też oryginalnych fotografii zabawek dzieci z zabawkami i zabaw, a także wyrobów rzemiosła artystycznego. Z ciekawszych eksponatów rzemiosła artystycznego można wymienić miśnieński porcelanowy półmisek z początku XIX wieku z namalowanym motywem gry w pelotkę, czy XVII-wieczne holenderskie płytki z malowanymi motywami zabawowymi.

Zbiór zabawek jest nadal powiększany w sposób planowy, jako że uformowanie go w wiele działów tematycznych ukazało potrzebę wzmocnienia pewnych jego części o historycznie najistotniejsze zabytki. Największy nacisk położony został na dawne zabawki o udokumentowanym polskim pochodzeniu, a także na poszukiwanie informacji pozwalających na ustalenie dziejów polskiego przemysłu zabawkarskiego.

Bibliografia

- Art Déco en Pologne, Europalia, Bruxela Galerie KBC, 2001.
 Art Déco w Polsce, Muzeum Narodowe w Krakowie 1993.
 Banaś P., *Orbis pictus. Świat dawnej karty pocztowej*, Wrocław 2005.
 Donnerstag B., *Dom lalki – rzeczywistość w miniaturze*, Muzeum Historii Katowic, 2011.
 Duda E., Sosenko M., *Dawna pocztówka żydowska ze zbiorów Marka Sosenki*, Kraków 1997.
 Koziół A., *Krakowianie*, t. 1, Kraków 2002.
 Koziół A., *Księga zapachów*, Kraków 2010.
 Kuśmirowski R., *Masyw kolekcjonerski. Ze zbiorów Roberta Kuśmirowskiego i rodziny Sosenków*, Kraków 2009.
 Mroczek-Stachowiak M., *Dotyk dzieciństwa – Kolekcja Zabawek Marka Sosenki*, „Rocznik Muzeum Zabawek w Kielcach” 1998, nr 1-2.
 Multimedialny album Zabawki Sosenki, 2010 r.¹⁸
 Nowak J.T., „Krzysztofor” – Rozmowa z Markiem Sosenką, „Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1988, nr 15.
Pocztówki artystyczne, M. Sosenko [w:] *Poradnik polskiego kolekcjonera*, praca zbiorowa, Kraków 2003.
 Sosenko K., *Zapach luksusu – czyli modny świat flakonów perfumowanych i akcesoriów toaletowych*, 2005.
 Sosenko K., *Kobieta w podróży*, [w:] *Sztuka i podróżowanie*, P. Krasny, D. Ziarkowski (red.), Kraków 2009.
 Sosenko K., Wróblewska D., *Torebki vintage*, 2014.

¹⁸ Album wydany jako praca dyplomowa na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego na Wydziale Architektury Sztuk Pięknych. Jej autorem jest Anna Gotfryd-Kolecka, z Wydziału Grafiki Użytkowej, odpowiedzialna za oprawę graficzną projektu oraz fotograf Tomasz Gotfryd. Książka artystyczna posiada ciekawą formę – niektóre fotografie wykonane zostały w technice 3D, a do ich oglądania służą załączone okulary.

- Sosenko M., *Srebro Art Déco w kolekcji Marka Sosenki*, Muzeum Okręgowe w Legnicy, 1993.
- Sosenko M., *Dzieje pisma i książki*, 1999.
- Sosenko M., *Pocztówka z podróży – sztuka wielka i mała*, [w:] *Sztuka i podróżowanie*, P. Krasny, D. Ziarkowski (red.), Kraków 2009.
- Sosenko M., *Pocztówki Zofii Stryjeńskiej*, [w:] *Zofia Stryjeńska 1891-1976*, praca zbiorowa, Kraków 2009.
- Sosenko M., *Papierowe cudenka, czyli niezwykły świat luksusowych papierów*, 2011.
- Sosenko M., *Bieżanów na pocztówkach i fotografiach*, 2012.
- Sosenko M., *Podgórze na starych widokówkach*, 2015.
- Sosenko M., Kurowski P., *Wieliczka na dawnych pocztówkach*, 1999.
- Sosenko M., Wyrobiec P., *Wadowice na dawnych pocztówkach*, 2000.
- „Zabytki Heritage” 2010, nr 6 (21).

Sosenko Family Archives and Collections Fundation

ABSTRACT. The Sosenko family collections are celebrated as the premier antique collections in Poland and one of the top private collections in the whole of Europe. Toys form perhaps the sentimental heart of the collections. The collections add to the aggregate of Polish culture and are inspired by it. Their comprehensive nature will enable art historians and researchers to broaden their understanding of cultural touchstones of many centuries of European history. The extraordinary breadth of the objects will delight casual viewers as well.

In order to make the antiques accessible and useful to a wide public, and to be able to preserve such an immense group of objects, the Sosenko Collections Family Foundation was formed in 2008. Marek and Bozena Sosenko are the founders and Katarzyna Sosenko serves as President. The foundation aims at comprehensive cataloging; research and restoration of its possessions; and engages in educational and publishing activities. The goal is to make the objects available to researchers and eventually to the general public through the creation of the Museum of Toys and Childhood in Krakow. The collections are often loaned to museums, libraries, universities, and archives. They have been displayed at countless domestic and foreign exhibitions, including Tate Britain in London, and have enriched many publications and films, including Steven Spielberg's *Schindler's List*.

The collections are inseparable from the city in which they are located, the ancient royal capital of Krakow, and from its momentous and epic history. The collections are notable for their extraordinary diversity, quality, and depth. They encompass toys and postcards first and foremost; as well as photographic memorabilia; Art Deco design of the 1920s and 30s; religious and devotional articles; jewelry; patriotic memorabilia; stamps; coins; letters; fountain pens and writing accessories; perfume bottles and packaging; tobacco accessories; fans; buttons; textiles and clothing; fashion accessories; graphic art; posters; advertising memorabilia; books, including many famous first editions; scientific and technological instruments; miniature furniture; musical notes, including one with a dedication from Fryderyk Chopin to his teacher; music-playing machines; cutlery and tea cups.

The postcard collection, comprising 750 thousand cards and envelopes, is representative of all major periods and nations in the history of postcards. Among the highlights are

the world's first stamp, the rare Penny Black of Great Britain, circa 1840, and a postcard designed by Egon Schiele of the Wiener Werkstaette.

Taking pride of place in the Sosenko collections are toys, consisting of at least 40 thousand childhood objects, which have been collected since 1977. Dolls figure prominently in the collections. One of the chief features of the doll collection is the group of five wax figures from the Christmas creche of Renaissance-era Queen Bona Sforza. French and German porcelain dolls of the late 19th and early 20th century from all major manufacturers are well-represented. There is also a large grouping of doll carriages and doll houses. The collection of stuffed animals includes some of the very earliest Steiff teddy bears.

There is also a large group of toy cars; aeronautical toys including planes, zeppelins, and rockets; and ships. One of the most interesting toy cars is a futuristic Schuco model known as Car of the Year 2000, manufactured in 1938.

A very intriguing part of the collections are mechanical toys, including a rare and intricate Polish-made post-war farm combine. Trains occupy a special place in the Sosenko collections. One of the most important objects is the first model steam train, manufactured by the German firm Schoenner, circa 1875, and many other examples by the celebrated firms Marklin and Bing, Lionel from the U.S., and the Polish Katowicka Fabryka, almost completely unknown abroad. One of the oldest toys is a 17th Century Italian "Secret Garden", composed of a pavilion with figures.

Other groupings in the toy department include board games; blocks, including a set of blocks that the children of Kaiser Wilhelm II played with; educational toys; magical lanterns; and military toys, especially soldiers; sports equipment; children's postcards; books; and Christmas ornaments.

The story of the Sosenko collections is essentially the story of the Sosenko family. Each of the family members has a particular passion that has been a focus of their collecting efforts. Marek Sosenko has perhaps the widest and most encyclopedic sensibility in the family, though undoubtedly, his central collections are postcards and toys, both truly world-class. Daughter Katarzyna has an eye for the design and style realm, and avidly acquires perfume bottles and fashion accessories. Daughter Magdalena indulges her own passion for fountain pens and writing accessories. Son Wojciech's interests center around photography. All of the family's diverse talents, passions, and knowledge cohere in their collective desire to bring the Sosenko Collections Family Foundation to its full potential.

KEY WORDS: Sosenko Family Collection, Sosenko's Collections, Sosenko Family Foundation, Marek Sosenko, Katarzyna Sosenko, Wojciech Sosenko, Antique Toys Cracow, Antique Toys Krakow, Private Toys Collection, Collecting toys, Antique Toys Encyclopedia, Antique toys price guide, Early Toys, History of Toys, Cast Iron toys, Board games, Jigsaw puzzles, Games, Tinplate toys, Marklin, Bing, Lionel, Lionel Corporation, Marklin trains, Steiff, Steiff teddy bears, Rocking horse, Racing cars, Schuco, Schoenner, Katowicka Fabryka, Educational toys, Military toys, Mechanical toys, Postcard collection, Collecting, Design, Perfume bottles, Fashion, Fashion accessories, Pens, Fountain pens, Writing accessories, Photography, Museum of Toys, Art Deco collection, Polish Art Deco, Collection Inventory, Warehouse, Space, Budget, Expenses, Support.

Titum. *John and Agata Caron*

AGNIESZKA KRASICKA

Kolekcjonerka i twórczyni domków dla lalek
oraz autorka bloga SmallDreams



Współczesne kolekcjonerskie domki dla lalek

Współczesne domki dla lalek kojarzone się zazwyczaj z bardzo kolorowymi, niejednokrotnie plastikowymi i tandetnymi zabawkami widocznymi niemal w każdym sklepie z zabawkami. Skojarczenie jest naturalne, biorąc pod uwagę znikomą popularność w Polsce pięknego hobby, jakim są miniatury, a wśród nich kolekcjonerskie domki dla lalek. Hobby, które ma wielbicieli na całym świecie, począwszy do bardzo tradycyjnej Anglii, poprzez Niemcy, Hiszpanię, Portugalię, Stany Zjednoczone, Kanadę, a skończywszy na dużej grupie miłośników w Brazylii i Argentynie. W rzeczywistości, współczesne kolekcjonerskie domki dla lalek to małe cuda skrywające tysiące miniaturowych przedmiotów: mebelków, naczyń, ubrań i bibelotów wykonanych, jak w dawnych czasach, metodą rękodzielniczą.

Pasja Autorki rozpoczęła się od fascynacji przeczytaną w dzieciństwie książką Mary Norton *Pożyczalscy. Realizacja marzeń o miniaturowym świecie, w którym żyli Pożyczalscy czekała wiele lat*¹. Początki realizacji miniaturowego świata nie były łatwe, gdyż trudne okazało się zdobycie materiałów. Zmiana nastąpiła wraz z rozpowszechnieniem Internetu i portali społecznościowych, np. Facebooka, który stał się *nie tylko platformą wymiany doświadczeń z osobami równie zakreconymi małym światem, ale również inspiracją do połączenia uwielbienia dla miniatur z życiem zawodowym*².

¹ <https://smalldreams.pl/webpage/firma.html>

² Tamże.

Hobby, przyciągające zarówno mężczyzn, jak i kobiety w każdym wieku, nawiązuje do wielowiekowej tradycji i doświadczenia. Kolekcjonerskie domki dla lalek przekazywane z pokolenia na pokolenie stanowią świadectwo minionych czasów, odwzorowują historię wnętrz, rękodzieła, ale także gustów i upodobań ówczesnych ludzi. Budowa domku dla lalek to wyzwanie, które stanowi zajęcie na wiele lat. Czas budowy takiego domku uzależniony jest od wielu czynników, m.in. od możliwości finansowych, wielkości domku, czasu, który możemy poświęcić domkowi, zdolności manualnych twórcy.

Tworząc magiczny miniaturowy świat, wkłada się nie tylko czas, zdolności, chęci, ale przede wszystkim serce. Swoją radość w miniaturowym królestwie opisuję na prowadzonym przeze mnie blogu³.

Współczesny przemysł dedykowany miłośnikom miniaturowego świata oferuje wszystko, co tylko może być potrzebne do stworzenia małego architektonicznego cuda. Wspecjalizowane firmy oferują domki dla lalek gotowe, złożone, pomalowane, wytapetowane, niejednokrotnie urządzone oraz w tzw. kitach, czyli domki do samodzielnego montażu. Te drugie, o wiele tańsze, dają większe możliwości wykazania się kreatywnością i pomysłowością w ich wykończeniu, ale też pozwalają na stworzenie bardzo indywidualnego wystroju. Wśród najbardziej znanych na świecie firm oferujących kolekcjonerskie domki dla lalek i miniaturowe można wymienić Real Good Toys, amerykańską firmę produkującą domki dla lalek w stylu Nowej Szkocji, a także w stylu architektury charakterystycznej dla stanów południowych Ameryki⁴; Greenleaf Corona, także amerykańską firmę produkującą domki w stylu amerykańskim, nawiązującą również do trendów architektury europejskiej, domki tej firmy są bardzo tanie, ale jakościowo pozostawiają bardzo wiele do życzenia i wymagają przy ich składaniu sporej wiedzy⁵. Ponadto, należy wymienić Dolls House Emporium, angielską firmę oferującą klasyczne domki dla lalek, w większości w stylu gregoriańskim, w ofercie tej firmy można znaleźć charakterystyczne podmiejskie domki angielskie, a także domki w stylu: Tudorów, francuskim, art déco⁶. Mulvany & Rogers to kolejna firma zajmująca się produkcją domków dla lalek. Jest to rodzinna firma małżeństwa architektów, która wykonuje miniaturowe domy, pałace, zabytkowych budynków wyłącznie na zamówienie. Miniaturowe domki tej firmy, tak bardzo pożądane przez wielu kolekcjonerów, ze względu na cenę są dostępne

³ <http://smalldreamspoland.blogspot.com/>

⁴ <http://www.realgoodtoys.com/>

⁵ <http://shop.greenleafdollhouses.com/Corona-Concepts.html>

⁶ <http://www.dollshouse.com/>



Il. 1. Kolekcjonerka ze swoim domkiem
Ze zbiorów Autorki



Il. 2. Miniaturowy salon
Fot. Agnieszka Krasicka



Il. 3. Miniaturowy pokoik
Fot. Agnieszka Krasicka



Il. 4. Miniaturowa sypialnia
Fot. Agnieszka Krasicka

dla niewielu. Ich prace to prawdziwe dzieła sztuki – zazwyczaj kopie budowli architektonicznych i ich wnętrz wykonane z niesłychanym realizmem i wiernością każdego szczegółu⁷. Natomiast firma Phoenix Model specjalizuje się w miniaturach wykonanych z metalu. Tworzy bardzo wierne kopie broni oraz przedmiotów użytkowych począwszy od czasów Tudorów, aż do czasów współczesnych. Metalowe miniatury wykonywane są z brązu, białego metalu oraz surowej stali⁸. Ważne miejsce zajmuje Reutter Germany, niemiecka firma produkująca porcelanę metodą tradycyjną. Miniaturowe zastawy stołowe oraz miniatury przedmiotów użytkowych wykonywane są z prawdziwej porcelany⁹.

Poza wyżej wymienionymi istnieje jeszcze kilkanaście firm wyspecjalizowanych w produkcji miniatur. Niestety, część z nich nie przetrwała na rynku (np. niemiecka firma Bodo Hennig) bądź zastąpiła swoją produkcję miniaturami z Azji, a te to już zupełnie inna jakość.

O tym, jak bardzo cenne mogą być domki dla lalek, zarówno historyczne jak i współczesne, może świadczyć ranking najdroższych na świecie domków, sporządzony przez portal internetowy The Richest.

1. Domek dla lalek Queen Mary powstawał w latach 1920-1924. Tworzony był dla żony króla Jerzego V. Koncepcję jego budowy opracowywał jeden z najlepszych architektów tamtych czasów – Sir Edwin Lutyens. Domek mieści w swoich wnętrzach wiele miniatur wykonanych przez ponad 1500 rzemieślników, a część z nich to wierne repliki przedmiotów z Windsoru. Piwnica win skrywa prawdziwe wina ukryte w miniaturowych butelkach, odpowiednich dla danego rocznika, w bibliotekach domku znajdują się miniaturowe książki napisane przez znanych pisarzy. Większość miniatur działa tak, jak ich pełnowymiarowe wzorce (np. broń). Ciekawostką jest też sposób otwierania domku; cała elewacja podnosi się do góry odkrywając tym samym miniaturowe wnętrza pałacu. Wiernie odtworzony ogród w stylu angielskim ukryty został w szufladzie, która jest wysuwana z dolnej części domku. Jego wartość wyceniona została na 7 mln USD.

2. Astolat Dollhouse zbudowano w latach 1974-1987. W domku znajduje się ponad 100 tysięcy luksusowych miniatur, wykonanych przez rzemieślników i miniaturzystów z całego świata. Do jego zbudowania użyto naturalnych surowców, m.in. marmurów, granitów, egzotycznego drewna, złota. Domek został wyposażony w system oświetleniowy dostosowujący się au-

⁷ <http://www.mulvanyandrogers.com/>

⁸ <http://www.phoenixmodel.com/>

⁹ <http://www.miniatures.com/Reutter-Porzellan-C94.aspx>

tomatycznie do pory dnia, rozświetlając jego każdy zakątek. Wartość jego wyceniono na 1,1 mln USD.

3. Stettheimer Dollhouse, stworzony przez jedną z siostr Steittheimer Carrie, powstawał 25 lat. Jego wnętrza skrywają miniaturowe dzieła sztuki, a wykonali je artyści wiernie odtwarzający dzieła stworzone przez siebie w normalnej skali. Są to między innymi Marcel Duchamp, Marguerite Zorach, czy Alexander Archipenko. Domek został wyceniony na 1 mln USD.

4. Chicago Fairy Castle powstał dzięki amerykańskiej aktorce filmowej Collen Moore. Jego budowa trwała siedem lat – od 1928 do 1935 roku i kształtem przypomina bajkowy pałac. Jedno z wielu przepięknych malowideł na ścianach tego miniaturowego zamku namalował sam Walt Disney. Domek wyceniany jest na 500 000 USD.

5. Pałac Titanii, kupiony przez Legoland w 1978 roku, stanowi jedną z najdroższych zabawek na świecie. Jego budowa rozpoczęta w 1907 roku, trwała 15 lat. W domku zgromadzono ponad 3000 miniaturowych dzieł sztuki, zebranych z całego świata. Wyceniono go na 256 500 USD.

6. Angielski domek gotycki zbudowany został przez 69-letniego Petera Richesa z Sussex. Jego budowa trwała 15 lat, bowiem pan Peter budował go po godzinach pracy. Nawiązujący do stylu wiktoriańskiego dom, składa się z 23 pokoi. Sprzedano go za 82 000 USD, a nabywcą został kolekcjoner z Kanady.

7. Dom Japoński pochodzi z 1900 roku, a jego właścicielką jest córka amerykańskiego przemysłowca Williama A. Clarka – Huguette Clark. Do jego budowy i wykończenia użyto specjalnego gatunku drzewa cedrowego, zarezerwowanego wyłącznie do budowy budynków cesarskich. Rzemieślnicy wykonujący ten nietypowy domek na zlecenie, musieli uzyskać specjalne pozwolenie rządowe na użycie właśnie tego gatunku drewna. Duży nacisk przyszła właścicielka domku kładła na zachowanie skali. Wszystkie miniatURY od niej odbiegające były odsyłane rzemieślnikom do poprawy. Huguette Clark za Domek Japoński zapłaciła 80 000 USD.

8. XVI-wieczny Domek dla Lalek został wykonany przez wspomniane wyżej małżeństwo Kevina Mulvany i Susie Rogers, którzy na jego zbudowanie potrzebowali 10 000 godzin. Wykonano go na zlecenie prywatnego kolekcjonera z Kalifornii. Ten sześciopokojowy domek ukrywa w swych wnętrzach prawdziwe kryształowe kandelabry, meble wykonane z luksusowych gatunków drewna, ręcznie malowaną miniaturową porcelaną słynnej francuskiej firmy Sevres, sztuczne ze srebra, listwy, połączane ornamenty, miniaturową antycznego posągu (dokładną kopię) włoskiego rzeźbiarza Antonio Canovy, miniaturowe kopie obrazów oraz mnóstwo cennych gadżetów.

Styl domku i jego wnętrze nawiązuje do XVI-wiecznych budynków oraz wnętrz Pałacu Wersalskiego i Pałacu Fontainbleau. Jego cena to 70 000 USD.



Il. 5. Domek w trakcie budowy
Fot. Agnieszka Krasicka



Il. 6. Miniaturowa kuchnia
Fot. Agnieszka Krasicka

9. Domek Petronelli Oortman – jeden z najbardziej znanych na świecie kredensowych domków dla lalek pochodzi z 1686 roku. Jego wykonanie dla swojej żony Petronelli Oortman zlecił Johannes Brandt – bogaty kupiec

i przedsiębiorca z Amsterdamu. Wszystkie umieszczone w nim miniatury są dziełami ówczesnych rzemieślników, wiernie oddających skalę. Dwa przepiękne malowidła sufitowe, marmurowe podłogi, lustro w złotej oprawie, wspaniałe naczynia i sztuce sprowadzone z Chin sprawiły, że domek ten jest bardzo rozpoznawalny nie tylko wśród miłośników miniatur. Do czasów obecnych przetrwał on w stanie dość dobrym, jednak część miniatur, niestety, zaginęła bezpowrotnie. Domek uwieczniony został na obrazie Jacoba Appela w 1710 roku, dlatego istnieje możliwość porównania jego pierwotnego wyposażenia ze stanem obecnym. W 1875 roku zakupił go Rijksmuseum w Amsterdamie, w którym możemy go podziwiać do dzisiaj. Obecnie domek wyceniany jest na 18 000 USD.

10. Domek Sary Rothe to kolejny bardzo charakterystyczny domek kredensowy, którego właścicielką była żona holenderskiego kupca – miłośniczka i kolekcjonerka dzieł sztuki. Wnętrza tego domku dla lalek ukryte są w pięknym drewnianym kredensie. Sara Rothe, która była również znakomitą hafciarką, wyhaftowała do niego większość tkanin. Użyła ich do wykonania zasłon i kurtyn oraz tapicerki meblowej. Obecnie domek ten można oglądać w Muzeum Fransa Halsa w Harleem w Holandii. Wyceniany jest na 12 000 USD¹⁰.



Il. 7. Miniaturowa oranżeria
Fot. Agnieszka Krasicka

Powyższe zestawienie ukazuje, że domki dla lalek to również bardzo ekskluzywne hobby. Co wpływa na ich cenę, urok, magię i czar? Z całą

¹⁰ <http://www.therichest.com/luxury/most-expensive/10-of-the-most-expensive-dollhouses-in-history/>

pewnością, istotnym czynnikiem jest znaczenie historyczne domków. W ich wnętrzach zawarto świadectwo przeszłości. Kunsztownie wykonane przez rzemieślników miniatury ukazują ich talenty oraz przedmioty, których używano w czasach, kiedy domki powstawały. Wierne odwzorowanie szczegółów w miniaturze wymaga wysokich umiejętności. W czasach współczesnych, kiedy rzemiosło zastąpiła produkcja seryjna, miniaturowe przedmioty wykonane metodą rzemieślniczą zdają się mieć znaczenie jeszcze większe.

Domki dla lalek i miniatury, jak każde kolekcjonerstwo, rządzą się tymi samymi prawami. Wyspecjalizowana grupa artystów-miniaturzystów również i dzisiaj, jak i w przeszłości, tworzy miniaturowe dzieła, wzorując się na przedmiotach historycznych, ale i również na przedmiotach nam współczesnych. Tworzą przepiękne miniaturowe dzieła, które osiągają zawrotne ceny, niejednokrotnie przewyższające pierwowzory w naturalnej wielkości.

Poza pozostawianiem świadectwa historycznego, domki dla lalek swój niewątpliwy czar zawdzięczają uczuciom, które potrafią z nas wydobyć. Za każdym razem, kiedy obserwuję osoby, którym po raz pierwszy otwieram podwoje domku dla lalek, ukazując rozświetlone wnętrza, widzę cień uśmiechu dziecka, które drzemie głęboko ukryte w każdym z nas.

Istotnym aspektem tego hobby jest, że każdy może się z nim zmierzyć i stworzyć własny, miniaturowy świat. Urządzanie domków to nie tylko satysfakcja z własnej pracy, ale też poszerzanie wiedzy na każdy temat w kolejnych etapach ich tworzenia, poczynając od wyboru stylu domku - wybraniu epoki, w której umiejscowimy swój domek lub charakteru, który mu nadamy. Panuje tu pełna dowolność, bez żadnych ograniczeń. Godziny poszukiwań, zgłębiania wiedzy o trendach w wybranym przedziale czasowym odkrywają morze tematów wcześniej nieznanych. Poszukiwania odpowiedników materiałów używanych w danym okresie do produkcji mebli, obowiązujących kolorów, kształtów naczyń, sposobu życia jest przygodą samą w sobie. Po sprecyzowaniu oczekiwań, jak ma wyglądać nasz domek, następuje właściwa faza jego urządzania. Osoby kreatywne mogą posiłkować się dostępnymi w sklepach miniaturami, przerabiając je, dostosowując, malując, czyli nadając im indywidualny charakter. Grono osób, które ujęło to magiczne hobby jest tak duże na całym świecie, że bez trudu można nawiązać kontakty i znaleźć rzesze osób rozkochanych w miniaturach. Umożliwia to wymianę cennych doświadczeń, a nawet wymianę miniatur.

Urok domków dla lalek jest tak silny, że rozpoczęcie przygody z nimi to zajęcie na wiele, wiele lat - zajęcie pozwalające na oderwanie się od rzeczywistości, problemów dnia codziennego, przeniesienie się w inny wymiar czasu. To czar i magia.

Bibliografia

Źródła

<https://smalldreams.pl/>
<https://smalldreams.pl/webpage/inspiracje.html>
<http://www.therichest.com/luxury/most-expensive/10-of-the-most-expensive-dollhouses-in-history/>

Netografia

<https://en.wikipedia.org>
<http://www.realgoodtoys.com/>
<http://shop.greenleafdollhouses.com/Corona-Concepts.html>
<http://www.phoenixmodel.com/>
<http://www.dollshouse.com/>
<http://www.mulvanyandrogers.com/>
<http://www.miniatures.com/Reutter-Porzellan-C94.aspx>

Today collector's dollhouses

ABSTRACT. Modern dollhouses are usually associated with colorful, plastic and tawdry toys visible in every toy store for children. The association is natural, caused by the insignificant popularity in Poland of hobby, which is collecting and furnishing dollhouses, hobby, which has devotees all over the world.

In Poland we have basically no manufacturers of miniature objects, and shops where they can be bought are also rare. There is otherwise in Western Europe and America. Specialized companies offer dollhouses and elements of their equipment. The most famous companies in the world are: Real Good Toys, Greenleaf Corona, Dolls House Emporium, Mulvany & Rogers, Phoenix Model, Reutter Germany.

Some dollhouses both the historical and contemporary reach staggering prices, the most expensive of them is the Queen Mary dollhouse valued at \$ 7 million. But the important thing is that anyone can create his own miniature world.

KEY WORDS: modern dollhouse, miniature, hobby

Tłum. *Joanna Strzelczyk*

AGNIESZKA IDZIAK

Właścicielka sklepu z zabawkami Pikinini.pl,
autorka bloga o starych zabawkach www.starezabawki.blogspot.com



Do czego potrzebne są stare zabawki?¹

Wielu z nas wciąż pamięta zabawki, które towarzyszyły nam w okresie dzieciństwa i były nam najbliższe. Czasami ukrywamy je na dnie szafy, czasem szczególnie ciekawy egzemplarz zamienia się w nieszablonową dekorację mieszkania, a czasem pamięć o nich trwa jedynie w naszych wspomnieniach.

Te najbardziej solidne zabawki mamy szansę ofiarować młodszym dzieciom i w ten sposób przekazywać historię naszej rodziny kolejnym pokoleniom. Dzieci, które otrzymują starą zabawkę, zazwyczaj doceniają jej znaczenie dla ofiarodawcy i uczą się doceniania rzeczy ważnych. Taki emocjonalny podarunek stwarza okazję do rozmowy o historii rodziny, kraju, o obyczajach w dawnych czasach i innych kulturach.

Stara zabawka może mieć wartość nie tylko emocjonalną i edukacyjną, ale także ekologiczną. Uczy dziecko, że stare przedmioty nie muszą być zbędne, że wiele z nich, niosąc swoją historię, może być przez nas powtórnie wykorzystane. Bawiąc się starą dobrej jakości zabawką, dzieci naturalnie uczą się znaczenia ekologicznej idei wielorazowości, ograniczania konsumpcji oraz niestosowania przedmiotów jednorazowych.

Jak wykorzystać stare zabawki i zabawy?

Po pierwsze, **opowiedz dziecku o swoich zabawkach**. Taka rozmowa może rozszerzyć się na opowieść o historii własnego dzieciństwa. Mamy wtedy szansę opowiedzieć dziecku o własnych przeżywanych kiedyś lękach i problemach, podobnych do odczuwanych przez słuchające dziecko. Dzieci

¹ Niniejszy artykuł jest uzupełnieniem tekstu zamieszczonego <http://pikinini.pl>

uwielbiają takie historie, które dają im poczucie emocjonalnej więzi z opowiadającym, pomagają samodzielnie poszukać rozwiązania trudnej sytuacji, które uczą tego, że zawsze można znaleźć wyjście z kłopotów i oparcie w kochających osobach².



Il. 1. Babcia i dziadek

<http://starezabawki.blogspot.com/2014/01/babcia-i-dziadek-z-lalka.html>

Po drugie, **obejrzyj z dzieckiem rodzinne albumy ze zdjęciami** i poszukaj na fotografiach starych zabawek. Takie spojrzenie zainteresuje dziecko historią rodziny, przybliży mu oglądane na zdjęciach osoby.



Il. 2. Dzieci na rowerze
Archiwum rodzinne Autorki

² <http://blog.pikinini.pl/recenzje-ksiazki-o-dziecinstwie.html>

Po trzecie, **wyberz się z dzieckiem do muzeum** i wyznaczcie sobie zadanie wyszukania ciekawych zabawek na obrazach. Porozmawiajcie o tym, czy dzieci namalowane na płótnach bawią się podobnie jak my i co je różni. Spróbujcie później odszukać widziane obrazy w domowym albumie i poszukać informacji o przedstawionej sytuacji. Przy okazji wizyty w muzeach oraz przeglądania albumów zwróćcie uwagę na różnice społeczne – jak różnymi zabawkami bawiły się dzieci biedne i bogate. Także współcześnie dzieci z krajów ubogich tworzą sobie proste zabawki samodzielnie³.

Po czwarte, **zabierz dziecko na organizowane w skansenach** czy w innych muzeach **festyny** archeologiczne i etnograficzne⁴. Mamy tam szansę wypróbować zabawy dzieci żyjących bardzo dawno temu lub bardzo daleko, w odmiennej od naszej kulturze. Stwarza to możliwość dalszych poszukiwań, jak również rozmowy na temat tolerancji i poszerzenia wiadomości o świecie.

Po piąte, **inscenizuj i bierz udział w tradycyjnych zabawach świątecznych**, nawet kiedy widzami mają być tylko najbliżsi. Zróbcie razem rekwizyty, kostiumy, utwalcie Waszą zabawę na rysunku czy zdjęciu. Dzięki zaangażowaniu i wspólnej pracy, dziecko lepiej zapamięta znaczenie święta i towarzyszącą mu atmosferę.



Il. 3. Ręcznie robione ozdoby świąteczne

<http://starezabawki.blogspot.com/search/label/Z%20MOJEJ%20KOLEKCJI>.

Fot. Agnieszka Idziak

³ Por. spis muzeum zabawek <http://starezabawki.blogspot.com/2014/01/babcia-i-dziadek-z-lalka.html>

⁴ Por. np. http://www.biskupin.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&submenu=288&menu=288&strona=1; <http://nowe.maie.lodz.pl/pl/?strona=9>; <http://regionwielkopolska.pl/katalog-obiektow/skansen-etnograficzny-i-muzeum-marii-dabrowskiej-w-russowie.html>

Po szóste, **wspólnie z dzieckiem rozmawiaj ze starszymi ludźmi**, niekoniecznie z rodziny. Posłuchaj ich wspomnień, rymowanek, a może nauczą nas one jakiejś zapamiętanej z dzieciństwa piosenki lub zabawy. Spotkania takie uczą dziecko nie tylko historii, ale uwrażliwiają też na drugiego człowieka, nie pozwalają ograniczać się do schematycznego spojrzenia, bo odsłaniają czasem zupełnie inny obraz rozmówcy.

Po siódme, w ostatnim czasie wydano ciekawe **gry z czasów okupacji**. W Muzeum Powstania Warszawskiego można np. odegrać powstańczy teatrzyk. Zagrajcie więc z dziećmi w taką grę, porozmawiajcie o wojnie, o tym jak ludzie próbowali zmagać się z trudnościami i nie poddawać się – w wydawałoby się beznadziejnych sytuacjach⁵.

Po ósme, szukając ciekawostek o starych zabawkach, **poszukajcie ich również w literaturze**. Lekturą obowiązkową są baśnie Andersena: *Dzielny cynowy żołnierz*, *Pasterka i kominiarczyk*, *W dziecięcym pokoju*. Taka lektura uświadamia wagę wspólnej, dziecięcej zabawy oraz jej przewagę nad gromadzeniem rzeczy tylko dla siebie. Afirmacją dziecięcej wspólnoty i spontanicznej zabawy jest książka Astrid Lindgren *Dzieci z Bullerbyn*. Przypomnijmy sobie, jakie książki czytaliśmy już z dziećmi i jakimi zabawkami bawili się występujący w nich bohaterowie. Spróbujmy je potem wspólnie narysować.

Po dziewiąte, spróbujcie **wspólnie naprawić stare misie i zniszczone maskotki**. Pracę nad zszyciem rozerwanego ucha możemy zamienić w zabawę w szpital i opiekowanie się pluszowym pacjentem.



II. 4. Miś

<http://starezabawki.blogspot.com/search/label/Z%20MOJEJ%20KOLEKCJI>.

Fot. Agnieszka Idziak

⁵ http://www.1944.pl/edukacja_i_kultura/dla_dzieci/

Po dziesiąte, rozmowa o dawnych zabawkach może stworzyć również okazję do **nauki robótek ręcznych**, uszycia spódniczki dla lalki, budzi w dziecku chęć do zrobienia własnej zabawki.

Po jedenaste, zachęćmy dziecko do **sklejania swoich książeczek, skompletowania gier**, z których już wyrosło, i przekazmy je wspólnie innym dzieciom. Nauczmy dziecko, że dawanie jest cenne oraz że możemy tym sprawić radość innym dzieciom⁶.



Il. 5. Klocki obrazkowe

<http://starezabawki.blogspot.com/2011/06/klocki-obrazkowe.html>.

Fot. Agnieszka Idziak



Il. 6. Klocki obrazkowe

<http://starezabawki.blogspot.com/2011/06/klocki-obrazkowe.html>.

Fot. Agnieszka Idziak

⁶ <http://starezabawki.blogspot.com/p/do-czego-sa-potrzebne-stare-zabawki.html>



Il. 7. Plastikowe mebelki dla lalek

<http://starezabawki.blogspot.com/2010/10/plastikowe-mebelki-dla-lalek.html>.

Fot. Agnieszka Idziak

Bibliografia

<http://blog.pikinini.pl/recenzje-ksiazki-o-dziecinstwie.html>

<http://starezabawki.blogspot.com/2014/01/babcia-i-dziadek-z-lalka.html>

http://www.1944.pl/edukacja_i_kultura/dla_dzieci/

<http://starezabawki.blogspot.com/p/do-czego-sa-potrzebne-stare-zabawki.html>

How to Use Old Toys?

ABSTRACT. The article encourages parents to use old toys and their memories about old ways of playing in their daily life. The aim is to show the educational, emotional and ecological roles of old toys in the upbringing in the family.

KEY WORDS: education, old toys, children

Informacje o Autorach

Krzysztof Jakubiak, prof. zw. dr hab., Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański
Ryszard Ślęczka, dr, Wydział Pedagogiczny, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Maria Wieczorek, mgr, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie

Piotr Adamczyk, mgr, kustosz ds. historii okresu PRL-u, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Julia Łach, mgr, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu; kolekcjonerka i „lekarka” polskich lalek

Paulina Romanowicz, dr, Ośrodek Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Szczecinie

Mirosław Marcinkowski, dr, kierownik Działu Archeologii i Historii Miasta i Regionu, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu

Dorota Żołądź-Strzelczyk, prof. zw. dr hab., Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Natalia Lauda, mgr, Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Katarzyna Sadowska, dr, Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Tomasz Przybyła, dr, Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Izabela Gomułka, mgr, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Uniwersytet Wrocławski

Monika Nawrot-Borowska, dr, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Katarzyna Kabacińska-Łuczak, dr, Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Anna Pałka, lic., Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kora Tea Kowalska, mgr, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Marek Sosenko, Kolekcjoner, archiwista, Fundacja Zbiorów Rodziny Sosenków w Krakowie

Agnieszka Krasicka, Kolekcjonerka i twórczyni domków dla lalek oraz autorka bloga SmallDreams

Agnieszka Idziak, Właścicielka sklepu z zabawkami Pikinini.pl, autorka bloga o starych zabawkach i przewodniczka po Poznaniu

Indeks nazwisk

- Adamczyk Piotr 5, 9, 10, 57, 379
Adamczyk Stanisław 194, 230
Albański Leszek 234, 260
Albert V książę bawarski 117
Amann-Hechenberger Barbara 170, 173
Andersen 376
Andrzejewski Jerzy 215
Anjos Carlos 145
Anna królowa 128
Anna księżna Saksonii 128
Anna, córka arcybiskupa Yorku 127
Anonim tzw. Gall 179-180, 190
Antowska-Gorączniak Olga 95, 100, 276
Arct Stanisław 195, 226
Arendt Hannah 279
Ariès Philippe 184, 190, 258, 260, 276, 284, 302
Arturowa Rodzińska Halina 216, 226
Arystoteles 327
Ashenburg Katherine 293, 302
Augusta Dorota von Schwarzburg-
-Arnstadt 126
- Bachórz Józef 242, 262
Balogová Beáta 234, 260
Bałdowski Włodzimierz 209, 229
Bałucki Michał 255, 259
Banach Andrzej 295, 302
Banachiewicz Tadeusz 322
Banaś Paweł 359
Barbierer Heinrich 110-111
Barlińska Julia 166, 173
Barnaś-Baran Ewa 234, 260
Bartłomiej Anglik 134
Bartram Mikołaj 75, 86, 131
Basińska Anna 171, 174
Batorski Dominik 168, 169, 170, 173
- Bauer Caspar 117
Bauman Zygmunt 161, 173
Bednarz-Grzybek Renata 234, 260, 261
Bee Helen 162, 173
Belk Russell 279, 302
Belza Władysław 327
Benjamin Walter 279, 280, 282, 303
Bernhardt Hermann 67
Beylin Paweł 295, 303
Białostocki Jan 295, 303
Bianco David 188, 190
Bielawski Mieczysław 270
Bielska Hanna 211, 226
Bień Adam 210, 221, 226
Blake William 142
Blaževičius Povilas 99, 100
Bobrowska-Nowak Wanda 239, 240, 260
Bocho Franciszek 22
Bock Friedrich 188, 190
Bogunia-Borowska Małgorzata 166, 173
Bogusław XIV 119
Boguszewska Helena 204, 226
Bolanowski Marek 169,
Bolesław Chrobry 321
Bolhagn Heinrich 111
Böldyrew Aneta 193, 229, 234, 260
Bona królowa 322, 331
Bonanno Philip 174
Boniewicz Leokadia 197, 220, 226
Borges Jorge Luis 133, 145
Borkowski Tadeusz 99, 100, 187, 189, 190, 271, 276, 289, 303
Borowczyk Walerian 326
Borzym Julian 195, 196, 225, 226
Bracha Krzysztof 182, 190
Brandt Johanes 369
Broch Hermann 295, 303

- Brockhaus Fridrich Arnold 188, 190
Broomhall Susan 122, 126, 131
Brown John Russell 100, 102
Brückner Aleksander 184, 190
Brüning Adolf 119, 120, 130
Brus Anna 130
Brzechwa Jan 202, 206, 215, 226
Brzezińska Anna Izabela 162, 173
Buchegger Barbara 170, 173
Buchholz von Rita 182, 190
Bujak Jan 7, 8, 13, 14, 17, 37, 38, 43, 51, 52,
51-55, 73, 86, 145, 182, 190, 236, 238, 243,
262, 267, 268, 273, 277, 284, 303
Buka Andrzej 277
Burek Krzysztof 211, 226
Burghardt Gordon M. 91, 100
Buśko Cezary 270, 276
- Caillois Roger 91, 100
Carla Fredrika von Breda 140
Cats Jakub 134
Chałasiński Józef 210, 211, 220, 221, 222,
227, 228, 229
Chłosta-Sikorska Agnieszka 230, 261, 262
Chodowiecki Daniel 4, 141, 146
Chopin Fryderyk 328
Chruszczyńska Jadwiga 325
Chudzik Renata 34, 35
Cichy Wawrzyniec 211, 221, 226
Cierniak Władysław 32
Cieśliewicz Roman 326
Clark Huguette 368
Clark William A. 368
Cnotliwy Eugeniusz 95, 100, 102, 277
Collen Moore 368
Combs James E. 91, 100
Cornelius van Merlen 319
Court Petronella de la 126, 127
Cywińska Małgorzata 148, 158
Czacharowski Antoni 104
Czaja Roman 104, 107, 115
Czajka (Izabela Stachowicz), 197, 199, 200,
220, 227
Czajkowski Józef 319
Czarnowski Jan 202, 219, 228
Czarnowski Stefan 284
Czepulis-Rastenis Ryszarda 258, 261
Czudek-Ślęczka Sonia 163, 171, 174, 175
- d'Allemagne Henry 134, 136, 142, 144
Dańszczyk Mateusz 22, 32
Davies Norman 321
Dawid Jan Władysław 16
Dawidowiczowa z Chwistków Alina 212,
227
Dąbrowska Maria 197, 215, 227
de Lange Michiel 174
Demska Anna 46, 47, 55
Deresiewicz Janusz 194, 229
Dickens Karol 143, 258
Dolat Jarosław 41-43, 55
Domagalska Kamila 103, 115
Domańska Ewa 9, 300, 301, 303
Donnerstag Bożena 359
Douglas Mary 293-295, 303
Dowbor-Muśnicki Józef 205, 211, 227
Drażkowska Anna 103, 115
Dröll Heinrich 105
Drygas Stanisław 210, 211, 227
Dubois Petronella 126, 127
Duda Eugeniusz 359
Dunajew Sergiej Grigorjewicz 75
Duninówna Helena 209, 212-214, 217, 227
Dürer Albrecht 330
Dworaczyk Marek 95, 100
Dybiec Julian 13, 17
Dygasiński Adolf 240, 244, 248, 249, 252-
256, 260
Dykiński Stanisław 194, 230
Dymara Bronisława 276, 278
- Egan Geoff 284, 303
Eljasz-Radzikowski Walery 23, 35
Elsner Józef 328
Endrei Walter 180, 184, 190, 272, 277
Enzenberger Peter 96, 100
Erath Marianne 96, 100
Estreicher Karol 31
Evans David W. 96, 100
- Fangor Wojciech 326
Fedorowicz Janina 202, 211, 227
Ficklern Jan Babtysta 118
Fiderkiewicz Maria 300
Fiedler Arkady 196, 227
Filip II von Pommern-Stettin 118-120

- Fingerhut Berta 74
Fingerhut Jakub 40, 41, 72, 75
Fingerhut Samuel 72
Folmerstein Antonius 110
Folta Władysław 210, 227
Fornalska Marcjanna 218, 227
Forsyth Hazel 284, 303
Fossier Robert 277
Fraser Antonina 187, 190, 277
Frederick Henry Ayres 143
Fredro Aleksander 331
Frejlich Czesława 48, 55
Fuks Marian 76
- Gadocha Marcin 230, 261, 262
Galiński Tadeusz 103, 116
Garbacki Marcin 23
Garlicki Andrzej 204, 228
Gatzka Wolfgang 291, 303
Gawrecka Iwona 170, 173
Gebruder Ilgner 333, 343
Gediga Bogusław 95, 100
Gell Alfred 300, 303
Geremek Bronisław 277
Gimbel Lena 97, 100
Gläser Manfred 93, 96, 100-102, 189, 191
Głowiński Michał 258, 261
Goban-Klas Tomasz 162, 173
Gołębiowski Łukasz 14, 230, 244, 246, 248, 260
Gołubiew Zofia 316
Gomme Alice B. 284
Gomulicki Wiktor 240, 241, 260
Gomułka Izabela 6, 8, 9, 11, 15, 99, 101, 103, 111, 116, 179, 181, 189-191, 277, 379
Gotfryd-Kolecka Anna 308, 359
Gotfryd Tomasz 308, 359
Gozdawa-Reutt Adolf 197, 227
Górka Wiktor 326
Górski Konrad 201, 220, 227
Graeve Stanisław 74, 86
Grajnert Józef 259, 260
Grodzicka Maria 216, 227
Gröning Cäsar 61
Gronowski Tadeusz 326
Grot-Rowecki Stefan 197, 216, 228
Grzybowska Krystyna 215, 227
Gurevič Aron A., 277
- Gustaw IV 140, 141
Guzy Marcin 21
- Hainhofer Filip 118, 119, 131
Hajkowska Monika 261
Hamburger 39, 40, 43
Haupt Aleksander 331
Hausmann Nikolaus 181
Hennel Józefa 197, 229
Henryk z Prusic 184
Hensel Witold 277
Herrmann Emanuel 317
Hjermind Jesper 96, 101
Hoberman H. 40, 43
Hodder Ian 92, 101
Hoffmann Arthur 64, 65
Hoffmann Verena 181, 182, 191, 289, 303
Hofmann Werner 295, 303
Hojnacki Lechosław 167, 172-174
Höltken Thomas 189, 191
Hołubowicz Włodzimierz 95, 101, 182, 183, 191
Homer 276
Homolacs Karol 356
Huizinga Johan 14, 17, 91, 101, 267, 276, 277
Huml Irena 31, 35
- Idziak Agnieszka 6, 9, 11, 373, 375-379
Idzikowski Edmund 73
Irzykowski Karol 215, 216, 227
Iwaskiewicz Jarosław 201, 204, 206, 215, 217, 227, 229
Izdebska Jadwiga 165, 173
- Jackowski Aleksander 295, 303
Jacques Louis Vuitton 74, 86
Jadwiga Śląska 27, 184
Jaeger Johannes 67
Jakubczak Franciszek 194, 230
Jakubiak Krzysztof 5, 7, 9, 10, 13, 194, 230, 261, 379
Jakubowski Witold 168, 174
James Ward 142
Jamka Rudolf 269
Jamrożek Wiesław 194, 230, 261
Jankowski Czesław 224, 229

- Janta-Polczyńska Maria z Komierowskich 198, 216
Janta-Polczyński Leon 198, 216
Jaskulska Sylwia 168, 174
Jastrzębowski Wojciech 30, 51, 319
Jastrzębski Włodzimierz 198
Jaworski Krzysztof 95, 101, 196, 200, 204, 205, 211, 215, 223, 224, 227
Jerzy V. 367
Jędrzejko Mariusz 164, 167, 171, 173
Jędrzyński Zefiryn 201, 227
Jóźwiak Wanda 215, 227
Jurgielewiczowa Irena 197, 201, 202, 204, 205, 227
- Kabacińska-Łuczak Katarzyna 6, 8, 9, 11, 15, 16, 17, 30, 35, 97, 99, 101, 102, 103, 115, 116, 135, 145, 147, 158, 159, 161, 173, 186, 191, 193, 230, 233, 234, 240, 243, 255, 261, 262, 277, 278, 379
Kaczyński Piotr 237, 261
Kaczyński Teodor 196, 219, 223, 227
Kadłubek Wincenty 97, 100, 135, 145, 179, 180, 181, 190, 268, 276
Kajzer Leszek 91, 101
Kamiński Aleksander 277
Kantor Ryszard 147, 159, 193, 230, 234, 261, 277
Kantor Tadeusz 302, 303
Karaś Adam 38, 55
Karol XII, 140
Karol XV 140
Karol I Stuart 139
Karolak Bartosz 98, 101
Karolczak Waldemar 235, 261
Karpowicz Stanisław 16
Kasperowicz Helena 221, 228, 229
Kass Jan 185, 269, 277
Kazimierz Wielki 276
Kaźmierczyk Józef 94, 95, 101
Keil Julia 319
Kempfi Andrzej 128, 130
Key Ellen 275
Kętrzyński Wojciech 182, 190
Kicowska Alicja 194, 230
Kieniewicz Antoni 197, 206, 227
Kieniewicz Stefan 227
Kinałski Stanisław 43
- King Constance Eileen 124, 125, 131, 286, 303
Kirwil Lucyna 169, 173
Klauser Francisco R. 174
Klein Hans 117
Klichowski Michał 161, 167, 169, 171-175
Klonder Andrzej 104, 105, 116
Kobiałka Dawid 9
Kobylarczyk Katarzyna 51, 55
Kobyliński Zbigniew 97, 102
Kocurek Edyta 170, 174
Köferlin Anna 121-122
Kolińska Krystyna 207, 215, 219, 227
Kolumb Krzysztof 340
Komeński Jan Amos 354
Konopińska Joanna 202, 211, 227
Konopnicka Maria 217, 240, 243, 252, 255, 256, 259, 260
Kopczyński Bronisław 207, 209, 227
Kopeć Jadwiga 197, 198, 202, 204, 216, 219, 227
Kopytoff Igor 9
Kordylewski Kazimierz 322
Korolewicz-Waydowa Janina 197, 227
Korzeniowska Wiesława 222, 227
Kostrzewski Józef 195, 196, 227
Kościuszko Tadeusz 52
Kowalczyk Maria 277
Kowalczyk Alina 242, 262
Kowalewska Zofia 194, 228
Kowalewski Jacek 9, 301, 303
Kowalska Anna Bogumiła 95, 100
Kowalska T. Kora 6, 9, 11, 279, 283, 285, 287-292, 296-298, 301, 379
Kowalski Krzysztof 277
Kowalski Rafał 290
Kownacki Andrzej 208, 219, 222, 227
Kozioł Andrzej 359
Kozłowska-Piasta Agnieszka 38, 43, 49, 55
Kozuchowska Halina 205
Kóćka-Krenz Hanna 95, 100
Krajewski Kazimierz 195, 215, 227
Krajewski Michał 195, 212, 214, 217, 221, 227
Kramarek Janusz 95, 101
Krasicka Agnieszka 6, 9, 11, 363, 365, 366, 369, 370, 379
Krasicki Ignacy 327

- Krasińska z Branickich Eliza 225, 229
Kraszewski Józef Ignacy 327
Krauze-Sikorska Hanna 171, 174
Kruczeburg Paul 111
Kruse Käthe 333
Krzemień Krystyna 194, 230
Kubler George 300, 303
Kucypera Paweł 9, 277
Kudła Lucyna 193, 230, 234, 262
Kula Witold 258, 261
Kulon Stanisław 32
Kuncewiczowa Maria 204, 215, 218, 227
Kurnatowski Stanisław 277
Kurzweil Ray 167, 174
Kuś Stanisław 45, 55
Kuśmirowski Robert 290, 303, 359
Kuthan Franciszek 22
Kuźniak Agelika 51, 55
Kwas Franciszek 210, 211, 227
Kwieciński Zbigniew 169, 174
- Lackner Karin 269, 277
Laggin Dirk 96, 101
Landau Seweryn 39, 43
Landy-Totwińska Joanna 221, 225, 228, 229
Lasota Czesław 95, 101
Latawiec Czesław 195, 218, 223, 227
Latour Bruno 300, 303
Lauda Natalia 5, 9, 10, 133, 139, 379
Laurenta De Vaux 139
Leciejewicz Lech 95, 102
Lengning Robert 63, 64, 67
Lenica Jan 326
Lessing Julius 119, 120, 130
Leszczyński Grzegorz 193, 231, 234, 259, 262
Leśkiewicz Maria 218, 227
Lewińska Teresa 26, 28, 35, 183, 191
Libiszowska-Dobrska Krystyna 206, 215, 217, 218, 227
Ligocki Hieronim 221, 228, 229
Lillhammer Grete 276
Limanowski Bolesław 196, 212, 224, 227
Lindstrom Martin 165, 174
Lindgren Astrid 376
Lipiec Wojciech 38, 39, 40, 55
Lipiński Eryk 326
Longchamps de Berier Bogusław 206, 228
- Lorec Zygmunt 30, 51
Lubas-Bartoszyńska Regina 194, 230
Luders Dawid 136
Ludwik XIII 272
Lukacsy Andras 185
Luter Marcin 181
- Łach Julia 5, 9, 10, 71, 379
Łaciak Beata 162, 174
Łosiński Władysław 95, 102
Łoś Józef 278
Łotman Jurij 257
Łukaszyk Agnieszka 273, 277
Łysiak-Szydłowska Wiesława 175
- Mafeta Alicja 21, 35
Majorek Czesław 13, 17
Maksel Józef 23
Makuszyński Kornel 354
Malczewski Antoni 327, 351
Malik Jakub A. 237, 262
Malinowski Tadeusz 96, 101
Maleta Alicja 28
Małgorzewicz Sylwia 175
Małłek Karol 210, 211, 217, 228
Manitius Edward 49
Mantegna Andrea 319
Mańkowski Bronisław 46, 47
Marcinkowski Mirosław 5, 9, 10, 103, 113, 116, 277, 379
Maria Fiodorowna Romanowa 73
Markiewicz Henryk 237, 262
Matejko Jan 326, 328, 351
Matus Barbara 194, 230
Matyjas Bożena 162, 174
Mazur Elżbieta 193, 230, 234, 261
Melka Stefan 46, 55
Merżan Ida 270, 277
Mews Otto 67
Michalak-Ścibor Jolanta 277
Michalska Iwonna 230, 261
Michalski Grzegorz 230, 261
Michałowski Piotr 326
Mickiewicz Adam 327
Mieszko I. 321
Mikus Marian 50
Mikus Stanisław 50
Mikus Zbigniew 50

- Miller Julian 210
Minter Karol Fryderyk 209
Miodońska Barbara 180, 191
Miśkiewicz Bernard 194, 230, 277
Młodożeniec Jan 326
Modrzejewska Helena 322
Moles Abraham 295
Monsterberg Johan 112
Morańska Danuta 164, 167, 171, 173
Morbitzer Janusz 163, 168, 172, 174
Moreira João Arbués 145
Moszyński Kazimierz 94, 101
Mroczek-Stachowiak Magdalena 359
Mührenberg Doris 96, 101
Müller Heidi A. 117, 131
Mullins Patricia 137, 138, 141-143, 145, 146
Mulvany Kevin 364, 368, 372
Mundt Babara 119, 131
Myśliwiec Anna 7
- Nalepa Jerzy 277
Napoleon II Bonaparte 133, 142, 144, 323
Nawrot-Borowska Monika 6, 8, 9, 11, 15,
16, 193, 230, 231, 234, 262, 379
Naze Tiedemann 107
Nestor 276
Neu-Kock Roswitha 289, 303
Niwiński Andrzej 99, 101
Noakowski Stanisław 46, 55, 319, 347, 356
Norenberg Hensel 110
Norska-Gulkowa Maria 95, 101
Norton Mary 363
Norwid Cyprian Kamil 69, 327
Nowacki Witold 224, 228
Nowakowski Antoni 195, 196, 222, 228
Nusbaum-Hilarowicz Józef 203, 206, 215,
228
- Ogrodzka-Mazur Ewa 163, 171, 174, 175
Obertyńska Beata 214, 220, 229
Obiezińska Helena 219, 228
Oblinger Diana 162, 173, 174
Oblinger James 162, 173, 174
Obrębska Monika 162, 174
Okoń Wincenty 233, 277
Olbracht Jan 180, 186
Olczak-Ronikier Joanna 204, 228
Olejarczyk Piotr 54, 55
- Oleszczyński Antoni 319
Oleszkiewicz Małgorzata 23, 30, 32, 35
Olszewska Bożena 29, 35
Omilanowska Małgorzata 277
Oortman Adam 127
Oortman Petronella 126, 131, 369
Opieńska-Blauth Janina 217, 228
Oprocha Jan (ojciec) 22, 24
Oprocha Jan (syn) 22
Orlińska-Mianowska Ewa 325
Orzeszkowa Eliza 217, 236, 240, 242, 245,
247, 248, 252, 256, 260
Orzyłowska Katarzyna 98, 101
Osęka Andrzej 295, 303
Ostendorfer Hans 117
Osterloff Wiesław Konrad 269, 277
Ostromęcka Jadwiga 130, 199, 206, 219, 228
- Pachacz Antoni 23
Pachocka Anna 193, 231, 234, 235, 262
Paderewski Ignacy Jan 214, 228
Pałka Anna 6, 9, 11, 267, 268, 270, 271, 272,
274, 379
Parandowski Jan 53
Parczewski Alfons Józef 72, 73
Pastoureau Michel 277
Paul Małgorzata 38, 52, 55
Petersen Hannes 320
Piasek Wojciech 9, 301
Piechota Jan 200, 228
Piekalski Jerzy 187, 190, 276
Pieronkiewicz-Pieczko Krystyna 38, 52, 55
Pieszko Magdalena 175
Pietruch Marcin 270
Pigoń Stanisław 221, 228
Pilichowska Bogdana 14, 17, 193, 231, 234,
236, 238, 261, 262, 268, 273, 277
Piłsudski Józef 46, 52, 329
Pinczewska Anna 44
Pinczewski Abraham 44, 54
Pinczewski Feliks 43, 44, 45
Pinczewski Maksymilian 43, 44, 45, 71
Pitré Giuseppe 284
Piwowarczyk Dariusz 277
Platon 239
Pliuraitė-Andrejevienė Nijolė 97, 101
Płonka Tomasz 189, 190
Pochopień Piotr 34, 35

- Podsadecki Kazimierz 356
Podsiadło Jolanta 50, 55
Polak Marcin 172, 174
Polak Zbigniew 93, 101
Pol-Droit Roger 301, 303
Pomeranz Cölesta 63
Pomian Krzysztof 302, 303
Popiel-Machnicka Anita 130
Popiołek Bożena 230, 261, 262
Poprzęcka Maria 295, 303
Porazińska Janina 199, 228
Pot Leendert Jansz 285
Prajer Maria 358
Prensky Marc 162-164, 174
Preuss Gustav Herman 65
Prus Bolesław 71, 85, 86, 236-238, 240-255, 259, 260
Przybyła Mariusz 161-163, 167, 169, 170-172, 174, 175
Przybyła Tomasz 5, 9, 10, 161, 162, 163, 168, 169, 170, 171, 172, 174, 379
Przybyła Zbigniew 237, 238, 244, 251, 257, 262
Pyla Grażyna 23, 35
Pyżalski Jacek 161, 162, 167, 169, 171, 173-175
- Quade Volker 96, 101
- Rabelais Francois 136, 145
Raczyńska Róża 214, 228
Raczyński Edward 214, 228
Radziwiłł Dominik 130
Radziwiłłowa Teofila z Morawskich 130
Radziwiłłówna Stefania 130
Reinfuss Roman 31, 35
Reisnert Anders 96, 101
Reiss Wolf 117
Remmerson Johann 105
Rębkowski Marian 91, 101, 181, 191
Riches Peter 368
Riegl Alois 282
Rogers Susie 368
Romanowicz Paulina 5, 9, 10, 91, 93, 95, 96, 98, 101, 102, 277, 379
Rosik Stanisław 230, 261
Rospendeck Czesław 40
Rostworowski Andrzej 204, 205, 220, 228
- Rostworowski Stanisław Jan 204, 228
Rothe Sara 127, 370
Rowecka-Mileczarska Irena 197, 215, 216, 228
Rubin Józef 48
Rubinstein Artur 322
Rulewicz Marian 95, 100, 189, 191, 268, 272, 273, 277, 278
Ruth Nathan 105
Rydel Jan 219, 228
Rydzak Agnieszka 278
Rymar Edward 119, 131
- Sadowska Katarzyna 5, 9, 10, 147, 379
Salwierz Tomasz 270
Samborska Iwona 163, 175
Samozwaniec Magdalena 130, 196-198, 204, 213, 215, 228
Samsonowicz Henryk 278
Sapieha Eustachy 195, 203, 224, 229
Sapieżyna Matylda 225
Sapieżyna ze Zdziechowskich Maria 202, 203, 206, 225, 228
Sass Jensen L.M. 96, 102
Saul Carl Ludwig 65
Schenck A. 65
Schubert Jan 115
Schumann Erna 45
Schwarz Sonja 170, 173
Seweryn Tadeusz 128, 131, 235, 236, 262
Sharp Anna 127
Sichulski Kazimierz 357
Siemianowska Ewelina 97, 102
Siemowit 179
Sienkiewicz Henryk 223, 236, 240, 242, 247, 253, 260
Sitko Agata 299, 303
Siuda Jan 50
Siuda Piotr 165, 173
Skaper Ewa 290
Skoczek Anna 237, 262
Skórzyńska z Radziwiłłów Zofia 201, 215, 228
Skrzydlewski Wojciech 162, 175
Skwarnicki Marek 197, 229
Sławiński Janusz 236, 258, 261, 262
Słomka Jan 221, 228
Słowacki Juliusz 217, 327

- Słupska-Kwiatkowska Kamila 166, 175
Smaniotto Costa 172, 174
Smolarek Przemysław 99, 102
Solarzowa Zofia 213, 228
Solski Waclaw 204, 219, 228
Sommer Manfred 299, 303
Sontag Susan 299, 303
Sosenko Bożena 305
Sosenko Katarzyna 305, 310, 311, 354, 359
Sosenko Magdalena 310, 311
Sosenko Marek 6, 9, 11, 130, 140, 300, 303, 305, 306, 310, 354, 359, 360, 379
Sosenko Wojciech 310, 311, 312, 313, 314, 317, 319, 320, 322, 323, 326, 327, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 346, 347, 349, 350, 354-356
Spencer Brian 286, 303
Stan Bolesław 43
Stankiewicz Witold 221, 228
Starowieyski Franciszek 280, 326
Statkowska-Szwed Maria 215, 228
Stawoska-Jundziłł Bożena 231, 262
Stefanowska Zofia 236, 258, 261, 262
Stefański Antoni 241, 260
Steffen Jacob 105
Stella Jacques 183, 190
Stempin Agnieszka 103, 116, 181, 191, 278
Sternal Władysław 34
Stettheimer Carrie 368
Stiller Zygmunt 40
Stockbauer Jacob 118, 130
Stunża Grzegorz D. 165, 173
Stryczek Jan 205, 221-223, 228
Stryjeńska Zofia 30, 51, 55, 319, 351, 356, 360
Strykowski Waclaw 162, 165, 173, 175
Strzelczyk Agata 122
Strzelczyk Joanna 132, 372
Suchodolski Stanisław 92, 101
Sudolski Zbigniew 225, 229
Suleja Włodzimierz 206, 228
Szafrąński Włodzimierz 191, 278
Szajkiewicz Karol 38, 39
Szałkowska-Łoś Jolanta 278
Szancer Jan Marcin 356
Szaniawski Jerzy 207, 214, 215, 219, 227
Szczepańczyk Joanna 181, 191
Szczepański Jan 210, 227, 228, 229
Szczepkowski Jan, 319
Szpakowska Aldona 216, 226
Szparag Aron 48
Szrajer Adam 10, 40, 42, 71, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80-83, 85, 86, 333
Szrajer Berta 40, 85
Szrajer Henryk 83
Szrajer Leon 42
Szrajer Ludwik 42
Szrajer Mieczysław 42
Szućcik Urszula 163, 171, 174, 175
Szwankowski Jerzy 198
Szymański Wojciech 54
Szypowski Andrzej 196, 228
Ślęczka Ryszard 5, 9, 10, 21, 379
Śliwa Marta 9, 301, 303
Śliwerski Bogusław 169, 174, 175
Śliwińska Aleksandra 175
Ślusarski Konrad Wiesław 97, 102
Świerzyński Saturnin 326
Tabaka Anna 43, 55
Tacyt 276
Tańczuk Renata 280, 281, 282, 299, 303
Tejchma Józef 210, 227
Tetzlaff Samuel 65
Thompson Michael 293, 304
Tietz Zygmunt 48, 52
Tomaszewski Henryk 326
Tomczak Eugeniusz 181, 191
Topolski Jerzy 236, 262, 278
Trentowski Bronisław 239, 260
Trepkowski Tadeusz 326
Treterowa Kazimiera 215, 229
Trier Marcus 189, 191
Tuwim Julian 196, 197, 218, 224, 229
Tylon Edward B. 284
Udziela Seweryn 22, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 31, 32, 34, 36
Umiastowska z Ostrorogów Janina 224, 229
Urbańczyk Przemysław 91, 102
Verdon Jean 278
Vives Jan Ludwik 128, 130

- Wachowski Krzysztof 187, 190
Wadył Sławomir 9, 97, 102
Wahl Anna 320
Walasek Stefania 234, 260
Walentyłowicz Marian 53, 351, 354
Wańkowicz Melchior 200, 207, 208, 219, 229
Ward Henrietta 142
Ward James 142
Warzar Wasilij Jegorowicz 75, 86
Wasilewski Mieczysław 326
Watson William Smellie 142
Waydel-Dmochowska Jadwiga 204, 205, 229
Wąsowski Arkadiusz 163, 171, 173, 174
Weigel Starszy Krzysztof 125
Weinreb Gershon 48, 52
Wendorf Bogdan 329
Wereszycki Henryk 194, 231
Wernic Henryk 239, 240, 260
White Gwen 134-136, 145, 260
Wieczorek Maria 5, 9, 10, 37, 379
Wierucki Łukasz 175
Wiles David 100, 102
Wiłgocki Eugeniusz 103, 116, 278
William Blake 142
Wiłkomirski Kazimierz 203, 204, 215, 229
Winniczuk Lidia 198, 212, 229
Wiszewski Przemysław 230, 261
Wiśniewski Andrzej 189, 190
Wiśniewski Wojciech 196, 228, 229
Władysław Łokietek 321
Wojtkowiak Zbysław 194, 231, 237, 262
Wolska Maryla 214, 220, 229
Wołoszyn Stefan 239
Wroczyński Ryszard 269, 278
Wrzesiński Jacek 278
Wrzesiński Wojciech 206, 228
Wyrzykowski Bogdan 175, 278
Wysocka Tacjana 198, 202, 215, 229
Wyspiański Stanisław 322
Wywrot-Wyszowska Beata 181, 191, 277
Zabielski Franciszek 221, 229
Zamecznik Wojciech 326
Zamoyska Jadwiga 215, 229
Zan Tomasz 196
Zantowicz-Szczepańska Maria 197, 198, 229
Zdrojewski Bogdan 307
Zdrojewski Tomasz 175
Zieliński Stanisław 195, 197, 229
Zięzio Ryszard 50, 55, 193, 230, 234, 238, 239, 261, 262
Zingerle Ignaz Vinzenz 182, 190
Zohn Harry 279, 303
Zoll Fryderyk 208, 229
Żabiński Jan 195, 197, 201, 202, 203, 207, 208, 220, 229
Żochowska Maria 207, 224, 225, 229
Żochowski Stanisław 207, 225, 229
Żołądź-Strzelczyk Dorota 5, 7-11, 14, 15, 17, 30, 35, 97, 99, 102, 103, 115-117, 123, 124, 128-133, 135, 136, 139, 140, 145, 147, 158, 159, 186, 191, 193, 230, 231, 233, 243, 261, 262, 267, 268, 277, 278, 379
Żulińska Barbara 195, 214, 229
Żuliński Tadeusz 195
Żuławski Zygmunt 211, 229
Żylińska Jadwiga 197, 200, 202, 206, 213, 215, 229

Indeks sporządziła
Katarzyna Kabacińska-Łuczak



ISBN 978-83-232-3053-3



9 788323 230533